DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Prof. dr. Franciszek Ksawery Fierich.

RZUT OKA NA NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA PRAC KODYFIKACYJNYCH*).

WSTĘP.

Walny Sejm Ustawodawczy na wniosek posła Zygmunta Marka uchwalił ustawę z dnia 3 czerwca b. r. o Komisji kodyfikacyjnej. Do zakresu działania tej Komisji należy w myśl ustawy przedewszystkiem:

przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego,

nadto przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które Komisja kodyfikacyjna wypracuje bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Otóż korzystając z tego, iż mnie pierwszemu, jako członkowi Komisji, przypadł w udziale zaszczyt zabrania głosu, pragnę rzucić drobną wiązankę uwag w chwili urochomienia prac Komisji kodyfikacyjnej.

I.

W czasach powołania do życia naszej Ojczyzny obowiązywało i dotychczas obowiązuje szereg ustaw w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, które miały moc wiążącą w państwach zaborczych. A więc obowiązuje ustawodawstwo, które obowiązywało w państwach rosyjskiem, niemieckiem, austrjackiem, a w małym obszarze i w węgierskiem.

Ustawodawstwo z pierwiastkiem rodzimym określa mały tylko dział naszego życia prawnego na ziemiach polskich.

I tak w dzielnicy dawnego Królestwa Polskiego możemy tutaj zaliczyć szereg norm prawnych przeważnie z dziedziny prawa cywilnego; nadto mamy szereg ustaw własnych, wydanych przez b. Sejm galicyjski w szczupłym zakresie działania tegoż Sejmu.—Wreszcie tutaj zaliczyć winniśmy szereg ustaw wydanych od chwili powołania do życia naszej Ojczyzny.

Otóż, mimo jednolitego państwa, mimo jednego i tego samego pojęcia obywatela polskiego, mamy na ziemiach naszej Ojczyzny szeregi ustaw obcych, które w wielu kwestjach i pytaniach życia prawnego nie są ze sobą w zgodzie.

Współżycie prawne na ziemiach polskich nasuwa znaczne trudności. To, co w jednej dzielnicy jest dozwolone, w drugiej dzielnicy jest w pewnych przypadkach zabronione, ba nawet karane. To, co w jednej dzielnicy bywa

*) Rzecz wygłoszona na inauguracyjnem posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 10 listopada 1919 roku.

wyrokiem przysądzone i egzekwowane, to w drugiej dzielnicy niejednokrotnie nie powinno być wykonane, w uwzględnieniu tam obowiązującego porządku publicznego.—Małżeństwo, zawarte w jednej dzielnicy i to zawarte, jako nierozerwalne, może być rozwiązane wśród pewnych warunków w drugiej dzielnicy i t. d.

Dodajmy do tego z jednej strony różną kulturę, różne warunki ekonomiczne w poszczególnych dzielnicach, nadto różne poczucie prawa, a z niem łączące się różne poszanowanie prawa, a z drugiej strony weźmy pod rozwagę nieodzowną potrzebę współżycia prawnego w całej Polsce, to łatwo pojmiemy więcej niż trudne zadania i troski, które czekają przezornego ustawodawcę, pragnącego zapewnić jednolite współżycie prawne w całej Polsce.

Otóż pierwszym postulatem jest stworzenie ustawodawstwa, któreby było i jednolitem i polskiem. Ma ono zapewnić jednolite współżycie prawne w Polsce w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, stanowiąc nową silną spójnię, łączącą naszą Ojczyznę w jednolitą całość.

Chybionem byłoby pielęgnować ponad konieczną potrzebę ustawodawstwa dzielnicowe, a tem samem faktycznie podtrzymywać dawne granice polityczne, które dzieliły naszą Ojczyznę.

Sądzić należy, że myśl jednolitego ustawodawstwa bynajmniej nie wyklucza wprowadzenia wyjątkowo przepisów, które zwykliśmy nazywać przepisami ramowemi, a które w granicach ustawowych umożliwiałyby w pewnych większych częściach Ojczyzny (województwa—prowincje) ukształtować stosunki prawne w sposób, odpowiadający potrzebom pewnych ziem polskich. Tego rodzaju zastrzeżenia mogłyby być wskazane n. p. przy określeniu współudziału czynnika ludowego w sądownictwie cywilnem spornem i bezspornem. Narzucenie bezwzględne i to aż do szczegółów całokształtu ustawodawstwa nie odpowiadałoby potrzebom—nieraz zasadniczo różnym—na poszczególnych obszarach naszej Ojczyzny.

W każdym razie wprowadzenie tego rodzaju zarządzeń byłoby tylko wyjątkiem od zasady, wymagającej jednolitego ustawodawstwa w całem Państwie.

Ustawodawstwo jednolite ma być ustawodawstwem polskiem, lecz sądzić należy nie w tem znaczeniu—nie w tej myśli, abyśmy się silili na oryginalność w ukształtowaniu naszych stosunków prawnych, ale, aby ustawodawstwo nasze, opierając się na pouczających doświadczeniach z przeszłości, licząc się ze współczesnemi potrzebami kulturalnemi, z naszym charakterem narodowym, z naszym ustrojem państwa, mogło nietylko odpowiedzieć potrzebie chwili, lecz aby mogło przezornem okiem spojrzeć i w przyszłość.

Z obcych ustaw brać to, co jest w nich dobrego, co się nadaje do naszych stosunków, brać po dokładnej rozwadze, pamiętni na słowa, wypowiedziane przez Adama Czartoryskiego: „.... Nie ma hańby, przeciwnie jest powinnością korzystać z doświadczenia drugich, czerpać wszędzie to, co jest dobrego i sobie przyswajać poprawy, dodatki, doskonalenia....”

Naszem zadaniem będzie, chcąc stworzyć jednolite ustawodawstwo polskie, przeprowadzać studja porównawcze, zbierać materjały statystyczne, korzystać z judykatury, korzystać z doświadczeń i przeżyć w dziedzinie życia prawnego, liczyć się z prawem żywem, które siłą stosunków faktycznych, zgodne lub niezgodne z dotychczasowem prawem obowiązującem, dało wyraz zasadom i normom prawnym, tkwiącym w społeczeństwie.

Tworząc jednolite ustawodawstwo polskie, winniśmy pamiętać o tem, że nasza Ojczyzna nie może być państwem odosobnionem, lecz że jest związaną traktatami z innemi państwami, a tem samem musi tak swoje stosunki prawne regulować, aby mogła ze względów ekonomicznych i socjalnych i ze względu na swoje stanowisko państwowe spełnić jak najlepiej swoje zadania narodowe, społeczne ogólno i ludzkie.

Myśl przewodnia w przedmiocie wytworzenia ustawodawstwa o podobnych zasadach z państwami zagranicznemi będzie miała wybitną doniosłość w dziedzinie prawa handlowego, morskiego, wekslowego i czekowego.

To ujednostajnienie ustawodawstwa umożliwi i ułatwi obrót handlowy między obywatelami państwa naszego a obywatelami obcymi. Zwłaszcza tyczyć się to będzie przepisów, odnoszących się do handlu na wielkie rozmiary i weksli przekazowych, które przedewszystkiem przy obrocie w handlu międzypaństwowym mogą dać wielkie usługi. Do tego rodzaju kwestji zaliczyć należy kwestję międzynarodowej opieki pracy, dalej kwestję żeglugi napowietrznej, cały splot pytań z życia prawnego, wiążący się z zaprowadzeniem telegrafów, telefonów, automobilów i kolei, poruszanych siłą elementarną.

Ten punkt widzenia ma stanowczy wpływ na określenie pomocy prawnej w postępowaniu spornem i bezspornem, a w szczególności przy wykonaniu wyroków, dalej ma wpływ na określenie właściwości sądów cywilnych i karnych.

Wszystkie te kwestje wymagają w pewnych rozmiarach mniej lub więcej jednolitego ukształtowania norm prawnych w państwie Polskiem z państwami sąsiedniemi.

Ustawodawstwo winno być więc w znaczeniu powyższem jednolitem, polskiem i liczącem się z ustawodawstwami państw ościennych. To myśli zasadnicze.

Ustawa o Komisji kodyfikacyjnej przekazuje tejże Komisji wygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład państwa naszego wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. To główne zadanie Komisji. Zadanie to obejmuje całokształt prawa cywilnego i postępowania sądowego cywilnego, niemniej prawa karnego i procesu karnego.

Ruch w życiu prawnem jest ożywiony, a zwłaszcza tyczy się to prawa cywilnego. Dawne podstawy prawa cywilnego w znacznej mierze runęły w ubiegłem stuleciu, jak związanie pewnych klas społecznych z ziemią, ograniczenie swobody indywidualnej, swobody w obrocie i t. d. Wprowadzono w szerokich granicach wolność osobistą. Myśl ochrony słabszego znalazła prawo obywatelstwa w ustawodawstwach. Swoboda w obrocie ziemi doprowadziła do tego, że ziemia stała się rodzajem towaru, rodzajem lokacji kapitału. Wolność osobista, wolność obrotu znalazła swój wyraz nazewnątrz zwłaszcza w swobodzie zawierania kontraktów, w swobodnem rozporządzeniu swym majątkiem na przypadek śmierci, w swobodzie zakładania towarzystw, w swobodzie ruchu w dziale przemysłu i handlu.

Zrozumiałą rzeczą jest, że swoboda nie mogła istnieć bez granic, a ujęcie jej we właściwe ramy, zapobieżenie przez nią powstałym wybujałościom i spaczeniom stać się musiało w niedługim czasie drugim i nieomal równorzędnym pierwszemu problematem. Zwłaszcza w bieżącem stuleciu widoczne tutaj liczne usiłowania ustawodawcze z charakterem po części represyjnym, po części prewencyjnym. I tak w głoszonej zasadzie przez niektóre ustawodawstwa zachodnio-europejskie, że zupełną zdolność do działania w dziedzinie prawnej należy zapewnić tylko tym, którzy mają odpowiednią osobistą dzielność, odpowiedni hart, winniśmy się dopatrywać daleko sięgających ograniczeń swobody w działaniach prawnych. Ograniczenia takie tyczyć się będą osób oddających się nałogowo pijaństwu lub nałogowo używających środków trujących przeciw chorobom nerwowym, a może nawet w pewnych granicach osób, które źle administrują swoim majątkiem, a zwłaszcza źle prowadzą gospodarstwo domowe, aczkolwiek

nie można jeszcze mówić o marnotrawieniu majątku. Te okoliczności znane w pewnym zakresie ustawodawstwu szwajcarskiemu a głęboko wnikające w możność swobodnego działania, będą niewątpliwie wzięte pod rozwagę w naszych warunkach życia ekonomicznego.

Dowolności jednostek mają zapobiedz i inne środki znane nauce prawa i uznawane przez niektóre ustawodawstwa. I tak nie można mówić o prawach jednostki, jakoby oderwanej od społeczeństwa, lecz należy mówić o prawach jednostek w społeczeństwie, liczących się z otoczeniem, z istnieniem innych ludzi. Uwzględnienie tego momentu społecznego, to jeden z bardzo ważnych problematów nowożytnego prawa, ale należycie jeszcze nieskrystalizowanych.

Jedne kodyfikacje korzystają z kodyfikacji drugich i z doświadczeń innych państw, starając się nawzajem prześcignąć w tym kierunku urzeczywistnienia postulatu socjalizacji prawa. Postulat ten wkracza w dziedzinę prawa prywatnego, a w wyższej może mierze w dziedzinę prawa publicznego. Widzimy wpływ tego kierunku w nowożytnych poglądach na naukę o odszkodowaniu i w innych dziedzinach prawa.

W dziedzinie swobodnego kontraktowania, wobec licznych wybryków i wybujałości, które urągają dobrym obyczajom, zaufaniu, dobrej wierze w obrocie, trzeba się będzie, o ile ustawowo przewidziane środki nie starczą, zwrócić o pomoc do porządku określonego przez obyczajność społeczną, której zasadom da wyraz sędzia, jako reprezentant współczesnej kultury.

Tak więc swoboda w działaniu uledz winna pewnym uzasadnionym ograniczeniom.

Stosunek człowieka do ziemi obecnie ulega zmianie. Ziemia przestaje być towarem, przestaje być lokacją kapitału, a staje się—we właściwem znaczeniu — warsztatem pracy, dla którego znaleść najlepsze warunki do rozwijania swojej działalności, jest obowiązkiem państwa. Największa wydatność produkcji ziemi idzie po linji interesu ogólnego. W imię tej zasady interes indywidualny i swobodne działanie jednostek muszą uledz interesowi kolektywnemu.

Uchwalone zasady reformy agrarnej dla zapewnienia największej produkcyjności ziemi znajdą niewątpliwie może w pewnej mierze w zmienionej formie swój wyraz w licznych, a zapowiedzianych ustawach chwili bieżącej. Komisja kodyfikacyjna weźmie pod rozwagę, jaki wpływ wywrze ustawodawstwo wywołane reformą agrarną na zasadnicze uregulowanie prawa rzeczowego w kodeksie cywilnym i w innych ustawach tyczących się prawa rzeczowego.

Licznych rozważań i badań powodem będzie rozpoznanie zasad prawa, które urządzić i określić mają pracę ludzką. A badania te będą niewątpliwie się kierowały ogólnie przyjętą zasadą, polegającą na znacznem rozszerzaniu praw dla ludzkiej pracy.

Tutaj zetknąć się musimy z problematem organizacji pracy. Rzymska: „locatio conductio operarum“ dzisiaj już nie wystarcza, dziś ekonomiczna organizacja pracy musi znaleźć swój wyraz w stosunku prawno-publicznym, a problemat ten doniosłością swoją znacznie przechodzi granice państwa i staje się problematem międzynarodowym.

Z kwestją omawianą łączy się kwestja współudziału w zyskach pracodawcy, niemniej bardzo doniosłe pytanie, w jaki sposób zabezpieczyć pretensje pracujących na produktach pracy. Z pytaniami omawianemi jest w związku niezwykle ważna kwestja twórczości duchowej, której wyrazem jest własność artystyczna, literacka i przemysłowa. Kwestje te łączą się z osobowością prawną i z jej ochroną. Doniosłością swoją przechodzą one granice państwa i stają się znowu przedmiotem o znaczeniu międzynarodowem.

Pozatem mówiąc o pracy duchowej stwierdzić należy, iż wogóle praca umysłowa powinna znaleźć znacznie większe zaopiekowanie się, niż dotychczas a uwaga ta tyczy się tak prawa publicznego, jak prywatnego.

Dział prawa familijnego wymagać będzie wielu rozważań i należy do działów nietylko ważnych, ale i wymagających szybkiego uregulowania. Sprawa organizacji opieki i kurateli, a zwłaszcza opieki, wywołuje od lat szereg sporów, tak w kołach prawniczych, jak niemniej w zespołach o cechach wybitnie filantropijnych.

Kwestja „dziecka“, kwestja organizacji opieki, kwestja organizacji pieczy nad osobami o zmniejszonej poczytalności, staje się jednem z pierwszorzędnych zadań ogólno społecznych, prawniczych i filantropijnych. Wyłaniają się pytania, czy sąd, czy władza administracyjna, czy władze samorządne, czy też stowarzyszenia są powołanemi do rozwinięcia działania, czy i jaki ma brać współudział czynnik ludowy i t. d. Do walki wystąpi szereg systemów o organizacji pieczy i opieki, jak system francuski, niemiecki, austrjacki i godny wzięcia pod uwagę system węgierski.

Wśród wielu pytań nasuną się zwłaszcza dwa pytania: czy w całej Polsce jest wskazanem uregulowanie jednolicie tego pytania, w przedmiocie uwzględnienia czynnika ludowego przy organizacji pieczy i opieki. Z drugiej strony, czy nie byłoby wskazanem zażądać współpomocy kobiet w wykonaniu tej wielkiej misji społecznej. Jeżeli w pełni zrównano z prawami mężczyzn prawa kobiet, to o ile możności i zrównanie obowiązków powinno nastąpić, przyczem niechaj będzie wolno stwierdzić, że pod względem sumienności i pilności w wykonaniu obowiązków mogą być zaiste nasze rodaczki przykładem. Kobiety, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o drobniejsze opieki, wyposażone w wyszkolony zmysł gospodarski i we właściwą swej naturze uczuciowość, są w wyższej mierze powołane od mężczyzn do spełnienia tych zadań.

Mówiąc o prawie familijnem, wspomnieć należy o prawie osobowem małżeńskiem, które obecnie na ziemiach polskich należy do tych praw, które obejmują przepisy, stojące ze sobą w kolizji. I z tej też przyczyny uzasadnione jest żądanie, aby sprawa jednolitego prawa małżeńskiego była rychło uregulowaną. Komisja rozważy, oceni i niewątpliwie doceni tak czynniki natury prawnej i politycznej, jak i czynniki natury etycznej i uczucia religijne. Komisja kodyfikacyjna będzie miała w tej ważnej a pilnej pracy kodyfikacyjnej ułatwienie wobec świeżo wydanej obszernej pracy porównawczej o prawie małżeńskiem na ziemiach polskich profesora Władysława Leopolda Jaworskiego.

Państwo liczyć się musi nietylko z normalnym rozwojem stosunków prawnych, lecz i z możliwem ich zagrożeniem i naruszeniem.

Prawo cywilne ideowo istnieć może i bez procesu cywilnego, lecz tylko ideowo. Proces cywilny jest złem koniecznem. W żadnej epoce kulturalnego rozwoju ludzkości nie można się było bez niego obejść. Proces kroczył w rozwoju kultury ludzkiej, jako dowód niedoskonałości ludzkiej i stawał się konieczną sankcją i potęgą norm prawa cywilnego.

W tej myśli, że proces jest rzeczywiście złem, ale złem koniecznem, tkwi uzasadnienie twierdzenia, iż nad wyraz są pożądane instytucje, których zadaniem byłoby godzić strony, a tem samem usuwać potrzebę prowadzenia procesu. Instytucje te, które tworzą pomost między prawem cywilnem a procesem cywilnym możemy nazwać za wzorem wyrazownictwa prawniczego z czasów Księstwa Warszawskiego magistraturami pojednawczemi.

Zadanie tych instytucji niełatwe. Godzić, to poniekąd sądzić, dorzucając do projektu ugody siłę moralną swej namowy. Czynność taka, to

czynność mężów zaufania, czynność obywatelska, której skutki niejednokrotnie mają znaczenie dla całej gminy—a tem samem sięgają poza zagodzenie sporu między stronami, spierającemi się. Ta pokojowa i kojąca działalność magistratur pojednawczych tępi pieniactwo i podnosi poziom moralny społeczeństwa.

Instytucja ta w formie sądów pokoju przeszła z Danji na ziemie polskie. Później przybrała formę sądów pokoju francuskich, w następstwie czego tentowanie ugody wobec sędziego pokoju w zasadzie stało się warunkiem udania się na drogę prawa. Ten stan rzeczy istniał szeregi lat w b. Królestwie Polskiem a pozostał we wdzięcznej pamięci.

Obok systemu duńsko-francuskiego istnieje system niemiecko-austrjacki „urzędów rozjemczych", przed którymi jednak tentowanie ugody zależy prawidłowo od dobrej woli stron.

W byłym zaborze austrjackim instytucja omawiana nie znalazła odpowiedniego gruntu.

Dzisiaj, w zamierzonych wielkich reformach ustawodawczych należałoby może przedewszystkiem wziąć pod rozwagę z kwestji, tyczących się dochodzenia prawa, pytanie, czy nie byłoby wskazanem w całej Polsce wprowadzić magistratur pojednawczych i to może według wzoru francuskiego?

Instytucja ta, pierwszorzędnej doniosłości społecznej, mogłaby w setkach wypadków czynić proces zbytecznym i bez procesu spór załatwić.

O ile tą drogą nie dochodzimy do celu, o tyle proces okazuje się niezbędny.

Procedury cywilne, obowiązujące na ziemiach polskich, powstały bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem ustawodawstwa francuskiego. Temu też przypisać należy, że wszystkie hołdują zasadzie ustności, jawności i swobodnej teorji dowodowej. Społeczeństwo nasze zżyło się z tego rodzaju strukturą procesu, tak ze wszech miar racjonalną.

Mimo to, mimo zgodność w zasadach przewodnich, istnieją liczne rozbieżności w poszczególnych dzielnicach w dziedzinie procesu cywilnego, a zwłaszcza w przedmiocie stanowiska sędziego w procesie, w ukształtowaniu środków dowodowych i środków prawnych.

Proces powinien zapewnić osiągnięcie szybkiego, taniego a sprawiedliwego orzecznictwa. Ochrona prawna powinna być dla wszystkich nietylko formalnie jednaką, ale także i rzeczowo również silna i skuteczna.

Myśl ta odpowiada poczuciu sprawiedliwości, aby słabszemu, a zwłaszcza mniej silnemu ekonomicznie przyjść w pomoc, — wyrównując różnicę między silniejszymi i słabszymi. Prądy socjalno-polityczne, występujące w obronie klas uboższych powinny jak gdyby złota nić przechodzić instytucję procedury cywilnej, a zwłaszcza postępowania egzekucyjnego. Jedne z norm prawnych, wprowadzone pod wpływem powyższych prądów, mają znaczenie dla wszystkich, a więc i dla klas uboższych i dla klas tak zw. posiadających, inne natomiast tyczą się tylko bezpośrednio klas uboższych, jak prawo ubóstwa, zwolnienie od złożenia kaucji suktorycznej, od różnych opłat, wyznaczenie w razie potrzeby bezpłatnego zastępcy i t. d.

Tą myślą kierując się, byłoby może wskazanem, ze względu na samo zapoczątkowanie procesu stworzenie biur pomocy prawnej przy sądach pokoju, a także i w innych miejscach, a to o tyle, o ileby powołane siły starczyły. Strony mogłyby przed wniesieniem skargi zasięgnąć w biurze pomocy prawnej rady i potrzebnych pouczeń. Przez to możnaby zapobiedz dziesiątkom bezcelowych procesów, może i w dobrej wierze wytoczonych, ale bez widoków powodzenia. Ukształtowanie tej instytucji będzie zależnem od okoliczności, czy i w jakiej formie będą wprowadzone magistratury pojednawcze.

Myślą przewodnią przy budowie procesu powinna być prostota form procesowych, jak najmniej kazuistyki. Powinno się unikać, aby rzecz o zarzutach, o prekluzji, zaoczności, a zwłaszcza przepisy o właściwości sądów tak, jak się to często rzecz obecnie miewa, nie stawały się wprost niewyczerpanym tematem wątpliwości w teorji i w praktyce.

Nasunie się pytanie, czy w przedmiocie gromadzenia materjału procesowego powinna przyświecać zasada swobodnej rozprawy stron, czy zasada śledcza, czy też harmonijne połączenie obu zasad.

Sądzić należy, że szala przeważyć winna na stronę zasady śledczej. Swobodna rozprawa stron w całej pełni przeprowadzona otwarła pole dla wybujałego indywidualizmu, jak tego dowodzi dawna procedura austrjacka, doprowadziła do zupełnej bierności osoby sędziego i do braku reprezentowania w procesie interesu publicznego. Proces cywilny, dając możność zbadania prawdy materjalnej, powinien w osobie sędziego widzieć reprezentanta interesu publicznego, który ma gromadzić materjał procesowy razem ze stronami, a nieraz nawet może i wbrew woli stron.

Z drugiej strony proces cywilny niewątpliwie liczyć się musi z przyznaniem strony, z zaocznością, z prekluzją procesową. Lecz i tutaj, o ile chodzi zwłaszcza o przyznanie i zaoczność, należałoby silne ostrze tych instytucji znacznie stępić w imię zasady prawdy materjalnej. Wszystko to pociągłoby za sobą w znacznym stopniu ograniczenie przymusu adwokackiego.

Należy wyjść z założenia, że wszelkie ułatwienia i udogodnienia procesowe dla stron procesowych wymagają, aby proces był prowadzony w dobrej wierze przez strony, nie dla szykany, nie dla przewłoki. Proces cywilny powinien być wyposażony w całą skalę środków przeciwko szykanie.

Jeżeli w którym dziale procesu cywilnego widocznym jest najściślejszy związek procesu z rozwojem kultury narodu, to niewątpliwie zachodzi to w postępowaniu dowodowem—zdążającem do zbadania prawdy, której ocenienie w różnych czasach na różnych obszarach prawnych zależnem było od rozwoju kultury ludzkiej.

Wychodząc z tego założenia, postępowanie dowodowe w polskiej procedurze cywilnej nasunie trudności, mimo ogólnie obowiązującej zasady swobodnej oceny siły dowodowej a to wobec różnic dzielnicowych. A mianowicie nasunie się trudność, czy ma być wogóle wprowadzony dowód z przysięgi głównej, ewentualnie z przesłuchania stron jako dowód, i to z charakterem środka subsydjarnego, nadto na przypadek potwierdzenia tegoż pytania nasunie się drugie pytanie, czy wybrać dowód z przysięgi stron, czy z przesłuchania stron.

Doświadczenia, zaczerpnięte z czasów rządów austrjackich i węgierskich na naszych ziemiach ojczystych, przemawiają za dowodem z przesłuchania stron.

W przedmiocie ukształtowania środków prawnych wspomnieć należy, że większość ustaw procesowych, obowiązujących na ziemiach polskich, zna odwołanie z dopuszczeniem tak zw. „nova", które to ukształtowanie środka prawnego odwołania ma znaczną ilość zwolenników. Kwestja, czy ma być „rewizja", czy „kasacja" wprowadzona, czy ma nastąpić połączenie obu form, jest kwestją wątpliwą. Prosta i jasna struktura procedury francuskiej i na niej wzorujące się ukształtowanie procesu za czasów Księstwa Warszawskiego, niemniej doświadczenia z czasów rządów procedury rosyjskiej, zdają się przemawiać za wprowadzeniem czystej formy „kasacji" w procedurze polskiej.

To, co wyżej powiedzieliśmy o środkach dowodowych i środkach prawnych, znalazło wyraz w dotychczasowych pracach nad polską procedurą cywilną w Komisji warszawskiej i Subkomitecie krakowskim.

Jeszcze silniej, niż w procesie cywilnym, występują w postępowaniu

egzekucyjnem w całej surowości obok siebie sprzeczne interesa wierzyciela i dłużnika, a nawet sprzeczne interesa grup ekonomicznych, ewentualnie społecznych. Jeżeli należy stanąć, na stanowisku, iż wskazanem jest usunąć wybujały indywidualizm stron w procesie i sędziego uważać za reprezentanta interesu publicznego, to o ileż w wyższym stopniu zasada ta przyświecać winna przy ukształtowaniu postępowania egzekucyjnego, coraz silniej bronioną bywa zasada, że egzekucja nie jest sprawą prywatną, lecz że w pełnej mierze budzi interes publiczny.

Postępowanie egzekucyjne musi szczególniejszą opieką otoczyć dłużnika, aby mu zapewnić minimum egzystencji, a nadto usuwając szereg rzeczy z pod egzekucji, winno zapewnić dłużnikowi warunki konieczne dla produktywnej pracy.

Egzekucja powinna być przeprowadzona tylko o tyle, o ile jest nieodzowną dla osiągnięcia swego celu. Jeżeli egzekucja szkodę zrządziłaby dłużnikowi, a tylko małą korzyść przyniosłaby wierzycielowi, winna być zaniechaną. A wszystkie te przepisy, wprowadzone w imię interesu publicznego, powinny mieć charakter bezwzględnie obowiązujący, w czem tkwiłaby ich siła i rzeczywista ochrona interesu kolektywnego.

Równomierną opieką i ochroną winny być otoczone majątek nieruchomy, a w szczególności gospodarstwo rolne, jak z drugiej strony majątek ruchomy, a to zwłaszcza jednostek, oddających się rzemiosłom i przemysłowi na mały rozmiar. Majątek nieruchomy, służący do celów rolnictwa, powinien stać pod szczególną opieką, ze względu na wielką potrzebę intensywnej produkcji rolnej. Cały szereg środków, do tego zdążających, znany jest ustawodawstwom nowożytnym. Zamierzona wielka reforma agrarna, a z nią połączone rozdrobnienie gospodarstw rolnych wymagać będzie całego szeregu przepisów ochronnych, które prawdopodobnie obejmą ustawy, przeprowadzające zasady reformy agrarnej.

Myśl ochrony słabszego niezawsze łączy się z osobą dłużnika. Tym słabszym ekonomicznie może być i wierzyciel n. p. w procesach o alimenta, lub w procesach o zapłatę w przypadku najmu usług. W tych przypadkach, jak to w nowszych egzekucyjnych ordynacjach uwzględniono, bywa egzekucja przeprowadzona w sposób głębiej wkraczający w stan majątkowy dłużnika.

Jeżeli w procedurze cywilnej uznać należało potrzebę wprowadzenia środków przeciwko szykanie i przewłoce, to tembardziej należy wystąpić przeciwko dłużnikowi, który w sposób nieuczciwy, wbrew zasadom dobrej wiary i zaufania stara się pokrzywdzić wierzyciela.

Wszelkie znane godziwe środki, począwszy od przysięgi wyjawienia, przepisów o nastawaniu na skuteczność czynności prawnych, a skończywszy na silnych represaliach ustawodawstwa karnego, byłyby usprawiedliwione. Tak w procesie cywilnym, jak i w postępowaniu egzekucyjnem z jednej strony dać należy wszelkie ułatwienia stronom, wziąć w silną ochronę ekonomicznie słabszego,—z drugiej strony jednak z całą surowością należy wystąpić wobec tych, którzy, czy w procesie, czy w postępowaniu egzekucyjnem, postępują wbrew zasadom dobrej wiary, lub co gorsza—wprost nieuczciwie.

Czy postępowanie egzekucyjne złożyć w ręce sędziego, czy oddać samoistnym organom wykonanie aktów egzekucyjnych, czy też rozdzielić czynności między sąd a organy egzekucyjne, musi być przedmiotem poważnych rozważań w porozumieniu ze światem praktycznych jurystów. W każdym razie odciążenie stanu sędziowskiego w zakresach, w których fachowe wykształcenie prawnicze nie jest niezbędne, byłoby ze wszech miar pożądane.

Drugi dział postępowania sądowego cywilnego, a mianowicie tak zwanego postępowania w sprawach bezspornych, jest jednym z tych działów

prawa, które w dziedzinie prawa bywają po macoszemu traktowane. Przyczyna tego leży w tej okoliczności, iż postępowanie w sprawach bezspornych nie przedstawia się jako zamknięta organiczna całość ze sobą związanych czynności sędziego i stron interesowanych, lecz jako różnobarwny szereg poszczególnych aktów różnej doniosłości, różnego znaczenia, a które łączy w największej ilości przypadków pewien wspólny cel natury prewencyjnej. W następstwie tego odgraniczenie postępowania bezspornego od innych dziedzin życia prawnego nasuwa trudności. Stąd możliwe współzawodnictwo postępowania w sprawach bezspornych z postępowaniem w sprawach spornych, z postępowaniem administracyjnem, niemniej w pewnej mierze z działalnością asocjacyjną, ożywioną dążnościami głównie filantropijnemi. Liczne spory naukowe, w przedmiocie odgraniczenia postępowania w sprawach bezspornych, a zwłaszcza oddzielenia tegoż od postępowania procesowego, stanęły nieomal na martwym punkcie, niemożności podania zasady niewzruszalnej, zasady, która była wytyczną w oddzieleniu postępowania bezspornego od procesowego

Jeżeli rzucimy okiem na różne czynności, które w państwach kulturalnych, objęte są postępowaniem w sprawach bezspornych, to możemy odróżnić dwa wielkie typy tych aktów prawnych, jak z jednej strony weryfikacje pewnych czynności, współdziałanie przy przedsiębraniu czynności prawnych i t. p., z drugiej strony przedsiębranie czynności znacznie doniosłejszych w interesie pieczy osób, albo mas majątkowych, jak i regulowanie ich stosunków prawnych, czy nawet rozstrzyganie pewnych kwestji spornych, powstałych między interesowanemi stronami.—Rzecz jasna, że między temi dwoma typami spraw zachodzi wielka różnica w przedmiocie ich doniosłości. Gdy pierwsze z nich mogą być snadnie oddane nietylko sędziemu, lecz także osobom publicznego zaufania, to natomiast drugie wymagają opiekuńczej ręki sędziego, który—zwłaszcza w sprawach natury prawnej—będzie przedewszystkiem powołany do rozstrzygnięcia.

Mniej trudności od działu prawa cywilnego nasunie dział prawa karnego. Nadto dział to znacznie mniejszy.

Przy rozpoznawaniu problematów części ogólnej prawa karnego powstaną poważne spory naukowe reprezentantów szkoły klasycznej, socjologicznej i innych, w przedmiocie określenia celu kary. Stwierdzić należy, iż nie tylko ustanowienie rodzajów kar, ile ich sposób wykonania, ile zwłaszcza ukształtowanie systemu więziennego — służyć będzie w najlepszej mierze celom kary.

Niewątpliwie rzecz o środkach zabezpieczających przeciw przestępcom, znajdzie prawo obywatelstwa w kodeksie karnym, a raczej kryminalnym.

Nie ma racjonalnej przyczyny do usunięcia środków ochronnych z kodeksu karnego, a umieszczenie ich w osobnej ustawie. Wprawdzie między karą, a środkiem ochronnym istnieją i to daleko idące różnice, tak jednak kara, jak i środek ochronny występują w interesie dobra ogółu do walki z przestępczością i w tem tkwi ważny argument do określenia tych obu środków przeciwko przestępczości w kodeksie karnym.

Ideał wolności osobistej, ideał swobody w kształtowaniu stosunków życiowych i prawnych, a który jak stwierdziliśmy w XIX stuleciu był wskaźnikiem postępowania i kształtowania prawa, musi również w dziedzinie prawa karnego ustąpić miejsca interesowi kolektywnemu Wolność jednostki musi paść, jako ofiara dobra społecznego. Interes jednostki musi ustąpić interesowi ogółu i tem jest uzasadnione ograniczenie wolności osobistej przestępcy jako środek zabezpieczający przeciw przestępcom i to już po odcierpieniu kary przez przestępcę.

Jak określić stosunek kary do środków ochronnych, będzie zależnem

od tej okoliczności, czy ustawodawca hołduje zasadom, wyznawanym przez tę lub inną szkołę naukową.

Doniosłem będzie zadanie wprowadzenia postanowień karnych przeciw przestępcom młodocianym. Dużo w tym kierunku zdziałano, a jeszcze więcej usiłowano zdziałać. W tych przypadkach, jak najściślej łączy się kierunek prewencyjny w imię rozciągnięcia pieczy nad zaniedbanemi dziećmi i młodzieżą, z kierunkiem represyjnym. Inną drogą będzie w tych przypadkach postępować represja. Widocznem to będzie w składzie sądu, w rodzaju kar wymierzonych i w pieczy państwa nad dalszemi losami młodocianego przestępcy. I tutaj znowu ruch asocjacyjny przyjdzie w pomoc państwu przy spełnieniu tego wielkiego zadania społecznego.

W części ogólnej prawa karnego powinna znaleźć pełne uwzględnienie rzecz o rehabilitacji skazańca. Granica i warunki zastosowania odnośnych przepisów będą przedmiotem poważnych rozważań.

Część szczególna kodeksu karnego będzie musiała w pełni liczyć się z ustrojem państwa i wprowadzić szereg postanowień, stojących na straży zabezpieczenia ustroju państwowego. Wskazanem będzie rozważyć kwestję rozgraniczenia przekroczeń karnych od przekroczeń policyjnych. Byłoby może wskazanem, aby szeregi przekroczeń karnych, w których celem niejednokrotnie jest tylko ochrona zarządzeń prewencyjnych, wydanych przez władze administracyjne, przekazać do rozpoznania władzom administracyjnym.

Szczególnie ważnem w dziedzinie przestępstw karnych byłoby rozważenie postanowień o chronie czci. I tu mogłyby znowu w pierwszej linji magistratury pojednawcze odegrać wybitną rolę, niemniej ważne zadanie spełnićby mogły związki społeczne, powołane do ochrony czci. Pozatem prawo karne powinno w przypadkach naruszenia czci dać rzeczywiste zadośćuczynienie poszkodowanemu, bo to, co dzisiejsze ustawodawstwo niejednokrotnie w sprawach o naruszenie czci przepisuje, trudno uznać za wystarczające zadośćuczynienie dla poszkodowanego na czci.

Mówiąc o prawie materjalnem karnem wspomnieć należy, iż w tym krótkim czasie naszej samoistności państwowej zgromadziliśmy już szereg prac przygotowawczych, wśród których wybitne miejsce zajmuje „Projekt kodeksu karnego“ część ogólna — napisana przez prof. Krzymuskiego.

W procesie karnym poza organizacją sądownictwa karnego, wymagającą uwzględnienia w szerszych granicach czynnika ludowego, byłoby może wskazane wprowadzenie pewnych zmian w dochodzeniach przygotowawczych i śledztwie wstępnem. Czyż nie byłoby pożądanem, aby dochodzenie przygotowawcze poruczyć władzom bezpieczeństwa i tem samem odciążyć w tym kierunku sąd? Z drugiej strony byłoby może wskazanem wprowadzić w śledztwie wstępnem szereg postanowień, których myślą przewodnią byłoby zwiększenie praw obrony, przyczem z istoty rzeczy musiałby być wzięty pod rozwagę moment, czy osiągnienie celów postępowania karnego nie byłoby przez to zwichniętem.

Jak zawsze, tak i tutaj trzeba będzie rozważyć: w którą stronę przeważa należycie zrozumiany interes publiczny?

Rzuciliśmy okiem na kilka problematów prawa cywilnego i karnego. Zrobiliśmy niejako małą wycieczkę na kilka szczytów gór, które się wznoszą na wielkiej dziedzinie prawa i z tych to wierzchołków, niejako z wyżyn pewnych zakresów wiedzy prawniczej spojrzeliśmy przelotnem okiem na te wielkie doliny i niziny, których uprawianie i użyźnianie naszem jest zadaniem.

I wszędzie zaiste roztaczają się przed nami te same widnokręgi. Ideał wolności osobistej, swoboda działania, interes indywidualny, muszą ustąpić miejsca interesowi kolektywnemu, który wybija się na plan pierwszy. Głoszona zasada równości wobec prawa musi doznać pewnej korektury w obronie słabszych, a zwłaszcza słabszych ekonomicznie. To wzięcie w pewną specjalną opiekę słabszych wyrównywuje różnicę między słabszym a silniejszym i doprowadza do tej ze wszech miar upragnionej równowagi społecznej.

W imię dwoistej działalności państwa: represyjnej i prewencyjnej, kierunek prewencyjny rozwija coraz to śmielszą działalność i w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. Państwo zapobiegając złemu może i w najwyższej mierze broni interesu publicznego. A nieomal wszędzie widzimy rozpościerający się postulat lojalności w postępowaniu zaufania wzajemnego, dobrej wiary w działaniu i w obronie, dobrej wiary, która ma się stać w wielu przypadkach w traktatach, regulujących dzisiejszy porządek świata, wytyczną postępowania.

Wszystko, co temu przeciwne, winno być tępione.

Sięgamy tem samem do porządku, określonego obyczajnością społeczną, jako do „ultima ratio legis“ — a to o tyle — o ile nas do tego upoważnia ustawodawca. Sięgamy tam, świadomi tej okoliczności, iż takie postawienie kwestji jest apelem do dojrzałości stanu sędziowskiego.

I ten stan rzeczy nasuwa szereg uwag z innego punktu widzenia.

II.

Na dobry wymiar sprawiedliwości składa się nietylko dobre ustawodawstwo, lecz i dobre stosowanie norm prawnych. Trafną, od wieków wyznawaną jest zasada, że lepiej jest mieć dobrych sędziów, choćby z wadliwemi ustawami, niż dobre ustawy ze złymi sędziami. I dlatego pierwszą— a najważniejszą troską ustawodawcy jest, tak zorganizować sądownictwo, aby ono mogło spełnić swoje wielkie zadanie. Troską tą ustawodawca winien się podzielić z czynnikami zarządzającemi administracją sądownictwa.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż zadaniem sędziego jest tylko szablonowe podciąganie faktów pod normy prawne. Sędzia, to reprezentant współczesnej kultury, powołany on jest wydane normy prawne zastosowywać do zmieniających się warunków życia. Sędzia, mając stosować prawo do objawów życia, „życie“ znać winien. Bez należytego zrozumienia stosunku życiowego, bez ocenienia i docenienia podkładu, czy to ekonomicznego, czy etycznego, czy socjalno-politycznego stosunku życiowego, stanowiącego przedmiot rozpoznania, zadania swego spełnić nie może. Sędzia, chcąc życie poznać, winien być w największej spoistości ze społeczeństwem, które sądzić ma.

Równolegle ze znajomością życia ma znać sędzia normy prawne. Nowe szkoły w nauce prawa, pod hasłem wolności i swobody w stosowaniu prawa wkładają na sędziego nowe obowiązki. Są one objawem walki przeciw identyfikowaniu ustawy z prawem, przeciw dopatrywaniu się w zadaniu sędziego jedynie operacji logicznej, przeciw mniemaniu, że ustawa jest wolną od luk.

Ustawa daje wytyczne. Sędzia jest sternikiem, kierującym nawą sprawiedliwości. Według nawet najumiarkowańszych poglądów tej szkoły prawa, sędzia będzie musiał wniknąć w stosunki społeczeństwa, którego jest sędzią, będzie musiał poznać naturę rzeczy, te interesy i te cele, w imię których strony walczą. I ta to znajomość współczesnej kultury da sędziemu możność rozwinąć a może i uzupełnić ustawę w granicach jej systemu.

Kwestja współczesnych zadań sędziego daje podstawę do ocenienia i ugrupowania warunków uzdolnienia sędziego, a w następstwie tego rzuca światło na kwestję współczesnej organizacji sądowej.

Trzy czynniki winny współdziałać przy wykształceniu, wyszkoleniu i zorganizowaniu sądownictwa w najogólniejszem słowa znaczeniu, państwo,

społeczeństwo i nauka. Państwo winno przez legislację i egzekutywę wywrzeć wpływ w nadmienionych kierunkach.

I tak, państwo winno w ten sposób ukształtować naukę na wydziałach prawa i administracji naszych uniwersytetów, aby studja na tychże wydziałach mogły dać i ogólne wykształcenie jurysdyczne, niemniej wyszkolenie w jurysdycznem myśleniu i rozwiązywaniu problematów prawnych. W następstwie tegoż wydziały prawa i administracji winny dać podstawy dla życia praktycznego, w przedmiocie stosowania norm prawnych. Zadanie to zwłaszcza spełniać będą mogły dobrze urządzone ćwiczenia praktyczne — rodzaj „klinik prawniczych".

Otóż stwierdzić należy, że rząd w b. r. wdrożył odpowiednie kroki dla zorganizowania Uniwersytetów, a tem samem i studjów prawniczych. W niedługim przeto czasie sprawa ta przybierze konkretne kształty.

Państwo winno stworzyć szkołę sędziów — szkołę prawa we właściwem słowa znaczeniu, nieraz w ustawach europejskich zwaną służbą przygotowawczą. Kursa te mają z jednej strony pogłębić teoretyczną wiedzę, potrzebną dla sędziego, z drugiej strony wprowadzić kandydatów prawa w dziedzinę praktycznego stosowania przepisów.

Urządzenie tej szkoły prawa, obejmującej nietylko prawoznawstwo, lecz obejmującej i zaznajomienie ze zdobyczami naukowemi z dziedziny psychologji, medycyny sądowej i poznania choćby najważniejszych form życia przemysłowego i handlowego i t. p., nasuwa szereg uwag. Wystarczy stwierdzić potrzebę jej założenia, a ponadto przypomnieć wybitne znaczenie, jakie za Księstwa Warszawskiego odgrywała szkoła prawa — dzięki ministrowi Łubieńskiemu.

Niewątpliwie państwo powinno dbać o to, aby sędzia był „sędzią" we właściwem znaczeniu, a tem samem był zwolnionym od prac, mających charakter manipulacyjny, niemniej od czynności, mających wybitnie charakter administracyjno-sądowy. Z tem łączy się kwestja nieprzeciążania stanu sędziowskiego, a nadto także wyposażenie stanu sędziowskiego, aby troski życia codziennego nie hamowały pracy sędziego.

Jak wspomnieliśmy, społeczeństwo i nauka współdziałać winny. Nauka przez wydawnictwa odpowiednie, a społeczeństwo przez wywołanie właściwego ruchu asocjacyjnego. I tak, pomocnem mogłoby być korzystanie z instytucji sądów polubownych, stwarzanych przez asocjację, jak się rzecz ma np. w Danji. Strony poddają się sądowi polubownemu, złożonemu z fachowych jednostek, a powołanemu do życia nie przez strony, lecz przez przewodniczącego towarzystwa. Na czele takiego sądu asocjacyjnego stoi prawnik. Sądy takie łączą czynnik prawoznawczy, fachowy ze względu na pewne zakresy działalności ludzkiej i czynnik obywatelski. Czynność tych sądów bywa z uznaniem omawianą. Czyżby ta forma samopomocy społecznej nie mogła znaleźć wyrazu przy kształtowaniu obecnem sądownictwa, zwłaszcza w krajach popruskich?

Ruch asocjacyjny odgrywa doniosłą rolę w asocjacjach sędziowskich. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że rozpoczyna rozwijać się u nas wspomniany ruch w dodatnim kierunku, przyczyniając się w wysokiej mierze do prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Ruchowi asocjacyjnemu sędziowskiemu należy się wybitne stanowisko wśród ruchu społecznego.

Biorąc powyższy stan rzeczy pod rozwagę, stwierdzić należy, że może jednem z pierwszych zadań naszej legislacji będzie stworzyć jednolitą, dobrą organizację sądową. Ona jedynie przy dzisiejszych czasach przejściowych, a mogących trwać przez dłuższy okres, dalej przy rozbieżności współczesnego ustawodawstwa i różności kultury, będzie mogła zapewnić wymiar sprawiedliwości, możliwie dobry.

Organizując sądownictwo, trzeba będzie rozpatrzeć szeregi pytań, a mianowicie:

czy czynnik ludowy ma być wzięty w rachubę i to, czy tylko w sądach karnych, czy i w sądach cywilnych? Zgóry można tutaj przewidzieć rozbieżność poglądów. Dalej:

jak uwzględnić czynnik fachowy stanu obywatelskiego, a więc instytucję asesorów handlowych, górniczych, morskich, przemysłowych? Czy nie byłoby może wskazane wprowadzić sędziów fachowych stanu rolniczego, która to myśl była przedmiotem poważnych rozważań komisji prawniczej Sejmu galicyjskiego.

Nasuwa się pytanie, czy w składach kompletów czynnik asesorów, tak zw. sędziów fachowych stanu obywatelskiego ma być czynnikiem przeważającym, czy też sędziów prawników? Czy nie byłoby wskazanem wprowadzić dla pewnych spraw samoistne państwowe sądy polubowne, jak: giełdowe, dla ubezpieczenia robotników, dla spraw ze stosunków pracy, wogóle, spraw przemysłowych i t. d.

Wszystko to kwestje pierwszorzędnej doniosłości, których omówienie prawdopodobnie wzbudzi w nas to przekonanie, że współudział wszystkich wspomnianych czynników będzie potrzebny przy budowie jednolitego sądownictwa polskiego.

Mamy tę nadzieję, że usiłowania nasze uwieńczone będą pożądanym skutkiem, a opieramy te nasze przypuszczenia na przeszłości stanu sędziowskiego polskiego.

Pięknie zapisała się w historji sądownictwa działalność sędziów w byłym zaborze austrjackim, którzy umieli połączyć stanowisko urzędnika, ze stanowiskiem obywatela. Również i stan sędziowski w b. Królestwie Polskiem, powołany do życia głównie z palestry naszej i to zaraz w początkach naszego życia państwowego, złożył—jeśli wolno zdanie swoje wyrazić—pełny dowód uzdolnienia w spełnianiu pierwszorzędnych funkcji państwowych, a w najnowszych czasach misję stworzenia sądownictwa polskiego usiłujemy spełnić w innych dzielnicach naszej Ojczyzny. I oto ten stan rzeczy budzi w nas to przekonanie, że jednolite zorganizowanie całokształtu sądownictwa polskiego będzie zaiste jedną z prac komisji kodyfikacyjnej, stanowiących zapoczątkowanie spełnienia wielkiego zadania ukształtowania wymiaru sprawiedliwości, którego wykonanie będzie wymagało i wiele pracy i wiele czasu.

III.

Wśród szeregu luźnych pytań, które nam nasuwa rzut oka na zadania Komisji kodyfikacyjnej, winniśmy zadać sobie pytanie, czy projektowanie, tak zwanych ustaw przejściowych z dziedziny prawa cywilnego i karnego, a mających znaczenie dla chwili bieżącej, należy do zakresu Komisji, niemniej, czy mogą być omawianej Komisji przekazane do opracowania projekty ustaw z innych dziedzin prawodawstwa, poza ustawodawstwem cywilnem i karnem. Wychodzimy z założenia, że ogólna reforma kodyfikacyjna, mająca dać jednolite ustawodawstwo cywilne i karne, jest pracą na dalszą metę, a tem samem nie czyni zadość obecnej potrzebie. Aż do wprowadzenia wielkich reform ustawodawczych powstawał i powstaje szereg trudności, wynikających ze współżycia prawnego poszczególnych dzielnic. Nasuwają się dwie grupy pytań do ujęcia i do rozpatrzenia. Po pierwsze: to normy prawne, których zadaniem byłoby określenie współżycia prawnego międzydzielnicowego, a konieczne ze względu na rozbieżność obecnie obowiązujących ustaw dzielnicowych. Moglibyśmy te normy nazwać prawem międzydzielnicowem. Drugą grupę spraw stanowią poszczególne kwestje z różnych dziedzin prawa, które wprawdzie nie są wywołane rozbieżnością ustaw dzielnicowych, ale są tak pilne i konieczne, iż nie mogą czekać na

ogólną reformę ustawodawczą. Obie wspomniane grupy spraw mają charakter ustaw przejściowych.

Jakież w tym względzie stanowisko zajmuje ustawa o Komisji kodyfikacyjnej?

Ustawa ta przekazuje oprócz jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego, przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które wypracuje Komisja kodyfikacyjna, bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Otóż niewątpliwie na podstawie uchwały Sejmu ustawodawczego będą mogły być projekty powyższych ustaw przekazane Komisji kodyfikacyjnej. Sądzić należy, iż tyczyć się to będzie tylko projektów ustaw, nasuwających trudności w koncepcji, lub też projektów ustaw, stanowiących ważny pomost między ustawodawstwem dzielnicowem obecnem, a ustawodawstwem jednolitem. Rzecz jasna, iż ustawy przejściowe, które będą wydawane przy sposobności wydawania ustawodawstwa jednolitego z charakterem trwałym, a określające stosunek tegoż ustawodawstwa jednolitego do obecnego stanu rzeczy, niewątpliwie należeć będą do zakresu działania Komisji kodyfikacyjnej.

Również nie jest wykluczonem, aby w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości oddawać ważne projekty ustaw przejściowych z dziedziny prawa cywilnego i karnego do wypracowania lub zaopinjowania Komisji. Przypuszczać jednak należy, że to przekazywanie czynności w powyższym zakresie nie stanie się regułą, skoro to w wysokim stopniu odrywałoby od pracy nad jednolitem ustawodawstwem, wymagającej pełnego skupienia.

Pytanie: czy projekty innych ustaw poza prawem cywilnem i karnem będą mogły być oddane do wypracowania Komisji kodyfikacyjnej, należy niewątpliwie według brzmienia ustawy potwierdzić. Będzie to jednak mogło tylko wyjątkowo nastąpić, bo skład Komisji kodyfikacyjnej złożonej z rzeczoznawców prawa cywilnego i karnego nie zaleca przekazania Komisji kodyfikacyjnej wspomnianych projektów ustaw, odbiegających od prawa cywilnego i karnego. Chyba, iż to zarządzenie będzie się tyczyło projektów ustaw, leżących na pograniczu ustawodawstwa sądowniczego a administracyjnego, jak zwłaszcza z dziedziny prawa przemysłowego, prawa ubezpieczeniowego i t. p.

Są to wszystko pytania, które w najodpowiedniejszy sposób załatwi porozumienie czynników decydujących z Komisją kodyfikacyjną.

Komisja kodyfikacyjna w myśl ustawy z czerwca b. r. składać będzie sprawozdania Sejmowi ustawodawczemu. Ponadto będzie ulegać kontroli całego społeczeństwa, dając do tego sposobność przez swoje publikacje, sprawozdania, a ewentualnie przez wydawanie własnego czasopisma, które będzie mogło stanowić pomost między Komisją kodyfikacyjną a społeczeństwem. Kontrola powinna być ścisłą, ale świadomą trudności, które Komisja kodyfikacyjna ma do zwalczenia. Samo uruchomienie Komisji kodyfikacyjnej wymagać będzie wielkiego nakładu pracy i energji, a cóż dopiero za wysiłku będzie wymagała organizacja warsztatów pracy, tworzenie niezbędnych bibljotek, biur statystycznych i innych urządzeń. Nie można się spodziewać prędko owoców pracy, jeżeli te owoce mają być dojrzałe. Wydawanie projektów będzie następowało stopniowo i to zawsze w porozumieniu z powołanemi czynnikami.

O ile cierpliwość powinna towarzyszyć społeczeństwu w oczekiwaniu owoców pracy Komisji kodyfikacyjnej, o tyle wytrwałość i to żelazna wytrwałość, winna być hasłem dla tejże Komisji.

Wszystkie, nasuwające się kwestje, rozpatrzy, oceni i rozstrzygnie Komisja kodyfikacyjna, stale ożywiona zamiłowaniem do tak ważnej sprawy dla Ojczyzny, z wiarą w możność zwalczenia wielkich trudności i z nadzieją spełnienia tego zadania na chwałę naszej Ojczyzny.

Bolesław Bielawski.

SĄDY ADMINISTRACYJNE W POLSCE.

I.

Państwo konstytucyjne nie zawsze bywa państwem praworządnem. Wielkie hasła filozofji XVIII-go stulecia: konstytucjonalizm i podział władz, wprowadzone w życie, nie zawsze zdolne są wcielić ideał suwerenności prawa. W nowożytnem państwie konstytucyjnem spółczesny udoskonalony i rozwinięty aparat władzy wykonawczej sięga daleko głębiej w dziedzinę wolności osobistej i praw obywatela, niż wszechmogący system administracyjny czasów Fryderyka Wielkiego. To też wiek XIX-y był wiekiem walk i zmagań się jednostki z państwem o wolność i niezależność. W walce tej zdobyte zostały udoskonalone gwarancje praw jednostki. Na czele tych zdobyczy XIX wieku, narówni może z zasadą odpowiedzialności władzy wykonawczej przed ciałem prawodawczym narodu, z parlamentaryzmem, należy wymienić organizację sądów administracyjnych. Tylko parlamentaryzm z sądownictwem admistracyjnym łącznie zdolne są przekształcić państwo konstytucyjne na państwo praworządne. Zapewne i te środki nie posiadają cech powszechności i wszechmocy, nie są władne usunąć wszystkich pogwałceń prawa jednostki, uzdrowić wszelkie braki organizacji państwowej. Lepszego jednak puklerza praw indywidualnych nie zna, jak dotąd, ani nauka państwowości, ani doświadczenie historyczne cywilizacji świata.

To też nie za przypadkowy odruch, lecz za świadome celów i środków dążenie społeczeństwa polskiego uważać należy rozbrzmiewające w ostatnim czasie dookoła wołanie o konieczności uwzględnienia przy budowie zrębów naszego państwa sądownictwa admistracyjnego. Wołanie to idzie z najrozmaitszych sfer narodu, z najpoważniejszych organizacji. A więc pierwszy zjazd palestry polskiej, odbyty w Warszawie w dniu 27—29 września 1919 r. uchwala:

„Zjazd uznaje za niezbędne, w celu utrwalenia legalności w państwie bezzwłoczne utworzenie Najwyższego Sądu administracyjnego".

Sekcja administracyjna Towarzystwa prawniczego we Lwowie na zebraniu w dniu 14 października 1919 r. jednogłośnie orzeka o konieczności powołania do życia dwuch instytucji sądów administracyjnych: Koronnego Trybunału administracyjnego w Warszawie oraz Wojewódzkich Sądów administracyjnych. Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich w dniu 10 listopada 1919 r. składa p. Ministrowi Sprawiedliwości memorjał, obstający również przy stworzeniu dwóch instytucji sądów administracyjnych, lecz z zastrzeżeniem, że sądy te staną się integralną częścią sądów ogólnych, w postaci specjalnych Izb i Wydziałów tych że Sądów. Wreszcie w dniu 14 listopada 1919 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości wpływa memorjał Naczelnej Rady Adwokackiej z powołaniem się na opinję Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, domagający się jak najrychlejszego stworzenia Najwyższego Sądu Administracyjnego, który winien stać się ostoją praworządności.

Nie pominiętą jest kwestja sądownictwa i w projektach konstytucji, stanowiących podstawę obrad Komisji Sejmowej. Art. 79 projektu, autorem którego jest prof. Michał Bobrzyński, opiewa: „Będzie ustanowiony Najwyższy Trybunał administracyjny dla rozstrzygania sporów z prawa publicznego. Kompetencję tego trybunału, oraz kompetencje i organizację sądownictwa administracyjnego niższych stopni określi ustawa".

Podobnie art. 95 i 104 projektu, złożonego przez Związek Ludowo-Narodowy, głoszą o potrzebie takiego urządzenia postępowania administracyj-

nego, „aby odwołanie od postanowień władzy administracyjnej dopuszczone było zwyczajnie tylko do jednej instancji wyższej. Jednakowoż osoba pokrzywdzona w swoich prawach będzie zawsze mogła wnieść zażalenie do powołanej instancji sądowej z powodu naruszenia prawa lub istotnej formalności prawnej", oraz stwierdzają konieczność ustanowienia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Utworzenie tego ostatniego urzędowo zapowiedzianem zostało w ustawie, ogłoszonej w № 64 Dziennika Ustaw, wydanej w sprawie tymczasowej organizacji władz w byłej dzielnicy pruskiej.

Nie jest więc przesadnem twierdzenie, że wolą narodu jest przyspieszenie organizacji sądownictwa administracyjnego, że naród widzi w niem ostoję swoich praw i warunek normalnego rozwoju państwowości. Będąc zgodną w swem podstawowem żądaniu, wola poszczególnych ugrupowań jest jednak bardzo rozbieżną w szczegółach wymaganej reformy. Komu polecić sprawowanie sądów administracyjnych? Czy specjalnym trybunałom, czy też sądom ogólnym, czy też specjalnym tych sądów wydziałom? Jaka ma być ilość instancji? Jaki zakres właściwości? Jakiem postępowanie? Oto szereg kwestji pierwszorzędnej wagi, co do których dzielą się i walczą rozbieżne opinje. A jednak te kwestje, wobec najwyższej aktualności samej sprawy, muszą być postanowione niezwłocznie na porządku dziennym i rozstrzygnięte możliwie szybko i trafnie. Nie ośmielamy się uważać niniejszego pobieżnego artykułu w żadnym razie za kwestji tych rozwiązanie. Dążymy tylko do postawienia kwestji na wokandzie dysputy naukowej, wierząc niezachwianie, że znajdą się więcej kompetentni i doświadczeni, którzy zagadnienia przez nas postawione szczęśliwiej rozwiążą. Zadanie zaś pracy tej zostanie całkowicie spełnionem, o ile, chociaż w drobnej mierze, przyczyni się do przyśpieszenia i wyświetlenia sprawy.

II.

Życie zbiorowe zrzeszeń ludzkich wytwarza trzy kategorje obraz prawa, powodujących spory prawne. Albo obrażonem zostaje prawo cywilne obywatela przez obywatela, obywatela przez państwo, lub prawo państwa, jako podmiotu praw cywilnych, przez obywatela. We wszystkich tych wypadkach, niezależnie od tego, kto jest stroną poszkodowaną i kto krzywdzącą, mamy do czynienia ze sporem o prawie cywilnem, rozważanie i rozstrzyganie którego stanowi istotę sądownictwa cywilnego. Albo obywatel lub urzędnik państwowy przekraczają granice przepisów, przez prawo karne ustalonych, co powoduje rozważanie winy i wymiar kary, składające się na treść sądownictwa karnego. Wreszcie istnieją liczne wypadki pogwałcenia przez państwo, w osobie organów władzy wykonawczej, praw publicznych, przysługujących obywatelom, czy to drogą nieprawnego pomniejszenia zakresu praw politycznych obywatela, czy też w drodze również nieprawnego powiększenia włożonych na obywatela przez ustawy obowiązków wobec państwa i ciężarów państwowych.

W obu tych wypadkach powstaje spór o prawie publicznem obywatela, w którym stroną poszkodowaną, pozywającą, z reguły występuje obywatel, zaś stroną oskarżoną o obrazę prawa, pozwaną, państwo w osobie przedstawicieli swej władzy wykonawczej. Rozważanie i rozstrzyganie takiego sporu stanowi istotę i treść sądownictwa administracyjnego. Niezależnie od tego przez jakie instytucje państwowe wykonywanem jest sądownictwo administracyjne, orzeczenia tych instytucji stwarzają wykładnię obowiązującego prawa publicznego, podobnie, jak sądownictwo cywilne i karne stwarzają wykładnie prawa cywilnego i karnego.

Przez sądownictwo więc administracyjne rozumiemy działalność sądową organów państwowych, skierowaną ku rozważaniu i rozstrzyganiu sporów o prawie politycznem pomiędzy obywatelem, lub zrzeszeniem obywateli,

a państwem, w osobie organów władzy wykonawczej, spowodowanych nieprawnem pomniejszeniem praw politycznych obywatela lub również nieprawnem powiększeniem ciążących na nim wobec państwa obowiązków, oraz dążącą do stworzenia odpowiadającej właściwemu rozumowi prawa wykładni ustaw administracyjnych.

Tak pojęte sądownictwo administracyjne istnieje bez wyjątku we wszystkich państwach cywilizowanych Europy. Pierwsze początki tegoż widzimy już i w Polsce w postaci działalności, z jednej strony wszelkiego rodzaju kolegjalnych komisji, powołanych do rozpatrywania zażaleń obywateli na nieprawne zarządzenia władzy wykonawczej (podatkowe, rekwizycyjne i t. p.), z drugiej zaś strony, w postaci działalności kompletu administracyjnego Sądu Najwyższego, załatwiającego sprawy, które należały do kompetencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Wiedniu, jakoteż sprawy przekazywane Sądowi Najwyższemu przez poszczególne ustawy, dalej w postaci działalności sądów nadziemiańskich w b. zaborze pruskim, załatwiających tymczasowe sprawy sądownictwa administracyjnego. Wreszcie, i co może najważniejsze, w działalności sądów ogólnych, do których ustawa o organizacji samorządu powiatowego przyznaje prawo skargi na postanowienia komunalnych ciał powiatowych. (Dz. Pr. № 13 z r. 1919 pr. 141, art. 54).

Sądownictwo administracyjne jest więc zjawiskiem w życiu państwowem powszechnem. Wszelkie spory teoretyczne, co do jego potrzeby i celowości, w chwili obecnej należą już prawie do przeszłości. Spory te brały formalną podstawę w teorji podziału władz: twierdzono, że ani władzy sądowej nie można poddawać kwestji administracyjnych, ani też administracyjnym organom nadawać funkcji sądowych. Rzeczywistą zaś podstawą opozycji stanowiło dążenie przedstawicieli władzy wykonawczej do uniknięcia wszelkiej bezstronnej kontroli, do zachowania wolnej ręki w przeprowadzeniu tej lub innej polityki. Skoro jednak, społeczeństwa europejskie przekonały się, że sam przez się i konstytucyjny ustrój nie zabezpiecza jeszcze nienaruszalności praw i swobody poszczególnego obywatela w jego życiu codziennem, należyta organizacja sądownictwa administracyjnego została powszechnie uznaną za niezbędny warunek praworządnego ustroju państwa. Ustały więc spory o celowości i potrzebie sądownictwa administracyjnego, lecz nie zmniejszyły się teoretyczne walki o zasady organizacji jego. Powszechnie ustalonym jest w nauce postulat organizacji urzędów, pełniących justycję administracyjną, jako urzędów, posiadających zupełną niezawisłość i niezależność sędziowską, wyodrębnionych i wyeliminowanych z pod władzy administracyjnej. Jednak pozostaje sporną kwestja, czy spory o prawie politycznem powinny należeć do właściwości sądów ogólnych, czy też do specjalnych wydziałów tychże sądów, czy też wreszcie do właściwości odrębnych trybunałów administracyjnych, posiadających wyżej wymagane cechy—niezależność i niezawisłość, lecz opartych na organizacji samodzielnej, poza sądami ogólnemi stojącej. Spór ten, skoro podstawowe zagadnienie zostało rozstrzygnięte twierdząco, posiada znaczenie drugorzędne, rozwiązywany zaś jest przez poszczególne państwa rozmaicie, w zależności nie tyle od względów zasadniczych, ile od powodów natury praktycznej, historycznej, tradycji narodowych, jak to zresztą postaramy się dalej wyjaśnić.

Zanim kwestję powyższą w zastosowaniu do Polski spróbujemy rozstrzygnąć, uważamy za konieczne przypomnieć w paru słowach ogólne zasady organizacji sądownictwa administracyjnego w poszczególnych krajach europejskich*).

---

*) Źródła: R. Dareste, La justica administrative en France. Paris 1898, Н. Куплеваскій, Административная юстиція въ Западной Европѣ. Харьковъ 1879. Баронъ С. А. Корфъ, Административная юстиція въ Россіи, С. Петербургъ 1910. T. Ochimowski. Prawo administracyjne, Warszawa 1919. Projekt organizacji władz administracyjnych w Polsce, opracowany przez Sekcję Admistr. Tow. Prawn. we Lwowie. Przegląd prawa administracji, zeszyt 4—6, 1919 r.

III.

Od czasów rewolucji 1790 roku ustrój administracyjny Francji rozwijał się pod dwoma hasłami: niezależność administracji od sądów oraz centralizacja władzy administracyjnej. „Silna, niezależna i wolna od interwencji sądowej władza wykonawcza — oto ideał którym żyje Francja od czasów rewolucji XVIII wieku do dnia dzisiejszego" (S. Korf).

Jeszcze prawo 24 sierpnia 1790 roku ogłosiło zasadę, że „Les juges ne pourront, à peine de forfeiture, troubler, de quelque manière que ce soit, les opérations des corps administratifs, ni citer devant eux les administrateurs pour raison de leurs fonctions".

Autor klasycznego dzieła „La justice administrative en France" Dareste, powiada, że „en France la part de l'administration est plus large que partout ailleurs". Zgodnie z tą tendencją podstawową Francja nie zna rozszerzenia właściwości sądów ogólnych na zakres sporów o prawie publicznem, lecz stworzyła za to starannie opracowany i wydoskonalony system trybunałów administracyjnych. System ten składa się z dwóch instancji: niższej, którą stanowią rady prefektury (les conseils de prefecture), oraz wyższej — rady państwa (Conseil d'Etat), wreszcie ze specjalnego trybunału dla rozstrzygania sporów kompetencyjnych pomiędzy sądami ogólnemi, a administracyjnemi: „Tribunal de conflits". Rady prefektury działają zawsze jako instancja pierwsza. Do zakresu właściwości ich należy: szeroki zakres sporów podatkowych, sprawy wyborów komunalnych, spory wynikające z postanowień obowiązujących, policyjnych, wreszcie spory cywilne, w których państwo występuje jako strona. Organizacja rady prefektury pozbawia tę instytucję wszelkiej samodzielności i robi ją posłusznem narzędziem w ręku ministra spraw wewnętrznych, ponieważ radzie przewodniczy prefekt, członkowie rady są wyznaczeni przez tegoż ministra i od niego zależni. Sędziami więc w sporze pomiędzy jednostką pokrzywdzoną, a władzą wykonawczą jest organ tejże władzy. Instytucja taka jest właściwie parodją idei sądownictwa administracyjnego i ulega oddawna ostrej krytyce, zarówno we Francji jak i poza nią. Instancja druga, do której przysługuje skarga na radę prefektury jest Rada Państwa—„Conseil d'Etat", która jednocześnie stanowi pierwszą i ostatnią instancję dla skargi na przekroczenie władzy wykonawczej (les recours pour excès de pouvoir). Pod tą ostatnią rozumiane są wszystkie organa administracyjne, nie wykluczając ministrów, jakoteż ciała samorządowe. Rada państwa stwarza jednocześnie wykładnie przepisów wykonawczych i rozporządzeń administracyjnych (contentieux de l'interpretation) oraz kontroluje zgodność tychże z prawem (questions de détournement de pouvoir). Instytucja ta samą siłą rzeczy nabyła wielką powagę i wpływy. Jakkolwiek prawo nie gwarantuje nieusuwalności członków Rady Państwa, jednak historja nie zna wypadku usunięcia ich z posady. Tak samo życie poprawia wadliwości ustaw.

Jednak, ustrój sądownictwa administracyjnego francuskiego należy uznać za wadliwy z gruntu i nie osiągający celu — obrony praw obywatela przed samowolą administracji przez instytucje niezależne i bezstronne. Ustrój ten znajduje usprawiedliwienie w historycznych warunkach powstania i rozwoju instytucji, które zrodziły się pod wpływem wrogiego nastroju mas rewolucyjnych do sądów ogólnych, z jednej strony, a bałwochwalczej wiary we wszechpotęgę zasad podziału władz, konstytucjonalizmu i centralizacji władzy z drugiej, urosły zaś w tradycję i siłę pod wpływem wydoskonalonego prawa administracyjnego i wyszkolonej armji urzędniczej. Atakowany ze wszech stron w kraju własnym, ustrój ten nie da się przeflancować do warunków zupełnie odmiennych, jakiemi są warunki życia polskiego.

Z dodatnich stron systemu sądownietwa administracyjnego francuskiego należy podnieść znakomite opracowanie procedury. Justycja administracyjna

Francji ma cztery rodzaje działalności sądów administracyjnych: 1) proces administracyjny, odpowiadający procesowi cywilnemu i karnemu, w którym stosowane są główne zasady procesu cywilnego; 2) kontrola legalności działań administracji, oraz ich celowość z punktu widzenia prawa; w pierwszym wypadku następuje skasowanie aktu administracyjnego „pour excès de pouvoir", w drugim „pour détournement de pouvoir", pierwszy rodzaj kasacji może nastąpić z trzech powodów: „pour incompétence", „pour vice de forme" i „pour violation de la loi"; 3) interpelacja aktów administracyjnych, wreszcie 4) „le contentieux de la repression", nic nie mający właściwie wspólnego z sądownictwem administracyjnem, a sprowadzający się do wymierzania kar w drodze administracyjnej za pewne wykroczenia.

Najbardziej, może, ciekawym krajem pod względem ustroju sądownictwa administracyjnego są Włochy, które zyskały sobie w nauce niemieckiej nazwę pochlebną „Ein Justizstaat". Do roku 1865 we Włoszech istniał ustrój sądownictwa administracyjnego bardzo zbliżony do francuskiego. Nawet nazwy instytucji pozostały te same: rady prefektury i rada państwa. Prawo 1865 roku uznało specjalne sądy administracyjne za zbędne, skasowało je i jednocześnie rozszerzyło zakres właściwości sądów zwykłych na całą dziedzinę sądownictwa administracyjnego. Projekt tej ustawy wywołał gorącą dyskusję parlamentarną. Cordova, Ratazzi, Crispi i inni mężowie stanu ciskali gromy przeciw zapowiedzianej reformie, dowodząc, że administracja dużego państwa jest rzeczą zbyt skomplikowaną, zbyt ściśle związaną z potrzebami całego społeczeństwa, ażeby scysje, wywołane przez akty administracyjne mogły być zawsze traktowane, jako zwyczajne procesy między osobami prywatnemi. Ustawa jednak została uchwaloną i postanowiła, że do właściwości sądów ogólnych należy zarówno spór o prawie cywilnem, jak i o prawie politycznem. Ustawa ta przetrwała do lat ostatnich. Została ona wzmocniona przez reformę 1877 r., która oddała do decyzji Izby Kasacyjnej w Rzymie kwestje sporów kompetencyjnych pomiędzy sądami a administracją, które to spory podlegały przedtem właściwości Rady Państwa.

Zwolennicy systemu francuskiego chcą widzieć w późniejszej reformie 1890 r. restytującej częściowo specjalne sądy administracyjne w postaci „Giunta provinciale amministrativa"—dowód bankructwa reformy 1865 r. Jednak do zakresu właściwości „Giunta provinciale" prawodawca włączył tylko szereg kwestji poszczególnych, pozostawiając cały zakres sporów o prawie publicznem do uznania sądów ogólnych. To też powagi prawa administracyjnego uznają, że „przykład Włoch świetnie udawadnia, że sądy ogólne mogą podołać zadaniu justycji administracyjnej nie gorzej w każdym razie, a częstokroć lepiej, niż specjalne sądy administracyjne" (Bar. Korf).

Przekazanie sądom ogólnym sporów administracyjnych spotykamy jako zjawisko powszechne w krajach mniejszych, jak Belgja, Holandja, Norwegja, Danja i Szwajcarja. Prawo belgijskie wyklucza z pod kompetencji sądów ogólnych li tylko sprawy wojskowości, wyborów i podatków bezpośrednich. Decydowanie sporów administracyjnych należy do właściwości instancji apelacyjnych. Ustawa z dnia 30 lipca 1881 r. motywuje to rozszerzenie właściwości sądów ogólnych względami ekonomicznemi—nadmiernością dla małego państwa wydatków, które pociągnęłaby za sobą organizacja specjalnych trybunałów administracyjnych.

W Holandji spory o wszelkiem bez wyjątku prawie, w tej liczbie i politycznem, podlegają sądom ogólnym. Identyczna sytuacja panuje w Norwegji, gdzie sprawa stworzenia trybunałów specjalnych administracyjnych była stawianą na porządku dziennym, jednak upadła, jak zdaje się, niepowrotnie. Takiż szeroki zakres posiadają sądy ogólne w Danji i Szwajcarji. Praktyka tych państw dowodzi, że dla kraju o słabych finansach specjalne

sądy administracyjne stanowią niedościgły i zbyteczny luxus, natomiast przekazanie obrony politycznych praw obywateli sądom ogólnym — konieczność państwową.

Nie chcąc przeładowywać tego krótkiego szkicu materjałem porównawczym uważamy za konieczne zaniechać przedstawiania stosunków angielskich i amerykańskich krajów klasycznych „suwerenności sądów", raz, że są więcej znane, podrugie, ze względu na ich odrębność i swoistość, przystosowanie do ogólnych warunków kultury, tradycji i życia narodów anglo-saskich, utrudniające zapożyczanie tych wzorów dla życia polskiego. Przechodzimy więc bezpośrednio do zobrazowania w najogólniejszych zarysach stanu sądownictwa w byłych trzech zaborach zjednoczonej Polski. Zaczynamy od zaboru austrjackiego, w którym organizacja ta była względnie najlepszą.

Najwyższy trybunał administracyjny w Wiedniu („Verwaltungsgerichtshof") był zupełnie niezależnym od władzy wykonawczej; członkom jego przysługiwały wszystkie prawa niezależności sędziowskiej. Do właściwości jego należało rozpatrywanie powództw o przywrócenie pogwałconego przez akt administracyjny prawa, niezależnie od tego, jaka władza wykonawcza jest winna pogwałcenia. Ponieważ trybunał ten rozpatrywał sprawy pod kątem pogwałcenia prawa („Rechtsverletzung") nie zaś ze strony faktu, więc działalność jego miała charakter przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, kasacyjny. Żadnych niższych sądów administracyjnych nie istniało, co powodowało ogromne przeciążenie sprawami trybunału najwyższego. Sprawa wpływała do Trybunału administracyjnego dopiero po przejściu całej drabiny hierarchicznej władzy wykonawczej. Sądowi administracyjnemu nie wolno było zarządzenia administracyjnego zmieniać, wolno je tylko zatwierdzić, albo znieść, albo zwrócić celem wydania nowej decyzji. Na mocy dekretu z dnia 8 lutego r. 1919, poz. 200 d. pr. № 15 zakres działania Trybunału Administracyjnego został przekazany Sądowi Najwyższemu w Warszawie.

W Prusach w r. 1849 sądy specjalne administracyjne były zniesione i kompetencja ich przekazana sądom ogólnym. Stopniowo, jednak, wznowiono specjalne trybunały administracyjne. Pierwszą instancję stanowił Wydział Powiatowy („Kreisauschuss"), w miastach Wydział Miejski („Stadtauschuss„). Drugą instancję stanowił Wydział Regencyjny („Bezirksauschuss". W pierwszych przewodniczył landrat, w drugim prezydent regencji.

Istniał wreszcie Trybunał Najwyższy „Oberverwaltungsgericht". Instancje niższe składały się częściowo z członków mianowanych, częściowo z obieranych przez ciała samorządowe. Trybunał Najwyższy był jednocześnie i kasacyjną i rewizyjną instancją, jakoteż w pewnych sprawach działał, jako instancja pierwsza. Do zakresu własnego Wydziału Powiatowego należą: a) spory wyborcze wsi i gmin; b) skargi gmin i osób na nieprawidłowe wniesienie ich do list podatkowych, lub na nadmierne obciążenie; c) skargi na decyzje naczelników gmin i obszarów dworskich, prezesów związków dobroczynności publicznej, co się tyczy eksploatacji ziemi, dochodów, podatków, pomocy biednym i powinności wojskowej; d) skargi rachmistrzów na gminy w przypadku odmowy wydania kwitu na uczyniony wpływ w charakterze uzupełnienia braku pieniędzy gminnych; e) skargi organów władzy na gminy, niespełniające świadczeń prawnych; f) sprawy szkolne, rybołowcze, policji rzecznej, budowlane, asekuracyjne, rzemieślnicze—przemysłowe i t. p. W sprawach, decydowanych przez Wydział Powiatowy ostatecznie, skarga kasacyjna przysługuje do Wydziału Regencyjnego. Ten ostatni stanowi jednocześnie instancję pierwszą dla spraw: a) sporów wyborczych, b) skarg władz na organy powiatowe, c) protesty landratów przeciw uchwałom sejmików i wydziałów powiatowych, d) skargi na zarządzenia policyjne miast, e) skargi na decyzje policyjne i t. d. Odwołanie od decyzji wydziału regencyjnego w tych sprawach przysługuje do Trybunału Najwyższego, jako kasacyjnego i rewizyjnego. Wreszcie tenże trybunał stanowi instancję pierwszą dla skarg na działania oberprezydentów i prezydentów regencji, jakoteż skarg na uchwały sejmu, wydziału prowincjonalnego, na przekroczenie atrybucji. Zaletą całego systemu jest dobre opracowanie procedury, która zachowała wszystkie podstawowe zasady procesu cywilnego, wadą—zależność sądów od władzy wykonawczej, oraz pomięszanie funkcji sądowych i administracji aktywnej. Korektywę tych wad miał stanowić udział w sądzie przedstawicieli ciał samorządowych. O ile ta korektywa okazała się skuteczną, mogą zaświadczyć nasi rodacy z Księstwa Poznańskiego, gdzie ustrój powyższy działał od roku 1890-go. Na mocy ustawy z dnia 1-go sierpnia 1919 roku (Dz. Pr. № 64 poz. 385), atrybucje Najwyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie przeszły „aż do czasu utworzenia Trybunału Administracyjnego" na sąd nadziemiański.

W Rosji najwyższą instancję w sprawach sądownictwa administracyjnego stanowiły I i II Departamenty Senatu. Do zakresu właściwości 1-go Departamentu poza całym szeregiem funkcji ściśle administracyjnych należała kontrola legalności zarządzeń ministerjów i urzędów gubernialnych, rozstrzyganie sporów kompetencyjnych pomiędzy administracją a sądami, wreszcie rozstrzygania sporów o prawie administracyjnem. Pierwszy Departament działał nietylko jako instancja kasacyjna, ale i decydował sprawy in merito. II-gi Departament miał podobne uprawnienia w zakresie spraw włościańskich. Niższe instancje, uprawiające sądownictwo administracyjne były bardzo liczne, zupełnie urzędnicze, zależne od administracji i w żadnej mierze nie gwarantowały praw obywatelskich jednostki. Były to dobrze znane wszystkim rozmaite „prysutstwja".

W 1917-ym roku, po rewolucji, rząd tymczasowy wprowadził radykalną reformę, stwarzającą niższą instancję sądów administracyjnych w postaci wydziałów administracyjnych sądów okręgowych, oraz administracyjnych sędziów powiatowych. W ten sposób sprawy sądownictwa administracyjnego zostały w znacznej mierze przekazane sądom ogólnym. Skarga na decyzje administracyjnego wydziału sądu okręgowego została przyznaną bezpośrednio do Senatu. Organizacji Senatu nadano wszystkie cechy niezawisłości sędziowskiej. Zakres kompetencji Wydziałów Administracyjnych Sądu Okręgowego pozostał dość szczupły, ponieważ wszelkie „prysutstwja" podatkowe, powinności wojskowej i inne pozostały bez zmiany. Do właściwości Wydziałów Administracyjnych Sądów Okręgowych zostały przekazane, między innemi, skargi na wszystkie postanowienia ciał samorządowych, gminnych, powiatowych i miejskich, obrażające prawa jednostki, jako też spory pomiędzy ciałami samorządowemi a administracją. Procedura została zachowana cywilna z nieznacznemi zmianami i uproszczeniami. Reforma ta nie dotknęła już kongresówki, wyzwolonej z pęt niewoli rosyjskiej. Koniecznem jest, jednak, zaznaczyć, że i atrybucje I i II Departamentów Senatu nie zostały dotychczas żadnej instytucji w Polsce przekazane, a w ten sposób władza wykonawcza na terenie b. zaboru rosyjskiego stała się wolną od wszelkiej bezstronnej kontroli, zaś jednostka obywatelska została poddaną tej władzy bez zastrzeżeń, co na każdym kroku powoduje niepożądane następstwa.

IV.

Jeżeli sądownictwo administracyjne niezbędnem jest w każdem państwie, to tembardziej w państwie młodem, organizującem się nanowo od podstaw do szczytów, nie posiadającem ani praw zasadniczych, ani jasnego podziału funkcji państwowych pomiędzy poszczególne organy, ani określonego zakresu kompetencji oddzielnych urzędów, ani wreszcie rutynowanej i wykwalifikowanej warstwy urzędniczej. O ile zestawić powyższe cechy

spółczesnej państwowości polskiej z powszechnym wśród władz prądem wzmożonego etatyzmu,—dążeniem władzy do normowania najbardziej skomplikowanych zagadnień społecznych i dziedzin życia przemysłowego, handlowego i prywatnego, nie można się dziwić dojrzewającemu w kraju przekonaniu, że swobodnej działalności władz wykonawczych muszą być położone tamy prawne, drogą udzielania obywatelom państwa obrony w postáci sądownictwa administracyjnego. Skoro jednak, sprawa sądownictwa administracyjnego staje w całej rozciągłości na porządku dziennym, należy przedewszystkiem rozwiązać w stosunku do Polski podstawowe pytanie, tak rozmaicie rozstrzygane przez poszczególne państwa: czy sądownictwo administracyjne ma być powierzone w Polsce specjalnym trybunałom administracyjnym, czy też sądom ogólnym, czy też specjalnym tych ostatnich wydziałom. Wbrew opinji Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, jesteśmy stanowczo za przekazaniem sądownictwa administracyjnego specjalnym wydziałom sądów ogólnych, które stanowić powinny integralną część tychże sądów. Wniosek ten opieramy na następujących podstawach:

a) w teraźniejszej sytuacji finansowej państwa organizacja sądownictwa administracyjnego winna być przeprowadzona możliwie najmniejszym kosztem; koszt rozszerzenia działalności zorganizowanych już sądów ogólnych będzie daleko mniejszy, niż koszt organizacji zupełnie nowych, samodzielnych i odrębnych trybunałów administracyjnych; na stwierdzenie tego pozwalamy sobie powołać się na cytowany powyżej przykład Belgji;

b) specjalnie sądy administracyjne znajdują pewne uzasadnienie w krajach, posiadających rutynowaną administrację, co do której może istnieć przypuszczenie, że, o swe doświadczenie praktyczne oparta, może posiadać większe kwalifikacje dla rozstrzygania sporów administracyjnych, niż członkowie sądów ogólnych. Polska władza wykonawcza jest in statu nascendi, stawia dopiero pierwsze kroki na drodze administrowania; ani znajomością życia, ani wiedzą prawną nie może być uznana za przodującą w stosunku do władzy sądowej. Przeciwnie, zetknięcie się z kontrolą sądu, wychowanego w głębokiem poszanowaniu prawa, musi stać się dla tej administracji szkołą legalności i praworządności;

c) Polska nie posiada opracowanego, rozwiniętego i skomplikowanego prawa administracyjnego, poznanie i wykładnia którego stanowiłyby utrudnienie dla sędziów sądów ogólnych;

d) w warunkach naszej państwowości każdy trybunał specjalny administracyjny, wyłączony ze współżycia z całością sądownictwa, wykluczony z rodziny sędziowskiej i nie oddychający jej tradycją, w sposób nieunikniony przekształci się na instytucję urzędniczą, która ponad wszystko stawiać będzie politykę chwili oraz subjektywnie pojętą rację stanu.

Sądownictwo więc administracyjne w Polsce winno być powierzone sądom ogólnym, w których równolegle z wydziałami i izbami cywilnemi i karnemi powinny powstać wydziały i izby administracyjne. Sędziom wydziałów administracyjnych powinny przysługiwać wszystkie gwarancje niezawisłości sędziowskiej. Na sędziów tych wydziałów mogą być mianowane zarówno osoby, posiadające kwalifikacje sędziowskie, jak i prawnicy zasłużeni na niwie pracy administracyjnej. Mianowanie sędziów administracyjnych wydziałów powinno się odbywac tą samą drogą, jaką mianowani są sędziowie wydziałów cywilnych i karnych.

Nie podzielając więc opinji Towarzystwa Prawniczego we Lwowie co do organizacji sadów administracyjnych, jako odrębnych trybunałów uznajemy za bardzo słuszny i celowy wniosek tegoż Towarzystwa ograniczenie sądów administracyjnych do dwóch instancji. Instancję wyższą stanowić będzie Izba Administracyjna Sądu Najwyższego, a raczej Izby Administracyjne, ponieważ wobec różnorodności prawa administracyjnego w Kongresówce, Małopolsce i Wielkopolsce wypadnie zapewne organizować trzy oddzielne Izby Administracyjne, lub też trzy komplety tejże Izby, wszystkie jednak z siedzibą w Warszawie. Izba Administracyjna Sądu Najwyższego będzie urzędowała w dwojakim charakterze. Po pierwsze — jako instancja pierwsza i ostatnia zarazem dla zażaleń na wszelkie nieprawne zarządzenia ministerstw, Głównych urzędów i Głównych zarządów. Przytem Izba będzie występowała jednocześnie jako instancja apelacyjna, kasacyjna i rewizyjna, w miarę swojego uznania rozstrzygając sprawy merytorycznie, lub też kasując postanowienia zaskarżone.

Postanowienia władzy wykonawczej mogą być kasowane zarówno z powodu wszystkich rodzajów „excès de pouvoir“, jak i „détournement de pouvoir“. Prawo skargi do Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego będzie służyło zarówno jednostkom fizycznym i osobom prawnym, dotkniętym nieprawidłowem zarządzeniem, jak i organizacjom zawodowym, reprezentującym poszkodowaną grupę obywateli. Izbie Administracyjnej przysługuje prawo wykładni obowiązującej prawa administracyjnego i rozporządzeń władzy. Taż Izba stanowi Trybunał dla rozstrzygnięcia konfliktów kompetencyjnych pomiędzy władzą wykonawczą a sądową. Następnie Izba Administracyjna stanowić będzie instancję drugą—wyłącznie kasacyjną dla niższych Sądów Administracyjnych, któremi będą Wydziały Administracyjne Sądów Apelacyjnych.

Te ostatnie powinny być zorganizowane przy wszystkich sądach apelacyjnych w ilości, która będzie odpowiadała wymogom życia i napływowi spraw. Wydziały Administracyjne będą orzekały w składzie pięciu sędziów, w tej liczbie trzech stałych sędziów prawników i dwóch ławników, obieranych przez sejmiki wojewódzkie, o ile takowe sejmiki powstaną, względnie przez sejmiki powiatowe miasta wojewódzkiego. Dla łatwiejszego i gruntowniejszego rozpoznawania spraw i poznawania warunków miejscowych Wydziały Administracyjne będą urzędowały zarówno w stałej siedzibie Sądu Apelacyjnego, jak i w sesjach wyjazdowych, na wzór wydziałów karnych.

Zakres właściwości Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego określiliśmy, omawiając ustrój tej Izby. Obecnie pozostaje nam wykazać jakie sprawy powinny należeć do właściwości wydziałów administracyjnych. Przy określeniu właściwości tych ostatnich naieży liczyć się z jednym względem, a mianowicie, że Wydziały Administracyjne będą nieliczne, odpowiednio do ilości Sądów Apelacyjnych, że zatem kompetencja ich będzie się rozciągała na znaczne obszary kraju, co przy szerokim zakreśleniu właściwości przedmiotowej w nieunikniony sposób musi spowodować przeciążenie Wydziałów Administracyjnych sprawami, zmniejszenie sprawności ich działania, a co zatem idzie, zmniejszenie ich powagi wśród społeczeństwa. Dbając o rozwój instytucji sądownictwa administracyjnego, należy za wszelką cenę uniknąć tego niebezpieczeństwa. Lepiej jest stworzyć sądownictwo administracyjne o szczupłym zakresie właściwości, ale takie, które będzie funkcjonowało bez zarzutu i stanie się prawdziwą ostoją swobód obywatelskich, rzeczywistym fundamentem praworządności, niż sądownictwo obejmujące swą kontrolą cały zakres działalności wszystkich organów władzy wykonawczej, lecz praktycznie nieudolne, niedorastające zadaniom, lekceważone zarówno przez władzę wykonawczą, jak przez obywateli.

Tem śmielej można ograniczyć zakres właściwości niższych urzędów sądowo administracyjnych, że, jak wykazaliśmy wyżej, Izba Administracyjna Sądu Najwyższego pełnić będzie zwierzchnią kontrolę nad całością poczynań

władzy wykonawczej. Zresztą, kiedy sądownictwo administracyjne wzmocni się, przesilenie ogólne sądowe, wywołane przez brak prawników i złe uposażenie posad sędziowskich przeminie, wytworzą się zaś doświadczone i rutynowane kadry sędziów administracyjnych, cały system sądownictwa administracyjnego może i powinien ulec przekształceniu, w drodze powiększenia ilości sądów, zbliżenia niższej instancji do ludności, oraz rozszerzenia zakresu właściwości.

Wtedy Polska zamieni się na „Justizstaat", praworządne państwo z przodującym stanem sędziowskim, stojącym na straży praw. Skoro jednak natychmiastowe osiągnięcie tego ideału jest rzeczą niemożliwą, należy początkowo poddać kontroli niższej instancji sądów administracyjnych działalność tych instytucji: a) które najgłębiej sięgają w prywatne życie jednostki, b) które dotykają najbardziej bolesnych z punktu widzenia jednostki i najbardziej niebezpiecznych z punktu widzenia dobra narodowego kwestji, oraz wreszcie tych, c) które ze względu na skład swój i brak rutyny najłatwiej mogą pobłądzić w swej działalności.

Zanim wyliczymy przedmioty pożądanej kompetencji sądów niższych administracyjnych, pozwalamy sobie odbiec od omawianej kwestji, ażeby uzasadnić proponowane uzależnienie od kontroli sądowej szeregu nowopowstałych instytucji, zwanych Urzędami Ziemskiemi, zadaniem których jest przeprowadzenie uchwalonej przez Sejm reformy rolnej. Jakkolwiek wielką jest rozbieżność zdań o zbawienności lub zgubności tej reformy, niema jednak w społeczeństwie naszem chyba jednostki, któraby nie uznawała reformy tej za najtrudniejsze niemal zagadnienie spółczesności. Niema też chyba nikogo, ktoby nie uznawał konieczności zachowania, przy stosowaniu tej reformy, wielkiej ostrożności, oraz wszelkich gwarancji prawnych, ażeby uznane przez Sejm za niezbędne, pożytkowi powszechnemu gwoli, naruszenie prawa prywatnej własności nie zamieniło się w samowolne pogwałcenie tegoż prawa, wywołujące rozgoryczenie jednej warstwy narodu, a chwiejące samemi podstawami prawnego współżycia. Gwarancją bezstronnego, ostrożnego i możliwie sprawiedliwego przeprowadzenia tej najtrudniejszej, może, z zamierzonych reform może być tylko sąd. Ten sąd, któremu nie nastrój chwili rozkazuje, nie interes klasowy, lub „racje stanu", lecz niezłomne zasady sprawiedliwości i prawa. Oto jeden więcej z powodów przyśpieszenia organizacji sądownictwa administracyjnego. Oto powód zarazem rozszerzenia jego właściwości.

Wracamy do tematu i próbujemy określić początkowe kompetencje sądów administracyjnych niższej instancji. Właściwość tych sądów dałoby się ograniczyć tymczasowo do rozstrzygnięcia sporów, wynikłych z następujących skarg:

a) skarg osób prywatnych, osób prawnych, jakoteż zrzeszeń zawodowych i t. p. na nieprawne zarządzenia ciał samorządowych gminnych, wiejskich i powiatowych, chociażby te zarządzenia zostały zatwierdzone przez odnośne władze administracyjne;
b) analogicznych skarg prokuratorji generalnej i władz administracyjnych;
c) skarg zainteresowanych osób i prokuratorji generalnej na postanowienia Komisji Ziemskich Okręgowych, względnie Komisji Ziemskiej Głównej, orzekających o przymusowem wywłaszczeniu majątku ziemskiego, o przymusowej regulacji serwitutów, oraz wszystkich innych postanowień tych komisji, dotyczących prawa prywatnej własności;
d) skarg stron na postanowienia Komisji Rozjemczych, powołanych w myśl ustawy z dn. 28 marca 1919 r. dla załatwienia zatargu zbiorowego pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi;

e) skarg na postanowienia urzędów rekwizycyjnych, dotyczące rekwizycji lokali zamieszkałych, lub też zakładów przemysłowych;
f) skarg na nieprawidłowe obliczenie podatków pośrednich;
g) skarg w sprawach przekazanych i przekazywanych sądom administracyjnym przez poszczególne ustawy; wreszcie
h) na terenie byłego zaboru Pruskiego — skarg we wszystkich sprawach, nieobjętych powyższemi artykułami, zaś podlegających sądownictwu administracyjnemu na mocy obowiązujących obecnie ustaw.

W zakresie powyższych kwestji skarga będzie przysługiwała poszkodowanym osobom bezpośrednio do Wydziału administracyjnego Sądu Apelacyjnego. We wszystkich innych sprawach, jakoteż na postanowienia i rozporządzenia pozostałych władz powiatowych i wojewódzkich poszkodowanym osobom będzie przysługiwała li tylko skarga w drodze instancji administracyjnych, zaś dopiero na ostateczną decyzję odnośnego Ministra lub prezesa Głównego Urzędu lub Głównego Zarządu — skarga do Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego.

Od wyroku Wydziału Administracyjnego Sądu Apelacyjnego, można będzie wnosić skargę, lecz wyłącznie kasacyjną, również do Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego. Ograniczenie to jest niezbędnem dla zmniejszenia ilości spraw, wpływających do najwyższego trybunału, przytem nie zawiera w sobie nic krzywdzącego, ponieważ sprawa zostanie poprzednio merytorycznie rozpatrzoną w dwuch instancjach: administracyjnej i sądowej.

Przechodząc do szczegółów postępowania w sądach administracyjnych, można ryczałtowo określić, że w sądownictwie administracyjnem winny być stosowane przepisy procedury cywilnej, obowiązujące w sprawach spornych z pewnemi zmianami, wypływającemi z właściwości sporów o prawie administracyjnem. Do zmian tych, między innemi, powinny należeć następujące:

a) sądowi powinno być przyznanem prawo inicjatywy w zbieraniu dowodów, oraz prawo opierania wyroku na dowodach, będących w rozporządzeniu sądu, chociażby dowody te nie były przez strony w rozpoznawanej sprawie powołane;
b) od orzeczeń Wydziałów Administracyjnych Sądów Apelacyjnych powinno przysługiwać nietylko odwołanie skarżącej stronie lub zaskarżonemu urzędowi administracyjnemu, lecz i prawo protestu z odwołaniem się do Sądu Najwyższego — odnośnemu ministrowi lub władzy wojewódzkiej, jakoteż Prokuratorji Generalnej;
c) winien być rozszerzony zakres wyroków zaocznych, jakoteż piśmiennego opracowania sprawy;
d) skarżący obowiązanym będzie przy wnoszeniu skargi składać odpisy tejże oraz załączników nie tylko dla zaskarżonego urzędu ale i dla władzy wojewódzkiej;
e) termina procesualne winne być w miarę możności skrócone;
f) wdrożenie skargi, z reguły, nie powinno wstrzymywać wykonania zaskarżonego postanowienia urzędu administracyjnego; jednak, sądowi administracyjnemu 1-ej instancji przysługiwać będzie prawo zabezpieczenia powództwa przez zawieszenie wykonania zaskarżonego postanowienia, w wypadkach, odpowiadających wymaganiom art. 591 i 814^2 ust. post. cyw.
g) dla zmniejszenia ilości procesów administracyjnych bez szkody dla ludności, należy wprowadzić do procesu administracyjnego

zasadniczą innowację, polegającą na udzieleniu prawa skargi nie tylko indywidualnej, pokrzywdzonym przez akt administracyjny osobom, lecz i prawa skargi zbiorowej—zrzeszeniu pokrzywdzonych jednostek, organizacjom fachowym, zawodowym i t. p. Złożenie skargi przez organizację, reprezentującą pewną grupę obywateli (naprzykład zrzeszenie właścicieli domów, związek zawodowy robotników rolnych) zastępowałoby i wykluczałoby skargi w tejże kwestji poszczególnych obywateli, należących do danej organizacji. Za stronę w tym wypadku byliby uważani wszyscy członkowie danej organizacji, i ich wszystkich wyrok obowiązywałby. W ten sposób zostałaby znakomicie zmniejszona ilość spraw, a zarazem rozpatrzenie sprawy nabrałoby daleko większej powagi i lepszego opracowania;

h) wyrok sądu administracyjnego może polegać: albo na uchyleniu skargi powodowej, albo na uwzględnieniu żądań skarżącego i skasowaniu zaskarżonego postanowienia urzędu administracyjnego; w tym ostatnim wypadku, o ile miało miejsce zaskarżenie do sądu administracyjnego odmownego załatwienia ze strony administracyjnej legalnego żądania obywatela, sąd, kasując zaskarżone postanowienie, może nakazać odnośnemu urzędowi wykonanie czynności, żądanych przez petenta. Wyrok sądu jest obowiązującym dla władzy wykonawczej, jednak, w myśl ogólnej zasady „jus facit inter partes,—non inter omnes", czyli obowiązuje w stosunku do skarżących nie zaś ogółu obywateli. Wyjątek stanowić powinny ogłoszone w należytej drodze orzeczenia Izby Administracyjnej Sądu Najwyższego, do których powinien być stosowany art. 815 ust. post. cyw.

Na zakończenie uważamy za konieczne zatrzymać się jeszcze na przepisach, jakie wydają się pożądane, celem zapobieżenia bezcelowemu i bezmyślnemu jakoteż ze złej woli wynikającemu pieniactwu. Sekcja administracyjna Towarzystwa Prawniczego we Lwowie zaprojektowała w tym celu dwa przepisy: jeden polega na zastosowaniu do postępowania w sądach administracyjnych t. zw. przymusu adwokackiego, drugi — na stosowaniu kar za pieniactwo.

Pierwszy przepis wydaje się najzupełniej celowy. Co się zaś tyczy przepisu drugiego, to sądzilibyśmy, że więcej wskazane byłoby zastąpić go przez zastosowanie do procesu administracyjnego przepisów o wpisach sądowych i kaucjach kasacyjnych, oraz o kosztach sądowych (868, 871 i 873 art. ust. post. cyw.) z tem, jednak, zastrzeżeniem, że urzędy państwowe i samorządowe byłyby zwolnione od opłat sądowych i obowiązku zwrotu kosztów, z wyjątkiem zwrotu przez skarb pobranych opłat, w razie uwzględnienia skargi.

Powyższemi uwagami wyczerpuje się zakres kwestji wniosków, które uważaliśmy za wskazane postawić na porządku dziennym w sprawie organizacji sądownictwa administracyjnego w Polsce. Jeżeli drobna część tych wniosków zostanie uwzględniona, jeżeli miarodajne czynniki zechcą się zgodzić z myślą, że ze sprawą tą zwlekać nie można, bo periculum in mora, jeżeli przyczynimy się wreszcie, do wyświetlenia spornych kwestji drogą dyskusji, będziemy uważali swą pracę za poczętą w chwili szczęśliwej i sowicie wynagrodzoną.

Wacław Makowski.

W SPRAWIE WYKŁADNI ART. 627 K. K. R.

W dziale Kodeksu Karnego Rosyjskiego z 1903 roku, tymczasowo obowiązującego w b. Królestwie Polskiem, traktującym o samowolnem korzystaniu z cudzego mienia, lwią część zajmują postanowienia karne dotyczące t. zw. potocznie defraudacji leśnych.

Wychodząc z założenia, że kradzież drzewa z lasu, czy to stojącego na pniu, czy nawet powalonego lub zrąbanego przez inną osobę, nie może być uważana, wobec pojęć i zwyczajów w tej dziedzinie panujących, za zwykłą kradzież, K. K. R. traktuje te czyny jako przestępstwo swoiste, *delictum sui generis,* zalicza je do kategorji wykroczeń i zagraża karą w razie spełnienia poraz pierwszy—grzywny do marek polskich 200, poraz drugi — aresztu do miesięcy trzech i dopiero powtórzenie takiegoż wykroczenia poraz trzeci staje się występkiem, karanym więzieniem do miesięcy sześciu. Stan faktyczny tego wykroczenia podaje ustawa w art. 624 i 625, wyszczególniając rozmaite rodzaje działań przestępnych, które powyższej karze ulegać mają.

Prócz tych kar istnieje jeszcze osobne postanowienie art. 627. Przytaczamy je w całości, jako stanowiące swoisty stosunek prawny, którego należyte zakwalifikowanie nastręcza poważne trudności.

> Oto art. 627 stanowi: „Prócz kar, przepisanych w art. 624—625, Sąd zasądzi na rzecz właściciela lasu od winnego, a w razie uczestnicwa w przestępstwie kilku osób — od wszystkich winnych solidarnie, karę pieniężną w sumie podwójnej wartości samowolnie wyciętego lasu, uszkodzonego lub zabranego drzewa lub produktów drzewnych lub bezprawnie przygotowanych wyrobów drzewnych; jeżeli zaś winni nie będą wykryci lub nie będą mogli zapłacić powyższej kary pieniężnej, to od osób ukrywających ściągnięta będzie podwójna wartość ukrytego drzewa lub wyrobów drzewnych. W razie niezapłacenia powyższej kary pieniężnej ulega ona zamianie na areszt według przepisów art. 59.
>
> Niezależnie od tego, drzewo samowolnie wycięte lub zabrane będzie odebrane i zwrócone właścicielowi lasu na rachunek winnego, lub będzie ściągnięta wartość drzewa na rzecz właściciela lasu".

Wątpliwości prawne co do znaczenia powyższego przepisu wynikły na tle następującego zagadnienia praktycznego.

W okresie czasu po ustąpieniu władz okupacyjnych, a przed dostatecznem zorganizowaniem władz rządowych polskich, w rozmaitych okolicach kraju, szczególnie najbardziej dotkniętych przez wojnę, drobni rolnicy, których zabudowania zostały popalone lub zniszczone, w wielu wypadkach zabierali niezbędne na odbudowę gospodarstw drzewo samowolnie z lasów państwowych, pozostających bez należytej ochrony, nie mając zresztą możności zaopatrzenia się w drzewo na razie w sposób legalny. Niektórzy z nich mieli może zamiar zapłacenia następnie należności za drzewo zabrane, inni chcieli korzystać z wytworzonej sytuacji bezpańskości lasów, to zresztą należy już do stanu faktycznego poszczególnych wypadków.

Akt amnestji z dnia 8 lutego 1919 roku objął wszystkie te wypadki i darował kary z mocy art. 624 i 625. Co do art. 627 to ze względu na przeznaczenie przewidzianych w nim należności na rzecz poszkodowanego właściciela lasu tudzież na charakter swoisty kary amnestja nie była do niego zastosowana. To też sądy wydały szereg wyroków skazujących osoby oskar-

żone o samowolne korzystanie z lasów państwowych na skutki prawne przewidziane w art. 627. W porównaniu do nieznacznej stosunkowo grzywny ustanowionej w art. 624, te skutki prawne art. 627 stanowią niewątpliwie najbardziej dotkliwą część kary.

Z tego też powodu, a także z powodu, iż w wielu wypadkach samowolnie zabrane drzewo użyte było istotnie na nieodzowne potrzeby odbudowy, złożony został w Sejmie wniosek posła ks. Lutosławskiego i towarzyszy, który, opierając się na ustawie z dnia 28 lutego w przedmiocie zaopatrywania ludności w drzewo budulcowe i opałowe, stanowiącej w niektórych wypadkach wydawanie bezpłatne drzewa na odbudowę zniszczonych przez działania wojenne drobnych gospodarstw, żądał „pozostawienia w posiadaniu ludności drzewa samowolnie z lasów rządowych wziętego, a to na rachunek i do wysokości odszkodowań wojennych w myśl ustawy z dnia 28 lutego 1919 r.". Oczywiście konsekwencją takiego wniosku musiałoby być całkowite zaniechanie stosowania skutków prawnych przewidzianych w art. 627.

Zarówno ten wniosek, jak rzeczywista zasadność jego założeń w stosunku do niektórych przynajmniej wypadków, kiedy wykroczenie spełnione zostało bez złej wiary i pod wpływem istotnej i stwierdzonej potrzeby, skłoniły zarząd dóbr państwowych do pozostawienia zabranego samowolnie drzewa w posiadaniu tych gospodarzy, którzy zabrali je z lasów państwowych na konieczne potrzeby odbudowy i którym właściwe komisje rozdziału drzewa prawo do otrzymania drzewa przyznały, oraz w tej ilości jaką przyznały komisje.

W ten sposób w drodze administracyjnego zarządzenia państwa, jako właściciela lasu, w szeregu wypadków mogła być rozwiązana sprawa zwrotu zabranego drzewa lub zapłaty jego wartości, przewidziana w ostatnim ustępie art. 627.

Jednakże art. 627 jest podstawą nietylko stosunku cywilno-prawnego (zobowiązania ex delictu), które w ten sposób w drodze porozumienia stron lub jednostronnej rezygnacji wierzyciela może być rozwiązany. Zawiera on nadto w pierwszym ustępie postanowienie o dwoistym charakterze, zarówno cywilnym jak i karnym, i tutaj właśnie wynika kwestja, w jaki sposób uchylone by być mogły skutki prawne art. 627 w tym zakresie.

Odpowiedź na to pytanie wymaga dokładnego ustalenia charakteru prawnego tych skutków.

Chodzi mianowicie o to, czy należy uważać zarządzenie art. 627 za karę, czy też za odszkodowanie prywatno-prawne. Zagadnienie to odnosi się oczywiście do pierwszego ustępu art. 627, bowiem prywatno-prawny charakter zwrotu zabranego drzewa lub jego wartości właścicielowi, wskazanego w ustępie drugim tegoż artykułu, nie nastręcza wątpliwości.

Wskazane zaś w ustępie pierwszym ściągnięcie podwójnej wartości drzewa zabranego na rzecz właściciela, niezależnie od zwrotu drzewa lub jego wartości, wraz z zamianą na areszt na zasadach art. 59, łączy w sobie obok cech prywatno-prawnych także wyraźne elementy karno-prawne, jest zatem rzeczą konieczną wyjaśnić, które z nich mają przewagę i mogą stanowić podstawę do ostatecznego zakwalifikowania prawnego tej formy represji.

Art. 627 używa na określenie zapłaty tej podwójnej wartości drzewa termin „kara pieniężna" w przekładzie polskim zamiast rosyjskiego „dieneżnoje wzyskanje", takiej kary nie przewiduje art. 2 wyliczający rodzaje kar, który zna tylko „grzywnę" w tekście rosyjskim „dieneżnaja pienia". Wynikałoby stąd, że nie mamy w art. 627 do czynienia z jednym z rodzajów kar zasadniczych stosowanych przez kodeks, a z zarządzeniem odrębnego typu.

Art. 3 przepisów przechodnich do K. K. w ostatnim ustępie stanowi iż grzywna wpływać ma do kasy Zarządu Sprawiedliwości, podczas gdy kara pieniężna art. 627 ściągniętą być ma na rzecz poszkodowanego właściciela lasu.

Jednakże z drugiej strony art. 627 nakazuje w razie niezapłacenia wskazanej w nim kary pieniężnej zamianę jej na areszt według przepisów art. 59, zaś art. 59 mówi o skutkach niezapłacenia grzywny, ma ona być mianowicie „zamieniona na areszt, którego termin sąd określi w wyroku", zachowując stosunek wskazany w tym artykule.

Charakter karno-prawny aresztu nie wzbudza wątpliwości, możliwość zamiany wpłaty pieniężnej na środek bezwzględnie karny, jakim jest areszt wymaga, aby sama wpłata, ulegająca zamianie, posiadała również charakter środka karnego. Współczesne prawo nie stosuje aresztu w zamian za zwykłą należność prywatno-prawną i ten sam art. 627, stanowiąc w drugim ustępie zwrot drzewa lub jego wartości, nie wspomina o możliwości zastosowania w tym wypadku aresztu, jako środka zastępczego, na wypadek niezapłacenia tej należności.

Areszt jako środek karny może być tylko stosowany jako samodzielny skutek karny przestępstwa. Chyba byśmy stwarzali fikcję delictum sui generis w postaci nie uiszczenia pewnej kwalifikowanej należności, za które grozi kara aresztu, ale, pomijając całą sztuczność takiej fikcji, wymagałaby ona konsekwentnie nowej rozprawy karnej, nie zaś automatycznej zamiany w myśl art. 59. A jeśli odrzucamy taką fikcję, to skutek prawny ulegający zamianie na karę musi być karą, inaczej bowiem zastosowanie kary zastępczej byłoby pozbawione uzasadnienia prawnego. Alternatywa uiszczenia prywatno-prawnej należności, albo odcierpienia kary publicznej nie jest dopuszczalna w dzisiejszym stanie pojęć prawnych i publicznego charakteru kary. Uważać zatem należy iż „kara pieniężna" art. 627, jest swoistą formą kary.

Formalnie potwierdza to i tekst art. 627, który wprawdzie używa innego niż art. 2 terminu, ale powołuje się wyraźnie w jedynym ustępie mogącym stanowić formalną podstawę do charakterystyki i wyjaśnienia tego terminu odsyła do art. 59, który mówi wprost o grzywnie. Stąd znowu wnioskować by należało, że znaczenie karno-prawne „kary pieniężnej" równa się znaczeniu grzywny, w tym charakterze dopuszcza zamianę na inny środek karny — areszt, czyli że kara pieniężna musi być uważana za karę, oraz wszelkie właściwości prawne kary odnoszą się do niej na zasadach ogólnych.

Jeżeli w dalszym ciągu rozważać będziemy ten skutek prawny art. 627 z punktu widzenia sposobu jego stosowania, to spostrzeżemy, że jest on niezależny od inicjatywy i żądania prywatnego. Ściganie karne z art. 624 i nast. w myśl art. 2[1] U. P. K. odbywa się z urzędu, z urzędu również sąd stosuje skutki prawne art. 627. O ile dotyczy to zwrotu drzewa lub jego wartości jest prostą cywilną konsekwencją, zobowiązaniem wynikającem z przestępstwa. Jakkolwiek nie wspominają o takim zwrocie prawemu właścicielowi artykuły dotyczące kradzieży, jednakże zwrot taki nie ulega wątpliwości.

Ściągnięcie podwójnej wartości drzewa nie mieści się w tem ogólnem pojęciu zwrotu prawemu właścicielowi jego własności, nie jest ono zatem prostą konsekwencją cywilno-prawną przestępstwa, a opiera się na szczególnej podstawie prawnej. jaką stanowi art. 627. Sąd z urzędu nakazuje w wyroku ściągnięcie tej podwójnej wartości zabranego drzewa niezależnie od woli i żądania poszkodowanego, a ponieważ nakaz ten wchodzi w treść wyroku karnego, jako jego część integralna, wyłącznie na ustawie karnej, dotyczącej przestępstwa ściganego z urzędu, oparta, ulega on wykonaniu

w drodze zwykłej wykonywania wyroków karnych, przez odpowiednie władze państwowe, bez jakiejkolwiek ingerencji poszkodowanego. Poszkodowany zatem nie może w danym wypadku darować skazanemu należności, nie może zawrzeć z nim w tym przedmiocie układu polubownego, ponieważ byłoby to uchyleniem wyroku sądu karnego przez osoby prywatne w drodze przez prawo nie przewidzianej. Inaczej byłoby oczywiście, gdyby zapłata podwójnej wartości nie miała być karą, a tylko zadośćuczynieniem cywilnem, oczywiście poszkodowany wierzyciel byłby wyłącznym gospodarzem swojej należności.

Motywy do kodeksu karnego wspominają, iż w tej „karze pieniężnej" ma się mieścić odszkodowanie właściciela lasu „za takie straty, których bezpośrednie udowodnienie w procesie cywinym byłoby zbyt uciążliwe". Chodziłoby tu zatem o zasadnicze odszkodowanie za krzywdę niedającą się w procesie cywilnym udowodnić, a wynikającą z przestępstwa. Odszkodowanie takie bynajmniej nie przeczy pojęciu kary, przeciwnie znajdujemy teoretyków kary, którzy uważają element odszkowania za istotną jej część składową.

Art. 33 ust. 2 w rzędzie kar dodatkowych wspomina również o „karze pieniężnej", (dienieżnoje wzyskanie) i zaznacza, że jeśli ustawa inaczej nie stanowi będzie ona ściągnięta na rzecz urządzenia więzień, tak samo jak grzywna, według tekstu rosyjskiego K. K. Jest zatem rzeczą jasną że „kara pieniężna" art. 627 jest właśnie tą karą dodatkową posiadającą w sobie element odszkodowania, który jednak nie pozbawia jej charakteru kary. Zmieniona w tekście polskim redakcja ust. 2 art. 33 wobec uznania tekstu rosyjskiego za podstawowy, i wobec znaczenia jego przy wyjaśnieniu pojęć ustawodawcy, oczywiście na zmianę charakteru „kary pieniężnej" nie wpływa.

Oprócz zatem tej jednej właściwości kary pieniężnej z art. 627, że ma ona być po ściągnięciu w drodze wykonania wyroku karnego przelana nie do kasy państwowej, ale do rąk poszkodowanego właściciela, nadającej karze tej charakter prywatno-prawny, ograniczony jednak ewentualną zamianą na areszt, wszystkie inne cechy jej wskazywałyby na to, że mamy tu do czynienia z karą publiczną, nie różniącą się w zasadzie od grzywny (art. 2) wyraźnie noszącą cechy dodatkowej kary pieniężnej (art. 33 ust 2).

Jednakże ta właściwość niewątpliwie wyróżnia karę pieniężną art. 627 od innych kar publicznych w pewnym przynajmniej zakresie.

Jeżeli amnestja wogóle, a akt amnestji z dnia 8 lutego 1919 roku w szczególności w ostatnim ustępie art. 1 wyłącza od dobrodziejstwa amnestji te kary publiczne, które wymierzane być mają przez sądy wskutek oskarżenia prywatnego, to interpretacja tego postanowienia może być dwojaka: albo literalna — czyli uznanie, że wszelkie kary oprócz wymienionych w ostatnim ustępie art. 1 aktu amnestji, ulegają umorzeniu, zatem ulega umorzeniu i kara z art. 627, ponieważ nie jest ona uzależniona od oskarżenia prywatnego;albo logiczna — czyli uznanie, że wyłączenie kar w przestępstwach prywatno-skargowych od umorzenia przez amnestje wynika z ich charakteru zadośćuczynienia, jaki mają one w stosunku do poszkodowanego oskarżyciela, ponieważ ten charakter zadośćuczynienia lub odszkodowania tkwi również w karze z art. 627 można by przyjąć, że i ta kara, jakkolwiek wymierzana niezależnie od oskarżenia prywatnego, winna być wyłączona z pod działania amnestji, tem bardziej, że ust. a, b, c, d, e, art. 1 amnestji wyliczając kary ulegające umorzeniu lub zmniejszeniu nie wspomina o karach pieniężnych, a tylko o grzywnie, karach pozbawienia wolności, oraz karze śmierci; kary dodatkowe nie zostały objęte przez amnestję.

Na tem stanowisku stanęły również wyroki sądów w tej sprawie.

Powstawała by wątpliwość co do zastępczej kary aresztu.

Sądy pokoju w wyrokach swych nie stosują amnestji i do tej kary zastępczej, Ministerstwo Sprawiedliwości stoi na stanowisku, że kara ta została objęta przez amnestję, ponieważ akt amnestji nie czyni różnicy pomiędzy aresztem jako karą zasadniczą, a aresztem, jako karą zastępczą. Stanowisko to jest zapewne słuszne, jednakże cały szereg prawomocnych wyroków sądowych wydanych już po 8 lutego stanowi inaczej, powstaje tedy kwestja w jaki sposób będą postępowały władze wykonywujące wyroki wobec takiej rozbieżności i co zamierza uczynić Ministerstwo Sprawiedliwości w celu wyrównania tej różnicy zdań. Orzeczenia Sądu Najwyższego w tym przedmiocie, definitywnie rozwiązującego sprawę jeszcze niema.

Błędnem natomiast byłoby mniemanie jakoby wobec objęcia przez amnestję (nieustalonego przez orzecznictwo) zastępczej kary aresztu, kara pieniężna miała być obecnie ściągana jedynie tą samą drogą, jaką są ściągane wszystkie należności prywatno prawne.

Taki pogląd nie wynika z żadnej przesłanki ustawowej, przeciwnie darowanie kary zastępczej, nie pozbawia kary zasadniczej cech karnych, nie uchyla wyroku karnego i wyrok karny, jako taki wykonany być winien w zwykłej drodze wykonania wyroków karnych. Inicjatywa tego wykonania nie staje się i nie może się stać zależną od poszkodowanego, sąd nie miał by prawa zaniechać wykonania wydanego przez siebie wyroku nawet w razie oświadczenia poszkodowanego,—który w danym wypadku, w stosunku do kary pieniężnej z art. 627, nie jest stroną w procesie ani jako oskarżyciel prywatny, ani jako powód cywilny,—a tem mniej mógłby oczekiwać z wykonaniem wyroku na jego inicjatywę.

Art. 187 i nast. U. P. K., przystosowane zresztą do innego systemu kar aniżeli przyjęty przez K. K. obecnie obowiązujący, wyraźnie mówią o zwykłem postępowaniu z urzędu przy wykonywaniu wyroków karnych skazujących na „karę pieniężną lub odszkodowania za szkody i straty" i tylko w wypadku nieuiszczenia we właściwym terminie kary pieniężnej lub wynagrodzenia do kasy Sądu Pokoju, który zapisuje wpłaty do specjalnej księgi (art. 188) może być wydany przez sąd tytuł wykonawczy, wykonywany przez władze administracyjne lub komorników; o tem aby tytuły te były wydawane stronom, a tembardziej osobom nie biorącym udziału w sprawie art. 189 nie wspomina.

Na takiem samem stanowisku stała judykatura senatu rosyjskiego w przedmiocie wykonywania wyroków skazujących na karę pieniężną za samowolne poręby leśne (art. 158[1] Ust. o kar.). Wskazując wyraźnie w orzeczeniu № 3 z r. 1900 powziętem na ogólnem zebraniu senatu, że wykonanie wyroków w sprawach tych, skazujących na karę pieniężną, odbywa się z urzędu przez władze sądowe w drodze karnej, jak wykonanie kary, a nie w drodze cywilnej. Wyrok senatu № 31 z r. 1902 pozwolił tylko poszkodowanym właścicielom prosić sąd o wybór drogi wykonania stosownie do art. 189 U. P. C. nie przez władze administracyjne, a przez komornika, jednakże skierowanie tytułu wykonawczego do komornika ma się odbywać wprost przez sąd, a nie za pośrednictwem poszkodowanego.

Zatem wykonanie wyroku odbywać się musi i w tym wypadku przez Sąd Pokoju we właściwej drodze postępowania karnego.

Któż tedy mocen będzie wpłynąć na zaniechanie wykonania prawomocnego wyroku sądowego?

Nie Sąd Pokoju, który wyrok wydał i który w myśl art. 182 U. P. C. winien go natychmiast wykonać.

Nie poszkodowany, nie będący stroną w sprawie, nie mający wpływu na jej przebieg, na wydanie wyroku, ani na jego wykonanie, jakkolwiek przez ten wyrok uprzywilejowany.

Nie władza posiadająca prawo łaski, ponieważ wypowiedziała już w tym względzie wolę swoją w akcie amnestji, a zasadniczo może być rzeczą wąt-

pliwą, czy darowanie kary, posiadającej element prywatno-prawnego zadośćuczynienia powinno być obejmowane aktem łaski ogólnej lub szczególnej.

Wynikałoby zatem, że zasądzenie z art. 627 jest nieodwołalne i przez nikogo w zwykłej drodze prawnej uchylone być nie może.

Taka bezradność ustawy wobec wyroku wydanego na jej podstawie jest oczywistą niekonsekwencją i stwierdzenie takiego stanu bezradności nie może prawnika zadowolnić.

Należy zatem ponownie sprawdzić czy niemoc wszystkich trzech wymienionych czynników jest równie bezwzględną.

Co do niemocy sądu sprawa nie ulega wątpliwości.

Tak samo nie ulega wątpliwości niemoc poszkodowanego. Publiczny charakter ścigania, publiczny charakter kary dodatkowej, publiczny charakter jej wykonania są tak kategoryczne, że przypuszczenie, jakoby właściciel lasu, chociażby nim był zarząd dóbr państwowych, miał w tej mierze cokolwiek do powiedzenia, odpada samo przez się.

Inaczej jednak przy bliższem zbadaniu wygląda sprawa wpływu władzy ułaskawiającej. Wprawdzie art. 72 K. K. został przez przepisy przechodnie uchylony, posiadał on bowiem brzmienie zupełnie dla stosunków polskich nieodpowiednie, mówiąc wyraźnie o prerogatywach samowładnego monarchy, ale akt amnestji 8 lutego 1919 roku, jako pochodzący od władzy naówczas ustawodawczej, nie potrzebował ugruntowania prawnego w ustawie karnej, gdyż sam dla siebie był ustawą. Już po zwołaniu sejmu wobec nieuchwalenia konstytucji, państwo polskie rządzi się właściwie pewnemi nieujętemi w formę ustawową ogólnemi zasadami w zakresie podziału władz, ich wzajemnego stosunku, charakteru i granic ich uprawnień. Prawo łaski w tym stanie rzeczy wprawdzie nie na mocy pozytywnego przepisu ustawy konstytucyjnej lub karnej, ale na mocy zwyczajowo przyjętej zasady należy do władzy Naczelnika Państwa. Obejmuje ono również na zasadzie powszechnie ustalonych zasad prawo uchylenia kary publicznej we wszelkich jej formach i przejawach, prawo uchylenia wszelkich skutków karnych przestępstwa, nie obejmuje jednak tych uprawnień osób prywatnych, które wynikają skutkiem przestępstwa. A więc pretensje cywilno-prawne wynikające z przestępstwa nie mogą być umorzone w drodze łaski, ale też tylko one, natomiast jeżeli wchodzą one w skład kary jako jej składowy element, to aktem łaski mogą być wyodrębnione z tego całokształtu; elementy karno-prawne zostaną uchylone przez akt łaski, elementy cywilno-prawne pozostaną, jako podstawa do dochodzenia na drodze cywilnej zobowiązań ex delictu.

W stosunku do art. 627 akt łaski ogólnej lub szczególnej może darować przewidzianą tam „karę pieniężną", jako karę, nie może jej darować, jako należności cywilno-prawnej właściciela lasu.

Skutkiem darowania kary jest uchylenie zarówno jej wykonania jak i wszelkich z karnego jej charakteru wynikających konsekwencji w postaci udziału sądu karnego w jej wymierzaniu i ściąganiu.

Jeżeli uznamy, że akt amnestji darował karę z art. 627, to w stosunku do przestępstw tam przewidzianych postanowienie art. 627 będzie podstawą dostateczną dla poszkodowanego do wytoczenia akcji cywilnej w sądzie cywilnym o nie ulegającą darowaniu należność, stanowiącą odszkodowanie prywatno-prawne, połączone z darowaną karą.

Odpada wtedy oczywiście zamiana na areszt, odpada ściganie z urzędu, odpada wykonanie wyroku w drodze karnej przez sąd, wogóle wszystko to co ma znaczenie materjalnego lub formalnego karnego charakteru represji, ta bowiem została darowana.

Jeżeli zatem amnestja 8 lutego objęła art. 627 to sądy skazujące, lub wogóle wszczynające postępowanie karne z tego artykułu działają przeciw prawu, wbrew aktowi amnestji.

A e akt amnestji nie wymienił żadnych kar dodatkowych, w szczególności nie wymienił „kary pieniężnej" z art. 33 ust. 2 i 627, i tutaj, a nie w interpretacji ostatniego ustępu art. 1 aktu amnestji, tkwi powód, dla którego sądy mogą w dalszym ciągu art. 627 stosować i karę w nim przewidzianą wymierzać. Ale nic nie stoi na przeszkodzie aby szczególnym aktem łaski mogły być darowane te skutki karne art. 627, które, należy przypuszczać tylko przez opuszczenie, nie zostały umieszczone w akcie amnestji.

Tu jednak sprawa byłaby bardziej skomplikowana, ściganie karne z urzędu i skazanie na skutki karne z art 627 już się odbyło, zatem szczególny akt łaski dotyczyłby — jeśli uznać, że areszt zastępczy darowała amnestja 8 lutego, tylko tych skutków karnych, które jeszcze nie nastąpiły, t. j. wykonania wyroku już prawomocnego.

Ponieważ zaś wykonanie wyroku w tym wypadku obejmuje ściągnięcie kary na rzecz poszkodowanego, który sam w tej czynności nie ma prawa uczestniczyć, mógłby on uzyskać to prawo tylko w drodze podjęcia dochodzenia cywilnego, powództwa, dla którego wyrok karny miałby znaczenie dowodu ustalającego podstawę pretensji.

W ten sposób pretensje cywilne, wynikające z przestępstwa, nie zostałyby w niczem dotknięte, uprawnienia poszkodowanego mogłyby uzyskać zadośćuczynienie prawne w granicach jego woli i inicjatywy, a skutki karne byłyby darowane przez uprawnioną do tego władzę w granicach praw przez nią posiadanych.

To rozwiązanie wydaje się najprostszem i najkonsekwentniejszem, a przedewszystkiem opiera się na prawie obowiązującem i na ogólnych zasadach prawa karnego.

Przy załatwieniu praktycznem natrafiło ono jednak na trudności z powodu nieustalenia konstytucyjnego podziału władz, oraz orzecznictwa w tym przedmiocie.

Wobec setek podań napływających od skazanych, z których jedni zwracali się bezpośrednio lub za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości do Naczelnika Państwa z prośbą o łaskę, inni zaś do Ministerstwa Rolnictwa, jako reprezentującego państwo w charakterze właściciela lasów państwowych, o darowanie zasądzonej należności rząd musiał powziąć jednolite stanowisko. Ministerstwo Rolnictwa, jako poszkodowany właściciel, nie jest oczywiście władne cokolwiek samodzielnie uczynić w tym przedmiocie, z powodów wyżej wskazanych. Ministerstwo Sprawiedliwości stanęło na stanowisku, że element prywatno-prawny wyrażony w przeznaczeniu kary pieniężnej art. 627 usuwa możliwość zastosowania łaski. Wychodząc z tego stanowiska, aby móc przełamać zaklęte koło, w którem się w ten sposób znajdujemy, pozostaje już tylko droga ustawodawcza. Ustawa może, korzystając z tej przypadkowej okoliczności, że chodzi tu o lasy państwowe, stworzyć podstawę prawną dla władzy wykonawczej do zrzeczenia się pretensji skarbu z tytułu przestępstw lasowych i nadać temu zrzeczeniu się moc decyzji uchylającej w odpowiednim zakresie wykonalność prawomocnych wyroków karnych.

Będzie to jakgdyby delegowane rządowi przez władzę ustawodawczą prawo o dwoistym charakterze: prywatno prawnym, zrzeczenia się pretensji wynikłych ex delictu i przez wyrok sądowy uznanych, oraz karno-prawnym, uchylenia prawomocnego wyroku karnego w drodze podobnej do ułaskawienia, a w każdym razie wyjątkowej, wykraczającej poza normalne drogi uchylenia wyroków.

Takie ustawodawcze załatwienie posiada jak widzimy konstrukcję do pewnego stopnia sztuczną, łącząc w sobie dwie podstawy, ustawodawca

i działająca z jego upoważnienia władza wykonawcza, występować tu będzie w dwoistym charakterze: prawno-prywatnym, jako właściciel poszkodowany, prawno-publicznym, jako władza państwowa darowująca karę. Nadto pozostają w ten sposób nierozstrzygnięte wypadki, w których poszkodowanym właścicielem nie jest państwo i gdzie wyroki musiałyby być pomimo takiej ustawy wykonywane.

Udzielenie ogólnej amnestji w drodze ustawy, napotka na ten sam sprzeciw, jaki przy amnestji przez Naczelnika Państwa może być podnoszony, a mianowicie ustawodawca nie powinien wkraczać w stosunki prywatno-prawne i darowywać prywatno-prawnych należności wstecz, mógłby zmienić tylko na przyszłość podstawy poszukiwania tych należności. Zatem zakres amnestji ustawodawczej musiałby być taki sam, jak wszelkiej amestji t. j. darowywując karę, pozostawić inicjatywie poszkodowanego poszukiwanie zadośćuczynienia na drodze cywilnej.

A w takim razie szukanie ustawodawczego rozwiązania sprawy byłoby zgoła zbędne i nie wskazane, natomiast droga przedstawienia do łaski dałaby możność uchylenia skutków ściśle karnych przestępstwa w całej rozciągłości t. j. w odniesieniu do tej karnej strony kary pieniężnej, nie objętej przez amnestję 8 lutego, a pretensje cywilno-prawne nie doznałyby pokrzywdzenia ani ograniczenia. Zrzeczenie się zaś tych pretensji w razie słusznej do tego podstawy przez państwo, jako właściciela lasów, wyrażone w tem, że państwo nie wszczynałoby kroków niezbędnych w celu dochodzenia i ściągnięcia należności, odbywałoby się wówczas na zwykłych podstawach rozporządzania majątkiem państwowym.

W ten sposób bez uciekania się do środków nadzwyczajnych w postaci nowej ad hoc ustawy sprawa zastosowania łaski do skutków karno-prawnych przewidzianych w art. 627 K. K. oraz umorzenia prywatno-prawnych należności państwowych z tego tytułu byłaby rozwiązana na gruncie wykładni art. 627 w związku z ogólnemi przepisami i zasadami prawa karnego.

P. S. Już po wydrukowaniu niniejszego artykułu ukazał się № 2 Dziennika Ustaw z d. 9 stycznia 1920 roku zawierający m. i. następującą ustawę w przedmiocie darowania odszkodowań i nawiązek za przestępstwa leśne.

Art. 1. Nawiązki w sumie podwójnej wartości samowolnie wyciętego, uszkodzonego lub zabranego drzewa lub materjałów leśnych, które zostały użyte na odbudowę zagród, zniszczonych przez wojnę (art. 627, cz. I K. K.), tudzież przewidziana w art. 627 cz. 2 K. K. pojedyncza wartość tychże, są darowane, o ile przestępstwo popełniono w lasach państwowych przed dniem 8 lutego 1919 r.

Art. 2. Ustawa niniejsza nie dotyczy przestępstw leśnych, dokonanych dla celów spekulacyjnych.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Wykonanie tej ustawy należy do Ministra Sprawiedliwości, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, tudzież Skarbu.

Sejm wybrał zatem drogę amnestji ustawowej. Art. 2 ustawy stawia tę amnestję w zależności od stwierdzenia pewnego warunku. Oczywiście ponieważ chodzi tu o wyroki prawomocne sądów lub ewentualnie sprawy, toczące się w sądach, sąd będzie musiał w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić w wyroku, czy nie zachodzą okoliczności art. 2 i wówczas dopiero zastosować amnestję. Wszystkie sprawy, zarówno już zakończone, jak będące w toku, zarówno te, w których wykonanie wyroku już nastąpiło przez ściągnięcie kary pieniężnej, nazwanej w ustawie „nawiązką", i wartości zabranego drzewa, jak i te, w których wyroków jeszcze nie wykonano, podlegać muszą ponownemu zbadaniu przez sąd właściwy w granicach art. 2 ustawy. Rola Ministrów Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Skarbu, którym powierzono obok Ministra Sprawiedliwości sprowadza się oczywiście do zaksięgowania strat i zwrotu ewentualnie ściągniętych kar stosownie do odpowiedniej decyzji sądu.

Bliższem rozważeniem tej ustawy zajmiemy się osobno.

Aleksander Jackowski, adwokat.

KAPITAŁ OBCY A ZATWIERDZANIE SPÓŁEK AKCYJNYCH.

Z chwilą powstania niepodległych Władz polskich zjawiło się zagadnienie o stosunku państwa do prawa akcyjnego, w szczególności zagadnienie o roli państwa, respective jego władz, przy zawiązywaniu spółek akcyjnych. To zagadnienie stało się skomplikowanem nie tylko z tego powodu, iż w różnych dzielnicach polskich rozmaite istniały i istnieją przepisy prawne w zakresie prawa akcyjnego, lecz także i dla tego, iż zasady liberalne, na których były oparte prawodawstwa zachodnio-europejskie, uległy wskutek doświadczeń, zdobytych w czasie wojny, poważnym zastrzeżeniom, i mianowicie przerażono się wpływu obcych kapitałów, które po-przez spółki akcyjne szkodliwe na interesy państwowe ośmieliły się oddziaływać. Obowiązujący na terenie t. zw. Kongresowego Królestwa Polskiego Kodeks Handlowy Francuski w redakcji 1807 roku żąda dla zawiązania spółki akcyjnej zezwolenia rządowego i aprobaty statutu spółki, zaledwie kilka zasad wskazując, które winny znaleźć uwzględnienie w statucie. Byłe władze rządowe rosyjskie zrozumiały ten system po swojemu, to jest za cenę otrzymania zezwolenia na zawiązanie spółki akcyjnej zmuszały do wyraźnego poddania się przepisom rosyjskiego prawa akcyjnego, a także do poddania się i innym, czysto politycznym wymaganiom, nie odpowiadającym intencjom petentów (język w biurowości, ograniczenia co do religji, narodowości i inne). Z chwilą opuszczenia kraju przez rosjan pozostaliśmy w tak zwanej Kongresówce z owemi nielicznemi zasadami prawa akcyjnego, zawartemi w Kodeksie Handlowym, t. j. mówiąc lapidarnie bez prawa akcyjnego, lecz tylko z prawem na uznanie, a więc i widzimisię władz administracyjnych (art. 37 Kod. Handl.). To też miejscowa myśl prawnicza, która tę lukę dostrzegła, już za czasów okupacji zaczęła oddawać się studjom nad prawem akcyjnem, zogniskowanym przy Tow. Prawniczem w Warszawie. Rozumiano, że jednem z pierwszych zadań legislatywnych polskich będzie opracowanie systemu powszechnego polskiego prawa akcyjnego. Te studja po zorganizowaniu władz polskich doprowadziły do wyłonienia specjalnej komisji akcyjnej przy Ministerstwie Sprawiedliwości, do której to Komisji oprócz przedstawicieli innych ministerstw weszli i przedstawiciele organizacji społecznych. Oczywiście, że w obu tych poczynaniach musiano dotknąć sprawy stosunku państwa do powstawania spółek akcyjnych i ustalić poglądy i dezyderaty co do roli władzy państwowej i zakresu jej ingerencji przy powstawaniu tych spółek. Tymczasem w przejawach życia została rzecz po dawnemu, a raczej więcej niż po dawnemu. Przez dekret bowiem poz. 78, a później ustawę poz. 282 utrzymano zasadę, że spółki akcyjne, pragnące działać na terenie b. Kongresówki, muszą uzyskać zezwolenie rządowe na ich powstanie. Oczywiście, wobec braku systemu prawa akcyjnego na terenie Kongresówki, innego tymczasowego rozwiązania praktycznego przyjąć nie było można. Zresztą na przyjęcie takiej zasady nie mogły nie oddziaływać odgłosy wystąpień literatury francuskiej i angielskiej przeciwko inwazji obcych kapitałów. Na naradach pracującej w początku roku 1919 przy Ministerstwie Sprawiedliwości Komisji prawa akcyjnego jedni z jej uczestników opowiadali się za systemem swobody zawiązywania spółek w granicach tych czy owych państwowych restrykcji, inni a w szczególności delegaci ministerstw: Skarbu, Przemysłu i Handlu, wypowiedzieli się imieniem rzeczonych ministerstw za systemem koncesji. Oba te ministerstwa, a także i inni ich zwolennicy, gruntowały swe zdanie obawą przed inwazją obcych kapitałów, i powoływały się ogólnikowo na prądy, że, tak powiem,

antyliberalne, które ujawniły się w czasie wojny zarówno we Francji, jak i w Anglji. Element obawy był tak silny, że nie miały siły przekonywającej argumenty, że zezwolenie władz administracyjnych na tworzenie spółek akcyjnych nie są w stanie zatamować napływu do kraju obcych kapitałów, zwłaszcza, jeżeli są dopuszczane spółki o akcjach na okaziciela;—że Polska wskutek wyniszczenia jej zasobów nie jest w stanie obejść się bez obcych kapitałów, nie można bowiem wielkiej ilości obiegających w Polsce banknotów uważać za wielki kapitał w znaczeniu ekonomicznem, gdyż reprezentują one małą wartość nabywczą; że system zezwoleń nie będzie tamował napływu silnych obcych kapitałów, a tylko utrudni formowanie polskich spółek akcyjnych i wprowadzi niezdrową atmosferę zabiegów o zatwierdzenie, natomiast niektóre z obcych kapitałów wskutek międzynarodowych wymuszań usuną konkurencję i zdobędą przywileje.

Tak więc nasze władze, by się asekurować przed obcym, myślę niepożądanym, kapitałem weszły na drogę rosyjsko-austryjacką dawania zezwoleń i to zezwoleń na spółki o akcjach na okaziciela. W ten sposób mamy z akcjami na okaziciela wszystkie podotąd zatwierdzone spółki akcyjne, zaczynając od radiotelegraficznych i kopalnianych, a kończąc na zwyczajnych handlowych. Otóż, zapytać się powinniśmy, jaka to jest kontrola, czy obrona przed inwazją obcego, a, ściślej mówiąc, niepożądanego kapitału? Z chwilą bowiem, gdy założenie zostało dokonane przez obywateli polskich i akcje przez nich rozebrane, rząd, czy władze, które na spółkę zezwoliły, nic a nic nie wiedzą, ani w czyich rękach są akcje, ani na czyj rachunek są one w rękach nawet polskich obywateli. Żeby zilustrować myśl przykładem, pozwolę sobie przypomnieć powszechnie znany fakt, że pewne nasze banki, aczkolwiek ich akcjonarjuszami są obywatele polscy, są właściwie bankami obcemi, gdyż akcje ich stale były zastawiane za granicą. Zatwierdzanie statutów przez władze rządowe i zezwalanie przez nie na powstawanie spółek akcyjnych bynajmniej nie załatwiają zagadnienia o obronie od inwazji obcego kapitału, a raczej zagadnienia o normowaniu przez władze wpływu obcego kapitału na rodzimą wytwórczość, czy przedsiębiorczość, czy wogóle na obieg handlowy, a tembardziej na wytwarzanie takich, czy innych wpływów i posunięć politycznych. Wykonywanie obrony państwowej przed niewłaściwemi dążeniami i wpływami kapitału obcego za pomocą zezwalania na powstawanie spółek akcyjnych, należy do tych pierwotnych sposobów, które obecnie nie osiągają celu, i sama praktyka obecna przypomina łacińskie: dixi et salvavi animam meam, — zbadaliśmy, kto zawiązuje spółkę i mamy czyste sumienie! Tymczasem w praktycznym życiu to nie może wystarczać, a rząd jest od zaradzania praktycznym wymaganiom życia.

Jeżeli tedy zezwalanie na powstawanie spółek akcyjnych nie załatwia zagadnienia o niebezpieczeństwach obcego kapitału, lokującego się w spółkach akcyjnych, owszem nawet jest pokrywką dla takiej lokaty, to wypada nam rozstać się z tym sposobem obrony i zapytać się, jak to zagadnienie, na Zachodzie podniesione, zostało tam rozwiązane, i wyciągnąć należyte wnioski praktyczne. Najdalej w tej samoobronie do połowy roku bieżącego posunęła się Anglja, podczas gdy we Francji do praktycznych wykonań w tym czasie nie doszło. Anglicy dają przykład, jak należy zorganizować rzeczywistą obronę przed obcym kapitałem, w spółkach akcyjnych się lokującym, i jak winna być urządzona praktyczna nad nim kontrola. Sprawy nie pozostawiono li tylko uznaniu biurokracji, lecz rzecz oparto na stosownych przepisach prawa, stale działających, i wciągnięto do tej samoobrony czynnik społeczny w postaci zarządów samych spółek akcyjnych. Na skutek tedy doświadczeń wojny Anglja wprowadziła następujące modyfikacje do swego prawa akcyjnego. Przedewszystkiem z ogółu spółek akcyjnych wyodrębniono te, których zakres działania ma doniosłe znaczenie społeczno—i polityczno-gospodarcze. jak spółki kopalniane, morskie, przewozowe, chemiczne i t. p., od których działalności uzależnione są inne wielkie i liczne warsztaty działalności ekonomicznej. Dla takich to spółek kierowniczych, nazwanych kluczami przemysłu, ustanowiono szereg inowacji prawnych. Anglicy wyszli z założenia praktycznego, iż dla państwa i społeczeństwa obojętnem jest, jaki kapitał jest zaangażowany w jakimś drugorzędnym interesie przemysłowym np. fabryce kapeluszy, lub browarze, podczas gdy ważną dla państwa i społeczeństwa jest rzeczą, kto kieruje głównemi arterjami i ośrodkami działalności społeczno-ekonomicznej. Względem tedy tak wyodrębnionej kategorji spółek akcyjnych postanowiono, że wszystkie akcje muszą być imienne. I to jest najważniejsza zasada, która stwarza istotną możliwość kontroli i obrony przed niepożądanym wpływem obcego kapitału, zasada, która u nas, jak to wyżej zaznaczono, nie jest stosowana, i oczywiście stosowaną podotąd nie będzie, dopóki, polskie powszechne prawo akcyjne wydane nie zostanie, bowiem na uznanie władz, którym jest pozostawione zezwalanie na powstawanie spółek akcyjnych, międzynarodowy kapitał obcy znajdzie zawsze stosowne polityczne wpływy, aby przeforsować zezwolenie na spółkę z akcjami na okaziciela, które mogłyby być rozebrane przez takie osoby, jak to z widoków tegoż zagranicznego kapitału wypadnie.

Drugą zasadą kierowniczą inowacji angielskich był zakaz posiadania akcji przez wrogów, przyczem pojęcie wróg zostało przez praktyczny umysł angielski rozszerzone w ten sposób, że objęło ono nie tylko osoby fizyczne, lub prawne (korporacje) do państw z Anglją wojujących przynależne, lecz rozszerzone zostało na osoby fizyczne, lub prawne (korporacje) nie przynależne do państwowości wrogiej, lecz w jaki bądź sposób od nich uzależnione. Nie może więc być akcjonarjuszem osoba fizyczna lub prawna, która jest pełnomocnikiem lub powiernikiem wroga, lub posiada akcje na rachunek wroga, z takiej czy innej z wrogiem umowy, na zasadzie takich czy innych instrukcji i to nietylko bezpośrednio, lecz i pośrednio, więc wskutek uzależnienia nawet od osoby prawnej nie wrogiej, lecz będącej li tylko pod kontrolą wroga. Pojęcie wrogości, które jest przeszkodą do posiadania akcji w rzeczonej kategorji spółkach akcyjnych, rozszerzono do wszystkich posiadaczy, którzyby w jakimkolwiek sposobie byli ograniczeni w swobodzie i zupełnej własności co do posiadanych akcji, słowem wykluczono od udziału w takich spółkach wszelkie osoby podstawione, nawet pośrednio. Wszystkie pod te przepisy podpadające osoby nie mogą akcji ani subskrybować, ani przez cesję nabywać.

Trzecią inowacją angielską są restrykcje dla kapitału obcego nie wrogiego. Te restrykcje bodaj są obecnie najważniejsze, gdyż, jak wiadomo, akcje należące do wrogów zostały w Anglji przymusowo wysprzedane Anglikom, wojna się skończyła, na razie więc będzie do czynienia z kapitałem cudzoziemskim.

Otóż przepisy angielskie stanowią, że kapitał obcy nie może przenosić w rzeczonych spółkach akcyjnych 40%, że cudzoziemcy nie mogą posiadać więcej niż 25% głosów, że 75% osób składających zarząd muszą być obywatelami brytańskimi stale w Anglji zamieszkałymi. Pojęcie cudzoziemskości, tak jak i pojęcie wrogości, zostało przez prawodawstwo angielskie równie dużym promieniem zakreślone. Konsekwencje cudzoziemskości rozszerzone zostały bowiem nie tylko na osoby fizyczne lub prawne, cudzoziemskim prawom podległe, lecz również na wszelkie osoby fizyczne i prawne (korporacje) pośrednio lub bezpośrednio w jakibądź sposób uzależnione od cudzoziemców, cudzoziemskich osób prawnych lub nawet od osób prawnych, będących tylko pod kontrolą cudzoziemską. Prawo angielskie, jak widzimy, sięgnęło do ukrytych podstaw i sprężyn działalności eko-

nomicznej, mianowicie, do tych wpływów, które można wywierać za pomocą szeregu osób podstawionych lub przez instytucje i osoby, których działalność kontrolować i drogą takiej kontroli skierowywać ku pożądanemu celowi i do wszystkich tego rodzaju akcjonarjuszy rozciągnęło moc postanowień o cudzoziemskim kapitale, względnie o kapitale wrogim. Zanim przejdziemy do przedstawienia, jak te ograniczenia prawne technicznie wykonywane być mają, boć każda zasada prawna musi mieć swe techniczne wykonanie, z góry przewidziane, inaczej pozostanie w sferze pożytecznych pragnień, wypada nam zwrócić uwagę na pewną inowację, która przeniesioną została, że tak powiem z zasad klubowych do dziedziny prawa akcyjnego. Inowacja ta polega na tem, że trzy czwarte zgodnych głosów osób, stanowiących zarząd, mogą usunąć z grona członków zarządu wszelkie osoby, co do których przyszliby do przekonania, że z racji podpadania pod wpływy wrogów w szerokim ujęciu tego określenia, pozostawanie tych osób w gronie członków zarządu jest n i e p o ż ą d a n e. Taka decyzja większości członków zarządu jest bezapelacyjną i z żadnego powodu atakowaną być nie może. Oczywiście, że wobec tego nie potrzebuję wspominać, że zarządcami w spółkach akcyjnych nie mogą być osoby narodowości wrogiej.

Takie oto są przewodnie zasady inowacji angielskich w zakresie obrony przed wpływami wrogiego i obcego kapitału, lokowanego w spółkach akcyjnych. I tu wypada nam poznać, jak się one technicznie realizują. W tym względzie na pierwszym miejscu stoi wymaganie złożenia zarządowi spółki akcyjnej wyczerpującej, deklaracji przez każdego, kto chce zostać akcjonarjuszem czy to przez subskrypcję, czy drogą cesji. W tej deklaracji osoby fizyczne muszą wyjaśnić swą przynależność państwową i wszystkie stosunki, w jakich ze względu na związek z taką czy inną przynależnością państwową się znajdują, lub znajdowały—(zmiana poddaństwa. przysięga, miejsce urodzenia i t. p.) — osoby zaś prawne (korporacje) muszą wyjaśnić, jakiej są narodowości i jakiej ulegają kontroli. Pozatem jedne i drugie osoby muszą wyjaśnić, czy nie zachodzi jaka bądź umowa, lub układ, i jaki mianowicie, na zasadzie którego posiadałyby akcje w charakterze czyichś zaufanych, na rachunek lub z tytułu rachunku z innemi osobami wprost lub bezpośrednio, pod kontrolą lub zgodnie z instrukcjami owych osób, i co to są za osoby, wrogowie lub cudzoziemcy, jeśli osoby prawne, to czy wrogie lub cudzoziemskie, lub będące pod kontrolą wrogów lub cudzoziemców.

Nadto, prócz tych przez prawo żądanych wiadomości, zarząd spółki akcyjnej ma prawo wymagać od aspirantów na akcjonarjuszy i innych wiadomości, jakie uzna za pożądane.

Tak złożone i zebrane wiadomości stanowią podstawę do zadecydowania, czy aspiranta można przyjąć do grona akcjonarjuszy. O tem stanowi zarząd spółki akcyjnej bezapelacyjnie. W wypadku, gdy z deklaracji i zebranych wiadomości wynika, że akcja przeszła w posiadanie wrogów, zarząd musi uznać tranzakcję za nieważną, w razie zaś, gdy wiadomości w deklaracji złożone, okażą się nieprawdziwemi, może również podobną decyzję powziąć. Z chwilą powzięcia tej decyzji osoba, posiadająca akcje, których ta decyzja dotyczy, utraca wszelkie do nich prawa i pozbawiona jest możności poszukiwania sum na akcję wpłaconych. Może też zarząd odmówić przepisania akcji nawet na imię obywatela angielskiego, gdy przyjdzie do przekonania, że osoba, o akcje dobijająca się, ze względu na swe takie lub inne stosunki z wrogami jest dla spółki niepożądaną. — Oto sankcja zakazu, by akcje nie podpadły pod wpływy wrogów Anglji. Inna jest sankcja, gdy akcje mają przejść w posiadanie cudzoziemskich osób fizycznych lub prawnych, lub od cudzoziemców lub cudzoziemskich osób prawnych w jakibądź sposób uzależnionych. Przedewszystkiem zarząd nie może się zgodzić na takie przejście, jeśli przez to więcej niż 40% kapitału lub 25% głosów stałyby się własnością cudzoziemców, rozumiejąc to pojęcie tak szeroko, jak to wyżej wskazano. Gdy jednak tak się stało, że akcjonarjusz angielski przestał być obywatelem angielskim, umarł, lub wogóle akcje stałyby się własnością takiej osoby, która znalazłaby się w zależności od cudzoziemskich osób fizycznych czy prawnych i wskutek tego ilość akcji cudzoziemskich przekroczyłaby wyż rzeczone normy, w takim razie zarząd może zażądać usunięcia się owych akcjonarjuszy ze spółki. Tacy dymisjonowani akcjonarjusze mają miesiąc czasu na sprzedaż swoich akcji osobie, któraby odpowiadała wymaganiom prawa i mogłaby być na akcjonarjusza przez zarząd przyjęta. Jeśli osoba cesjonarjusza wybranego przez owego dymisjonowanego akcjonarjusza nie została zaakceptowana przez zarząd, wtedy w ciągu trzech miesięcy zarząd ma możność wskazać swego kandydata do nabycia akcji. Cesja winna być dokonana za cenę umówioną między kandydatem a dymisjonowanym akcjonarjuszem, gdy zaś do zgody nie dojdzie, określa się według średniego kursu giełdowego z miesiąca poprzedzającego decyzję o udzieleniu akcjonarjuszowi dymisji, o ile zaś ceny giełdowej by nie było, według oszacowania akcji przez komisję rewizyjną (kontrolerów rachunkowych). Wykonanie takiej przymusowej cesji nie nastręcza żadnych kłopotów. Wyznacza się wprost termin, godzinę i miejsce, gdzie ma być cesja dokonana, i zawiadamia się o tem akcjonarjusza dymisjonowanego listem poleconym. O ile się nie stawi, zarząd odbiera pieniądze od kandydata, wydaje kwit, i zapisuje kandydata na listę akcjonarjuszy, otrzymane zaś pieniądze przechowuje do dyspozycji usuniętego akcjonarjusza. Pomyślano też i o tem, by nieotrzymanie zawiadomienia nie stało na przeszkodzie dokonania owej cesji, postanowiono bowiem, iż uważać się będzie, że list został doręczony w tym terminie, w którym przy normalnem funkcjonowaniu poczty musiałby być doręczonym. Jak widzimy, procedura usunięcia w najdrobniejszych szczegółach została obmyślona. — Ale to jeszcze nie wszystko. Mogłoby się bowiem stać, że oto akcjonarjusz przestał być anglikiem, lub wszedł co do akcji posiadanych w zależność taką, czy inną od cudzoziemców, zarząd zaś by o tem nie wiedział i wskutek tego wymagania prawa pozostałyby martwą literą. Otóż, by do takiego położenia nie dopuścić, został nałożony na aktualnego akcjonarjusza obowiązek meldowania zarządowi o zmianie przynależności państwowej i o wszelkich układach, z którychby wynikało, że co do posiadanych akcji uzależnił się on w jakibądź sposób od cudzoziemskich osób fizycznych, czy prawnych, lub osób prawnych pod kontrolą cudzoziemską się znajdujących. Jeśli akcjonarjusz o tych zmianach zarządowi nie doniesie, może się narazić na to, że zarząd uzna jego akcje za nieważne.

Jak widzimy anglicy stworzyli skomplikowany, że tak rzekę, mechanizm prawny, żeby skutecznie zabezpieczyć się przed niepożądanem uczestnictwem w pewnych spółkach akcyjnych kapitału wrogiego lub kapitału obcego i dużą rolę w tym mechanizmie wyznaczyli czynnikowi społecznemu w postaci zarządów tychże spółek akcyjnych. Mechanizm, jak widzimy, działać ma automatycznie poniekąd, pod grozą unieważnienia akcji w razie obejścia prawa lub zahamowania czy opóźnienia jego zastosowania. Automatyczność zastosowania mechanizmu ustaje tylko wtedy, gdy osoba, która niepowinnaby być akcjonarjuszem uzyska przedtem piśmienne zezwolenie na uczestnictwo od Ministerstwa Handlu.

Taki mechanizm pozwala wiedzieć, gdzie i w jakiej ilości obcy kapitał się znajduje. Zdaje mi się, że nasz rząd powinienby pomyśleć o szybkiem wprowadzeniu u nas w życie przykładu danego przez Anglję. W tym celu należałoby co prędzej opracować powszechny dla wszystkich dzielnic system prawa akcyjnego, wprowadzić doń w takim czy innym zakresie inowacje

angielskie w przedmiocie obrony czy kontroli kapitału obcego i rozstać się z obecnem pracowitem marnowaniem sił i czasu na korygowanie statutów, przedkładanych na zatwierdzenie, pozostawiając tę pracę notarjuszom i wydziałom sądowym do rejestracji spółek, obecny bowiem system zatwierdzania statutów, jak wykazano wyżej, nie osiąga zamierzonego celu.

Wydanie powszechnego polskiego prawa akcyjnego jest przedsięwzięciem prawnem, które stosunkowo szybko i łatwo dałoby się uskutecznić i miałoby i tę dobrą a ważną zaletę, że byłoby etapem do unifikacji prawnej, bo nie należy nam zapominać, że niemcy rozpoczęli swe zjednoczenie od ujednostajnienia praw handlowych, do których zakresu prawo akcyjne przecież należy.

Janusz Jamontt.

ODCZYTYWANIE PODCZAS PRZEWODU SĄDOWEGO ZEZNAŃ OSKARŻONEGO, ZŁOŻONYCH W TOKU ŚLEDZTWA WSTĘPNEGO.

Zeznaniem oskarżonego w szerokiem znaczeniu tego słowa nazywamy wszelkie wyjaśnienie, złożone przez niego we wszczętej przeciwko niemu sprawie karnej, bez względu na to, czy się do winy przyznaje, czy też się nie przyznaje.

Słusznie jednak literatura procesualna odróżnia te 2 wypadki, zaliczając do środków dowodowych tylko przyznanie się oskarżonego do winy; co się zaś tyczy zeznań oskarżonego nie przyznającego się do winy, to te ostatnie najczęściej całkiem pomija przy klasyfikacji dowodów.

Nie oznacza to, oczywiście, by w rozumieniu dzisiejszych procesualistów to lub inne tłomaczenie się oskarżonego, usiłującego usprawiedliwić się od zarzutu inkryminowanego mu przestępstwa, nie miało dla sądu żadnego znaczenia.

Prawo karne, wyrażając się słowami prof. Makarewicza, odbywa pochód w kierunku subjektywizmu, interesując się coraz bardziej osobą sprawcy przestępstwa. Tłomaczenie się więc oskarżonego nie może być dla sędziów karnych obojętne, chociażby ze względu na to, że rzuca pewne światło na jego osobę.

Sąd dzisiejszy wyrokuje na mocy wewnętrznego przekonania. Nie tylko więc to, co oskarżony mówi, ale i sposób mówienia, i zachowanie się jego, a czasem nawet i powierzchowność, mogą wywrzeć wpływ, nieuchwytny nieraz, na urobienie tego wewnętrznego przekonania.

Nie chodzi tu jednak o ten wpływ subjektywny, psychologiczny, ale o objektywną wartość tłomaczenia się oskarżonego, gdyż prawo wymaga, by wewnętrzne przekonanie sędziów nie było tylko wrażeniowe, impresjonistyczne, ale by się opierało i na danych objektywnych.

Otóż objektywna wartość dowodowa zeznań oskarżonych, co się do winy nie przyznają jest na ogół niezbyt wielka.

Zeznania takie mogą conajwyżej oświetlić ten lub inny dowód winy czy niewinności, uwypuklić tą lub inną poszlakę i nic ponadto. Samodzielnego dowodu nie stanowią i stanowić nie mogą.

Na zeznania takie należy przedewszystkiem zapatrywać się jako na sposób obrony, wybrany przez oskarżonego. Zeznanie jego niezaprzeczenie ma na celu uwolnienie się od odpowiedzialności. To też może być ono nieraz zgodne z prawdą, może być (i bardzo często bywa) od początku do końca zmyślone, w każdym jednak razie, będąc przedewszystkiem sposobem obrony, stanowi raczej tezę, którą należy poprzeć lub obalić dowodami, niż dowód w ścisłem znaczeniu.

Strzedz się trzeba owego błędu logicznego, zwanego „petitio principii", polegającego na tem, że się przyjmuje jako dowód to, co ma być udowodnione.

Zdawałoby się napozór, że w jednym wypadku zeznanie oskarżonego, nie przyznającego się do winy, może być uważane jako dowód winy jego— mianowicie, gdy zeznanie to jest oczywiście kłamliwe.

Czytamy nieraz w wyrokach motywowanych: „gdyby oskarżony był niewinny, to nie miałby potrzeby uciekać się aż do takiego kłamstwa". „Człowiek niewinny kłamać nie będzie". Otóż dziś zarówno teorja, jak i praktyka sądowa presumcję tą obalają. Strach przed karą i wrodzony

każdej istocie żyjącej instynkt zachowawczy pobudza ją do ratowania za wszelką cenę zagrożonej czci, wolności, a czasem i życia. To też kłamią nieraz i ludzie całkiem niewinni.

Widząc nagromadzone przeciwko sobie dowody, a czasem i fatalny dla nich zbieg okoliczności, pod wpływem przestrachu tracą równowagę i, chcąc się ratować, nie tylko kłamią jak najęci, ale nawet fałszują dowody, chociaż są niewinni. Pozwolę sobie powołać się na przykład bardzo popularny w angielskiej literaturze procesualnej. Sędzia angielski—Edward Cook opowiada: pewien wuj dał w skórę swojej wychowanicy—siostrzenicy, po której miał prawo do spadku. Sąsiedzi słyszeli krzyki: „wujaszku, nie zabijaj mnie". Poczem ślad tej siostrzenicy zaginął. Pociągnięty do odpowiedzialności o zabójstwo, ów wuj przyprowadził do sądu jakąś inną dziewczynkę, twierdząc, że to jest właśnie ta jego siostrzenica, którą miał zabić. Fałsz z łatwością wykryto i wuja skazano na śmierć. W jakiś czas jednak po wykonaniu wyroku śmierci owa rzekomo zamordowana siostrzenica zgłosiła się po spadek.

Presumcja zatem, że człowiek niewinny oszukiwać sądu nie będzie, zawiodła i doprowadziła do strasznej omyłki sądowej. „Gdyby mnie oskarżono, powiada pewien pisarz francuski, o to, żem ukradł wieżę Eifel, schowawszy ją w kieszeni od kamizelki, tobym przedewszystkiem probował uciec, a gdyby mi się to nie udało, tobym się starał za wszelką cenę udowodnić swoje alibi".

A zatem kłamią nie tylko winowajcy, ale i ci, co są oskarżeni niewinnie. I kłamstwo takie dziś, gdy minęły czasy inkwizycji, każdy prawnik uważa nie za dowód winy, lecz za całkiem zrozumiały akt samoobrony, chociażby źle pojętej.

Wobec tego powstaje pytanie: jaki może być cel odczytywania podczas przewodu sądowego zeznania złożonego na śledztwie wstępnem przez takiego oskarżonego, co ani na śledztwie wstępnem, ani na przewodzie sądowym nie przyznał się do winy? Odpowiedź może być tylko jedna: jeżeli chodzi nie o subjektywne wrażenie, lecz o znalezienie objektywnego dowodu winy oskarżonego, to odczytanie takie jest przeważnie bezcelowe. Stwierdzi ono tylko, że oskarżony skłamał albo na śledztwie wstępnem, albo podczas przewodu sądowego i na tem koniec. Takie jednak stwierdzenie ani na krok nas nie przybliży do wykrycia prawdy objektywnej. Powiedzmy to sobie otwarcie: tu chodzi nie tyle o wykrycie prawdy, ile o co innego. Chodzi o to, by po odczytaniu odmiennego zeznania oskarżonego zadać oskarżonemu kłamstwo w oczy, przycisnąć go do muru, zaplątać w zeznaniach, zbić z tropu i ostatecznie zdyskredytować przed sędziami, zwłaszcza sędziami przysięgłymi.

Jest to jednak tortura moralna, jest to indagacja inkwizycji niezgodna z duchem obowiązującej procedury karnej. Dzisiejszy proces kontradyktoryjny, zrywający nietylko z torturą moralną, ale i z metodą inkwizycyjnej indagacji, tak dalece wzdryga się przed dyskredytowaniem oskarżonego przed sądem, że (w Anglji np.) nie pozwalał oskarżycielowi na dowodzenie, że oskarżony ma złą opinję, lub że poprzednio był już karany. Chyba, że sam oskarżony powołuje się na swoją nieskazitelność, lub jest poprostu oskarżony o recydywę.

Słowem, jeżeli chodzi o oskarżonego, co się do winy ani na śledztwie wstępnem, ani na przewodzie sądowym nie przyznał, to odczytanie podczas przewodu sądowego zeznania jego, złożonego w toku śledztwa wstępnego, objektywnie bardzo mało przyczynia się do wykrycia prawdy, subjektywnie stanowi coś w rodzaju tortury moralnej, zasadniczo zaś sprzeciwia się dążeniom dzisiejszego procesu kontradyktoryjnego, zmierzającego do

wykrywania prawdy poza zeznaniem i bez zeznania oskarżonego, który w takim procesie jest tylko stroną, a nie objektem indagacji.

Nieco inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o odczytanie zeznań takiego oskarżonego, co w toku śledztwa wstępnego przyznał się do winy, a na rozprawie głównej przyznanie to cofnął.

Aczkolwiek dawne zapatrywania na przyznanie się oskarżonego do winy, jako na dowód absolutny, uległy dużej zmianie, jednakże i dziś przyznanie się oskarżonego, o ile odpowiada pewnym warunkom, uchodzi za dowód najlepszy „regina probationum". I dziś opieramy się na przypuszczeniu, w wielu wypadkach słusznem, że byłoby czemś nienaturalnem, by oskarżony, będąc niewinnym, przyznawał się do tego, czego nie popełnił i za co czeka go kara. Sam instynkt zachowawczy, powiadają, pobudza człowieka do walki z oskarżeniem wszelkimi sposobami, skoro zaś dobrowolnie zrzeka się tej walki, to widocznie czuje, że oskarżenie jest zasadne, a walka z niem niemożliwa. Pomimo to jednak, jak wiemy, zdarzają się wypadki, że przyznają się do winy ludzie niewinni, to też dziś najkategoryczniejsze nawet przyznanie się oceniane jest krytycznie; w każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że przyznanie się zgodne z okolicznościami sprawy stanowi dowód bardzo poważny. Nic więc dziwnego, że skoro na śledztwie wstępnem uzyskano przyznanie się oskarżonego i zbudowano na niem cały gmach oskarżenia, a gdy doszło do rozprawy głównej oskarżony przyznanie swoje cofnął, wówczas zjawia się silna pokusa do odczytania tego przyznania się z aktów śledztwa, by tą drogą uratować walące się oskarżenie. Tu przecież chodzi nie o odtworzenie tego lub innego, wątpliwej wartości dowodowej, tłomaczenia się oskarżonego, dążącego do uniewinnienia się za wszelką cenę, lecz chodzi o odtworzenie przyznania się do winy, a więc najkapitalniejszego dowodu, nieraz, niestety, jedynego dowodu w sprawie. Bez niego sąd bywa czasem zmuszony uniewinnić notorycznego przestępcę.

Otóż jedynie ów wzgląd oportunistyczny przyczynił się do tego, że na zachodzie pozwalają przeważnie na odczytywanie podczas przewodu sądowego protokułu przyznania się oskarżonego na śledztwie wstępnem. Na tem samem stanowisku stoją dwaj procesualiści rosyjscy—Słuczewski i Fojnicki. Bolejąc nad tem, że procedura karna rosyjska zeznań oskarżonych odczytywać zabrania, Słuczewski i Fojnicki powiadają: „wszystko, co prowadzi do wykrycia prawdy, powinno być dopuszczalne". Innego argumentu nie przytaczają. Argument ten jednak jest nieco ryzykowny. Przecież w wielu wypadkach tortury przyczyniły się do wykrycia prawdy, a i dziś zresztą policja za pomocą bicia wykrywa nieraz z powodzeniem całe gniazda bandyckie. A jednak żaden chyba prawnik tego rodzaju drogi „do wykrycia prawdy" bronić nie będzie! Czy jednak poza względami oportunistycznymi, niema innych argumentów przemawiających za odtworzeniem przyznania się złożonego w toku śledztwa wstępnego, a cofniętego następnie w przewodzie sądowym?

Zdaje się, że nie...

Pamiętać przecież należy, że nie każde przyznanie się do winy posiada charakter „królowej dowodów". Przyznanie się musi być przedewszystkiem wolne i niewymuszone „free and voluntary", jak się wyraził Stephen. Procedura nasza wymaga ponadto, by było ono jeszcze i „sądowe", gdyż tylko w tym wypadku wolno nie sprawdzać innych dowodów, a wprost przystąpić do wysłuchania głosów stron (art. 681 U. P. K.).

Otóż jeżeli oskarżony cofnął przed sądem przyznanie się swoje, złożone u sędziego śledczego, to po odczytaniu jego przyznania się może nastąpić jedno z dwojga: albo oskarżony utrzymywać będzie nadal, że jest

niewinny, albo też, przyparty do muru poprzedniem przyznaniem się i czując się zgubionym—przestanie się bronić i przyznanie to potwierdzi.

W pierwszym przypadku sąd będzie miał do czynienia z przyznaniem poza sądowem, które nie pozwala sądowi bez sprawdzenia innych dowodów przejść do wysłuchania głosów stron. W drugim zaś wypadku, gdy oskarżony przyparty do muru odczytanem mu zeznaniem, zbity z tropu i skompromitowany w oczach sędziów przysięgłych—skapituluje i przyznanie swoje potwierdzi, to jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju przyznanie będzie miało charakter dobrowolnego i niewymuszonego (free and voluntary).

W obydwóch zatem wypadkach otrzymamy tylko surogat przyznania się, na którym, w braku innych dowodów, trudno opierać wyrok skazujący.

Wzgląd powyższy znacznie osłabia ów argument praktyczny, przytaczany przez zwolenników odczytywania podczas przewodu sądowego zeznań oskarżonych w toku śledztwa wstępnego.

Jeżeli jednak chodzi tylko o względy praktyczne, to względom tym można przeciwstawić inne, o charakterze również praktycznym, przemawiające jednak przeciwko takiemu odczytywaniu. Mam tu na myśli podniesienie poziomu śledztwa wstępnego. Sędzia śledczy, wiedząc o tem, że przyznanie się oskarżonego na śledztwie wstępnem w żadnym wypadku na rozprawie głównej odczytane nie będzie, nie zadowolni się, jak obecnie, takiem przyznaniem się, a z konieczności oglądać się będzie za innymi dowodami winy, na wypadek jeżeli przyznanie się będzie cofnięte. Przez to śledztwo wstępne pogłębi się i samo przyznanie się oskarżonego nabierze charakteru dowodu rzeczywiście doskonałego, bo przecież zarówno teorja, jak i procedury obowiązujące wymagają, by przyznanie się oskarżonego było zgodne z okolicznościami sprawy, gdyż tylko takie przyznanie nie wzbudza żadnych wątpliwości. Przyznanie się oskarżonego niczem nie potwierdzone, powiada prof. Władimirow, samo przez się nie jest jeszcze ani plusem, ani minusem w sprawie. Stanowi ono tylko hipotezę, którą sędzia śledczy winien sprawdzić i udowodnić. A inny procesualista, Gross, dodaje: „w ważnych wypadkach sędzia śledczy powinien prowadzić śledztwo tak, jak gdyby przyznanie się oskarżonego wcale nie istniało". Otóż tak właśnie sędzia śledczy zmuszony będzie prowadzić śledztwo, gdy sądy nasze uznają, że przyznanie się złożone na śledztwie w żadnym wypadku nie zostanie odczytane w sądzie.

W wypadku przeciwnym, t. j. gdy praktyka sądowa odczytywanie takie wprowadzi, sędzia śledczy, zawalony zazwyczaj robotą, będzie miał wielką pokusę zadowolnić się przyznaniem się oskarżonego i na tem śledztwo zakończyć. Co więcej, dla ułatwienia sobie zmudnej pracy—wyszukiwania dowodów, obejdzie nieraz art. 405 U. P. K, zabraniający domagania się od oskarżonego przyznania się „za pomocą obietnic, wybiegów, gróźb lub innych środków" i zacznie wprost zdobywać przyznanie się, jako dowód nieodwołalny, zwłaszcza, że pojęcia „obietnic, wybiegów i innych środków" są bardzo elastyczne. Postawiony będzie pierwszy krok do wznowienia tortur moralnych, nie tak dawno jeszcze usuniętych ze śledztwa.

Z powyższych względów sądziłbym, że odczytywanie podczas przewodu sądowego zeznań oskarżonego złożonych u sędziego śledczego, jako niezgodne z duchem procedury naszej, jest niedopuszczalne, nawet i w tym wypadku, gdy oskarżeni na śledztwie wstępnem przyznali się do winy.

Skromne ramki pracy niniejszej nie pozwalają na stawianie w kwestji powyższej wniosków „de lege ferenda". Wymagałoby to opracowania specjalnego. Wnioski takie zresztą byłyby w chwili obecnej bezcelowe, gdyż nie ustalono dotąd typu przyszłej naszej procedury nawet w ogólnych zarysach; to też po kilku uwagach ogólno-teoretycznych przechodzimy

wprost do analizy odnośnych artykułów tymczasowo obowiązującej u nas Ustawy Postępowania Karnego i praktyki b. Senatu.

Zacznijmy od artykułu 625 orzekającego, co na rozprawie głównej odczytywać wolno, a czego niewolno, gdyż tu jedynie znaleźć możemy odpowiedź na pytanie czy na rozprawie tej wolno odczytywać zeznania oskarżonego, złożone na śledztwie wstępnem.

Otóż artykuł 625 U. P. K. powiada wyraźnie: „rozprawa główna odbywa się ustnie. Od tej zasady mogą być dopuszczone tylko wyjątki wymienione w artykułach następujących". Zwróćmy uwagę na wyraz „tylko". Prawodawca nie ogranicza się orzeczeniem, że mogą być dopuszczone wyszczególnione przez niego wyjątki, ale wyraźnie podkreśla, że mogą być dopuszczone tylko te wyjątki, nie zaś żadne inne. Tym sposobem prawodawca zaznacza, że wyszczególnione wyjątki mają charakter wyczerpujący i nie podlegają żadnej rozciągłej wykładni, a tembardziej analogji.

Wyjątki te, wymienione w art. 626, 627, 628, 629 i 687 U. P. K., jak wiemy, są następujące: 1) zeznania świadków nieobecnych z powodu choroby, śmierci lub wyjazdu na daleką odległość; 2) pomocnicze notatki, któremi świadek pomaga swojej pamięci; 3) listy, dokumenty i przeróżne protokuły (oględzin, rewizji, sekwestracji i t. d.) i 4) wreszcie zeznania świadka w razie ujawnionej sprzeczności pomiędzy zeznaniem jego w toku śledztwa wstępnego i podczas przewodu sądowego.

Te tylko, jedynie te tylko wyjątki dopuszcza prawodawca. Jak widzimy, niema tu wcale zeznań oskarżonych, a zatem nie może być wątpliwości, że zeznań tych odczytywać niewolno. Artykuł 625 kwestję tą kategorycznie rozstrzyga. Umieszczony w pomienionym artykule wyraz „tylko" usuwa raz nazawsze możność stosowania tu jakiejkolwiek analogji.

Ale, gdyby nawet tego wyrazu „tylko" nie było, to i tak nie dałoby się tu przeprowadzić żadnej analogji. Przecież nie może być mowy o analogji pomiędzy zeznaniem oskarżonego w toku śledztwa wstępnego, a „pomocniczemi notatkami", „dokumentami", lub „protokułami rewizji, oględzin lub sekwestracji". Niema chyba również żadnej analogji pomiędzy zeznaniem oskarżonego wobec sądu, a zeznaniem świadka nieobecnego wskutek choroby, śmierci lub wyjazdu, czyli z zeznaniem, którego już ustnie odtworzyć nie można. Oskarżony nie umarł, nie wyjechał, cieszy się dobrem zdrowiem, jest obecny na sali i w każdej chwili zeznanie swe ustnie złożyć może. Pozostaje więc tylko kwestja, czy jest logicznie dopuszczalną analogja pomiędzy świadkiem zeznającym inaczej na śledztwie wstępnem i inaczej na rozprawie głównej, a oskarżonym, którego zeznania złożone u sędziego śledczego nie zgadzają się z zeznaniami w sądzie. Innemi słowy, czy można przeprowadzić analogję pomiędzy świadkiem, a oskarżonym zeznającym w swojej własnej sprawie.

Odpowiedź może być tylko jedna: jeżeli zeznanie oskarżonego dotyczy jego własnej osoby, a nie innych oskarżonych, to nie tylko nie zachodzi tu żadna analogja, ale nawet niema podobieństwa. W procesie kontradyktoryjnym oskarżony jest stroną, świadek — dowodem. Oskarżony może nie odpowiadać na pytania, a więc może nie odpowiadać i na pytanie, zmierzające do wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy zeznaniem jego w toku śledztwa i w przewodzie sądowym. Świadek na zadawane mu pytania odpowiadać musi i sprzeczność z poprzedniem swojem zeznaniem obowiązany jest wyjaśnić. Oskarżony nie odpowiada karnie za zeznanie nieprawdy, świadek za fałszywe zeznanie podlega karze. Zeznanie świadka — to obowiązek obywatelski, od którego za małymi wyjątkami, uchylić się niewolno, to pomoc okazywana wymiarowi sprawiedliwości. Oskarżony, przeciwnie, ma zawsze prawo uchylić się od zeznań, a gdy zeznaje, to najczęściej

z wymiarem sprawiedliwości walczy i w błąd go wprowadzać usiłuje, mając na względzie ratowanie siebie.

Tak zapatrują się na zeznania świadków i oskarżonych prawie wszystkie procedury europejskie, nie wyłączając naszej U. P. K.

Coprawda, w roku 1898, Anglja uczyniła u siebie, w „Evidence Act", spory wyłom w zapatrywaniach powyższych. Jak wiadomo akt ten, pomiędzy innemi, powiada, że oskarżony, o ile zechce, może wystąpić jako świadek w swojej własnej sprawie. Wówczas wprowadzają go do loży świadków, zaprzysięgają i badają tak, jak zwykłego świadka, w razie zaś fałszywości zeznań, — pociągają do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo.

Evidence Act, w tym punkcie, spotkał się, jednak z bardzo ostrą krytyką, niepozbawioną słuszności. Ów paradoks prawny wprost kusi i prowokuje oskarżonego do krzywoprzysięstwa, a gdy ten ostatni skusi się, zeznając jako świadek i skłamie na swoją korzyść, chcąc głowę uratować, wówczas karzą go, karzą go za to, że nie zdobył się na heroizm oskarżania samego siebie, wbrew kapitalnej zasadzie: „nemo tenetur accusare se ipsum".

U nas jednak Evidence Act nie obowiązuje i procedura nasza pod żadnym pozorem nie pozwala oskarżonemu występować w charakterze świadka w swojej własnej sprawie, a zatem u nas nie może być mowy o analogji pomiędzy zeznaniem oskarżonego, a zeznaniem świadków.

Gdyby więc nawet prawodawca, mówiąc o wyjątkach od zasady ustanawiającej rozprawę ustną, nie zamknął drogi do wszelkiej analogji wyrazem „tylko", to i tak żadnej analogji nie dałoby się przeprowadzić; skoro jednak prawodawca wyrazem „tylko" podkreślił, że innych wyjątków prócz tych, które wyszczególnił, nie dopuszcza (in genere przynajmniej), a wśród wyszczególnionych wyjątków zeznań oskarżonych nie umieścił, to wniosek stąd, że zeznań tych do wyjątków nie zaliczył i odczytywać ich nie pozwolił.

Stwierdzić również należy, że wybitniejsi procesualiści rosyjscy, jak Fojnicki, Słuczewski, Duchowski, Władimirow, jednogłośnie uznają, że procedura karna rosyjska nie pozwala na odczytywanie podczas rozprawy głównej, bez żgody oskarżonego, złożonych przez tego ostatniego w toku śledztwa wstępnego zeznań, o ile zeznania te dotyczą jego własnej osoby. Nawet zwolennicy takiego odczytywania, jak Fojnicki i Słuczewski, z bólem serca stwierdzają, że procedura rosyjska nie daje do tego prawa.

Na tem samem stanowisku stał również i Senat rosyjski przez lat z górą 40.

Początkowo w roku 1867 Senat zabraniał odczytywania nawet takich zeznań oskarżonego, które jego nie dotyczyły, gdyż, powiada Senat, trudno w zeznaniu oskarżonego wydzielić to, co dotyczy jego własnej osoby od tego, co dotyczy innych współoskarżonych (wyrok № 67/283).

Ortodoksalność Senatu pod tym względem poszła tak daleko, że w całym szeregu wyroków (68/39711, 71/17641, 75/575) wypowiedział się nawet przeciwko odczytywaniu protokułów oględzin lub sekwestracji, jeżeli w nich wypadkowo zaplątało się to lub inne zeznanie oskarżonego.

Zakaz czytania zeznań oskarżonego, powiada Senat, ustanowiony został w interesie samego oskarżonego, o ile więc oskarżony sam dobrowolnie zgodzi się na odczytanie zeznań swoich, to oczywiście, odczytać je wolno (69/298, 70/1228, 85/5); gdyby jednak sąd nie uwzględnił prośby oskarżonego i zeznań jego nie odczytał, to tego rodzaju nieuwzględnienie, zdaniem Senatu, nie stanowiłoby powodu kasacyjnego, gdyż „odmowa sądu jest zgodną z art. 626 U. P. K." (70/648).

Senat wyjaśnił dalej, że nie tylko zeznanie, ale nawet żadna deklaracja, którą oskarżony na śledztwie wstępnem złożył, o ile dotyczy meritum sprawy, nie może być, bez wyraźnej zgody jego, odczytana na rozprawie głównej (85/281, 74/400).

Wreszcie Senat zaznaczył niejednokrotnie, że nawet poszczególne pytania zadane oskarżonemu, w celu usunięcia sprzeczności pomiędzy zeznaniem jego w sądzie i u sędziego śledczego, są całkiem niedopuszczalne (71/26, 73/843), zwłaszcza zwrócenie uwagi oskarżonego, że u sędziego śledczego zeznawał inaczej (71/184).

A zatem stanowisko Senatu w kwestji przez nas omawianej było całkiem konsekwentne. Żadnych gzygzaków w linji wytycznej, żadnych uchyleń, tak często spotykanych w innych kwestjach.

Pokusa jednak do odczytywania zeznań oskarżonych okazała się zbyt silną, zwłaszcza gdy rozmnożyły się procesy polityczne. Coraz częściej zdarzały się wypadki, że cała praca żandarmów i ad hoc delegowanych sędziów śledczych szła na marne. Oskarżony podczas rozprawy sądowej cofał swoje przyznanie się, mozolnie nieraz od niego wydobyte i sąd go uniewinniał. Pokusa odczytania protokułu takiego przyznania się wciąż wzrastała w miarę wzrostu spraw o zabarwieniu politycznem, chociaż zjawiała się nieraz i w sprawach zwykłych.

Pod wpływem tej pokusy wieloletnie niewzruszone stanowisko Senatu chwiać się zaczęło.

Za zgodą Senatu (1876/1001, 1894/27) zaczęto wciągać w akty oskarżenia początkowo pewne urywki z zeznań oskarżonych, a z czasem wciągano i całe ich zeznanie od deski do deski. Oczywiście, zeznanie, ujawnione w akcie oskarżenia, przestawało być tajemnicą i stawało się przedmiotem rozpraw sądowych. A chociaż Senat nie miał jeszcze odwagi orzec, że zeznanie, wciągnięte do aktu oskarżenia, wolno odczytać w oryginale i uważał w dalszym ciągu odczytanie takie za uchybienie proceduralne, jednak uchybienie to uznał za nieistotne (70/89).

Z czasem Senat cofnął się również ze swego krańcowo ortodoksalnego stanowiska, zajętego w roku 1867 (67/289) i pozwolił odczytywać zeznania oskarżonego w tym wypadku, gdy oskarżony jest nieobecny i gdy zeznanie dotyczy nie jego własnej osoby, a innych współoskarżonych (85/28).

Widzimy zatem, że Senat, chociaż się z czasem zgodził na pewne ustępstwa, wciąż jednak stał na stanowisku, że niewolno odczytywać zeznań oskarżonych obecnych na rozprawie głównej bez ich zgody, o ile zeznania te dotyczą nie innych współoskarżonych, a samych zeznających.

Tak sprawa stała aż do 1908 roku. Reakcja w państwie rosyjskiem porwała za sobą i senat. Poziom jego zaczął się stopniowo obniżać. Etatyzm i oportunizm ostatecznie wzięły górę nad prawem.

Częste uniewinniające werdykty sędziów przysięgłych, a przedewszystkiem procesy polityczne, skłoniły Senat rosyjski do wydania rzadko spotykanego w sądach kasacyjnych sofizmatu, jakim jest wyrok № 2 z r. 1908.

Nie mając jeszcze i tym razem odwagi wypowiedzenia się otwarcie za odczytywaniem zeznań oskarżonych, Senat w omawianym wyroku orzeka, że zeznań tych odczytywać niewolno, wolno jednak wezwać w charakterze świadka sędziego śledczego, który dane zeznanie odbierał i zażądać od niego by je odtworzył z pamięci, gdyż świadkiem może być i sędzia śledczy, a świadka wolno pytać i o zachowaniu się oskarżonego, i o wszystko, co ten ostatni mówił.

Innemi słowy: nie wolno odczytać zeznania zapisanego dosłownie, które sam oskarżony podpisał, a nawet i własnoręcznie napisał, wolno natomiast wysłuchać te same zeznanie w ustnej relacji sędziego śledczego, mającego dość czasu, by niejedno zapomnieć i niejedno poplątać.

Po tym wyroku cóż pozostawało Senatowi? Oto kapitulować na wszystkich punktach i otwarcie nareszcie pozwolić na odczytywanie zeznań

oskarżonych, bo przecież taki nonsens jak wyrok № 2 z r. 1908 ostać się nie mógł. Jakto! Niewolno przeczytać tego, co ja sam podyktowałem, lub napisałem, ale wolno to samo opowiedzieć nieściśle i z przekręceniami!

To też Senat w końcu kapitulował, ale uczynił to w formie niedopuszczalnej, bez zachowania nawet pozorów prawa.

Kapitulacja ta nastąpiła w wyroku № 1 z roku 1911. Ciekawy wyrok! Senat tym razem nie zdaje sobie nawet fatygi uciekania się do sofizmatów, a wprost, zamiast na kodeks, powołuje się na swój poprzedni wyrok i względy praktyczne. Oto są słowa Senatu: „po wyroku № 2 z roku 1908 zabranianie odczytywania zeznań oskarżonych straciło wszelką rację bytu i wobec tego jest rzeczą bardziej celową uznać, że prawo nie zabrania odczytywania zeznań oskarżonych". Czy jednak prawo rzeczywiście tego nie zabrania, nad tem Senat nawet się nie zastanawia i powiada dalej: „Senat Rządzący uważa za rzecz konieczną natychmiast w tym sensie rozstrzygnąć daną kwestję, a to dlatego, by zapobiedz ustawicznemu powoływaniu sędziów śledczych na świadków i odrywaniu ich od roboty". Literalnie ani słowa o prawie, o procedurze, o ratio legis, o woli prawodawcy:—tak wygodnie, więc w tym sensie rozstrzygam kwestję!

Sądzę, że ze wszystkich dowodów, przytaczanych przeciwko odczytywaniu na rozprawie głównej protokułów zeznań oskarżonego, złożonych w toku śledztwa wstępnego, najbardziej chyba przekonywającym jest ów wyrok Senatu № 1 z roku 1911.

Instytucja taka, jak b. Senat, złożona niezaprzeczenie z najwybitniejszych prawników w państwie, na uzasadnienie wniosku przeciwnego nie potrafiła przytoczyć ani jednego argumentu prawnego, przez lat zaś z górą 40 zajmowała stanowisko wręcz odmienne i zawsze silnie umotywowane! Trudno chyba o lepszy argument!

Wyrok ten, przyznać trzeba, w ostatnich latach istnienia b. cesarstwa rosyjskiego był skwapliwie stosowany, gdyż w sądownictwie rosyjskiem wyroki Senatu były alfą i omegą w kwestjach prawnych.

U nas jednak wyroki b. Senatu mają znaczenie jedynie jako wykładnia prawa podana przez dobrych prawników, a więc obowiązująca tylko „auctoritate rationis" nigdy zaś „ratione auctoritatis"!

To też nikt chyba nie będzie się liczył z wyrokiem, który się powołuje tylko na „auctoritas", o żadną zaś „ratio" wcale się nie troszczy.

Orzeczenie w tej kwestji naszego Sądu Najwyższego niedługo zapewne każe na siebie czekać.

J. Bekerman.

KILKA SŁÓW O KONKLUZJACH ALTERNATYWNYCH LUB EWENTUALNYCH W SKARGACH POWODOWYCH.

Zdarza się często, a w ostatnich czasach coraz częściej, że skargi powodowe zawierają szereg konkluzji alternatywnych lub ewentualnych. Naprzykład powód żąda, ażeby sąd uznał, że dany akt sprzedaży zawarty między ojcem a synem zawiera w sobie pokrzywdzenie więcej niż na $^{1}/_{12}$ lub też ukrywa darowiznę, albo w innym wypadku, że takiż akt nieważny jest, ponieważ ukrywa działy za życia lub ewentualnie, że zawiera ukrytą albo czasami, w dodatku jeszcze, uboczną darowiznę, albo też, że dany akt ukrywa działy za życia i sporządzony został z pokrzywdzeniem więcej niż o $^{1}/_{4}$ lub że zawiera ukrytą i uboczną darowiznę i t. p.

Otóż zachodzi pytanie, czy z punktu widzenia procedury obowiązującej tego rodzaju stawianie żądań alternatywnych lub ewentualnych jest dopuszczalne. Kwestja ta nie jest widocznie nową, skoro już w końcu XVIII wieku powoływano się na specjalną o tem pracę Boehmera: „Dissertatie de libellis alternativis". Żałuję, że na prowincji, odcięty od Biblioteki Uniwersyteckiej, pracy tej odszukać i korzystać z niej nie mogę — wypada mi posiłkować się materjałami, które mam pod ręką, a będzie to niewiele — ale może wzbudzi u prawników, mieszkających w Warszawie chęć pogłębienia tematu i sprostowania wniosków, do których dojdę.

W orzecznictwie Kasacyjnego Cywilnego Departamentu znajdujemy stanowczy zakaz stawiania żądań alternatywnych. Miarodajnym jest pod tym względem wyrok 1911/82. „Petitum" — powiada Senat w tym wyroku— nie może zawierać żądania alternatywnego. Wyjątki z tego ogólnego prawidła wskazane są ściśle w prawie: poszukując określonego przedmiotu lub też, zwracając się do sądu z prośbą o zobowiązanie pozwanego do uskutecznienia pewnych działań, powód na wypadek utraty lub sprzedaży przez pozwanego poszukiwanego przedmiotu, lub też na wypadek odmowy wykonania żądanych czynności, ma prawo postawić alternatywne żądanie o zasądzenie mu wartości utraconego majątku lub też o upoważnienie go do uskutecznienia określonych czynności na rachunek pozwanego (art. 333 i 934 U. P. C.); w tych obydwóch wypadkach, jako wyjątek od ogólnej zasady, prawo dopuszcza zameldowanie takich alternatywnych żądań jedynie przez wzgląd na konieczność, ponieważ pozbawienie powoda takiego prawa postawiłoby go w niemożliwości, w razie nastąpienia oznaczonych wypadków, zrealizowania przyznanego mu przez sąd prawa (Gordon, Ustawa Post. Cyw., 1914, str. 298).

Dodajmy zaraz dla dokładności, że wyżej przytoczony art. 934 U. P. C. przewiduje właściwie wypadek, gdy w toku postępowania egzekucyjnego dłużnik nie wykona w terminie wskazanych mu przez sąd czynności lub robót i wówczas wierzyciel ma się zwrócić do sądu o wydanie odnośnego zezwolenia na wykonanie robót przez wierzyciela. Dopiero Kas. Cyw. Departament wyjaśnił, że sentencja wyroku może obejmować i skutki niewykonania robót w terminie (1902/111).

U nas przy rozstrzygnięciu kwestji żądań alternatywnych niepodobna pominąć przepisów prawa materjalnego — i wówczas okaże się, że zakres tych żądań nie może się ograniczyć jedynie art. 333 i 934 U. P. C., lecz musi być rozszerzonym i na inne wypadki. Najczęstsze zastosowanie znajduje tutaj art. 1184 K. C., który daje stronie względem której zobowiązanie nie zostało wykonane prawo wyboru: albo zmuszenia drugiej strony do wyko-

nania umowy, albo do żądania rozwiązania umowy i wynagrodzenia szkód i strat. Pomijam kontrewersę, która żywo zajmowała prawników przedkodeksowych: czy powód, wybierając jedną z powyższych dróg, nie zrzeka się milcząco możności korzystania z drugiej, w myśl zasady: „electa una via nen datur recursus ad alteram"; pogląd o milczącem zrzeczeniu się, a mianowicie, że przy zbiegu kilku akcji wybór jednej z nich pochłania inne, którego najjaskrawszym przedstawicielem był prezydent Favre — uznać należy za porzucony. Miarodajni z nowszych komentatorów nie mają co do tego wątpliwości, że powód, obrawszy jeden z wyżej wymienionych sposobów obrony swoich interesów, nie traci przez to możności korzystania później z drugiej, gdyby pierwsza droga nie doprowadziła do rezultatu (Baudry-Lacantinerie et Barde, XII, 917, 918). Nam jednak chodzi jeszcze o co innego: czy w tej samej skardze powodowej powód może w tym sensie postawić alternatywne „petita": zobowiązać pozwanego do wydania rzeczy, a w razie nieuczynienia tego w określonym terminie uznać umowę za rozwiązaną z winy pozwanego i zasądzić szkody i straty, lub też: zobowiązać pozwanego do wykonania umówionej roboty, a w razie niewykonania tejże w terminie, uznać umowę za rozwiązaną z winy pozwanego, zasądzić wynagrodzenie za szkody i straty, lub też ewentualnie upoważnić powoda do uskutecznienia robót na koszt pozwanego. Twierdząca odpowiedź na to pytanie jest niewątpliwą: oddawna utarła się w sądach naszych taka praktyka, praktyka ta jest dobra i pożyteczna, uwalnia powoda od wytaczania licznych procesów, oszczędza mu koszta i czas — i znajduje wreszcie oparcie w komentatorze, który powiada, że do wyroku, nakazującego wykonanie zobowiązania, może być dodane dodatkowo (subsidiairement) zasądzenie szkód i strat (ibidem, n. 431).

Alternatywne żądania mogą być usprawiedliwione jeszcze w innych wypadkach. Naprzykład przy tz. „actie Serviana" i „actie quasi-Serviana" („actie hypothecaria") wierzycielowi przysługuje przeciwko dłużnikowi skarga o zapłatę lub wydanie zastawu.

Czasami, wprawdzie dość rzadko, i przy czynnościach proceduralnych zdarzyć się może potrzeba uciekania się do formuł alternatywnych. Np. powód melduje ekscepcję, a w razie odrzucenia tejże, zachowuje sobie prawo do wytoczenia akcji wzajemnej. Jest to rzecz konieczna i przeciwko takiej alternatywie (ewentualnej) nic mieć nie można.

Może być, że zachodzą jeszcze inne wypadki, gdzie wskazanem jest postawienie konkluzji alternatywnych. W każdym jednak razie winny one wypływać z przepisów prawa materjalnego lub procedury. Ponieważ mają one kryterjum w przepisach prawa, nazwalibyśmy je o b j e k t y w n e m i.

Formuły te jednak nie mają nic wspólnego z temi, których przykłady przytoczyliśmy na wstępie. Tam idzie zupełnie o co innego. Powód waha się, nie jest pewnym, jaką drogę ma wybrać, nie wie, jakie wnioski sąd wysnuje z przedstawionego faktycznego materjału, chce sobie powód na wszystkie strony zarezerwować furtki, nie uda się jedno, to uda się drugie. Wspaniałomyślnie ofiaruje powód sądowi wiązankę konkluzji — wybieraj sobie, co ci do gustu przypada. Powód sam sobie jasnej drogi nie wytknął; ma to za niego uczynić sąd. Ztąd takie monstrualne alternatywy: laesie enormis ewentualnie ukryta darowizna, wykluczające się co do treści i co do trybu postępowania „Petita" takie niczem nie są wytłumaczone, nie znajdują oparcia w prawie, wprowadzają chaos i zamięszanie tam, gdzie panować powinna bezwzględna jasność i precyzja, mają charakter zupełnej dowolności — nazwalibyśmy je przeto „subjektywnemi".

Ten rodzaj konkluzji jest bezwzględnie niedopuszczalny i nie powinien być tolerowany. Z tych nagromadzonych ewentualnych punktów jakie ma

sąd przedewszystkiem wybrać, co ma robić z resztą? Prawdopodobnie w myśl powoda było, że sąd postępować będzie według kolejnego następstwa, póki się na czemś ostatecznie nie zatrzyma.

Jakiż los ma spotkać resztę ewentualnych żądań, przyjąwszy, że sąd jedno żądanie zasądził? Mają być odrzucone? W takim razie wyrok składać się będzie z jednej części zasądzającej i innych oddalających powoda— notabene oddalających ewentualnie. Co będzie z repartycją kosztów sporu?

A następnie — i to nie jest bynajmniej rzeczą małej wagi — jak wyglądać będzie taki wyrok, wobec art. 1351 K. C. i 895 U. P. C.? Jakaż część wyroku podpadać będzie pod powagę rzeczy osądzonej? Jednem słowem, na każdym kroku ciemności i zagadki, wywołane niezachowaniem elementarnych wymagań techniki procesowej.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

B. P.

ORZECZNICTWO IZBY PIERWSZEJ SĄDU NAJWYŻSZGO W PEŁNYM SKŁADZIE

(1-sze półrocze 1919 r.).

1) Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów z d. 4 września 1918 r. (D. P. № 10 poz. 21) urządza stosunki między właścicielami domów, a lokatorami mieszkań, w ustawie wymienionych, od daty 1 lipca 1918 r.; w myśl art. 4 i 5 rzeczonej ustawy, od dnia 1 lipca 1918 r. eksmisja lokatora, na podstawie wypowiedzenia najmu przez właściciela domu nie może być nakazana (*№ 16/1919 r. i № 87/1919 r.*)

2) Eksmisja lokatora, z powodu ekspiracji umowy najmu z terminem określonym, od d. 1 lipca 1918 r. nie może być wyrzeczona (*№ 34/1919 r. i 84/1919 r.*).

Wśród pytań prawnych, jakie się wyłoniły przy stosowaniu ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów z d. 4 września 1918 r., szczególnego ze względów praktycznych nabrały znaczenia dwie kwestje: czy ustawa dotyczyła eksmisji, żądanych od d. 1 lipca 1918 r., lecz w chwili wejścia w życie noweli, jeszcze prawomocnie nie wyrzeczonych, oraz czy do dobrodziejstwa nowego prawa mógł się odwoływać lokator, w przypadku najmu z terminem oznaczonym.

Rozstrzygnięcie pierwszego z zagadnień powyższych nastręczyło wątpliwości z tego powodu, że ustawa z d. 2 kwietnia 1918 r. nie zawiera postanowienia o nadaniu jej mocy wstecznej. Zgodnie z art. 2 K. C. P., należałoby zatem uważać, iż nie ma ona zastosowania do sytuacji wytworzonych i stosunków prawnych powstałych przed jej ogłoszeniem, ale takie tłumaczenie w niemałym stopniu czyniło ustawę bezsilną w walce z tem złem, które odwrócić miała, a przytem art. 4 nowego prawa wskazywał na to, iż nie jest ono mocy wstecznej pozbawione.

Izba Pierwsza Sądu Najwyższego, w pełnym składzie, na posiedzeniu 3 i 10 kwietnia 1919 r. orzekła, że od 1 lipca 1918 r. wyrugowanie lokatora, na podstawie wymówienia najmu przez właściciela nieruchomości, nie może być nakazane.

W uzasadnieniu powyższego rozstrzygnięcia, Sąd Najwyższy powołał się przedewszystkiem na art. 4 ustawy, która dozwala lokatorowi żądać obniżki komornego, nawet zapłaconego, od d. 1 lipca 1918 r.; z tego przepisu — czytamy w motywach — wypływa, że ustawa z d. 4 września 1918 r. reguluje stosunki pomiędzy właścicielami domow a lokatorami mieszkań, w ustawie wymienionych, od daty 1 lipca 1918 r.; skoro zaś od tego dnia właściciel domu nie może ani podwyższyć komornego, ani wymówić mieszkania—wymówienie ma zazwyczaj na celu skłonienie lokatora do zezwolenia na podwyższenie komornego, albo jest następstwem niezgodzenia się lokatora na podwyżkę—„to i eksmisja po tejże dacie wyrzeczona być nie mogła“. Dodaje Sąd Najwyższy, że wniosek ten znajduje potwierdzenie w ustawach z d. 15 lipca i 9 sierpnia 1918 r. (D. P. № 8 i 9) w przedmiocie wstrzymania wykonania wyroków, nakazujących eksmisję lokatorów; ustawy powyższe, „wydane prowizorycznie na czas wejścia w życie ustawy z d. 4 września 1918 r., najdosadniej ilustrują zamierzenie tej ustawy co do nadania wstecznej mocy zakazowi wymawiania lokali“.

Drugie z zaznaczonych pytań prawnych, mianowicie, czy ustawa o ochronie lokatorów zabrania eksmisji najmującego i w tym razie, gdy ekspirowała umowa najmu terminowego, również nie znajduje odpowiedzi w tekście noweli. Art. 5 ustawy stanowi, iż lokatorom, o których mowa w poprzednich artykułach, właściciel domu nie może wymówić mieszkania. Quid juris, gdy z umowy art. 1737 K. C. wypowiedzenie jest niepotrzebne, a najem ustaje samem prawem z upływem terminu oznaczonego?

Sąd Najwyższy (posiedzenie 3 i 10 kwietnia 1919 r.) uznał, iż zakaz rugowania lokatorów dotyczy i mieszkań, wynajętych na mocy umowy z terminem określonym. Zaznaczając, iż ustawa nie rozróżnia umowy piśmiennej, respective terminowej, i ustnej, względnie bezterminowej, wskazuje Sąd Najwyższy, że ratis legis w obu przypadkach jest jedna i ta sama, mianowicie ochrona pewnej grupy lokatorów, zajmujących mieszkania mniejsze; że jeśli art. 5 wspomina o wypowiedzeniu mieszkań, to przyczynę tego należy widzieć w tej okoliczności, iż mieszkania mniejsze przeważnie są wynajmowane bez umów na piśmie, ustawa więc zawiera postanowienie co do przypadków, które stanowią zjawisko powszechne, przyczem nie wspomina o wyjątkach; że nadto ustawy w d. 15 lipca i 9 sierpnia 1918 r., będące w związku z ustawą z d. 4 września tegoż roku i przez nią zastąpione, a zatem mogące służyć do jej wyjaśnienia, zażądały natychmiastowe wstrzymanie eksmisji lokatorów z aktów z klauzulą egzekucyjną, czyli z umów nie tylko piśmiennych, ale i urzędowych.

W jednem z orzeczeń, powyższej kwestji poświęconych, znajdujemy i wyczerpujące uzasadnienie poglądu, że w myśl ustawy o ochronie lokatorów, eksmisja jest niedopuszczalna już od 1 lipca 1918 r. (№ 84/1919 r.). Sąd Najwyższy uzupełnia tutaj argumentację, przytoczoną w orzeczeniach, wydanych w sprawach № 16/1919 r. i 87/1919 r., powołaniem się na okoliczności, które uchwalenie ustawy wywołały, oraz wykazaniem, że odrzucenie daty 1 lipca 1918 r., jako terminu od którego ustawa zyskała moc obowiązującą, miałoby ten skutek, iż cel novelli nie byłby osiągnięty.

Trafność zapatrywania, że ustawa o ochronie lokatorów urządza stosunki pomiędzy właścicielami domów a lokatorami, począwszy od d. 1 lipca 1918 r., tudzież że nie daje podstawy do czynienia różnicy, w zasadzie przynajmniej, między najmem bezterminowem i najmem na czas oznaczony, nie może podlegać wątpieniu.

Nasuwałyby się pewne uwagi, z powodu wyrażonego przez Sąd Najwyższy poglądu, że od rzeczonej daty wyrugowanie lokatora, uwarunkowane ukończeniem się najmu, nie może być postanowione.

Przedewszystkiem, trudno przypuścić, aby Sąd Najwyższy chciał powiedzieć, iż po dniu 1 lipca 1918 r. wogóle żadna eksmisja, z powodu ekspiracji najmu, nie może być nakazana. W sprawach, w których omawiane orzeczenia zapadły, chodziło o usunięcie lokatorów z dniem 1—8 lipca 1918 r. (wyjątkowo w sprawie № 83 1919 r.—z dniem 1 października 1918 r.), i Sąd Najwyższy uznał, że tych eksmisji ustawa o ochronie lokatorów nie dopuszcza. Czyżby jednak po 1 lipca 1918 r. nie mógł być skazany na wyrugowanie lokator, którego najem ekspirował np. w dniu 1 kwietnia lub 1 czerwca 1918 r.? Wydaje się więc, że zapatrywanie Sądu Najwyższego nie zostało sformułowane dosyć ściśle.

Pozatem, jeżeli nawet uznać, że moc wsteczna ustawy o ochronie lokatorów sięga dnia 1 lipca 1918 r., to z tego wcale jeszcze nie wypływa, iż wzmiankowana ustawa uniemożliwiła eksmisje, przypadające w dacie powyższej.

Rugowanie lokatorów, związane z terminem 1 lipca 1918, mają przyczynę, oczywiście, w zdarzeniach rzeczoną datę poprzedzających, a więc argument, że po 1 lipca eksmisja nie może być wyrzeczona, ponieważ od d. 1 lipca nie wolno podwyższyć czynszu, ani wymówić najmu, nie jest przekonywujący. I jeżeli stosunek prawny stron, wynikły z umowy najmu, u s t a ł, czy to wskutek wypowiedzenia, czy wyjścia terminu, z nastąpieniem dnia 1 lipca 1918 r., inaczej mówiąc, z upływem dnia 30 czerwca 1918 r. (d. 1—8 lipca to tylko czas rumacji, a więc okres przeznaczony na likwidację stosunku), a działanie wsteczne ustawy o ochronie lokatorów nie może być rozciągane p o z a datę 1 lipca 1918 r., to w owej chwili, kiedy zaczęła się moc obowiązująca nowelli, n i e m a j u ż t e g o s t a n u r z e c z y, z jakim łączy ona skutki prawne i najem już nie istnieje, osoba, zajmująca mieszkanie, wprawdzie była lokatorem, lecz już być nim przestała. Gdzie niema najmu i lokatora, tam i ustawa o ochronie lokatorów nie ma zastosowania. Oczywiście, inne byłoby położenie, gdyby ustalone zostało wyraźne lub nawet milczące najmu przedłużenie (art. 1738 i 1759 K. C.).

Mniemamy, że tylko takie rozumowanie znajduje oparcie w tekście ustawy z d. 4 września 1918 r. że rozciągnięcie ochrony prawnej na tych wszystkich najmujących, którzy byli obowiązani usunąć się z najmowanych lokali z dniem 1—8 lipca 1918 r., osnową nowelli usprawiedliwić się nie da. Jednakowoż najzupełniej godzimy się na rozwiązanie, dane przez Sąd Najwyższy. Jeżeli uwzględnić okoliczności, które w r. 1918 zniewoliły Radę Stanu do zapewnienia lokatorom, a przynajmniej pewnej ich kategorji, szczególniej opieki prawa (w Lublinie, Warszawie i wielu innych miastach b. królestwa, na tle „głodu mieszkaniowego", nadmierne podwyżki komornego, masowe wymawianie najmu etc.), a nadto mieć w pamięci ustawy z d. 15 lipca i 9 sierpnia 1918 r. o wstrzymaniu eksmisji lokatorów, niepodobna wątpić o tem, że bynajmniej nie było zamiarem ustawodawcy pozbawić ochrony prawnej tej licznej rzeszy lokatorów, którym groziła eksmisja w dniu 1-ym lipca 1918 r. — eksmisja w s t r z y m a n a ustawami prowizorycznemi! Ochrona lokatorów, uchwalona w pierwszych dniach września 1918 r. po owych ustawach prowizorycznych i mająca obowiązywać najdalej do dnia 1 lipca 1919 r.*), byłaby zaiste ułudną ochroną, gdyby nie obejmowała tych może najliczniejszych w naszej dzielnicy najmobiorców, dla których dniem krytycznym był 1 lipca r. 1918.

Tekst ustawy dawał mniej, niż prawodawca dać chciał, niż to było konieczne ze względu na ład i spokój społeczny. Sąd Najwyższy, interpelując ustawę niedokładnie zredagowaną, ścisłość jurydyczną złożył w ofierze celowi nowego prawa.

Ustawa tymczasowa z d. 4 września 1918 r., jak wiadomo, już nie obowiązuje. Niemniej, orzeczenia powyższe, jako ustalające datę, od jakiej istnieje u nas ochrona lokatorów, mogą mieć znaczenie i przy stosowaniu późniejszych aktów prawodawczych w tym przedmiocie, t. j. dekretu z dn. 16 stycznia 1919 r. (D. P. № 8 poz. 116) i ustawy z dn. 28 czerwca 1919 r. (D. P. № 52 poz. 335).

3) Stosownie do art. 37 Przep. przech. do U. P. C., skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego na wyrok b. sądu odwoławczego przy c. i k. wojskowem generał-gubernatorstwie w Lublinie niedopuszczalne *(№ 97/1919 r.)*.

Sąd Najwyższy nie przyjął pod rozpoznanie skargi kasacyjnej na wyrok b. sądu odwoławczego w Lublinie, opierając się na § 13 rozporządzenia

*) Rada Ministrów została upoważniona do uchylenia ustawy bądź wogóle, bądź też dla poszczególnych miejscowości kraju przed powyższym terminem (art. 12).

b. naczelnego wodza armji z dn. 9 maja 1916 r. (Dz. Rozp. № 58), oraz na art. 37 Przep. przech. do U. P. C. Według wspomnianego § 13, wyrok sądu odwoławczego był prawomocny, zgodnie zaś z art. 37 Przep. przech., ulegały zaskarżeniu do sądów polskich tylko nieprawomocne wyroki i postanowienia sądów okupacyjnych. Nadzwyczajny sposób zaskarżenia wyroku, przewidziany w § 10 powyższego rozporządzenia, nic w tym względzie zmienić nie może; prawo generał-gubernatorstwa wstrzymania wyroku, w drodze nadzoru służbowego nad sądownictwem, nie osłabiło — jak powiada Sąd Najwyższy—mocy prawnej wyroku w stosunku między procesującemi się stronami; niewyzyskanie tego środka w czasie użytecznym, t. j. przed 1 września 1917 r., nie może stwarzać dla strony prawa do podania skargi kasacyjnej, którego jej odmawiają przepisy przechodnie do ustawy postępowania cywilnego (posiedzenie d. 2 czerwca 1919 r.).

4) Rezerwista armji rosyjskiej, który opuścił armję, powrócił do miejsca swego zamieszkania i sam broni swych praw, nie może żądać opierając się na ukazie z d. 13/26 września 1914 r., wstrzymania wytoczonej przeciwko niemu sprawy o komorne *(№ 101/1919 r.)*.

Orzeczenie te (posiedzenie d. 2 czerwca 1919 r.) utraciło znaczenie, wobec uregulowania kwestji w drodze prawodawczej, mianowicie przez art. 24 ustawy o ochronie lokatorów w d. 28 czerwca 1919 r. (D. P. № 52 poz. 335).

S. P.

ORZECZNICTWO IZBY DRUGIEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Wykładnia art. 27 U. P. K.

Warunki wyjątkowe, towarzyszące zmartwychwstaniu państwowości polskiej, sprawiły, że tymczasowo dla otrzymania ładu społeczno państwowego, zachowały moc obowiązującą w dziedzinie prawa karnego ustawy obce, nic wspólnego z duchem i obyczajami narodu nie mające, często nawet im przeciwne. I oto przed najwyższą naszą instytucją sądową stanęło zadanie wielkie: skoordynować przepisy i normy praw obcych z potrzebami życia narodowego, nie łamiąc ich, nagiąć do wymagań czasu, wskazań teorji i praktyki zachodu, tchnąć w nie nowego ducha; praca to twórcza, wymagająca z jednej strony głębokiego wczucia się w ducha narodu, z drugiej zaś gruntownego przygotowania teoretycznego w dziedzinie prawa i dużego doświadczenia praktycznego.

Trudnemu temu zadaniu nasz Sąd Najwyższy całkowicie sprostać jest w stanie, posiadając w swem łonie szereg wybitnych znawców prawa i doświadczonych praktyków. Pierwszym krokiem ku jego wypełnieniu była silnie zaznaczona w dotychczasowych orzeczeniach Sądu Najwyższego tendencja ku zerwaniu z tradycjami praktyki kasacyjnej rosyjskiej i postawienie mocnej stopy na gruncie teorji i praktyki zachodniej.

Jednym z charakterystycznych przykładów tego rodzaju poczynań Sądu Najwyższego w dziedzinie prawa karnego było orzeczenie Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1919 r. w sprawie Mikołaja Poręby, dotyczące przedsądu cywilnego w sprawach karnych.

Kwestja powyższa objęta jest artykułem 27 Ustawy postępowania karnego, tymczasowo u nas obowiązującej. Artykuł ten przewiduje trzy ściśle określone przypadki, w których postępowanie karne nie może być wszczęte,

wszczęte zaś ulega zawieszeniu aż do czasu rozstrzygnięcia przedmiotu spornego przez sąd cywilny; są to mianowicie przypadki, w których ocena karygodności czynu zależna jest od uprzedniego ustalenia w sposób przepisany: 1) praw stanu, 2) własności majątku ruchomego i 3) charakteru upadłości oskarżonego. Trzy te przypadki prawodawca określił ściśle i kategorycznie, ustalając ich wyjątkowy w stosunku do odmiennej reguły charakter.

Praktyka kasacyjna rosyjska wykroczyła daleko po za te ściśle określone przez ustawodawcę granice, włączając do kwestji przedsądowych cały szereg innych zagadnień, które Memorjał do projektu nowej redakcji Ustawy Postępowania karnego ujmuje w siedem grup następujących: 1) spory z rozrachunku, 2) spory w przedmiocie waluty, 3) spory co do umów pożyczki i zastawu ruchomości, 4) spory we względzie powtórnego żądania zapłaty, 5) spory co do umowy składu, 6) spory o zakres pełnomocnictwa i 7) spory w przedmiocie nadużyć opiekunów, kuratorów i wykonawców testamentu. Dodać należy, iż, rozszerzywszy tak znacznie ramy, zakreślone ustawą dla kwestji przedsądowych, orzecznictwo senatu rosyjskiego było chwiejne i zmienne i wprowadziło do judykatury rosyjskiej, zamiast niezbędnej jednolitości, niepożądaną rozbieżność. Takie niezdecydowane stanowisko senatu rosyjskiego napotkało na surową krytykę ze strony teoretyków rosyjskich. Jaskrawym jej przykładem jest ocena praktyki kasacyjnej rosyjskiej w kwestjach przedsądowych przez N. Niekludowa w jego „Podręczniku dla sędziów pokoju". „Senat — pisze wspomniany autor — rozciągnął artykuł 27 U. P. K. wbrew ścisłemu jego brzmieniu, na takie sprawy i przedmioty, które wprost wyłącza jego tekst, jasny i ścisły w najwyższym stopniu; orzeczenia senatu są nieprawdopodobnie sprzeczne, tak iż sam on nie jest w stanie prawidłowo stosować swoich własnych wniosków i co chwila wywraca je do góry nogami; mechanika tego rodzaju niezgodna jest z jednolitością, ścisłością i niewzruszalnością wymiaru sprawiedliwości i usilnie domaga się rewizji i zmiany poglądu senatu na tę kwestję: utrzymanie dotychczasowego stanowiska senatu może mieć, mówiąc słowami senatu, bardzo zgubne skutki dla wymiaru sprawiedliwości; jedynem, prawidłowem stanowiskiem będzie ograniczenie artykułu 27 do wypadków, ściśle w niej wyliczonych t. j. do spraw o prawach stanu, charakterze upadłości i prawie własności do majątku nieruchomego.

Niemniej surowo ocenia tę praktykę komisja, powołana do przejrzenia ustaw sądowych w Memorjale do projektu nowej redakcji U. P. K., stwierdzając, iż orzecznictwo senatu w tej dziedzinie utrudniło wymiar sprawiedliwości przez wprowadzenie czynnika dowolności w uznawaniu przez sądy tych lub innych kwestji za przedsądowe, tudzież osłabienie represji karnej, a niekiedy nawet całkowite jej uniemożliwienie. Komisja stanęła na stanowisku ścisłej wykładni artykułu 27 U. P. K.

Do tego samego wniosku doszedł w orzeczeniu omawianem Sąd Najwyższy. Wychodzi on z założenia, iż artykuł 27 jest przepisem wyjątkowym, zgodnie zatem z zasadą ogólną procesu karnego, nie dopuszczającą wykładni rozciągłej wyjątków, winien on jako taki ulegać wykładni ścisłej i nie dopuszczającej żadnych innych przypadków przedsądu cywilnego w postępowaniu karnem, oprócz trzech, wyraźnie w rzeczonym przepisie wskazanych.

Powyższy pogląd swój Sąd Najwyższy opiera na orzecznictwie zachodnio-europejskim, głównie francuskiem, belgijskiem i włoskiem. System przedsądu cywilnego w postępowaniu karnem występuje po raz pierwszy we francuskiej praktyce kasacyjnej i w jurysprudencji w początkach zeszłego stulecia pod wpływem braku zaufania do sposobu rozstrzygania przez sąd karny zagadnień prawa cywilnego. W ustawodawstwie francuskiem ówczesnem przedsąd cywilny stosowany był jedynie w kwestjach, dotyczących praw stanu przy oskarżeniu o ukrycie tych praw (supression d'état — 326; 327 § Code Civil). Po za tem przy oskarżeniu o podstępne bankructwo wymagane było uprzednie stwierdzenie przez trybunał cywilny niewypłacalności dłużnika (art. 585, 586 i 591 Code de Commerce). Te wskazania ustawodawcze były podstawą, na której francuski sąd kasacyjny opracował w orzeczeniach swoich dość złożony system przedsądu. Szczegółowe wyjaśnienie tego systemu odnajdujemy w orzeczeniu francuskiego sądu kasacyjnego z dnia 5 listopada 1813 r., którego istotę wyłożył w słynnem swem wyjaśnieniu ("note") prezes owego sądu Barris.

Jurysprudencja francuska rozróżnia dwa odłamy kwestji przedsądnych: dla wszczęcia postępowania karnego (questions préjudicielles à l'action publique) i dla wyrokowania karnego (questions préjudicielles au jugement). Przed rozstrzygnięciem pierwszych przez sąd właściwy, dochodzenie karne nie może być wszczęte, wszczęte zaś przed rozpoznaniem tych kwestji podlega umorzeniu. Kwestje przedsądowe zaś drugiej kategorji nie stanowią przeszkody do wszczęcia dochodzenia karnego, które atoli zawierzone być musi do czasu rozstrzygnięcia wspomnianych kwestji w trybie określonym. Kwestje przedsądowe pierwszej grupy podnosi sam oskarżony w postaci excepcji (feci, sed inre feci), przedsąd zaś drugiego typu obowiązkowy jest dla sądu karnego, bez względu na wnioski stron.

Wspomniane orzeczenia francuskiego sądu kasacyjnego dotyka głównie kwestji przedsądnych, stojących na przeszkodzie wyrokowaniu. „W dniu 5 listopada 1813 r. — opiewa orzeczenie — rozważyliśmy i zdecydowaliśmy jednogłośnie następujące zagadnienia, dotyczące własności sądów karnych, poprawnych i policyjnych:

1) Jedynie sądy cywilne mogą decydować o istnieniu i wykonaniu umów, których pogwałcenie wywołuje skutki tylko cywilne;

2) Sądy karne mogą i winny stanowić o umowach, których pogwałcenie wkracza w dziedzinę zastosowania artykułu 408 Code penal. Gdy strona ścigana za pogwałcenie takie, neguje istnienie samej umowy, sądy karne winny rozstrzygnąć kwestję przedsądową o istnieniu i ważności umowy, niezależnie od tego, czy poszkodowany składa akty czy też początek dowodu piśmiennego; zasadą jest, że każdy sędzia, właściwy do rozstrzygnięcia danej sprawy, tem samem uprawniony jest do rozstrzygania wszystkich kwestji, które wypadkowo powstają w tym procesie, chociażby one, podniesione oddzielnie, przekraczały jego kompetencję. Jedynie formalny przepis prawa może zasadę tę zawiesić, ponieważ dowodów przestępstwa oddzielać nie można od dowodów umowy; właściwość w stosunku do przestępstwa, stanowiącego akcję główną, pociąga z konieczności właściwość w stosunku do umowy, której negacja nie jest niczem innem, jak sprzeciwem względem tej akcji. Sądy karne mają obowiązek decydowania o interesach cywilnych stron, winny mieć możność rozważenia umowy, z którą związane są te interesy. Właściwość sądu nie może być zależna od form, ustanowionych przez prawo, dla dowodu powództwa: Gdy umowa nie przekracza 150 franków, sąd karny oczywiście uciec się może do zeznań świadków, ponieważ w tym razie za dowód służyć mogą zeznania świadków; tenże sąd winien być również właściwy i w tym wypadku, gdy na skutek wyższej sumy, w umowie określonej, zeznania świadków nie są dopuszczalne; sąd kasacyjny stale wyjaśniał, że sądy poprawcze są właściwe do rozstrzygania kwestji istnienia umowy negowanej, o ile przedstawiony zostanie początek dowodu piśmiennego; uznał on, że sądy mają prawo stanowić, czy złożony jest dowód piśmienny; musi więc też uznać, że mają one prawo rozstrzygać, że złożony akt stanowi całkowity dowód istnienia danej umowy. By jednak zdecydować, czy negowana umowa istniała, czy jest

dowód piśmienny, czy wreszcie dopuszczalne są zeznania świadków, sądy poprawcze stosować się muszą do przepisów, zawartych w art. 1341 i 1347 kodeksu cywilnego. Przepisy te, dotyczące dowodów, mają zastosowanie nie tylko w sądach cywilnych; sądy karne winny też stosować się do nich. Przepisy te są ogólną zasadą dla sądów. Niewątpliwie przestępstwa dopuszczają wszelkiego rodzaju dowody, lecz przestępstwo mieści się nie w umowie, której pogwałcenie jest przedmiotem dochodzenia, tkwi ono w tem pogwałceniu. Umowa, stanowiąca układ cywilny, stwierdzona być może, w razie zarzutu, jedynie według przepisów dla umów wogóle. Sądy poprawcze winny stanowić o interesach cywilnych; strona zainteresowana winna otrzymać od nich to tylko, co otrzymałaby w sądach cywilnych, nie inaczej pozatem, jak za pomocą dowodów, któremiby się posiłkowała w tamtych sądach. Mogłaby ona dowodzić pogwałcenia umowy w sądach cywilnych zgodnie z art. 1348 kodeksu cywilnego, lecz istnienie umowy zakwestjonowanej stwierdzićby mogła tylko w trybie artykułów 1341 i 1347 tegoż kodeksu. Gdy w sądzie poprawczym—mówi dalej francuski sąd kasacyjny — oskarżony broni się prawem własności, które stanowi przedsąd w dochodzeniu karnem, to należy wstrzymać postępowanie, i kwestję o poprawie własności przekazać sądowi cywilnemu. Francuska praktyka kasacyjna uważa zatem przedsąd cywilny za okoliczność wyłączną, stanowiącą wyjątek z zasady ogólnej, że sądzia, rozważający akcję jest jednocześnie sądzią zarzutów przeciwko tej akcji.

Drugą cechą charakterystyczną stanowiska francuskiej praktyki kasacyjnej stanowi to, że przyjąwszy za zasadę ogólną, że sąd karny ma prawo rozpoznawania kwestji prawa cywilnego, sąd kasacyjny żąda stosowania przytem przepisów o dowodach, wskazanych w prawie cywilnem.

Do kwestji przedsądowych, zawieszających wyrokowanie należą zagadnienia o prawie własności lub o prawie rzeczowem do majątku nieruchomego w tych razach, gdy warunkują one karygodność czynu. Ustalony przez praktykę kasacyjną przedsąd powyższy, pozyskał sankcję ustawodawczą dopiero w r. 1827 w specjalnej ustawie leśnej (art. 182 Code forestier).

Według wykładni sądu kasacyjnego, konieczne są cztery warunki, by kwestje, dotyczące majątku nieruchomego, stały się przedsądowemi: 1) oskarżony musi zgłosić formalny sprzeciw w tej materji, w myśl zasady ultra petita non est iudicandrem; zgłoszenie takie przyjmowane jest o tyle, o ile ma pewną podstawę, 2) sprzeciw winien niweczyć karygodność czynu i 4) oparty być musi na samoistnem prawie oskarżonego, nie zaś na prawie, wypływającem z praw innych osób lub z braku praw poszkodowanego. Przy istnieniu warunków wymienionych, sąd zawiesza postępowanie karne, wyznaczając stronie, która zgłosiła sprzeciw, określony czas, w ciągu którego winna ona uzyskać i przedstawić orzeczenie ostateczne sądu cywilnego. W razie, gdy strona na określony termin wyroku takiego nie przedstawi, sprawa karna się wznawia, jak gdyby sprzeciwu nie było. Orzeczenie zaś sądu cywilnego obowiązuje sąd karny przy wyrokowaniu.

Dodać należy, że francuska praktyka kasacyjna obowiązek wystąpienia z powództwem w sądzie cywilnym wkłada zawsze na oskarżonego. Tłomaczy to się tem, iż oskarżyciel w większości wypadków stwierdzać by musiał fakt negatywny, gdy tymczasem rens excipiendo fit actor.

Oczywiście, wszelkie spory, dotyczące praw do rzeczy ruchomych i praw, wypływających z umów i kontraktów, rozstrzygane są przez sądy karne. Do kategorji drugiej kwestji przedsądowych praktyka sądowa francuska zalicza także kwestje ważności małżeństwa przy oskarżeniu o dwużeństwo.

Ustalone przez praktykę kasacyjną francuską zasady odnajdujemy w przepisach belgijskie Ustawy postępowania karnego, dotyczących przedsądu cywilnego w sprawach karnych (art. 15 — 19). Zaznaczyć należy,

iż przepisy te stanowią harmonijny i najbardziej wykończony system przedsądu ze wszystkich ustawodawstw zachodnich.

Przechodząc do prawodawstw środkowo-europejskich, zaznaczyć należy, iż w kwestji przedsądu cywilnego różnią się one całkowicie od wyżej wyłuszczonych zasad francuskich.

Ustawa procesowa austrjacka z r. 1813, tymczasowo obowiązująca w dzielnicy Małopolskiej i na Śląsku Cieszyńskim bardziej zacieśnia zakres przedsądu cywilnego w procesie karnym. Artykuł 5 rzeczonej ustawy uznaje za konieczne uprzednie rozstrzygnięcie przez sąd cywilny tylko kwestji ważności małżeństwa.

Niemiecka ustawa postępowania karnego w art. 261 rozstrzyga kwestję przedsądu cywilnego w sposób następujący: jeżeli przestępny charakter czynu zależny jest od rozważenia cywilnego stosunku prawnego, to sąd karny rozstrzyga także i ten ostatni, według przepisów postępowania karnego. Atoli sąd może zawiesić postępowanie karne i wyznaczyć jednej ze stron termin do wytoczenia powództwa cywilnego. Przepis ten sprowadza się do tego, że sąd karny mocen jest każdorazowo rozstrzygać kwestję konieczności przedsądu cywilnego, co oczywiście wytwarzać musi w praktyce sądowej chwiejność i dowolność przy określaniu przypadków przedsądu cywilnego. Podobne stanowiska zajmują ustawy węgierska i norweska.

Zestawiając orzeczenie Sądu Nawyższego z zasadami, przyjętemi przez poszczególne ustawodawstwa, przyjść należy do wniosku, że stanowisko Sądu Najwyższego najbardziej zbliża się do zasad, ustalonych, przez praktykę kasacyjną francuską i belgijską. I tu i tam ścisłe określenie przez ustawę kwestji, wymagających w postępowaniu karnem uprzedniego rozstrzygnięcia przez sąd cywilny, i tu i tam mocne podkreślenie wyjątkowego charakteru przypadków, w których ocena karygodności czynu zależy od uprzedniego przedsądu cywilnego. Przy tem zestawieniu atoli dwóch orzeczeń francuskiego i polskiego, tem jaskrawiej zaznacza się w orzeczeniu naszem brak wszelkich wskazań co do tego, jakiemi normami kierować się winny sądy karne przy rozpoznawaniu kwestji prawa cywilnego, szczególnie w dziedzinie dowodów ustawowych. W orzeczeniu francuskiem kwestja ta przedstawiona jest jasno i kategorycznie. Nie czyni ono żadnych różnic między sądem cywilnym i karnym co do rozstrzygania kwestji prawno-cywilnych, stawia atoli za warunek konieczny ścisłe stosowanie w tej dziedzinie przepisów prawa cywilnego.

Z argumentacji orzeczenia polskiego należałoby wyciągnąć wniosek odwrotny. Wysuwając jako jedyną rękojmię i gwarancję dowodową groźbę represji karnej, która ma być puklerzem, chroniącym osoby interesowane przed wierzytelnością i złą wolą świadków, orzeczenie jakgdyby zamykało oddrzwia sądu karnego przed ustawą cywilną, zapominając, iż miecz odpowiedzialności karnej wisi ponad głową wierzytelnych świadków zarówno w sądzie karnym, jak i cywilnym.

BIBLIOGRAFJA.

Dr. A. Mogilnicki i dr. E. S. Rappaport:

„Tezy z orzeczeń kasacyjnych Sądu Najwyższego z r. 1918, stanowiących wykładnię ustaw karnych, tymczasowo obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem".

J. Kuczyński i T. Zylber:

„Tezy z orzeczeń Izby Drugiej (Karnej) Sądu Najwyższego z roku 1918".

Wielki brak w Warszawie podręczników w zakresie nauk prawniczych, oraz komentarzy do Ustaw Karnych, obowiązujących w największej dzielnicy Polskiej — byłym zaborze rosyjskim, w połączeniu z niemożnością korzystania z orzecznictwa Sądu Najwyższego, dotychczas nie opublikowanego, utrudnia w sposób niesłychany pracę naszych sądów. Nasi sędziowie i prokuratorzy, często młodzi i niedoświadczeni, pracując w zupełnem nieraz osamotnieniu, zmuszeni są rozstrzygać nanowo własnemi siłami najzawilsze kwestje prawne, na rozstrzygnięcie których składała się w przeciągu dziesięcioleci zbiorowa praca najlepszych sił prawniczych.

Ten dotkliwy głód jurisprudencyjny poniekąd zaspakajają niedawno wydane powyżej wymienione broszury.

Pomimo tożsamości opracowanego przedmiotu, między broszurami temi zachodzą znaczne różnice. Kiedy pierwsza podaje orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego z r. 1918 w tezach, nawiązanych do poszczególnych artykułów Kodeksu Karnego, Ustawy Postępowania Karnego, oraz przepisów przechodnich do tych ustaw, i zszeregowanych w kolejności wymienianych artykułów, druga broszura streszcza toż samo orzecznictwo w tezach, nawiązanych do poszczególnych zagadnień, których orzeczenia dotyczą i które zostały zszeregowane w porządku alfabetycznym (nprz. dokument, domniemanie, dowody i t. d.).

Każdy z powyższych systemów ma swoją rację bytu. System p. p. Mogilnickiego i Rappaporta znakomicie ułatwia umiejscowienie orzeczeń i, co zatem idzie, ich odszukanie; system zaś p. p. Kuczyńskiego i Zylbera, czyniąc również zadość powyższej potrzebie za pomocą skorowidzu artykułowego, daje prócz tego możność objęcia i tych orzeczeń, które dotyczą innych dziedzin prawa, sięgając poza zakres prawa i procesu karnego.

Obie prace charakteryzuje wielka sumienność w wykonaniu. Widać, iż autorzy, sami pracując w sądownictwie polskiem, odczuwali palącą potrzebę swoich kolegów, urzędujących w mniej szczęśliwych warunkach, i szczerze chcieli przyjść im z pomocą. Widać, iż pracę wykonywano con amore. Należy się za to autorom wdzięczność, tembardziej, że żadnej innej korzyści, prócz moralnej, autorzy ze swego dzieła chyba nie odniosą, wobec wielce umiarkowanej ceny ich prac, szczególnie broszury pp. Kuczyńskiego i Zylbera, wydanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości (4 m.).

Byłoby bardzo pożądanem, iżby ciż sami autorzy, naśladując przykłady cudzoziemskie, zajęli się wydaniem naszych ustaw karnych, zaopatrzonych komentarzem, ułożonym na podstawie nie tylko orzecznictwa naszej instancji kasacyjnej, lecz i literatury prawniczej, do której zaliczamy także bogate orzecznictwo senatu rosyjskiego. Taka praca byłaby dla sądownictwa polskiego prawdziwem dobrodziejstwem.

S. W.

SPRAWOZDANIA.

T. Zylber.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W WARSZAWIE.

Sekcja Karna Towarzystwa Prawniczego wykazała w ubiegłym roku znaczną ruchliwość. Odbył się szereg referatów, w których poruszono kwestje wagi pierwszorzędnej, tem aktualniejsze w chwili obecnej ze względu na rozpoczęte prace Komisji Kodyfikacyjnej.

Pierwszy z kolei referat wygłosił mecenas Henryk Ettinger „O ściganiu lichwy wojennej". Referent zastanawiał się nad brakami Dekretu z dn. 5 grudnia r. 1918, za jeden z głównych braków uważał tę okoliczność, że sprawy o lichwę nie ulegają rozpoznaniu w drodze kasacji, sądy przeto pozbawione są miarodajnej wykładni, pojęcia zaś, jak np. „artykuły pierwszej potrzeby", „gromadzenie towarów" są zupełnie nowe, trudne do zdefiniowania, i przez każdy poszczególny sąd mogą być inaczej rozumiane. Największy zaś chaos w ściganiu lichwy wojennej wywołał Dekret z d. 11 stycznia r. 1919, który, nie uchyliwszy Dekretu z d. 5 grudnia r. 1918, „walkę z wszelkiemi przejawami lichwy i wszelkiego rodzaju spekulacją artykułami pierwszej potrzeby" przekazał Urzędowi do walki z lichwą i spekulacją. Wytworzyła się sytuacja, że zarówno sądy, jak i władze administracyjne władne są do ścigania i karania za te same czyny, bez rozgraniczenia wzajemnej kompetencji, powstał w ten sposób szereg sporów o właściwość, który nader ujemnie odbić się musi na samem ściganiu lichwy.

Major Ganczarski wygłosił referat, w którym zaznajomił zebranych z treścią nowego projektu postępowania przed sądami wojskowemi. Z referatu wynika, iż autorzy projektu starali się wprowadzić do projektu podstawowe zasady ustawy postępowania karnego, obowiązującej przed sądami jurysdykcji cywilnej. Odchylenia wynikają z odrębnej organizacji sądów, dla których ustawa ta jest przeznaczona, i konieczności poszanowania dyscypliny wojskowej.

Sędzia Jamontt w referacie „Odczytywanie podczas przewodu sądowego zeznań oskarżonych, złożonych na śledztwie", wypowiedział się, jako stanowczy przeciwnik takiego odczytywania. Obowiązująca ustawa postępowania karnego wylicza w art. 626 i nast. te wypadki, gdy dane śledztwa wstępnego mogą być odczytywane w czasie przewodu sądowego, i wyliczenie to uznać należy za wyczerpujące. Na tem samem stanowisku stał i b. Senat rosyjski przez zgórą lat 40 i dopiero względy natury politycznej skłoniły go do zmiany swego stanowiska przez zezwolenie badania sędziego śledczego w charakterze świadka. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przyjmowali udział minister Sobolewski, prezes Sądu Najwyższego Nowodworski, mec. Henryk Ettinger i wielu innych. Mówcy podzielili się na dwie grupy jedni byli zdania, że dla względów praktycznych zeznania oskarżonego mogą być odczytywane bez szkody dla procesu, większość jednak przyłączyła się do wywodów referenta.

Nader doniosłą i niesłychanej wagi kwestję przedsądu cywilnego w sprawach karnych poruszył w swym referacie „Wykładnia art. 27 i 29 U. P. K." podprokurator Sądu Najwyższego, Stanisław Wituński. Referent stanowczo się wypowiedział za ścisłą wykładnią art. 27 U. P. K., ograniczającą konieczność przedsądu cywilnego do wypadków, wyliczonych w art. 27; w tym względzie referent podzielił pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w orzeczeniu w sprawie Poręby. Za znacznie trudniejszą do rozwiązania uważa referent kwestję dowodów, które winien stosować sąd karny przy rozstrzyganiu sporów prawno-cywilnych. Referent rozróżnia tu dwa przypadki.

Pierwszy, gdy forma ma znaczenie istotne dla powstania samego prawa, które powstaje tylko w formie przepisanej, n. p. prawo rzeczowe do nieruchomości, prawo wekslowe i t. p., w tych warunkach przepisy prawa cywilnego obowiązują sąd karny. Natomiast we wszelkich innych przypadkach, gdy forma pisemna nie warunkuje powstania samego prawa, tylko je stwierdza, sąd karny nie jest obowiązany stosować się do przepisów prawa cywilnego. Wynika to z samej istoty procesu karnego, którego zadaniem jest wyłowienie szkodnika państwowego, i państwo musi mieć w tym kierunku zupełną swobodę dla zrealizowania swego prawa, zbierania dowodów. Dowody te zaś nie mogą być przygotowane zgóry, jak dowody pisemne, które powstają, jako wyraz woli stron. Przy przestępstwie dowodami mogą być tylko zmiany, powstałe w świecie zewnętrznym, zeznania świadków i dowody rzeczowe. Nadto należy położyć nacisk na tę okoliczność, że przepisy prawa cywilnego o dowodach dotyczą wyłącznie osób, między któremi powstał stosunek prawno cywilny, nie mają zaś zastosowania do osób trzecich. A właśnie państwo lub reprezentujący go w sprawie karnej urząd publiczny, jest ową osobą trzecią, której przepisy formalne, wiążące strony, krępować w żadnym razie nie mogą. Płonną może być obawa, że strony będą się udawały na drogę karną i w ten sposób będą obchodziły przepisy prawa cywilnego, albo bowiem sąd karny uniewinni oskarżonego, wtedy strona nic nie zyska, a nawet w razie skazania nie może być mowy o żadnej sprzeczności, gdyż pretensja oskarżyciela będzie zadośćuczyniona nie na mocy umowy, lecz na skutek dokonanego nad nim przestępstwa, a więc ze zgoła innego tytułu. Co się tyczy zaś wykładni art. 29 U. P. K., to winien on być komentowany ściśle, i wyrok sądu cywilnego sądu karnego nie obowiązuje, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 27 U. P. K. Skutkiem spóźnionej pory dyskusja była dość krótką, przemawiali sędzia Bujak, podprokurator Sądu Najwyższego Kuczyński i inni.

Zupełnie nową a nader ciekawą kwestję cywilnie pozwanych w procesie karnym poruszył adwokat Mieczysław Ettinger. Referent wypowiada się stanowczo za rozszerzeniem powództwa cywilnego w procesie karnym. Zyskują na tem po pierwsze osoby trzecie cywilnie pozwane, gdyż w przeciwnym razie sąd cywilny będzie się liczył z wyrokiem sądu karnego, który zapadł jednak bez udziału osób trzecich. Zyskuje i powód cywilny, który dochodzi strat nie od samego oskarżonego, a od osób za niego cywilnie odpowiedzialnych. Pogarsza się wprawdzie położenie oskarżonego, który jest jednocześnie pozwanym cywilnie, lecz wszak przestępca nie może być zrównany w prawach z osobą, która pogwałciła przepisy prawa cywilnego. Jeśli zaś zważyć zalety powództwa cywilnego, jak ekonomja pracy i szybkość wymiaru sprawiedliwości, to za małej wagi uznać należy zarzut teorji, że dopuszczenie w szerokich rozmiarach powództwa cywilnego spaczy czystą linję procesu karnego. Obowiązujące u nas ustawy dopuszczają pozwanych cywilnie do udziału w procesie karnym. Wynika to niewątpliwie z art. 15 U. P. K. Odpowiedź zaś na pytanie, o jakich wypadkach, przewidzianych w ustawie, mówi ten przepis, daje nam Kodeks Cywilny w art. 1384, który obejmuje i wszelkiego rodzaju czyny przestępne. O cywilnie pozwanych w procesie karnym stanowią też wyraźnie art. 18 i 800 U. P. K. Nieuregulowanem pozostaje tylko położenie procesowe osób cywilnie pozwanych w procesie karnym; b Senat rosyjski w całym szeregu orzeczeń zrównał cywilnie pozwanych pod względem procesowym z powodami cywilnymi, luka ta jednak wymaga stanowczego wypełnienia, i wydanie odnośnych przepisów jest kwestją palącą. Koncepcja p. Ettingera wywołała jednak obawę u szeregu słuchaczy (p. Stanisław Wituński, profesor Miklaszewski i inni), by sąd karny nie został w ten sposób przeciążony

rozpoznawaniem kwestji prawno-cywilnych. Byli oni zdania, iż interwenjenta należy dopuścić zawsze, o ile chodzi o kwestję winy lub niewinności oskarżonego, natomiast co się tyczy kwestji majątkowych, to sądowi należy pozostawić swobodę w tym kierunku i dać mu możność uchylenia się od rozstrzygnięcia sporu cywilnego, odsyłając strony przed sąd cywilny.

Odbyło się również jedno posiedzenie połączonych sekcji prawa cywilnego i karnego, na którem p. Stanisław Posner poruszył nader żywotną kwestję „Współudziału Towarzystwa Prawniczego w pracach Komisji Kodyfikacyjnej". Referent uważa współpracę taką za konieczną, obowiązek ten ciąży specjalnie na Towarzystwie Prawniczem w Warszawie, jako największem i najpoważniejszem. W Towarzystwie Prawniczem należy, zdaniem referenta, utworzyć sekcję Kodyfikacyjną, która zajmie się przygotowaniem materjałów, tłomaczeniem ustaw cudzoziemskich, a nawet wygotowaniem poszczególnych referatów, nadewszystko zaś Towarzystwo Prawnicze winno dawać swe opinje o pracach już przygotowanych przez Komisję. Tylko przy współudziale całego społeczeństwa, a specjalnie prawników z całej Polski, prace Komisji Kodyfikacyjnej mogą owocnie posuwać się naprzód, tylko wytężona praca wszystkich sił fachowych może sprostać temu ogromowi zadań, jaki został włożony na Komisję. Sądząc z dyskusji, w której zabierali głos pp. profesor Petrażycki, mec. Konic, Kuratowski, Domański i inni, projekt referenta spotkał się z żywym aplauzem zebranych, a o ile nam wiadomo, jest on i zgodny z zamierzeniami Komisji Kodyfikacyjnej, żałować wypada, iż dotychczas nie wyszedł on poza sferę projektów, a słusznie referent zauważył, że periculum in mora.

KRONIKA.

KOMUNIKAT KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W dniu 3 czerwca 1919 r. została wydana ustawa, powołująca do życia Komisję Kodyfikacyjną (Dz. Praw № 44 z d. 6 czerwca 1919 r. poz. 315).

Jak już w swoim czasie podano w dziennikach do wiadomości publicznej, w dniu 30 września i 1 października r. b. odbyły się w Krakowie posiedzenia Prezydjum Komisji, poprzedzone obradami informacyjnemi członków Komisji, odbytemi na życzenie Prezydenta w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Na posiedzeniach Prezydjum opracowano program prac pierwszych posiedzeń Komisji oraz projekt regulaminu.

W dniu 10 listopada w pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie odbyło się posiedzenie inauguracyjne, na którem przemawiali: Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej prof. Fierich, Marszałek Sejmu Trąmpczyński, Minister Sprawiedliwości Sobolewski, w imieniu Sądownictwa Prezes Sądu Najwyższego Nowodworski, w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego Dziekan wydziału prawnego prof. Cybichowski, w imieniu Rady Miejskiej m. st. Warszawy prezes tejże Rady Baliński, w imieniu T-wa Prawniczego w Warszawie prof. Lutostański, w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej prezes tejże Rady adw. Ponikowski, następnie prof. Parczewski odczytał adres Uniwersytetu Stefana

Batorego w Wilnie. Posiedzenie zakończył odczyt Prezydenta prof. Fiericha p. t. „Rzut oka na najważniejsze zadanie prac kodyfikacyjnych“ *).

W dniach 11, 12 i 13 listopada odbyły się zebrania ogólne, na których przedyskutowano i uchwalono regulamin, podzielono członków Komisji na dwa wydziały cywilny i karny i wybrano na sekretarza członka Komisji dra Aleksandra Mogilnickiego. Biuro Główne Komisji pod zarządem tegoż sekretarza postanowiono utworzyć w Warszawie, a ponadto w Krakowie — biuro prezydjalne przy Prezydencie Komisji.

Uchwalono, że zebrania ogólne będą się odbywały przynajmniej dwa razy do roku w Warszawie, zebrania zaś wydziałów, względnie sekcji, na które wydziały się podzielą, będą się odbywały w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu za każdorazową uchwałą wydziału względnie sekcji.

W dniu 12, 13 i 14 listopada odbyły się posiedzenia Wydziałowe i Sekcyjne. Wydział Cywilny podzielił się na trzy sekcje: prawa cywilnego, prawa handlowego i procedury cywilnej. Prezesem Wydziału obrano adw. Henryka Konica, wiceprezesem prof. Fryderyka Zolla, sekretarzem prof. Karola Lutostańskiego. Prezesem sekcji prawa cywilnego wybrano prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, wiceprezesem prof. Ignacego Łyskowskiego, sekretarzem d-ra Stanisława Gołąba; prezesem sekcji prawa handlowego — prof. Aleksandra Dolińskiego, wiceprezesem prof. Stanisława Wróblewskiego, sekretarzem d-ra Jana Sławskiego; prezesem sekcji procedury cywilnej — Prezydenta komisji prof. Franciszka Ksawerego Fiericha, wiceprezesem adw. Jana Jakóba Litauera, sekretarzem d-ra Stanisława Sławskiego.

Wydział karny nie podzielił się narazie na sekcje, odraczając to do czasu, kiedy zostaną ustalone ogólne zasady zarówno prawa materjalnego jak procesowego. Prezesem wydziału karnego wybrano Prezesa Sądu Najwyższego Franciszka Nowodworskiego, wiceprezesem prof. Juljana Makarewicza, sekretarzem sędziego d-ra Aleksandra Mogilnickiego.

Wydział karny oraz sekcja procedury cywilnej postanowiły przed przystąpieniem do właściwych prac nad prawem procesowem opracować wspólnie zasady ustroju sądownictwa cywilnego i karnego i w tym celu wybrały specjalnych referentów i koreferentów z Krakowa i Warszawy.

Ponadto członkowie obu wydziałów podzielili pomiędzy siebie referaty z poszczególnych działów prawa. Będą opracowane kwestjonarjusze, na mocy których wydział względnie sekcja uchwali zasady ogolne, poczem dopiero referent przystąpi do opracowania projektu artykułowanego.

Uchwalono, że projekt, opracowany przez sekcję, będzie następnie wniesiony do aprobaty wydziału, poczem ostateczną sankcję nada mu Zebranie Ogólne Komisji Kodyfikacyjnej.

Zgodnie z art. 3 ustawy z d. 3 czerwca 1919 r. projekty ustaw, opracowane przez komisję, wniesie do Sejmu Minister Sprawiedliwości.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac komisji ubyli z jej grona dwaj członkowie: ś. p. prof. Władysław Holewiński, zmarły w dniu 8 października 1919 r. oraz adw. Kazimierz Ćwikliński z Poznania, który zrzekł się mandatu ze względu na stan zdrowia. Prezydjum uchwaliło na wakujące miejsca przedstawić Naczelnikowi Państwa dwóch kandydatów.

Komisja Kodyfikacyjna pragnie prace swe wykonywać jawnie i w tym celu będzie ogłaszała w pismach komunikaty, zawierające streszczenie jej prac; szczegółowe zaś protokuły posiedzeń Komisji, jej referaty i projekty będą drukowane *in extenso* w „Kwartalniku Prawa Cywilnego i Karnego“, odbitki zaś będą do nabycia w biurach Komisji i w księgarniach.

*) Odczyt ten *in extenso* został wydrukowany w niniejszym numerze *Dziennika* (p. dział nieurzędowy str. 11).

Komisja nie wątpi, że w trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jej powierzył Sejm Rzeczypospolitej, znajdzie życzliwą pomoc ze strony całego kraju, a w szczególności prawnictwa polskiego. Wszelkiego rodzaju uwagi, referaty, projekty oraz zgłoszenia nadsyłać należy do Biura Głównego Komisji Kodyfikacyjnej Warszawa, Plac Krasińskich 5.

Warszawa, dnia 10 grudnia 1919 r.

Członek-Sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej:
A. Mogilnicki

Angerman.

PRAKTYCZNY PRZYPADEK ZASTOSOWANIA § 281 l. 5 P. K.

NIECO Z MEDYCYNY SĄDOWEJ.

Wedle brzmienia aktu oskarżenia urodziła K. M. w Dźwiniaczu górnym 14 lutego 1917 żywe dziecię płci żeńskiej a F. M., matka położnicy, obecna przy połogu, nie podwiązawszy pępowiny dziecka, ułożyła je najpierw na łóżku, a następnie w kąpieli, zaś w zamiarze pozbawienia życia dziecka włożyła w krtań tegoż dławik sporządzony z kawałka ciasno złożonego płótna, wskutek czego dziecię żyć przestało. W nieżywym stanie z kąpieli wyjęte, leżało przez noc na ławie szmatą przykryte, zaś następnego dnia zakopała je F. M. skrycie na miejscowym cmentarzu.

Ze względu na przebieg procesu doniosłe ma znaczenie wywód oględzin jedynego dnia 21 lutego 1917 obdukcję zwłok przeprowadzającego lekarza jako sądowego znawcy. I tak wynosiła długość noworodka 48 cm., tenże był dobrze odżywiony i zbudowany; pępowina 35 cm. długa nie była podwiązaną; ciemne plamy pośmiertne były widoczne. Jama ustna była otwartą, język dziecka z ust wywieszony, zaś głęboko w jamie ustnej znalazł znawca ciasno zwinięty dławik sporządzony z płótna. Oględziny wewnętrzne miały ten wynik, że tak czaszka, jak i opony mózgowe nie były zmienione a arterje zawierały krew płynną, mózg znajdował się w stanie normalnym. Przełyk i krtań bez zmian widocznych; położenie płodu było normalne, worki opłucne zawierały małą ilość cieczy, same płuca zawierały powietrze, nacięte nie zdradzały stanu anormalnego, „próba płucna wypadła pozytywnie“, zaś worek sercowy wolny, bez zmian i bez wybroczyn krwawych. Resztę organów wewnętrznych znaleziono bez zmian.

Lekarz obdukujący orzekł, że dziecię nowo narodzone żyło i zdolne było do życia, a śmierć tegoż nastąpiła przez uduszenie spowodowane gwałtownem wetknięciem dławika w krtań tegoż.

F. M. przyznała 21 lutego 1917, iż była obecna przy porodzie córki K., iż dziecię bez pomocy obcej żywe na świat wyszło, że nie podwiązawszy pępowiny ułożyła je obok córki, napełniła szaflik w części letnią wodą, włożyła weń dziecię żyjące, sporządziła ze szmaty dławik (knebel), otworzyła dziecięciu usta i wetknęła tenże w jamę ustną dziecięcia. Po chwili dziecię żyć przestało i jedyny raz krzyknęło, gdy się dusiło.

Oskarżona zeznała „że Bóg ją opuścił, a dziecię udusiła, aby uchylić hańbę od córki, której mąż od trzech lat bawi w Ameryce“.

Następnego dnia i 3/III 1917 przesłuchana pozostała przy treści swych pierwotnych zeznań co do wykonania czynu.

Również i obwiniona K. M. zeznała, że dziecię nowo narodzone żyło jeszcze gdy je jej matka, kąpałą, a kiedy znajdowało się w kąpieli powiedziała jej matka, że już żyć przestało, bo się udusiło.

Podczas rozprawy głównej przed Samborskim sądem wzmocnionym tłumaczyła się oskarżona F. M. w ten sposób, że dziecię jedynym ruchem nóżki po urodzeniu zdradziło życie i nie przypomina sobie by je zadławiła. Na pytanie, z jakiego powodu w śledztwie czyn przyznała, oznajmiła, iż tego nie wie; nie umiała też wyjaśnić powodu, dla którego dziecię tajemnie pochowała, ani też okoliczności, kto pępowinę przerwał. Dnia 3 marca 1917 przesłuchano dwóch innych lekarzy znawców, którzy, polegając na wywodzie oględzin lekarza obdukującego, orzekli, że dziecię nowo narodzone K. M. było donoszone, że żyło i zmarło śmiercią gwałtowną, na co wskazuje próba płucna i krew płynna, że wkrótce po urodzeniu zmarło, o czem przekonywuje próżność żołądka i jelit. Jako prawdopodobną przyczynę śmierci dziecięcia podali tegoż rozmyślne uduszenie przez zamknięcie dróg oddechowych, na co wskazuje znalezienie dławika, krtań dziecka całkiem wypełniającego i zauważyli, że w protokóle obdukcyjnym brak wprawdzie bezpośrednich dowodów śmierci wskutek uduszenia, brak w szczególności wybroczyn krwawych. Dziecię zmarło gwałtownie i nielogicznie byłoby przypuścić, ażeby ktoś nieżyjącemu już dziecku wetknął dławik w tchawicę Przypuścić należy, iż śmierć tegoż nastąpiła przez rozmyślne zakneblowanie dróg oddechowych.

Ciż sami dwaj lekarze sądowi przy rozprawie głównej przesłuchani powtórzyli swe orzeczenie i zaznaczyli, że w wypadkach śmierci przez uduszenie dają się zwykle stwierdzić wybroczyny krwi t. j. występowanie punkcików krwi na opłucnej i worku osierdziowym. Brak tychże nie stanowi jednakże dowodu przeciw przypuszczeniu, iż śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, gdyż znanemi są niewątpliwe wypadki uduszenia, wśród których takich wybroczyn nie znaleziono.

Śmierć dziecka wskutek zakrwawienia spowodowanego przez brak podwiązania pępowiny należy wykluczyć, gdyż w żyłach nowo narodzonego dziecięcia znaleziono wedle treści protokułu obdukcji krew płynną. Orzekli w końcu, iż na wypadek gdyby dławik z jamy ustnej dziecka wyjęto i takowego przy obdukcji tamże nie znaleziono, rzeczoznawcy orzec by mogli tylko, że dziecię zmarło śmiercią gwałtowną, gdyż w żyłach tegoż płynną krew znaleziono.

Po przeprowadzeniu rozprawy wydał Trybunał wzmocniony sądu obwodowego w Samborze wyrok uwalniający oskarżoną F. M. po myśli § 259 ust. 3 p. k. od oskarżenia o zbrodnię morderstwa z § § 134, 135 ust. u. k. przy następującem uzasadnieniu. „Przy orzeczeniu, czyli zachodzi wina oskarżonej odpowiedzieć należało na dwa pytania, a mianowicie: co stanowiło przyczynę śmierci dziecka, tudzież kto ją wywołał. Podstawę dla odpowiedzi na pierwsze pytanie stanowi bezprzecznie orzeczenie lekarzy znawców. Nie jest jednakże takowe tak stanowcze, żeby na jego podstawie bez wątpliwości przyjąć należało, że śmierć dziecka nowo narodzonego tylko z powodu uduszenia przez zamknięcie przewodów oddechowych, a nie z jakichś innych powodów nastąpiła, jak np. z powodu udaru sercowego lub z innej przyczyny od woli osób trzecich nie zależnej. Wedle orzeczenia rzeczoznawców należą do objawów śmierci przez uduszenie z reguły wybroczyny krwi t. zw. małe punkty krwi na opłucnej i na worku osierdziowym. Takich na zwłokach nie znaleziono.

Wedle zdania rzeczoznawców zdarzają się wprawdzie przypadki uduszenia, przy których nie dadzą się stwierdzić podobne wybroczyny krwi, przypadki te atoli rzadko kiedy się zdarzają i tworzą wyjątki od ogólnej reguły. Wobec dalszego twierdzenia rzeczoznawców, iż na wypadek gdyby w jamie ustnej dziecięcia nie byli znaleźli dławika opisanego, orzeczenie swe jeno w tym tylko kierunku oddać by mogli, że dziecię nagłą śmiercią zmarło, a nie koniecznie wskutek uduszenia, wątpliwą jest rzeczą, czyli też

w danym wypadku nie nastąpiła śmierć gwałtowna nie przez uduszenie spowodowana. Jakkolwiek ów dławik w jamie ustnej dziecka znaleziono, nie mniej przeto nie jest wykluczonem, że sprawca wtedy dopiero ów przedmiot w usta dziecka wtłoczył, gdy dziecię już nie żyło.

Abstrahując od powyższej wątpliwości jest też i drugie pytanie kto dziecięciu życie odebrał wątpliwe“.

Powyższy wyrok zaczepiła Samborska prokuratura zażaleniem nieważności opartem między innemi na cyfrze 5 § 281 p. u. Z wywodu zażalenia tego zwrócić należy szczególną uwagę na następujące punkta tu przytoczone:

„Ustalenia wyroku pozostają w sprzeczności z orzeczeniem rzeczoznawców. Ciż orzekli, że dziecię nagłą śmiercią przez zakneblowanie dróg oddechowych zmarło, tudzież że obdukcja zwłok nie wykazała żadnych zmian chorobowych, któreby śmierć spowodowały. Konkluzja sądu wysnuta ze zdania lekarzy, iż na wypadek gdyby dławika nie byli znaleźli, jedynie orzecby mogli, iż dziecię nagle umarło, ale nie koniecznie z powodu uduszenia, byłoby uzasadnionem gdyby wywód oględzin nastręczał powód do przyjęcia jakiejś innej przyczyny śmierci dziecka. Wywód jednak powodu takiego nie zawiera, a lekarze orzekli, że wobec wyników obdukcji zwłok, dziecię zmarło gwałtowną śmiercią wskutek uduszenia przez zadławienie, a brak wybroczyn krwawych nie przemawia przeciw zaszłej śmierci przez uduszenie, gdyż zdarzają się wypadki gwałtownej śmierci przez uduszenie z zamiarem dokonane, wśród których podobne wybroczyny stwierdzić się nie dają.

Wyrok jest też niezupełnym, gdyż nie ustalono i nie podano w nim powodów, dla których wyrzeczono, iż śmierć dziecka nastąpiła wskutek udaru serca lub innego zdarzenia od woli trzecich osób nie zależnego, a byłoby wyrzeczenie takie konieczne, jeżeli Trybunał był zdania, iż w danym razie śmierć dziecka nastąpiła niezależnie od czynu oskarżonej, tudzież jeżeli pominął, bo niezużytkował wcale orzeczenia lekarzy rzeczoznawców“.

Inne ustępy wywodu zażalenia oparte również na cyf. 5 jak i na cyf. 4 § 281 p. k. pomija się tu, jako bądź mniej ważne, bądź też nie trafne.

Sąd Najwyższy uwzględnił przeprowadziwszy publiczną rozprawę kasacyjną powyższe zażalenie prokuratorji państwa, zniósł wyrok i przekazał rzecz do nowej rozprawy i ponownego orzeczenia sądowi Samborskiemu.

Z powodów decyzji Najw. Trybunału przytaczam co następuje „Słusznie zaczepia prokuratura wyrok z powołaniem się na cyfrę 5 § 281 p. k., gdyż pomiędzy przytoczeniami wyroku o treści orzeczenia lekarzy rzeczoznawców, a istotną treścią ich orzeczenia zachodzi sprzeczność, gdyż nadto powody wyroku są niezupełne.

Do obdukcji dziecka powołano na dzień 20/II 1917 z konieczności jednego tylko lekarza co zresztą przepisowi § 118 ust. 2 p. k. odpowiada. Tenże jednak sporządził wywód oględzin zawierający usterki i braki. I tak co do braku wybroczyn krwawych znajduje się li tylko wzmianka w punkcie 5 wywodu oględzin wewnętrznych, „iż worek osierdziowy znaleziono bez zmian, bez wybroczyn krwawych“. Zresztą nie ma wcale wzmianki o braku wybroczyn (Echymoz) i dwaj inni lekarze rzeczoznawcy, którzy tak w toku śledztwa, jak i podczas rozprawy głównej w swem uzasadnionem orzeczeniu jako przyczyny śmierci dziecka podali tegoż uduszenie wskutek zadławienia i wspomnieli tylko nawiasowo, że w oględzinach zewnętrznych brak dowodów zaszłej śmierci wskutek uduszenia, brak bowiem charakterystycznych oznak wybroczyn krwawych, dodali jednak, iż brak podobnych wybroczyn nie stanowi dowodu przeciw przypuszczeniu, iż śmierć nastąpiła wskutek zadławienia. Zdarzają się bowiem przypadki uduszenia, wśród których nie znalezio-

no takich wybroczyn zaś przypuszczenie, iż ktoś dziecięciu już martwemu wetknął dławik w tchawicę jest nielogicznem. Trybunał zatem nie uwzględnił okoliczności, iż wywód oględzin nie wykluczył wprost, by wybroczyn krwawych nie było, gdyż wybroczyny przedewszystkiem na płucach bywają widoczne, lecz także i na innych miejscach się okazują, podczas gdy wywód oględzin nie daje na to wyjaśnienia.

Trybunał nie przytoczył też dokładnie treści orzeczenia rzeczoznawców. Powody wyroku stoją co do treści wywodu oględzin i orzeczenia w sprzeczności z odnośnemi miejscami protokółu, są też niezupełnemi, gdyż pomijają istotne okoliczności.

Wywód oględzin był zresztą też co do przepisanej próby płucnej niedokładnym, skoro w punkcie 4 li tylko słowa zamieszczono: „próba płucna pozytywna", gdy zatem nie odpowiedziano wymaganiom rozp. z 28 stycznia 1855 № 26 Dz. u. p. (§§ 112—129, 131). Gdyby sąd miał wątpliwości co do trafności orzeczenia rzeczoznawców, winienby był spowodować przesłuchanie owego lekarza, który obdukcję przeprowadził, na okoliczność, czy istotnie nie było wybroczyn krwawych, jaki też rezultat miała przedsięwzięta próba płuc.

Gdy zatem zachodzą powołane przez prokuraturę punkty nieważności, należało uwzględnić jej zażalenie nieważności, znieść wyrok zaczepiony i przekazać sprawę po myśli § 288 ust. 3 p. k. temu samemu sądowi pierwszej instancji do ponownej rozprawy i rozstrzygnienia".

0019

Tłoczono w Drukarni Państwowej z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 7942.

ERRATA.

Na str. 52, wiersz 10 od góry, czytać należy:
właściciela domu, nie może być nakazana
Na str. 52, wiersz 21 od góry, czytać należy:
nastręczało wątpliwości
Na str. 52, wiersz 34 od góry, czytać należy:
na art. 4 ustawy, który dozwala
Na str. 53, wiersz 8 od góry, czytać należy:
Quid juris, gdy z mocy art. 1737 K. C.
Na str. 53, wiersz 14 od góry, czytać należy:
że ratio legis
Na str. 53, wiersz 22 od góry, czytać należy:
zarządzały natychmiastowe
Na str. 53, wiersz 38 od góry, czytać należy:
Nasuwałyby się jednak pewne uwagi
Na str. 53, wiersz 45 od góry, czytać należy:
(wyjątkowo w sprawie № 84/1919 r. —
Na str. 54, wiersz 1 od góry, czytać należy:
Rugowania lokatorów
Na str. 54, wiersz 5 od góry, czytać należy:
przekonywający
Na str. 54, wiersz 12 od góry, czytać należy:
z jakim łączy ona skutki prawne: najem już nie istnieje
Na str 54, wiersz 18 od góry, czytać należy:
ustawy z d. 4 września 1918 r. i że rozciągnięcie
Na str. 54, wiersz 24 od góry, czytać należy:
szczególnej opieki prawa
Na str. 54 wiersz 25 od góry, czytać należy:
b. Królestwa.
Na str. 54 wiersz 15 od dołu, czytać należy:
Sąd Najwyższy, interpretując
Na str. 54 wiersz 4 od dołu, czytać należy:
niedopuszczalna
Na str. 55 wiersz 7 od góry, czytać należy:
generał-gubernatora
Na str. 55 wiersz 15 od góry, czytać należy:
nie może żądać,
Na str. 55 wiersz 18 od góry, czytać należy:
Orzeczenie to

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Wacław Makowski.

ZESTAWIENIE PRZEPISÓW OGÓLNYCH USTAW KARNYCH AUSTRJACKIEJ, NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ, OBOWIĄZUJĄCYCH W POLSCE.

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Określenie przestępstwa.	
Podział przestępstw według sankcji: **Zbrodnie, występki i wykroczenia.**	Podział w osobnym artykule nie omówiony. Cała ustawa składa się z dwóch części: Pierwsza traktuje o zbrodniach — art. 1 — 232; druga — o występkach i wykroczeniach — art. 233—532. Każda z tych części ma odrębne postanowienia ogólne: art. 1 — 55 i 223 — 232 dotyczą zbrodni; art. 233 — 273 i 526 — 532 dotyczą występków i wykroczeń. Kary za zbrodnie są: kara śmierci lub więzienia, jako skutek ustawowy skazanie za zbrodnie pociąga pozbawienie praw obywatelskich, — art. 12 i nast. Kary na występki i wykroczenia są: grzywna, konfiskata, utrata uprawnień, areszt, ograniczenia swobodnego pobytu w kraju, — art. 240 i nast.
Moc obowiązująca ustawy.	Nieznajomością ustawy o zbrodniach nikt tłumaczyć się nie może. **Art. 3.** Występki i wykroczenia są czynnościami „takiemi, które każdy sam przez się jako niedozwolone poznać może, albo takiemi, przy których sprawca powinien znać szczególne rozporządzenie, które przekroczył". Wobec tego nieznajomość ustawy karnej nie może uniewinniać. **Art. 233.**
Moc obowiązująca ustawy w czasie.	Nową ustawę stosować należy do przestępstw spełnionych przed dniem jej wejścia w życie, o tyle tylko, o ile one wedle nowej ustawy karnej „nie podlegają ostrzejszemu postępowaniu, niż wedle prawa przedtem obowiązującego". **Art. IX.** Ces. Patentu wprowadczego z dnia 27 maja 1852 roku.

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Przestępstwo jest to czyn zakazany przez ustawę w czasie jego spełnienia pod groźbą kary. **Art. 1.**
Zbrodnie — przestępstwa zagrożone karą: śmierci, domu karnego (Zuchthaus), twierdzy na czas dłuższy niż 5 lat. Występki — przestępstwa zagrożone karą: twierdzy do lat 5, więzienia, lub grzywny ponad 150 marek. Wykroczenia — przestępstwa zagrożone karą aresztu lub grzywny do 150 marek. **Art. 1.**	Zbrodnie — przestępstwa zagrożone karą: śmierci albo ciężkiego więzienia — (ciężkich robót lub zesłania na osiedlenie). Występki — przestępstwa zagrożone karą: więzienia od 1 roku do 6 lat, (dom poprawy), twierdzy lub więzienia. Wykroczenia — przestępstwa zagrożone karą aresztu lub grzywny. Za decydującą uważa się najwyższą zagrożoną za przestępstwo karę. **Art. 3.**
Można wymierzyć tylko taką karę za czyn, która była oznaczona przez ustawę przed spełnieniem czynu. W razie różnicy ustaw czasu spełnienia przestępstwa i czasu wyrokowania o niem, ma zastosowanie ustawa łagodniejsza. **Art. 2.**	Nowa ustawa ma zastosowanie do przestępstw zakazanych przez dawną ustawę. Jeśli nowa ustawa jest surowsza, należy karę w niej przepisaną złagodzić stosownie do art. 53. Termin przedawnienia obliczany jest według ustawy wymagającej krótszego czasu przedawnienia. **Art. 14.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Moc obowiązująca ustawy w przestrzeni: **a) wewnątrz państwa.**	Ustawa ma moc również w stosunku do cudzoziemców, którzy spełnili zbrodnie wewnątrz państwa. **Art. 37.** to samo co do występków i wykroczeń: **Art. 234.**
b) poza granicami państwa w stosunku do własnych obywateli eksterytorjalnych.	
c) poza granicami państwa w stosunku do własnych obywateli wogóle.	Obywatel austrjacki ulega karze za zbrodnie spełnione zagranicą w każdym razie, bez względu na ustawy miejsca spełnienia przestępstwa i wyroki sądów obcych. **Art. 36.** Spełnione zagranicą przez obywatela austrjackiego występki i wykroczenia ulegają karze według ustawy austrjackiej bez względu na ustawę miejsca spełnienia przestępstwa, o ile kara wymierzona już przez sądy obce nie została odcierpiana. **Art. 235.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Ustawa karna ma zastosowanie do wszystkich przestępstw wewnątrz państwa spełnionych, nawet wówczas jeżeli sprawcą jest cudzoziemiec. **Art. 3.**	Moc obowiązująca ustawy obejmuje wszelkie przestępstwa spełnione w granicach państwa zarówno przez obywateli jak przez cudzoziemców. **Art. 4.**
	Moc obowiązująca ustawy obejmuje przestępstwa spełnione zagranicą przez obywateli korzystających tam z prawa eksterytorjalności. **Art. 6.**
Zagranicą jest każde terytorjum nie należące do Rzeszy Niemieckiej. **Art. 8.** Zasadniczo przestępstwa spełnione zagranicą nie ulegają ściganiu. Jednakże na mocy ustawy niemieckiej ulegają ściganiu obywatele niemieccy za spełnione zagranicą: 1) przestępstwa stanowiące zdradę główną (Hochverrat) przeciwko Rzeszy lub jednemu z państw związkowych, zbrodnie przeciwko monecie niemieckiej, zbrodnie lub występki na służbie państwowej niemieckiej. 2) przestępstwa stanowiące zdradę kraju (Landesverrat) przeciwko Rzeszy lub jednemu z państw związkowych, lub obrazę panujących w państwach związkowych. 3) zbrodnie i występki zakazane również przez ustawy miejsca spełnienia przestępstwa. **Art. 4. ust. 1. 2. 3.** Wreszcie za wykroczenia,—jeżeli jest to przewidziane przez traktaty międzynarodowe lub ustawy szczególne. **Art. 6.**	Moc obowiązująca ustawy obejmuje spełnione zagranicą przez obywateli, a zakazane przez ustawy miejsca spełnienia przestępstwa: 1) zbrodnie i występki—w każdym razie, 2) wykroczenia — w wypadku odpowiedniej podstawy w traktatach międzynarodowych. **Art. 9.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
d) poza granicami państwa w stosunku do cudzoziemców.	Cudzoziemiec odpowiada bezwzględnie narówni z obywatelem austrjackim za spełnione zagranicą zbrodnie: zdrady głównej przeciwko państwu austrjackiemu lub niemieckiemu, fałszowanie austrjackich publicznych papierów procentowych lub monet. **Art. 38.** Za inne zbrodnie będzie sądzony tylko o tyle o ile na uczynioną propozycję państwo właściwe według miejsca przestępstwa nie zażąda wydania. W tym wypadku, jeżeli ustawa miejsca spełnienia przestępstwa jest łagodniejsza, należy ją zastosować. **Art. 39, 40.**
Wyłączenie ścigania przestępstw spełnionych poza granicami państwa.	Cudzoziemiec nie ulega karze za występki i wykroczenia spełnione zagranicą. **Art. 234.** Ściganie obywatela austrjackiego za występki i wykroczenia spełnione zagranicą nie nastąpi jeśli odcierpiał karę z wyroku sądu obcego. **Art. 235.**
Uzupełnienie wyroku sądów obcych: **a) pod względem kary.**	Karę za zbrodnie odcierpianą z wyroku sądu obcego zagranicą należy zaliczyć na poczet kary orzeczonej przez sąd krajowy. **Art. 36.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Cudzoziemcy ulegają ściganiu na równi z obywatelami niemieckimi tylko w wypadku spełnienia zagranicą: przestępstw stanowiących zdradę główną przeciw Rzeszy lub państwu związkowemu, zbrodni przeciw monecie niemieckiej, lub zbrodni albo występków na służbie państwowej niemieckiej. **Art. 4 ust. 1.**	Moc obowiązująca ustawy obejmuje przestępstwa cudzoziemców zagranicą: 1) o ile są to zbrodnie lub występki skierowane przeciwko prawom obywateli, majątkowi lub dochodom państwa, 2) albo o ile spełnione przestępstwa ulegają ściganiu z mocy traktatów międzynarodowych. **Art. 9.**
Ściganie przestępstw spełnionych przez obywateli niemieckich zagranicą, przewidzianych w ust. 3 art. 4 (zbrodnie i występki zakazane przez ustawy miejsca przestępstwa) nie nastąpi: 1) jeżeli zapadł wyrok prawomocny sądu obcego i oskarżony został uwolniony lub karę odcierpiał. 2) jeżeli według ustaw miejsca przestępstwa nastąpiło przedawnienie. 3) jeżeli wymagany przez ustawę miejsca przestępstwa wniosek poszkodowanego nie będzie złożony. **Art. 5.**	Ściganie zarówno własnych obywateli, jak i cudzoziemców, za wszelkie przewidziane w art. 9 przestępstwa nie nastąpi: 1) jeżeli czyn nie jest zakazany przez ustawy miejsca jego spełnienia, 2) jeżeli oskarżony został uniewinniony lub uwolniony od kary przez sąd obcy, 3) jeżeli skazany odcierpiał karę zagranicą, 4) jeżeli przestępstwo spełnione zagranicą skierowane było przeciw państwu obcemu i nie skutkuje wydania. **Art. 10.**
Kara odcierpiana z wyroku sądu obcego zagranicą będzie zaliczona na poczet kary orzeczonej przez sąd krajowy, w wypadkach ponownego rozpoznania sprawy. **Art. 7.**	

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
b) pod względem skutków skarania i kar dodatkowych.	
Wydawanie przestępców: **a) własnych obywateli.**	Za zbrodnie popełnione zagranicą nie należy nigdy własnych obywateli wydawać **Art. 36.** to samo w wypadku występków i wykroczeń: **Art. 235.**
b) cudzoziemców.	W wypadku zbrodni innych niż wymienione w art. 38 (przeciw państwu i skarbowi austrjackiemu) spełnionych zagranicą przez cudzoziemca należy zaproponować wydanie państwu właściwemu według miejsca przestępstwa. **Art. 39.** Sposób i warunki wydawania określają odrębne umowy pomiędzy państwami. **Art. 41.** Cudzoziemiec nie ulega wydaniu za występki i wykroczenia spełnione zagranicą. **Art. 234.**
Immunitet.	Sprawę immunitetu posłów do parlamentu regulowała ustawa z d. 21. 12 1867 r. w art. 16—obecnie bezprzedmiotowa.

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Jeżeli obywatel niemiecki za granicą ukarany został za zbrodnię lub występek mogące pociągać ograniczenie praw, może nastąpić nowe postępowanie sądowe, które, w razie uznania winy, skutkować będzie orzeczenie o ograniczeniu praw. **Art. 37.**	W wypadkach odcierpienia przez obywateli z wyroku sądu obcego zagranicą całkowitej kary za zbrodnie zagrożone ciężkiem więzieniem, dodatkowo sąd w kraju zawyrokuje pozbawienie praw. **Art. 12.**
Obywatel niemiecki nie może być wydany obcemu państwu w celu ścigania lub ukarania. **Art. 9.**	Niemożność wydania własnego obywatela wynika a contrario z treści art. 13.
Sprawę regulują traktaty międzynarodowe.	Cudzoziemiec, który spełnił zbrodnię lub występek zagranicą, o ile nie został w państwie za to przestępstwo skazany, uniewinniony lub uwolniony od kary trybem przepisanym, będzie wydany stosownie do traktatu zawartego z państwem, które żąda wydania, lub stosownie do zwyczajowo ustalonej wzajemności. **Art. 13.**
Sprawę immunitetu posłów do parlamentu Rzeszy regulowała Konstytucja Rzeszy art. 30. Co do posłów do sejmów i izb państw związkowych art. 11. K. K. — Obecnie bezprzedmiotowe.	Sprawę regulowała ustawa o Dumie Państwowej art. 14, obecnie bezprzedmiotowa.

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Immunitet.	Członkowie Sejmu Ustawodawczego nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności prawnej za swoją działalność w Sejmie lub (Dokończenie obok). Sprawę regulowała ustawa prasowa z 1862 roku art. 28. Obecnie bezprzedmiotowa. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnych obrad Sejmu i komisji sejmowych, (Dokończenie obok).
Wina: **umyślna**	„Do zbrodni jest wymagany zły zamiar. Zły zamiar będzie jednakże nietylko wtedy poczytany za winę, jeżeli zło przed lub podczas wykonania przedsięwzięcia lub zaniechania wprost zamierzono i postanowiono, ale także wtenczas, jeżeli w jakim innym złym zamiarze coś takiego przedsięwzięto lub zaniechano, skutkiem czego zło, jakie skutkiem tego powstało, zwyczajnie następuje, albo przynajmniej łatwo nastąpić może“. **Art. 1.**
nieumyślna.	Już sama czynność albo zaniechanie jest występkiem lub wykroczeniem, jeżeli je ustawa za takie uznaje, jakkolwiek przytem zły zamiar nie zachodził. **Art. 238.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego. Za przemówienia i odezwania się, tudzież manipulacji w Sejmie lub komisjach Sejmowych odpowiadają tylko przed Sejmem podług przepisów regulaminu Sejmowego. **Art. 1.** *Ustawy z dnia 1 kwietnia 1919 r. o nietykalności poselskiej.*	
Sprawę regulowała konstytucja Rzeszy art. 22, a w stosunku do Sejmu i izb państw związkowych art. 12 K. K., obecnie bezprzedmiotowe.	
ani też za częściowy lub zupełny przedruk tychże jawnych obrad, zgodny z urzędowym stenograficznym protokółem. Te sprawozdania i przedruki nie podlegają konfiskacie i wolne są od cenzury. **Art. 5.** *Ustawy z dnia 1 kwietnia 1919 r. o nietykalności poselskiej.*	
	Przestępstwo będzie uważane za umyślne nietylko wtedy, gdy winowajca chciał aby się spełniło, lecz również wtedy, gdy świadomie dopuszczał do nastąpienia skutku, warunkującego przestępność czynu. Zbrodnie ulegają karze jedynie w wypadkach winy umyślnej. Występki i wykroczenia ulegają karze w wypadkach winy umyślnej. **Art. 48.**
	Przestępstwo uważane będzie za nieostrożne nietylko wtedy, gdy go winowajca nie przewidział, chociaż mógł lub powinien był przewidzieć, lecz również wtedy, gdy, przewidując nastąpienie skutku, warunkującego przestępność czynu, mniemał lekkomyślnie, że temu skutkowi zapobiegnie. Występki ulegają karze w wypadkach winy nieostrożnej o tyle tylko, o ile to jest wyraźnie wskazane w ustawie. Wykroczenia ulegają karze również w wypadkach winy nieostrożnej, z wyjątkiem wypadków wyraźnie wskazanych w ustawie. **Art. 48.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Premedytacja.	W ogólności jest zbrodnia tem większa im dojrzalsze zastanowienie im więcej rozmyślne przygotowanie do wykonania zbrodni. **Art. 43.** Okolicznością obciążającą jest: jeżeli do wykonania występku lub wykroczenia potrzeba było więcej czasu albo przygotowania albo jeżeli musiano większe przeszkody usunąć. **Art. 263.**
Usiłowanie.	Usiłowanie staje się zbrodnią, skoro kto w złym zamiarze przedsięwziął jakąś czynność, zdążającą do rzeczywistego wykonania, dokonanie zbrodni jednakże nie przyszło do skutku tylko z powodu niemocy, nadejścia obcej przeszkody, albo przypadku. **Art. 8.** Postanowienia art. 8 mają zastosowanie do występków i wykroczeń, „o ile ustawa w poszczególnych wypadkach nie zawiera odrębnych postanowień, albo o ile one nie wynikają z właściwej istoty występku lub wykroczenia". **Art. 239.**
Karalność usiłowania.	Usiłowanie zbrodni należy karać taką samą karą, jaka jest za dokonaną zbrodnię przepisana, przy zastosowaniu art. 47 lit. a. **Art. 8.** Okolicznością łagodzącą jest: jeżeli poprzestano na usiłowaniu, w miarę tego, o ile usiłowanie było jeszcze od wykonania zbrodni oddalone. **Art. 47** *lit. a.* Art. 8 ma zastosowanie do występków i wykroczeń z pewnemi zastrzeżeniami (patrz wyżej — usiłowanie). **Art. 239.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Por. w części szczególnej art. 211 — zabójstwo z premedytacją (mit Ueberlegung).	
Usiłowanie stanowią działania zawierające początek wykonania zamierzonych zbrodni lub występku, których dokonanie nie nastąpiło. **Art. 43.**	Działanie rozpoczynające wykonanie przestępstwa, którego spełnienia winowajca pragnął, jeżeli przestępstwo nie zostało dokonane wskutek okoliczności niezależnej od woli winowajcy, stanowi usiłowanie. **Art. 49.**
Usiłowana zbrodnia ulega karze zawsze, usiłowany występek tylko w wypadkach wskazanych przez ustawę. **Art. 43.** Usiłowana zbrodnia lub występek ulegają karze łagodniejszej niż dokonane. Zamiast kary śmierci lub dożywotniego domu karnego — dom karny na czas nie krótszy jak 3 lata. Zamiast twierdzy dożywotniej — twierdza na czas nie krótszy jak 3 lata. Inne kary ulegają zmniejszeniu do czwartej części. **Art. 44.**	Usiłowanie zbrodni, a w wypadkach wyraźnie wskazanych przez ustawę i występków ulega karze. Usiłowanie wykroczeń karze nie ulega. Kary przepisane za przestępstwa dokonane ulegają w wypadku usiłowania złagodzeniu stosownie do art. 53. **Art. 49.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Karalność usiłowania. c. d.	Za okoliczność łagodzącą należy uważać: jeżeli sprawca „poprzestał na usiłowaniu, choć leżało w jego mocy wykonanie karygodnej czynności" (występku lub wykroczenia). **Art. 264** *lit. g.*
Usiłowanie zaniechane.	Zaniechane usiłowanie występków i wykroczeń (jeżeli sprawca poprzestał na usiłowaniu, choć leżało w jego mocy wykonanie karygodnej czynności) stanowi okoliczność łagodzącą. **Art. 264** *lit. g.*
Usiłowanie nieudolne.	
Przestępstwo urojone.	
Przygotowanie.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Pozbawienie praw połączone z karą za zbrodnie lub występki dokonane, ma zastosowanie również przy usiłowaniu. **Art. 45.**	
Nie ulega karze za usiłowanie, kto: 1) nie będąc zmuszony przez czynniki od woli jego niezależne od wykonania odstąpi. 2) przed ujawnieniem działań przeszkodzi nastąpieniu skutku niezbędnego do uznania przestępstwa za dokonane. **Art. 46.**	
	Usiłowanie przestępstwa zapomocą środka oczywiście niezdatnego, obranego wskutek ciemnoty lub zabobonu nie ulega karze. **Art. 49.**
	Nie będzie uważany za przestępstwo czyn, skierowany przeciwko przedmiotowi nieistniejącemu lub oczywiście nienadającemu się do dokonania zamierzonego przestępstwa. **Art. 47.**
	Nabycie lub naszykowanie środka do wykonania przestępstwa umyślnego nazywa się przygotowaniem. Przygotowanie ulega karze w wypadkach wyraźnie wskazanych przez ustawę, o ile zostało wstrzymane wskutek okoliczności niezależnej od woli winowajcy. **Art. 50.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Powzięcie zamiaru.	Za myśli lub wewnętrzne przedsięwzięcie nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. **Art. 11.**
Usiłowanie nakłonienia.	Podżegacz w wypadku bezskutecznego podżegania staje się winnym „usiłowanego nakłonienia" (ulega karze jak za usiłowanie zbrodni). **Art. 9.** Art. 9 stosuje się do występków i wykroczeń z zastrzeżeniami (p. wyżej). **Art. 239.**
Współudział.	Oprócz bezpośredniego sprawcy winnym zbrodni jest „każdy kto rozkazem, doradzaniem, pouczaniem, pochwałą złoczyn przygotował, rozmyślnie go spowodował, do wykonania tegoż przez rozmyślne dostarczenie środków, usunięcie przeszkód, albo w jaki inny sposób wspierał, pomagał, do pewnego wykonania się przyczyniał; także ten, kto się tylko naprzód porozumiał ze sprawcą co do pomocy i poparcia temuż po dokonanym czynie dostarczyć się mającego albo co do udziału w zysku i korzyści. **Art. 5.** Pomoc okazana sprawcy zbrodni po jej spełnieniu i bez uprzedniego porozumienia stanowi delictum sui generis. **Art. 6.** Odrębne postanowienia co do współuczestnictwa w spełnieniu zbrodni za pomocą druku autorów, redaktorów, wydawców, księgarzy i t. p. zawierają: **Art. 7 i 10.** Art. 5—10 stosują się również do występków i wykroczeń z zastrzeżeniami (p. wyżej). **Art. 239.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
(Pojedyńcze wypadki w części szczególnej art.: 85, 111, 112 i in. por. także art. 49a niżej „porozumienie").	(Pojedyńcze wypadki w części szczególnej art.: 129, 130, 131, 149 i in.).
Jeżeli kilka osób wspólnemi siłami wykonywa przestępstwo, każda z nich ulega karze jako sprawca. **Art. 47.** Podżegaczem jest ten, kto przez datki lub obietnice, przez przymus lub nadużycie wpływu lub władzy, przez rozmyślne spowodowanie lub wyzyskanie pomyłki lub za pomocą innych środków skłonił inną osobę do spełnienia przestępstwa. **Art. 48.** Pomocnikiem jest ten, kto sprawcy przestępstwa świadomie okazał pomoc do jego spełnienia radą lub czynem. **Art. 49.**	W razie spełnienia przestępstwa przez kilka osób, które zmówiły się co do jego wykonania lub świadomie działały wspólnie, — za uczestników będą uważani ci, którzy: 1) bezpośrednio spełnili przestępstwo lub brali udział w jego wykonaniu, 2) podżegli inną osobę do uczestnictwa w przestępstwie, 3) byli pomocnikami, dostarczającymi środków, albo usuwającymi przeszkody, albo też okazali pomoc przy wykonaniu przestępstwa radą, wskazówką lub obietnicą nieprzeszkadzania wykonaniu lub ukrycia przestępstwa. **Art. 51.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Kara za współudział.	Wszyscy uczestnicy uważani są za winnych zbrodni i ulegają karze za nią. **Art. 5.** Stosuje się do występków i wykroczeń z zastrzeżeniami (p. wyżej). **Art. 239.**
Okoliczności i stosunki osobiste uczestników.	Okoliczności uchylających karalność sprawcy lub jednego z uczestników ze względu na osobiste warunki nie należy rozciągać na innych uczestników. **Art. 5.** Toż w stosunku do występków i wykroczeń. **Art. 239.**
Zaniechanie współudziału.	
Porozumienie, zmowa, banda.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Wszyscy współsprawcy ulegają jednakowej karze za spełnione przestępstwo. **Art. 47.** Podżegacz ulega karze wyznaczonej za to przestępstwo, do którego spełnienia nakłonił. **Art. 48.** Pomocnik ulega karze wyznaczonej za to przestępstwo, do którego spełnienia świadomie pomagał, jednak kara ma być mu wymierzona jak za usiłowanie. **Art. 49.**	Uczestnicy zbrodni lub występku ulegają karze oznaczonej za przestępstwo spełnione, jednakże pomocnikowi, którego pomoc była nieistotna, kara może być złagodzona stosownie do art. 53. Z pośród uczestników wykroczenia ulegają karze jedynie bezpośredni sprawca lub biorący udział w wykonaniu; podżegacz zaś i pomocnik tylko w wypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie. **Art. 51.**
Okoliczności lub stosunki osobiste, wpływające według ustawy na zmniejszenie lub zwiększenie odpowiedzialności sprawcy lub uczestnika (współsprawcy, podżegacza, pomocnika) mają być wzięte pod uwagę tylko w stosunku do tej osoby, do której się odnoszą. **Art. 50.**	Szczególne stosunki osobiste i warunki ustalające, zwiększające lub zmniejszające karalność któregokolwiek z uczestników nie wpływają na odpowiedzialność karną innych. **Art. 51.**
	Uczestnik, który zaniechał udziału w przestępstwie i przedsięwziął w porę wszystkie zależne od niego środki w celu zapobieżenia przestępstwu, ulega zwolnieniu od kary. **Art. 51.**
Kto kogoś nakłania albo żąda spełnienia zbrodni lub udziału w jej spełnieniu, i kto na takie nakłonienie albo żądanie wyraża zgodę, ulega karze: Jeżeli zbrodnia zagrożona jest karą śmierci lub dożywotniego domu karnego — karze więzienia na czas nie krótszy niż trzy miesiące,—jeżeli zbrodnia zagrożona jest mniejszą karą — karze więzienia na czas nie dłuższy niż dwa lata lub twierdzy na ten sam okres czasu. Obok kary więzienia może być orzeczone pozbawienie praw lub dozór policji. **Art. 49a.**	Kto zgodził się wziąć udział w zmowie mającej na celu spełnienie zbrodni lub występku—odpowiada tylko za udział w zmowie. Udział w zmowie, mającej na celu spełnienie zbrodni lub występku, lub udział w bandzie, utworzonej w celu spełnienia kilku zbrodni lub występków, ulega karze w wypadkach wyraźnie wskazanych przez ustawę. **Art. 52.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Odpowiedzialność nieletnich. **a) Nieodpowiedzialność bezwarunkowa.**	Dzieci do lat 10 nie ulegają karze za zbrodnie. **Art. 237.** Nieletni do lat 14 w zasadzie nie ulegają karze za występki i wykroczenia. **Art. 273.**
b) Odpowiedzialność warunkowa.	
Niepoczytalność.	Czynność lub zaniechanie nie będą poczytane za zbrodnię: a) jeżeli sprawca całkowicie jest pozbawiony władania rozumem; b) jeżeli czyn popełniono podczas przemijającego zamieszania umysłu w czasie, kiedy to zamieszanie trwało; albo c) w stanie zupełnego pijaństwa wywołanego bez zamiaru popełnienia zbrodni albo jakiegoś innego zaburzenia umysłu, w którym sprawca nie miał świadomości swej czynności. **Art. 2** *lit. a, b, c.*
Wpływ wady fizycznej na poczytalność.	
Poczytalność zmniejszona.	Okoliczności łagodzące są: jeżeli sprawca zbrodni „był chory na umyśle lub wychowanie jego było bardzo zaniedbane". **Art. 46** *lit. a.* Okoliczności łagodzące w wypadkach występków i wykroczeń są: „słabszy rozum, albo bardzo zaniedbane wychowanie". **Art. 264** *lit. a.*

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU,
Kto w chwili spełnienia przestępstwa nie skończył 12 roku życia nie może być karnie ścigany. **Art. 55.**	Przestępstwo spełnione przez nieletniego, który nie skończył lat 10, nie będzie mu poczytane. **Art. 40.**
Oskarżony, który w chwili spełnienia przestępstwa skończył już 12 ale nie skończył jeszcze 18 roku życia, winien być uwolniony od kary, jeżeli nie posiadał dostatecznego rozeznania karalności czynu. **Art. 56.**	Przestępstwo spełnione przez nieletniego od lat 10 do 17, który nie mógł rozumieć istoty i znaczenia spełnionego przezeń czynu lub kierować swoimi czynami, nie będzie mu poczytane. **Art. 41.**
Niema przestępstwa jeżeli sprawca w chwili działania był w stanie utraty świadomości lub chorobliwego rozstroju działalności psychicznej, wykluczającego jego swobodne określenie woli. **Art. 51.**	Nie będzie poczytane przestępstwo, spełnione przez osobę, która w czasie spełnienia tego przestępstwa nie mogła rozumieć istoty i znaczenia dokonywanego czynu lub kierować swoimi czynami wskutek chorobliwego rozstroju psychicznego, utraty świadomości lub też niedorozwoju umysłowego wynikłego wskutek wady fizycznej lub choroby. **Art. 39.**
Głuchoniemy, niemający niezbędnego rozeznania karalności czynu, winien być uwolniony od kary. **Art. 58.**	Niedorozwój umysłowy wynikły wskutek wady fizycznej może wyłączać poczytalność (p. wyżej). **Art. 39.**
	Pojęcie poczytalności zmniejszonej może być wywnioskowane z określeń art. 39 „o niedorozwoju umysłowym".

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Afekt.	Okolicznością łagodzącą jest: jeżeli sprawca dał się uwieść do zbrodni w gwałtownem wzburzenin umysłu, wypływającem ze zwykłego uczucia ludzkiego. **Art. 46** *lit. d.* Jeżeli sprawca występku albo wykroczenie działał w gwałtownem wzburzenia umysłu. **Art. 264** *lit. e.*
Retorsja.	
Czynny żal.	Okoliczności łagodzące są: jeżeli winny zbrodni z czynnym zapałem starał się wyrządzoną szkodę wynagrodzić albo dalszym złym skutkom zapobiedz; jeżeli sam siebie oskarżył; jeżeli innych zbrodniarzy wyjawił i dopomógł do ich ujęcia. **Art. 46.** Jeżeli winny występku lub wykroczenia starał się szkodę wedle sił swych naprawić; z własnego popędu wyjawił okoliczności, umożliwiające zupełne odwrócenie albo zmniejszenie grożącej szkody. **Art. 264.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
por. przepisy części szczególnej art. 213.	por. Przepisy części szczególnej, art. 458, 470.
Jeżeli na obronę natychmiast (auf der Stelle) odpowiedziano, sędzia może jednego lub obydwóch obrażających od kary uwolnić. **Art. 199.** (części szczególnej). Podobnież w wypadku wzajemności lekkich obrażeń cielesnych pomiędzy sobą lub z obrazą. **Art. 233.** (części szczególnej).	Winny gwałtu na osobie może być zwolniony od kary 1) jeżeli gwałt na osobie był wywołany przez równy lub cięższy gwałt na osobie albo równą lub cięższą obrazę ze strony pokrzywdzonego; 2) jeżeli poszkodowany odpłacił mu równym lub cięższym gwałtem na osobie albo równą lub cięższą obrazą. Przepisy te nie mają zastosowania, jeżeli przestępstwa dokonano przeciw policjantowi lub innemu funkcjonarjuszowi podczas lub z powodu obowiązków służbowych lub przeciw osobie duchownej. **Art. 478** (części szczególnej). toż w wypadku obrazy. **Art. 536** (części szczególnej).
	Uczestnik, który zaniechał udziału w przestępstwie i przedsięwziął w porę wszystkie zależne od niego środki w celu zapobieżenia przestępstwu, ulega zwolnieniu od kary. **Art. 51.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Nieświadomość, błąd.	Niema zbrodni: jeżeli zaszedł taki błąd, który w czynności nie dawał rozpoznać zbrodni, jeżeli zło powstało wskutek przypadku lub nieznajomości następstw czynności. **Art. 2** *lit. e, f.*
Przymus nieodporny.	Niema zbrodni: jeżeli czyn nastąpił wskutek nieodpornego przymusu. **Art. 2** *lit. g.*
Obrona konieczna.	Niema zbrodni: jeżeli czyn nastąpił w wykonaniu sprawiedliwej obrony koniecznej. **Art. 2** *lit. g.* Sprawiedliwa obrona konieczna zachodzi wówczas, jeżeli „sprawca posługiwał się tylko konieczną obroną, aby odeprzeć od siebie lub kogo innego bezprawny napad na życie, wolność lub mienie". **Art. 2.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Jeżeli sprawca nie wiedział o okolicznościach wpływających na przestępność lub zwiększenie karalności czynu, to okoliczności te nie będą mu poczytane. Przy przestępstwach polegających na zaniedbaniu postanowienie to ma zastosowanie tylko o tyle o ile sama nieświadomość nie była skutkiem zaniedbania. **Art. 59.**	Nie będzie poczytane przestępstwo, którego sprawca przewidzieć nie mógł. **Art. 42.** Nieświadomość okoliczności, która warunkuje przestępność czynu lub potęguje odpowiedzialność, wyłącza poczytanie samego czynu lub okoliczności potęgującej odpowiedzialność. W wypadkach czynów nieostrożnych przepis powyższy nie będzie miał zastosowania, jeśli nieświadomość była następstwem zaniedbania. **Art. 43.**
Niema przestępstwa, jeżeli sprawca zmuszony był do działania przez przymus nieodporny lub groźbę połączoną z równoczesnem a nie dającem się w inny sposób uniknąć niebezpieczeństwem dla życia lub ciała własnego lub swoich blizkich. Za blizkich w myśl ustawy karnej uważać należy krewnych i powinowatych w linji wstępnej i zstępnej, przysposobiających i przysposobionych, opiekunów i pupilów, małżonków, rodzeństwo i ich małżonków oraz narzeczonych. **Art. 52.**	Nie będzie poczytane przestępstwo, któremu sprawca nie mógł zapobiedz. **Art. 42.**
Niema przestępstwa, jeżeli działanie wywołane było przez obronę konieczną. Obrona konieczna polega na działaniach niezbędnych do odparcia współczesnej bezprawnej napaści na siebie lub inną osobę. **Art. 53.**	Nie będzie uważany za przestępstwo czyn spełniony w obronie koniecznej przed bezprawnym zamachem na dobro osobiste lub majątkowe broniącego się lub innej osoby. **Art. 45.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Przekroczenie obrony koniecznej.	Kto przekroczył granice obrony koniecznej „tylko z przerażenia, obawy i strachu", ulega karze za „czynność karygodną wskutek niedbalstwa" (Art. 335 i 431). **Art. 2.**
Wyższa konieczność.	Okolicznością łagodzącą jest: jeżeli sprawca występku lub wykroczenia działał spowodowany koniecznościami. **Art. 264.** (por. także „przymus nieodporny. **Art. 2** *lit. g.*
Wykonanie ustawy.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Przekroczenie obrony koniecznej nie ulega karze, jeżeli sprawca przekroczył granice obrony wskutek przerażenia obawy lub strachu. (Bestürzung, Furcht oder Schrecken). **Art. 53.**	Przekroczenie granic obrony koniecznej przez nadmiar lub niewspółczesność obrony ulega karze jedynie w wypadkach szczególnie w ustawie wskazanych. **Art. 45.**
Niema przestępstwa, jeżeli działanie spełniono w celu uniknięcia niezawinionego przez sprawcę i w inny sposób nie dającego się odwrócić niebezpieczeństwa grożącego życiu lub ciału sprawcy lub jego blizkich (art. 52). **Art. 54.**	Nie będzie uważany za przestępstwo czyn spełniony w celu uratowania własnego życia lub życia innej osoby przed niebezpieczeństwem, wynikłem wskutek groźby, przymusu bezprawnego lub innej przyczyny, niemożliwej do uniknięcia w tym samym czasie zapomocą innego środka. To samo dotyczy czynów spełnionych w celu uratowania zdrowia, wolności, czci niewieściej lub innego dobra osobistego lub majątkowego—o ile sprawca miał dostateczną zasadę do uważania szkody przezeń wyrządzonej za nikłą w porównaniu z bronionem dobrem. Przepisy powyższe nie mają zastosowania w tych wypadkach, kiedy samo uchylenie się od niebezpieczeństwa stanowi przestępstwo. **Art. 46.**
	Nie będzie uważany za przestępstwo czyn stanowiący wykonanie ustawy, ani czyn stanowiący wykonanie rozkazu służbowego wydanego przez właściwą władzę w granicach jej kompetencji z zachowaniem przepisów obowiązujących, o ile rozkaz nie nakazywał czegoś wyraźnie przestępnego. **Art. 44.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Inicjatywa poszkodowanego.	Występki i wykroczenia dochodzone wskutek żądania poszkodowanego nie ulegają karze, jeżeli poszkodowany je darował wyraźnie przed złożeniem skargi, albo i po jej złożeniu, ale przed ogłoszeniem wyroku sądowego, albo jeżeli w ciągu sześciu tygodni od czasu, kiedy się o przestępstwie dowiedział, nie wnosił skargi. Odwołanie skargi po ogłoszeniu wyroku nieprawomocnego może być uważane przez sąd II instancji za okoliczność łagodzącą. **Art. 530.**
Kary.	Karą za zbrodnie jest śmierć zbrodniarza lub przetrzymanie tegoż w więzieniu. **Art. 12.** Występki i wykroczenia będzie się karać: a) karą pieniężną; b) utratą towarów, rzeczy na sprzedaż wystawionych lub sprzętów; c) utratą praw i upoważnień; d) aresztem; f) wydaleniem z jakiejś miejscowości, albo g) z jakiegoś kraju koronnego, h) ze wszystkich krajów koronnych cesarstwa austrjackiego. **Art. 240.**
Kara śmierci.	Karę śmierci wykonywa się przez powieszenie. **Art. 13.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Przestępstwo dochodzone na wniosek poszkodowanego nie ulega ściganiu, jeżeli osoba uprawniona nie postawi wniosku w ciągu trzech miesięcy od czasu, w którym się dowiedziała o przestępstwie i osobie sprawcy. **Art. 61.** Art. 62 — 65 określają sposób i warunki zgłoszenia wniosku. Cofnięcie wniosku skutkuje umorzenie postępowania o ile zostało uczynione przed ogłoszeniem wyroku.	
	Kary wymierzane za przestępstwa są następujące: 1) kara śmierci; 2) zamknięcie w ciężkim więzieniu (zam. ciężkich robót i osiedlenia); 3) zamknięcie w twierdzy; 4) zamknięcie w więzieniu; 5) osadzenie w areszcie; 6) grzywna. **Art. 2** *Przepisów przechodnich z d. 7 sierpnia 1917 roku zamiast art. 2 K. K. R. 1903.*
Karę śmierci wykonywa się przez ucięcie głowy. **Art. 13.**	Karę śmierci wykonywa się przez powieszenie nie publicznie— art. 15 uchylony przez przepisy przechodnie 7.VIII.1917 art. 4;—art. 15, tychże przepisów przechodnich stanowi fakultatywne stosowanie kary śmierci w 13 wypadkach.

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Ciężkie więzienie. **Czas trwania.**	Karę więzienia dzieli się stosownie do stopnia surowości na dwa stopnie—drugi stopień stanowi „ciężkie więzienie". **Art. 14.** Zbrodniarza zasądza się na karę więzienia na całe jego życie, albo na pewien czas. Najkrótszy czas trwania więzienia terminowego wynosi w zasadzie 6 miesięcy najdłuższy 20 lat. **Art. 17.**
Sposób wykonania.	Z karą więzienia łączy się zawsze przymus do pracy. Każdy więzień musi wykonywać robotę stosownie do urządzenia zakładu karnego. Przy rozdziale robót należy uwzględnić, o ile możności, stopień kary więzienia, dotychczasowy sposób zatrudnienia i stopień wykształcenia więźniów. **Art. 18.** Skazanym na karę ciężkiego więzienia rozmawiać z ludźmi nie należącymi bezpośrednio do jego straży wolno tylko „w bardzo niezwykłych i ważnych wypadkach". **Art. 16.**
Obostrzenia.	Kara więzienia może być jeszcze obostrzona a) przez post, b) przez zarządzenie twardego łoża, c) przez trzymanie w odosobnieniu, d) przez samotne zamknięcie w ciemnicy f) przez wydalenie z kraju po odbyciu kary. **Art. 19.** Szczegóły dotyczące obostrzeń w **Art. 20—25.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Kara domu karnego może być dożywotnia lub terminowa. Najwyższy wymiar kary terminowego domu karnego wynosi 15 lat, najniższy — 1 rok. Jeżeli ustawa wyraźnie nie zagraża kary dożywotniego domu karnego, stosować należy karę terminową. **Art. 14.**	Ciężkie więzienie może być dożywotnie lub terminowe. Terminowe trwa od 1 roku do 15 lat wprowadzone zostało przez przepisy przechodnie 1917 roku zamiast kary ciężkich robót na te same terminy, nadto zamiast zesłania na osiedlenie przepisy przechodnie 1917 roku wprowadzają karę ciężkiego więzienia do lat 4. **Art. 3.** *Przep. przech. 1917 r.*
Skazani na karę domu karnego zatrudnieni będą robotami prowadzonemi w zakładzie więziennym. Mogą być również używani do przedsiębranych lub dozorowanych przez państwo robót publicznych poza zakładem, muszą być trzymani oddzielnie od wolnych robotników. **Art. 15.** Karę domu karnego mogą skazani odcierpieć w całości lub częściowo w zamknięciu odosobnionem od innych więźniów. Czas zamknięcia odosobnionego nie może trwać dłużej niż trzy lata bez zgody więźnia. **Art. 22.**	Zarząd więzienny mocen będzie zatrudnić osoby, prawomocnie skazane na karę ciężkiego więzienia, przy robotach użyteczności publicznej. **Art. 2.** *Przep. przech. 1917 r.*

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Twierdza.	
Czas trwania.	
Sposób wykonania.	
Więzienie.	Karę więzienia dzieli się stosownie do różnicy surowości na dwa stopnie, — pierwszy stopień oznacza się słowem „więzienie" — bez dodatku— **Art. 14**
Czas trwania.	termin trwania jak przy ciężkiem więzieniu (p. wyżej) **Art. 17**
Sposób wykonania.	Z karą więzienia łączy się zawsze przymus pracy. (przepis ten sam co dla ciężkiego więzienia p. wyżej) **Art. 18** Więzień jest wzięty pod straż i dostaje utrzymanie według przepisów więziennych. Nie wolno mu się z nikim zetknąć w nieobecności dozorcy więziennego, ani rozmawiać w języku dla niego niezrozumiałym. **Art. 15.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Zamknięcie w twierdzy może być dożywotnie lub terminowe. Najwyższy wymiar zamknięcia w twierdzy wynosi 15 lat, najniższy — 1 dzień. Jeżeli ustawa wyraźnie nie zagraża dożywotniego zamknięcia w twierdzy, stosować należy zamknięcie terminowe. **Art. 17.**	Zamknięcie w twierdzy wyznaczane będzie na termin od 2 tygodni do 6 lat. **Art. 19.**
Kara zamknięcia w twierdzy polega na pozbawieniu wolności i nadzorze nad zatrudnieniem i sposobem życia uwięzionego; wykonywa się ją w twierdzach lub innych przeznaczonych na ten cen cel pomieszczeniach. **Art. 17.**	Skazani osadzeni będą w pomieszczeniach ogólnych, na noc będą odosobnieni. Tryb postępowania z osobami skazanemi na zamknięcie w twierdzy, a pozostającemi w więzieniu z braku odpowiednich urządzeń określi Minister Sprawiedliwości. **Art. 19.** *Przep. Przech.*
Najwyższy wymiar kary więzienia wynosi 5 lat, najniższy — 1 dzień. **Art. 16.**	Zamknięcie w więzieniu wyznaczane będzie na termin od 2 tygodni do 1 roku. **Art. 20.** Gdy przewidziana jest w K. K. kara zamknięcia w domu poprawy wymierzana będzie kara więzienia od 1 do 6 lat. Gdy w rozporządzeniach poza K. K. przestępstwo zagrożone jest karą więzienia bez oznaczenia terminu wymierzana będzie kara od 2 tygodni do 6 lat. **Art. 3.** *Przep. przech. 1917r.*
Skazani na więzienie mogą być zatrudnieni w zakładzie więziennym w sposób odpowiadający ich uzdolnieniom i stosunkom; mogą być zatrudnieni w ten sposób na ich żądanie. Zatrudnienie poza zakładem więziennym może nastąpić tylko za ich zgodą. **Art. 16.** Przepisy o zamknięciu odosobnionem mają zastosowanie do skazanych na więzienie (p. wyżej). **Art. 22.**	Skazani obowiązkowo zajmować się będą pracami, specjalnie w więzieniu prowadzonemi. **Art. 20.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Obostrzenia.	Przepisy dotyczące obostrzeń stosują się również do kary więzienia (p. wyżej) **Art. 19—25.**
Areszt. **Czas trwania.**	W zasadzie najkrótszy czas trwania aresztu wynosi 24 godziny, —najdłuższy 1 miesiąc. **Art. 247.**
Sposób wykonania.	Kara aresztu ma dwa stopnie. Pierwszy oznacza się jako „areszt" bez dodatku i polega na zamknięciu w domu więziennym, zasądzony ma swobodę zajęcia jeśli ma środki utrzymania się w areszcie— **Art. 244.** Areszt drugiego stopnia oznacza się jako: „areszt ścisły". Uwięziony pod względem utrzymania i zatrudnienia podlega przepisom szczególnym. Niewolno mu się z nikim zetknąc w nieobecności dozorcy i rozmawiać w języku dla niego niezrozumiałym. **Art. 245.**
Obostrzenia.	Z aresztem połączyć można także jedno albo równocześnie kilka zaostrzeń następujących: a) post; b) ciężką pracę; wyznaczenie twardego łoża; d) trzymanie w odosobnionym areszcie; e) odosobnione zamknięcie w ciemnej celi— **Art. 253.** Szczegóły dotyczące obostrzeń w **Art. 254—257.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Najwyższy wymiar kary aresztu wynosi 6 tygodni, najniższy — 1 dzień. **Art. 18.**	Osadzenie w areszcie wyznaczane będzie na termin od dnia 1 do miesięcy 6. **Art. 21.**
Kara aresztu polega na prostem pozbawieniu wolności. **Art. 18.**	Skazani osadzeni będą w urządzonych na areszt pomieszczeniach w oddziale ogólnym, ale na prośbę aresztowanych, jeśli będą wolne cele jednoosobowe, wo no im będzie odbywać karę w zamknięciu celkowem. Skazani na termin dłuższy niż 7 dni obowiązani będą wybrać sobie jakiekolwiek zajęcie z tego rodzaju zajęć, jakie mogą być dozwolone w domu aresztu. **Art. 21.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Areszt domowy.	Oprócz obu stopni aresztu zasądzić można także na areszt domowy, albo tylko za samem zapewnieniem niewydalania się, albo za postawieniem warty. Areszt domowy obowiązuje zasądzonego do niewydalania się z domu pod żadnym pozorem, pod karą wykonania pozostałego jeszcze aresztu w publicznym areszcie. **Art. 246.**
Sposób obliczania terminów pozbawienia wolności.	Jeżeli w wyroku czego innego nie ustalono, rozpoczyna się czas kary z chwilą, kiedy ogłoszono wyrok nie podlegający już żadnemu dalszemu środkowi prawnemu. Przy każdej zbrodni będzie ustalony wymiar czasu, w ramach którego należy wymierzać trwanie kary stosownie do wielkości zbrodni. **Art. 17.**
Przedterminowe uwolnienie.	Sprawę reguluje prowizorycznie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1866 roku o przedstawianiu do warunkowego ułaskawienia osób, które odcierpiały już $^2/_3$ kary pozbawienia wolności i udowodnili postępowaniem swojem dostateczną poprawę.

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Skazani na areszt na czas nie dłuższy od dni 7 mogą z decyzji Sądu odbyć także areszt we własnem miejscu zamieszkania. **Art. 21.**
Przy obliczaniu kar pozbawienia wolności dzień liczy się za 24 godziny, tydzień—7 dni, miesiąc i rok według czasu kalendarzowego. Trwanie terminów domu karnego liczone być winno tylko na całe miesiące, trwanie innych kar na całe dnie. **Art. 19.** Ośmiomiesięczna kara domu karnego równa się rocznej karze więzienia, ośmiomiesięczna kara więzienia równa się rocznej karze twierdzy. **Art. 21.**	Termin ciężkiego więzienia obliczany będzie w latach i półroczach. Termin zamknięcia w więzieniu na czas od 1 do 6 lat (zamiast domu poprawy) w latach i miesiącach. w twierdzy i więzieniu w latach, miesiącach i tygodniach; a termin osadzenia w areszcie w miesiącach; tygodniach i dniach. Terminy kar dodatkowych określane będą w latach i miesiącach. Przy obliczaniu terminów miesiąc równa się 30 dniom, a dzień 24 godzinom. **Art. 22.** 6 mies. ciężkiego więzienia równa się 1 rokowi więzienia, 2 latom twierdzy lub 4 latom aresztu. **Art. 63.**
Skazani na dłuższą karę domu karnego lub więzienia mogą być za ich zgodą przedterminowo uwolnieni, jeżeli odcierpieli już trzy czwarte kary, nie mniej jednak niż rok i prowadzili się dobrze przez ten czas. **Art. 23.** Tymczasowe uwolnienie może być w każdym czasie odwołane, jeżeli uwolniony źle się prowadzi lub nie wykonywa przyjętych zobowiązań.	Skazani na karę dłuższą pozbawienia wolności mogą być tymczasowo uwolnieni z zamknięcia, gdy odbyli $^2/_3$ a conajmniej 1 rok wyrzeczonej kary. Areszt śledczy zaliczony na poczet kary nie będzie brany w rachubę. Warunkiem uwolnienia jest: dobre sprawowanie się w więzieniu; poprzednie życie rokujące nadzieje dalszego dobrego prowadzenia; zapewnione utrzymanie, możność pracy lub pomoc w uzyskaniu utrzymania. **Art. 24** *Przep. Przech. 1917 r.*

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Przedterminowe uwolnienie.	
Grzywna.	Kara w pieniądzach przepada na rzecz funduszu ubogich tej miejscowości, w której karygodną czynność popełniono **Art. 241.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Odwołanie ma za skutek, że czas pobytu na wolności nie będzie policzony na poczet kary. **Art. 24.** Decyzja o tymczasowem uwolnieniu i odwołaniu należy do nadzorczej władzy sprawiedliwości, która wysłucha przed decyzją o uwolnieniu zarząd więzienny. Zatrzymanie uwolnionego tymczasowo może nastąpić przez władze bezpieczeństwa, jeżeli zagraża on dobrobytowi publicznemu, należy w takim razie niezwłocznie uzyskać decyzję o odwołaniu uwolnienia. **Art. 25.** Jeżeli termin oznaczonej kary upłynął i odwołanie nie nastąpiło, karę uważa się za odcierpianą. **Art. 26.**	Uwolnienie może być cofnięte, jeżeli uwolniony źle się prowadzi lub niewykonywa zobowiązań, jakie włożono na niego przy zwolnieniu. Wrazie cofnięcia nie będzie zaliczony na poczet kary czas pobytu na wolności. Jeżeli upłynęło 2 lata, lub dłuższy termin pozostałej reszty kary, a zwolnienia nie cofnięto, kara będzie uważana za umorzoną. **Art. 25** *Przep. Przech. 1917 r.* Tymczasowo uwolniony może być oddany na czas próby pod nadzór towarzystwa lub osoby, która się tego podejmie. **Art. 26** *Przep. Przech. 1917 r.* O zwolnieniu i cofnięciu decyduje Sąd Okręgowy po wysłuchaniu w pierwszym wypadku zarządu więziennego. Władza policyjna może zatrzymać zwolnionego, winna jednak uzyskać cofnięcie zwolnienia. **Art. 27** *Przep. Przech. 1917 r.*
Najniższy wymiar grzywny przy zbrodniach i występkach wynosi trzy marki przy wykroczeniach jedną markę. **Art. 27.**	Grzywna wpływać będzie do kasy Zarządu Sprawiedliwości. W wypadkach skazania na grzywnę, ruble winny być zamienione na odpowiednik monety obowiązującej. **Art. 3** *Przep. Przech. 1917 r.* Jeśli najwyższy wymiar grzywny w ustawie określony będzie na sumę nie mniejszą niż mk. 200, to grzywnę wymierza się w sumie nie mniejszej niż mk. 20. Zapłata grzywny może być rozłożona na raty na przeciąg najwyżej 1 roku od dnia uprawomocnienia się wyroku. **Art. 24** *oraz Przep. Przech.* Grzywna jako kara dodatkowa (p. niżej). **Art. 32a. Art. 6** *Przep. Przech. 1917 r.*

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU
Zamiana grzywny na kary pozbawienia wolności.	Jeżeliby kara pieniężna przyniosła znaczny uszczerbek w stosunkach majątkowych albo w sposobie wyżywienia zasądzić się mającego lub jego rodziny, należy zamiast kary pieniężnej zasądzić na odpowiednią karę aresztu, a mianowicie tam, gdzie ustawa niczego innego nie przepisuje, za każde 5 złotych reńskich jeden dzień. **Art. 260**
Ściągnięcie grzywny ze spadku.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Jeżeli grzywna nie może być wpłacona ulega ona zamianie na więzienie, a w wypadkach skazania za wykroczenie — na areszt. Przy występkach również może nastąpić zamiana na areszt, jeżeli grzywna nie przekracza sumy 600 marek, a zamieniające ją pozbawienie wolności 6 tygodni. Jeżeli obok grzywny skazano na dom karny, grzywna ulega zamianie na więzienie, które musi być przeliczone na dom karny według wskazań art. 21. Skazany może przez wpłacenie grzywny uwolnić się od kary pozbawienia wolności dopóki nie została wykonana. **Art. 28.** Przy zbrodniach i występkach grzywna od 3 do 15 marek, przy wykroczeniach od 1 do 15 marek ulega zamianie na jeden dzień pozbawienia wolności. Najniższy wymiar zamiennej kary pozbawienia wolności wynosi 1 dzień, najwyższy wymiar dla aresztu—6 tygodni, dla więzienia — 1 rok. Jednakże dodana do wyznaczonej kary pozbawienia wolności zamienna kara nie powinna powodować przekroczenia najwyższego zagrożonego wymiaru tej kary. **Art. 29.**	Grzywna nie zapłacona w ciągu miesiąca, a w razie odroczenia lub rozłożenia na raty nie zapłacona w czasie właściwym — po ustaleniu, iż winny nie ma środków na jej zapłacenie—będzie zamieniona na areszt, którego termin sąd określi w wyroku, zachowując stosunek następujący: do mk. 50 — areszt do 1 tygodnia; od 50 do 200 — areszt od tygodnia do miesiąca; od 200 do 1000 — areszt od 1 do 3 miesięcy; od 1000 do 2000—areszt od 3 do 6 miesięcy; powyżej 2000—areszt od 6 miesięcy do 1 roku. W razie wpłacenia grzywny lub jej części w czasie odbywania zamieniającego aresztu, skazany zostaje uwolniony lub termin aresztu stosunkowo zmniejszony, w stosunku określonym przez wyrok sądu. **Art. 59.** Gdyby grzywna wymierzona jako kara dodatkowa (art. 32 a) nie mogła być ściągnięta, zamiast niej należy powiększyć karę pozbawienia wolności. Powiększona w ten sposób kara nie może przekraczać zagrożonego najwyższego wymiaru. **Art. 32a. Art. 6.** *Przep. przech. 1917 r.*
Grzywnę można ściągnąć ze spadku tylko wówczas, jeżeli za życia skazanego wyrok się uprawomocnił. **Art. 30.**	

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Inne kary.	Nadto ustawa zna w wypadku występków i wykroczeń inne kary samoistne, jak: utratę towarów, rzeczy na sprzedaż wystawionych i sprzętów; utratę praw i upoważnień; wydalenie z pewnej miejscowości, z kraju koronnego, ze wszystkich krajów Austrji; to ostatnie tylko wobec cudzoziemców. **Art. 240, 241, 242. 243, 249, 250**
Represja karna wobec nieletnich. **a) kara złagodzona.**	Nieletni od 10 do 14 lat w wypadku spełnienia zbrodni ulegną jak za wykroczenie zamknięciu w odosobnionem miejscu stosownie do okoliczności od jednego dnia do sześciu miesięcy. **Art. 270.** Okolicznością łagodzącą jest: jeżeli sprawca zbrodni niema 20 lat. **Art. 46** *lit. a* Okolicznością łagodzącą w wypadku występków i wykroczeń jest: wiek bliski małoletności — (małoletność do lat 14) **Art. 264** *lit. a* Jeżeli zbrodniarz w czasie popełnienia zbrodni nie ukończył 20 lat, zamiast kary śmierci lub dożywotniego więzienia należy orzec ciężkie więzienia od 10 do 20 lat. **Art. 52.**
b) szczególne środki karne.	Z odosobnionem zamknięciem nieletnich skazanych w myśl art. 270 w wypadku spełnienia zbrodni, połączyć zawsze należy obok pracy ich siłom odpowiadającej stosowną naukę duszpasterza albo katechety. **Art. 272.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Nieletni przestępca od 12 do 18 lat uznany za działającego z rozeznaniem karygodności czynu ulega karom: 1) zamiast zagrożonej kary śmierci lub dożywotniego domu karnego—więzienia od 3 do 15 lat, 2) zamiast dożywotniej twierdzy — twierdzy od 3 do 15 lat, 3) w wypadku zagrożonej kary domu karnego lub innej — należy wyznaczyć karę w granicach pomiędzy najniższym ustawowym wymiarem tego rodzaju kary a połową najwyższego wymiaru kary zagrożonej. Zamiast domu karnego zastosować należy więzienie na ten sam termin, 4) jeżeli przestępstwo jest występkiem, to w szczególnie łagodnych wypadkach można zastosować naganę, 5) pozbawienie praw i dozór policyjny nie mogą być stosowane. **Art. 57.**	Nieletni od 10—17 lat w wypadku poczytania im spełnionych przestępstw ulegają karom: zamiast kary śmierci i ciężkiego więzienia bezterminowego — więzienia od 8—12 lat; zamiast ciężkiego więzienia terminowego i więzienia od 1 roku do 6 lat,—więzienia do lat 8. Kary te ulegają łagodzeniu stosownie do art. 53. W wypadkach mniejszej wagi może być wyrzeczona nagana. **Art. 55.** Nieletni nie ulegają pozbawieniu lub ograniczeniu praw, oprócz skazanych na wiezienie zamiast kary śmierci lub ciężkiego więzienia bezterminowego nieletnich od lat 14 do 17. **Art. 56.**
Kary pozbawienia wolności wykonywane być mają w specjalnych na ten cel przeznaczonych zakładach lub pomieszczeniach. **Art. 57.**	Nieletni odbędą kary pozbawienia wolności w zakładach lub oddziałach wyłącznie dla nich przeznaczonych. Gdy przestępstwo jest głównie wynikiem wadliwego wychowania lub gdy można przypuszczać, że należałoby użyć środków przyzwyczajenia sprawcy do życia odpowiadającego wymaganiom prawa,

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
b) **Szczególne środki karne.**	W wypadku wykroczeń i występków w braku skarcenia domowego, albo stosownie do okoliczności szczególnych przytem się wyłaniających zastosować należy skarcenie i zaradzenie przez władze bezpieczeństwa. **Art. 273.**
Środki wychowawczo-poprawcze wobec nieletnich nieodpowiedzialnych..	
Środki ochronne. a) **Skutki uznania niepoczytalności.**	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Sąd może zarządzić, zamiast wyznaczonej kary pozbawienia wolności, umieszczenie nieletniego w zakładzie wychowawczo-poprawczym. Gdy pobyt w zakładzie wychowawczo-poprawczym okaże się bezskutecznym, kara pozbawienia wolności będzie w całości wykonana. Pobyt w zakładach wychowawczo - poprawczych nie może trwać dłużej niż do ukończenia 21 lat życia. **Art. 55.**
W stosunku do dzieci poniżej lat 12 w wypadku spełnienia przestępstwa mogą być zastosowane środki zmierzające do poprawy i nadzoru. Oddanie pod opiekę rodzinną, umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym może nastąpić tylko wskutek odpowiedniej decyzji sądu opiekuńczego ustalającej spełnienie przestępstwa. **Art. 55.** Nieletni od 12 do 18 lat uznani za działających bez należytego rozeznania mogą być wyrokiem sądu oddani pod opiekę rodziny lub umieszczeni w zakładzie wychowawczym lub poprawczym. Pobyt w zakładzie trwa tak długo, dopóki kierownictwo zakładu uzna to za potrzebne, nie dłużej jednak niż do ukończenia 20 lat. **Art. 56.**	Nieletni uznani za działających bez rozeznania pomiędzy 10 a 17 rokiem życia mogą być oddani pod dozór rodzicom lub innym osobom, a w wypadku zbrodni lub występków umieszczeni w zakładach wychowawczo - poprawczych. Nieletni od 14 do 17 lat w wypadku zbrodni muszą być umieszczeni w zakładach wychowawczo-poprawczych, a w razie niemożności w specjalnych oddziałach przy więzieniach. Czas trwania pobytu w zakładach określają rady pedagogiczne tych zakładów, nie może on jednak trwać dłużej niż do ukończenia 21 lat życia. **Art. 41.**
	Jeżeli sąd uzna pozostawienie osoby niepoczytalnej, która spełniła przestępstwo, za niebezpieczne, odda ją pod dozór odpowiedzialny rodziny lub innych osób, albo umieści w zakładzie leczniczym. W razie dokonania zabójstwa, bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, zgwałcenia, podpalenia

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
a) **Skutki uznania niepoczytalności.**	
b) **internowanie próżniaków.**	
c) **ograniczenie miejsca pobytu.**	Kara więzienia może być obostrzona: przez wydalenie z kraju po odbyciu kary. **Art. 19.** Wydalenie z kraju obejmuje wszystkie kraje koronne cesarstwa austrjackiego i może być zastosowane tylko wobec cudzoziemców. **Art. 25.**
d) **Nadzór policji.**	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	lub usiłowania tych przestępstw niepoczytalny sprawca musi być umieszczony w zakładzie leczniczym. **Art. 39.**
	Jeżeli sąd uzna, że sprawca spełnił przestępstwo wskutek próżniactwa, może nakazać, bezpośrednio po odbyciu przez przestępcę orzeczonej kary więzienia, umieszczenie w domu pracy na czas od 6 miesięcy do 2 lat. **Art. 32.**
	Skazani na karę ciężkiego więzienia, więzienia od 1 roku do 6 lat lub więzienia połączonego z pozbawieniem praw po uwolnieniu z zamknięcia nie mają prawa mieszkać w pewnych wskazanych miejscowościach, oraz podlegają szczególnej kontroli policji przy zmianie miejsca pobytu. **Art. 34.** Terminy tych ograniczeń trwają: przy skazaniu na ciężkie więzienie — 5 lat, na więzienie do lat 6—3 lata, na więzienie—1 rok. W razie dobrego sprawowania mogą być skrócone. Cudzoziemcy zamiast tych ograniczeń mogą być wydaleni z państwa. **Art. 35.**
Obok kary pozbawienia wolności w wypadkach wskazanych przez ustawę skazany może być poddany dozorowi policyjnemu. Naczelna krajowa władza policyjna otrzyma odpowiednie polecenie roztoczenia takiego dozoru na czas nie dłuższy niż lat 5, począwszy od uwolnienia z więzienia, przedawnienia lub darowania kary. **Art. 38.**	(por. wyżej art. 34).

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
d) Nadzór policji.	
Skutki skazania.	Z każdem zasądzeniem za zbrodnię połączone są z mocy ustawy następujące skutki: a) odebranie orderów, b) utrata tytułów i godności, c) utrata zdolności odpowiedzialnego redaktora d) utrata publicznego urzędu łącznie z urzędem nauczycielskim, e) utrata zdolności sprawowania urzędu sędziowskiego, adwokatury, notarjatu, wszelkiego zastępstwa, g) pozbawienie wszelkich pensji i t. p. poborów od skarbu. **Art. 26.** Przy zasądzeniu na karę śmierci lub ciężkie więzienie skutkiem jest nadto: utrata szlachectwa, dotyczy ona jednak tylko osoby skazanego, nie zaś jego dzieci zrodzonych przed wyrokiem. **Art. 27.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Nadzór policyjny ma za skutek: 1) możliwość zakazania przez naczelną władzę policyjną krajową pobytu w określonych miejscowościach; 2) usunięcia cudzoziemców poza terytorjum Rzeszy; 3) dokonywania rewizji mieszkania bez ograniczeń. **Art. 39.**	
Skazanie na dom karny pociąga za sobą z mocy ustawy: trwałą niezdolność do służby w wojsku lub marynarce oraz do piastowania urzędów publicznych. Pod urzędami publicznemi w sensie niniejszej ustawy rozumieć należy: adwokaturę, zastępstwo sądowe, notarjat, pełnienie obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika. **Art. 31.**	Skazanie na karę śmierci albo ciężkiego więzienia pociąga za sobą pozbawienie praw stanu: utratę szlachectwa; utratę godności kapłańskiej; utratę praw i przywilejów każdemu stanowi w szczególności przynależnych. **Art. 25.** Skazanie na karę więzienia od 1 roku do 6 lat pociąga pozbawienie praw stanu dla duchownych. **Art. 26.** Skazanie na karę więzienia pociąga za sobą pozbawienie praw stanu dla osób duchownych w wypadku niektórych przestępstw szczególnie wyliczonych. W razie spełnienia tych przestępstw szeregowi rezerwy tracą stopnie podoficerskie. **Art. 27.** Skazanie na karę śmierci, ciężkiego więzienia, więzienia do lat 6, albo więzienia w wypadkach art. 27, pociąga nadto: utratę tytułów honorowych, rang, orderów, oznak, pensji; usunięcie z posad państwowych, kościelnych, stanowych, ziemskich, miejskich i społecznych. **Art. 28.** Skazanie na karę ciężkiego więzienia, więzienia do lat 6 lub więzienia w wypadkach art. 27, pociąga: 1) utratę praw wyborczych, stanowych i społecznych, 2) służby państwowej i społecznej,

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Skutki skazania.	
Rehabilitacja.	
Kary dodatkowe. **Pozbawienie praw obywatelskich.**	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	3) służby w armji lub marynarce, 4) zajmowania godności kościelnych, 5) wykupywania świadectw procederowych i przemysłowych, 6) pełnienia obowiązków opiekunów, 7) czynności nauczycielskich i wychowawczych w zakładach publicznych i prywatnych, 8) czynności sędziowskich, adwokackich i t. p., 9) świadczenia przy aktach. **Art. 30.** Nadto patrz „Środki ochronne“ art. 34 i 35.
	Prawa utracone z mocy art. 30, oprócz wypadków gdyby przywrócenie ich było niezgodne z ustawą, przywrócone będą: dla skazanych na ciężkie więzienie — po upływie lat 20, na więzienie od $1^1/_2$ do 6 lat, — lat 10, na więzienie— lat 5 od czasu odbycia kary. Terminy te w razie dobrego sprawowania mogą być skrócone do połowy. **Art. 31.**
Obok kary śmierci lub domu karnego może być orzeczona utrata praw obywatelskich, to samo może być orzeczone przy karze więzienia, jeżeli przekracza ona termin 3 miesięcy i albo ustawa wyraźnie na to zezwala, albo też karę więzienia wyznaczono zamiast domu karnego wobec okoliczności łagodzących. **Art. 32.** Utrata praw obywatelskich oznacza: stałą utratę praw osiągniętych z wyborów oraz stałą utratę publicznych urzędów, godności, tytułów, orderów i odznak honorowych. **Art. 33.** Nadto utrata praw pociąga niezdolność w ciągu czasu określone-	

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Pozbawienie praw obywatelskich.	
Pozbawienie urzędów publicznych.	
Czas trwania tych ograniczeń.	
Pozbawienie uprawnień szczególnych.	Utrata przemysłu nie jest skutkiem złączonym ze zbrodnią z mocy ustawy, nie może być zatem wyrokiem karnym orzeczona.—Sąd po ogłoszeniu wyroku przekazuje akta władzy przemysłowej. Władza ta może zarządzić odebranie przemysłu przy zachowaniu istniejących przepisów. Tak samo postąpić należy, jeśli skazany posiadał patent

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
go przez wyrok: 1) noszenia kokardy krajowej, 2) służby w wojsku lub marynarce, 3) obejmowania urzędów, godności, tytułów, orderów lub odznak, 4) czynnego i biernego udziału w wyborach i wykonywaniu praw politycznych, 5) świadczenia przy aktach, 6) pełnienia czynności opiekuna, członka rady familijnej i t. p. **Art. 84.**	
Jeżeli przy karze więzienia dopuszczalnem jest pozbawienie praw obywatelskich, sąd może orzec niezdolność do pełnienia urzędów publicznych na czas od 1 roku do 5 lat. Uznanie niezdolności takiej pociąga utratę stałą urzędów już zajmowanych. **Art. 35.**	W razie skazania urzędnika służby państwowej lub społecznej na więzienie nie pociągające pozbawienia praw stanu, sąd mocen będzie złożyć winnego z urzędu na czas od 1 do 5 lat. Złożenie z urzędu może być dodane do kary aresztu. **Art. 65.** Co do osób duchownych patrz **Art. 33.** u s t. 4.
Czas trwania utraty praw wynosi przy terminowym domu karnym od 2 do 10 lat, przy więzieniu od 1 do 5 lat. **Art. 32.** Ograniczenia wymienione rozpoczynają się z chwilą uprawomocnienia wyroku; termin ich liczony będzie od dnia, w którym kara pozbawienia wolności została odcierpiana, przedawniona lub darowana. **Art. 36.**	Przy karze więzienia od 1 do 5 lat. **Art. 65.**
	Część szczególna przewiduje wypadki pozbawienia skazanego pewnych posiadanych przez niego uprawnień szczególnych. Terminy pozbawienia prawa zajmowania się określonemi w ustawie rodzajami handlu lub procederów lub inną w ustawie wskazaną działalnością liczone będą od czasu odbycia kary. **Art. 33.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Pozbawienie uprawnień szczególnych.	okrętowy albo uprawnienie do prowadzenia żeglugi nadbrzeżnej. W takim razie decyduje centralna władza morska— **Art. 30.** Ten sam przepis ma zastosowanie do występków i wykroczeń. **Art. 268.**
Grzywna i kara pieniężna dodatkowa.	
Ogłoszenie wyroku.	
Konfiskata i zniszczenie owoców i narzędzi przestępstwa.	Pośród kar za występki i wykroczenia wymienione: utratę towarów, przedmiotów handlu lub sprzętów. **Art. 240,** *lit. b.* **241.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Gdy przestępstwo spełnione zostało w celu zysku sąd mocen będzie wymierzyć obok kary pozbawienia wolności za zbrodnię lub występek grzywnę do wysokości 10000 marek. **Art. 32a., Art. 6.** *Przep. przech. 1917.* Kara pieniężna przewidziana jako dodatkowa w przepisach części szczególnej, o ile ustawa nie stanowi dla niej przeznaczenia specjalnego wpływać będzie na rzecz urządzenia więzień (do kasy Zarządu Sprawiedliwości). **Art. 33.** *(por. Przep. przech. 1917 art. 3).*
	Jeżeli ustawa nakazuje opublikowanie wyroku, będzie on ogłoszony na koszt skazanego w jednem z rządowych i jednem z prywatnych wydawnictw według wskazania sądu. **Art. 33.**
Przedmioty osiągnięte drogą umyślnego przestępstwa, albo stanowiące narzędzie umyślnego przestępstwa mogą być skonfiskowane o ile należą do sprawcy lub uczestnika. Konfiskata będzie orzeczona w wyroku. **Art. 40.** Jeżeli przestępstwo zawiera się w treści pisma, rysunku, wizerun-	Konfiskata dotyczy: przedmiotów które ustawa zabrania wyrabiać, spekulować, rozpowszechniać lub przechowywać, przedmiotów, które były narzędziem przestępstwa a to w wypadkach wskazanych przez ustawę, oraz wogóle przedmiotów szczególnie przez ustawę wskazanych. Przedmioty skonfiskowane ulegną zniszczeniu lub prze-

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Konfiskata i zniszczenie owoców i narzędzi przestępstwa.	
Wskazania co do zasad wymiaru kary.	Kara może dotknąć tylko zbrodniarza. **Art. 31.** Kara musi być ściśle wedle ustawy orzeczona i nie można jej ani ostrzej ani łagodniej wymierzyć. **Art. 32.** Nie można również zasadnie nałożyć innego rodzaju kary niż przepisany. Zawiniona kara nie może być uchylona wskutek układu między zbrodniarzem a poszkodowanym (por. art. 188). **Art. 33.** Podobnież co do występków: **Art. 259 i 265.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
ku, to należy orzec zniszczenie wszystkich jego egzemplarzy oraz środków produkcji o ile są w posiadaniu autora, drukarza, wydawcy, nakładcy lub księgarza, albo są wystawione publicznie. Jeżeli dotyczy to części pisma lub wizerunku, należy zniszczyć w miarę możności odpowiednie części. **Art. 41.** Niemożność ścigania lub skazania określonej osoby nie wstrzymuje stosowania art. 40 i 41. **Art. 42.**	kazane będą do rozporządzenia Zarządu Sprawiedliwości. **Art. 36.** To co zostało otwarte lub urządzone bez właściwego pozwolenia, ulegnie zamknięciu do czasu uzyskania pozwolenia. Nieprawidłowo zbudowane, otwarte, urządzone, przebudowane, poprawione lub odnowione będzie w terminie przez sąd wskazanym na rachunek winnego doprowadzone do stanu właściwego lub pierwotnego, jeżeli zagraża bezpieczeństwu lub zdrowotności publicznej, lub w pewnych określonych szczególnie wypadkach. **Art. 37.** Przepisy art. 36 i 37 stosowane będą również w wypadkach uniewinnienia oskarżonego, zwolnienia go od kary, oraz w razie umorzenia lub wstrzymania dochodzenia karnego. **Art. 38.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Zbieg ustaw.	
Zbieg przestępstw.	Jeżeli zbrodniarz popełnił kilka zbrodni stanowiących przedmiot tego samego dochodzenia i osądzenia, należy wymierzyć najsurowszą z zawinionych kar, przy uwzględnieniu reszty zbrodni. **Art. 34.** Tak samo należy postąpić przy zbiegu zbrodni z występkami lub wykroczeniami. Kara pieniężna ma być zawsze orzeczona odrębnie. **Art. 35.** Te same przepisy mają zastosowanie przy zbiegu występków i wykroczeń. **Art. 267.** Szczególną okolicznością obciążającą jest: jeżeli popełniono kilka zbrodni różnego rodzaju, **Art. 44.** jeżeli popełniono kilka występków lub wykroczeń różnego rodzaju. **Art. 263.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Jeżeli jeden czyn stanowi pogwałcenie kilku ustaw winna być zastosowana ta ustawa, która przepisuje karę najsurowszą pod względem wymiaru lub rodzaju. **Art. 73.**	
Przy zbiegu kilku zbrodni lub występków lub powtórzeniu tej samej zbrodni lub występku przez jednego sprawcę ma być zastosowana kara łączna, polegająca na podwyższeniu najsurowszej z zawinionych kar. Wymiar kary łącznej nie powinien stanowić sumy kar poszczególnych ani przekraczać lat 15 przy domu karnym lub twierdzy, a lat 10 przy więzieniu. **Art. 74.** Przy zbiegu kar twierdzy i więzienia, każda ma być orzeczona oddzielnie. Wyznaczanie łącznych kar w każdym z tych rodzajów odbywa się oddzielnie. Czas łączny trwania obydwóch tych kar nie może przekraczać 15 lat. **Art. 75.** Skazanie na karę łączną nie usuwa możności pozbawienia praw obywatelskich lub wyznaczenia dozoru policji, jeżeli jedno z dokonanych przestępstw tego wymaga. **Art. 76.** Jeżeli areszt zbiega się z inną karą — ma być orzeczony osobno. Przy zbiegu kilku kar aresztu nie może termin jego przekraczać 3 miesięcy. **Art. 77.** Kary pieniężne przy zbiegu ze sobą lub z innemi karami winny być orzeczone w łącznej sumie całkowitej. Przy zamianie grzywny łącznej więzienie nie może przekraczać 2 lat, a areszt 3 miesięcy. **Art. 78.**	Winny spełnienia dwóch lub więcej przestępstw przed ogłoszeniem wyroku, sentencji lub orzeczenia o winie ulegnie najcięższej z kar wymierzonych przez sąd za te czyny. Sąd może zwiększyć tę karę, nie przekraczając jednak sumy wszystkich kar. Przy zbiegu ciężkiego więzienia lub więzienia do 6 lat z grzywną, aresztem lub zamknięciem w twierdzy do 1 roku, najsurowsza kara nie może być powiększona. Pozbawienie i ograniczenie praw i kary dodatkowe łączące się z jedną z kar będą dodane do kary najsurowszej. **Art. 60.** Kara ulegająca włączeniu do kary łącznej przy zbiegu, a już przez skazanego odbyta, ma być zaliczona. **Art. 61.** Ciężar kar tego samego rodzaju określa ich termin lub wysokość, zaś kar różnego rodzaju—stopniowanie wskazane w art. 2 i 63. **Art. 62.** 6 miesięcy ciężkiego więzienia równa się 1 rokowi więzienia, 2 latom twierdzy, 4 latom aresztu. Przy łączeniu twierdzy i więzienia orzec należy więzienie z odpowiedniem przedłużeniem terminu. Grzywna przyrównana będzie do aresztu w granicach art. 59. **Art. 63.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Zbieg przestępstw.	
Nałóg przestępny.	Szczególną okolicznością obciążającą jest: jeżeli tę samą właśnie zbrodnie powtórzono. **Art. 44.** wykonywanie występku lub wykroczenia przez dłuższy przeciąg czasu. **Art. 263.**
Zbieg z przestępstwem służbowem.	
Recydywa.	Szczególną okolicznością obciążającą jest: jeżeli zbrodniarz za podobną zbrodnię był już karany. **Art. 44.** powtarzanie występku lub wykroczenia, jeżeli sprawca za podobne przestępstwa był już karany. **Art. 263.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Przepisy art. 74—78 mają zastosowanie również wówczas, jeżeli, zanim kara orzeczona została odcierpiana, przedawniona lub darowana, nastąpi nowe skazanie za czyn spełniony przed poprzednim wyrokiem. **Art. 79.**	
	Winny spełnienia przed osądzeniem kilku przestępstw wskutek nałogu przestępnego lub jako zawodowy przestępca, jeśli ustawa nie przepisuje za to kary specjalnej, ulegnie karze na mocy przepisów o zbiegu przestępstw. Oprócz tego sąd może przy bezterminowych ciężkich robotach zakazać warunkowego uwolnienia przed upływem lat 20, terminowe pozbawienie wolności przedłużyć: ciężkie więzienie—do lat 20, więzienie od 1 do 6 lat i twierdzę — do lat 8, więzienie — do lat 2, areszt — do roku 1, jeżeli ustawa nie podaje najwyższego wymiaru kary, a w takim razie wyznaczyć najwyższy podany w ustawie wymiar; prócz grzywny wyznaczyć areszt do 1 miesiąca. **Art. 64.**
	W ten sam sposób może sąd powiększyć karę urzędnika za przestępstwo spełnione w zbiegu z przestępstwem służbowem. **Art. 65.**
	Kto spełnił przestępstwo po osądzeniu lub w czasie odbywania kary—ulegnie odpowiedzialności na zasadach ogólnych, jednakże przy połączeniu ciężkiego więzienia bezterminowego z taką samą karą uwolnienie tymczasowe nastąpić może dopiero po latach 30, terminy innych kar będą zsumowane wprost,

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Recydywa.	
Inne okoliczności obciążające.	Zbrodnia jest tem większa im dojrzalej obmyślana, bardziej szkodliwa i niebezpieczna. **Art. 43.** Szczególne okoliczności obciążające są, jeżeli zbrodniarz innych do zbrodni przywiódł, jeżeli był twórcą, podżegaczem, przywódcą. **Art. 44.** Jeżeli usiłuje w śledztwie podejść sędziego zmyśleniem fałszywych okoliczności. **Art. 45.** Podobnież dla występków i wykroczeń. **Art. 263.**
Stosowanie okoliczności obciążających i wybór kary.	Okoliczności obciążające uwzględniać należy tylko o tyle o ile niema przeciw nim okoliczności łagodzących i odwrotnie. **Art. 48.** W razie obostrzenia nie wolno zmieniać rodzaju kary ani prze-

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	lub w razie kar różnego rodzaju, według stosunku wskazanego w art. 63. Ogólny czas trwania zsumowanych kar nie może przekraczać terminów wskazanych w art. 64. **Art. 66.** Kto spełni przestępstwo po odbyciu kary—ulegnie odpowiedzialności na zasadach ogólnych. W wypadku powtórzenia przestępstw takich samych, jeżeli ustawa nie przepisuje specjalnej kary za powtórzenie, kara powiększona będzie na zasadach wskazanych w art. 64, jeżeli od dnia odbycia kary za poprzednie przestępstwo do dnia spełnienia nowego upłynęło: w wypadku zbrodni nie więcej jak 5 lat, występku — nie więcej jak 3 lata, wykroczenia—nie więcej jak 1 rok. **Art. 67.**
Jeżeli ustawa pozostawia wybór pomiędzy domem karnym i twierdzą, można skazać na dom karny tylko o tyle, o ile będzie stwierdzonem, że czyn spełniono z pobudek hańbiących. **Art. 20.**	

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Stosowanie okoliczności obciążających i wybór kary.	kraczać najwyższego wskazanego w ustawie wymiaru. **Art. 49.** Przy karze śmierci i dożywotniego więzienia nie wolno stosować obostrzeń. **Art. 50.** Więzienie terminowe w wypadku okoliczności obciążających można podnieść do najwyższego ustawowego wymiaru i obostrzyć stosownie do art. 19. **Art. 51.** Z powodu okoliczności obciążających można zastosować obostrzenia art. 250 i 253. **Art. 265.**
Stosowanie okoliczności łagodzących.	Okoliczności łagodzące wyliczają: **Art. 46 i 47.** W stosunku do występków i wykroczeń: **Art. 264.** Jeżeli okoliczności łagodzące zachodzą przy zbrodni zagrożonej karą śmierci, sąd wnosi o ułaskawienie — nieletnim karę zmniejsza sam (ob. wyżej). **Art. 52.** We wszystkich innych wypadkach można karę zmniejszyć do najniższego ustawowego wymiaru. **Art. 53.** Jeśli kara zagrożona nie przekracza lat 5, więzienie można skrócić poniżej 6 miesięcy, jeżeli zbrodniarz rokuje poprawę. **Art. 54.** to samo z jednoczesnem obostrzeniem kary w myśl art. 19 można uczynić w wypadku, jeśli długotrwałe więzienie byłoby szkodliwe dla warunków życia rodziny skazanego. **Art. 55.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Wobec uznania przez sąd okoliczności łagodzących kara ulega złagodzeniu: nie może być wyznaczony najwyższy zagrożony wymiar kary; jeśli jest wskazany najniższy zagrożony wymiar kary, można go zniżyć do najniższego ustawowego wymiaru; jeśli ustawa najniższego zagrożonego wymiaru nie wskazuje można nadto przejść: od kary śmierci—do ciężkiego więzienia bezterminowego lub na czas od 10 do 15 lat; od ciężkiego więzienia bezterminowego — do ciężkiego więzienia terminowego; od ciężkiego więzienia terminowego—do więzienia od 1 roku do 6 lat; od ciężkiego więzienia do lat 4—do zamknięcia w twierdzy nie mniej niż na 1 rok; od więzienia od 1 do 6 lat — do więzienia; i od więzienia—do aresztu. Ciężkie więzienie zagrożone w art. 126, 129, 130 można zmienić tylko na twierdzę nie mniej niż na $1^1/_2$ roku. **Art. 53.** Gdy skutki czynu są mało ważne, zła wola sprawcy nieznaczna, i sprawca może zasługiwać na przebaczenie, zastosowanie zaś kary

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Skasowanie okoliczności łagodzących.	W stosunku do występków i wykroczeń podobnie jak art. 53 i 54. **Art. 265 i 266.**
Zaliczenie aresztu śledczego.	Areszt tymczasowy i śledczy, przebyty przed ogłoszeniem wyroku policzyć należy do kar na wolności i pieniężnych, o ile go zasądzony nie zawinił. **Art. 55-a.** Toż wobec występków i wykroczeń. **Art. 266-a.**
Skazanie warunkowe.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	zagrożonej byłoby zbyt surowe sąd może zniżyć karę do dowolnego zakresu pozbawienia wolności lub grzywny. **Art. 53 a.**
Areszt śledczy może być przy wydaniu wyroku zaliczony całkowicie lub częściowo na poczet kary. **Art. 60.**	Sąd, stanowiący wyrok ma prawo zaliczyć areszt śledczy całkowicie lub częściowo skazanemu na więzienie do lat 6, twierdzę, więzienie lub areszt. **Art. 54.**
(W formie warunkowego ułaskawienia stosowane na zasadzie rozporządzeń, do ustawy karnej nie włączone).	Osobom skazanym poraz pierwszy na karę nie przekraczającą 6 mies. więzienia lub aresztu sąd może karę zawiesić, przy zbrodni lub występku na 2 do 5 lat, przy wykroczeniu na 1 do 2 lat. **Art. 19.** *Przep. przech. 1917 r.* Przy zawieszeniu kary należy brać pod uwagę okoliczności i pobudki czynu oraz poprzednie życie sprawcy. **Art. 20.** *Przep. przech. 1917 r.* Jeżeli w czasie trwania zawieszenia skazany popełni zbrodnię lub występek, kara będzie wykonana. Przy mniej ważnem przestępstwie lub złem sprawowaniu sąd orzeknie o wykonaniu zawieszonej kary. Jeżeli skazany sprawował się dobrze, karę uważa się za umorzoną z chwilą upływu terminu zawieszenia. **Art. 21.** *Przep. przech. 1917 r.* Przepisy te będą stosowane do więzienia i aresztu zastępującego grzywnę, dopiero po stwierdzeniu, że grzywna nie może być ściągnięta. **Art. 22.** *Przep. przech. 1917 r.*

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Sędziowskie prawo przebaczenia.	
Darowanie kary.	Skoro orzeczona za zbrodnie kara została darowana, darowanie to ma taki sam skutek, jak odpokutowanie kary. **Art. 225.** Darowanie kary (za występki i wykroczenia) przez uprawnioną władzę publiczną lub oskarżyciela ma taki skutek jak odpokutowanie kary. **Art. 529.**
Przedawnienie.	Przedawnienie uchyla ściganie i karę za zbrodnie jeżeli sprawca od chwili spełnienia zbrodni, albo od chwili wydania prawomocnego wyroku uniewinniającego w ciągu oznaczonego terminu nie był przez sąd krajowy pociągany do odpowiedzialności. **Art. 227, art. 230.** toż w stosunku do występków i wykroczeń. **Art. 531.**
Przerwanie przedawnienia.	Czynności sądowe: wezwanie, rozkaz sprowadzenia lub przyaresztowania, uchwała wdrażająca śledstwo, przesłuchanie w charakterze oskarżonego, przyaresztowanie, ściganie za pomocą listów gończych lub pogoni — przerywają przedawnienie. **Art. 227.** Toż w stosunku do występków i wykroczeń. **Art. 531.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	Jeżeli kradzież lub przywłaszczenie, dotyczące przedmiotu nieznacznej wartości zostały spełnione z nędzy, sprawca może być uwolniony od kary. **Art. 23.** *Przep. przech. 1917 r.*
Przedawnienie uchyla ściganie karne i wykonanie kary. **Art. 66.**	Kara z powodu przedawnienia nie będzie stosowana. **Art. 68.**
Każda czynność sędziego skierowana przeciwko sprawcy z powodu przestępstwa przerywa przedawnienie. Przerwanie dotyczy tylko tej osoby, przeciwko której skierowano czynność sędziego. Po przerwie tok przedawnienia rozpoczyna się na nowo. **Art. 68.**	Czynności śledcze rozpoczęte wpływają na przedłużenie okresu przedawnienia (ob. niżej) **Art. 68.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Zawieszenie przedawnienia.	
Warunki przedawnienia.	Warunkiem zastosowania przedawnienia jest, aby sprawca: a) ze zbrodni nie ciągnął korzyści b) o ile charakter zbrodni pozwala wynagrodził wedle swych sił szkodę, c) nie wydalał się poza granice Austrji, d) w okresie przedawnienia innej zbrodni nie popełnił. **Art. 229.** Do występków i wykroczeń stosują się warunki wymienionej, wyżej pod *a, b i d.* **Art. 531.**
Terminy przedawnienia ścigania.	Jeżeli zbrodnia zagrożona jest karą śmierci, po upływie 20 lat przedawnienia zamiast kary śmierci orzeczone może być tylko ciężkie więzienie od 10 do 20 lat. **Art. 231.** Przy zbrodniach zagrożonych karą dożywotniego więzienia przedawnienie umarzające karę, trwa lat 20. przy zbrodniach zagrożonych karą więzienia od 10 do 20 lat — 10 lat, przy wszystkich innych zbrodniach—5 lat. **Art. 228.** Dla osób, które w chwili spełnienia zbrodni nie miały lat 20 w wypadku zbrodni zagrożonej karą śmierci lub ciężkiego więzienia stosuje się przedawnienie 10 letnie umarzające. **Art. 232.**

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1871 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
Przedawnienie zostaje zawieszone przez czas, kiedy z powodów ustawowych ściganie nie może się odbywać. Postępowanie przedwstępne, od którego ściganie jest zależne, zawiesza przedawnienie, aż do swego ukończenia. Brak wniosku poszkodowanego nie zawiesza przedawnienia. **Art. 69.**	Jeżeli dochodzenie karne wymaga poprzedniego rozpoznania sprawy w sądzie cywilnym lub duchownym, albo z powodów ustawowych dochodzenie zostało zawieszone, to czas trwania postępowania w tych sądach lub zawieszenia dochodzenia nie będzie zaliczony do przedawnienia. **Art. 71.**
Przedawnienie wynosi: dla zbrodni zagrożonych karą śmierci lub dożywotnim domem karnym — 20 lat, dla zbrodni zagrożonych jako najwyższą karą pozbawienia wolności na termin dłuższy niż dziesięcioletni — 15 lat, dla innych zbrodni — 10 lat, dla występków zagrożonych jako najwyższą karą pozbawienia wolności na termin dłuższy niż 3 miesiące — 5 lat; dla innych występków — 3 lata, dla wykroczeń — 3 miesiące. Bieg przedawnienia rozpoczyna się z dniem spełnienia działania bez względu na czas kiedy nastąpił skutek. **Art. 67.**	Przedawnienie wynosi: od dnia spełnienia przestępstwa do dnia wszczęcia dochodzenia karnego przeciw oskarżonemu: w wypadku zbrodni zagrożonych jako najwyższą karą śmierci —15 lat; w wypadku innych zbrodni — 10 lat; w wypadku występków zagrożonych jako najwyższą karą więzienia od 1 do 6 lat — 8 lat; w wypadku innych występków—3 lata; w wypadku wykroczeń—1 rok. Od dnia spełnienia przestępstwa do dnia wydania wyroku terminy przedawnienia są podwójne dla zbrodni i występków i potrójne dla wykroczeń. **Art. 68.**

PRZEDMIOT.	USTAWA KARNA AUSTRJACKA 1852 ROKU.
Terminy przedawnienia ścigania.	Jeżeli ustawa nie oznacza krótszego terminu, przedawnienie wynosi dla występków i wykroczeń jako zagrożonych najwyższą karą aresztu pierwszego stopnia bez zaostrzenia albo grzywną do 50 zł. reńskich —3 miesiące; karą aresztu pierwszego stopnia z obostrzeniem albo grzywną do 200 zł. r.—sześć miesięcy; surowszą karą lub karą utraty uprawnień i upoważnień—1 rok. **Art. 532.**
Przedawnienie wyroku.	

KODEKS KARNY NIEMIECKI 1781 ROKU.	KODEKS KARNY ROSYJSKI 1903 ROKU.
	W wypadku przestępstwa składającego się z kilku czynów—termin przedawnienia liczony będzie od ostatniego czynu, a w wypadku przestępstwa ciągłego—od jego zaprzestania. **Art. 70.**
Wykonanie prawomocnego wyroku sądowego ulega przedawnieniu w wypadkach skazania: na śmierć lub dożywotni dom karny albo dożywotnią twierdzę—po 30 latach; na dom karny lub twierdzę dłuższą niż 10 lat—po 20 latach; na dom karny poniżej lat 10, albo twierdzę od 5 do 10 lat, albo więzienie ponad 5 lat—po 15 latach; na twierdzę lub więzienie od 2 do 5 lat lub grzywnę ponad 6000 marek—po 10 latach; na twierdzę lub więzienie do 2 lat lub grzywnę od 150 do 6000 marek—po 5 latach; na areszt lub grzywnę do 150 marek—po 2 latach. Bieg przedawnienia rozpoczyna się z chwilą uprawomocnienia wyroku. **Art. 70.** Wykonanie kary grzywny orzeczonej obok kary pozbawienia wolności ulega przedawnieniu nie wcześniej jak kara pozbawienia wolności. **Art. 71.** Każda czynność władzy właściwej skierowana na wykonanie wyroku zarówno jak zatrzymanie oskarżonego w celu wykonania wyroku przerywa bieg przedawnienia. Po przerwaniu bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo. **Art. 72.**	Przedawnienie wykonania wyroku nastąpi, jeżeli od dnia wydania wyroku do dnia rozpoczęcia wykonania upłynęły terminy wskazane w ust. 2. art. 68. (podwójne i potrójne terminy przedawnienia ścigania), które w tych wypadkach obliczane będą w zależności od kary wymierzonej przez wyrok sądowy. **Art. 68.** Pozbawienie lub ograniczenia praw na mocy niewykonywanego z powodu przedawnienia wyroku, przedawnieniu nie ulega. Terminy pozbawienia i ograniczenia praw liczone będą od dnia umorzenia przez przedawnienie kary wymierzonej przez wyrok sądowy. **Art. 69.**

Kazimierz Kierski
Radca Prokuratorji Generalnej.

ZDOBYCZ WOJENNA I PRETENSJE DO NIEJ OSÓB PRYWATNYCH.

Po opuszczeniu naszego kraju przez okupantów, wszelki pozostały po nich majątek, oraz wszelkie opuszczone przez nich gmachy, lokale, składy i t. p., na mocy obwieszczenia b. Tymczasowego Rządu ludowego z dn. 20 listopada 1919 r. (Monitor Polski № 209), „przeszły na własność Republiki Polskiej lub pod jej zarząd".

Majątkiem tym zarządzają obecnie różne ministerja, które się rozmaicie nań zapatrują i rozmaicie rozstrzygają nastręczające się kwestje sporne. Wskutek niejednolitości traktowania tej sprawy wynikły niepowetowane szkody i niedogodności dla Państwa. Próbowano, przynajmniej częściowo, zaradzić złemu przez ześrodkowanie w Ministerjum Przemysłu i Handlu spraw, dotyczących zdobyczy wojennej w Białej Siedleckiej, Terespolu i powiatach Bialskim, Konstantynowskim, Radzyńskim i Włodawskim (rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 26 sierpnia 1919 r.). Niestety, centralizacja ta, o ile dotyczy zdobyczy wojennej w innych częściach kraju, nie została dotąd przeprowadzona.

Niezależnie od tego, do pozostałego po b. okupantach mienia zgłaszają się z różnemi pretensjami osoby prywatne, przyczem częstokroć te pretensje, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, są pozbawione wszelkiej podstawy. A sprawa jest ważna, bo chodzi o wartości wielomiljonowe.

Zadaniem przeto niniejszego artykułu jest ustalenie z jednej strony tytułu własności państwa polskiego do pozostawionego przez b. okupantów mienia, z drugiej zaś strony sformułowanie pewnych punktów wytycznych, któreby służyć mogły przy rozstrzyganiu pretensji osób prywatnych do tego mienia.

Podkreślić przytem należy, że wywody, poniżej wyłuszczone, dotyczą jedynie stosunków prawno-majątkowych, wynikłych na tle wojny i okupacji naszego kraju przez armje nieprzyjacielskie. Fakt ten pociągnął za sobą np. bezwzględne stosowanie rekwizycji, która jest obca prawu cywilnemu i wchodzi w zakres prawa międzynarodowego. Z tego chociażby powodu powstały różne komplikacje i kolizje prawne, które obecnie, przy likwidowaniu anormalnych stosunków wojennych, należy rozwikłać i wyjaśnić.

Warszawa, w styczniu 1920 r.

STAN WOJNY Z PAŃSTWAMI CENTRALNEMI.

Zanim przejdziemy do rozstrzygnięcia pytania, kto jest właścicielem majątku, pozostałego na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej po b. okupantach, musimy wyjaśnić zasadniczą kwestję, czy polacy znajdowali się w stanie wojny z państwami centralnemi, czy też nie.

Kwestja ta nie przedstawia żadnych wątpliwości dla narodów praktycznych, ujmujących rzeczy z punktu widzenia własnych interesów, np. dla czechów lub chorwatów. Nie budzi również wątpliwości w tych polakach, którzy w czasie wojny działali na zachodzie i byli żywymi świadkami krwawych zapasów, jakie armja polska prowadziła tam z niemcami. Jedynie u nas dotąd jeszcze pokutują pod tym względem jakieś wahania, jakaś niechęć do nazwania rzeczy po imieniu i postawienia ich na gruncie realnym i dla nas korzystnym. Może działają tutaj reminiscencje czasów niezbyt odległych, kiedy się pracowało razem z niemcami, w najlepszej zresztą wierze, nad wzniesieniem obiecanej przez nich państwowości polskiej; a może gra rolę słowiańskie doktrynerstwo, którem zaraziliśmy się ze wschodu, a które poświęca rzeczywistość dla doktryny, choćby najbardziej spornej i szkodliwej.

Tymczasem od rozstrzygnięcia powyższej kwestji w znacznej mierze zależy traktowanie różnych rodzajów własności, jaka znajdowała się we władaniu niemców i austrjaków podczas okupowania przez nich naszego kraju. W wielu bowiem wypadkach inne będzie traktowanie, jeśli przyjdziemy do wniosku, że polacy z okupantami wojny nie prowadzili, a inne, jeżeli ją prowadzili.

W kontrpropozycjach na warunki pokojowe ententy niemcy oświadczyli, że między nimi a polakami istniał tylko „stosunek pokojowy". Twierdzenie to nie jest zgodne z rzeczywistością.

Polska została uznaną przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone za stronę wojującą. Armja polska, w skład której wchodzili zarówno polacy z za oceanu, jak i ze wszystkich trzech zaborów, stała na froncie francuskim pierś o pierś przeciw armji niemieckiej, walczyła pod rozkazami marszałka Foch'a, okryta krwią niemiecką i chwałą nieśmiertelną. Dzięki temu Polska, od chwili uznania jej za stronę wojującą, znajdowała się w rzeczywistości w stanie wojny z państwami centralnemi i zawarła pokój z Niemcami dopiero w Wersalu 28 czerwca 1919 r., a z Austrją w St.-Germain 10 września 1919 r., razem z innemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi.

Ta okoliczność, że Polska nie wypowiedziała formalnie wojny mocarstwom centralnym, nie ma żadnego znaczenia, albowiem suwerenność Polski została uznana dopiero w Wersalu, skutkiem czego nie mogła ona wypowiedzieć wojny swym wrogom, jak to uczyniły inne państwa, które już poprzednio były niezależne. Wypowiedzenie wojny najzupełniej zastępowała odezwa Komitetu Narodowego w Paryżu z dn. 4 czerwca 1917 r., wzywająca do walki z niemcami. Zresztą co do obowiązku formalnego wypowiadania wojny praktyka państw europejskich do ostatnich czasów była chwiejna i nieokreślona; można było raczej zauważyć tendencję do rozpoczynania kroków wojennych bez wypowiedzenia. Za obowiązkowem wypowiadaniem były państwa kontynentalne, przeciw — Anglja i Japonja. Ta ostatnia, jak wiadomo, rozpoczęła w 1904 r. kroki wojenne przeciwko Rosji nocnym napadem torpedowców na Port Artura bez żadnego wypowiedzenia (por. J. Makowski: Prawo międzynarodowe, 1919 r., str. 486).

Nie zmienia również stanu rzeczy ta okoliczność, że po stronie mocarstw centralnych walczyły przeciwko Rosji polskie legjony; nie ma wre-

szcie żadnego tutaj znaczenia akt 5 listopada 1916 r., na który niemcy powołują się, jako na dowód swoich serdecznych z Polską stosunków.

Co do formacji legjonowych, to są one tylko wynikiem tych tragicznych stosunków, w jakich znajdowała się rozdarta na części Polska porozbiorowa. Dla niej wrogiem śmiertelnym był zarówno niemiec, jak i moskal. Na zachodzie zatem, w szeregach armji francuskiej, walczyli polacy przeciwko jednemu swojemu wrogowi — Niemcom, na wschodzie zaś zwalczali drugiego wroga — Rosję. A że warunki polityczne tak się złożyły, iż ta ostatnia początkowo stała po stronie koalicji, to z tego bynajmniej nie wynika, aby legjony polskie walczyły za sprawę niemiecką. Sami niemcy takich iluzji zgoła nie żywili.

Akt 5 listopada 1916 r., zapowiadający utworzenie przez państwa centralne samodzielnego Królestwa Polskiego, był ważnym krokiem naprzód do uzyskania przez nas niepodległości, bo wysunął sprawę polską na czoło pierwszorzędnych zagadnień międzynarodowych, domagających się ostatecznego uregulowania. Stało się to jednak pomimo, a może nawet wbrew woli mocarstw centralnych, które, ogłaszając akt 5 listopada, miały na celu jedynie własne interesy, dążyły do utworzenia szeregu tak zw. państw buforowych, politycznie i ekonomicznie słabych, któreby wskutek tego znajdowały się w całkowitej od nich zależności. W ten sposób na wschodzie Niemcy chciały utworzyć Polskę, Litwę, Białoruś, Ukrainę, na zachodzie zaś—Flandrję, z Brukselą jako stolicą. Gdyby wojna była przez nie wygrana, projekty te byłyby mniej więcej zrealizowane, jako jeden z owoców zwycięstwa. Zatem nie mogły wpłynąć na zmianę stosunku, jaki istniał między Polską a Niemcami, jak nie wpłynęły na stosunek między temiż Niemcami a Belgją.

Wreszcie sami niemcy traktowali Polskę, jak kraj nieprzyjacielski: w ciągu czteroletniej okupacji niszczyli ludność polską ciągłemi rekwizycjami; wywozili setki tysięcy robotników polskich na przymusowe roboty do Niemiec, podobnie jak robotników belgijskich; złupnowali w Polsce wszystkie ośrodki przemysłowe i rolnicze tak samo, jak w północnej Francji.

Jak wróg wkroczyli niemcy do Polski; jak z wrogiem walczyli z nimi polacy, gdzie się tylko dało; jak wroga wypędzili ich z granic swej ojczyzny przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła.

To też ze względu na stan wojenny, jaki w rzeczywistości istniał między Polską a państwami centralnemi, należy traktować własność niemiecką i austrjacką, jako własność nieprzyjacielską.

I. OBJEKTY ROSZCZEŃ PRYWATNYCH.

Podczas okupacji naszego kraju przez niemców i austrjaków, we władaniu ich znajdował się zarówno majątek nieruchomy, jak i ruchomy. Oba te rodzaje majątku należy ściśle odróżniać, jeśli chodzi o ustalenie tytułu własności państwa polskiego do tego majątku, oraz zasad postępowania ze zgłaszanemi do tego majątku pretensjami osób prywatnych.

A. Majątek nieruchomy.

Okupanci mogli mieć w swem władaniu:

a) nieruchomości będące własnością państwa;
b) nieruchomości należące do osób prywatnych;
c) nieruchomości stanowiące własność gmin, instytucji religijnych i kulturalnych.

a). Państwowy majątek nieruchomy.

Co się tyczy majątku nieruchomego, będącego własnością państwa w kraju okupowanym (gmachy publiczne, lasy i gospodarstwa rolne, kopalnie, zakłady przemysłowe i t. d.), to w myśl art. 55 Regulaminu haskiego z dn. 18 października 1907 r., dodanego jako aneks do konwencji haskiej i stanowiącego prawie kompletny kodeks prawa wojennego, okupant ma jedynie prawo „zarządzania i korzystania“ z takiego majątku, winien „ochraniać zasadniczą wartość tych rodzajów własności i zarządzać niemi zgodnie z prawem korzystania“. Zatem z państwowej własności nieruchomej wolno mu jedynie ciągnąć zyski, czyli użytkować ją, ale ściśle podług zasad gospodarstwa uczciwego, podejmując niezbędne prace konserwacyjne i wystrzegając się metod rabunkowych, obniżających wartość nieruchomości (art. 578 i nast. Kod. Cyw.). Wszelkie czynności okupanta, przy których tych granic nie zachowano, sprzeciwiają się prawu międzynarodowemu i mogą być z tego powodu unieważnione.

Z tego wynika, że okupant nie miał prawa konfiskować, t. j. zabierać bez odszkodowania lub zapłaty, państwowej własności nieruchomej, nie mógł jej niszczyć (chyba że tego wymagała nieunikniona konieczność wojenna), nie mógł jej również sprzedawać. Gdyby więc osoba prywatna nabyła od okupanta nieruchomość państwową, to takie kupno jest nieważne, jako dotyczące cudzej własności (art. 1599 K. C.). Nieważne jest kupno rzeczy nawet ruchomych, ale takich, które przez przeznaczenie albo przymocowanie stały się częścią składową nieruchomości, czyli tak zw. nieruchomości z przeznaczenia (art. 517 i nast. K. C.). Nieważne jest wreszcie kupno drzewa z lasów rządowych, wycinanych przez okupanta w sposób rabunkowy, ponad ilość według zasad prawidłowej gospodarki leśnej co rok wycinaną, jak to niemcy robili np. w puszczy Białowieskiej (por. Calvo: Le droit international, § 2207).

Nieważność wszelkich umów tego rodzaju, zawartych przez b. władze okupacyjne co do majątku państwowego, została stwierdzona dekretem z dn. 11 stycznia 1919 r. (Dz. praw № 5 poz. 99). Art. 1 tego dekretu stanowi, że „z mocy samego prawa nieważne są wszelkie umowy, zawarte przez byłe władze okupacyjne lub instytucje i osoby z ich ramienia działające, w przedmiocie majątku państwowego, nie wyłączając dóbr donacyjnych. Wyjątek stanowią te tylko umowy, których przedmiotem były normalne dochody w zakresie praw użytkownika“. Art. 2 idzie bardzo daleko, bo unieważnia „wszelkie bez wyjątku umowy, zawarte przez b. władze okupacyjne lub instytucje i osoby z ich ramienia działające, a ściągające się do wyrębu i eksploatacji lasów państwowych i donacyjnych oraz sprzedaży surowego lub przerobionego materjału drzewnego z tych lasów“, — bez względu na to, czy wyrąb lasów i sprzedaż materjału drzewnego miały charakter rabunkowy, czy też odbywały się w granicach prawidłowej gospodarki leśnej. Wreszcie art. 4 orzeka, że „z mocy samego prawa nie obowiązują Państwa Polskiego zawarte przez byłe władze okupacyjne umowy najmu, dzierżawy lub administracji poręczającej majątku państwowego, nie wyłączając dóbr donacyjnych“.

Jednem słowem, wszelka publiczna własność nieruchoma należy obecnie do państwa polskiego. Okupanci nie mieli prawa sprzedawać, a osoby prywatne kupować takiej własności. Kupno takie jest nieważne z samego prawa, i osoby prywatne z tytułu takiego kupna nie mogą rościć sobie żadnej pretensji do rządu polskiego. Jeśli poniosą z tego powodu jakie straty, winni zwrócić się o odszkodowanie do swego kontrahenta, t. j. do b. okupantów. Państwo, którego obywatelami ostatecznie zostaną, może udzielić im jedynie swego poparcia przy rozrachunkach z b. okupantami.

Do tej samej kategorji należy odnieść wszelkie budowle, wzniesione lub odbudowane przez okupantów. Jeśli są to budowle użyteczności publicznej lub przeznaczone do celów ściśle wojskowych, jak np. dworce i zabudowania kolejowe, szpitale, koszary i t. p., to przechodzą bezpłatnie na własność państwa polskiego, tem bardziej, że okupanci wznosili je i odbudowali z podatków, które mieli prawo pobierać na zasadzie art. 48 Reg. haskiego, i różnych innych opłat, które już całkiem bezprawnie nakładali na ludność miejscową, oraz używali do robót materjałów krajowych.

Często atoli się zdarza, że okupanci wznosili budynki na cudzym gruncie i z cudzego materjału, za który nic nie zapłacili. W razie sporu, należy rządowi polskiemu, który wszedł w posiadanie takich budynków, uregulować swój stosunek do właścicieli gruntów na zasadzie art. 555 K. C., a właścicielom materjałów budowlanych zwrócić rzeczywistą ich wartość. Ze względu jednak, że zła wiara ze strony rządu jest wykluczona, właściciel gruntu nie może żądać zniesienia rzeczonych zabudowań, lecz służy mu wybór: bądź zwrócić wartość materjałów i cenę roboty, bądź zwrócić sume, równą tej, o jaką się wartość gruntu zwiększyła. Z drugiej zaś strony rząd może zrzec się przysługującego mu z mocy art. 555 przywileju i zabrać budynki, o ile to uzna dla siebie za korzystne.

b) Nieruchomości prywatne.

Art. 47 Reg. haskiego stanowi, że własność prywatną należy szanować i że nie podlega ona konfiskacie. W zasadzie więc własność prywatna jest nietykalna. Przepis ten należy interpretować w ten sposób, że tylko te grunta, budowle i własność nieruchoma, które właściciele porzucili, nie zostawiwszy zarządców, mogły być zajęte i czasowo użytkowane przez armję okupacyjną. We wszystkich innych wypadkach tylko konieczność wojenna i potrzeby wojsk, konsystujących na miejscu, mogły upoważnić okupanta do zajęcia nieruchomości prywatnych.

Zajęcie to mogło się odbywać albo w formie rekwizycji, albo sekwestru. Należy ściśle odróżniać oba te sposoby traktowania poszczególnych rodzajów własności, tem bardziej, że nawet w urzędach państwowych, nie mówiąc już o instytucjach i osobach prywatnych, zauważyć się daje całkowita chwiejność pod względem ustalenia pojęcia rekwizycji i zasadniczych cech, odróżniających ją od sekwestru.

Rekwizycje są to wszelkiego rodzaju świadczenia rzeczowe lub osobiste, nakazane przez władze wojskowe dla celów militarnych, np. kwaterunek, podwody, żywność, odzież, budowa okopów, dróg, kolei i t. p. Prawo do rekwizycji opiera się wyłącznie na konieczności wojennej: państwo żąda od poszczególnych obywateli oddania mu pewnych przedmiotów lub wyświadczenia pewnych usług osobistych, ponieważ te przedmioty czy usługi są mu w danej chwili niezbędnie potrzebne. Rekwizycje przynoszą pożytek państwu, a natomiast naruszają interesy obywateli, którym przyczyniają w sposób zupełnie dowolny straty majątkowe. Charakter przypadkowy rekwizycji jest przyczyną, dla której państwo przyznało obywatelowi prawo do odszkodowania (Laband: Staatsrecht des Deutschen Reiches, IV, str. 259).

Za dokonane rekwizycje należy, o ile można, płacić gotówką. W przeciwnym razie rekwizycja musi być stwierdzona przez wydanie kwitu rekwizycyjnego (bon de réquisition), opatrzonego podpisem władzy, która rekwizycję zarządziła. Żądania rekwizycyjne w zasadzie powinny być piśmienne i wychodzić od dowodzącego wojskami w danej miejscowości. Oprócz świadczeń czyli usług osobistych, dotyczą one zarówno ruchomości, jak i nieruchomości. Te ostatnie mogą być zatem rekwirowane, t. j. zabierane za odpowiednią indemnizacją lub też po wydaniu właścicielowi kwitu rekwizycyjnego.

Drugą formą zajęcia nieruchomości prywatnych jest sekwestr. Pod tym terminem rozumieć należy albo unieruchomienie jakiegoś przedmiotu, np. towaru, w rękach ostatniego jego posiadacza w celu późniejszego zarekwirowania go (ten rodzaj sekwestru był nader często praktykowany podczas ostatniej wojny), albo też, w ścisłem znaczeniu, jest to objęcie w posiadanie jakiegoś przedmiotu, np. nieruchomości, z warunkiem, że zostanie on po wojnie zwrócony prawemu właścicielowi z odpowiedniem odszkodowaniem, a w razie zniszczenia—wypłacona mu będzie rzeczywista jego wartość.

Ponieważ, jak to wyżej zaznaczono, zajęcie nieruchomości prywatnej przez okupantów mogło mieć miejsce tylko w razie konieczności wojennej, przeto gdy ta konieczność minęła, zajęta nieruchomość powinna wrócić do jej prawego właściciela, o ile ten nie otrzymał za nią zapłaty i nie przepisał tytułu własności. Okupant nie miał prawa handlować prywatnemi nieruchomościami, zajętemi przez siebie czy to w drodze rekwizycji, czy sekwestru. Sprzedaż takich nieruchomości osobom trzecim należy uznać za nieważną.

c) Nieruchoma własność gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych i kulturalnych.

Art. 56 Reg. haskiego głosi: „Własność gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych, wychowawczych, oraz instytucji sztuk pięknych i naukowych, chociażby należących do państwa, przyrównywa się do własności prywatnej".

„Wszelkie umyślne zagarnięcie, zniszczenie i uszkodzenie podobnych instytucji, pomników historycznych, dzieł sztuki i nauki jest zabronione i winno być karane."

Do własności gminnej zalicza się: wszelkie gmachy miejskie, wodociągi, filtry, zakłady gazowe, elektryczne i tramwaje (Holland: The laws of war on land, str. 59). Własność nieruchoma gmin miejskich i wiejskich, świątynie wszelkich wyznań, szpitale, przytułki, szkoły, muzea, bibljoteki, chociażby nawet do państwa należały, winny być traktowane narówni z własnością prywatną, to zn. okupant mógł je zajmować i używać tylko na mocy rekwizycji lub sekwestru, nigdy konfiskaty. Takich nieruchomości nie mógł sprzedawać, bo sam do nich żadnych praw nie posiadał. Gdyby się zdarzyło, że osoba prywatna je kupiła, kupno jest nieważne (art. 1599 K. C.).

B. Majątek ruchomy.

Tutaj również należy odróżniać trzy rodzaje majątku ruchomego, a mianowicie:

a) Państwowy majątek ruchomy.

Na zasadzie art. 53 ust. 1 Reg. haskiego, wszelki ruchomy majątek państwa, mogący służyć do celów wojennych, podlega prawu zdobyczy wojennej (łupu) i, jako taki, może być konfiskowany, t. j. przejść w posiadanie armji okupacyjnej bez odszkodowania lub zapłaty (w tekście francuskim użyto wyrażenia „saisir" — „peuvent être saisi"). Tutaj należą: gotówka, papiery wartościowe, fundusze i obligi płatne, składy broni, materjały wojenne, parki pionerskie, wszelkie środki transportowe (konie, wozy), zapasy żywności, ubrania i wogóle wszelka własność ruchoma, mogąca służyć operacjom wojennym.

W myśl tego artykułu, podlega prawu zdobyczy wojennej, t. j. może być skonfiskowany przez władze polskie bez odszkodowania lub zapłaty, również tabor kolejowy, jako jeden ze środków transportowych, stanowiących własność władz okupacyjnych (Cybichowski: Międzynarodowe prawo wojenne, 1914 r., str. 78—79; J. Makowski, str. 523). Pogląd przeciwny jest pozbawiony podstawy prawnej i nadto został całkowicie obalony przez praktykę ostatnich wojen—zarówno wszechświatowej, jak i bałkańskiej (rozkaz gen. bułgarskiego Wazowa) i rosyjsko-japońskiej (rozkaz dowódcy wojsk japońskich, które 1904 r. zajęły Dalnyj).

Do środków transportowych należy również zaliczyć statki wszelkiego rodzaju. Są one zatem własnością państwa polskiego, o ile poprzednio stanowiły własność rządową rosyjską, niemiecką lub austrjacką. Przy likwidowaniu zaś stosunku z prywatnemi przedsiębiorstwami żeglugowemi, należy brać za podstawę przepisy obowiązującego dotąd w obrębie b. Królestwa Kongresowego „Zakona o wojenno-sudowoj powinnosti", zatwierdzonego 28 czerwca 1914 r., w całkowitym jego zakresie.

Chociaż art. 53 Reg. haskiego mówi tylko o takim ruchomym majątku państwa, który może służyć do celów wojennych, jednakże praktyka ostatniej wojny rozszerzyła konfiskatę na wszelkie wogóle ruchomości, należące do państwa nieprzyjacielskiego. Z praktyką tą musimy się liczyć, bo na jej podstawie nastąpi prawdopodobnie rewizja całego obowiązującego dotąd prawa międzynarodowego. Skutkiem tego przepis powyższy uznać należy za nieodpowiadający stosunkom współczesnym i uważać za zdobycz wojenną, podlegającą konfiskacie, wszelką wogóle własność ruchomą państwa nieprzyjacielskiego.

Dopóki trwa wojna, nie istnieją stosunki normalne. Wszystko znajduje się w stanie, który z dnia na dzień zmianom ulega. Dzisiaj armja nieprzyjacielska zajmuje kraj i zabiera wszelką ruchomą własność publiczną na mocy prawa łupu wojennego; jutro taż armja kraj okupowany opuszcza, a państwowy majątek ruchomy, na mocy tego jedynego faktu, przechodzi we władanie tego państwa, które kraj opuszczony zajęło.

Dopóki trwa wojna, nie można mówić o ustalonych tytułach własności majątku państwowego, albowiem ani konfiskata, ani rekwizycja, jako instytuty obce prawu cywilnemu, nie mogą ustalić takich tytułów w znaczeniu prawno-cywilnem. Powstają one dopiero wtedy, gdy klauzule traktatu pokojowego zakreślą nowe granice i ustalą nowy porządek prawno-polityczny. Wtedy dopiero staje się wiadomem, co do kogo należy, i państwo, które ostatecznie zajęło dane terytorjum, staje się już bezspornym właścicielem znajdującego się tam majątku publicznego.

Dlatego uznać należy, że dopóki pokój nie został zawarty, wszelka własność państwowa na terenie wojny stanowi majątek extra commertium (art. 1598, 1599 K. C.), którego nie można nabywać. Kto go nabywa, usiłuje nadać majątkowi publicznemu charakter własności prywatnej, działa cum consilio fraudandi, w danym wypadku na szkodę państwa polskiego. Takie kupno nie może przelać na nabywców legalnego prawa posiadania (art. 1167 K. C.) i, jako takie, jest nieważne. Nabywcy ponoszą ryzyko, że majątek przez nich nabyty, jako własność publiczna, a nie prywatna, będzie im skonfiskowany, t. j. zabrany bez odszkodowania. Wszelkie pretensje osób prywatnych do takiego mienia, nabytego przez nie drogą kupna od okupantów, nie zasługują na uwzględnienie, bo jedynym jego właścicielem jest obecnie państwo polskie.

Jest to ogólna zasada, dopuszczająca wyjątki tylko w tych wypadkach, kiedy dobra wiara nabywcy nie ulega żadnej wątpliwości, np. w razie kupna krescencji rocznej z majątku rządowego. Nie dotyczy ona również wypadków, kiedy okupant działał w zakresie istniejącego prawa cywilnego,

np. zawierał z mieszkańcami zwykłe umowy kupna-sprzedaży, płacąc gotówką za nabyte przedmioty. Takie przedmioty mógł on później odprzedawać osobom trzecim, ponieważ stanowiły jego wyłączną własność. Zaś osoby trzecie, nabywając te przedmioty, działały bezsprzecznie w dobrej wierze. Gdy jednak okupant rzeczonych przedmiotów nie sprzedał, to z chwilą objęcia kraju przez władze polskie, przeszły one, w myśl zasad wyżej przytoczonych, jako już majątek publiczny, na własność państwa polskiego.

Przy rozstrzyganiu kwestji, czyją własnością jest majątek publiczny, nabyty przez osoby prywatne od b. władz okupacyjnych, nie ma również znaczenia czas nabycia tego majątku—w czasie okupacji, czy w przeddzień ewakuacji. Ustanowienie pod tym względem jakiegoś terminu byłoby rzeczą chwiejną i bezcelową. Nabycie od okupantów majątku w przeddzień ewakuacji mogłoby jedynie pogłębić consilium fraudandi, z jakiem działał nabywca, świadczyłoby wprost o jego świadomie złej woli, skierowanej na szkodę państwa polskiego. Zasad jednak prawnych, wyżej wyłożonych, termin nabycia nie zmienia, gdyż te pozostają jednakie aż do chwili, kiedy okupant kraj opuścił.

Atoli były wypadki, kiedy władze polskie same wysyłały do kraju okupowanego osoby prywatne, zezwalając im lub nawet wprost polecając zakupywanie od okupantów różnych przedmiotów. O ile mi wiadomo, zezwolenia te dotyczyły wyłącznie przedmiotów, które mogły być użyteczne w prowadzeniu wojny. Otóż takie zezwolenia, czy polecenia, należy rozumieć jako komis (art. 91 i nast. Kod. Handl.), ewentualnie jako pełnomocnictwo (art. 1984 i nast. K. C.), lub wreszcie jako koncesję, udzieloną przez władze polskie osobom prywatnym na zakup mienia publicznego. We wszystkich przypadkach należy tłumaczyć je sensu strictissimo, skutkiem czego czy to komisant, czy pełnomocnik, czy wreszcie koncesjonarjusz nie może czynić nic ponadto, co danem mu upoważnieniem jest objęte (art. 1989 K. C.). Np. jeśli został upoważniony do kupna odzieży, to nie może kupować czego innego. Gdy kupi, czyni to na własne ryzyko i odpowiedzialność.

Jako typowy przykład, można przytoczyć sprawę nabycia od niemców przez niejakiego Lebenbauma parku pionierskiego w Terespolu i zaofiarowania tego parku rządowi polskiemu, jakoby na mocy otrzymanej od rządu legitymacji. Atoli z treści tej legitymacji wynikało, że Lebenbaum był upoważniony do zakupienia od władz niemieckich dla zaofiarowania wojsku polskiemu „wszelkiej broni, umundurowania, amunicji, bielizny". Gdyby działał w tych granicach, byłby w porządku, bo wydając mu legitymację, władze polskie tem samem zrezygnowały z przysługującego im, na mocy art. 53 Reg. haskiego, prawa konfiskaty wyszczególnionych w tej legitymacji przedmiotów, t. j. broni, umundurowania, amunicji i bielizny. Ponieważ jednak Lebenbaum zakupił park pionierski, którego na mocy legitymacji nie miał prawa kupować, więc należy uznać, że przekroczył granice udzielonego mu pełnomocnictwa, a zatem kupno to, w myśl powyższego, jest nieważne.

Park ten, jako nieprzyjacielska własność publiczna, służąca do celów wojennych, na mocy art. 53 Reg. haskiego stanowi wyłączną własność państwa polskiego, której ani Lebenbaum, ani nikt inny nie mógł nabywać.

Oczywiście w każdym poszczególnym wypadku należy ściśle badać wydane zezwolenia (legitymacje) z ich strony formalnej, przedewszystkiem zaś ustalać, czy osoby lub instytucje rządowe, które je wydały, były do tego upoważnione, czy też działały na własną rękę. W tym ostatnim wypadku same legitymacje nie mają znaczenia. Tem bardziej należy odrzucać, jako pozbawione wszelkiej podstawy, powoływanie się osób prywatnych

na ustne zlecenia czy pozwolenia, wydane im rzekomo przez różnych urzędników, na zakup majątku publicznego po okupantach.

Co się tyczy majątku, nabytego przez osoby prywatne od okupantów bez zezwolenia władz polskich, to w myśl wywodów, wyżej przytoczonych, kupno takie jest nieważne.

b) Majątek ruchomy prywatny.

Ruchoma własność prywatna w zasadzie jest równie nietykalna, jak i nieruchoma. Zasadę tę ustanawia przytoczony wyżej art. 43 Reg. haskiego, a następnie potwierdza art. 47, który głosi, że „rabunek bezwarunkowo jest zakazany", i art. 28, który zabrania „oddawania na łup miast i miejsc, nawet zdobytych szturmem".

Jedyny wyjątek stanowi art. 53 ust. 2, który orzeka, że „wszystkie środki, przysposobione do komunikowania wiadomości na lądzie, morzu i powietrzu, do przewożenia ludzi i rzeczy, . . . składy broni i wogóle wszelkiego rodzaju zapasy bojowe, jeżeli nawet należą do osób prywatnych, również mogą być zabrane, ale podlegają po zawarciu pokoju zwrotowi, z zapłaceniem odszkodowania".

Wskazane w tym artykule przedmioty mogą być zabrane i używane przez okupanta za odszkodowaniem, które ten powinien płacić gotówką. Jednak po ukończeniu wojny winien je zwrócić, jeśli to możliwe, to znaczy— jeżeli przedmioty te nie uległy zniszczeniu; w przeciwnym razie musi wartość ich zapłacić (Liszt: Das Völkerrecht, § 40 VI; Cybichowski, str. 77). Jest to więc sekwestr, a nie konfiskata, jak mylnie wskazuje J. Makowski w swem „Prawie Międzynarodowem", 1919 r., str. 524.

Okupant w jednym tylko wypadku ma prawo konfiskować własność prywatną, a mianowicie w razie przekroczenia przez ludność związanych z okupacją kraju przepisów administracyjnych. Na zasadzie art. 43 Reg. haskiego, okupant winien „szanować obowiązujące w kraju prawa (lois), jeżeli ku temu nie zajdą niepokonane przeszkody". Wyrazu „lois" użyto tutaj ściśle w tem znaczeniu, jak je pojmuje jurysprudencja francuska, t. j. jako ustawa, w przeciwieństwie do rozporządzeń administracyjnych, zwanych tam „arrêtés" (po niemiecku odpowiednie terminy są „Gesetz" i „Verordnung").

Wynika z tego, że okupant jest obowiązany zachować bez zmian obowiązujące prawo materjalne, ale może wydawać i stosować własne przepisy administracyjne, dotyczące zarządu okupowanym krajem. Do tych przepisów ludność musi się stosować pod rygorem ciężkiej odpowiedzialności, np. konfiskaty zarekwirowanych, a nie oddanych okupantowi przedmiotów. Jeśli zatem majątek został skonfiskowany jako kara za przekroczenie tych przepisów, to władze polskie nie są obowiązane sprawdzać, czy to zarządzenie okupantów było słuszne, czy nie. Majątek, który był zabrany przed opuszczeniem kraju przez okupantów, przechodzi ipso fakto na własność państwa polskiego. Ukarany przez okupantów właściciel nie ma prawa rościć sobie pretensji do mienia, które utracił z własnej winy, wskutek pogwałcenia obowiązujących, chociażby nawet niesprawiedliwych przepisów.

Z innej ruchomej własności prywatnej okupant może korzystać w drodze rekwizycji „jedynie dla potrzeb armji, która zajęła daną miejscowość" (art. 52). Zabieranie i wywożenie rzeczy, nie mających związku z operacjami wojennemi, np. bielizny damskiej, materjałów na suknie, mebli, obrazów, książek i t. p., w celu odprzedania ich osobom trzecim, jak to niejednokrotnie czynili niemcy, jest pogwałceniem zasadniczych przepisów prawa międzynarodowego, a w szczególności art. 46, 47 i 52 Reg. haskiego.

Z powyższego wynika, że byłe władze okupacyjne nie mogły sprzedawać ruchomości, należących do osób prywatnych. Ruchomości te w zasadzie powinny powrócić do pierwotnych ich właścicieli, co przewidują również art. 238 Traktatu Wersalskiego i art. 178 Traktatu w St. Germain. Jeśli właściciel niewiadomy, to należy je uważać za własność publiczną. Kupno ich jest nieważne.

c) Majątek ruchomy gmin i instytucji.

Na zasadzie art. 56 Reg. haskiego, majątek ruchomy gmin i instytucji kościelnych, dobroczynnych, oświatowych i t. p. przyrównywa się do własności prywatnej, a więc po zawarciu pokoju winien być oddany pierwotnemu właścicielowi. Kupno takiego majątku przez osoby prywatne jest nieważne i wszelkie zgłaszane z tytułu takiego kupna pretensje nie zasługują na uwzględnienie.

II. SUBJEKTY ROSZCZEŃ PRYWATNYCH.

Pretensje do mienia, pozostałego po okupantach, mogą być zgłaszane albo przez obywateli polskich, albo przez obywateli państw sprzymierzonych i neutralnych, lub wreszcie przez mieszkańców państw, z któremi Polska wojnę prowadzi. Należy zastanowić się, jaki wpływ wywiera przynależność państwowa osoby, zgłaszającej pretensję, na rozstrzygnięcie samej pretensji.

a) Obywatele polscy.

Pytanie, jak należy postąpić w razie zgłoszenia się poszkodowanego obywatela polskiego o zwrot mienia, zarekwirowanego przez b. okupantów, wywołało zasadniczą różnicę zdań między rozpatrującemi je centralnemi urzędami państwowemi.

Jedne urzędy twierdziły, że przynależność państwowa nie powinna odgrywać w danym wypadku żadnej roli, i zasadniczo sprzeciwiały się zwracaniu komukolwiek zagarniętego przez okupantów mienia; inne były przeciwnego zdania co do obywateli polskich lub sprzymierzonych. Jedynie słusznym wydaje się ten drugi pogląd, a mianowicie, że władze państwowe polskie winny zwracać obywatelom polskim te przedmioty, które okupanci zarekwirowali, a władze polskie objęły w posiadanie, i za które okupanci nie uiścili odszkodowania.

Ponieważ instytut rekwizycji jest obcy prawu cywilnemu i wchodzi w zakres prawa międzynarodowego, więc dla poparcia powyższej zasady należy kierować się wyłącznie normami prawa międzynarodowego, zawartemi w Regulaminie haskim, oraz przepisami Traktatów pokojowych z Niemcami i Austrją.

Art. 52 Regulaminu orzeka, że „rekwizycji . . . . . można wymagać od gmin i mieszkańców jedynie dla potrzeb armji, która zajęła daną miejscowość". A więc cel, dla którego zostały dozwolone rekwizycje, stanowi zaspokojenie potrzeb armji okupacyjnej. Z tego wynika, że skoro ustały potrzeby tej armji, rekwizycja staje się bezcelową i dlatego przedmioty zarekwirowane, jako niepotrzebne armji okupacyjnej, mają być zwrócone gminom lub mieszkańcom. Zasada ta winna znaleźć zastosowanie w przypadku quaestionis, wobec opuszczenia Polski przez wojska okupacyjne, a więc nieistnienia celu rekwizycji — zaspokojenia potrzeb tych wojsk.

Art. 53 Reg. haskiego orzeka między innemi, że „wszelkiego rodzaju zapasy bojowe, jeżeli nawet należą do osób prywatnych, mogą być zabrane, ale podlegają po zawarciu pokoju zwrotowi".

Jak wyżej zaznaczono, wyrażenie „zapasy bojowe" jest interpretowane bardzo szeroko i pod „zapasami wojennemi" są rozumiane wszelkie rzeczy, które mogą być potrzebne armji w czasie wojny. Cytowany art. 53 daje obywatelom polskim niewątpliwe prawo do zwrotu rzeczy, zarekwirowanych przez b. okupantów, a objętych w posiadanie przez władze polskie.

Należy zauważyć, że sam fakt objęcia tych rzeczy w posiadanie nie mógł stworzyć dla państwa polskiego żadnego do nich prawa, ponieważ prawo obywateli polskich do zwrotu tych rzeczy powstało jeszcze przed ich objęciem przez władze polskie, a więc w chwili tego objęcia już istniało.

Oprócz Regulaminu haskiego, zasadę prawną do rozstrzygania pretensji osób prywatnych o zwrot tych rzeczy daje Traktat pokojowy Wersalski z dnia 28 czerwca 1919 r. Oto odnośne ustępy rzeczonego Traktatu:

„Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, zaś Niemcy przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek wojny ....." (art. 231).

„..... Rządy sprzymierzone i stowarzyszone żądają, zaś Niemcy się zobowiązują do odszkodowania wszystkich szkód, jakie przez czas, kiedy każde z Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych znajdowało się w stanie wojny z Niemcami, zostały wyrządzone jego ludności cywilnej, jak również jej majątkowi ..... oraz wogóle wszelkie szkody, określone w dołączonym Aneksie" (art. 232).

„.....Niemcy dokonają.....restytucji w gotówce gotowizny zabranej (enlevées), zajętej (saisies) lub zasekwestrowanej, jak również zwrotu zwierząt, wszelkiego rodzaju przedmiotów i walorów, zabranych i zajętych (saisis) lub zasekwestrowanych, w wypadkach, gdy będzie można stwierdzić ich tożsamość na obszarze Niemiec lub ich sprzymierzeńców" (art. 238).

„Stosownie do powyższego art. 232, można żądać od Niemiec wynagrodzenia za całkowite szkody ....., wyrządzone wszelkiego rodzaju własności, gdziekolwiek ona się znajdowała, należącej do jednego z Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych lub też do ich obywateli (za wyjątkiem urządzeń wojennych oraz materjałów wojskowego i morskiego), o ile ta własność została zabrana, zajęta, uszkodzona lub zniszczona przez działania Niemiec lub ich sprzymierzeńców na lądzie, morzu lub w powietrzu ....." (Aneks I ust. 9).

„Z zastrzeżeniem postanowień niniejszego Traktatu, prawa własności przemysłowej, literackiej czy artystycznej..... zostaną przywrócone lub wznowione, poczynając od uprawomocnienia się niniejszego Traktatu na terytorjach Wysokich układających się Stron, na korzyść osób, którym one przysługiwały w chwili rozpoczęcia wojny, albo tych, którzy od nich wywodzą swe prawa" (art. 306).

Takie same postanowienia, powtórzone niemal dosłownie, znajdujemy w art. 177, 178, 184 i 258 Traktatu pokojowego z Austrją, zawartego 10 września 1919 r. w St. Germain.

Na zasadzie powyższych postanowień obywatele państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, a więc i obywatele państwa polskiego, — oczywiście, jeżeli nie otrzymali wynagrodzenia za przedmioty zarekwirowane, — mają prawo: 1) żądać zwrotu przedmiotów, zarekwirowanych przez niemców (względnie austrjaków) i znajdujących się na obszarze Niemiec lub ich sprzymierzeńców, i 2) żądać odszkodowania za przedmioty zarekwirowane.

Traktat pokojowy Wersalski, przyznając obywatelom państw sprzymierzonych i stowarzyszonych prawo do zwrotu przedmiotów zarekwirowanych przez niemców, stoi na tem samem stanowisku, co i Regulamin haski w cytowanym art. 53.

Tutaj zaznaczyć należy, że Traktat Wersalski zobowiązuje niemców

do zwrotu przedmiotów zarekwirowanych, które znajdują się na obszarze Niemiec lub ich sprzymierzeńców (art. 238), jedynie dlatego, że tylko te przedmioty niemcy mają możność zwrócić osobom poszkodowanym. Przedmioty zaś, które zostały zarekwirowane przez niemców obywatelom danego państwa sprzymierzonego lub stowarzyszonego, lecz nie były przez nich wywiezione do Niemiec i znajdują się wskutek tego w posiadaniu władz owego państwa, — może i powinno zwrócić swoim obywatelom tylko rzeczone państwo, jako faktyczny ich posiadacz.

Zaprzeczenie tego obowiązku doprowadziłoby do takiego położenia, że obywatele polscy mogliby otrzymać z powrotem od rządu niemieckiego zarekwirowane u nich i znajdujące się w Niemczech przedmioty, a byliby pozbawieni możności otrzymania z powrotem zarekwirowanych przedmiotów znajdujących się w ich własnej ojczyźnie — Polsce, od własnego rządu, powołanego do strzeżenia ich praw i interesów.

Obywatel, domagający się zwrotu zarekwirowanych u niego przedmiotów, musi stwierdzić swoją pretensję w sposób zupełnie wiarogodny, a więc złożyć odpowiedni kwit rekwizycyjny, opatrzony podpisem władzy, która rekwizycję zarządziła. Ponieważ na zasadzie art. 52 ust. 2 Reg. haskiego taki kwit jest jedynem stwierdzeniem rekwizycji, więc pretensje, nie poparte kwitem rekwizycyjnym, nie mogą być uwzględniane. Osobom, którym kwity nie były wydane i które skutkiem tego będą poszkodowane, pozostaje możność zarejestrowania swych strat i poszukiwania ich od okupantów w myśl postanowień Traktatów pokojowych.

W razie zabrania przez tych ostatnich majątku obywatela polskiego tylko w celu użytkowania, władze polskie, w posiadaniu których znalazł się ów majątek, winny zwrócić go prawemu właścicielowi, gdy się o to upomni, lub w razie potrzeby, zawrzeć z nim zwykłą umowę co do dalszego użytkowania (ewentualnie w wielu wypadkach można stosować wydaną przez rząd polski ustawę z dn. 11 kwietnia 1919 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych — Dz. praw r. 1919, № 32 poz. 264).

b) Obywatele państw sprzymierzonych i neutralnych.

Jeśli wskutek zarządzonych przez b. okupantów rekwizycji ponieśli szkody cudzoziemcy, którzy z tego powodu zgłaszają swe pretensje do rządu polskiego, to należy odróżniać obywateli państw sprzymierzonych i neutralnych od wrogów, z którymi Polska wojnę prowadzi. Względem pierwszych (sprzymierzeńców i neutralnych) trzeba stosować te same zasady, co względem własnych obywateli, t. j. zwracać im zarekwirowane przez okupantów przedmioty, które władze polskie objęły w swe posiadanie, z tem jednak zastrzeżeniem, że należy bardzo dokładnie sprawdzać kwity rekwizycyjne, stwierdzające prawa do owych przedmiotów, jako też badać, czy odszkodowanie nie było zapłacone.

Obowiązek ten wypływa zarówno z przytoczonych wyżej artykułów Regulaminu haskiego, jak i z postanowień Traktatu Wersalskiego, na mocy których obywatele państw sprzymierzonych i stowarzyszonych mają prawo do zwrotu przedmiotów, zarekwirowanych przez Niemców i znajdujących się na terytorjum Niemiec lub ich sprzymierzeńców. Tem bardziej więc mają prawo do zwrotu przedmiotów, znajdujących się na obszarze państwa zaprzyjaźnionego, względnie neutralnego.

c) Obywatele państw wrogich.

Zgoła inne stanowisko należy zająć względem obywateli państw wrogich.

Po wybuchu ostatniej wojny poszły w niepamięć humanitarne zasady, głoszone od połowy XVIII wieku przez takich myślicieli, jak Montesquieu lub Rousseau, i polegające na tem, że wojna toczy się wyłącznie między

państwami i że skutkiem tego, kroki nieprzyjacielskie kieruje się przeciwko armjom, a nie przeciwko spokojnej ludności. Ta ostatnia nie powinna być niemi dotknięta, nie może być oderwana od swych zajęć lub ograniczona w swych prawach dotychczasowych.

Normy powyższe w ostatniej wojnie uległy, niestety, całkowitemu przeistoczeniu. Oprócz celów ściśle militarnych, strony wojujące wysunęły na pierwszy plan pierwiastek ekonomiczny. Wzajemne zwalczanie się na polu gospodarczem, czyli t. zw. wojna gospodarcza, stanowiła zasadniczą i niezbędną część działań wojennych. Wszystko, co zmierzało do unieszkodliwienia wroga i zniszczenia go w dziedzinie gospodarczej, było stosowane z bezwzględną konsekwencją, szczególnie przez niemców, zarówno teoretyków prawa międzynarodowego (Heffter), jak i praktyków wojskowych (Helmuth von Moltke, v. Clausewitz, v. Hartmann). Środki, przy tem stosowane, przewyższyły wszystko swem okrucieństwem (łodzie podwodne). To też musimy uznać, że stosownie do działających obecnie zwyczajów międzynarodowych, wojna jest nie tylko stosunkiem sił zbrojnych państw wojujących, ale że również, wbrew przyjętym dotąd zasadom, i ludność cywilna bierze w niej udział i musi wskutek tego uchodzić za wroga.

Wskutek tego ostatnia wojna znacznie zmodyfikowała postanowienia Regulaminu haskiego w kierunku nieprzychylnym dla wrogich obywateli: zakazywano z nimi stosunków pieniężnych i handlowych, zajmowano ich majątki, wysyłano do obozów koncentracyjnych. Obywatel wrogi był jakby wyjęty z pod prawa, a w każdym razie pozbawiony jego opieki. Znane jest np. orzeczenie senatu rosyjskiego z dn. 9 lutego s. s. 1915 r., które nakazywało zawiesić postępowanie sądowe w sprawach obywateli państw wrogich, wytoczonych przed wojną, i zarazem nie przyjmować od nich nowych powództw.

Wychodząc z tego założenia, uświęconego praktyką ostatniej wojny, a również stosując w najszerszym zakresie zasadę wzajemności, musimy uznać, że skoro obywatel państwa wrogiego zgłosi się do rządu polskiego o zwrot zarekwirowanego przez b. okupantów mienia, pretensja jego nie może być uwzględniona, albowiem roszczenia majątkowe obywatela wrogiego nie korzystają z opieki prawnej państwa polskiego.

Niema przytem zasady do narzucania władzom polskim obowiązku badania, czy objęty przez nie od byłych okupantów majątek został legalnie przez tych ostatnich nabyty, czy nie. Bowiem władze polskie nie są ani spadkobiercą, ani też sędzią okupantów i poszkodowanych. Majątek, przez nie objęty, przeszedł w ich posiadanie nie drogą spadku po okupantach, lecz wskutek samodzielnego powstania prawa posiadania, opierającego się na sile lub akcji wojennej i z niej czerpiącego swój tytuł i źródło. Poszkodowani mogą się zwrócić z pretensjami tylko do byłych okupantów, jako bezpośrednich sprawców wyrządzonej im szkody.

Stosuje się to nie tylko do obywateli państw centralnych, lecz również do obywateli tych wszystkich krajów, z któremi Polska wojnę prowadzi, np. do obywateli rosyjskich, gęsto rozsiadłych na naszem terytorjum, głównie po miastach, bogacących się, kosztem ludności miejscowej, a mimo to będących stałymi mieszkańcami miejscowości, które się znajdują poza obrębem Rzeczypospolitej.

Pretensje takich osób nie mogą być uwzględniane jeszcze dlatego, że polacy siłą odebrali swe ziemie, zagarnięte przez odwiecznych wrogów — niemców i rosjan. Na odebranych w ten sposób ziemiach służyło im prawo rekwizycji mienia, należącego do wrogich obywateli (art. 52 i 53 Reg. haskiego). Jeśli tedy uprzedził ich pod tym względem b. okupant i, odchodząc, pozostawił władzom polskim zarekwirowane już przez siebie mienie, ktore i tak ze strony polskiej podlegało rekwizycji, to obecnie, póki trwa wojna, niema żadnej podstawy do zwracania wrogom takiego mienia.

S. Wituński.

O ZRZECZENIU SIĘ ŚRODKA PRAWNEGO NA TLE TYMCZASOWO OBOWIĄZUJĄCEJ W BYŁYM ZABORZE ROSYJSKIM USTAWY POSTĘPOWANIA KARNEGO.

1. WSTĘP.

W sprawach karnych, tak samo, jak w sprawach cywilnych, nieraz się zdarza, iż strona, która założyła skargę przeciwko niekorzystnemu dla niej wyrokowi sądowemu, następnie, pod wpływem czy to obawy połączonych z oddaleniem skargi skutków, czy układu pojednawczego ze stroną przeciwną, lub też wprost przekonania o bezzasadności skargi, zrzeka się jej, godząc się w ten sposób na utrzymanie w mocy pierwotnego wyroku. Uwzględnienie takich wniosków stron niekiedy budzi wątpliwość. W ubiegłym roku przed Sąd Najwyższy wpłynęły dwie sprawy podobnego rodzaju. W jednej poszkodowany założył apelację od uniewinniającego wyroku Sądu Pokoju w sprawie, wszczętej przez policję, a następnie zrzekł się swej skargi w części, dotyczącej winy oskarżonego i należnej mu kary, domagając się jedynie zwrotu rzeczy, zagarniętych przez oskarżonego. Sąd odwoławczy, uznając, iż poszkodowanemu wogóle nie służyło prawo apelacji w sprawie, nie przez niego wszczętej, pozostawił skargę apelacyjną bez rozpoznania. Wyrok ten został zaskarżony w drodze kasacji przez Urząd Prokuratorski. Powstało pytanie, czy, wobec cofnięcia skargi apelacyjnej w przedmiocie winy i kary, Urząd Prokuratorski zachował prawo skargi kasacyjnej? Jednakże z powodu, że prawa tego w danym przypadku nikt nie negował, Sąd Najwyższy omawianej kwestji nie poruszył. W drugiej sprawie Urząd Prokuratorski, założywszy skargę apelacyjną od uniewinniającego wszystkich oskarżonych wyroku Sądu Okręgowego, następnie na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym zrzekł się skargi względem niektórych oskarżonych. Sąd Apelacyjny uwzględnił to zrzeczenie się i kwestji winy tych oskarżonych nie rozstrzygnął, pozostawiwszy skargę Urzędu Prokuratorskiego w odnośnej części bez rozpoznania. I znowu dzięki temu że nikt zapadłego wyroku w tym przedmiocie nie zaskarżył, kwestji prawności postępowania Sądu Apelacyjnego w Instancji Kasacyjnej nie poruszono.

Tymczasem kwestja zrzeczenia się środka prawnego nie jest prostą i łatwą do rozwiązania. Obejmuje ona dwa odrębne pytania, nie znajdujące w Ustawie Postępowania Karnego jasnej odpowiedzi, mianowicie: 1) czy strona w procesie władna jest zgóry zrzec się samego prawa zaskarżenia wyroku sądowego; 2) czy taż strona ma prawo cofnięcia już założonej skargi?

2. PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA, OBOWIĄZUJĄCEGO W INNYCH DZIELNICACH POLSKI, ORAZ FRANCUSKIEGO.

Rozstrzygnięcie omawianej kwestji jest w oczywistej zależności od typu, do jakiego należy procedura karna danego kraju. Można zgóry przewidzieć, że im więcej dany proces zbliża się do typu kontradyktoryjnego, im szersze zakreśla pole dla samoistnej działalności stron, tem szersze prawa nadaje stronom co do zrzeczenia się środków prawnych.

Jak wiadomo, najwięcej kontradyktoryjną z procedur środkowo-europejskich jest procedura austrjacka. To też jurisprudencja austrjacka przyznaje wszystkim stronom w procesie, włączając i oskarżyciela publicznego, prawo zrzeczenia się tak prawa zaskarżenia wyroku, jak już założonego

środka prawnego. Nie wymaga przytem praktyka austrjacka zachowania żadnej szczególnej formy: sąd może się dopatrzyć zrzeczenia się nawet w pewnego rodzaju postępowaniu strony, z którego można wyprowadzić wniosek o zaniechaniu przez nią środka prawnego, nprz., jeżeli prokurator natychmiast po ogłoszeniu wyroku zgadza się bez zastrzeżenia na uwzględnienie żądania skazanego co do odroczenia wykonania kary. Z drugiej strony cofnięcie zameldowanego zrzeczenia się jurisprudencja austrjacka uznaje za niedopuszczalne [1]).

Niemiecki kodeks proceduralny, zajmujący pomiędzy typem kontradyktoryjnym a śledczym stanowisko pośrednie, rozstrzyga omawianą kwestję expressis verbis. Artykuły 344 y i 345-y Str. Pr. O. przyznają wszystkim stronom w procesie, z przedstawicielem urzędu publicznego włącznie, prawo jak do zrzeczenia się prawa zaskarżenia, tak do cofnięcia założonej już skargi, czy to odwoławczej, czy incydentalnej, czy kasacyjnej. Z dwoma jednak zastrzeżeniami: po pierwsze, prokurator, zakładający środek prawny na korzyść oskarżonego, nie jest mocen cofnąć go bez zgody tegoż; powtóre, jeżeli skarga ma być rozstrzygnięta na rozprawie głównej, to po rozpoczęciu tejże cofnięcie skargi nie może nastąpić bez zgody strony przeciwnej. Co do cofnięcia środka prawnego (w celu jego przywrócenia), to jurisprudencja niemiecka, tak samo jak austrjacka, nie uznaje go za możliwe. Zrzeczenie się i cofnięcie winno być bezwarunkowe [2]).

Code d'instruction criminelle, na którym przeważnie wzorowali się autorzy tymczasowo obowiązującej w byłem Królestwie Polskiem Ustawy Postępowania Karnego, nie zawiera w omawianej kwestji szczególnych przepisów. Judykatura zaś francuska, współczesna autorom ustawy rosyjskiej, przyznając prawo do zrzeczenia się skargi oskarżonemu i powodowi cywilnemu, stanowczo zaprzecza tego prawa oskarżycielowi publicznemu. „Skarga publiczna jest własnością społeczeństwa, a nie urzędnika, który ją składa; a więc urzędnik ten nie może się zrzec środka prawnego, którego użył",— tak głoszą liczne orzeczenia Izby Kasacyjnej francuskiej. Z tejże zasady wychodząc, judykatura francuska nie widzi przeszkody do założenia przez prokuratora skargi ani w tem, że wyrok zapadł zgodnie z jego wnioskiem, ani w tem, iż on się zgodził na wykonanie wyroku. Co do oskarżonego i powoda cywilnego, to, wedle judykatury francuskiej, prawo zrzeczenia się skargi służy im tylko do chwili zreferowania sprawy na rozprawie głównej. Zrzeczenie się powinno być bezwarunkowem.

Code forestier w art. 183 zawiera zastrzeżenie, iż poszczególni urzędnicy leśni, występujący w charakterze oskarżycieli w imieniu administracji lasów, nie mogą cofać założonych przez się skarg bez specjalnego upoważnienia tej administracji. Stąd wypływa wniosek, iż administracji leśnej, jako organowi wyższej władzy, występującej w swojem imieniu, służy prawo cofnięcia skargi. Na tym przepisie wzorowali się zapewne rosyjscy autorzy 1197-go artykułu Ustawy Postępowania Karnego [3]).

3. PRAWO, OBOWIĄZUJĄCE W BYŁYM ZABORZE ROSYJSKIM.

Rosyjska Ustawa Postępowania Karnego, tymczasowo obowiązująca w byłem Królestwie Polskiem, nie zawiera, tak samo jak jej pierwowzór — Code d'instruction criminelle — ogólnych przepisów w zakresie omawianej kwestji, znajdujemy w niej jedynie poszczególne wzmianki, dotyczące zrzeczenia się przez stronę przynależnych jej praw: o zrzeczeniu się wynagrodzenia za szkody i straty zrządzone przez przestępstwo (19 i 20 art.); o zrzeczeniu się prawa zaskarżenia wyroków sądu pokoju oraz sądu okręgowego, jako odwoławczego (128, 142 p. 8, 170 i 181 p. 1); o zrzeczeniu się skargi przez prywatnego oskarżyciela (593). Nareszcie uchylony przez Przepisy Przechodnie do Ustawy Postępowania Karnego (art. 19) art. 1197-my nadawał Urzędowi Skarbowemu prawo zrzeczenia się skarg i środków prawnych, założonych przez jego pełnomocników.

[1]) Str. Pr. O. w opracowaniu prof Löfflera i Heruritt'a, wydanie 13-te, str. 403, 414
[2]) Str. Pr. O. w opracowaniu prof. Kohlzausch'a, wydanie 17-te, str. 288.
[3]) Code d'instruktion criminelle w opracowaniu Syrey'a notes pod art. 407.

Jurysprudencja Senatu rosyjskiego również nie rozstrzygnęła omawianej kwestji zasadniczo. Możemy się powołać zaledwie na orzeczenie Departamentu Karnego z r. 1873 № 573, w którem Senat wyjaśnił, iż Prokurator Sądu 2-ej Instancji nie jest władny zrzec się skargi apelacyjnej, założonej przez prokuratora Sądu Instancji pierwszej, oraz na orzeczenie tegoż Departamentu z r. 1870 № 1649, w którem Senat przyznał oskarżonemu prawo do cofnięcia skargi, założonej przeciwko wyrokowi sądu pokoju. Dodać należy, iż w obu powyższych orzeczeniach Senat wyraził swoją opinję zaledwie w kilku słowach, nie próbując oprzeć swoich wywodów na jakiejś głębszej zasadzie.

Jeżeli zajrzymy do literatury prawniczej rosyjskiej, to również nie znajdziemy szerszego traktowania poruszonej kwesji. W obszernych podręcznikach Niekludowa, Fojnickiego, Słuczewskiego, Czebyszewa - Dmitrjewa w kwestji zrzeczenia się środka prawnego znajdziemy albo jedynie krótkie wzmianki, albo słabo umotywowane, nie wyczerpujące kwestji rozstrzygnięcia, polegające albo na ryczałtowem odrzuceniu możliwości cofnięcia środka prawnego (Słuczewski, wydanie 1910 r., str. 626), albo na ryczałtowem dopuszczeniu tegoż (Czebyszew—Dmitrjew str. 715). Pierwszy pogląd opiera się na obaleniu przez złożenie skargi domniemania o słuszności wyroku, którego już nie może przywrócić cofnięcie skargi, drugi na czysto kontradyktoryjnym charakterze procesu w instancjach wyższych. W dostępnej w teraźniejszych warunkach monograficznej literaturze rosyjskiej oraz czasopismach prawniczych również nie znajdujemy głębszego opracowania podniesionej kwestji. Nie była ona przedmiotem badań i w komisji ministra Sprawiedliwości Murawjewa, która opracowała projekt nowej redakcji U. P. K.

W ten sposób polski interpretator U. P. K. zmuszony jest szukać rozwiązania wysuwanego przez życie zagadnienia o własnych siłach.

W zagadnieniu tem, jak już powiedziano wyżej, należy rozróżniać dwie strony: 1) zrzeczenie się samego prawa do zaskarżenia wyroku 1-ej lub 2-ej instancji, 2) cofnięcie już założonej skargi. Różnica polega po pierwsze na tem, że zrzeczenie się pierwszego rodzaju może nastąpić tylko w krótkim przeciągu czasu, wyznaczonym przez ustawę dla założenia środka prawnego, wtedy gdy zrzeczenie się drugiego rodzaju w zasadzie może nastąpić aż do wydania wyroku przez Sąd wyższej instancji. Powtóre w pierwszym przypadku chodzi o zrzeczenie się samej zdolności do nabycia konkretnego prawa procesowego, w drugim zaś o pozbyciu się już nabytego prawa. Rzecz jasna, iż instytucja zrzeczenia się prawa zaskarżenia, jako skutkująca dotkliwsze dla strony ograniczenia jej sytuacji w procesie, może ulegać większym zastrzeżeniom, niż instytucja cofnięcia skargi.

I rzeczywiście U. P. K. przywiązuje skutki prawne do zrzeczenia się prawa zaskarżenia tylko w postępowaniu przed sądem pokoju i sądem okręgowym, jako odwoławczym (128, 142 p. 8, 170, 181 p. 1). Przepisy zaś, dotyczące postępowania przed Sądem Okręgowym, wyrokującym w instancji pierwszej, oraz przed Sądem Apelacyjnym o instytucji tej wcale nie wzmiankują. Stąd należy dojść do wniosku, że zrzeczenie się prawa zaskarżenia w tych instancjach nie pociąga za sobą skutków prawnych, jest nieważne. Wniosek ten znajduje oparcie w zestawieniu art. 181-go

z 941-ym U. P. K. Widzimy tu, iż w tym ostatnim artykule brakuje przepisu, analogicznego z treścią p. 1-go art.-u 181-go, mocą którego zrzeczenie się przez obie strony prawa zaskarżenia wyroku sądu pokoju lub sądu okręgowego, jako odwoławczego skutkuje natychmiastowe uprawomocnienie się tego wyroku. Do tej samej konkluzji doprowadza również zestawienie 128 i 142 art. U. P. K. z jednej strony i 830—2, 836 z drugiej strony. Gdy pierwsze artykuły nakazują sądowi przy ogłoszeniu wyroku wyjaśniać stronom, iż zrzeczenie się przez nich prawa zaskarżenia ogłoszonego wyroku spowoduje niezwłoczne uprawomocnienie się tegoż, oraz obowiązują sąd do wciągnięcia zameldowanego zrzeczenia się do protokułu, — to drugie o tych obrzędach i obowiązkach sądu nie wzmiankują ani jednem słowem. Różnicy tej nie można tłumaczyć prostem zapomnieniem prawodawcy. Albowiem kwestja zrzeczenia się prawa zaskarżenia była rozstrzygana przez rosyjskiego prawodawcę dwukrotnie. W pierwotnej redakcji Ustawy zrzeczeniu się temu nadana była inna forma; mianowicie, strona niezadowolona z zapadłego wyroku, powinna była oświadczyć o swojem n i e z a d o w o l e n i u sądowi w ciągu jednej doby od dnia ogłoszenia wyroku. Jeżeli nie oświadczyła, to traciła prawo do złożenia skargi. Była to ta sama forma zrzeczenia się, którą dotychczas znają Ustawy Austrjacka (art. 284—5, 294) i Niemiecka (art. 355, 358, 881, 385) i którą można nazwać obowiązkiem zapowiedzenia zaskarżenia. Niedopełnienie rzeczonego prawodawca obowiązku uważa za zrzeczenie się prawa zaskarżenia. Echem tej formy jest sakramentalne zdanie, często spotykane w skargach, pisanych przez starszych wiekiem obrońców: „z wyroku jestem niezadowolony". Otóż przytoczona forma ustanowiona była jedynie dla sądów pokoju w celu zapobieżenia pieniactwu w drobnych sprawach karnych.*)

W r. 1886 zastąpiono ją nadaniem stronom prawa wyraźnego zrzeczenia się zaskarżenia, ale również tylko w postępowaniu przed sądami pokoju w obu instancjach.

W rezultacie możemy z całą stanowczością twierdzić, iż w sądzie okręgowym, wyrokującym w I-ej instancji, oraz w Sądzie Apelacyjnym zrzeczenie się prawa zaskarżenia nie jest dopuszczalnem.

Prawo to tam, gdzie ma zastosowanie, służy nie tylko oskarżonemu, powodowi i pozwanemu cywilnemu (860 art. U. P. K.), lecz i oskarżycielowi publicznemu, gdyż żadnych ograniczeń w tej mierze Ustawa nie zarządza, mówiąc wogóle o „stronach", do których należą i władze publiczne, uprawnione do wszczynania spraw karnych (3 p. 42, 49, 64, 145—6. U. P. K).

Niema wątpliwości, iż zrzeczenie się to może nastąpić jedynie przed upływem terminu, ustanowionego do założenia skargi, albowiem nie może być mowy o zrzeczeniu się prawa, już utraconego. Oczywistem jest także, iż musi ono być wyrażone w formie jasnej, niedwuznacznej, gdyż ustawa wymaga specjalnego „o ś w i a d c z e n i a" o zrzeczeniu się (128 i 142 p. 8 art.), a więc nie dopuszcza wnioskowania o zaszłem zrzeczeniu się z facta concludentia. Wykluczonem jest również zrzeczenie się warunkowe, np. z warunkiem, jeżeli i druga strona się zrzeknie, gdyż zrzeczenie się obu stron natychmiast wywołuje uprawomocnienie się wyroku, które z natury rzeczy nie może być warunkowem.

Zachodzi jednak pytanie: czy strona, która oświadczyła o zrzeczeniu się, może to oświadczenie cofnąć?

Dawna praktyka senatu rosyjskiego (orzecz. z 1870 r. № 1061), komentując przepisy co do oświadczenia „zadowolenia", rozstrzygała tę kwestję twierdząco, lecz jak zwykle, bez głębszego uzasadnienia. Podziela ten po-

*) Fojnickij, kurs t. 2 str. 154.

gląd i Niekludow (podręcznik dla sędziów pokoju t. I str. 739). Zdaje się jednak, iż omówiony pogląd jest mylnym. Zrzeczenie się prawa zaskarżenia przez jedną stronę zmienia stan prawny strony drugiej na jej korzyść, gdyż z chwilą takiego zrzeczenia się jedynie od niej zależy natychmiastowe uprawomocnienie się wyroku (1 p. 181 art.). Skutkiem tego cofnięcie zrzeczenia się było by uszczupleniem uprawnień, byłoby działaniem na niekorzyść osoby trzeciej, co jest z reguły niedopuszczalne. Jeżeli jednak druga strona ze sposobności uzyskać niezwłoczne uprawomocnienie się wyroku nie korzysta, i sama zakłada skargę, to niema żadnych przeszkód do cofnięcia zrzeczenia się przez jej przeciwnika, albowiem przy tych warunkach zaskarżenie wyroku przez tegoż praw drugiej strony nie uszczupla.

Przechodzimy teraz do drugiej kwestji: cofnięcia środka prawnego, już założonego. W tym przedmiocie nie mamy w ustawie żadnych przepisów. Mówiąc o założeniu środków prawnych i o rozstrzyganiu skarg w granicach zaskarżenia (168, 889 art.), ustawa wychodzi z przesłanki, iż założona skarga dojdzie do rozpoznania na rozprawie głównej. Tymczasem w rzeczywistości może się stać, że strona odwoła założoną skargę. Tej właśnie ewentualności prawodawca rosyjski nie przewidział. Pozostaje więc rozstrzygnąć kwestję, opierając się na ogólnym duchu ustawy (art. 12).

Jakeśmy już zaznaczyli, rozwiązanie omawianej kwestji zależy od typu, któremu odpowiada dana ustawa proceduralna. Zależność ta jednak odbija się przeważnie na zakresie uprawnienia oskarżyciela publicznego, czy będzie nim prokurator, czy w jego zastępstwie władza administracyjna lub osoba, pokrzywdzona przez przestępstwo (art. 3 — 4 K. K.). Co zaś do oskarżyciela prywatnego, powoda i pozwanego cywilnego, oraz oskarżonego, to rozwiązanie kwestji na tle ustaw współczesnych może być tylko jedno. Gdyż po pierwsze nie ulega wątpliwości, iż w myśl ustaw nowoczesnych bieg sprawy karnej w instancjach wyższych jest regulowany na zasadzie skargowości, t. j. sprawa posuwa się z niższej instancji do wyższej tylko z woli stron, wyrażonej w formie skargi, nie zaś w drodze rewizji, automatycznie, jak to było niegdyś. Powtóre oskarżyciel prywatny, powód i pozwany cywilny, oraz oskarżony działają w procesie karnym w swoim własnym interesie, są właścicielami tych praw i dóbr, których bronią. Jeżeli nawet przez nadanie tym uczestnikom procesu praw samodzielnych stron prawodawca zamierzał osiągnąć cel publiczny — wydanie słusznego wyroku — to do osiągnięcia tego celu wymienieni uczestnicy procesu przyczyniają się pośrednio, bezpośredniem zaś ich zadaniem jest jaknajskuteczniejsza obrona własnych praw i interesów.

Łącząc obie powyższe zasady, musimy dojść do wniosku, że oskarżyciel prywatny, powód i pozwany cywilny, oraz oskarżony, dla których przeniesienie sprawy z instancji niższej do wyższej jest prawem, a nie obowiązkiem, którzy przez to przeniesienie mają na celu obronę własnych praw i interesów, muszą z natury rzeczy być uprawnieni do cofnięcia założonej skargi, jeżeli wedle ich uznania skarga ta nie może osiągnąć celu, dla osiągnięcia którego ją założono. Inne rozwiązanie kwestji oznaczało by zmuszanie strony do korzystania z nadanych jej praw, co jest sprzeczne z istotą prawa.

W zupełnie innej sytuacji znajduje się oskarżyciel publiczny. On nie jest właścicielem tych praw i interesów, których broni w procesie karnym. Jest on jedynie pełnomocnikiem swego mocodawcy — państwa, gdyż istotę i treść współczesnego procesu karnego, przynajmniej w sprawach o przestępstwa, dochodzone z urzędu, stanowi przyznanie państwu prawa do ukarania przestępcy.

Jeżeli w ten sposób, zakładając skargę przeciwko wyrokowi, oskarżyciel publiczny nie tylko uiszcza swoje prawo względem sądu, lecz wypełnia

swój obowiązek względem państwa (przynajmniej o ile jest osobą urzędową), jeżeli w każdym razie jest on tylko pełnomocnikiem swego mocodawcy, to oczywiście zakres jego pełnomocnictwa zależy od mocodawcy i musi być oznaczony w ustawie.

I rzeczywiście, jakeśmy już poczęści widzieli, różne ustawy nadają oskarżycielowi publicznemu różny zakres uprawnień. Tak nprz. Ustawa Austrjacka (art. 30, 48, 112 Str. Pr. O.) uprawnia go nawet do umorzenia śledztwa, wtedy gdy niemiecka (168, 196 Str. Pr. O) zezwala mu jedynie na umorzenie dochodzenia; obie te ustawy uprawniają oskarżyciela publicznego nie tylko do zakładania lecz również do zrzeczenia się skarg, wtedy gdy francuska (22 art. C. I. C.) i rosyjska (3—4 U. P. K.) przyznają mu jedynie prawo oskarżania, popierania oskarżenia przed sądem, w poszczególnych zaś przepisach zakładania skarg we wszystkich tych przypadkach, w których sąd odrzucił jego wniosek (856, 906 art.). Pojęcie oskarżenia lub zaskarżenia nie obejmuje pojęcia cofnięcia skargi. Przeciwnie z pojęciem skargi, założonej przez pełnomocnika, łączy się żądanie przyznania mocodawcy należnego mu prawa. Zatem z cofnięciem skargi łączy się myśl o działaniu na niekorzyść mocodawcy, o odstąpieniu od tego, co było wykonane w imię nie prawa, lecz obowiązku. Stąd wynika, że oskarżyciel publiczny, uprawniony jedynie do zakładania skarg od wyroków sądowych, nie uzyskuje jeszcze przez to uprawnienia do ich cofania, a więc, w myśl Ustawy Postępowania Karnego uprawnienia tego nie posiada, tak samo, jak nie posiada go w myśl Code d'instruction criminelle.

Zasadzie tej nie przeczy 1197-y art. U. P. K. (nie mający u nas mocy), o którym była mowa wyżej. W sprawach karnych, dotyczących interesu skarbowego, urząd skarbowy uważany jest za powoda cywilnego, t. j. za właściciela tego interesu, a więc za mocodawcę tego urzędnika lub adwokata, który bezpośrednio występuje przed sądem [1]). Rzecz prosta, że przy takiej konstrukcji urząd skarbowy, jako mocodawca, władny jest cofnąć środek prawny, założony w jego interesie przez tegoż pełnomocnika. Lecz sytuacja oskarżyciela publicznego jest inna. Dany przedstawiciel urzędu publicznego, popierający oskarżenie lub zakładający środek prawny, nie jest pełnomocnikiem jakiegobądź urzędu lub swego zwierzchnika: jest on bezpośrednio przedstawicielem państwa i działa w jego imieniu [2]). Dla tej to przyczyny U. P. K. nie odróżnia pełnomocnictw prokuratorów od podprokuratorów (nprz. art. 250, 252—3, 595 p. 8, 853). Wobec tego wyższy przedstawiciel urzędu publicznego, z braku wyraźnego przepisu ustawy, nie jest mocen cofnąć środka prawnego, założonego przez niższego przedstawiciela tegoż urzędu, albowiem środek ten został założony nie w jego imieniu, lecz w imieniu wspólnego ich mocodawcy.

W rezultacie dochodzimy do wniosku, że prawo cofnięcia założonego środka prawnego służy wedle U. P. K. orskarżycielowi prywatnemu, powodowi i pozwanemu cywilnemu, oraz oskarżonemu i nie służy oskarżycielowi publicznemu niezależnie od tego czy w charakterze tym figuruje prokurator, czy przedstawiciel administracji, czy pokrzywdzony przez przestępstwo. Zasada ta nie powinna jednak mieć zastosowania podczas biegu terminu, ustanowionego dla zaskarżenia. W tym czasie uprawnienia wszystkich stron w procesie, a w tej liczbie i urzędu publicznego, są jednakie. Prawo do namysłu służy i oskarżycielowi publicznemu. A więc jest on mocen i rozmyślić się, t. j. założywszy skargę, cofnąć ją przed upływem terminu. Takie postępowanie nie przeczy zasadzie jeszcze i dla tej przyczyny, iż prawa procesowe, połączone z zaskarżeniem, powstają dla

[1]) p. U. P-a K-go w wydaniu kancelarji Państwa, uwaga pod art. 1197.
[2]) toż wydanie, str. 28.

strony skarżącej tylko po upływie terminu, wyznaczonego dla zaskarżenia; w obrębie zaś tego terminu sprawa musi pozostać bez ruchu.

Co do warunków, którym musi czynić zadość oświadczenie o cofnięciu skargi, to przedewszystkiem musi ono nastąpić oczywiście przed wydaniem wyroku w wyższej instancji i winno być bezwarunkowem, w przeciwnym bowiem razie przybierze charakter propozycji pojednania się, a więc utraci charakter cofnięcia skargi. Co zaś do cofnięcia cofnięcia skargi, to należy uznać je za niedopuszczalne ze względu na niekorzystne skutki prawne dla strony przeciwnej, oraz uprawomocnienie się wyroku w chwili cofnięcia dla cofającej strony.

4. DE LEGE FERENDA.

Czy należy zachować istniejący stan omawianej kwestji, czy też winien on uledz zmianie?

Zdaje się, iż było by celowem rozszerzyć uprawnienie urzędu publicznego w tym kierunku, i zakresie, jak to ustanawia procedura niemiecka w cytowanych art-ch 344—5 Str. Pr. O., a to ze względu na okoliczności następujące.

Po pierwsze, jest rzeczą naturalną, że zapadły wyrok sądowy uważa się za słuszny, a więc cofnięcie skargi, założonej od wyroku, musi być uważane za przyznanie przez stronę tego, co jest naturalnem, co być powinno, czego należy* się spodziewać. Powtóre, przez nadanie starszym przedstawicielom urzędu prokuratorskiego prawa do cofania skarg, założonych przez młodszych jego przedstawicieli, usunęło by się znaczną ilość skarg bezzasadnych, które ze szkodą dla sądownictwa pochłaniają niemało sił i czasu.

Zupełnie racjonalnem jest także zastrzeżenie niemieckiego prawa, iż skarga, założona przez urząd publiczny na korzyść oskarżonego, może być cofnięta tylko za zgodą tegoż, albowiem w tych warunkach skutki prawne skargi niczem się nie różnią od skutków skargi, założonej bezpośrednio przez oskarżonego. Również jest godnym naśladowania przepis, zezwalający na cofnięcie skargi podczas rozprawy głównej tylko za zgodą strony przeciwnej, gdyż załatwienie skargi w tym stanie rzeczy nie wymaga już większego nakładu pracy, stronie zaś może zależeć na tem, by uzyskać uznanie słuszności jej twierdzeń nie od przeciwnika, lecz od sądu.

Natomiast nie zasługuje na recepcję praktyka jurisprudencji austrjackiej co do prawa sądu dopatrywać się zrzeczenia się zaskarżenia w postępowaniu strony, bezpośrednio skierowanem ku innym celom, gdyż musi ona wywoływać zatargi i nieporozumienia. Zrzeczenie się, czy cofnięcie musi być zawsze wyraźne, niedwuznaczne.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Dr. S. S.

ORZECZNICTWO IZBY TRZECIEJ (MAŁOPOLSKIEJ) SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH CYWILNYCH.

№ 1.

Niebezpieczeństwo uszczerbku majątkowego trudnego do powetowania w rozumieniu § 44 ust. 1 o. e. zachodzi w szczególności w wypadku kontynuowania egzekucji przez zajęcie i przekaz praw dzierżawnych do majątku ziemskiego mimo wniesienia skargi o uznanie tej egzekucji za niedopuszczalną (Orz. z d. 9 maja 1919, I cz. R. 6/19).

Sąd powiatowy dozwolił na rzecz A. egzekucji przez zajęcie i przekaz praw przysługujących B. do dzierżawy folwarku w miejscowości X. B. wniósł pozew przeciw A. o uznanie egzekucji za niedopuszczalną i uczynił wniosek o wstrzymanie dozwolonej egzekucji aż do ukończenia tego sporu.

Sąd pierwszej instancji odmówił temu wnioskowi — przyjąwszy, iż nie grozi powodowi szkoda, albowiem ruchomości żadnych nie zajęto, a przez zajęcie praw dzierżawy nie jest powód narażony na niepowetowaną szkodę.

Sąd drugiej instancji uwzględnił rekurs powoda i zmieniając zaczepioną odmowną uchwałę, zarządził wstrzymanie egzekucji, wyraziwszy zapatrywanie, że dalsze popieranie wspomnianej egzekucji mogłoby pociągnąć za sobą dla egzekuta następstwa, równające się w skutkach wyrugowaniu go z dzierżawy, a tem samem niebezpieczeństwo uszczerbku trudnego do powetowania, wobec czego wniosek powoda o wstrzymanie tej egzekucji jest uzasadniony w przepisach §§ 42 ust. 5 i 44 ust. 1 o. e.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego pozwanej i zatwierdził uchwałę Sądu rekursowego.

№ 2.

Postanowienie § 502 ust. 4 p. c. o dopuszczalności rewizji nie ma zastosowania, jeżeli uprzednie zniesienie wyroku pierwszosądowego nastąpiło na skutek odwołania rewidującego a nie związano przytem Sądu pierwszej instancji zapatrywaniem prawnem dla niego niekorzystnem (Orz. z dn. 10 maja 1919, I cz. Rw. 2/19).

Sąd pierwszej instancji wydał dnia 25 kwietnia 1918 r. wyrok zasądzający pozwanego w myśl żądania skargi. Na skutek odwołania pozwanego uchylił Sąd odwoławczy powyższy wyrok uchwałą z dnia 11 lipca 1918, nie zastrzegłszy w myśl § 519 l. 3 p. c., że postępowanie ma być w pierwszej instancji dalej prowadzone dopiero po prawomocności tej uchwały.

Sąd procesowy po przeprowadzeniu ponownej rozprawy orzekł wyrokiem z dnia 30 października 1918, iż pozwany winien jest dostarczyć powodowi 3½ sągów drzewa bukowego za równoczesną zapłatą przez powoda pozwanemu kwoty 510 koron.

Sąd odwoławczy nie uwzględnił apelacji pozwanego i zatwierdził wyrok pierwszosądowy, oznaczając równocześnie wartość przedmiotu sporu na 600 koron.

Wniesioną przez pozwanego od wyroku Sądu odwoł. rewizję Sąd Najwyższy odrzucił jako prawnie niedopuszczalną.

Uzasadnienie.

Gdy wyrokiem sądu odwoławczego wyrok sędziego pierwszego został zatwierdzony, a przedmiot sporu, o którym orzekł sąd odwoławczy, nie przenosi 1.000 k. (bo podał go sąd ten po myśli § 500 ust. 3 p. c. na 600 k.), rewizja przeciw temu wyrokowi jest niedopuszczalną (§ 502 ust. 3 p. c.). Wprawdzie w sporze tym poprzednio nastąpiło zniesienie wydanego po raz pierwszy przez sędziego pierwszego wyroku uchwałą sądu odwoławczego w myśl § 519 l. 3 p. c. zaczepieniu nie ulegającą, którą sprawę do sędziego pierwszego zwrócono (§§ 496 l. 2, 499 p. c.), lecz okoliczność ta nie powoduje dopuszczalności rewizji wedle § 502 ust. 4 p. c. Zniesienie to bowiem nastąpiło na skutek odwołania właśnie obecnego rewidującego, przyczem nie związano sądu pierwszej instancji zapatrywaniem prawnem dla niego niekorzystnem, nie została mu więc przez nie odjętą instancja, na który to jedynie wypadek powołany dopiero przepis ustawy normuje wyjątkowo wedle swej tendencji dopuszczalność rewizji od dwóch równobrzmiących wyroków. Rewizję niedopuszczalną należało tedy odrzucić (§§ 471 l. 2, 473 ust. l., 474 ust. 2, 513 p. c.), co wedle § 507 ust. 1 p. c. już sędzia pierwszy winien był uczynić.

№ 3.

Skargi o wynagrodzenie szkody wyrządzonej dzierżawcy rewiru rybackiego w rybostanie przez wpuszczanie do rzeki trujących odpadków ropnych należą do zwyczajnej drogi prawa (§ 1338 u. c.) (Orz. z dnia 30/5 19. I. cz. R 34/19).

Powiatowe Towarzystwo rybackie zaskarżyło firmę A., właścicielkę rafinerji nafty, o zapłatę 30.000 koron tytułem zwrotu szkody wyrządzonej Towarzystwu jako dzierżawcy rewiru rybackiego (na rzece Wisłoce) w rybostanie przez wpuszczanie z rafinerji do rzeki trujących odpadków ropnych.

Podniesionego przez pozwaną firmę zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił.

Sąd rekursowy uznał natomiast drogę sądową za niedopuszczalną przed przeprowadzeniem postępowania administracyjnego i skargę odrzucił z następujących motywów:

Tak austrjacka ustawa państwowa o prawach wodnych z 30. maja 1869 l. 93 dpp, w § 19, jak i ustawa krajowa z 14. marca 1875 l. 38 d. u. k. w § 39. odsyłają uprawnionego do rybołóstwa przy dochodzeniu odszkodowania za użycie wody przez inne osoby w sposób, jak w sprawie spornej, najpierw do władz administracyjnych, a dopiero w razie niezadowolenia z orzeczenia tychże, dopuszczają drogę sądową. Postanowienia tego nie zmieniły późniejsze ustawy o rybołóstwie, albowiem podczas gdy ustawy o prawach wodnych wykluczały zarzuty uprawnionych do rybołóstwa przeciw używaniu wody przez inne osoby, przyznając im tylko prawo żądania odszkodowania, ustawy o rybołóstwie, państwowa z 25. kwietnia 1885 l. 53 dpp. w § 7 i krajowa z 31. października 1887 l. 37 w § 46, wprowadziły wyjątki pod tym względem w przytoczonych w nich przypadkach, w których dochodzenia przedsięwziąć i zarządzenia wydać mają władze administracyjne. Przytoczone przypadki obejmują wprawdzie i zanieczyszczanie wody, z czego Towarzystwo rybackie odszkodowania wywodzi. W ten sposób jednak rozszerzony został tylko zakres działania władz administracyjnych, ale

nieodjęte im i przekazane bezpośrednio sądom orzecznictwo o odszkodowaniu. Towarzystwo rybackie wspomniało jedynie w skardze o dotychczasowej bezskuteczności zażalenia jego przed władzą administracyjną na zanieczyszczenie wody, ale nie powołało się i nie wykazało, że postępowanie o odszkodowanie z prawomocnem orzeczeniem władzy administracyjnej zostało przeprowadzone i dlatego w obecnym stanie sprawy uznano drogę sądową za niedopuszczalną.

Sąd Najwyższy zmienił na skutek rekursu rewizyjnego Towarzystwa rybackiego uchwałę Sądu rekursowego i orzekł, że spór niniejszy należy do zwyczajnej drogi prawa.

Uzasadnienie.

Wedle osnowy skargi dochodzi nią rekurent rewizyjny roszczenia o wynagrodzenie szkody wyrządzonej mu jako dzierżawcy rewiru rybackiego (na rzece Wisłoce) w rybostanie przez wpuszczanie do tej rzeki nieprzefiltrowanych trujących odpadków ropnych z rafinerji. Nie chodzi wedle przedstawienia skargi o szkodę, spowodowaną przez używanie wody na podstawie i zgodnie z konsensem, wydanym wedle ustawy wodnej, lecz o szkodę zrządzoną czynem niedozwolonym. Szkody takiej dochodzić można wedle ogólnych zasad w drodze zwyczajnej prawa cywilnego (§ 1338 u. c.). Powołane przez sąd rekursowy przepisy ustawy wodnej i ustawy o rybołóstwie nie stoją tedy w danym wypadku na przeszkodzie obraniu dla dochodzenia roszczenia skargowego drogi prawa cywilnego i należało sprzeczną z tym poglądem uchwałę sądu rekursowego w powyższy sposób zmienić.

№ 4.

Rekurs przeciw uchwale II instancji ustalającej wynagrodzenie zarządcy masy konkursowej jest niedopuszczalny w myśl § 528 ust. 1 p. c. (Orz. z dnia 30 maja 1919 l. cz. R 26/19).

Sąd pierwszej instancji ustalił w uchwale działowej wynagrodzenie zarządcy masy konkursowej na kwotę 15.000 koron t. j. połowę żądanej przezeń sumy.

Na skutek rekursu b. Prokuratorji Skarbu obniżył Sąd rekursowy to wynagrodzenie do kwoty 12.000 k.

Wniesiony przeciw tej decyzji przez zarządcę masy konkursowej rekurs rewizyjny Sąd Najwyższy odrzucił jako niedopuszczalny.

Uzasadnienie.

Rekurent domaga się zmiany zaczepionej uchwały i podwyższenia wynagrodzenia za sprawowanie zarządu szczegółowego majątku konkursowego t. j. realności w uchwale działowej bliżej oznaczonej z 12.000 k. na policzone 30.000 k. Rekurs ten jest niedopuszczalny. Wedle § 528 ust. 1 p. c. (§ 14 ust. 2 pat. niesp.) rekursy przeciw rozstrzygnieniom drugiej instancji w kwestji kosztów są niedopuszczalne i winny być przez Sąd pierwszej Instancji odrzucone. Ponieważ w danym wypadku chodzi o wynagrodzenie zarządcy masy konkursowej, które niczem innem nie jest, jak kosztami postępowania konkursowego, przeto uchwała drugiej instancji koszta te ustalająca, jest ostateczną, a dalszy rekurs przeciw niej niedopuszczalny. Nie zmienia postaci rzeczy, że zaczepiona uchwała jest częścią składową uchwały działowej, przeciw której zasadniczo rekurs rewizyjny jest dopuszczalny, albowiem ustawa wyklucza ten ostatni środek prawny w kwestji kosztów bezwzględnie, tak że obojętną jest rzeczą, w jakim związku uchwała drugiej instancji w tej kwestji została wydaną.

№ 5.

Brak mieszkania w nowem miejscu służbowem spowodowany przeniesieniem się urzędnika na jego własne żądanie nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia w rozumieniu § 7 ust. 2 l. 5 Rozp. Min. o ochronie lokatorów z dnia 20 stycznia 1918 l. 21 Dz. u. p. wzgl. z dnia 26 października 1918 l. 381 Dz. u. p. (Orzeczenie z dnia 30 maja 1919 Rw. l. cz. 168/19.).

Powódki A. i B. wypowiedziały pozwanej C. sądownie mieszkanie przez nią zajmowane w Krakowie i jako przyczynę wypowiedzenia podały, że powódka B. będąca w połowie właścicielką domu, gdzie się znajduje sporne mieszkanie, potrzebuje mieszkania tego dla siebie i to niezbędnie, gdyż mąż jej, który jest urzędnikiem kolejowym, przeniesiony został do Krakowa w drodze służbowej i z tego powodu powódka, która z mężem i dziećmi żyje na wspólnem gospodarstwie, potrzebuje mieszkania spornego koniecznie i nieodzownie dla siebie. Pozwana zaprzeczyła tym twierdzeniom powódek, zarzucając, że B. mieszka stale w D. i dlatego spornego mieszkania dla siebie nie potrzebuje.

Sąd pierwszej instancji zważywszy na podstawie wyników przeprowadzonej rozprawy:

1) że powódka B. jako współwłaścicielka domu, gdzie się znajduje sporne mieszkanie, jest zamężną za urzędnikiem kolejowym, który został przeniesiony z Ch. do Krakowa a z którym żyje w spólności małżeńskiej i gospodarskiej,

2) że mąż powódki B. musi opróżnić bezzwłocznie mieszkanie zajmowane dotąd w Ch. dla swego następcy a w Krakowie nie ma zapewnionego ani prywatnego ani urzędowego mieszkania,

3) że mąż powódki B. — wedle jego zeznań i poświadczenia b. c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie—został przeniesiony z Ch. do Krakowa służbowo, — przyjął za wykazane, iż powódka B. potrzebuje spornego mieszkania koniecznie i nieodzownie dla siebie i swej rodziny, i wydał wyrok utrzymujący wypowiedzenie w prawnej mocy.

Sąd odwoławczy nie uwzględnił apelacji pozwanej i zatwierdził wyrok Sądu pierwszej instancji z motywów przezeń przywiedzionych, a nadto wyraził zapatrywanie, że wobec ustalenia, iż powódka B. mieszkania dla siebie potrzebuje, obojętną jest rzeczą, czy przeniesienie jej męża do służby w Krakowie nastąpiło za jego staraniem czy też z urzędu.

Na rewizję pozwanej, opartą na § 503 l. 2 i 4 p. c., uchylił Sąd Najwyższy wyrok Sądu odwoławczego i zwrócił sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie.

Wypowiedzenie oparto na przepisie § 7 ust. 2. l. 5 Rozp. Min. o ochronie lokatorów z dnia 20 stycznia 1918 r. N. 21 Dz. u. p. (obecnie z d. 26 października 1918 r. N. 381 Dz. u. p.). Wedle tego przepisu może najmodawca wypowiedzieć najmobiercy dalszy najem mieszkania, jeżeli pierwszy potrzebuje koniecznie tego mieszkania dla siebie, a przy utrzymaniu w mocy umowy najmu doznałby znacznej szkody. Oba Sądy niższe przyjmują, że powódka B. skutkiem przeniesienia jej męża, który jest urzędnikiem kolejowym, z Ch. do Krakowa potrzebuje koniecznie spornego mieszkania dla siebie i całej rodziny. To ustalenie nie uzasadnia jednak przyczyny wypowiedzenia w myśl powołanego przepisu ustawy. Ustawa o ochronie lokatorów stawia interes tychże przed interesem właścicieli domów. Wszystko, zmierza do obejścia tej ustawy na szkodę lokatorów, nie może

więc być dopuszczonem ze stanowiska tejże ustawy. Otóż pozwana zarzuciła, że przeniesienie męża powódki do Krakowa nastąpiło na jego własne żądanie, i ofiarowała na swe twierdzenia odpowiednie dowody. Tych dowodów sądy niższe nie dopuściły z przyczyny, że zarzut pozwanej niema jakoby stanowczego znaczenia. Tak jednak nie jest. Jeśli bowiem prawdą by było to, co twierdzi pozwana, wówczas przyjąćby się musiało, że powódka B. i jej mąż dobrowolnie znaleźli się w krytycznej sytuacji, że więc nie mają oni prawa ratować się z niej przy pomocy § 7 ust. 2 l. 5 pow. Rozp. o ochronie lokatorów. Chciał mąż powódki B. na własne żądanie dostać się do Krakowa, to powinien się był wprzód upewnić, że otrzyma mieszkanie czy to w domu swej żony, czy też gdzieindziej. Jeśli zaniedbał tej ostrożności, to jego jest winą, że rodzina jego w Krakowie niema mieszkania, zachodziłby więc brak pierwszego warunku z § 7 ust. 2 l. 5 Rozp. o ochronie lokatorów. Ponieważ prócz tego nie zbadano także należycie i drugiego warunku powyższego przepisu t. j. czy w razie utrzymania w mocy spornego najmu poniosłaby powódka B. znaczną szkodę, należało zwrócić sprawę sądowi odwoławczemu do ponownego rozpatrzenia.

№ 6.

Dla skarg o orzeczenie obowiązku przeprowadzenia przez właściwy organ państwowy kolaudacji robót budowlanych, opartego na umowie stron (§ 290 u. c.) jest dopuszczalną zwyczajna droga prawa (§ 1 n. j.) Orzeczenie z dnia 30 maja—19 1 cz. Rw. 176/19).

Wedle osnowy skargi wykonał powód w r. 1914 roboty posadzkowe i okładziny ścienne w Zakładzie weterynarji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W myśl umowy z dnia 25/4 1913 między powodem a Skarbem państwa zawartej, zatrzymano powodowi z zaliczek wypłacanych mu na poczet jego należytości 10% na raty kolaudacyjne. Raty te miały być płatne najpóźniej w dwa miesiące po kolaudacji. Po roku miała się odbyć rekolaudacja i w razie korzystnego wyniku tejże zwrot kaucji.

Powód wykonał wszystkie roboty w r. 1914, a jako kaucję kolaudacyjną zatrzymał mu Skarb państwa kwotę 11033 koron 57 h., której dotychczas mu nie zwrócił. Kwota ta płatną jest dopiero po rekolaudacji według powyższych postanowień.

Pomimo licznych upomnień Skarb państwa do tej kolaudacji nie przystąpił i wstrzymał wypłatę należących się powodowi kwot. Na tej podstawie wystąpił powód ze skargą o orzeczenie, że pozwany Skarb państwa winien jest do dni 14 przeprowadzić kolaudację wspomnianych wyżej robót.

Ekspozytura prokuratorji Skarbu imieniem pozwanego Skarbu państwa podniosła zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, gdyż przeprowadzenie kolaudacji zależy wyłącznie od władz administracyjnych i jest czynnością zwierzchniczą państwową. Powód może się domagać od Skarbu państwa tylko odszkodowania z powodu rzekomego naruszenia stosunku umownego pomiędzy nim a Skarbem państwa. Wówczas spór byłby prawno-prywatnym, tak zaś, jak się obecnie przedstawia, jest on próbą wymuszenia czynności administracyjnej za pośrednictwem sędziego.

Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej i w tym względzie w motywach przytoczył:

Skarb państwa, budując Zakład weterynarji w Krakowie, nie różni się niczem od każdej innej prywatnej osoby, zamawiającej u przedsiębiorcy budowlanego pewne roboty budowlane i dlatego też niemożna zrozumieć, w czem miałaby polegać zwierzchnicza czynność państwowa odnośnie do kolaudacji budowy. Skarb państwa w danym wypadku uważanym też być

musi jak każdy zamawiający dzieło i z tego stosunku wynikłe różnice tylko w drodze sądowej rozpatrywane być mogą.

In merito Sąd skargę oddalił.

Sąd odwoławczy rozpatrując zarzut niedopuszczalności drogi sądowej podzielił zapatrywanie Sądu pierwszej instancji i uzupełnił jego argumentację w tej kwestji uwagą, że w danym wypadku nie chodzi o czynność kolaudacyjną, która rzeczywiście należy do zakresu działania władz administracyjnych, lecz orzeczenie obowiązku przeprowadzenia kolaudacji, opartego wedle założenia skargi na umowie stron, zawartej w zakresie prawa prywatnego, a do orzeczenia o tym obowiązku droga prawa wedle § 1. N. 7 i § 290 n. j. nie jest wykluczona.

Sąd Najwyższy uznał pogląd prawny wyrażony przez niższe instancje za trafny.

№ 7.

Udzielenie przez najemcę w mieszkaniu przezeń zajmowanem schronienia osobom niebezpiecznym dla cudzej własności względnie świadome przechowywanie tamże rzeczy pochodzących z kradzieży stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia w rozumieniu § 7 ust. 2 l. 3 Rozp. Min. o ochronie lokatorów z dnia 20/I 918 L. 21 Dz. u. p. względnie 26/10 1918 l. 381 Dz. u. p. (Orz. z dnia 4 czerwca 1919 l. cz. Rw. 262/19).

Wedle osnowy aktów, wypowiedziała powódka pozwanemu mieszkanie, podając jako przyczynę wypowiedzenia okoliczność, że pozwany ma syna, który jako podejrzany o kradzież został aresztowany, a nadto przyaresztowano w mieszkaniu pozwanego także jakiegoś drugiego mężczyznę, skutkiem czego lokatorzy obawiają się, aby na ich szkodę ktoś z domowników pozwanego, względnie innych osób u niego przebywających, nie popełnił kradzieży.

Rozprawa wykazała, że wyrokiem Sądu karnego został skazany syn pozwanego za zbrodnię kradzieży, pozwanego natomiast uwolniono od oskarżenia za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży dla braku dostatecznych dowodów winy.

Z aktów policyjnych stwierdzono, że u pozwanego aresztowano również podejrzanego osobnika, który tłomaczył się, że przywiózł pozwanemu pewne rzeczy od syna, zbiega wojskowego, należącego do bandy złodziejskiej.

Sąd pierwszej instancji wydał wyrok uchylający wypowiedzenie z następujacych motywów:

W mieszkaniu pozwanego przebywali jego synowie, którzy są wprawdzie niebezpieczni dla cudzej własności, jednak ten fakt nie może pociągać za sobą dla pozwanego tej ciężkiej konsekwencji, jaką jest wypowiedzenie mieszkania, a tem samem pozbawienie pozwanego dachu nad głową, zwłaszcza, że pozwany wobec treści wyroku karnego sam nie ponosi winy. Rozprawa nie wykazała też dostatecznie, by pozwany świadomie przetrzymywał u siebie jakieś inne osoby podejrzane, a trudno mu zabronić, by synowie go nie odwiedzali.

Na skutek odwołania powódki zmienił Sąd odwoławczy wyrok I instancji i utrzymał wypowiedzenie w prawnej mocy i w motywach przytoczył:

W myśl § 7 ust. 2 l. 3 Rozp. Min. o ochronie lokatorów jest najmobierca odpowiedzialny względem najmodawcy nie tylko za swoje zachowanie się, lecz także zachowanie się osób, które do zajmowanego przez siebie mieszkania przyjął.

Skoro zatem zostało stwierdzone, że pozwany w spornem mieszkaniu dał schronienie swoim synom oczywiście niebezpiecznym dla cudzej własności, to powódka była niewątpliwie uprawnioną do wypowiedzenia spornego mieszkania, zwłaszcza, że także zachowanie się samego pozwanego, który,—wedle dodatkowych ustaleń przez Sąd odwoławczy poczynionych,—świadomie przechowywał u siebie rzeczy kradzione, było w wysokim stopniu niewłaściwe, bo sprzeczne z ustawą karną.

Rzecz jasna, że tego rodzaju lokator tak dla powódki, jako mieszkającej w tym samym domu, jak również dla innych współlokatorów jest w wysokim stopniu przykry i nie może być dłużej cierpiany, a tem samem wypowiedzenie najmu jest uzasadnione.

Sąd Najwyższy uznał argumentację Sądu odwoławczego za trafną i zatwierdzając wyrok Sądu odwoławczego utrzymał wypowiedzenie w prawnej mocy.

0019

BIBLIOTEKA MINISTERSTWA SPRAWIEDL.

Tłoczono w Drukarni Państwowej
z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 845

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Dr. Stanisław Śliwiński.

KILKA UWAG Z POWODU MEMORJAŁU WYDZIAŁU PRAWA I UMIEJĘTNOŚCI POLITYCZNYCH UNIWERSYTETU, TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO I ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH WE LWOWIE W SPRAWIE TECHNIKI USTAWODAWCZEJ.

Memorjał Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych Uniwersytetu, Towarzystwa Prawniczego i Związku adwokatów polskich we Lwowie (przedrukowany także w warszawskim Kwartalniku prawa cywilnego i karnego zeszyt 2 z r. 1919) zawiera cenne uwagi na temat stanu prawnego stworzonego w drodze tz. ustawodawstwa tymczasowego i dotyka wielu zagadnień natury ściśle prawniczej. Tą ostatnią stroną zajmę się pokrótce w niniejszem rozważaniu, a to odnośnie do uwag poczynionych nad prawem karnem (Prawo publiczne § 2) i omówię kilka kwestji w Memorjale poruszonych, których rozwiązanie ulegać może dyskusji.

W pierwszym rzędzie należy tu:

I.

Kwestja tekstu autentycznego ustawy postępowania karnego obowiązującej w b. zaborze rosyjskim.

Memorjał dochodzi do wniosku, że w b. zaborze rosyjskim obowiązuje ustawa postępowania karnego w polskim tekście autentycznym, a twierdzenie to opiera na zestawieniu art. 1 przepisów przechodnich do ustawy postępowania karnego z 18 lipca 1917 z art. 1 przepisów przechodnich do kodeksu karnego z 7 sierpnia tegoż roku.

Z tą konkluzją zgodzić się nie można; przeciwnie należy przyjść do wniosku, że art. 1 przepisów przechodnich do ustawy postępowania karnego, mówiąc, że „stosowaną będzie rosyjska ustawa postępowania karnego (wyd. z r. 1914) w przekładzie polskim opatrzonym aprobatą Departamentu Sprawiedliwości", nie dotknął kwestji tekstu autentycznego, a gdyby nawet tak być miało, to ze względu na brak opublikowania w sposób przepisany owej aprobaty, nie możnaby mówić o polskim tekście autentycznym. W tej mierze odwołuję się do mych uwag, zamieszczonych w warszawskim Kwartalniku prawa cywilnego i karnego rok I, str. 551. Dodatkowo nadmienić należy, że Sąd Najwyższy znalazł się już w położeniu rozważenia kwestji, w jakim tekście obowiązuje w b. zaborze rosyjskim ustawa postępowania karnego i w wyroku z dnia 18 października 1918 K. 404/18 zde-

cydował kwestję na rzecz tekstu rosyjskiego mówiąc: „Aczkolwiek z mocy art. 1 przepisów przechodnich do ustawy postępowania karnego królewsko-polskie sądy stosują przekład polski tejże ustawy opatrzony aprobatą Departamentu Sprawiedliwości, to przecież taka kodyfikacyjna aprobata bynajmniej nie znaczy, iżby przekład polski, ilekroć zasadniczo odbiega od istotnej treści danego przepisu w oryginale, obowiązywać miał wbrew oryginałowi. Zmiany i uzupełnienia ustawy postępowania karnego, które wprowadzić do niej chciał prawodawca polski są wskazane poszczególnie w art. 2 — 9 przepisów przechodnich do u. p. k. z dnia 18/7 1918 r., poza obrębem więc tych zmian każda nieścisłość lub wadliwość przekładu, łamiąca właściwą myśl danego przepisu, wymaga sprostowania drogą należytej wykładni".

Narazie tedy prawnicy polscy w razie wątpliwości odwoływać się będą musieli do tekstu rosyjskiego. Ta niedogodność nie jest atoli udziałem jednej tylko dzielnicy, względnie nie dotyczy jedynie prawa karnego, w innych bowiem dzielnicach prawnicy uciekać się będą do tekstu niemieckiego, a nawet węgierskiego, a w b. Królestwie Kongresowem nadto i do języka francuzkiego (kodeks Napoleona, kodeks handlowy).

W związku z tem pozostaje kwestja, jak należy sobie na razie (aż do unifikacji ustawodawstwa) radzić, czy ścisłem tłumaczeniem danej ustawy, czy w sposób przewidziany dekretem pod poz. 220? Oświadczyć się raczej należy przeciw zasadzie wspomnianego dekretu ze względu na niezwykłą rzecz, aby w drodze delegacji ustawodawczej wprowadzać ustawę tak zasadniczej wagi, jak kodeks karny, pomijając już nawet obawę błędów zajść mogących, o których wspomina Memorjał. Nadto mogłoby powstać skomplikowane pytanie, na temat tego, co należy zrozumieć przez „zmiany redakcyjne", z czem łączyłaby się kwestja ewentualnego przekroczenia pełnomocnictwa [1]).

II.

Technika kodyfikacyjna przepisów przechodnich do ustaw karnych b. zaboru rosyjskiego.

Technika kodyfikacyjna przepisów przechodnich do ustaw karnych b. zaboru rosyjskiego może istotnie wywołać dyskusję i słusznem jest twierdzenie, że sędziego powinno się uwolnić od pracy podobnej często do rozwiązywania „zagadnienia rachunkowego". Czy jednak ci, którzy w r. 1917 pracowali nad stworzeniem przepisów przechodnich mogli sięgnąć do innej metody, zwłaszcza, że praca ich była gorączkową, zależną od widzimisię niemieckich władz okupacyjnych? Na stworzenie polskiego tekstu autentycznego czasu nie było, podniesienie zaś dorywczo sporządzonego tłumaczenia do godności tekstu autentycznego byłoby wprost lekkomyślnością.

Innej drogi nie było, jak z zatrzymaniem pierwotnego tekstu autentycznego trzymać się metody może teoretycznie niepożądanej, praktycznie atoli najrychlej i najbezpieczniej załatwiającej kwestję.

Tego rodzaju recepcja obcego prawa nie była zresztą nowością w b. Królestwie Kongresowem, miała bowiem precedens tak z czasów Księstwa Warszawskiego, jak i czasów okupacyjnych.

Przypomnieć należy, że art. 49 ustawy konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego z 22 lipca 1807 № 1 Dz. Pr. postanawiał, że „kodeks Napoleona będzie prawem cywilnem Xięstwa warszawskiego", wykonanie zaś tego postanowienia nastąpiło w ustawie z 27 stycznia 1807 № 1 Dz. pr., recypującej kodeks Napoleona w francuskim tekście autentycznym i bez

[1]) Wspomnianemu zresztą Dekretowi Sejm odmówił konstytucyjnego zatwierdzenia (zob. ustawę z dnia 21 lipca 1919 № 63 Dz. pr. poz. 375 (art. 4).

ogłoszenia tego tekstu w polskim dzienniku praw [1]). Podobnie postąpiła ustawa z 24 marca 1809 recypująca francuzki kodeks handlowy [2]).

Władze niemieckie organizując sądownictwo okupacyjne trzymały się tej samej metody, jak o tem świadczy rozp. gen.-gub. warsz. z dnia 18 listopada 1916 № 54 Dz. rozp. poz. 199.

Art. 3 wspomnianego rozporządzenia zawiera rodzaj tablicy zamiany kar, podobnie jak art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego z dnia 7 sierpnia 1917; ponadto ustawodawstwo okupacyjne nowelizując kodeks z r. 1903 operuje nadal karami, które równocześnie zastąpione być miały innemi. A więc zmieniając art. 524 k. k. używają rozporządzenia okupacyjne kary „domu poprawy" i t. p.

Ten system stwarza wprawdzie mozajkę językową (podobnie jak art. 5 prawa recypującego francuski kodeks handlowy), unika jednak równocześnie jeszcze większej mozajki, jakaby powstać mogła, gdyby w jednej i tej samej kodyfikacji pomieszano np. system kar dawnych z nowemi.

Nowela z 20 grudnia 1918 r. trzyma się tedy konsekwentnie metody, którą obrały przepisy przechodnie do kodeksu karnego i ustawy postępowania karnego i redagując na nowo art. 55 k. k. operuje karami dawnemi, a czyni to w tym zamiarze, aby w tej samej kodyfikacji nie mieszać kar dawnych znanych rosyjskiemu kodeksowi, z karami nowemi przewidzianemi w art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego. Ponadto nowela z 20 grudnia 1918 musiała pójść drogą, którą obrała także z tego powodu, że art. 55 k. k. musi być uzgodniony z innemi w związku będącemi przepisami tegoż kodeksu z r. 1903. Jeśli w art. 56 k. k. nie pozmieniano systemem inkorporacyjnym dawnych kar na nowe, to i w art. 55 k. k. musi się zawsze uwydatnić, która z dawnych kar ma być zastąpiona więzieniem, którego rozmiar określony jest w tymże art. 55 kod. kar.

Z powyższą sprawą łączy się kwestja, jak postępować należy w przyszłości, przy nowelizowaniu postanowień kodeksu karnego tak, jak on z uwzględnieniem przepisów przechodnich się przedstawia. Wchodzić może w grę potrzeba przeredagowania tego lub innego postanowienia mieszczącego się w kodeksie, albo też może wchodzić w grę potrzeba wprowadzenia postanowienia, którego dotychczas w systemie kodeksu nie spotykamy. Przeciw systemowi inkorporowania przepisów nowych do tegoż kodeksu, jak niemniej przeciw przeredagowywaniu systemem inkorporacyjnym istniejących już przepisów tegoż kodeksu, przemawia ta okoliczność, że trudno, aby Sejm polski wypowiadał w tekście ustawy tego rodzaju wyrazy jak

[1]) Art. 1, Kodex Napoleona Ustawą Konstytucyjną Tytułem IX, Artykułem 69 dla Xięstwa Naszego Warszawskiego przeznaczony, od dnia pierwszego Maia roku bieżącego do wszelkich Władz Sądów cywilnych Xięstwa Warszawskiego ma bydź wprowadzony.

Art. 2. Sędziowie cywilni i iakiegokolwiek stopnia, w sprawach nowo do nich przychodzących, od dnia 1-go Maia roku bieżącego nie inaczey tylko podług przepisów i praw tego kodexu Napoleona, wyroki swoje wydawać będą.

Wykonanie tey Naszej Ustawy i ogłoszenie iey powszechne przez Dziennik Praw Naszemu Ministrowi Sprawiedliwości w Xięstwie Warszawskiém zalecamy. (podpisano) Frederyk August i t. d.

[2]) Art. 1. Prawa Francuzkie dekretowane na dniu 10, 11, 12, 14 i 15 ogłoszone na dniu 21, 22, 24 i 25 września 1807 roku, zawarte pod tytułem ogólnym Kodex Handlowy, za Prawa Handlowe dla Xięstwa Warszawskiego są przyięte, z przystosowaniami w poniższych Artykułach przyjętemi.

Art. 2. Prawa Handlowe z dniem 1-szym Maia roku bieżącego, mają bydź zaprowadzone.

Art. 3. Gdzie Kodex Handlowy odwołuie się do Procedury Cywilnej, ma bydź dołożonem—Tymczasowo przez Nayiaśnieyszego Pana wydadź się maiącey.

Art. 4. W Artykule 176 Xięgi pierwszey moc dana Burgrabiom, zostawuje się tylko przy Notaryuszach.

Art. 5. Artykuł 14 Rozdziału II Xięgi trzeciey zmienia się w tym sposobie.

Może oraz Sąd Pokoiu na wypadek rozgłoszonego Bankructwa dłużnika, iako Sąd mieyscowy, za udowodnieniem niebezpieczeństwa w przewłoce, przystąpić do przyłożenia pieczęci i t. d.

„katorga", albo „zesłanie na osiedlenie" wreszcie „dom poprawy". Dla prawnika mającego tabliczkę zamienną w art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego sprawa byłaby jeszcze zrozumiała, nie potrzeba atoli rozwodzić się nad tem, że przez usta Sejmu polskiego nie mogą przejść łatwo wyrazy takie jak „katorga", „zesłanie na osiedlenie" i t. p. Z tego wniosek, że kodeks z r. 1903 z jego karami i zamiennikiem kar w art. 3 przepisów przechodnich zawartym, należy uważać za całość do pewnego stopnia zamkniętą i zakończoną. Systemem inkorporowania można się posługiwać odnośnie do tego kodeksu tylko wtedy, gdy odbyć się to może bez potrzeby cytowania w tekście ustawy polskiej kar dawnych, jak to się stało np. z częścią IV kodeksu karnego z r. 1903.

Gdy tak postąpić nie można, należy posługiwać się systemem „legis specialis".

Przy tem zauważyć można, że należałoby o ile możności zerwać w ustawach specjalnych z więzieniem zastępującem dom poprawy, które dotychczas oznaczano w ten sposób, że w nawiasie cytowano słowa „dom poprawy". Należy raz jasno zdać sobie sprawę z tego, że katorga (ciężkie roboty), zesłanie na osiedlenie i dom poprawy w systemie obowiązującego ustawodawstwa już nie istnieją; w miejsce tych kar wstąpiły kary zastępcze, a w szczególności ciężkie więzienie. Jeśli chodzi o dłuższoterminowe więzienie, należy sięgnąć do więzienia, o którem mowa w części trzeciej art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego, jeśli zaś chodzi o skutki karno-sądowego skazania, to ze względu na to, że ze wspomnianem więzieniem należącem do kategorji kary w art. 20 k. k. wymienionej, z mocy samego prawa nie łączą się żadne skutki, można w każdej konkretnej ustawie specjalnej postanowić, że ze skazaniem na takie więzienie łączy się skutek przewidziany w tym lub owym przepisie kodeksu karnego.

To jedno atoli powinno stać się w końcu jasnem, że operowanie w ustawach specjalnych karami już uchylonemi, choćby w postaci nawiasowego jedynie wspominania o tych karach („dom poprawy") nie da się niczem usprawiedliwić i wywołuje szereg nieporozumień.

Memorjał stoi na stanowisku, że przepisy przechodnie do kodeksu karnego dopuściły się tej niekonsekwencji, że wprowadziły do kodeksu karnego artykuł 2 w brzmieniu nowem, w którem mówi się o karach innych aniżeli te, które spotykamy następnie w tekście kodeksu karnego. W szczególności art. 2 nie zna kary domu poprawy, zesłania na osiedlenie i kary ciężkich robót, które to kary spotykamy, czytając przepisy kodeksu karnego (w tekście autentycznym).

Takie pomieszanie kar poprzednich z nowemi w tekście tego samego kodeksu, byłoby istotnie poważnym błędem, gdyby sprawa się tak istotnie miała. Spróbuję atoli wykazać, że sprawa przedstawia się inaczej, i że jedynie w „wydaniu urzędowem" kodeksu karnego zaszła ta niedokładność, że przepis art. 2 przep. przech. do kodeksu karnego umieszczono tak, jakby przep. przech. inkorporowały do tekstu kodeksu karnego art. 2 w nowem brzmieniu.

Tymczasem art. 2 przepisów przech. postanawia jedynie, że „Art. 2 kodeksu karnego z r. 1903 zastępuje się przez następujące przepisy: kary wymierzane za przestępstwa są następujące: 1) kara śmierci i t. d.—co wcale nie oznacza, że w miejsce art. 2 k. k. należy inkorporować do kodeksu karnego przepis inny. Oznacza to raczej, że przepis art. 2 w brzmieniu pierwotnem stał się bezprzedmiotowym wobec unormowania drabiny kar innym przepisem. Dla zrozumienia jednak postanowień kodeksu zawierającego w dalszym tekście autentycznym „ciężkie roboty" lub „zesłanie na osiedlenie", należałoby wedle przyjętych zasad wydawniczych umieścić art. 2 w pierwotnem brzmieniu drukiem drobnym na znak, że przepis ten, obecnie nie mający zastosowania, umieszczony został dla zrozumienia i wyjaśnienia dalszych postanowień kodeksu.

Podobnie nie należy inkorporować do kodeksu karnego przepisu ustępu 1 art. 527 (porów. art. 17 przep. przech. do k. k.).

Natomiast inne zmiany materjalnego prawa karnego zawarte w przepisach przechodnich należy inkorporować do kodeksu karnego, gdyż ustawa to nakazuje, postanawiając „art..... będzie brzmiał", lub „art... otrzymuje brzmienie...." i t. d.

Nietylko gramatyczna interpretacja przemawia za tego rodzajem ujęciem kwestji; również interpretacja historyczna prowadzi do tej samej konkluzji.

Zacząć musimy od rozporządzeń okupacyjnych, a mianowicie od rozporządzenia gen. gub. warszaw. z dnia 18 listopada 1916 r. № 54 Dz. rozp. poz. 119.

Jak wiadomo kodeks karny z r. 1903 po dniu 22 marca tegoż roku (w którym był sankcjonowany), ulegał z biegiem czasu zmianom i to nieraz bardzo zasadniczym, a w szczególności w r. 1906 i 1909. Gdy władze niemieckie organizowały sądownictwo okupacyjne, zastanawiały się nad kwestją, czy nakazać stosowanie kodeksu z redakcji z 22 marca 1903, czy też ze zmianami, którym kodeks z biegiem czasu ulegał. Nakazując stosowanie w redakcji z 22 marca 1903, władze okupacyjne liczyły się przedewszystkiem z okolicznością, że tłumaczenie kodeksu karnego z r. 1903 sporządzone przez Bernsteina nie uwzględniało późniejszych zmian ustawodawczych, dokonanych w kodeksie z r. 1903, zaś sędziowie niemieccy nie władali z reguły ani językiem rosyjskim ani polskim. Dlatego też rozporządzenie wyżej wspomniane postanawia, że wprowadza się w b. Królestwie kongresowem kodeks z roku 1903 tak, jak on został sankcjonowany 22 marca 1903. Władze niemieckie wiedziały, że istniały zmiany kodeksu dokonane przez władze rosyjskie, ze względów atoli praktycznych, chcąc zużytkować tłumaczenie Bernsteina, wprowadziły kodeks w najpierwotniejszej redakcji, a niektóre zmiany ustawodawcze później przez władze rosyjskie dokonane, które uznano za dobre, wprowadzały w rozporządzeniu z 18 listopada 1916 tłumacząc dosłownie odnośne przepisy rosyjskie.

Kto porówna przepis art. 524 k. k. w pierwotnej redakcji z przepisem § 12 rozp. z 18/11 1916 i z treścią art. 524 wedle brzmienia ustalonego rosyjską ustawą z 25 grudnia 1909 r., ten zrozumie, że niemieckie władze słusznie w pewnych wypadkach wyrażały się „Art... erhält folgende Fassung", a w innych wypadkach mówiły: „Die Vorschrift des Art.... wird durch folgende Bestimmung ersetzt..." [1]). W pewnych więc wypadkach na-

---

[1]) Art. 524 k. k. w pierwotnej redakcji opiewał:
„Winny stręczenia do nierządu:
1) z panną od lat czternastu do szesnastu, bez nadużycia jej nieświadomości;
2) z panną od lat szesnastu do dwudziestu jeden, o której wiedział, że jest dziewicą,
ulegnie karze:
zamknięcia w więzieniu.
Jeżeli zaś winny zajmował się stręczeniem żony, córki lub pozostającej pod jego władzą, lub opieką, lub osób z którymi obcowanie płciowe jest karane podług artykułów 517 i 519 ulegnie karze:
zamknięcia w domu poprawy.
Tej samej karze ulegnie ten, kto ze stręczycielstwa przewidzianego w części pierwszej artykułu niniejszego uczynił sobie proceder".
§ 12 rozp. gen. gub. warszawskiego z 18/11 1916 № 54 Dz. rozp. opiewał:
§ „524 Absatz 1 und 2 erhalten folgende Fassung:
Wer eine Person weiblichen Geschlechtes, die das 21 Lebensjahr nicht erreicht hat, zur Unzucht verkuppelt, wird mit Gefängnis bestraft. Verkuppelt jedoch der Schuldige seine Frau, seine Tochter, oder eine in seiner Gewalt order Pflege befindliche, oder Personen, mit denen der Beischlaf gemäss §§ 518—523 bestraft wird, so wird er bestraft mit Korrektionshaus".
Art. 524 (cz. 1 i 2) w brzmieniu ustalonem rosyjską ustawą z 25/12 1909 brzmiał:
„Winny stręczenia do nierządu z osobą płci żeńskiej nie mającej jeszcze lat 21, ulegnie karze zamknięcia w więzieniu.
Jeśli zaś winny zajmował się stręczeniem żony, córki lub osoby pozostającej pod jego władzą lub opieką, lub osób z którymi obcowanie płciowe jest karane według art. 518—523, ulegnie karze zamknięcia w domu poprawy".

tura rzeczy pozwalała na inkorporowanie do kodeksu przepisów w innem brzmieniu, w innych znowu wypadkach natura rzeczy nakazywała nie inkorporować do kodeksu nowych postanowień, lecz zmiany poczynione pozostawić w odrębnych przepisach (porów. art. 527 k. k.[2]).

Aczkolwiek polskie przepisy przechodnie przystosowując kodeks z r. 1903 miały widocznie na uwadze kodeks z r. 1903 ze zmianami dokonanemi przez władze rosyjskie, co wynika z art. 4, który uchyla pewne postanowienia, których nie było w tekście z 22/3 1903, to mimo to przy redagowaniu art. 2 przepisów przechodnich trzymały się w dalszej pracy metody stosowanej przez władze okupacyjne, raz inkorporując niektóre postanowienia do tekstu kodeksu, drugi raz znowu pozostawiając pewne przepisy w postanowieniach przechodnich, czego wynikiem jest dwojaka terminologja („otrzymuje brzmienie", „zastępuje się przez następujący przepis").

Art. 2 k. k. nie został zmieniony systemem inkorporacyjnym, i słusznie, albowiem kłóciłby się z dalszemi postanowieniami kodeksu, gdzie nie przeprowadzano przy każdym artykule zmian kar dawnych na nowe.

Natomiast art. 524 k. k. nie należało dotykać w polskich przepisach przechodnich, albowiem zmianę, którą uskuteczniał ustawodawca polski, uskuteczniła już rosyjska ustawa z 25 grudnia 1909 r., o której ustawodawca polski widocznie zapomniał. Władze niemieckie natomiast słusznie uczyniły poprawkę w art. 524, skoro operowały jako podstawowym tekstem, tekstem ustawy z 22/III 1903.

III.

Publikacja ustaw recypowanych.

W związku z recepcją obcego ustawodawstwa w sposób taki, jak recypowano prawo francuskie, względnie ustawy karne obecnie w b. zaborze rosyjskim obowiązujące, pozostaje kwestja promulgacji przepisów prawnych mających uzyskać moc obowiązującą. Wspomnieć zaś o tem należy z tego powodu, że Memorjał kwestjonuje moc obowiązującą części IV kodeksu karnego (Dekret pod poz. 81) jakoby z powodu braku publikacji.

Wątpliwości, o których wspomina memorjał odnośnie do części IV kodeksu karnego, wyłoniły się między innemi w Rzeszy niemieckiej, gdzie ustawy jednego państwa związkowego rozciągano czasem w formie komunikatu (jak się wyraża Memorjał) na inne państwa związkowe. Laband (Staatsrecht T. II str. 56) wyłaniające się wątpliwości rozstrzyga w tym kierunku, że tego rodzaju krok ustawodawczy uważa za dopuszczalny, mimo że ustawy nie opublikowano ponownie na obszarze, na którym zyskać ma moc obowiązującą.

Sprawa wprowadzenia w życie części IV kodeksu karnego w drodze „komunikatu" nie może być jednak stawianą na równi z wprowadzeniem kodeksu Napoleona lub francuskiego prawa handlowego, których moc obowiązująca, mimo braku publikacji w Polsce, nie jest kwestjonowaną; moc obowiązująca tej części opiera się na silniejszych podstawach. Nie można bowiem zapominać, że kodeks z r. 1903 w całości opublikowany został w całem ówczesnem państwie rosyjskiem (zbiór pr. i rozp. № 38/903 poz. 416)

---

1) Art. 527 k. k. w pierwotnej redakcji brzmiał:
„Mężczyzna winny:
1) osiągnięcia dla siebie zawodowo korzyści materjalnych od kobiety uprawiające nierząd, znajdującej się pod jego wpływem, w zależności od niego, lub też korzystając z jej bezradności;
2) werbowania zawodowo, dla osiągnięcia zysków materjalnych, kobiet w celu uprawiania przez nie nierządu w domach rozpusty,
ulegnie karze:
zamknięcia w więzieniu".

z nadmienieniem, że wprowadzenie go w życie nastąpi w drodze osobnego postanowienia ustawowego. Podobne postanowienia ukazywały się też następnie przy wprowadzaniu w życie poszczególnych części kodeksu. W ten sposób wprowadzono jeszcze przed wojną w życie i część IV kodeksu z r. 1903 (ze zmianami). Jeśli tedy Dekret pod poz. 81 powołuje się na tekst, którego równocześnie nie publikowano, to uznawał tem samem poprzednią publikację za wystarczającą, stwierdzając w drodze autentycznej interpretacji, że przepisy przechodnie z 7 sierpnia zawiesiły jedynie moc obowiązującą reaktywowanych postanowień (Porównaj tytuł: Dekret w przedmiocie przywrócenia mocy obowiązującej...).

To co powiedziano odnośnie do IV części k. k. stosuje się również do całego kodeksu karnego, a w szczególności do tych jego części, które po raz pierwszy władze okupacyjne, a za niemi przepisy przechodnie w dniu 1 września 1917 r., wprowadziły. Jeśli Memorjał kwestjonuje moc obowiązującą IV części k. k., musi konsekwentnie zakwestjonować moc obowiązującą całego kodeksu karnego (czego atoli nie czyni).

IV.

Więzienie — dom poprawy.

Memorjał zwraca uwagę na to, że więzienie o którem mowa w art. 20 k. k. i więzienie, zastępujące w myśl art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego dom poprawy, zlewają się w sposób nie pozwalający na zorjentowanie się, kiedy mamy do czynienia z jednym lub drugim stopniem kary, co ma poważne znaczenie choćby ze względu na skutki karno-sądowego skazania.

W praktyce atoli nie powstają z tego powodu trudności, albowiem sądy używając wyrazu „więzienie" (bez bliższego określenia) mają na myśli jedynie więzienie z art. 20 k. k. Jeśli zaś chodzi o więzienie, które weszło w miejsce domu poprawy, określają w wyrokach wyraźnie, że wymierzają „więzienie zastępujące dom poprawy". Nic też innego nie czyni Dekret pod poz. 96 Dz. pr. umieszczając w nawiasie „dom poprawy", również to samo niewątpliwie miał na myśli Dekret pod poz. 50 Dz. pr. mówiąc o „zamknięciu w domu poprawy od $1^1/_2$ roku do lat 6".

Niewątpliwie zgodzić się należy z twierdzeniem Memorjału, że więzienie zastępujące dom poprawy jest obecnie w gruncie rzeczy tylko wyższym wymiarem kary tej samej kategorji (na tem stanowisku stoją też motywy Ministerstwa Sprawiedliwości do Dekretu pod poz. 57 Dz. pr.) i reminiscencją dawnego stanu rzeczy są inne skutki karne łączące się z owym wyższym wymiarem (art. 25 — 30 k. k. i ostatni ustęp art. 1 Dekretu pod poz. 57).

Więzienie, którego maximum określa art. 20 k. k. na jeden rok, w wielu wypadkach może ową granicę przekroczyć, pokrywając się co do czasu trwania z więzieniem zastępującem dom poprawy, atoli skutki skazania są inne. Tego rodzaju stan rzeczy, że więzienie z art. 20 k. k. mogło być wymierzone ponad rok jeden, istniał jeszcze przed wydaniem polskich ustaw tymczasowych, krytyka tedy Memorjału dotyczy poniekąd samego kodeksu z r. 1903, nie zaś jedynie polskiego ustawodawstwa tymczasowego.

Wystarczy zwrócić uwagę na przepis art. 64 i 581 cz. 2 k. k., które przewidują karę do dwu lat więzienia, następnie na ustęp I art. 55 k. k. (przed nowelami władz okupacyjnych i polskich), wedle którego można było wymierzyć karę więzienia do lat 8. Nadmienić należy, że chodzi tu bez żadnego wątpienia o więzienie z art. 20 k. k., na co wskazuje całkiem jasno wyraz „tiurma" (a nie isprawitielnyj dom) i co stwierdzają rosyjskie motywy ustawodawcze do art. 55 k. k., które cytując art. 20 k. k. stwier-

dzają równocześnie, że małoletniego skazanego na tak długą karę nie wolno trzymać w celce w myśl reguły art. 20 k. k.

W związku z art. 55 ustęp I k. k. pozostaje art. 56 k. k. który mówi o więzieniu (tiurma), z czem oczywiście także musiano się liczyć przy redagowaniu nowego brzmienia art. 55 k. k. noweli pod poz. 57 Dz. pr.

Genezy więzienia „w rozporządzeniach poza kodeksem karnym" o którem mowa w art. 3 przepisów przechodnich do kodeksu karnego szukać należy w rozporządzeniu gen. gub. warsz. z dnia 18 listopada 1916 № 54 Dz. rozp. Władze niemieckie trzymały się zapatrywania, że nowelizując kodeks z r. 1903 należy operować karami dawnemi, aby zaś mieć w ręku dla przepisów specjalnych więzienie o większem maximum, wprowadziły więzienie do lat sześciu, nie zwracając szczególnej uwagi na skutki karno sądowego skazania. Tą drogą poszły też władze polskie w rozporządzeniach z 7 sierpnia mając prawdopodobnie na oku możność obejścia się bez śledztwa (art. 544 u. p. k.), późniejsze atoli ustawy specjalne nie idą po tej linji, gdyż posługują się nadal „domem poprawy" (Dekret pod poz. 50, 96) nie zwracając widocznie uwagi na to, że kwestję skutków karno-sądowego skazania załatwić można było przez wzmiankę w odnośnej ustawie, specjalnej, że ze skazaniem łączą się skutki przewidziane w art. 25 i 30 k. k.

Więzienie „w rozporządzeniach poza kodeksem karnym" jest atoli więzieniem w rozumieniu art. 20 k. k.

Stwierdzić zatem należy, że gdziekolwiek spotykamy się z terminem „więzienie" bez bliższego określenia, tam bez względu na czas trwania tegoż mamy do czynienia z więzieniem, o którem mowa w art. 20 k. k., a którego maximum wynosi z reguły jeden rok. Więzienie zastępujące „dom poprawy", tak praktyka jak i tymczasowe ustawodawstwo wyodrębnia w drodze opisania lub umieszczenia odpowiedniej wskazówki w nawiasie („dom poprawy").

V.

Terminologja Dekretu pod poz. 221.

Przepis art. 27 k. k. pozbawia praw stanu za pewne tamże wyliczone przestępstwa, szlachtę, duchownych chrześcijańskich, osoby zakonne i wogóle osoby stanu duchownego, tudzież honorowych obywateli. Inne osoby w razie skazania za przestępstwa w art. 27 k. k. wymienione nic nie tracą (chyba z mocy specjalnych przepisów prawnych). Owych osób stanu nieuprzywilejowanego nie dotyczy też w takich wypadkach art. 30 k. k.

Dekret pod poz. 50 Dz. pr., mówiąc o pozbawieniu praw stanu, dotknął jedynie tak zw. stany uprzywilejowane (szlachtę, duchownych chrześcijańskich, osoby zakonne, osoby stanu duchownego, tudzież honorowych obywateli), możliwem tedy i prawdopodobnem jest, że Dekret pod poz. 221 zerwał po raz pierwszy z „pozbawieniem praw stanu" i stanął na stanowisku, że każdy obywatel w razie skazania go na więzienie za lichwę wojenną ulega ograniczeniom wymienionym w art. 30 k. k.

VI.

Zakres mocy obowiązującej Dekretu pod poz. 97.

Memorjał stoi na stanowisku, że Dekret pod poz. 97 obowiązuje także w b. zaborze austrjackim, wskazując na to, że dekret wspomniany nie zawiera klauzuli, któraby jego moc obowiązującą ograniczała do pewnego obszaru w państwie.

Istotnie nie należy zalecać podobnego rodzaju postępowania i milczeniem swem co do zakresu terytorjalnej mocy obowiązującej dekret wspomniany istotnie poważnie grzeszy.

Milczenie to mogłoby istotnie decydować o nieograniczonej co do terytorjum mocy obowiązującej wspomnianego przepisu ustawy, gdyby nie pewne wskazówki w tekście jej zawarte, z których wynika, że ustawodawca dopasowując Dekret do kodeksu z r. 1903 mógł mieć na myśli jedynie tę dzielnicę, gdzie wspomniany kodeks ma moc obowiązującą.

Jak już wyżej (IV) wspomniano, umieszczenie w nawiasie „dom poprawy" wedle utartych już zwyczajów w tym względzie oznacza w b. zaborze rosyjskim więzienie zastępujące dom poprawy. Skoro zaś kara domu poprawy nie jest znaną systemowi ustawodawstwa w b. zaborze austrjackim, przeto przepis ustawy jest tam w wykonaniu praktycznem nie do pomyślenia.

Że ustawodawca myślał niewątpliwie tylko o b. zaborze rosyjskim, na to wskazuje okoliczność, że więzienie ograniczał expressis verbis do roku jednego wykluczając więzienie do lat sześciu (lex specjalis porów. art. 3 przep. przech. do k. k.), miał następnię niewątpliwie na myśli jedynie więzienie zastępujące dom poprawy, mówiąc o więzieniu od roku do lat sześciu (por. ust. 3 art. 1 dekretu pod poz. 57), tudzież cytując art. 63 kodeksu karnego z r. 1903.

W art. 10 ustawodawca użył wyrazu „przekroczeń" niewątpliwie w znaczeniu przestępstwa, nie miał zaś na myśli przekroczeń (Übertretung) o których mowa w austrjackiej ustawie karnej. Gdyby tak być miało, trudno przypuścić, by posunął się do wprost nieprawdopodobnego — ze względu na system austrjackiej ustawy karnej — pomysłu takiego, jak zagrożenie „przekroczeń" więzieniem lub ciężkiem więzieniem. Gdyby znów wyraz „przekroczeń" odnieść należało do trójpodziału przestępstw, to dla b. zaboru rosyjskiego byłby ustawodawca użył wyrazu „wykroczenie", które powszechnie w tymże zaborze jest używane dla oznaczenia przestępstwa najniższej kategorji.

Te względy prowadzą do wniosku, że w b. zaborze austrjackim obowiązuje nadal ustawa z dnia 26 stycznia 1907 № 18 Dz. u. p.

Sawicki.

SĄDY ADMINISTRACYJNE W POLSCE.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości № 1 z 22.I 1920 r. znalazłem rozprawę, pod powyższym tytułem, pióra Bolesława Bielawskiego.

Zajmując się od lat kilku tem zagadnieniem, a widząc obojętność, z jaką społeczeństwo „Kongresówki", do niedawna jeszcze, przyjmowało wszelkie głosy prasy, odzywające się w tej materji, z pełnym zapałem przestudjowałem wywody p. Bielawskiego, i zgóry zaznaczam, że w wielu kwestjach zasadniczych zgadzam się z autorem.

Zgadzam się przedewszystkiem z tem, że zaprowadzenie sądownictwa administracyjnego w Polsce jest sprawą, z którą zwlekać nie można.

Głosy tak poważne, jak: Zjazdu Palestry Polskiej w Warszawie, Sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego we Lwowie, Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie i liczne głosy prasy warszawskiej i małopolskiej, dalej różne projekty konstytucji, przedłożone naszemu sejmowi, liczące się z organizacją sądownictwa administracyjnego, a wreszcie ustawa ogłoszona w № 64 Dziennika Ustaw, mówiąca wyraźnie o ustanowieniu Trybunału administracyjnego, tudzież w ostatnich czasach wniesione do naszego Sejmu rezolucje, wzywające rząd do przedłożenia ustawy o Trybunale administracyjnym, to chyba dostateczna podstawa do twierdzenia, „że wolą narodu jest przyśpieszenie organizacji sądownictwa administracyjnego".

To „periculum in mora", o jakiem autor mówi, nie dotyczy wprawdzie całego obszaru Państwa Polskiego, gdyż dzielnice z pod zaboru pruskiego i austrjackiego posiadają już swoje sądy administracyjne, lecz tylko trzeciej, największej i najludniejszej dzielnicy, która, uwolniona z pod panowania rosyjskiego, gdzie miała przynajmniej ucieczkę do Senatu w Piotrogrodzie, obecnie nie posiada wogóle drogi żalenia się na rozporządzenia władz administracyjnych.

Stan ten wywołuje w kołach uświadomionej ludności „Kongresówki" uczucie upośledzenia i przekonanie, że zdane są na pastwę samowoli władz administracyjnych, a tem samem potęguje w społeczeństwie niepożądane uprzedzenie do administracji państwowej, zachęcając do samopomocy, która niekiedy nawet w wyrokach sądu pokoju się ujawnia.

Niedawno temu jedno z pism tutejszych przyniosło sprawozdanie o wyroku sądu pokoju 12 okręgu warszawskiego w sprawie przeprowadzonej przez urząd mieszkaniowy rekwizycji hotelu na pomieszczenie biur województwa warszawskiego. Wyrokiem tym odrzucił sąd ekscepcję magistratu co do niewłaściwości władz sądowych do rozstrzygania tego rodzaju spraw i orzekł wstrzymanie rekwizycji hotelu.

Tym, którzy łamią ręce nad nietrafnością tego wyroku, nie wolno zapominać, że same ustawy, które w ostatnich czasach ujrzały światło dzienne, wywołują poniekąd tę samopomoc, jaka się ujawnia w powyższym wyroku. Ludność, widząc i czując samowolę władz administracyjnych, zwraca oczy swe na sądy, jako na przedstawicieli bezwzględnej sprawiedliwości; sądy zaś, nadmiernie obarczone pracą, nie zawsze są w możności dokładnego rozpatrzenia swej kompetencji, pozostawiając tę kwestję do rozpatrzenia sądom wyższym, na wypadek wniesienia odwołania, lub też orzekają pod

przemożnym wpływem sędziów-ławników, co właśnie (jak się zdaje) w przytoczonym wypadku było rozstrzygające.

Brak naszego młodego ustawodawstwa polega zatem przedewszystkiem na tem, że niedopuszcza z reguły drogi skargi sądowej przeciw zarządzeniom władz administracyjnych.

Brak ten ujawnił się znów w bardzo wyraźny sposób w ustawie najnowszej, mającej zapobiedz mizerji mieszkaniowej, gnębiącej ludność Warszawy, i wywołał, jak się zdaje, ów wyrok sądu pokoju.

Ustawa ta stanowi w § 8 alin 2, że od orzeczenia pierwszej instancji służy zażalenie do władzy administracyjnej drugiej istancji, która orzeka ostatecznie.

Ustawa nie przewiduje zatem prawa interesowanej strony do wniesienia skargi do Sądu Najwyższego, czy też jakiego innego trybunału o charakterze sądowym, w razie, jeżeli orzeczeniem drugiej istancji naruszono ustawę.

Brak ten dotyka i tutaj li tylko ludności Kongresówki i jestem przekonany, że ludność ta bardzo boleśnie to odczuje.

Lecz nietylko ze stanowiska „Kongresówki" należy ubolewać nad tym brakiem naszego ustawodawstwa.

Nie zapominajmy, że mamy dążyć do jaknajszybszej unifikacji ustawodawstwa w Polsce, i że nawet uczyniliśmy już w tej mierze krok ważny, powołując do życia komisję kodyfikacyjną dla stworzenia jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego dla wszystkich trzech dzielnic, co już samo przez się zapoczątkuje także pracę nad kodyfikacją jednolitego ustawodawstwa administracyjnego.

Zapytuję, czy dążenia nasze do owej unifikacji dadzą się pogodzić z faktem, że uchwalone przez Sejm nowe ustawy nie przewidują wyraźnie prawa ludności do wnoszenia skarg sądowych przeciw orzeczeniom władz administracyjnych, a tem samem rozszerzają coraz bardziej przepaść, rozdzielającą pojedyncze części Polski na polu ustawodawstwa?

By tego uniknąć, należałoby stworzyć nową ustawę dla wszystkich obszarów Polski obowiązującą, a stanowiącą, że przeciw orzeczeniom władz administracyjnych w ostatniej instancji przysługuje prawo skargi do sądu najwyższego, względnie, do stworzyć się mającego sądu dla spraw prawa publicznego.

Tylko w ten sposób położyłoby się kres niewłaściwemu stosowaniu ustaw przez władze administracyjne, usunęłoby się upośledzenie ludności całej dzielnicy i uczyniłoby się jeden znaczny krok naprzód ku zmodernizowaniu i unifikacji ustawodawstwa polskiego.

Przedewszystkiem zaś uniemożliwiłoby się tego rodzaju wykolejenia, jakie przydarzyło się sądowi pokoju w przypadku na wstępie omówionym.

Stanowisko sądu pokoju, uzurpującego sobie prawo rozstrzygania we wszystkich kwestjach spornych, bez różnicy, czy one należą do dziedziny prawa prywatnego, czy też do owej drugiej grupy, którą, dla przeciwstawienia, nazywamy prawem publicznem, jest równie niewłaściwe, jak stanowisko prawodawcy, które wręcz wyklucza możność obrony przed zarządzeniami władz administracyjnych. Są to zatem dwa prądy wręcz sobie przeciwne, dwie skrajności, nie dające się z sobą pogodzić.

Pierwsze stanowisko oparte jest na przekonaniu, że skoro niema innego sądu, to sąd zwyczajny musi być powołany do wymiaru sprawiedliwości we wszystkich przypadkach, w których chodzi o ochronę praw obywateli państwa, bez różnicy, z której strony te ich prawa są zagrożone; stanowisko zaś ustawodawcy opiera się widocznie na tem rozumowaniu, że sprawy prawa publicznego nie należą do sądów zwyczajnych, że skoro niema innego sądu dla tych spraw, należy raczej pozostawić ostatnie sło-

wo władzy administracyjnej i wykluczyć wogóle możność sądowego rozpatrywania.

By temu zaradzić, nic dotychczas nie przedsięwzięto, a przyzna mi chyba każdy, komu dobro naszej ojczyzny leży na sercu, że dłużej czekać nie wolno, jeśli się nie chce wywołać wręcz chaotycznych stosunków tak w sądownictwie, jak i w administracji państwowej.

Jest zatem periculum in mora, o którem mówi p. Bielawski.

Niebezpieczeństwo to wzrość musi w naszych oczach, gdy spojrzymy na obecną organizację Sądu Najwyższego, któremu, prócz spraw cywilnych i karnych, przydzielono na podstawie szeregu dekretów i ustaw, rozstrzyganie w pewnych gałęziach administracji państwowej na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, a który, na podstawie dekretu z dnia 8.II 1919 r. d. p. poz. 200, przejął także zakres działania byłego Trybunału administracyjnego w Wiedniu, w sprawach dotyczących Małopolski i Śląska. A sprawy dotyczące ziem z pod zaboru pruskiego? Te przydzielono osobnym dekretem Sądowi Nadziemiańskiemu (apelacyjnemu) w Poznaniu.

Wszystkie te trzy ciała sądzą w sprawach administracyjnych, nie będąc z sobą w najmniejszym kontakcie.

Mógłby ktoś bronić tego stanu rzeczy, wskazując na to, że każde z tych ciał orzekać ma na podstawie innego ustawodawstwa administracyjnego.

Lecz zarzut ten, przy bliższem zbadaniu, musi okazać się nietrafnym dla każdego znawcy zasad ustawodawstwa administracyjnego. Są pewne zasady prawne, na których każde ustawodawstwo administracyjne spoczywać musi, które wszystkim ustawodawstwom administracyjnym wspólne być powinny, tworząc niejako ich szkielet. Dopiero szkielet ten, ubrany w szaty przez ustawodawcę dostosowane, daje całość ustawodawstwa; szkielet ten to właściwa treść ustawodawstwa administracyjnego i choćby szata się zmieniła, szkielet powinien pozostać niezmieniony i nienaruszony. Nie chodzi zatem o to, czy ustawodawstwo administracyjne, wedle którego ma się wyrokować, jest niemieckie, austrjackie lub rosyjskie, lecz w pierwszym rzędzie o to, by owe zasady prawa administracyjnego, owe podwaliny tego ustawodawstwa były należycie i jednolicie stosowane, a to tylko wtedy jest możliwe, jeżeli ciało, stosujące je, jest jednolite. Ta jednolitość jest w obecnych warunkach, gdy wyrokuje (orzeka) każda dzielnica Polski dla siebie, bez porozumienia z resztą, wręcz niemożliwą, co prowadzi do coraz większej rozbieżności, a rozbieżność ta, wzrastając, z upływem czasu bardzo przykro da się odczuć przy usiłowaniach unifikacji ustawodawstwa administracyjnego.

Dlatego też pierwszą i najważniejszą rzeczą, do której powinno się dążyć z całą energją i bezwzględnością, jest zjednoczenie sił wszystkich trzech dzielnic w jednej Izbie administracyjnej Sądu Najwyższego, jak długo nie mamy jeszcze osobnego trybunału dla spraw prawa publicznego.

P. Bielawski w cennej swej pracy występuje wprawdzie jako rzecznik sądownictwa administracyjnego, które, jak sam przyznaje, jest „niezbędnem w każdem państwie, „a tem bardziej w państwie młodem, organizującem się na nowo"; z trzech możliwości t. j. powierzenia w Polsce sądownictwa administracyjnego specjalnym sądom administracyjnym, albo sądom ogólnym, albo wreszcie specjalnym wydziałom tych ostatnich, oświadcza się jednak za trzecią, czem stanął na wręcz przeciwnem mojemu stanowisku.

Autor podaje jako pierwszy powód, zniewalający go do tego stanowiska, że teraźniejsza sytuacja finansowa państwa nie zniosłaby organizacji samoistnego sądownictwa administracyjnego. Zgodziłbym się z nim w zupełności gdybym, w obecnej chwili, tak jak on tego żąda, myślał o przeprowadzeniu sądownictwa administracyjnego w kilku instancjach. Lecz o tem obecnie ani marzyć nawet nie można.

Organizacja tego rodzaju, o jakiej autor myśli, wymaga rzeczywiście bardzo znacznego nakładu kosztów, a nadto bardzo licznego, wyszkolonego personelu sędziowskiego. Tak jak z jednej strony zapominać nie wolno, że stan skarbu państwa nie zniósłby wydatków na tak szeroko zakreśloną organizację, tak z drugiej strony baczyć trzeba, że brak nam sił, choćby tylko do należytego obsadzenia naszych sądów zwyczajnych; a skądże wzięlibyśmy choć tylko najkonieczniejsze siły sędziowskie, potrzebne do tak rozgałęzionego sądownictwa administracyjnego? W dzielnicy z pod zaboru pruskiego podniesiono myśl zwinięcia istniejących już tam sądów administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, celem zasilenia niedostatecznie obsadzonych sądów zwyczajnych, a my mielibyśmy choćby tylko marzyć o zaprowadzeniu trzystopniowego sądownictwa administracyjnego w całej Polsce? Są to zatem narazie utopje, nad któremi obecnie niema czasu zastanawiać się bliżej, są to plany, które może następne generacje urzeczywistnić je zdołają, gdy wykształcimy w naszych zakładach naukowych odpowiednią ilość sił prawniczych i gdy uporządkujemy finanse naszego państwa. A nim to nastąpi, musimy przecież pomyśleć nad tem, w jaki sposób możnaby zabezpieczyć ludność Polski przed samowolą władz administracyjnych; gdy zaś dzielnice z pod zaboru austrjackiego i pruskiego posiadają już tę ochronę, chodzi o takie zabezpieczenie dla ludności „Kongresówki".

W tej chwili uważałbym za jedyny punkt wyjścia z tej sytuacji, zorganizowanie sądownictwa administracyjnego w ten sposób, by sąd administracyjny rozpoczynał czynność swoją dopiero z chwilą, w której toczący się spór z dziedziny prawa publicznego rozstrzygnięty już został we wszystkich instancjach władz administracyjnych. Strona, czując się ostatecznem rozstrzygnięciem tych władz pokrzywdzona, miałaby prawo skargi do tego sądu administracyjnego, jako jedynej władzy sądowej, do rozstrzygania tego rodzaju sporów powołanej.

Stojąc zaś na stanowisku jednostopniowego sądownictwa administracyjnego, chodzić może tylko o to jeszcze, czy sąd taki tworzyć ma, jak dotąd w Polsce, część składową Sądu Najwyższego, czy też raczej stanąć ma jako samoistna magistratura sądowa.

Co do mnie, to jestem stanowczym i przekonanym zwolennikiem tej ostatniej formy.

Pomysł złączenia Sądu Najwyższego dla spraw cywilnych i karnych z Trybunałem dla spraw prawa publicznego uważam za zupełnie niecelowy, gdyż dążąc do skoncentrowania całego sądownictwa dla wszystkich obszarów Polski w jedną widomą całość, przeoczono zasadnicze różnice, dzielące pojedyncze gałęzie tej nowo stworzonej magistratury, przeoczono, że sądownictwo dla spraw cywilnych i karnych nie da się połączyć z sądownictwem dla spraw prawa publicznego, bez ujmy i szkody dla tych obydwóch gałęzi.

Zasadnicza różnica polega przedewszystkiem na tem, że podczas gdy sędzia zwyczajny rozstrzygać ma spory, nie oglądając się na interes publiczny, sędziemu dla spraw prawa publicznego przypada nierzadko w udziale także ochrona i tych interesów, tak że w niejednym wypadku podporządkować musi interes jednostki interesom ogółu.

W drugim rzędzie zaś w chwili tworzenia Sądu Najwyższego, w obecnym jego ustroju, nie liczono się z koniecznym rozwojem Sądu Najwyższego dla spraw cywilnych i karnych z jednej, i agent sądownictwa administracyjnego z drugiej strony.

Już teraz 24 etatów wyznaczonych dla spraw cywilnych i karnych nie wystarcza nawet w przybliżeniu, jeżeli się zważy, że w Wiedeńskim Najwyższym Sądzie dla spraw cywilnych i karnych 28 referentów dla Galicji

ledwie podołać mogło swemu zadaniu. Liczba sędziów Najwyższego Sądu dla spraw cywilnych i karnych musi być zatem już w najbliższym czasie przynajmniej podwojoną, jeśli się nawet nie bierze w rachubę, agend dotyczących obszarów z pod zaboru pruskiego. Doliczywszy do tego sędziów dla spraw administracyjnych, wchodzących w skład Izby IV, narazie w liczbie tylko ośmiu, dojdziemy do tego, że gremium Sądu Najwyższego, liczące obecnie 31 sędziów i 4 prezesów, liczyć będzie już w najbliższej przyszłości 60 do 80 głów.

Ciało tak ogromne, jeśli ma należycie funkcjonować, musi być jednolicie zorganizowane, musi posiadać jednolitą procedurę, jednolity sekretarjat prawniczy, jednolicie funkcjonującą kancelarję.

Tego wszystkiego Sąd Najwyższy przy obecnej swej organizacji, przeprowadzonej choćby ściśle w ramach i w myśl Dekretu Naczelnika Państwa z 8. II. 1919 d. p. poz. 200, posiadać nie może, a to głównie dla tego, że wcielono do niego gałęź sądownictwa zupełnie odrębną, sądownictwo dla spraw prawa publicznego, wymagającą zupełnie odmiennego specjalnego wyszkolenia swoich sędziów i swego sekretarjatu prawniczego, zupełnie innej procedury sądowej i odmiennie funkcjonujacej kancelarji.

Co do wyszkolenia sędziów, to podczas gdy Sąd Najwyższy dla spraw cywilnych i karnych wymagać musi od nich kwalifikacji ściśle sędziowskiej, dla spraw z dziedziny prawa publicznego konieczni są sędziowie z wykształceniem i gruntowną znajomością w dziedzinie prawa publicznego. To samo odnosi się do sekretarjatu prawniczego, który rekrutować się może li tylko z grona młodszych urzędników administracyjnych.

Różnica między temi dwoma działami występuje jeszcze bardziej rażąco pod względem postępowania sądowego i manipulacji kancelaryjnej, a źródło swe ma w tem, że podczas gdy sąd Najwyższy dla spraw cywilnych i karnych rozstrzyga jako najwyższa instancja sądowa, Trybunał administracyjny, wedle wzoru stworzonego ustawą z roku 1875, jest pierwszą i ostatnią instancją, przed którą postępowanie sądowe bierze swój początek i przed którą się kończy,

Ten właśnie charakter Trybunału administracyjnego pociąga za sobą konieczność całkiem odmiennego postępowania, łączącego zadanie niższych i wyższych instancji sądów zwyczajnych.

O wyrównaniu tej różnicy możnaby pomyśleć tylko w takim razie, gdyby dla dziedziny prawa publicznego wprowadzono tok instancji sądowo-administracyjny, to znaczy, gdyby także dla spraw tych Sąd Najwyższy był ostatnią instancją, rozpatrującą orzeczenia i wyroki sądów administracyjnych niższych, na wzór francuski lub pruski, lecz taki nowy ustrój byłby nader skomplikowany i kosztowny, a sąd kół fachowych całej Europy jest co do doskonałości takiego ustroju bardzo podzielony i przemawia raczej przeciw niemu, aniżeli za nim.

W Sądzie Najwyższym dla spraw cywilnych i karnych przeważająca część rozpraw odbywa się przed kompletem zwyczajnym, złożonym z przewodniczącego i dwóch sędziów. Taki skład kompletów w sprawach prawa publicznego tylko bardzo nieczęsto wystarcza.

Różnorodność ustawodawstwa dla prawa publicznego i ciągły ruch tego ustawodawstwa, wywołany koniecznością coraz to nowych przepisów, względnie ciągłych zmian już istniejących, utrudnia niezmiernie opanowanie całego obszaru tego ustawodawstwa i dlatego wymaga bardzo silnej kontroli w kompletach, a przy kompletach składających się tylko z 2 sędziów i przewodniczącego tak ścisła kontrola jest całkiem niemożliwa.

Jedyną rękojmią, ściślejszej kontroli jest li tylko liczniejszy skład kompletów i wynikająca stąd żywsza wymiana zdań i zapatrywań. O ile zatem komplety zwyczajne mogą być nieodzownie potrzebne dla Sądu.

Najwyższego jako cywilnego i karnego, o tyle są niewystarczające dla Sądu Najwyższego jako Trybunału administracyjnego.

Instytucja prokuratorów, o ile jest potrzebną i konieczną w sprawach karnych, ma dla spraw cywilnych tylko o tyle znaczenie, że potęguje wymianę zdań i krytykę w kompletach złożonych tylko z dwóch sędziów i przewodniczącego.

W sprawach administracyjnych zaś jest ta instytucja wobec liczniejszych kompletów wręcz zbędną, wymagałaby zresztą całkiem odrębnego składu, gdyż do zastępowania interesów publicznych w tej dziedzinie powołaniby być musieli urzędnicy z wyszkoleniem dla spraw polityczno-administracyjnych i skarbowych wymaganem, a zatem prokuratorowie zupełnie różni od takich, jakich wymaga sądownictwo dla spraw cywilnych i karnych.

Już z tych kilku przytoczonych momentów wyłania się kardynalna różnica między Sądem Najwyższym dla spraw cywilnych i karnych a Trybunałem administracyjnym, różnica, nie dająca się wyrównać bez szkody dla jednej lub drugiej strony.

Jak już wyżej zaznaczono, Sąd Najwyższy w obecnym swym składzie nie jest w stanie podołać swym zadaniom, więc ani jego Izby dla spraw cywilnych i karnych (Izby I, II i III) ani też Izba IV dla spraw administracyjnych.

Nawet przy jednolitej organizacji i przy stworzeniu jednolitego postępowania (co, jak wyżej wykazałem, jest niemożliwe) ciało takie, jak Sąd Najwyższy, musi być organem bardzo trudnym do utrzymania w prawidłowym ruchu, a cóż dopiero tam, gdzie organizacja nie jest konsekwentnie przeprowadzoną, (bo ze względu na różnorodność materji konsekwentnie przeprowadzoną być nie może) i gdzie pojedyncze części tego ciała posługiwać się muszą zupełnie odmiennem postępowaniem.

Sanacja tych braków i ułomności nastąpić może jedynie przez wyłączenie z Sądu Najwyższego wszystkich tych agend, które materjalnie do jego zakresu działania nie należą, a które tylko przeszkadzać mogą przeprowadzeniu jednolitego postępowania.

Agendy te, to właśnie owe sprawy administracyjne, które zatem od Sądu Najwyższego odłączone być winny.

Już teraz, w samych początkach swego istnienia Sąd Najwyższy bardzo dotkliwie odczuwa przydzielenie mu spraw administracyjnych; wskażę tu choćby tylko na przebieg obrad nad zarysem statutu dla Sądu Najwyższego, przy których wyłoniły się nieprzezwyciężone trudności, przeszkadzające połączeniu interesów Sądu Najwyższego dla spraw cywilnych i karnych z interesami Sądu Najwyższego dla spraw administracyjnych.

A czegóż dopiero spodziewać się w przyszłości, gdy Sąd Najwyższy otrzyma pełny, potrzebny mu personel, gdy przejdą do tego Sądu również agendy, dotyczące krajów z pod zaboru pruskiego i zacznie się praca nad spoczywającemi od kilku lat procesami w sprawach cywilnych i karnych?

Wtedy orzecznictwo w sprawach administracyjnych musianoby chyba odłożyć na czasy późniejsze, ze szkodą dla administracji politycznej i skarbowej. A czyżby wtedy i sprawy protestów wyborczych, sprawy, w których chodzi o pogwałcenie praw Konstytucją zagwarantowanych, miały leżeć niezałatwione? Niech na to odpowiedzą ci, których interesa bezpośrednio są zagrożone. To też caveant consules, by nie odwlekano utworzenia odrębnego Trybunału administracyjnego dla całego obszaru Polski do czasu, w którym okażą się już nie do powetowania szkody tak dla administracji państwowej jak i dla interesowanej ludności.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że stadjum organizacji i pracy ustawodawczej w krajach z pod zaboru rosyjskiego nie pozwala jeszcze na nakładanie więzów sądownictwa administracyjnego na wszystkich polach administracji.

Zarzut ten nie wytrzyma jednak ścisłej krytyki, jeżeli się zważy, w jakim stopniu sądownictwo administracyjne przyczyniło się do rozwoju ustawodawstwa politycznego i do ustalenia postępowania w sprawach administracyjnych. Co najmniej jednak twierdzić muszę, że przynajmniej w tych dziedzinach prawa administracyjnego i państwowego, w których ustawodawstwo jest już w głównych zarysach gotowe, tam gdzie stworzono już ustawy na całym obszarze Polski obowiązujące, powinien samoistny i dobrze zorganizowany Trybunał administracyjny stanąć już teraz na straży dokładnego przestrzegania, właściwego tłómaczenia i jednolitego stosowania obowiązujących ogół przepisów administracyjnych.

Czekanie dłuższe wydaje mi się wręcz niebezpieczne. W krajach przydzielonych obecnie do Państwa Polskiego zapanowała wprawdzie wskutek stosunków wojennych stagnacja na wszystkich polach, objawiająca się także i w tym kierunku, że sprawy natury ekonomicznej leżą odłogiem, przez co i zażalenia przeciw zarządzeniom władz są stosunkowo bardzo nieliczne. Zmieni się to jednak z chwilą ukończenia operacji wojennych, a wtedy sąd dla spraw prawa publicznego musi stać już zupełnie zorganizowany, gotowy do podołania nawałowi pracy, jaka go niewątpliwie czeka.

Już sam fakt, że tego rodzaju sprawy oddano w Wielkopolsce Sądowi Nadziemiańskiemu, mieści w sobie to wielkie niebezpieczeństwo, że Sąd ten uważając i to słusznie, wyrokowanie w sprawach cywilnych i karnych jako swoje właściwe i najważniejsze zadanie, które dotąd absorbowało wszystkie jego siły, zapatrywać się będzie na przydzieloną mu nową agendę, t. j. na sprawy z dziedziny prawa publicznego, jako na agendę tylko czasowo mu narzuconą; to zaś pociągnąć musi za sobą ten skutek, iż zaległości w sprawach tej agendy wzrosną do rozmiarów tak znacznych, iż dopiero przy użyciu jakichś środków nadzwyczajnych będą mogły być usunięte; doświadczenie zaś uczy, że w takich razach środki nadzwyczajne tylko ze szkodą dla stron interesowanych, a przedewszystkiem ze szkodą dla interesów publicznych dają się zastosować.

To też odnośna ustawa dla Wielkopolski w przewidywaniu tego zaznacza wyraźnie oczekiwanie, iż stworzony zostanie samoistny Trybunał administracyjny. Czeka na to również ludność cała krajów z pod zaboru pruskiego i austrjackiego, przyzwyczajona od przeszło pół wieku do samoistności najwyższej Magistratury dla spraw prawa publicznego; czeka wreszcie i świat prawników „Królestwa" jak świadczą o tem liczne głosy tutejszej prasy i uchwała warszawskiego Towarzystwa prawników, domagająca się wyraźnie wyodrębnienia sądownictwa dla spraw prawa publicznego.

Wyodrębnienie takie przeprowadzone jest zresztą z całą ścisłością we wszystkich większych, a nawet w wielu mniejszych państwach kontynentu europejskiego, w pierwszym rzędzie we Francji, gdzie sądownictwo dla spraw prawa publicznego już od 200 lat kwitnie; we wszystkich państwach i państewkach niemieckich tudzież w Austrji i na Węgrzech działają od przeszło lat 50 samoistne sądy dla spraw administracyjnych.

Odrębność sądownictwa w sprawach prawa publicznego stała się hasłem niemal dla całego ucywilizowanego kontynentu europejskiego. Jeżeli zaś w Anglji i Ameryce połączone są wszystkie gałęzie sądownictwa w jedną całość, to wobec zupełnie odmiennych warunków tam istniejących nie zechcemy chyba dostosowywać naszej kultury do sądownictwa tamtejszego, lecz raczej pójdziemy drogą odwrotną, dostosowując nasze sądownictwo do tutejszych warunków.

I w zachodniej Europie był czas, w którym próbowano złączyć sądownictwo zwyczajne i administracyjne w jedną całość; próby takie jednak, przedsiębrane we Włoszech i Saksonji, okazały się tak szkodliwe, że już po niewielu latach powrócono do ścisłego rozdziału tych dwóch głównych gałęzi sądownictwa, tak że obecnie jedynie Państwo Polskie posiada Sąd Najwyższy, łączący w sobie obydwie dziedziny.

W ten sposób powstały Sąd Najwyższy dla Państwa Polskiego rozstrzyga zatem obecnie także w sprawach prawa publicznego i to, jak wyżej wskazałem, w trzech odrębnych ciałach, nie stojących z sobą w jakimkolwiek ściślejszym związku, co musi pociągnąć za sobą niejednolitość, rozbieżność orzecznictwa, opóźniającą usiłowania przedsiębrane we względzie ujednostajnienia ustawodawstwa administracyjnego w Polsce, gdyż skoro orzecznictwo Sądu Najwyższego ma być dla władz administracyjnych regulatorem przy stosowaniu ustaw i kontrolą prawidłowego, z zasadami sprawiedliwości zgodnego postępowania, niejednolitość wytworzyć musi w pojedynczych częściach Polski całkiem rozbieżne zasady prawne, które we wszystkich kierunkach oddziałać muszą na dalszy rozwój ustawodawstwa, i oddziaływać będą w bardzo niekorzystny sposób na dążenia unifikacyjne.

Zamiast zatem utrzymywać nadal osobną Izbę administracyjną przy Sądzie Najwyższym w Warszawie i przydzielać w Poznańskiem sprawy prawa publicznego tej dzielnicy tamtejszemu Sądowi Nadziemiańskiemu, należałoby przeprowadzić staranny rozdział sądownictwa zwyczajnego z jednej, a sądownictwa dla spraw prawa publicznego z drugiej strony i wydzielając sprawy administracyjne z Izby I Sądu Najwyższego, stworzyć dla całej Polski jednolity Trybunał administracyjny, jednoczący w sobie judykaturę w sprawach prawa publicznego jako całkiem odrębną gałęź sądownictwa, nie mającego z sądownictwem w sprawach cywilnych i karnych najmniejszego związku.

P. Bielawski twierdzi, że stworzenie choćby tylko takiej jednej, samoistnej magistratury, sądowo-administracyjnej pochłonęłoby koszta przechodzące siły Państwa Polskiego, i wskazuje na przykład Belgji:

Na stronicy 19 sam autor przytacza, że tam „decydowanie sporów administracyjnych należy do właściwości instancji apelacyjnych, że prawo belgijskie wyklucza z pod kompetencji sądów ogólnych sprawy wojskowe, wyborów i podatków bezpośrednich i że ustawa z 30 lipca 1881 motywuje tę organizację nadmiernością dla małego państwa wydatków, które pociągnęłaby za sobą organizacja specjalnych trybunałów administracyjnych".

Nie znam budżetu Belgji, lecz śmiem z całą stanowczością twierdzić, że ten ustrój jest bez porównania kosztowniejszy aniżeli proponowany przezemnie. Mam przed sobą budżet Austrji na rok 1914, gdzie od roku 1875 zaprowadzone jest jednostopniowe sądownictwo administracyjne, wykonywane przez Wiedeński trybunał administracyjny. Instytucja ta kosztowała wogóle 1,037.000 k. rocznie, przyczem nie można przeoczyć, że skład personalny był tak znaczny, jaki dopiero w bardzo dalekiej przyszłości okazałby się w Polsce potrzebny. W skład tego trybunału wchodziło 2 prezydentów, 4 prezydentów senatu, 41 sędziów, 3 sekretarzy, 1 bibliotekarz, 4 dyrektorów urzędów pomocniczych, 32 urzędników kancelaryjnych i 18 woźnych — a zatem personel ogromnie liczny, który jednak dopiero w ostatnich latach dwudziestu tak się powiększył, bo od roku 1876 do 1897 wynosił zaledwie czwartą część obecnego i sądzę, że w tej ostatniej liczbie zupełnie wystarczyłby na razie także dla Państwa Polskiego.

Mając zatem pewne podstawy do twierdzenia, że sądownictwo administracyjne w Belgji, (jeśli się włączy do tego sprawy wyborcze i podatkowe, które wedle mojej koncepcji, również podpadać mają orzecznictwu sądu administracyjnego), znacznie więcej kosztowało, sądzę, że z argumentem co do kosztów liczyć się nie potrzebuję.

P. Bielawski, zwalczając instytucję samoistnego sądownictwa admnistracyjnego, twierdzi dalej, że sądy takie tam tylko są pożądane, gdzie istnieje rutynowana administracja, co do której można przypuszczać, „że, o swe doświadczenie praktyczne oparta, może posiadać większe kwalifikacje dla rozstrzygania sporów administracyjnych, niż członkowie sądów ogólnych", czego autor w Polsce dopatrzyć się nie może.

Autor jednak zapomina, że kraje z pod zaboru pruskiego i austrjackiego posiadają znaczny zasób osobistości, wychowanych przez „rutynowaną administrację", posiadających wydatne doświadczenia praktyczne w tej dziedzinie, osobistości, które ze względu na swoje specjalne wykształcenie w tym kierunku przewyższają w każdym razie swoją kwalifikacją członków sądów ogólnych; ale i „Kongresówka", która dla swych sądów zwyczajnych czerpie siły przeważnie ze stanu adwokatów, w sprawach administracyjnych tej części Polski równie doświadczonych, jak w sprawach cywilnych i karnych, posiada pewien zasób ludzi, którzy posiadają pełną kwalifikację do pełnienia obowiązków sędziów administracyjnych.

Dalej twierdzi autor, że Polska nie posiada opracowanego, rozwiniętego i skomplikowanego prawa administracyjnego, poznanie i wykładnia którego stanowiłyby utrudnienie dla sędziów sądów ogólnych.

Pisząc to, zapomina autor, że chwilowo sędzia administracyjny ma do czynienia aż z trzema różnemi, a jeśli doliczymy młodziutkie ustawodawstwo polskie, nawet z czterema ustawodawstwami dla prawa publicznego.

W tej sytuacji sędzia zwyczajny chyba przy pomocy fachowych i doświadczonych znawców administracji da sobie radę; pozostawiony sam sobie musi zawieść, bo nie posiada potrzebnych mu specjalnych wiadomości, ani wreszcie doświadczenia w sprawach administracji państwowej, co przecież dla wymiaru sprawiedliwości w duchu ustaw administracyjnych jest koniecznie potrzebne.

P. Bielawski wyraża wreszcie obawę, że w warunkach naszej państwowości każdy trybunał specjalny administracyjny, wyłączony ze współżycia z całością sądownictwa, wykluczony z rodziny sędziowskiej i nie oddychający jej tradycją, przekształci się w instytucję urzędniczą, która po nad wszystko stawiać będzie politykę chwili oraz subjektywnie pojętą rację stanu".

Na ten zarzut wystarczy wskazać na osnowę, dołączonego statutu. Artykuł 8 względnie 32 tego statutu postanawia mianowicie, że przynajmniej połowa sędziów proponowanego przezemnie Trybunału dla spraw prawa publicznego ma być powołana ze stanu sędziowskiego lub adwokackiego i że w każdym wyrokującym komplecie tego trybunału ma przynajmniej połowa sędziów posiadać taką samą kwalifikację.

Sądzę, że postanowienia te wystarczają do utrzymania „wspólności z sądownictwem", do „oddychania tradycją sędziowską" i przeszkodzą „przekształceniu się Trybunału na instytucję urzędniczą".

Skoro już przystąpiłem do omawiania tych kwestji, niech mi będzie wolno odpowiedzieć na tem miejscu i na inne zarzuty, z któremi się spotkałem, a proszę o to w nadziei, że odpowiedź ta przyczyni się w pewnym stopniu do dalszego wyświetlenia i uprzystępnienia sprawy, którą w ostatnich czasach już i szersze koła zaczęły się zajmować.

Z pewnej strony spotkałem się z zarzutem, że mój „Trybunał" to twór czysto austrjacki, że taki Trybunał w Austrji nie był „odpowiednim stróżem prawidłowości i sprawności machiny administracyjnej". Nie moją rzeczą bronić działalności wiedeńskiego trybunału, to jednak wiem i doświadczyłem, że odrębność wszystkich obecnie egzystujących odrębnych Trybunałów przyczyniła się w wysokim stopniu do udoskonalenia administracji państwowej, a w Austrji specjalnie do powstrzymania wewnętrznego rozkładu, wywołanego niesprawiedliwością dla ludów słowiańskich, zjednoczonych pod berłem Habsburgów.

Dla udowodnienia swej tezy, że samoistny Trybunał administracyjny byłby tylko szkodliwym dla sądownictwa administracyjnego w Polsce i dlatego powinien być złączony z Sądem Najwyższym (do czego także i p. Bielawski zmierza w swoich wywodach) przeciwnik mój, nie mogąc zaprzeczyć, że odrębne sądownictwo dla spraw prawa publicznego jest zaprowadzone we wszystkich większych państwach kontynentu europejskiego, musiał udać się w podróż aż za morze: do Anglji i Ameryki, gdzie panują zupełnie odrębne stosunki społeczne, tak różne od stosunków kontynentu europejskiego, że chyba marzycielstwem nazwać można chęć przesiedlenia tamtejszych urządzeń aż do Polski. Przytem przeoczył, że tak w Anglii jak i w Ameryce, jak wreszcie w Belgji, sądownictwo administracyjne wprowadzone jest we wszystkich instancjach, na co, jak już wyżej wykazałem, Państwo Polskie nie może sobie już teraz pozwolić.

Z innej strony wyrażono zapatrywanie, że całe sądownictwo, a zatem i sądownictwo w sprawach prawa publicznego, powinno spoczywać w ręku sędziów, którzy przeszedłszy jako tacy wszystkie szczeble swego zawodu i stojąc zawsze na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości, mogą jedynie dać rękojmię sumiennego wymiaru sprawiedliwości, z czego, wedle zdania mego przeciwnika, wynika, że sądownictwo administracyjne powinno być wykonywane wyłącznie przez takich sędziów.

Reprezentant tego kierunku zapomina jednak, że dziedzina ustawodawstwa administracyjnego jest niesłychanie rozległa i różnorodna, że ustawodawstwo to z dnia na dzień podlega ciągłym zmianom i uzupełnieniom, że nie łatwo da się skodyfikować tak jak n. p. ustawodawstwo cywilne lub karne; zapomina on, że chcąc poznać ustawodawstwo administracyjne dokładnie, nie dość zagłębić się w studjach pojedynczych ustaw i rozporządzeń, lecz trzeba zrozumieć ducha tego ustawodawstwa, wyrabiając sobie dokładny pogląd na całość, co tylko przez intensywną pracę uzyskać można, nie mówiąc już o tem, że do należytego pogłębienia wiedzy w tej dziedzinie i do zrozumienia jej ducha konieczne jest także długoletnie praktyczne stosowanie jej przepisów.

Zapytuję, czy można wogóle żądać od sędziego, którego czas zapełniony jest aż nadto załatwianiem spraw cywilnych i karnych, by w tych warunkach zajmował się także sporami z dziedziny prawa publicznego? Nie przeczę, że sędzia taki, któremu daną była możność poznania ustawodawstwa administracyjnego, może się z czasem stać doskonałym sędzią administracyjnym, lecz dopiero po dłuższej pracy w tej dziedzinie i to po latach wyłącznie studjom tego ustawodawstwa poświęconych. Mając sposobność przez długi szereg lat patrzeć z blizka na działalność wiedeńskiego Trybunału administracyjnego, doświadczyłem, że świeżo powołani sędziowie tylko dzięki pomocy kolegów z przeszłością urzędników administracyjnych zadaniom swym mogli podołać i dopiero po dłuższym czasie praktyki dojść zdołali do potrzebnej samoistności. To też słuszność miał ustawodawca, ustanawiając w ustawie z roku 1875 komplety w ten sposób mięszane, by w każdym z nich zasiadali zarówno byli urzędnicy administracyjni, jak też i członkowie brani ze stanu sędziowskiego.

Te dwa żywioły uzupełniają się wzajemnie: pierwsi przynoszą z sobą szeroką znajomość ustawodawstwa administracyjnego i pogląd ogólny na całość tegoż, drudzy swoją nad wszelkie podejrzenie wyższą objektywność, wypróbowaną przy długoletniem wykonywaniu obowiązków ściśle sędziowskich.

Gdyby zatem było nawet prawdziwe twierdzenie, że urzędnik administracyjny, przyzwyczajony w pierwszym rzędzie do bronienia interesów publicznych, nie zdoła się wznieść do wyżyn objektywności sędziego (czemu zresztą stanowczo zaprzeczam), to jest on w tak mięszanych kompletach zrównoważony przez sędziego zawodowego, który potrafi czuwać nad bezwzględną sprawiedliwością.

Jedynie komplety w takim składzie mogą dać gwarancję, nie tylko bezwzględnie sprawiedliwego, ale i doskonałego orzecznictwa w sprawach prawa publicznego, w których wzgląd na interes publiczny niemałą rolę odgrywać musi.

Panowie sędziowie Sądu Najwyższego, wyszedłszy przeważnie ze stanu adwokackiego, zechcą nie zapominać, że oni w swej praktyce adwokackiej z natury rzeczy zajmowali się nie tylko sprawami cywilnemi i karnemi, lecz i sprawami prawa publicznego, a będąc w bezpośredniej styczności z najróżnorodniejszemi objawami życia codziennego, mieli wiele sposobności do zaczerpnięcia potrzebnych doświadczeń i poglądów w dziedzinie administracji państwowej.

To też ze stanowiska tych Panów, sędzia (długoletni adwokat) z pewnością podoła swemu zadaniu przy rozpatrywaniu sporów z dziedziny prawa publicznego.

Wątpię jednak, czy ci sami Panowie odważą się twierdzić, że i ten sędzia, który zaraz po złożeniu egzaminów prawniczych zaprzęgnięty został do wykonywania żmudnego sądownictwa zwyczajnego, że ten sędzia, który pozatem miał zaledwie czas do wypełniania swych obowiązków jako ojciec rodziny, jest w stanie wyrokować w sprawach prawa publicznego bez poprzedniego dłuższego przygotowania, a przedewszystkiem, bez poprzedniego zapoznania się z tajnikami administracji państwowej przy pomocy ludzi w tym kierunku fachowych, to znaczy w administracji zawodowo wykształconych.

A proszę nie zapominać, że już w następnej generacji stan sędziowski tworzyć będzie osobną liczną kastę i zarząd sprawiedliwości nie będzie zmuszony sięgać po żywioły ze stanu adwokackiego, który również nie wszędzie jest uważany za idealny materjał na sędziów.

Czy można choć przez chwilkę wierzyć, że i wtedy ten sędzia, po wielu latach swej jednostronnej praktyki, postawiony wreszcie na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego, stanie do pracy nad sprawami prawa publicznego rzeczywiście przygotowany?

Twierdzę, i jestem o tem głęboko przekonany, że w ręku samych takich sędziów orzecznictwo w sprawach administracyjnych nie będzie wzorowe i nie będzie mogło służyć władzom administracyjnym jako regulator należytego funkcjonowania machiny administracyjnej.

Z tych powodów wnoszę:

1, by stworzyć dla Państwa Polskiego, stosując się do jego obecnego położenia, sądownictwo dla spraw prawa publicznego jednostopniowe;

2, by zatem stworzyć jeden sąd dla spraw prawa publicznego;

3, by ten sąd był samoistną magistraturą, odłączoną od Sądu Najwyższego,

4, by sądownictwo to wykonywane było przez sędziów, powołanych w połowie z grona urzędników administracyjnych, w drugiej zaś połowie z sędziów zawodowych lub adwokatów,

5, by stworzenie tego sądownictwa traktowano jako sprawę piekącą, nie dającą się dłużej odwlekać ze względu na dobro ludności i na pomyślny rozwój Państwa Polskiego.

(D. n.)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dnia 30 stycznia Sejm uchwalił ustawę w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Ustawa ta ogłoszona została w № 11 Dziennika Ustaw z dnia 10 lutego 1920 roku. Aby zapoznać czytelników Dziennika z genezą oraz motywami tej ustawy, co niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia samej ustawy oraz ułatwienia jej stosowania, Redakcja podaje projekty tej ustawy (rządowy i Komisji Prawniczej) wraz z motywami, jak również wyciąg ze sprawozdania stenograficznego 116 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
№ 22639/19.

Warszawa, dn. 12 grudnia 1919 r.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego
Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1919 r. mam zaszczyt przesłać, zgodnie z postanowieniem art. 35 Tymczasowego Regulaminu Obrad Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, projekt ustawy w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku, z prośbą o przedłożenie go Sejmowi Ustawodawczemu.

Minister Sprawiedliwości
Sobolewski

2 Załączniki.

Załącznik 1.

PROJEKT USTAWY

w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku.

Art. 1. Urzędnik winny popełnienia w związku z urzędowaniem i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych:

1) kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) albo udziału w tychże (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, par. 5 austr. u. k. z r. 1852, §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeśli mienie skradzione lub przywłaszczone (sprzeniewierzone) było mu dostępne lub powierzone z powodu służby lub stanowiska służbowego;

2) oszustwa lub udziału w niem (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 austr. u. k. z r. 1852, §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeżeli oszustwo popełnione w ten sposób, że winny w zamiarze osiągnięcia dla siebie lub osoby trzeciej nieprawnej korzyści majątkowej wyrządził innemu szkodę majątkową przez wprowadzenie w błąd lub utrzymywanie w błędzie za pomocą przedstawienia okoliczności fałszywych albo przekręcania lub ukrywania prawdziwych — będzie karany śmiercią.

Art. 2. Urzędnik winny:

1) żądania lub przyjęcia bądź podarunku lub innej korzyści majątkowej, bądź obietnicy takiego podarunku lub korzyści majątkowej, mających na celu skłonienie go do pogwałcenia obowiązków urzędowych lub służbowych;

2) innego przestępstwa służbowego (w b. zaborze austrjackim nadużycia władzy urzędowej), popełnionego z chęci zysku i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych — będzie karany śmiercią.

Art. 3. W wypadkach mniejszej wagi, lub w razie uznania okoliczności łagodzących, sąd mocen jest wymierzyć za przestępstwa przewidziane w art. 1 i 2 karę ciężkiego więzienia (domu karnego) od lat czterech do lat piętnastu.

Dalsze złagodzenie kary jest niedopuszczalne.

Art. 4. Usiłowanie przestępstw, w art. 1 i 2 przewidzianych, ulega karom, przepisanym powyżej za czyny dokonane.

Art. 5. Przestępstwa wymienione w ustawie niniejszej uważane będą zawsze za zbrodnie.

Art. 6. Kto w czasie trwania niniejszej ustawy dopuścił się karygodnego przekupienia urzędnika, lecz nie był współsprawcą lub pomocnikiem przy samem wykonaniu przestępstwa, popełnionego skutkiem tego przekupienia, wolny będzie od kary, jeżeli przyczynił się do wykrycia, lub udowodnienia dokonanego przekupienia.

Art. 7. Urzędnikiem w rozumieniu ustawy niniejszej jest ten, kogo odpowiednia ustawa karna w chwili popełnienia przestępstwa za urzędnika uważa (art. 636 cz. 4 ros. kodeksu karnego z r. 1903, § 101 austr. ustawy karnej z r. 1852 i § 359 niem. kodeksu karnego z r. 1871).

Art. 8. Z pod działania ustawy niniejszej wyjęci są urzędnicy, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli lat 21.

Art. 9. Przepisy ustawy niniejszej nie stosują się:

1) do udziału w przestępstwie, chyba że udziału dopuścił się urzędnik w sposób, przewidziany w art. 1 niniejszej ustawy;

2) w żadnym wypadku do udziału, przewidzianego w § 49a kod. kar. z r. 1871, tudzież do wypadków, przewidzianych w art. 151 cz. 3 kodeksu karnego z r. 1903 i § 9 ustawy karnej z r. 1852.

Art. 10. Przepisy szczególne ustaw karnych, stanowiących o karach łagodniejszych lub o bezkarności kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia), nie będą stosowane do urzędników, odpowiadających według ustawy niniejszej. Jeśli jednak winny kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) dobrowolnie zwrócił mienie kradzione lub przywłaszczone (sprzeniewierzone), albo w inny sposób wynagrodził szkodę, zanim jego wina ujawniona została przed władzą, do ścigania przestępstw powołaną, wolny będzie od kary.

Art. 11. Ustawa niniejsza nie stosuje się do przestępstw, popełnionych przed jej wejściem w życie.

Art. 12. Sprawy o przestępstwa, przewidziane w ustawie niniejszej, rozpoznawane będą co do winy i kary we wszystkich instancjach przez sąd karny (sąd okręgowy, izba karna) w składzie trzech sędziów państwowych.

Jeśli winę orzeczono jednomyślnie, wyrok jest prawomocny z chwilą ogłoszenia (w b. zaborze rosyjskim z chwilą ogłoszenia sentencji).

Art. 13. Do osób wojskowych stosować należy wyłącznie ustawę z 1 sierpnia 1919 r. № 64 Dz. pr. poz. 386.

Art. 14. Rada Ministrów władna będzie uchylić moc obowiązującą ustawy niniejszej uchwałą, zatwierdzoną przez Naczelnika Państwa i ogłoszoną w Dzienniku Ustaw. Z chwilą wejścia w życie tej uchwały postanowienia ustaw karnych uchylone, zmienione lub ograniczone w swem działaniu skutkiem przepisów ustawy niniejszej, odzyskują moc prawną.

Art. 15. Wykonanie ustawy niniejszej należy do Ministra Sprawiedliwości.

Załącznik 2.

M O T Y W Y

do projektu ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku.

UWAGI OGÓLNE.

Przy uchwalaniu ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (№ 64 Dz. pr. poz. 386) o odpowiedzialności wojskowych za przestępstwa z chęci zysku popełnione, skierował Sejm ustawodawczy do Rządu wezwanie o przedłożenie analogicznej ustawy, zawierającej obostrzenia karnej odpowiedzialności za przestępstwa, popełnione przez urzędników, o ile motywem przestępstwa jest chęć zysku.

Projekt niniejszy jest wykonaniem wspomnianej uchwały Sejmu Ustawodawczego.

Przewodnie myśli, które kierują projektem, można streścić w sposób następujący:

1) Projekt ma na uwadze przestępstwa urzędników z chęci zysku pochodzące. Celem jego jest w sposób stanowczy i radykalny położyć kres korupcji i nadużywaniu władzy lub stanowiska służbowego przez urzędników, którzy — niestety w rozmiarach wychodzących poza ramy zwyczajnej przestępczości — przez popełnianie przestępstw z chęci zysku pochodzących nie tylko rzucają cień na cały stan urzędniczy, ale co więcej w sposób niezwykle niebezpieczny szkodzą Państwu w chwili, kiedy ono wskutek warunków wojną spowodowanych znajduje się w szczególnie ciężkiem położeniu.

2) Surowość kar, do których sięgnąć należy, musi być dowodem tego, że władza państwowa celem uzdrowienia stosunków nie zawaha się przed żadnym krokiem, ażeby stłumić w zarodku zło, którego istnienie zaprzeczyć się nie da.

3) Projekt nie ogranicza się do urzędników państwowych. Przeciwnie, gdy się zważy, że i organy autonomiczne wyposażone są przez władzę państwową w prawo i obowiązek załatwiania w zakresie publiczno-prawnym całego szeregu niezmiernie doniosłych funkcji, byłoby niekonsekwen-

cją nadużycia tych funkcjonarjuszy, popełnione z chęci zysku, traktować według miary łagodniejszej.

4) Należy zapewnić bezkarność osobom, które dopuściły się karygodnego przekupienia urzędnika, jeżeli osoby te przez odpowiednie zachowanie się, polegające na przyczynieniu się do wykrycia lub udowodnienia przestępstwa, na odpuszczenie swej winy zasłużą. Za zagwarantowaniem takiej bezkarności przemawia także i ten wzgląd polityki kryminalnej, że podobne postanowienie ustawowe w drodze prewencyjnej zapobiegnie często przestępstwu, gdyż urzędnik zda sobie sprawę z tego, że ujawnienie winy jego przez osobę, która go przekupiła, nie pociągnie dla niej żadnych niekorzystnych następstw; interes zachowania tajemnicy pod groźbą karnosądowego ścigania jest uchylony. Rozumie się nadto, że podobne zapewnienie bezkarności przyczyni się nieraz do wykrycia, a w następstwie do surowego ukarania winnego urzędnika, zwłaszcza gdy odpadnie w ten sposób przyczyna do uchylenia się od zeznań tego, który urzędnika przekupił.

5) Projekt należy do kategorji ustaw międzydzielnicowych. Ze względu atoli na pewne rozbieżności ustawodawstw dzielnicowych, które wywołałyby pewną nierównomierność traktowania przestępców w różnych dzielnicach, projekt — odwołując się w zasadzie, tak co do postanowień natury ogólnej, jak i co do określenia przestępstwa, do ustawodawstw dzielnicowych— stara się przynajmniej w głównych zarysach zatrzeć wyłaniające się różnice, wynikające z różnego ujęcia kwestji przez ustawodawstwa dzielnicowe.

6) Potrzeba zastosowania względem występnych urzędników kar ostrzejszych, podyktowanych przemijającą potrzebą chwili, ustanie — jak przypuszczać należy — w niezbyt długim czasie. Należy tedy podkreślić tymczasowość i ułatwić uchylenie ustawy w sposób uproszczony z mocy szczególnej delegacji ustawodawczej.

Szczegółowe uzasadnienie nastąpi przy poszczególnych artykułach projektowanej ustawy.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE.

Do art. 1. Karze śmierci ulegają urzędnicy, którzy dopuścili się przewidzianych w ustawach dzielnicowych kradzieży, przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) lub oszustwa, jeśli przestępstwa te stoją w związku z ich urzędem lub służbą, i stanowią pogwałcenie obowiązków urzędowych lub służbowych, w szczególności jeśli mienie skradzione lub przywłaszczone jest im dostępne lub powierzone z powodu służby lub stanowiska służbowego.

Pojęcie oszustwa różnie ujęte jest w ustawodawstwie dzielnicowem. Pojęcie to naogół jednako ujęte jest w ustawodawstwie b. zaboru rosyjskiego (art. 591 i następ. kod. kar. z r. 1903) tudzież w ustawie b. zaboru pruskiego (§ 263 kod. kar. z r. 1871), natomiast w ustawodawstwie b. zaboru austrjackiego nie jest ograniczone do szkody materjalnej, a dokonanie przestępstwa zachodzi już w chwili wprowadzenia w błąd, choćby szkoda żadna nie nastąpiła (§ 197 i następ. ustawy karnej z r. 1853). Celem jednolitego ujęcia kwestji co do tego, kiedy zachodzi zagrożone specjalną karą oszustwo urzędnika, projekt zaznacza, że wówczas dopiero zachodzi wzmożona odpowiedzialność w myśl przepisów projektowanej ustawy, jeżeli oszustwo, które zresztą ma być oceniane według ustaw dzielnicowych, odpowiadać będzie wymogom, określonym w ustępie 2 art. 1. Nadmienić należy, że przepis ust. 2 art. 1 zapożyczony jest z ustawodawstwa b. zaboru pruskiego, które tę definicję z punktu wymagań teorji najlepiej ujmuje.

Projekt porzuca myśl tak zwanej granicy wartości, powyżej której możnaby mówić o wzmożonej, aż do granicy kary śmierci, odpowiedzialności za przestępstwa będące przedmiotem niniejszej ustawy. Co do tej kwestji projekt przychyla się do zdania, że nie jeden fenig, czy halerz, powinien w konkretnym przypadku decydować czy to o kwalifikacji przestępstwa, czy o karze. Projektowana ustawa szuka tedy innego kryterjum co do tego, by pewne, także ze względu na nieznaczną szkodę, mniej ważne przestępstwa poddać stosunkowo łagodniejszej karze. W tej mierze projekt zwraca się do rozwagi i roztropności sędziego i jego słusznemu ocenieniu pozostawia decyzję (art. 3 projektowanej ustawy), którą niektóre ustawodawstwa chcą uczynić zależną od zgóry określonej kwoty pieniężnej. Stanowisko, jakie zajmuje projekt, wydaje się słuszniejszem także z powodu niezmiernych i trudnych do przewidzenia wahań walutowych.

Do art. 2. W ustawodawstwie b. zaboru rosyjskiego, tudzież w ustawodawstwie b. zaboru pruskiego, w działach o przestępstwach służbowych (cz. 37 kod. kar. ros. i cz. 28 kod. kar. z r. 1871) mieszczą się postanowienia dotyczące przyjęcia podarunku tak w tym wypadku, gdy winny obowiązek swój mimo to pełni zgodnie z obowiązkami urzędu, jak i wówczas, gdy łapownictwu towarzyszy pogwałcenie obowiązków urzędowych lub służbowych. Natomiast w ustawodawstwie karnem b. zaboru austrjackiego odrębnie traktowane jest nadużycie władzy urzędowej (§ 101 u. k.), odrębnie zaś przyjęcie podarunku w sprawach urzędowych (§ 104). Tem tłumaczy się rozdział przestępstw, o których mowa w art. 2, na dwie kategorje, aczkolwiek z punktu widzenia ustawodawstwa b. zaboru rosyjskiego i pruskiego przyjęcie podarunku jest także przestępstwem służbowem.

Żądanie lub przyjęcie podarunku lub innej korzyści majątkowej i inne formy łapownictwa ulegają surowości projektowanej ustawy jedynie wówczas, gdy pozostają w związku z dokonaniem lub zamierzonem pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych. Pozatem przyjęcie lub żądanie podarunku, w wypadku gdy winny nie dopuści się zresztą nadużycia i obowiązki swe w danej sprawie zgodnie z ustawą wypełnia, ulegają karze normalnej (podarunki wręczane za przyśpieszenie, pobieranie opłat ponad taksę i t. p.), wyjątkowej bowiem ustawy nie należy rozszerzać poza granice nieodzownej potrzeby.

Do ustępu 2) art. 2 projektowanej ustawy nadmienić wreszcie należy, że w b. zaborze austrjackim chodzić może jedynie o nadużycie władzy urzędowej, popełnione z chęci zysku, któremu już według istoty § 101 u. k. towarzyszyć musi pogwałcenie obowiązków urzędowych lub służbowych. Wzmianka atoli o pogwałceniu obowiązków urzędowych konieczna jest w ustępie 2) art. 2 ze względu na przepisy tego rodzaju, jak art. 656 cz. 1 i 2 kod. kar. z r. 1903 i 331 kod. kar. z r. 1871, które to przestępstwa są również przestępstwami służbowemi.

Do art. 3. Częściowe uzasadnienie tego przepisu nastąpiło już przy art. 1 projektowanej ustawy. Co należy uważać za wypadek mniejszej wagi, pozostawia projekt słusznemu ocenieniu sędziego, który ewentualnie także w ustawodawstwie dzielnicowem w niektórych wypadkach znajdzie przepis, będący wskazówką interpretacyjną (np. art. 53a kod. kar. z r. 1903).

System ustawodawstwa karnego b. zaboru pruskiego nie zna ogólnych przepisów o łagodzeniu kar, natomiast przy poszczególnych karach, których określenie znajduje się w części szczególnej kodeksu, ustawodawca podaje, w jaki sposób kary te mogą być łagodzone. Ażeby tedy nie dopuścić do rozbieżnego i niejednolitego łagodzenia kar w poszczególnych dzielnicach (§ art. 53 i 53a kod. kar. z r. 1903 i § 54, 266 u. k., z r. 1852 i § 338 austr. p. k.), należy stanąć na stanowisku ustawodawstwa obowiązującego w b. zaborze pruskim i z wykluczeniem łagodzenia kar według

ogólnych zasad ustawodawstwa dzielnicowego przewidzieć w art. 3, w jakich wypadkach i w jakich rozmiarach sędzia może złagodzić karę śmierci, przewidzianą w art. 1 i 2 projektowanej ustawy.

Do art. 4. Ustawodawstwa dzielnicowe nie są zgodne co do tego, jakiej karze ulega usiłowanie przestępstwa. Ustawodawstwo b. zaboru rosyjskiego (art. 49 kod. kar. z r. 1903) zbliża się w tej kwestji do ustawodawstwa b. zaboru austrjackiego (§ 8 u. k.), natomiast ustawodawstwo b. zaboru pruskiego traktuje sprawę zupełnie inaczej, ustanawiając pewien stosunek kar za usiłowanie do kar za dokonanie przestępstwa.

Zasada usunięcia różnicy, wynikającej z poszczególnych ustaw dzielnicowych, nakazuje ustanowienie jednakiej normy, według której należałoby oceniać usiłowanie we wszystkich dzielnicach, co tembardziej jest wskazane z uwagi na to, że różnice dzielnicowe doprowadziłyby do stosowania w jednej dzielnicy kary śmierci, w drugiej zaś jedynie kary pozbawienia wolności.

Do art. 5. Przepis tego artykułu konieczny jest ze względu na ustawodawstwo b. zaboru austrjackiego (§ 13 p. k.).

Do art. 6. Uzasadnienie tego przepisu nastąpiło już częściowo w uwagach ogólnych (p. 4). Dodać jeszcze można, że wykrycie lub udowodnienie dokonanego przekupienia może się odbyć przedewszystkiem drogą uwiadomienia władzy o przestępstwie, następnie drogą złożenia odpowiednich zeznań w czasie dochodzeń lub śledztwa. Zapewnienie bezkarności ma nastąpić nawet wtedy, gdy przeciw temu, który dopuścił się przekupienia, wdrożono postępowanie karne, jeśli on w trakcie tego postępowania przez zeznanie prawdy przyczyni się do zebrania dowodów winy urzędnika, którego przekupił.

Jeśli atoli winny przekupienia sam brał udział w przestępstwie, popełnionem przez przekupionego urzędnika (np. w kradzieży dobra powierzonego urzędnikowi), wówczas przepis o bezkarności do takiego winnego nie będzie miał zastosowania.

Do art. 7. Pojęcie urzędnika w ustawodawstwie trzech dzielnic nie wykazuje różnic, któreby uzasadniały konieczność wyrównania; dlatego projekt co do pojęcia urzędnika odwołuje się do ustawodawstw dzielnicowych.

Do art. 8. Osoby, które nie osiągnęły granicy pełnoletności ze względu na młodociany wiek i brak odpowiedniego doświadczenia życiowego, wyjęte są z pod działania projektowanej ustawy.

Do art. 9. Surowość projektowanej ustawy ma na celu usunięcie zła, jakie zakradło się do stanu urzędniczego. Jeśli tedy chodzi o udział osób postronnych, nie będących urzędnikami (współsprawcy, podżegacze, pomocnicy), należy udział ten traktować według dotychczasowych postanowień karnych. Projekt zamieszcza tedy ze względu na ustawodawstwo b. zaboru austrjackiego, ust. I art. 9, zdając sobie równocześnie sprawę z tego, że zasada ta jest wypowiedziana w § 50 kodeksu karnego obowiązującego w b. zaborze pruskim i części 4 art. 51 kodeksu karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. Jeśli atoli udział w przestępstwie bierze urzędnik i to w okolicznościach przewidzianych w art. 1 projektowanej ustawy, wówczas ustawa ta miałaby względem niego pełne zastosowanie, choćby głównym sprawcą była osoba nie będąca urzędnikiem (np. magazynier składu państwowego oddaje klucz od magazynu złodziejowi w celu ułatwienia mu kradzieży). Przechodząc do uzasadnienia ustępu 2 projektowanego artykułu, należy przedewszystkiem przypomnieć, że w ustawodawstwach dzielnicowych panuje niezwykła rozbieżność co do traktowania t. zw. bezskutecznego podżegania do przestępstwa. Podczas gdy ustawodawstwo b. zaboru rosyjskiego odrzuca zasadniczo karygodność bezskutecznego podżegania do przestępstwa, prawo karne b. zaboru austrjackiego w §§ 9 i 239 u. k. poddaje bezskuteczne podżeganie do przestępstwa karze przewidzianej w ustawie za usiłowanie przestępstwa, do którego starano się bezskutecznie kogoś nakłonić. Ustawodawstwo b. zaboru pruskiego t. zw. bezskuteczne podżeganie ogranicza wprawdzie jedynie do zbrodni, atoli poddaje karze nietylko bezskuteczne wzywanie do popełnienia przestępstwa, lecz również także samo przyjęcie takiego wezwania (zgodzenie się na popełnienie zbrodni) następnie ofiarowanie się do popełnienia zbrodni i przyjęcie takiego zaofiarowania się. Celem niniejszego projektu nie jest zacieranie różnic w ustawodawstwie trzech dzielnic, projekt atoli niniejszy musi się liczyć z tem, aby owe różnice dzielnicowe nie zostały jeszcze pogłębione. Takie pogłębienie nastąpiłoby zaś niewątpliwie, gdyby wynikiem projektowanej ustawy miał być stan tego rodzaju, że bezskuteczne podżeganie i t. p. w jednej dzielnicy byłoby bezkarne, w innej zaś dzielnicy podlegałoby karze według miary obostrzonej. Dlatego też projekt wyklucza zastosowanie niniejszej ustawy w wypadkach, o których mowa, na każdy sposób (verba legis „w żadnym wypadku", choćby bezskuteczne wzywanie, przyjęcie takiego wezwania, ofiarowanie się do popełnienia zbrodni i przyjęcie takiego ofiarowania się nastąpiło przez urzędnika i w okolicznościach takich, w jakich samo popełnienie zbrodni pociągałoby karę według przepisów projektowanej ustawy.

W myśl części 3 art. 151 kod. kar. z r. 1903 ten, kto przywłaszczył sobie władzę urzędową i popełnił zbrodnię lub występek, odpowiadający zbrodni lub występkowi służbowemu, ulega tej samej karze co urzędnik, winny takiego przestępstwa służbowego. Jak już poprzednio wspomniano, zakres mocy obowiązującej projektowanej ustawy odnosi się jedynie i wyłącznie do urzędników, nie zaś do osób, które jedynie z mocy szczególnego postanowienia ustawy odpowiadać mają tak, jak gdyby były urzędnikami. Należy więc zastosowanie projektowanej ustawy wykluczyć w tych wypadkach, które ma na myśli przepis cz. 3 art. 151 kodeksu karnego obowiązującego w b. zaborze rosyjskim.

Do art. 10. Ustawodawstwa dzielnicowe nie są zgodne co do postanowień zapewniających w niektórych wypadkach bezkarność lub łagodniejsze traktowanie sprawcy; chodzi tu w szczególności o t. zw. czynny żal, znany ustawodawstwu b. zaboru austrjackiego (§187, 188, 466 u. k.) następnie o wypadki, przewidziane w cz. 3 i 4 art. 574, w cz. 4 art. 581 kod. kar. z r. 1903 i art. 23 przepisów przechodnich do kodeksu karnego z 7 sierpnia 1917 r. Nr 1 Dz. Urz. Dep. Sprawiedliwości T. R. S. wreszcie § 248 kod. kar. z r. 1871 i t. p.

Ze względu na specyficzne stosunki, do których projektowana ustawa się odnosi, tudzież postulat usunięcia w miarę możności różnic dzielnicowych w art. 9 zamieszczono postanowienie, że jedynie wówczas surowy rygor projektowanej ustawy nie będzie miał zastosowania do wypadków kradzieży i przywłaszczeń (sprzeniewierzeń), jeśli winny dobrowolnie zwrócił mienie skradzione lub przywłaszczone, lub w inny sposób wynagrodził szkodę, zanim wina jego ujawniona została przed władzą, powołaną do ścigania przestępstwa.

Do art. 11. Przepis ten jest konieczny ze względu na art. 14 (art. 1a) kod. kar. z r. 1903 w związku z art. 53 tegoż kodeksu; nadzwyczajne złagodzenie, sprowadzone nawet do dziesięcioletniego ciężkiego więzienia, dałoby bez porównania ostrzejszą karę, niż w przeważnej ilości wypadków dotychczas zagrożoną.

Do art. 12. Projektowany przepis jest podyktowany potrzebą szybkiego i sprężystego wymiaru sprawiedliwości.

Jednomyślność sędziów stanowi dostateczną gwarancję sprawiedliwego wyroku, tak że w interesie rychłego wymiaru sprawiedliwości należałoby wyrokowi takiemu przyznać prawomocność z chwilą ogłoszenia.

Do art. 13. Przepis ten konieczny jest ze względu na postanowienie art. 2 ustawy sejmowej z 29 lipca 1919 r. Nr. 65 Dz. pr. poz. 389 o tymczasowem sądownictwie wojskowem, tudzież intencji, aby projektowana ustawa, jako „lex posterior" nie oddziałała na ustawę sejmową z 1 sierpnia 1919 r. Nr. 64 Dz. pr. poz. 386 w sposób uchylający tęż ustawę (przynajmniej w pewnych granicach).

Do art. 14. Projektowany przepis uwydatnić ma przekonanie ustawodawcy, że projektowana ustawa wywołana jest przemijającą potrzebą chwili.

SPRAWOZDANIE KOMISJI PRAWNICZEJ SEJMU USTAWODAWCZEGO

w sprawie

1) przedłożonego przez Rząd projektu ustawy w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku, 2) wniosku nagłego posła Błażeja Stolarskiego i tow. w sprawie ustanowienia przepisów karnych za nadużycia urzędników, 3) wniosku posła Głąbińskiego i tow. w sprawie wydania ustawy przeciw przedajności urzędników i służby publicznej.

UWAGI OGÓLNE.

Projekt rządowy, dotyczący ustawy w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku (Dr. № 1256), będący wykonaniem rezolucji sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r., był przedmiotem rozpatrywania w sejmowej komisji prawniczej łącznie z wnioskiem nagłym posła Błażeja Stolarskiego (Dr. № 289), tudzież projektem posła Głąbińskiego (Dr. № 341).

Wspomniany projekt rządowy, który pośrednio załatwia wniosek nagły posła Stolarskiego i rozwija myśli, zawarte we wniosku posła Głąbińskiego, uznany został za podstawę obrad komisyjnych. Zmiany, jakie komisja prawnicza uchwaliła poczynić w tymże projekcie, streścić się dadzą w następujących słowach:

Wzmożona odpowiedzialność urzędników za przestępstwa, z chęci zysków pochodzące, zachodziłaby według postanowień rządowego projektu jedynie wówczas, gdy urzędnik winny łapownictwa nadużył w jakikolwiek sposób powierzonej władzy urzędowej lub służbowej (art. 2 ustawy I projektu rządowego); jeśli zaś urzędnik taki przyjął wprawdzie podarunek, atoli powierzonej sobie władzy nie nadużył, przeciwnie urząd swój zgodnie z obowiązkiem spełnił, miałby ulegać odpowiedzialności na ogólnych zasadach ustaw karnych dzielnicowych (art. 656 i 657 cz. I k. k. ros. z r. 1903, § 104 zdanie pierwsze austr. u. k. i § 331 k. k. niemieckiego).

Komisja sejmowa zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że wyjątkowej ustawy nie wolno rozciągać poza granice najkonieczniejszej potrzeby; przyszła jednak do przekonania, że względy, podyktowane może rozważeniami, idącemi ściśle do linji teoretycznego rozgraniczenia przestępstw, w grę wchodzących, na takie, w których zachodzi, względnie nie zachodzi nadużycie

władzy, ustąpić muszą przed względami praktycznemi, których oczekiwać należy w dziedzinie sanacji niezdrowych stosunków, jakie wkradły się do pewnych kół stanu urzędniczego. Nie można bowiem zapominać, że tak samo ustalenie okoliczności, czy nadużyto władzy, może być połączone z wątpliwościami, które przeważą szalę w kierunku łagodniejszego poglądu w myśl zasady „in dubio in mitius", jak też i samo udowodnienie, czy nadużyto władzy, może napotkać na trudności, aczkolwiek kwestja przyjęcia podarunku nie będzie wątpliwa.

Pewna ilość sprytnych winowajców mogłaby się uchronić przed surowym rygorem projektowanej ustawy i liczyć się jedynie z normalną odpowiedzialnością, grożącą za podobne przestępstwa.

Postanawiając uzupełnić we wspomnianym kierunku projekt rządowy, komisja liczyć się musi poważnie z tem, że nie każdy urzędnik pod względem zakresu władzy i połączonych z tem obowiązków równy jest drugiemu; obok urzędników, w których ręku spoczywają najważniejsze dobra i interesy państwowe, istnieje cały szereg funkcjonarjuszy, spełniających zadania zupełnie nieistotne i dla Państwa mniej ważne. Nie można urzędnika takiego, jeśli on wprawdzie przyjął jakiś podarunek w związku z urzędowaniem lub służbą, lecz obowiązki swe zgodnie z ustawą spełnił, stawiać narówni z urzędnikiem, który powołany jest do rozstrzygania spraw urzędowych. Funkcje ściśle wykonawcze muszą być odróżnione od funkcji bez porównania ważniejszych, t. j. powzięcia decyzji, jak tę lub ową sprawę rozstrzygnąć należy, komu prawo (nieraz bardzo sporne) przyznać, lub mu tego prawa odmówić.

W ten sposób komisja dochodzi, zgodnie z odpowiednią propozycją Rządu, uczynioną w trakcie obrad komisyjnych nad projektem, do rozróżnienia urzędników, spełniających funkcje ściśle wykonawcze i nierozstrzygających niczego, od urzędników, posiadających większą władzę, bo władzę rozstrzygania o prawach lub obowiązkach obywateli. Urzędnik, nadający koncesję, przyjmujący oferty, decydujący o tem, kto ma pierwszy prawo do otrzymania wagonu celem ładowania i t. p. musi być inaczej traktowany, niż urzędnik, którego obowiązek ogranicza się np. do kontrolowania przepustek nocnych, lub który za sporządzenie odpisu aktu pobrał ofiarowane mu nienależne wynagrodzenie.

Urzędnik taki musi stać zdala od łapówek, choćby urząd swój nawet zgodnie z ustawą spełniał, by nie dać pozoru, że u władzy można kupić to lub owo prawo; choćby władzy swej nie nadużył, winien być karany ostrzej, niż obecnie, aczkolwiek już nie karą śmierci.

Niewątpliwie przyjęty podział na urzędników rozstrzygających i ściśle wykonawczych może nie być podziałem idealnym, może bowiem tu lub owdzie powstać wątpliwość, czy dana czynność urzędowa należy do jednej lub drugiej kategorji. Inny jednak moment, któryby był bardziej odpowiedni, nie nasunął się komisji prawniczej, która nie ma zresztą najmniejszych obaw, by w praktyce podział tego rodzaju mógł stać się powodem poważniejszych lub zgoła niebezpiecznych nieporozumień wobec okoliczności, że obowiązkiem sędziego jest przyjąć wówczas pogląd łagodniejszy.

Projekt rządowy wychodzi z założenia, że rygor projektowanej ustawy odnosi się jedynie do urzędników. Odpowiedzialność osób, biorących udział w przestępstwie kradzieży, oszustwa i przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) lub dających podarunki, oceniana być ma według normalnych ustaw karnych dzielnicowych bez względu na osobiste okoliczności, zachodzące po stronie sprawcy, który jest urzędnikiem. Jest to stanowisko zgodne zresztą z postanowieniami cz. 4 art. 51 k. k. ros. z r. 1903 i § 50 niem. k. k.

Z tym punktem widzenia większość komisji prawniczej się godzi.

Ustawy wyjątkowej nie należy rozciągać ponad miarę stwierdzonej potrzeby, nie należy kar tak poważnych rozciągać na nieograniczone koła

ludności, wówczas bowiem zajść może jedno z najpoważniejszych niebezpieczeństw, polegające na niewykonaniu lub nienależytem wykonaniu ustawy — z powodu fizycznej niemożności dosięgnięcia odpowiedniej ilości sprawców, a co za tem idzie — lekceważenie sobie i powszechne ryzykowanie kar takich, jak kara śmierci.

Wymiar kar przewidziany w dotychczasowych ustawodawstwach dzielnicowych, np. na tych, którzy starają się urzędnika skłonić przy pomocy łapówki do pogwałcenia obowiązków urzędowych, nie jest wcale tak łagodny (w b. dzielnicy rosyjskiej więzienie do roku, a jeśli chodzi o skłonienie urzędnika do zbrodni — do lat 6, w b. dzielnicy austrjackiej — więzienia do roku, a w razie pewnych okoliczności obciążających — do lat 5, w b. dzielnicy pruskiej — do lat 5). Gdy nad głową urzędnika zaciąży tak poważna odpowiedzialność, choćby za przyjęcie samej obietnicy podarunku, niewątpliwie postara się on o zawiadomienie powołanych władz o tem kuszeniu do tak niebezpiecznego przedsięwzięcia. W ten sposób szereg sprawców, którzy-by może w innych warunkach pozostali bez kary, pociągniętych zostanie do odpowiedzialności.

Sejm po raz trzeci sięga do kary śmierci (ustawa o sądach doraźnych i o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku pochodzące); szafowanie tą karą nie jest wskazane, a już wręcz niedopuszczalne tam, gdzie nie jest ponad wątpliwość stwierdzona konieczność uciekania się do tego środka w zbyt szerokim zakresie.

Ograniczyć się więc wypadnie jedynie do urzędników, którzy mają z tytułu przyjętych urzędów specjalne obowiązki.

Większość komisji prawniczej podziela również stanowisko zajęte przez projekt rządowy, by nie ustanawiać t. zw. granicy wartości przy przestępstwach, o których mowa w art. 1 projektu. Do motywów, zawartych w tym względzie w uzasadnieniu projektu rządowego, dorzucić można uwagę, że projekt niniejszy w porównaniu z analogiczną ustawą wojskową nie może uchodzić ani za projekt ostrzejszy, ani za łagodniejszy, dopuszcza bowiem z jednej strony wymierzenie kary śmierci, gdy szkoda nie przenosi 2.000 mk., jeśli ze względu na inne okoliczności nie można mówić o wypadku „mniejszej wagi", dopuszcza zaś z drugiej strony wymierzenie kary pozbawienia wolności, gdy pewne okoliczności nawet powyżej wspomnianej granicy pozwalają przyjąć, że chodzi o wypadek mniejszej wagi.

Nadto z punktu widzenia zliczania przewidzianego w § 178 austrjackiej ustawy karnej, które to zliczanie w ustawodawstwie innych dzielnic nie jest znane, zachodziłoby niebezpieczeństwo nierównomiernego traktowania sprawców. (W b. dzielnicy austrjackiej urzędnik, który dwa razy popełnił kradzież po 1100 mk., byłby karany śmiercią, w innych dzielnicach zaś nie — dlatego, że granica wartości wynosi 2000 mk.).

Komisja prawnicza nie podziela zapatrywania (Dr. № 341), aby do projektu należało wprowadzić konfiskatę majątku tak skazanego, jak i jego najbliższej rodziny.

Kara ograniczona być musi do osoby sprawcy. Tymczasem wprowadzenie konfiskaty dotknęłoby nietylko niewinną rodzinę skazanego, lecz odbiłoby się niekorzystnie w sferze gospodarczej całej rzeszy tych urzędników, którzy nie należą do wyjątków, przeciw którym zwraca się rygor niniejszej ustawy. Ci bowiem uczciwi urzędnicy byliby pozbawieni wszelkiego np. kredytu i cierpieliby za winy niepopełnione. Zresztą instytucja konfiskaty nie odstraszy występnych urzędników; jeśli bowiem mimo tej ustawy odważą się oni na popełnianie przestępstw, o których mowa, ryzykując życie, nie będą oglądali się na majątek.

Zgodnie tedy ze stanowiskiem projektu rządowego należy karę konfiskaty majątku odrzucić.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE.

Do art. 2 projektu komisyjnego:

Projekt art. 2 w redakcji komisyjnej niema na celu żadnej zmiany merytorycznej w porównaniu z projektem rządowym. Komisji chodziło jedynie o poprawki stylistyczne, mające na celu zręczniejsze oddanie tej samej myśli. Komisja stwierdza przy tej sposobności, że przepis art. 2 ust. 1 interpretuje w ten sposób, że jeśli urzędnik w wiadomym mu zamiarze, że podarunek dano w celu skłonienia go do pogwałcenia obowiązków, przyjął ów podarunek, ulega karze według art. 2, choćby następnie urząd swój zgodnie z obowiązkiem spełnił; w tym atoli wypadku zasłużyłby niewątpliwie na złagodzenie kary w myśl art. 4.

Do artykułu 3 projektu komisyjnego:

Jest to przepis, zaprojektowany przez komisję prawniczą, będący uzupełnieniem projektu rządowego.

Uzasadnienie tego przepisu nastąpiło już w przeważnej mierze w uwagach wstępnych. Podkreślić jeszcze raz należy, że art. 3 ma na oku nie każdego urzędnika (jak art. 2), lecz jedynie takiego urzędnika, który rozstrzyga sprawy urzędowe lub służbowe; wyjęci są urzędnicy sprawujący czynności ściśle wykonawcze, których odpowiedzialność, o ile nie pogwałcili obowiązków urzędowych lub służbowych — określa się według normalnych przepisów karnych, względnie dyscyplinarnych (art. 656 i 657 cz. 1 k. k. ros. z r. 1903, § 331 niem. kod. kar.).

Słowa „w związku z rozstrzyganiem spraw urzędowych lub służbowych" stanowią rozszerzenie odpowiedzialności w porównaniu z niektóremi ustawodawstwami dzielnicowemi (§ 104 austr. ust. k.).

Do art. 6 projektu komisyjnego:

Celem usunięcia wątpliwości czy i w jakiej mierze uznać należy podarunek za przepadły, komisja uważa za wskazane uzupełnić postanowienie projektu odpowiednim przepisem, stanowiącym, że podarunek lub wartość jego uznać należy za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

Do art. 8 projektu komisyjnego:

Nowa redakcja art. 6 projektu rządowego ma na celu wyraźne wskazanie, iż karygodne przekupienie urzędnika zapewnia bezkarność dla przekupującego, który przyczynił się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupienia nawet w tym wypadku, gdy tenże przekupujący był współsprawcą lub pomocnikiem przy wykonaniu przestępstwa, popełnionego skutkiem tego przekupienia. Samo przez się rozumie się, iż bezkarność ta rozciąga się tylko za czyn przekupienia, a nie za inne przestępne czyny.

Do art. 14 projektu komisyjnego:

Nadmienić należy, że w interesie szybkiego i sprawnego wymiaru sprawiedliwości komisja prawnicza zdecydowała się, po szczegółowych rozważaniach, przyjąć zasadę wypowiedzianą w art. 12 przedłożenia rządowego. Potrzeba chwili nakazuje sięgnąć do pewnego rodzaju doraźnego postępowania.

Zaufanie, jakiem cieszy się sądownictwo, pozwala komisji powierzyć sędziom prawo i nałożyć na nich obowiązek wyrokowania z wykluczeniem toku instancji wówczas, gdy wszyscy sędziowie na podstawie bezpośredniego ocenienia wyników przeprowadzonej rozprawy nabiorą przekonania o winie oskarżonego. Nie należy się obawiać, aby, zwłaszcza w wypadkach, gdy grozi tak poważna kara, sędziowie obowiązek swój pojęli lekkomyślnie. Natomiast komisja prawnicza odmiennie od przepisu art. 12 przedłożenia

rządowego postanowiła także wówczas dopuścić dalszy tok instancji, jeśli w sądzie drugiej instancji (aktualne w b. dzielnicy rosyjskiej) sędziowie co do winy byli zgodni; na sprawie bowiem nie może ciążyć nawet cień wątpliwości, wywołany tem, że jeden sędzia w pierwszej instancji nie uznał winy za ustaloną.

Do art. 15 projektu komisyjnego:

Słowo „wyłącznie" zawarte w art. 13 przedłożenia rządowego komisja prawnicza uważa za zbędne; podziela ona zresztą zapatrywanie, że ustawa z dn. 1 sierpnia 1919 r. o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku ma pozostać nienaruszona jako „lex specialis" (por. art. 2 ust. sejm. z 29 lipca 1919 r. № 65 Dz. Pr. poz. 389).

Inne nieistotne zmiany nie wymagają uzasadnienia, a komisja powołuje się w zupełności na motywy przedłożenia rządowego.

Na podstawie powyższego sprawozdania komisja prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) załączoną ustawę „w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione z chęci zysku",

2) rezolucję.

U S T A W A

w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku.

Art. 1. Urzędnik winny popełnienia w związku z urzędowaniem i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych:

1) kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) albo udziału w tychże (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 aust. u. k. z r. 1852, §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeśli mienie, skradzione lub przywłaszczone (sprzeniewierzone), było mu dostępne lub powierzone z powodu służby lub stanowiska służbowego;

2) oszustwa lub udziału w niem (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 austr. u. k. z r. 1852, §§ 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871), jeżeli oszustwo popełniono w ten sposób, że winny w zamiarze osiągnięcia dla siebie lub osoby trzeciej nieprawnej korzyści majątkowej wyrządził innemu szkodę majątkową przez wprowadzenie w błąd lub utrzymywanie w błędzie za pomocą przedstawienia okoliczności fałszywych albo przekręcania lub ukrywania prawdziwych — będzie karany śmiercią.

Art. 2. Urzędnik winny:

1) przyjęcia bądź podarunku lub innej korzyści majątkowej, bądź obietnicy takiego podarunku lub korzyści majątkowej, danych w zamiarze skłonienia go do pogwałcenia obowiązków urzędowych lub służbowych, albo żądania takiego podarunku lub korzyści majątkowej;

2) innego przestępstwa służbowego, popełnionego z chęci zysku i z pogwałceniem obowiązków urzędowych lub służbowych w b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej, a w b. dzielnicy austrjackiej nadużycia władzy urzędowej, popełnionego z chęci zysku — będzie karany śmiercią.

Art. 3. Urzędnik, winny przyjęcia w związku z rozstrzyganiem spraw urzędowych lub służbowych, bądź podarunku lub innej korzyści majątkowej, bądź obietnicy takiego podarunku lub korzyści majątkowej, danych bez zamiaru skłonienia go do pogwałcenia obowiązków urzędowych lub służbowych, albo żądania takiego podarunku lub korzyści majątkowej, — ulegnie karze ciężkiego więzienia (domu karnego) od lat 4 do 15.

Art. 4. W wypadkach mniejszej wagi, lub w razie uznania okoliczności łagodzących, sąd mocen jest wymierzyć za przestępstwa, przewidziane w art. 1 i 2, karę ciężkiego więzienia (domu karnego) od lat 4 do 15, a za przestępstwa, przewidziane w art. 3, karę ciężkiego więzienia (domu karnego) od roku jednego do lat 4.

Dalsze złagodzenie kary jest niedopuszczalne.

Art. 5. Usiłowanie przestępstw, w art. 1, 2 i 3 przewidzianych, ulega karom, przepisanym powyżej za czyny dokonane.

Art. 6. W razie skazania za przestępstwa, przewidziane w art. 2 i 3 niniejszej ustawy, należy otrzymany podarunek lub wartość tegoż uznać za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

Art. 7. Przestępstwa wymienione w ustawie niniejszej uważane będą zawsze za zbrodnie.

Art. 8. Kto w czasie trwania niniejszej ustawy dopuścił się karygodnego przekupienia urzędnika — wolny będzie od kary za ten czyn, jeżeli przyczynił się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupienia.

Art. 9. Urzędnikiem w rozumieniu ustawy niniejszej jest ten, kogo odpowiednia ustawa karna w chwili popełnienia przestępstwa za urzędnika uważa (art. 636 cz. 4 ros. kodeksu karnego z r. 1903, § 101 austr. ustawy karnej z r. 1852 i § 359 niem. kodeksu karnego z r. 1871).

Art. 10. Z pod działania ustawy niniejszej wyjęci są urzędnicy, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli lat 21.

Art. 11. Przepisy ustawy niniejszej nie stosują się:

1) do udziału w przestępstwie (art. 51 k. k. ros. z r. 1903, § 5 austr. u. k. z r. 1852, § 47 — 49 niem. k. k. z r. 1871) chyba że udziału dopuścił się urzędnik w sposób, przewidziany w art. 1 niniejszej ustawy;

2) w żadnym wypadku do udziału, przewidzianego w § 49 a niem. kod. karnego z r. 1871, tudzież do wypadków, przewidzianych w art. 151 cz. 3 ros. kodeksu karnego z r. 1903 i § 9 austr. ustawy karnej z r. 1852.

Art. 12. Przepisy szczególne ustaw karnych, stanowiące o karach łagodniejszych, lub o bezkarności kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia), nie będą stosowane do urzędników, odpowiadających według ustawy niniejszej. Jeśli jednak winny kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) dobrowolnie zwrócił mienie kradzione lub przywłaszczone (sprzeniewierzone), albo w inny sposób wynagrodził szkodę, zanim jego wina ujawniona została przed władzą, do ścigania przestępstw powołaną, wolny będzie od kary.

Art. 13. Ustawa niniejsza nie stosuje się do przestępstw, popełnionych przed jej wejściem w życie.

Art. 14. Sprawy o przestępstwa, przewidziane w ustawie niniejszej, rozpoznawane będą co do winy i kary we wszystkich instancjach przez sąd karny w składzie trzech sędziów państwowych.

Jeśli winę w pierwszej instancji orzeczono jednomyślnie wyrok jest prawomocny z chwilą ogłoszenia (w b. dzielnicy rosyjskiej z chwilą ogłoszenia sentencji).

Oskarżonemu musi sąd wyznaczyć obrońcę z urzędu, jeżeli nie ma on obrońcy z wyboru.

Art. 15. Do osób wojskowych stosować należy ustawę z 1 sierpnia 1919 r. Nr. 64 Dz. Praw poz. 386.

Art. 16. Rada Ministrów władna będzie uchylić moc obowiązującą ustawy niniejszej uchwałą, zatwierdzoną przez Naczelnika Państwa i ogłoszoną w Dzienniku Ustaw. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy postanowienia ustaw karnych, uchylone, zmienione, lub ograniczone w swem działaniu skutkiem przepisów ustawy niniejszej, odzyskują moc prawną.

Art. 17. Wykonanie ustawy niniejszej należy do Ministra Sprawiedliwości, a w b. dzielnicy pruskiej do Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

WNIOSKI MNIEJSZOŚCI.

1. Do art. 1.

W art. 1 w ustępie 1 po słowach „kradzieży, lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia)“ dodać słowa „na sumę przewyższającą 2,000 marek“.

Poseł Anusz.

2. Do art. 1.

W art. 1 w ustępie 2 słowa „będzie karany śmiercią“ zastąpić słowami „będzie karany dożywotniem ciężkiem więzieniem“.

Posłowie: Pużak, dr. Lieberman, dr. Marek

3. Do art. 2.

Taki sam wniosek jak powyżej odnośnie do słów „będzie karany śmiercią“.

Poseł Pużak.

4. Do art. 4.

W art. 4 słowa „lub w razie uznania okoliczności łagodzących” zastąpić słowami „gdy szkoda Państwa lub osoby trzeciej nie przekracza 2,000 marek“.

Poseł Anusz.

5. Do art. 8.

Na początku tego artykułu umieścić słowa: „Osoby cywilne winne w czasie trwania niniejszej ustawy karygodnego przekupienia urzędnika w celu skłonienia do popełnienia jednego z przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub w punkcie 2 art. 2 lub w art. 3 niniejszej ustawy, tudzież winne udziału w jednem z tych przestępstw—odpowiadają jako współuczestnicy zbrodni na zasadzie tej ustawy i w tym samym trybie postępowania. Wszakże następnie idą słowa: „kto w czasie trwania niniejszej ustawy“...

Poseł Hartglas.

Do art. 14.

Skreślić drugą część tego artykułu.

Poseł Pużak.

REZOLUCJA.

„Wzywa się Ministerstwo Sprawiedliwości, by poleciło sędziom śledczym donoszenie Ministerstwu o każdem wdrożonem śledztwie w myśl niniejszej ustawy, oraz by Ministerstwo kontrolowało szybkie załatwienie spraw, z niniejszej ustawy wszczętych“.

Wyciąg ze sprawozdania stenograficznego

116 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

z dnia 30 stycznia 1920 r.

Sprawozdawca p. Mieczkowski.

Na wczorajszem posiedzeniu wszyscy mówcy zgodzili się na jedno: że niezbędna jest ustawa wyjątkowa dla tych urzędników, którzy popełnili przestępstwa z chęci zysku. Wpłynęło jednak wiele poprawek do poszczególnych artykułów niniejszej ustawy. Przystępując do ich rozpatrzenia, zgóry zaznaczam, że wypowiadam się przeciw wszelkim poprawkom, które wniesiono.

P. Świda do art. 3 chce dodać wyrazy: „przy wykonywaniu czynności urzędowej”. Karę przewidzianą w art. 3-im Komisja Prawnicza zamierzała rozciągnąć nie na wszystkich urzędników, którzy przy wykonywaniu obowiązków służbowych nie pogwałcą tych obowiązków służbowych, lecz tylko na tych ważniejszych, którzy mają w ręku rozstrzyganie, t. zn. wydają pewne decyzje, tam, gdzie chodzi np. o wydanie komuś koncesji; z kilku ubiegających się o nią urzędnik wybiera tego, który daje mu łapówkę; lub gdy np. zawiadowca stacji daje komuś wagon, to on rozstrzyga komu dać wagon, gdy tego żądą kilku. Otóż gdybyśmy dodali wyrazy: „przy wykonywaniu obowiązków służbowych”, to nadalibyśmy zbyt szerokie ramy tej wyjątkowej ustawie. Muszę zaznaczyć, że słusznie powiedział wczoraj poseł Perl, że gdyby wykonywane były dotychczas te prawa, które obowiązują dziś, to kto wie, czybyśmy potrzebowali omawiać dzisiejszą ustawę. Na zasadzie bowiem dotychczasowych ustaw żądanie od kogoś łapówki jest karane ciężkiem więzieniem do 6 lat. Więc jeżeli mamy dzisiaj w poszczególnych dzielnicowych kodeksach tak surowe kary, to nie rozciągajmy już tak surowej kary i na tych poszczególnych urzędników. Niech tylko ustawa będzie wykonywana, a oni bezwarunkowo czynić tych przestępstw nie będą.

Wypowiadam się przeciw owej granicy wartości przestępstwa 2000 mk., wniesionej przez p. Anusza. Już miałem sposobność w sprawozdaniu wypowiedzieć pod tym względem swoje zapatrywania. Dziś tylko dodaję, że projekt, przedłożony tutaj, faktycznie trafniej ujmuje tę sprawę. Pomijam już wszelkie inne tendencje, ale popularnie mówiąc, same wahania waluty już przemawiają za tem, że nie należy takiej granicy wartości przyjmować. Trzeba wziąć pod uwagę, że kiedyśmy uchwalali ustawę dla wojskowych, to wtenczas takich wahań waluty nie było, a dzisiaj byłoby to nieodpowiednie. Stoimy na stanowisku, że obecna ustawa trafniej ujmuje tę sprawę.

Największy spór wzbudził tu art. 8 niniejszej ustawy. Z jednej strony p. Poniatowski wniósł, ażeby go w zupełności skreślić. Wniosek ten poparty został i przez p. Perla. Otóż stoję na stanowisku, że jednakże ten artykuł za wszelką cenę należy utrzymać. Jeżelibyśmy ten artykuł skreślili, to ta ustawa właściwie byłaby niepotrzebna, żadnego bowiem nie odniosłaby skutku i szkoda by tu naszych rozpraw nad tą ustawą. Doświadczenie dotychczasowe powiada nam, że ten, kto daje łapówkę i ten, kto ją bierze, zwykle podają sobie dłonie, które są nierozłączne i na przyszłość i rzadkie bardzo są wypadki by jeden drugiego wydał.

Zwykle wydają tylko uczciwi urzędnicy, których usiłowano przekupić. W sądach są tylko przeważnie sprawy o usiłowanie przekupienia urzędnika, a więc jeślibyśmy odrzucili postanowienie, że ten, co daje, będzie wolny, to nie wiem, czy kiedy zobaczymy przed kratkami sądowemi jakiegoś przestępcę i wobec tego szkoda naszego gadania o tej ustawie. To jest jedna rzecz. Stoję na stanowisku, że jest to ustawa wyjątkowa, a nie zwykła, i o ile będę przeciwny, ażeby w zwykłej ustawie zamieszczać podobny artykuł prawa, to jednak w nadzwyczajnej ustawie artykuł ten jest usprawiedliwiony. Jeśli Rząd i społeczeństwo wypowiadają wojnę łapownictwu i korupcji, to muszą użyć wszelkich środków, ażeby ją wykorzenić. I już to jedno usprawiedliwia ten nadzwyczajny środek, który w zwyczajnych kodeksach nie powinien być użyty.

P. Władysław Dębski i p. Hartglas prawie identyczne poprawki wnieśli do art. 8, mianowicie, ażeby ustawa niniejsza obejmowała także tak zwane „cywilne osoby”, to znaczy i nieurzędników, ażeby byli karani na zasadzie tej ustawy i ci, co dają łapówki. W zasadzie słusznie. Ale muszę nadmienić i powtórzyć, co z początku powiedziałem, że dający łapówki są ka-

rani podług ustaw i dziś obowiązujących we wszystkich dzielnicach i to bardzo surowemi karami. U nas w b. Kongresówce kary dochodzą do 6 lat ciężkiego więzienia, a do 3 lat dochodzą w dzielnicy austrjackiej i pruskiej. Jeśli mamy już tak surowe kary na tych, co dają łapówki, to włączać ich do tej ustawy wyjątkowej, uważam, nie należy.

Trzeba znać ducha prawa karnego i każdy to rozumie, że jeżeli np. opiekunowi dzieci nieletnich powierzono mienie tych nieletnich i on to mienie sprzeniewierzył, to taki opiekun odpowiada surowiej, niż każdy inny śmiertelnik. Jeśli weźmiemy służbę domową, czy dozorców domowych, którym powierzono mienie na miejscu, to ogólne przepisy karne wyróżniają takich ludzi i bezwarunkowo karzą ich surowiej od reszty społeczeństwa. Tu jest to samo. Urzędnik należy do tych, którzy powinni być wyróżnieni. Dlaczego? Przedewszystkiem urzędnik, to jest osoba, która powinna stać na pewnym poziomie wykształcenia, na pewnym poziomie moralności. Sam fakt, że gdy urzędnik przyjmuje urząd, to on nawet przysięgę musi składać, że będzie należycie pełnił obowiązki, stwierdza, że od niego się więcej wymaga. Urzędnikowi Rząd w pełni zaufania daje klucze do spichrza, bo on do tego jest przeznaczony. Jeśli z tego punktu wejrzymy, to ci inni śmiertelnicy w porównaniu z urzędnikami powinni być łagodniej karani, bo tam są i nieoświeceni i zdegenerowani ludzie i t. d. Z tego względu sprzeciwiam się, by do tej ustawy włączyć i osoby, dające łapówkę. Jak powiedziałem, oni będą już ukarani i to surowo, podług obowiązujących ogólnych przepisów karnych. Jeżeliby jednak w tym względzie wniosek większości Komisji, czyli art. 8 w brzmieniu Komisji nie przeszedł w głosowaniu, to tylko na ten wypadek ja ze swej strony stawiam wniosek, aby wszystkie te wnioski, i pana posła Hartglasa i pana posła Dębskiego odesłać do Komisji Prawniczej. (*Głos:* cały projekt?). Nie, tylko poprawki. Projekt przyjąć, a poprawki odesłać z wezwaniem, ażeby Komisja Prawnicza w jak najkróiszym terminie opracowała odpowiedni projekt ustawy.

Jeszcze zwrócę uwagę, że my karalibyśmy tylko cywilne osoby przy ustawie o urzędnikach cywilnych, a nie karalibyśmy tych, którzy dają łapówki urzędnikom wojskowym. Jeżelibyśmy uchwalili, że przekupujący odpowiedzialny jest podług tej ustawy, a przez pewien czas byłaby luka, iż nie jest odpowiedzialny za przestępstwa, kto dał łapówkę wojskowemu, to w społeczeństwie zrodziłoby się zapatrywanie, że dziwne jakieś ten Sejm uchwala prawa. Więc na wypadek, gdyby art. 8 nie przeszedł w brzmieniu większości Komisji, stawiam wniosek, ażeby te wszystkie wnioski, dotyczące karania cywilnych osób, przesłać do załatwienia Komisji Prawniczej.

O karze śmierci, czy ją należy stosować czy nie, rozwodzić się nie będę. Rzeczą Sejmu, tak czy inaczej postanowić, jednakże jak już powiedziałem, dla mnie człowiek, który dzisiaj stoi na stanowisku i nie patrzy na to, że często przez jego czyny ci na froncie, te najszlachetniejsze jednostki giną, że tu na tyłach często przez ich czyny ginie tyle dzieci z głodu, tyfusu i t. d., taki, powtarzam, człowiek, który się przyczynia do tego, na litość zasługiwać nie może. I z tego powodu również popieram w tym względzie wniosek komisji większości.

W związku z art. 8 jest art. 11. O ile art. 8 przejdzie, tem samem winien przejść i art. 11. W razie gdyby art. 8 przeszedł w brzmieniu takiem, jak proponują poseł Dębski i poseł Hartglas, naturalnie trzebaby było uwzględnić i poprawki do art. 11 po myśli poprawek posła Dębskiego, gdyż to ma ścisły związek.

Jeszcze wzbudzał wątpliwości art. 14. Zgłoszony jest wniosek mniejszości. Mianowicie poseł Pużak stara się skreślić drugi ustęp tego artykułu, który mówi, że jeśli wyrok w pierwszej instancji zapadnie jednomyślnie, to on jest już prawomocny. Poseł Pużak wychodzi z tego założenia, że

sprawa powinna być rozpatrywana w toku zwykłej instancji, to znaczy przechodzić do sądu wyższego i t. p. Nad tą kwestją zastanawiałem się w swojem sprawozdaniu, sądzę jednak, że mamy już tu pewne doświadczenia. Uchwaliliśmy mianowicie prawo o sądach doraźnych i tam wyrok jednogłośnie postanowiony bywa zaraz wykonywany i o żadnych omyłkach nie słyszeliśmy, ani też nie czytaliśmy krytyki tego artykułu w pismach. Otóż z tego względu proszę o utrzymanie w całości art. 14.

Do tegoż art. 14 zabrał głos poseł Steinhaus i żądał pewnych zmian, mianowicie, żeby tego rodzaju sprawy sądziło nie 3 sędziów państwowych, jak jest w projekcie, lecz 5. Aczkolwiek naturalnie możnaby się do tego przychylić, przeciw temu jednak przemawia do pewnego stopnia brak sędziów, jak również ustawa o sądach doraźnych, gdzie także jest kara śmierci, a sądzą te sprawy sędziowie w liczbie tylko 3-ch. Z tego względu przeciw tej poprawce również się wypowiadam.

Do art. 14 poseł Hartglas wniósł poprawkę, ażeby wyroki w I instancji stawały się ostateczne, lecz nie prawomocne, to znaczy, żeby od tego wyroku przysługiwała kasacja, tylko kasacja. Prędzej bym się zgodził, żeby od takiego wyroku przysługiwała apelacja i kasacja. Kasacja od wyroku nie zawsze może być podawana. Skargi takie przeważnie oparte są na stronie formalnej, a w sprawdzanie np. zeznań świadków Sąd Najwyższy nie wchodzi. Otóż z tego względu, gdyby już ten artykuł miał być zmieniony, niech Sejm raczej przyjmie poprzednią poprawkę skreślenia ustępu drugiego, niż, żeby wprowadzać tylko kasację. Z tego względu wypowiadam się i przeciw tej poprawce.

Oprócz poprawek wniesiono 4 rezolucje.

P. Bigoński żąda, żeby wezwać Rząd, by wniósł odpowiednią ustawę i dla dających łapówki. Prosi, aby to było dodatkowo uczynione. Otóż zupełnie słuszna jest rezolucja, o ile rzeczywiście Sejm uchwali, że cywilnych osób w tej ustawie sądzić nie należy, i o ile zapadnie decyzja, że art. 8 nie przejdzie w brzmieniu większości Komisji. W takim razie w zupełności do tej rezolucji się przychylam.

Poseł Wł. Dębski wniósł rezolucję: „Wzywa się Rząd, żeby wniósł projekt ustawy, skierowany przeciwko tym, którzy świadomie fałszywie obwinili urzędnika przed władzą za jeden z czynów takicn a takich". Czyż dzisiaj niema artykułów, które karzą za fałszywą denuncjację? Takie ustawy już są, a jeśli taka ustawa jest, to zbyteczna jest rezolucja. Więc przeciw tej rezolucji wypowiadam się.

P. Jan Dębski wystąpił z rezolucją: „Wzywa się Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt organizacji sądownictwa administracyjnego". W zupełności się do tej rezolucji przychylam.

Ostatnia rezolucja jest p. Hartglasa, który wnosi: „Wzywa się Rząd do wydania instrukcji, żeby urzędnicy państwowi jednakowo stosowali prawa względem wszystkich obywateli niezależnie od tego, do jakiej grupy narodowej czy społecznej należą, i żeby szkody, wynikłe dla Skarbu z niejednakowego traktowania obywateli, były karane narówni z przestępstwami, wymienionemi w niniejszej ustawie". Co tu się mówi? Tu się stwierdza, jakoby dziś nasze władze do obywateli niejednakowe prawa stosowały. Jeśli tak się dzieje, to p. poseł Hartglas może wnieść interpelację, dlaczego tak się dzieje. Ale dlaczego my z tej trybuny publicznie mamy stwierdzać, że tak się dzieje? Z tego względu wypowiadam się przeciw tej rezolucji.

Wicemarszałek p. Osiecki: Głos ma p. Wł. Dębski.

P. Władysław Dębski: Przedewszystkiem w imieniu mniejszości Komisji Prawniczej muszę stwierdzić, że jest tylko jeden wniosek co do § 8 i 11, a nie dwa, t. j. kolegi Hartglasa i mój, jak to szanowny p. sprawozdawca powiedział, zwłaszcza, że kolega Hartglas swój wniosek cofnął, zaś ja mój w imieniu mniejszości w całości podtrzymuję i proszę, ażeby Wy-

soki Sejm przyjął poprawkę przez tę mniejszość proponowaną. Argumenty kolegi sprawozdawcy zupełnie mnie nie przekonały.

Szanowny kolega sprawozdawca podniósł charakter urzędowy urzędników, którego nie mają osoby cywilne, zatem muszą być więcej odpowiedzialni. Tak, słusznie. Lecz gdy się zważy, że ten, który zachęca urzędnika do złamania swych obowiązków, bądź dając mu jakąś korzyść materjalną, bądź obiecując, jest przyczyną i źródłem wszelkiego zła, że podkopuje całą moralność stanu urzędniczego, wyzyskując ich chwilowy stan przygotowuje im teren do ruiny i rozmyślnie, mając tylko swój zysk na oku, działa na szkodę Państwa, to te kryterja pokrywają zupełnie ów przez szanownego sprawozdawcę z naciskiem podkreślony charakter urzędowy.

Ale ja się spytam kolegi sprawozdawcy, jako prawnika, o jedno. Jest rozprawa, oskarżonym jest urzędnik. W rozprawie wychodzi na jaw, że jeden ze świadków z pośród cywilnych jest wspólnikiem przestępstwa — tedy władza o jego czynie już wie, w jakim charakterze będzie w tej chwili słuchany, czy jako świadek, czy jako uczestnik, a tedy podsądny? W charakterze oskarżonego nie, ponieważ w myśl wniosku większości podpada zwyczajnemu kodeksowi karnemu, a tedy zupełnie inna procedura. Czyż ma być słuchany przy tej rozprawie w charakterze świadka? I jakież znaczenie dla trybunału będą miały te zeznania, jakież to zagmatwanie i utrudnienie postępowania dowodowego! Otóż widzą Szanowni Koledzy, w jaką kolizję może wpaść sąd i wymiar sprawiedliwości, jeżeli odłączymy sprawcę od uczestnika zbrodni, i nie poddamy go pod jedno osądzenie.

Mówi kolega sprawozdawca, że wogóle dochodzenia w tych sprawach będą ciężkie, bo rzeczy dzieją się w cztery oczy i raczej usiłowania, jak same czyny będą karane. Słuszne, lecz czy temu zapobiegnie wyeliminowanie uczestnika z pod przepisów niniejszej ustawy? Czyż nie prędzej należy się spodziewać owoców po tem, żeby obu zagwarantować bezkarność, jeśli w swym czasie przyznają się do winy, bo wtedy i jeden drugi, i sprawca i uszestnik będą w strachu, że któryś z nich może skorzystać z przewidzianego tą ustawą względu i może być wydanym i czeka go kara, ewentualnie wielka, bo kara śmierci? Czyż tedy to nie doprowadzi prędzej do pożądanego celu, niż uchylenie uczestnika z pod przepisów tej ustawy?

A dalej ci, którzy mieli z sądownictwem do czynienia, wiedzą doskonale o tem, że nieraz sprawcom, wspólnikom bardzo zależy na tem, ażeby rozprawę albo skutki jej odwlec możliwie na późniejszy czas, wiedząc dobrze, że z czasem zacierają się pewne dowody, zaciera się pamięć ludzka, zaciera się pierwszy poryw odwetu za krzywdę, jaką dokonano i właśnie my, eliminując z pod przepisów niniejszej ustawy wspólników — a proces tu o wiele krótszy niż przy zwykłym trybie postępowania — dajemy wspólnikom ten atut w rękę.

Tępmy przedewszystkiem przyczynę zła, a wtedy nie będzie i skutków.

Rezolucji mojej, wzywającej Rząd do przedłożenia projektu ustawy o oszczerstwo odnośnie do przepisów art. 1, 2 i 3 niniejszej ustawy, sprawozdawca się sprzeciwia i powiada, że mamy już ustawę, karzącą za taki czyn. To nie jest słuszne. Mamy przecież i ustawę karzącą urzędnika za łapownictwo i sprzeniewierzenie, ale my odnośnie do tych czynów mamy uchwalić wyjątkową ustawę, która przewiduje i karę śmierci, co w dotychczasowych ustawodawstwach karnych nie jest przewidzianem, a tedy i kara na tego, który oczerniał, przecież powinna, mojem zdaniem, podlegać wyższemu wymiarowi niż temu, który za oszczerstwa przewiduje zwykły kodeks karny. Może być wypadek, że urzędnika zasądzono i zginął. Rodzina lub ktoś inny w jakiś czas prosi o wznowienie chcąc salwować cześć nieboszczyka. Oszczerca jest i czy on ma podlegać karze przewidzianej w zwykłym kodeksie karnym? Mojem zdaniem byłaby to niesprawiedliwość.

W końcu zauważam, że gdyby poprawka mniejszości Komisji, została

uchwalona to z tego powodu, jak żąda sprawozdawca, ustawy całej do Komisji odsyłać nie można.

Wicemarszałek p. Osiecki: Rozprawa wyczerpana, przystępujemy do głosowania. Zaczniemy od poprawek. Do art. 1, p. Anusz wniósł poprawkę, żeby w punkcie 1, po słowach „kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia)" dodać „na sumę przewyższającą 2.000 marek".

Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawkę, żeby powstali z miejsc. *(Mniejszość)*. Poprawka upadła.

Do art. 1 wnieśli pp. Pużak, Lieberman i Marek poprawkę, ażeby w punkcie 2 słowa „będzie karany śmiercią" zastąpić słowami „będzie karany ciężkiem dożywotniem więzieniem".

Proszę tych Posłów, którzy są za tą, przed chwilą odczytaną poprawką pp. Pużaka, Liebermana i Marka, ażeby powstali z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Następnie Komisja wnosi do art. 1, ażeby po słowach „będzie karany śmiercią" dodać „przez rozstrzelanie". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. (*Większość*). Poprawka przyjęta. Sądzę, że art. 1 z tą zmianą przyjęty. Nie słyszę protestu.

Przystępujemy do art. 2. P. Pużak wnosi poprawkę, ażeby słowa „będzie karany śmiercią" zastąpić słowami „będzie karany dożywotniem ciężkiem więzieniem". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką p. Pużaka, ażeby powstali z miejść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Komisja wnosi do art. 2, ażeby po słowach „będzie karany śmiercią" dodać „przez rozstrzelanie". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. *(Większość)*. Poprawka przyjęta. Przypuszczam, że cały art. 2 w ten sposób został przyjęty.

Do art. 3 p. Świda zgłosił poprawkę, ażeby po słowach „korzyści majątkowej" dodać „przy wykonywaniu czynności urzędowej". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Art. 3 został przyjęty.

Do art. 4 p. Anusz zgłosił poprawkę.

P. Anusz: Proszę o głos w sprawie głosowania.

Wicemarszałek p. Osiecki: Głos ma p. Anusz.

P. Anusz: Wobec tego, że poprawka moja do art. 1 upadła, cofam i tę poprawkę.

Wicemarszałek p. Osiecki: Poprawka p. Anusza cofnięta, wobec czego, zdaje się, mogę sądzić, że art. 4 w redakcji Komisji jest przyjęty.

Art. 4 pozostaje w pierwotnem brzmieniu i sądzę, że jest przyjęty.

Do art. 5 poprawek nie było. Do art. 6 poprawki nie były zgłoszone. Do art. 7 także poprawek niema. Artykuły te bez głosowania uważam za przyjęte.

Do art. 8 najdalej sięgający jest wniosek p. Poniatowskiego, żądający skreślenia tego artykułu. Proszę tych Posłów, którzy są za skreśleniem art. 8 ażeby powstali z miejsc. (*Mniejszość*). Wniosek upadł

Jest wniosek p. Wł. Dębskiego, zmieniający wniosek p. Hartglassa, mianowicie domagający się, żeby art. 8 otrzymał następujące brzmienie (*czyta*).

„Osoby cywilne winne w czasie trwania niniejszej ustawy karygodnego przekupienia urzędnika w celu skłonienia go do popełnienia jednego z przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub w punkcie 2 art. 2, w art. 3 niniejszej ustawy, tudzież winne udziału w jednem z tych przestępstw (art. 51 kod. k. ros. z 1903 r., § 5 austr. ust. kar. z 1852 r., §§ 47—49 niem. kod. kar. z 1871 r.), mają podlegać karom na zasadzie tej ustawy i w tym samym trybie postępowania. Osoby te jednak będą wolne od odpowiedzialności karnej, jeżeli przedtem, zanim władza powołana do ścigania dowie się

o ich czynie, przyczynią się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupstwa".

P. Perl: Proszę o podzielenie tego wniosku na dwie części, mianowicie pierwszą część do wyrazu „Osoby te, a druga część od wyrazu „Osoby" do końca.

Wicemarszałek Osiecki: Na wniosek p. Perla dzielę artykuł w brzmieniu, proponowanem przez p. Wł. Dębskiego, na dwie części: pierwsza — do wyrazu „osoby te", druga od tego wyrazu do końca. Pozwolę sobie dla wyjaśnienia przeczytać część ostatnią (*czyta*). „Osoby te będą wolne od odpowiedzialności karnej, jeżeli przedtem, zanim władza powołana do ścigania dowie się o ich czynie, przyczynią się do wykrycia lub udowodnienia dokonanego przekupstwa".

P. Hartglas: Proszę o głos w sprawie formalnej. Tam jest moja poprawka do art. 8. Wobec tego, że przeszła kara śmierci w 1 i 2 artykule, ja swoją poprawkę cofam, pozostanie tylko poprawka p. Wł. Dębskiego.

Wicemarszałek Osiecki: Proszę tych panów Posłów, którzy są za pierwszą częścią art. 8, według wniosku p. Dębskiego, ażeby powstali z miejsc. *(Większość).* Pierwsza część przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad drugą częścią. Proszę tych Panów Posłów, którzy są za drugą częścią artykułu w redakcji p. Dębskiego, ażeby powstali z miejsc. *(Większość).* A zatem art. 8 jest w całości przyjęty w brzmieniu, złożonem przez p. Dębskiego.

Do art. 9 poprawek niema, a zatem uważam, że artykuł ten w brzmieniu komisji został przyjęty.

Również niema poprawek do art. 10, a więc i ten artykuł uważam za przyjęty.

Do art. 11 wniósł poprawkę p. Władysław Dębski. Proponuje on, ażeby ustęp 1 art. 11 skreślić, a w ustępie 2 słowa „w każdym wypadku" również skreślić. Proszę tych Posłów, którzy są za tym wnioskiem p. Władysława Dębskiego, by powstali z miejsc. *(Większość).* Poprawka p. Władysława Dębskiego przyjęta. Art. 11 z tą poprawką uważam za przyjęty.

Do art. 12 nikt nie zgłosił poprawki. Do art. 13 również. Uważam zatem te artykuły za przyjęte. Do art. 14 mamy poprawkę p. Steinhausa, ażeby w ustępie 1 zamiast słów „3 sędziów" były „5 sędziów". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, żeby powstali z miejsc. *(Mniejszość).* Poprawka upadła.

Następnie jest poprawka p. Pużaka, zmierzająca do tego, ażeby skreślić drugą część tego artykułu. Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby powstali z miejsc. *(Mniejszość).* Poprawka upadła.

Następnie jest poprawka stylistyczna Komisji opiewająca, ażeby wyraz „orzeczonej" zmienić na „orzeczono". Uważam, że poprawka ta jest przyjęta. (*P. Hartglas:* Jest jeszcze poprawka do art. 14 o dopuszczenie kasacji). Właśnie teraz przyszła na nią kolej. Jest poprawka p. Hartglasa, ażeby druga część art. 14 brzmiała w następujący sposób *(czyta):* „Jeśli winę w pierwszej instancji orzeczono jednomyślnie, to wyrok jest uważany za ostateczny i przysługują od niego tylko takie same środki prawne, jakie według obowiązujących ustaw procedury karnej, przysługują od wyroku ostatecznego drugiej instancji. Środek prawny od wyroku ostatecznego pierwszej lub drugiej instancji powinien być podany w ciągu 7 dni od ogłoszenia motywów wyroku i rozpatrzony przez Sąd Najwyższy nie później, niż w ciągu miesiąca od chwili otrzymania aktów sprawy".

Proszę tych Posłów, którzy są za poprawką p. Hartglasa, ażeby powstali z miejsc. *(Mniejszość).* Poprawka upadła. Zatem uważam, że art. 14 został przyjęty.

Do art. 15 poprawek niema.

Do art. 16 Komisja wnosi poprawkę stylistyczną w trzecim wierszu, zamiast słów „wejścia w życie" powinno być „uchylenia". Proszę tych Posłów, którzy są za tą poprawką, aby powstali z miejsc. *(Większość).* Uważam, że art. 16 w tem brzmieniu został przyjęty.

Do art. 17 poprawki niema. Uważam artykuł ten za przyjęty, tak samo napis „Ustawa z dnia 30 stycznia 1920 r. w przedmiocie odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku".

P. ks. Lutosławski: Proponuję dodać do tytułu „Tymczasowa".

Wicemarszałek Osiecki: Uważam, że w tej chwili poprawki nie mogą być zgłaszane.

Przystępujemy do głosowania nad rezolucjami.

Rezolucia Komisji: *(czyta)* „Wzywa się Ministerstwo Sprawiedliwości, by poleciło sędziom śledczym donoszenie Ministerstwu o każdem wdrożonem śledztwie w myśl niniejszej ustawy, oraz by Ministerstwo kontrolowało szybkie załatwienie spraw, z niniejszej ustawy wszczętych".

Proszę tych Posłów, którzy są za rezolucją Komisji, ażeby powstali z miejsc. *(Większość).* Rezolucja przyjęta.

Została zgłoszona następnie rezolucja p. Bigońskiego. Wobec przyjęcia art. 8 w zmienionem brzmieniu rezolucja ta stała się bezprzedmiotową. Głosowania zatem nad nią nie zarządzam.

Następnie rezolucja p. Wł. Dębskiego: *(czyta).*

„Wzywa się Rząd, by wniósł projekt ustawy skierowany przeciw tym, którzy świadomie fałszywie obwinili urzędnika przed władzą za jeden z czynów w art. 1, 2 i 3 niniejszej ustawy przewidzianych".

Proszę tych Posłów, którzy są za tą rezolucją, ażeby powstali z miejsc. *(Mniejszość).* Rezolucja upadła.

Trzecia rezolucja p. Jana Dębskiego:

„Wzywa się Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt organizacji sądownictwa administracyjnego".

Proszę tych Posłów, którzy są za tą rezolucją, aby powstali z miejsc. *(Większość).* Rezolucja przyjęta.

Wreszcie rezolucja p. Hartglasa: „Sejm wzywa Rząd do wydania instrukcji: ażeby urzędnicy państwowi jednakowo stosowali prawo względem wszystkich obywateli niezależnie od tego, do jakiej grupy narodowej czy społecznej należą i ażeby szkody, wynikające dla Skarbu z niejednakowego traktowania obywateli, były karane narówni z przestępstwami, wymienionemi w niniejszej ustawie, o ile odpowiadają im pod względem swej kwalifikacji prawnej".

(Głosy): Nie można nad tem głosować — to jest zupełnie bezprzedmiotowe. To jest obraza (dla sądów). Proszę tych posłów, którzy są za tą rezolucją, aby powstali z miejsc. *(Mniejszość),* Rezolucja upadła.

P. Mieczkowski: Wnoszę o trzecie czytanie.

Wicemarszałek Osięcki: Jest proponowane trzecie czytanie. Nikt nie protestuje, głosu nikt nie żąda. Proponuję głosowanie nad ustawą en bloc. Proszę tych Panów Posłów, którzy są za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu en bloc, w redakcji, ustalonej przy drugiem czytaniu, aby powstali z miejsc. *(Większość).* Ustawa w 3-ciem czytaniu przyjęta.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

L. S.

ORZECZNICTWO IZBY IV (MAŁOPOLSKIEJ) W KWESTJACH PRAWA PUBLICZNEGO.

Orzeczenie z dnia 15/VII 1919 l. 52.

(§ 18 ces. rozp. z 15/IX 1915 dz. u. p. № 279 poz. tar. 45. 73. a ust. z 13/12. 1862 (dz. u. p. № 89).

Zanotowanie przymusowego zarządu w księdze gruntowej celem ściągnięcia zaległych odsetek w cyfrowo oznaczonej kwocie podlega należytości, chociaż przy poprzednim wpisie prawa zastawu dla sumy kapitałowej dozwolono także wpisu prawa zastawu dla bieżących odsetek.

Orzeczenie z dnia 25/VII 1919 l. 63.

Członkowie byłego zarządu kasy oszczędności, których mandat wedle statutu tej kasy zgasł przez upływ czasu, nie są uprawnieni do wniesienia zażalenia z powodu ustanowienia nowego zarządu kasy już po upływie ich mandatu.

Orzeczenie z dnia 13/IX 1919 l. 61.

(§§ 6 l. r., 5 ust. 3, 6 l. 3 i 4 ustawy z 18/III 1879 d. u. kraj. № 67).

Nauczycielowi szkół ludowych, który bezpośrednio po ukończeniu jednorocznej służby prezencyjnej zatrzymany został w wojsku z powodu zarządzonej tymczasem mobilizacji, a już w czasie służby prezencyjnej wyraził gotowość dalszego pełnienia służby nauczycielskiej, należą się za czas służby z powodu mobilizacji pobory nauczycielskie w granicach ustawy z 18 marca 1879 dz. u. kr. № 67.

Orzeczenie z 13/IX 1919 l. 43.

Po myśli §§ 1 i 8 ustawy budowlanej z 18/VII 1883 (l. 63 dz. u. kr.) dla miasta Krakowa w połączeniu z § 102 u statutu dla miasta Krakowa z 6/X 1901 l. 108 dz. u. kr. może władza budowlana zgodnie z opinją rzeczoznawców, ze względów publicznych — do których należą także względy estetyczne — zabronić budowy szpecącej miasto.

Orzeczenie z 17/IX 1919 l. 3.

Przy oznaczeniu dochodów i wydatków wedle przypuszczalnej rocznej wysokości (§ 156 ust. 3 ustawy o podatku osobistym) na rok podatkowy, który jeszcze nie upłynął, należy uważać, że przepisowi § 160 l. 6 ust. o podatku osobistym uczyniono zadość, jeżeli wiarogodnie wykazano wysokość dłużnego kapitału i stopy procentowej.

Uchwała z 30/IX 1919 l. 144.

§§ 2 i 6 ust. z 22/X 1875 (d. u. p. № 3 b.

Przeciw orzeczeniom urzędu najmu dopuszczalne jest zażalenie do Sądu Najwyższego.

Orzeczenie z 30/IX 1919 l. 55.

Poz. tar. 45 D. d. d. ustawy z 13/XII 1862 (dz. u. № 89).

Wpis prawa zastawu dla pretensji, zabezpieczonej już na mocy wyroku sądowego na jednej połowie realności, a dozwolony na drugiej połowie tej realności, na podstawie oświadczenia jej właściciela, nie podlega osobnej należytości.

Orzeczenie z 31/X 1919 l. 135/2.

(§ 35 ustawy z 16/II 1918 d. p. p. № 66.

Zarzut braku kompetencji władzy do zabezpieczenia podatku wojennego winien być załatwiony w postępowaniu rekursowem, tyczącem się tego zabezpieczenia, bez względu na to, że zarzut braku kompetencji do wymiaru podatku w odwołaniu przeciw temu wymiarowi nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Orzeczenie z 16/X 1919 l. 30.

(§§ 16, 20, 24 ust. z 8/III 1816 (dz. u. p. № 26).

Wystawca weksla, który po zapłaceniu sumy wekslowej otrzymał weksel z powrotem i dołączył go do odwołania przeciw wymiarowi podatku dochodowego, jest jako posiadacz weksla, osobiście odpowiedzialnym za należytości takie od takich oświadczeń, które dopiero po jego akcepcie zostały umieszczone na wekslu.

Orzeczenie z 30/X 1919 l. 33.

(Dekret Kanc. Nadw. z 26/VI 1920 zb. ust. prow. № 95).

Wymiar gminnego podatku czynszowego i wodociągowego przez magistrat miasta Lwowa — choćby tylko prowizoryczny — dokonany na innej podstawie, jak na podstawie ustalonej przez władzę podatkową, nie jest dopuszczalny.

Orzeczenie z 14/XI 1919 l. 141.

Dowód zaofiarowany przez stronę przeciw dacie urzędowego zaprotokułowania nie może być przez władzę pominięty.

Orzeczenie z 14/XI 1919 l. 64.

W przypadkach, w których Sąd Najwyższy powołany jest z mocy dekretu z 8/II 1919 dz. pr. № 15 poz. 200 do orzekania na zażalenia, wniesione przeciw orzeczeniom b. władz centralnych administracyjnych austrjackich, przypada stanowisko pozwanej władzy tej centralnej władzy administracyjnej polskiej, do której zakresu działania należą z istoty rzeczy agendy tego rodzaju, jak sprawa będąca przedmiotem zaczepionego orzeczenia.

Orzeczenie z 27/XI 1919 l. 21.

(§ 10 ces. rozp. z 26/XII 1897 d. u. p. № 305 §§ 59, 56 ust. 2 i 60 normy jurysdykc.).

1) Zarówno w sporze o ustalenie, że kontrakt kupna sprzedaży o pewną realność jest ważny, jak i w sporze o uznanie tego kontraktu za nieważny, należy przyjąć wartość tej nieruchomości, a nie podaną w skardze wartość interesu, jako wartość przedmiotu sporu.

2) Wyrok wydany na skargę o ustalenie, że kontrakt kupna sprzedaży jest ważny, i na połączoną do wspólnej rozprawy skargę, wzajemną, pozwanego o uznanie tego kontraktu za nieważny, podlega podwójnej należytości.

Orzeczenie z 11 grudnia 1919 l. 34.

Wyrok sądowy wydany w zaoczności z § 399 p. c., a stwierdzający, iż Sąd na podstawie zeznań świadków przyjął za ustalone, że kontrakt kupna — sprzedaży był pozorny i że strony nie zamierzały zawrzeć żadnej obowiązującej je umowy, zawiera merytoryczne ocenienie tej kwestji, wiąże więc władze skarbowe.

Orzeczenie z 11 grudnia 1919, ll. 39 i 42.

Uwolnienia podatkowe, przewidziane w ustawach krajowych z 18/7 93 l. 38 dz. u. kr. i z 12.XII.1904 l. 10/905 dz. u. kr. nie mają zastosowania do podatku wodociągowego i do gminnego podatku czynszowego.

Uchwała z 18/XII 1919 l. 159.

Stosunek służbowy ugruntowany na § 26 ustawy o Reprezentacji pow. dla Galicji z 12/VIII 1866 (dz. u. kraj. l. 21) jest stosunkiem prawno-prywatnym i wszelkie na tymże oparte pretensje prawne urzędników i sług mogą być dochodzone tylko w zwykłej drodze prawa.

Orzeczenie z 15/I 1920 l. 29.
(§ 10 ustęp 3 ces. rozp. z 15/9 915 dz. u. p. № 280).

Zapomóg miesięcznych, wypłacanych wdowom po członkach Stowarzyszenia w regule aż do śmierci lub powtórnego zamążpójścia nie można uważać za „przemijające", nawet w takim razie, gdy zapomoga w pewnych w statutach określonych przypadkach wyjątkowo wcześniej ustaje, lub dla braku dostatecznych funduszów w pewnym roku może nie być wypłaconą.

Orzeczenie z 16/I 1920 l. 167.

Orzeczenie komisji apelacyjnej dla opłaty szynkarskiej, wprowadzonej ustawą z 30/XII 1905 (dz. u. k. № 11 z r. 1906) nie podlegają rozpatrzeniu Sądu Najwyższego jako tej władzy, która objęła agendy był. Trybunału administracyjnego na ziemiach polskich byłej monarchji austrjackiej.

Orzeczenie z 22/I 1920 l. 32.

Piwo sprowadzone przez Zarząd wojskowy z poza Galicji do Galicji dla armji w polu podlega opłacie krajowej od piwa, wprowadzonej ustawą krajową z 13/II 1903 № 24.

Orzeczenie z 29/I 1920 l. 70.
(§ 44 ustęp 2 l. 1 c. ustawy z dnia 8/II 1850 (d. u. p. № 50)

Obowiązek zgłoszenia kontraktu, zawartego między gminą a osobą prywatną, do wymiaru należytości prawnej, ciąży na obu stronach, które kontrakt zawarły.

Orzeczenie z 29/I 1920 l. 37.
(Poz. tar. 65 A ustawy z 13/XII 1862 (d. u. p. № 89) § 9 ust. z 29/II 1864 (d. u. p. № 20).

Terminatka kupiecka traci charakter „korespondencji" wolnej od należytości, przez umieszczenie podpisu drugiej strony.

Orzeczenie z 5/II 1920 l. 57.
(§ 37 ustawy z 25/I 1914 d. u. p. № 15).

1) Przy oznaczeniu starszeństwa w randze wedle sposobu wymienionego w § 37 ust. 2, l. 1 pragmatyki służbowej z r. 1914 należy kolejno sięgać do bezpośrednio niższej rangi.

2) Zaniechanie zawiadomienia strony o powodach orzeczenia Władzy administracyjnej stanowi wówczas istotną wadliwość postępowania, jeżeli przez to stronie możność obrony jej praw albo zupełnie odjęto, albo z ujmą dla skuteczności tej obrony widocznie utrudniono.

Orzeczenie z 12/II 1920 l. 50.
(§ 1218 ust. cyw. i poz. tar. 42 ustawy z 9/II 1850 d. u. p.).

Kontrakt obejmujący ustanowienie „posagu" dla wnuczki podlega należytości jako darowizna, jeżeli wykonanie kontraktu nie jest uzależnione od zawarcia związku małżeńskiego wnuczki z pewną oznaczoną osobą.

Orzeczenie z dnia 12/II 1920 l. 49.
(§ 16 ustęp 2 l. 5 ces. rozp. z 15/IX 915 d. u. p. № 279).

Jeśli od wyroku, którym tylko część zaskarżonej pretensji przyznano powódce, sam tylko pozwany wniósł odwołanie, wymiar należytości od protokułu i wyroku w postępowaniu odwoławczem stosuje się tylko do tej części, która jest przedmiotem odwołania.

Orzeczenie z 12/II 1920 l. 41.
(§§ 57 i 59 Normy jurysdykcyjnej § 10 ces. rozp. z 26/XII 1897 d. u. p. 305).

W sporze o zeznanie deklaracji ekstabulacyjnej dla pretensji pozwanego należy przyjąć sumę tej pretensji, a nie podaną w skardze wysokość interesu powoda, jako wartość przedmiotu sporu.

Uchwała z 16/II 1920 l. 71.

Orzeczenie Wydziału krajowego, w przedmiocie wydalenia ze służby inspektora policji miejskiej w Przemyślu nie podlega zaczepieniu przed Sądem Najwyższym jako Trybunałem administracyjnym.

SPRAWOZDANIA.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W WARSZAWIE.

Tadeusz Zylber.

Sądy ławnicze w świetle zasad postępowania karnego.

Nader żywotną i niesłychanie ciekawą tę kwestję poruszył w swym referacie, wygłoszonym w Sekcji prawa karnego w Towarzystwie Prawniczem w Warszawie sędzia Rafał Kempner. Referent pominął argumenty natury politycznej, społecznej i życiowej, wytaczane przeciwko sądom ławniczym, a poddał analizie działalność tych sądów z punktu widzenia wymogów, jakie stawia teorja procedury karnej przy prowadzeniu rozprawy głównej. Obecny stan rzeczy nastręczył referentowi szereg wątpliwości, na które z kolei p. Kempner odpowiada.

Pierwszem pytaniem jest dla niego ta okoliczność, czy ławnicy w okresie przygotowawczym do rozprawy sądowej mają prawo wglądu do aktów? Dla odpowiedzi na to pytanie należy rozróżniać ławników w I i w II instancji. Pierwsi prawa wglądu w żadnym razie nie posiadają. Wynika to zarówno z ustawy postępowania karnego (art. 155 i 570 á contrario) jak i z podstawowych zasad ustności i jawności naszej procedury. Sędzia powinien wiedzieć o sprawie i ferować wyrok tylko na zasadzie materjału dowodowego, ujawnionego w czasie rozprawy głównej, uprzednie zaś zapoznanie się z tym materjałem wytwarza zgóry zdecydowany pogląd na sprawę i znajduje się w jaskrawej sprzeczności z zasadą bezpośredniości procesu. Natomiast odmienną jest sytuacja w instancji apelacyjnej. Przewód sądowy w II instancji jest oparty w znacznej mierze na materjale pisemnym, rozpoczyna się on zawsze od referatu, sam referat zaś jest niewystarczający dla zapoznania się ze sprawą — należy zatem wszystkim członkom kompletu sądzącego udostępnić wgląd do aktów, a zatem i ławnikom, lecz w stopniu ograniczonym — tylko ta część aktów może być przeglądana przez ławnika, która ma bezpośredni związek z referatem.

Drugiem z kolei pytaniem, które stawia sobie referent, to czy obecne normy u. p. k. zabezpieczają sąd od machinacji przy tworzeniu kompletu sądzącego? I na to pytanie wagi pierwszorzędnej referent przeczącą daje odpowiedź. Ławników powołuje prezes sądu podług swego uznania, a przecież każdy ławnik może być zastąpiony przez kolegę, nie jest więc wykluczona możliwość, że sformowany zostanie komplet sądzący z dwóch ławników, którzy sądzą sprawę dlatego, że ją sądzić chcieli.

W dalszym ciągu zastanawia się referent nad tem, jak pogodzić zasady niewglądania do akt z decyzją przedwstępną, czy sprawa ma być rozpoznana i z decydowaniem o kwestjach incydentalnych już podczas rozprawy. Z konieczności tutaj ławnicy muszą się zapoznać z materjałem dowodowym, zebranym w czasie śledztwa lub dochodzenia. Aby zadecydować, czy sprawa może być rozpoznana mimo niestawiennictwa świadka, czy zeznania świadka złożone przed sądem, nie są sprzeczne z zeznaniami, danemi na śledztwie wstępnem, należy się z treścią tych zeznań zapoznać, wejrzeć z konieczności do akt.

Dalszą trudność widzi referent w redagowaniu pytań, ławnicy są w większości i mogą przewodniczącego przegłosować, i aczkolwiek pytania winny być redagowane w wyrażeniach powszechnie używanych, jednak trudnoby było zdawać się na ławników, nie posiadających dostatecznego doświadczenia, i z konieczności współudział ich w redakcji pytań jest czysto formalny, a cały ciężar tej pracy spada na przewodniczącego.

Nowa trudność powstaje w razie rozbieżności zdań przy wydawaniu wyroków, a wpływ tej rozbieżności na wymiar kary jest bardzo duży. Może dojść do tego, iż skoro jeden z ławników będzie za uniewinnieniem, a głosy co do wymiaru kary drugiego ławnika i przewodniczącego się podzielą

(np. 1 rok więzienia i dom poprawy), iż wymierzony będzie nader niski wymiar kary, zaproponowany w następstwie przez ławnika, domagającego się uniewinnienia i to mimo tego, że nie uznano okoliczności łagodzących winę.

Wprost do paradoksu dochodzimy wówczas, gdy wyrok zapadł większością głosów ławników wbrew zdaniu przewodniczącego. Art. 793 U. P. K. wkłada na przewodniczącego obowiązek redagowania motywów wyroku, tworzy się taka sytuacja, że sędzia zmuszony jest jednocześnie ułożyć motywa, przemawiające za i przeciw ogłoszonemu wyrokowi i prowadzi nas do tego, że „votum separatum“ jest bardziej wyczerpujące i obszerniej motywowane, aniżeli sam wyrok.

W końcu referent zaznacza, iż instancja apelacyjna wpływa wręcz demoralizująco na przestrzeganie przepisów procedury w sądzie okręgowym. Skoro każden wyrok może być zaskarżony na zasadzie gołosłownej skargi którejkolwiek ze stron, przewodniczący nie obawia się zbytnio uchybień proceduralnych. Obrońca zaś i powód cywilny nie zwracają na te uchybienia uwagi, bo najdrobniejsza nawet uwaga z ich strony może usposobić przewodniczącego nieprzychylnie do sprawy i ewentualnie wpłynąć na wyrok. Jeżeliby taki ustrój trwał dłużej, to wychowałby całe pokolenie sędziów i obrońców, którzy nawykliby do lekceważenia wymogów procedury.

Po referacie, wygłoszonym d. 13 stycznia r. b., wywiązała się na następnem posiedzeniu d. 23 stycznia ożywiona dyskusja, w której przyjmowali udział mec. Ettinger, Nowodworski, sędzia Gumiński, prokurator Kuczyński i inni.

KRONIKA.

KOMISJA KODYFIKACYJNA.

(Komunikat № 2).

Na dwa wakujące miejsca członków Komisji Kodyfikacyjnej Naczelnik Państwa mianował dr. Witolda Prądzyńskiego, szefa sekcji Sprawiedliwości Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej i profesora Uniwersytetu Poznańskiego, oraz dr. Emila Stanisława Rappaporta, sędziego Sądu Najwyższego i profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Dotychczasowy sekretarz wydziału karnego dr. Aleksander Mogilnicki, wobec wybrania go na sekretarza całej Komisji złożył poprzedni mandat. Sekretarzem Wydziału Karnego wybrano dr. Emila Stanisława Rappaporta.

Wydział Karny na posiedzeniach, odbytych 17 stycznia r. b. i dni następnych, rozważał szereg zagadnień zasadniczych z części ogólnej Kodeksu Karnego. Po wszechstronnej dyskusji, na podstawie kwestjonarjusza i referatu prof. Makarewicza, ustalono następującą I grupę zasad, które mają służyć za dyrektywę przy układaniu projektu. Projekt należy układać bez myśli o stworzeniu w przyszłości osobnego Kodeksu Karnego policyjnego. Kodeks powinien rozciągać się na wszystkie przestępstwa z ustaw karnych dodatkowych, aby cały materjał, rozrzucony po różnych ustawach, ująć w ramy jednego systemu. Kodeks powinien ogarniać wszystkie czyny karygodne w tem rozumieniu, że żadne skazanie na karę nie może nastąpić inaczej, jak tylko na zasadzie przepisów Kodeksu Karnego. Przestępstwa należy dzielić na trzy grupy: zbrodnie, występki i wykroczenia. Osobnych części ogólnych, ani nawet osobnych rozdziałów, dla każdej z tych grup tworzyć nie trzeba. Należy rozróżnić przestępstwa z oskarżenia publicznego, ze skargi prywatnej i ścigane na wniosek, natomiast nie wprowadzać przestępstw, ściganych z upoważnienia. Sprawa istoty skargi prywatnej i wniosku należy do ustawy postępowania karnego, natomiast wskazanie przestępstw, które mają być dochodzone z inicjatywy poszkodowanego, czy to w drodze skargi, czy w drodze wniosku, należy do kodeksu karnego. Wniosek w obu wypadkach ma być niepodzielny. Kategorję przestępstw względnie ściganych na wniosek—ze względu na szczególny stosunek osoby po-

szkodowanego — należy utrzymać i do tych przestępstw stosować również zasadę niepodzielności wniosku.

Projekt kodeksu oprzeć się winien zasadniczo na podstawie subjektywizmu. Sprawca odpowiada za wszelkie skutki przestępstwa, o ile je przewidział lub mógł przewidzieć.

Należy wprowadzić dwie postacie winy: umyślnej i nieumyślnej, nie stwarzać zaś osobnego pośredniego typu świadomości, podać w części ogólnej ścisłą definicję rodzajów winy, oprzeć określenie złego zamiaru na teorji woli, nie zaś na teorji wyobrażenia (przedstawienia), wyprowadzić konstrukcję dolus eventualis w postaci godzenia się na przypuszczalny skutek pojęć rozmyślności i złośliwości nie wprowadzać. Określenie usiłowania, jako rozpoczęcia dokonania jest nieścisłe, należy objąć pojęciem usiłowania również i te działania, które skierowane są bezpośrednio do dokonania danego czynu karygodnego.

Osobne pojęcie przestępstwa nieudanego, obok usiłowania, jest zbędne. Karygodne usiłowanie jest zasadą ogólną przy zbrodniach, pytanie co do karygodności usiłowania przy występkach ma ulec rozważaniu przy dyskusji nad częścią szczegółową kodeksu. Przy ustaleniu usiłowania należy kłaść nacisk nie tylko na stronę zewnętrzną działania, lecz także na świadomość sprawcy. Nie ulega karze usiłowanie, świadomie skierowane przeciwko przedmiotowi, który nie istnieje lub oczywiście nie nadaje się do dokonania zamierzonego przestępstwa, jak również usiłowanie zapomocą środka, w żadnych warunkach nie prowadzącego do wywołania zamierzonego skutku. Usiłowanie należy karać łagodniej niż dokonanie. Usiłowanie, zaniechane dobrowolnie, nie ulega karze, niezależnie od pobudek, jakie sprawcę do zaniechania skłoniły.

Należy odrzucić konstrukcję udziału w przestępstwie typu akcesoryjnego i stanąć na stanowisku indywidualnej winy uczestnika. Podać w części ogólnej pojęcie podżegacza i pomocnika, pojęcia sprawcy nie podawać. Kary nagany względem pełnoletnich nie wprowadzać. Tworzyć, w razie potrzeby, dla przestępstw mniejszej wagi sankcje alternatywne pozbawienia wolności lub grzywny, natomiast nie tworzyć sankcji alternatywnych, dających sędziemu prawo wyboru między dwoma typami pozbawienia wolności. Żadnych wskazówek dla sędziego co do wyboru pomiędzy sankcjami alternatywnemi ustawa dawać nie powinna. Kodeks powinien iść w kierunku możliwie jaknajdalej posuniętej swobody sędziowskiej.

W części ogólnej należy uwzględnić ustawowe prawo nadzwyczajnego łagodzenia kary. Wskazanem jest wprowadzenie kumulatywne sankcji karnej pozbawienia wolności i grzywny. W części ogólnej należy wyrazić zasadę, upoważniającą sędziego do łączenia kary grzywny z karą pozbawienia wolności przy przestępstwach, wypływających z chęci zysku, w części zaś szczegółowej mają być omówione wypadki obowiązkowego łączenia tych kar. Prawa nadzwyczajnego podwyższenia wymiaru kary wprowadzać do kodeksu nie należy. Większością sześciu głosów przeciwko pięciu postanowiono wprowadzić do kodeksu karę śmierci. Przy głosowaniu w przedmiocie prawa darowania kary, głosy podzieliły się porównu. Wszystkie powyższe uchwały zapadły prowizorycznie, jako tymczasowe dyrektywy dla referentów. Po rozpatrzeniu innych kwestji związanych z powyższemi, nastąpi głosowanie powtórne.

Komisja Kodyfikacyjna zwraca się niniejszem do wszystkich prawników polskich o nadsyłanie swoich uwag wogóle, a w szczególności w związku z powyższemi pytaniami.

Pisma, które dotychczas nie otrzymywały komunikatów Komisji, a życzyłyby sobie je otrzymywać, zechcą zawiadomić o tem Biuro Główne Komisji—Warszawa, plac Krasińskich 5.

Tłoczono w Drukarni Państwowej z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 9351. — 24 P.

BIBLIOTEKA MINISTERSTWA SPRAWIED...
2019

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Dr. St. Śliwiński.

GRZYWNY I KARY PIENIĘŻNE WEDŁUG USTAWODAWSTWA B. ZABORU ROSYJSKIEGO. (PRÓBA ROZWIĄZANIA KILKU PYTAŃ SPORNYCH).

WSTĘP.

Grzywny i kary pieniężne znane ustawodawstwu obowiązującemu w b. zaborze rosyjskim pod względem swojej budowy prawnej przedstawiają niezwykłą rozmaitość. Nienależyte ujęcie pewnych istotnych momentów charakteryzując te kary musi z natury rzeczy prowadzić do licznych niepewności, nieporozumień i wahań praktyki. Powstają też w praktyce pytania, które np. kary pieniężne i grzywny winny być w razie niemożności ściągnięcia zamienione na areszt, które z nich obciążają majątek spadkowy skazanego, zmarłego po prawomocności orzeczenia wymierzającego daną karę, które z tych kar mogą być umorzone w drodze łaski, jaki jest skutek zrzeczenia się kary pieniężnej przez osobę, na rzecz której ustawa w pewnych wypadkach ową karę przeznacza i t. p.

Niektóre z tych pytań są istotnie niezmiernej wagi. Wystarczy wspomnieć, że nienależyte ujęcie kwestji dotyczącej zamiany nieściągalnej kary na areszt może doprowadzić do ograniczenia wolności w pewnych wypadkach, w których ograniczenie takie, mimo niemożności ściągnięcia kary pieniężnej nie powinno nastąpić. Rozwiązanie pytania, w jakiej mierze osoba, na rzecz której ustawa pewną karę pieniężną przeznacza, może tą karą dysponować w tem znaczeniu, że może zrzec się takiej kary prawomocnie orzeczonej, prowadzi do pytania, czy i w jakiej mierze z podobną dyspozycją łączyćby się mogło nawet uwolnienie skazanego od kary osobistej, w wypadku, gdy ustawa przeznaczając z jednej strony karę majątkową na rzecz osoby poszkodowanej, postanawia z drugiej strony, że na wypadek, gdy taka kara okazała się nieściągalną, należy sięgnąć do kary pozbawienia wolności, jako kary zastępczej.

Rozważanie niniejsze jest próbą przedstawienia w najogólniejszych zarysach budowy prawnej poszczególnych grzywien i kar pieniężnych i rozwiązania wyłaniających się w praktyce wątpliwości.

Zgodnie z systemem, przyjętym w przedmiocie, o którym mowa, przez obowiązujące w b. zaborze rosyjskim ustawodawstwo, wypadnie rozważanie niniejsze podzielić na dwie zasadnicze grupy zależnie od tego, czy przedmiotem tego rozważania będą grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu, czy też kary pieniężne o charakterze mięszanym (nawiązki). W każdej z tych grup uwzględnione będą pewne podpodziały (jak np. grzywny jako kary zasadnicze i jako kary dodatkowe, następnie kary pieniężne wykazujące raz przewagę pierwiastku polegającego na odebraniu sprawcy zysków nieprawnie zdobytych, drugi raz przewagę pierwiastku prywatno-prawnego, a w szczególności odszkodowania).

Omawiając budowę prawną poszczególnych tych kar, zwrócimy szczególniejszą uwagę na możliwość rozwiązania sporów wyłaniających się

w praktyce przez uzasadnienie pewnego zapatrywania, które uważać będziemy za słuszne, albowiem ten cel praktyczny mamy przedewszystkiem na oku.

Rzecz oczywista, że nie wyczerpiemy wszystkich pytań spornych; dotkniemy kwestji najsporniejszych i najbardziej doniosłych. Zdając sobie jednak dokładnie sprawę z istoty prawnej i konstrukcji poszczególnych kar pieniężnych, potrafimy już bez większych trudności rozwiązać inne pytania wiążące się z daną materją. Poznawszy dokładnie strukturę prawną t.z. nawiązek leśnych (podwójna wartość zabranego drzewa art. 627 k. k.), dojdziemy np. niewątpliwie do przekonania, że łagodzenie tych kar w myśl art. 53 i 53a k. k. jest niedopuszczalne.

I.

Grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu.

A) Grzywna jako kara główna.

Grzywna w ścisłem tego słowa znaczeniu jest typową karą pieniężną, znaną kodeksowi karnemu z r. 1903 (art. 2, 24, 59). Cechuje ją ta zasadnicza okoliczność, że maximum jej jest oznaczone w ustawie pewną cyfrą stałą (np. do 100 rb.), aczkolwiek w drodze wyjątku od tej zasady spotkać można określenie tej kary także innym sposobem (por. art. 250, 251, 255, 256, 257, 266, 269, 348, 350, 404, 572, 573, kod. kar. z r. 1903).

Charakterystyczną cechą tej kary jest jej charakter czysto kryminalny, elementy inne, a w szczególności wynagrodzenia szkody, a zatem momenty prywatno-prawne są jej obce.

Grzywna w ścisłem tego słowa znaczeniu znaną jest kodeksowi karnemu jako kara zasadnicza (główna), nie zaś dodatkowa.

B) Grzywna jako kara dodatkowa.

Grzywna w technicznem tego słowa znaczeniu jako kara dodatkowa wymaga szczegółowszego omówienia.

Kara ta kodeksowi karnemu z r. 1903 nie była znaną.

Rozciągnąwszy moc obowiązującą całego kodeksu karnego z r. 1903 na obszar b. gen. gubernatorstwa warszawskiego, władze okupacyjne niemieckie wprowadziły do kodeksu z r. 1903 w § 6 rozporządzenia gen. gub. w Warszawie z dnia 18 listopada 1916 № 54 Dz. Rozp. poz. 199 przepis następujący:

„Gdy czyn przestępny polegał na chciwości, można obok kary pozbawienia wolności wyznaczonej za zbrodnię lub występek, wymierzyć grzywnę do wysokości 10.000 rb.; na wypadek, gdyby grzywna nie mogła być ściągnięta należy zamiast niej wyznaczyć powiększenie wymierzonej kary pozbawienia wolności. Suma kary pozbawienia wolności nie może przekraczać stopnia najwyższego kary przewidzianego w ustawie za dany czyn przestępny" [1]).

---

[1]) Przepis § 6 rozp. gen. gub. warsz. z 18 listopada 1916 № 54 Dz. Rozp. poz. 199 opiewa w tekście autentycznym.

„Hinter § 32 wird folgender § 32a eingeschoben: § 32a Neben der wegen eines Verbrechens oder eines Vergehens verwirkten Freiheitsstrafe kann, wenn die Handlung auf Gewinnsucht beruht, auf Geldstrafe bis zu 10.000 Rubeln erkannt werden, an deren Stelle für den Nichtbeitreibungsfall auf eine Erhöhung der festgesetzten Freiheitsstrafe zu erkennen ist. Die Freiheitsstrafe darf ihrem Gesamtbetrage nach die im Gesetz für die Strafart festgelegte Höchststrafe nicht übersteigen".

Rozporządzenie Tymczas. Rady Stanu, wprowadzające sądownictwo polskie, a mianowicie przepisy przechodnie do kodeksu karnego z r. 1903 wydane dnia 7 sierpnia 1917 r. № 1 Dz. Urz. Depart. Sprawiedl. T. R. S. wprowadziły znowu do kodeksu karnego z r. 1903 przepis art. 32a w brzmieniu następującem:

„Gdy przestępstwo spełnione zostało w celu zysku, sąd może wymierzyć obok kary pozbawienia wolności za zbrodnię lub występek grzywnę do wysokości 5000 rb.; gdyby kara nie mogła być ściągnięta, zamiast niej należy powiększyć wymierzoną karę pozbawienia wolności. Powiększona w ten sposób kara nie może jednak przekraczać najwyższego jej zakresu przewidzianego w ustawie za dane przestępstwo".

Przepis powyższy, którego moc obowiązująca rozciągnęła się na cały b. zabór rosyjski uchylił, jako przepis późniejszy, moc obowiązującą analogicznego postanowienia wprowadzonego już poprzednio na obszarze b. gen. guber. warszawskiego.

W powyższy tedy sposób do ustawodawstwa karnego b. zaboru rosyjskiego dostała się grzywna jako kara dodatkowa.

Strukturą swą grzywna ta należy niewątpliwie do rzędu grzywny w technicznem tego słowa znaczeniu, tem samem więc wszelkie przepisy kodeksu karnego z r. 1903 odnoszą się i do tej kary, z wyjątkiem postanowień o zamianie tej kary na zastępczą karę pozbawienia wolności. Różnica polega dalej na tem, że grzywna z art. 32a jako kara dodatkowa (verba legis „obok kary pozbawienia wolności") w wypadku zbiegu przestępstw musi być utrzymaną obok kary najsurowszej (art. 60 cz. 2 k. k.).

Przepis art. 32 a kl k. pozwala na orzeczenie tej kary dodatkowej jedynie w wypadku zbrodni lub występku (nie wykroczenia), a nadto kara ta byłaby wykluczoną w wypadku, gdy ustawa przy poszczególnym przepisie, określającym istotę przestępstwa przewiduje grzywnę, bądźto jako karę dodatkową, bądźto jako karę przewidzianą łącznie obok kary innej. (por. Dekret z 5 grudnia 1918 poz. 50 Dz. pr.).

Nad celem tego przepisu nie trzeba się długo rozwodzić[1]). Gdy sprawca działał pod wpływem nizkich pobudek, gdy chodziło mu o wzbogacenie się, należy dotknąć go właśnie w tej sferze, w której chciał osiągnąć cel przy pomocy czynności przez prawo pod groźbą kary zakazanej. Tekst przepisu prawnego nie zdaje się ograniczać tej kary do przestępstw, które z istoty swej należą do kategorji przestępstw z chęci zysku pochodzących jak kradzież, oszustwo itp. Przeciwnie interpretacja historyczna oparta na przepisie § 36 niem. proj. kod. kar. z r. 1909[2]), który to przepis był niewątpliwie wzorem dla § 32a wprowadzonego rozporządzeniem okupacyjnem a następnie § 32a w obecnej redakcji, przemawia za tem, że decydujący jest motyw działania sprawcy. Należy więc drogą analizy każdego poszczególnego przypadku badać motyw działania. W ten sposób opór czynny, stawiany władzy przez osobę do tego celu wynajętą za pieniądze, mógłby doprowadzić do wymierzenia sprawcy kary dodatkowej, przewidzianej w art. 32a kod. kar.

---

[1]) Por. art. 43 projektu kod. kar. Prof. Krzymuskiego.

[2]) Porów. motywy do § 36 projektu niem. kod. kar. z r. 1909 T. 1 str. 130. Z cytowanych w tychże motywach przykładów na uwagę zasługuje następujący: a) przemysłowiec chcąc zaoszczędzić wydatku nie zaopatrzył maszyny w odpowiednie przyrządy zabezpieczające, co pociągnęło za sobą śmierć pracownika; b) woźnica jechał nader szybko celem uzyskania wysokiej zapłaty i przejechał osobę, która wskutek doznanych uszkodzeń zmarła.

Pytanie, czy w podobnych wypadkach może być wymierzona jako kara dodatkowa grzywna przewidziana w § 36, rozstrzygnięto w motywach w sensie potakującym, przyjmując, że tego rodzaju działanie względnie zaniechanie będące wynikiem winy nieumyślnej „polega na chęci zysku" (auf Gewinnsucht beruhen").

Przepis art. 32a k. k. w brzmieniu ustalonem w przepisach przechodnich z dnia 7 sierpnia 1917, mógłby w praktyce wywołać wątpliwości co do tego, czy stosowany być może w wypadku przestępstw polegających na winie nieumyślnej (culpa). Pytanie to może zrodzić się tem łatwiej, że w projekcie kodeksu z którego — jak to wyżej wspomniano—czerpie wspomniany przepis poniekąd swe pochodzenie, wina nieumyślna nie wyklucza zastosowania wspomnianej kary dodatkowej. Również przepis art. 22a w redakcji rozporządzenia z 18 listopada 1916, będący powtórzeniem § 36 projektu niemieckiego dopuszczał niewątpliwie interpretację, jaką widzimy w motywach wspomnianego projektu odnośnie do tegoż § 36.

Obecna redakcja, zatem polski tekst autentyczny art. 32a k. k. z r. 1903, zacieśnił zdaniem naszem zastosowanie grzywny jako kary dodatkowej w ten sposób, że wykluczył grzywnę powyższą w wypadkach winy nieumyślnej; inna rzecz, czy nastąpiło to z całą świadomością zmiany, jaka dokonała się przez ujęcie art. 32a w redakcję ustaloną przepisami przechodniemi i czy chciano odstąpić od zasady mieszczącej się w okupacyjnym przepisie, w której myśl ustawodawcy może na pierwszy rzut oka nie jest łatwą do uchwycenia. W każdym razie sprawa grzywny jako kary dodatkowej odgrywa niewątpliwie bardziej zasadniczą rolę przy przestępstwach dolose popełnionych. Że art. 32a w obecnej redakcji może odnosić się jedynie do przestępstw dolose popełnionych na to wskazuje redakcja tegoż, a mianowicie słowa „gdy przestępstwo spełnione zostało w c e l u zysku. Sprawca musiał tedy w nastąpieniu karygodnego skutku upatrywać swój zysk, względnie swój zysk łączyć z tym skutkiem, co nie zachodzi przy przestępstwach culpose popełnionych, przy których sprawca skutku nie przewiduje, względnie sądzi, że zdoła go uniknąć.

Jest również rzeczą wątpliwą, czy art. 32a k. k. w obecnej redakcji pozwala na wymierzenie grzywny jako kary dodatkowej w wypadku, gdy sprawca przystąpił do wykonania przestępstwa, mając już korzyść majątkową w ręku, otrzymawszy np. zapłatę zgóry lub pewną kwotę pieniężną jedynie jako zachętę do popełnienia przestępstwa. Popełnienie przestępstwa w tych warunkach byłoby przedsięwzięte nie „w celu zysku" lecz raczej pewnego rodzaju wykonaniem przestępnej umowy [1]).

C) Czy grzywny obciążają majątek spadkowy?

Odnośnie do grzywien w ścisłem tego słowa znaczeniu, bez względu na to, czy chodzi o grzywny jako kary główne, czy dodatkowe wyłania się przedewszystkiem pytanie, czy tego rodzaju grzywny prawomocnie orzeczone obciążają majątek spadkowy.

Kodeks z r. 1903 w przedmiocie tym zachowuje milczenie, a to milczenie ustawodawcy jest tem bardziej godne zastanowienia, jeśli się zważy, że w systemie poprzedniego rosyjskiego ustawodawstwa kwestja ta expressis verbis była dotknięta. Kodeks bowiem kar głównych i poprawczych w art. 156 wyraźnie postanawiał, że „wskutek śmierci skazanego wyrok w punkcie kary sam przez się jest uchylony", zastrzegając przeciwieństwo o ile chodzi o roszczenia natury prywatno-prawnej. Podobnie postanawiał przepis art. 22 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju.

Z milczenia ustawodawcy możnaby rzecz oczywista wysnuwać argumenty tak za, jak i przeciw odpowiedzialności majątku spadkowego za tego rodzaju grzywny, zanim atoli zwrócimy się w tej mierze o pomoc do teorji

[1]) Art. 43 projektu Prof. Krzymuskiego wyklucza tę wątpliwość. Porów. § 32a k. k. w brzmieniu rozp. z 18 listopada 1916 i § 26 niem. proj. kod. kar. z r. 1909.

prawa i przy jej pomocy zdecydujemy się na przyjęcie jednego lub drugiego zapatrywania, wskazanem będzie wyjaśnić, co było przyczyną tego, że ustawodawca pracujący nad kodeksem z r. 1903 pominął zupełnem milczeniem kwestję, o której mowa, przynajmniej o ile chodzi o zabranie w tym przedmiocie głosu w tekście ustawy.

Zwracając się w tej mierze do motywów ustawodawczych [1]) zauważymy, że w danej kwestji nie nastąpiło przeoczenie i że nad tematem, o którym mowa, Komisja redakcyjna szczegółowo się zastanawiała. W motywach owych znajdujemy tedy przedewszystkiem krótki przegląd zagranicznego ustawodawstwa, a mianowicie niemieckiego, francuskiego, węgierskiego, belgijskiego i holenderskiego; materjał rozsegregowany jest na dwie grupy zależnie od tego, czy dane ustawodawstwo hołduje zasadzie odpowiedzialności majątku spadkowego za grzywny, czy też nie. Stwierdza dalej Komisja redakcyjna, że systemowi obowiązującego podówczas ustawodawstwa karnego (kodeksowi kar głównych i porawczych) obcą jest w zasadzie odpowiedzialność dziedziców za grzywny nałożone prawocznie na spadkodawcę i w tym duchu interpretuje też Komisja redakcyjna jasny zresztą przepis art. 156 kod. kar. głów. i pop.

Od tych zasad prawa podówczas obowiązującego nie zamierzała Komisja redakcyjna odstąpić, a stanowisko swe w tej materji określiła w słowach następujących: „śmierć, która nastąpiła choćby i po uprawomocnieniu się wyroku uchyla zastosowanie każdej kary, osobistej i pieniężnej, ile że każda kara z istoty swej dotyka sfery osobistej, że wyjątki od tej reguły mogą być uczynione jedynie odnośnie do wynagrodzenia za straty i szkody, jak również odnośnie do kar za naruszenie tych przepisów skarbowych, które mają charakter uszczerbku poniesionego przez Skarb, a które powinno być szczegółowo oznaczone w ustawie."

Komisja Redakcyjna — jak świadczą motywy — była jednak zdania, że kwestja umorzenia kary wskutek śmierci skazanego łączy się z kwestją wykonania kary i że w systemie materjalnego prawa nie należy wspominać o śmierci skazanego, jako okoliczności umarzającej karę. Postanowiła tedy Komisja redakcyjna nie dotykać powyższej materji w przepisach kodeksu nad budową którego pracowała, lecz sprawę umorzenia kary wskutek śmierci skazanego załatwić drogą uzupełnienia ustawy postępowania karnego przepisem stanowiącym, że wyrok prawomocny wskutek śmierci skazanego nie ulega wykonaniu; równocześnie należałoby zdaniem Komisji redakcyjnej wskazać w owym przepisie wyjątki, w których kara prawomocnie orzeczona obciążać winna majątek spadkowy.

Jak wiadomo, projektowane przez Komisję redakcyjną uzupełnienie ustawy postępowania karnego nie nastąpiło, ani w chwili, gdy jeszcze władze rosyjskie niektóre postanowienia kodeksu karnego wprowadziły w życie, ani w chwili, gdy na obszarze b. zaboru rosyjskiego wprowadzono kodeks karny z r. 1903 w całości.

Obowiązujące tedy ustawodawstwo nie zawiera przepisu, któryby expressis verbis w sposób wykluczający dyskusję decydował o tem, czy i które grzywny i kary pieniężne obciążają majątek spadkowy.

Gdy tedy myśl ustawodawcy pozostała jedynie w sferze zamiarów i nie znalazła ucieleśnienia w pozytywnym przepisie ustawy, wypadnie przy rozstrzyganiu kwestji, czy grzywna prawomocnie orzeczona przechodzi na majątek spadkowy, zdecydować zasadniczo, czy w myśl zasad teorji można grzywnę prawomocnie orzeczoną traktować jako wierzytelność prywatno-prawną, na którą śmierć zobowiązanego nie wywiera z reguły żadnego wpływu; czy można sięgnąć do konstrukcji, że z chwilą uprawomocnienia się

[1]) Do art. 68 i nast. K. K.

wyroku skazującego na grzywnę umniejszył się odpowiednio majątek skazanego, zaś majątek Państwa względnie innego uprawnionego podmiotu powiększył się o wierzytelność, na którą śmierć skazanego nie wywiera wpływu.

Teorja zdaje się w sposób dość zgodny zdecydowała powyższą kwestję w tym duchu, że grzywnę w ścisłem tego słowa znaczeniu traktować należy na równi z innemi karami o pierwiastku ściśle kryminalnym; stosowanie do grzywien zasad prawa cywilnego nie odpowiada nowoczesnym przekonaniom prawnym, i nie znajduje odblasku w nowoczesnej myśli ustawodawczej [1]).

Grzywny tedy nie obciążają majątku spadkowego.

Jak więc widzimy, ani zamiar redaktorów kodeksu z r. 1903, ani teorja prawa nie pozwala na obciążenie majątku spadkowego grzywnami (w ścisłem tego słowa znaczeniu), na które skazano spadkobiercę. Milczenie ustawy nie upoważnia tedy do wysnuwania konsekwencji, sprzecznych z istotą kary i dopuszczalnych jedynie w tych ustawodawstwach, które wyraźnym pozytywnym przepisem inaczej postanawiają. Jeśli chodzi o ustawodawstwo b. zaboru rosyjskiego nie można nadto twierdzić bez zastrzeżeń, że ustawodawstwu temu do tego stopnia brak jest w omawianym przedmiocie przepisu prawnego, że nie pozostaje nic innego, jak odwołać się jedynie do zasad teorji. Przyjąwszy nawet, że przepis art. 16 upk. tłumaczyć należy w tym duchu, że chodzi tam o postępowanie sądowe kończące się z chwilą uprawomocnienia się wyroku (podobnie jak art. 2 code d'instr. crim.), to temu, ktoby chciał koniecznie w pewnym pozytywnym przepisie ustawy znaleźć oparcie dla zapatrywania, że prawomocnie orzeczone grzywny nie obciążają majątku spadkowego wskazać wypadnie regułę art. 10 upk. wobec której zasada odpowiedzialności dziedziców, jako wyjątkowa musiałaby być w sposób nie ulegający wątpliwości wykazaną.

II.

Kary pieniężne dodatkowe (nawiązki).

D) Ogólna charakterystyka.

Prócz kar o pierwiastku czysto kryminalnym, o których wyżej była mowa, kodeks karny z r. 1903 zna również kary pieniężne, których struktura prawna nie jest jednolita; obok bowiem elementu kryminalnego zawierają owe kary pieniężne często element prywatno-prawny, zawierając w sobie odszkodowanie, często znowu mieszczą w sobie jakby odebranie sprawcy w formie kary pieniężnej zysków nieprawnie zdobytych, zbliżając się w ten sposób poniekąd do konfiskaty [2]).

Charakterystyczną cechą tych kar jest to, że należą zasadniczo do rzędu kar dodatkowych i o tych to właśnie karach jest mowa w art. 33 ust. 2 kod. kar. z r. 1903.

---

[1]) Prof. Makarewicz w Prawie karnem ogólnem na str. 203 mówi: „należy przychylić się do zapatrywania, że żadnej kary nie należy wykonywać po śmierci skazanego, a to nawet takiej, któraby teoretycznie była wykonalną, jak grzywna, utrata przedmiotów majątkowych i t. p. Wprawdzie po zmarłym pozostaje majątek, z którego możnaby ściągnąć kary pieniężne, lecz egzekucja taka mija się z celem: wyrządzi się bowiem w takim razie dolegliwość (będącą istotą kary) nie sprawcy, lecz jego spadkobiercom".

Porów. § 35 projektu kodeksu kar. niem. z r. 1909 i § 28 proj. austr. kod. kar z r. 1912, tudzież motywy do wspomnianego projektu niemieckiego stwierdzające (Tom I str. 126—127) że odmienne postanowienie dotychczasowego prawa niemieckiego zewsząd były krytykowane i są teoretycznie mylne.

Porównaj również literaturę cytowaną w uwadze 2 do § 35 projektu niemieckiego i zdanie prof. Fingera w uwadze do § 87 w dziele „Strafrecht" 1912 tom 1 str. 733.

Porównaj wreszcie art. 85 kod. kar. włoskiego, art. 86 kod. kar. belgijskiego i art. 69 i 73 kod. kar. holenderskiego.

[2]) Porów. art. 264, 289, 322, 328, 330, 344, 349, 627, 629, 632.

Ustawa rosyjska bardzo ściśle odgranicza grzywnę w ścisłem tego słowa znaczeniu od kary, o której mowa w art. 33 ust. 2 k. k. i w praktyce—o ile chodzi o autentyczny tekst—nie ma żadnych trudności w odróżnieniu jednej kary od drugiej, albowiem tam, gdzie chodzi o grzywnę w ścisłem tego słowa znaczeniu, ustawa posługuje się terminem „dienieżnaja pienia", zaś tam, gdzie chodzi o karę pieniężną drugiego typu, używa terminu „dienieżnoje wzyskanie".

W języku polskim kary te w odróżnieniu od „grzywien" (zob. wyżej I) możnaby nazwać „karami pieniężnemi" a w wypadkach, gdy chodzić będzie o kary wykazujące przedewszystkiem moment prywatno prawny, „nawiązkami" [1]).

Ustawodawca rosyjski zdawał sobie zupełnie jasno sprawę z tego, że do kodyfikacji, którą tworzył, wprowadzał kary dwojakiego typu, na co wskazują jasno motywy Komisji redakcyjnej do pierwotnego art. 23 [2]). W motywach tych czytamy, „Odnośnie do kar pieniężnych Komisja przyjęła te same zasady, które były i w dotychczasowym kodeksie . . . . Ona (Komisja) odróżnia również dwie kategorje. Do pierwszej należą kary, których rozmiar zgóry nie jest oznaczony w ustawie, lecz oznaczona jest jedynie skala albo miara dla obliczenia owych kar, jak np. przy naruszeniu ustaw o napojach, gdzie ustanowiona jest kara równa podwójnej wartości patentu, przy naruszeniu ustaw cłowych i tp.

. . . . . Większość tych kar obok elementu kary zawierają w sobie także i wynagrodzenie Skarbu za doznaną stratę, często zaś za taką stratę, której dokładne udowodnienie w trybie postępowania cywilnego byłoby zbyt uciążliwe . . . . ".

W niektórych z tych kar element karny bezwzględnie przeważa, a jeśli posiłkowo wybija się może element przypominający konfiskatę względnie ją zastępujący, to jednak w karach tych nie możemy się doszukać elementu prywatno-prawnego. Należą tu kary, o których mowa w art. 264 cz. 2,289 cz. 2,322 cz. 2,330 cz. 2,349 cz. 2, przedewszystkiem zaś art. 662 k. k.

Inne znowu kary pieniężne podpające pod kategorję kar dodatkowych wykazują wybitną przewagę elemetu prywatno-prawnego i odszkodowawczego. Do tego rodzaju kar należą przepisy art. 328, 344, 627, 629, 632, k. k. (nie licząc podobnej kategorji kar porozrzucanych po ustawach skarbowych).

W wypadkach art. 328 k. k. chodzi niewątpliwie o odszkodowanie Skarbu z powodu przestępstwa, mającego związek z ukróceniem podatku przemysłowego; podobnie w wypadku art. 344 k. k. Przy przestępstwach określonych w art. 627, 629, 632 k. k. wchodzić mogą w grę także osoby prywatne jako poszkodowane.

Ciekawe światło na charakter prawny owych kar pieniężnych o pierwiastku odszkodowawczym rzucają motywy ustawodawcze do art. 627 k. k. Czytamy co następuje:

„Według kodeksu przewidziane są za przestępstwa leśne grzywny, areszt albo więzienie. . . . . Zupełnie oddzielnie od nich przewidziano

---

[1]) W istniejących tłumaczeniach polskich nie zwrócono należytej uwagi na kwestję odróżnienia jednej kary od drugiej. Terminologja nie jest jednolita i sprawa wymaga badania przy pomocy tekstu autentycznego.

W niem. tłumaczeniu kodeksu kar. sporządzonem przez Bernsteina użyto dla przetłumaczenia „dienieżnoje wzyskanie" słowa „Geldbusse".

[2]) Ustawodawca polski nie sięgnął dotychczas do typu kary dodatkowej przewidzianej w art 33 ustęp 2 K. K. W szczególności nie nastąpiło to w dekrecie z dnia 31 października 1918 № 16 Dz. Pr. poz. 36 (art. 34), ani w Dekrecie z dnia 30 stycznia 1919 № 11 Dz. pr. poz. 130.

Rozważanie niniejsze ogranicza się do dziedziny prawa recypowanego, dlatego twierdzenie w uwadze niniejszej, które wymagałoby szczegółowych wywodów pozostawiamy bez uzasadnienia.

cywilne odszkodowanie poszkodowanego właściciela lasu, które składa się: 1) z powrócenia jemu na rachunek winnego zabranego albo zrąbanego drzewa . . . . albo wartości według taksy . . . 2) z zapłaty na rzecz jego przez winnego podwójnej wartości samowolnie zrąbanego, uszkodzonego, albo zabranego drzewa, według tejże taksy . . . Pierwsze zarządzenie następuje według przepisów o akcji cywilnej. Drugie oznacza według kodeksu osobną karę cywilną, stanowiącą skutek przestępstwa i nakładaną jedynie w trybie procesu karnego [1]), ona jest analogiczną do ściągnięcia wartości patentu należnej od winnego za naruszenie ustaw akcyzowych, oddzielnie od tych kar osobistych, którym oni ulegają za swoje czyny. Ściśle związana z oskarżeniem karnem ona umarza się wskutek przedawnienia karnego, nie zaś cywilnego, może zaś być nałożoną przez sąd karny tylko w wypadku wyroku skazującego, jako cywilne uzupełnienie orzeczonej kary, jednak w odróżnieniu od kary ona nie idzie na rzecz państwa, lecz na rzecz poszkowanej osoby prywatnej, w razie zaś współudziału ona rozdziela się między wszystkich uczestników. . . .".

E) Czy kary pieniężne dodatkowe (art. 33 ust. 2 K. K.) ulegają zamianie na areszt?

Zapoznawszy się w ten sposób w najogólniejszych zarysach z istotą kar dodatkowych wymienionych w ust. 2 art. 33 kod. kar. przejdziemy do próby rozwiązania kwestji, czy tego rodzaju kary pieniężne (nawiązki) ulegają zamianie na areszt w razie niemożności ich ściągnięcia, innemi słowy spróbujemy wyjaśnić kwestję, w jakim stosunku do tego rodzaju kar pieniężnych jest art. 59 k. k.

Jak już wspomnieliśmy poprzednio, ustawodawca przestrzega ściśle nomenklatury, wskazując w ten sposób zawsze o którą karę mu chodzi, czy więc o grzywnę w ścisłem tego słowa znaczeniu (dienieżnaja pienia), czy o karę dodatkową przewidzianą w art. 33 ust. 2 k. k. (dienieżnoje wzyskanie). W art. 59 k. k. ustawodawca posługuje się nomeklaturą wskazującą na to, że ma na myśli karę grzywny (w ścisłem tego słowa znaczeniu), zatem przepis art. 59 k. k. będący dla sędziego upoważnieniem i obowiązkiem zamiany grzywny na areszt nie stosowałby się do kar pieniężnych wymienionych w art. 33 ust. 2 k. k.

Następnie postanowienie art. 627 k. k. w drodze argumentum a contrario prowadzi do wniosku, że w wypadkach, kiedy ustawa nie upoważnia przy karze pieniężnej dodatkowej do stosowania art. 59 k. k., zamiana tej kary na areszt jest wykluczoną.

Że podobna interpretacja jest słuszną, wskazują na to słowa jednego z twórców kodeksu z r. 1903 senatora Tagancewa, zawarte w uwadze 5 jego wydania kodeksu z daty Petersburg 1904, gdzie wyraźnie wspomniano, że zamiana na areszt według norm wskazanych w art. 59 k. k. przy karach wymienionych w art. 33 ust. 2 k. k. następuje jedynie wówczas, gdy ustawa tak w konkretnym wypadku postanawia. Również i historja powstawania

[1]) Słowa „nakładaną jedynie w trybie procesu karnego" podają w wątpliwość twierdzenie, czy poszkodowany mógłby dochodzić owej podwójnej wartości w drodze procesu cywilnego — porównaj W. Makowski „W sprawie wykładni art. 627 K. K." w Dz. urzęd. Minist. Sprawiedl. № 1/2 str. 32; według zapatrywania tam wyrażonego drogą sporu cywilnego byłaby dopuszczalną.

art. 59 k. k. wskazuje niedwuznacznie na prawdziwość tej tezy, gdy się zważy, że ostatecznie z art. 59 k. k. wykluczono postanowienie o zamianie kar pieniężnych dodatkowych na areszt z tego powodu, że postanowiono, iż zamiana taka z reguły przy rzeczonych karach nie następuje.

Wreszcie jeden jeszcze moment wskazuje na to, że sprawa z karami pieniężnemi dodatkowemi ma się w sposób wyżej przytoczony. Jak poprzednio wspominaliśmy i przytaczając motywy wykazaliśmy, Komisja redakcyjna w kwestji grzywien i kar pieniężnych postanowiła przyjąć „te same zasady, które były w dotychczasowym kodeksie". Otóż praktyka Senatu rosyjskiego oparta na poprzedniem prawie dochodziła do podobnych rezultatów, odróżniając grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu i kary pieniężne (nawiązki) przyjmując zarazem, że te ostatnie kary mogą być zamienione na areszt jedynie w wypadku, gdy ustawa wyraźnie taką zmianę dopuszcza [1]).

Dochodzimy tedy do wniosku, że kary pieniężne wymienione w art. 33 ust. k. k. ulegają zamianie na areszt stosownie do postanowienień art. 59 k. k. jedynie wówczas, gdy ustawa w konkretnym przypadku tak postanawia (np. art. 627 k. k.).

F) Czy kary pieniężne dodatkowe (art. 33 ust. k. k.) obciążają majątek spadkowy?

Niewątpliwie trudniejszą do rozstrzygnienia rzeczą jest kwestja, czy i w jakiej mierze kary pieniężne (art. 33 ust. 2 k. k.) przechodzą na majątek spadkowy skazanego.

Jak już poprzednio przy omawianiu grzywien w ścisłem tego słowa znaczeniu wspomniano, Komisja redakcyjna, stojąc na stanowisku, że grzywna nie obciąża majątku spadkowego, miała na myśli jedynie grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu, zastrzegając wyjątki o ile chodzić będzie o wynagrodzenie strat i szkód, w szczególności uszczerbku poniesionego przez skarb, w wypadku naruszenia przepisów skarbowych. Ani Komisja redakcyjna, ani nikt inny nie wcielił w czyn myśli, aby w szczególnym przepisie prawnym wskazać te kary do których zasada, że śmierć skazanego pociąga za sobą umorzenie wszelkiej kary, nie ma zastosowania.

Rozwiązanie tedy tych kwestji oprzeć się musi na dociekaniu innem, aniżeli interpretowanie pewnego konkretnego przepisu prawnego.

Należy pójść niewątpliwie drogą, jaką poszła ostatecznie praktyka Senatu rosyjskiego, przyjmując, że mimo przepisu art. 156 kod. kar. głów. i pop. względnie art. 22 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, niektóre kary pieniężne obciążają majątek spadkowy. W tej mierze zupełnie jasno wypowiedział się Senat w wyroku 70/1236 odnośnie do należytości patentowej, zaś odnośnie do podwójnej wartości zabranego drzewa (art. 158[1]. ust. o karach) stanął na stanowisku, że chodzi o karę o charakterze „cywilno-karnym", która nie umarza się wskutek śmierci skazanego

[1]) W wyroku Senatu № 30 z r. 1883 wypowiedziano zasadę, że przez wspomiane w art. 7 i 8 ustawy o karach i art. 84 i 85 kod. kar. głów. i pop. kary pieniężne, które w razie niemożności ściągnięcia ich mają być zamienione na areszt, należy rozumieć tylko te kary, które nakłada się na winnych wyrokami sądowemi w charakterze kary („sztraf"). Nie dotyczy to kar, zawierających w sobie odszkodowanie za straty i szkody.

w myśl ogólnej zasady art. 22 ustawy o karach i art. 16 u. p. k. lecz przechodzi na majątek spadkowy [1], [2]).

Stwierdzić tedy należy zasadę, że niektóre z kar o których mowa w art. 33 ust. 2 k. k. przechodzą na majątek spadkowy, jeśli skazany zmarł po uprawomocnieniu się wyroku. Które z tych kar przechodzą na majątek spadkowy, a które nie, jest rzeczą poszczególnego wypadku. Regułą jest, że przechodzą na majątek spadkowy te kary, w których mieści się moment odszkodowania, czy to Skarbu za naruszenie przepisów o dochodach skarbowych, czy to innych podmiotów poszkodowanych, przedewszystkiem zaś kary, które zawierają w sobie odszkodowanie natury prywatno - prawnej. W razie wątpliwości należałoby uznać taką karę za umorzoną, albowiem przemawiałaby za tem tak zasada „in dubio mitius", jak i ogólna reguła, o umarzaniu się wszelkich kar ze śmiercią skazanego.

G) Sposób ściągania kar pieniężnych dodatkowych.

Wątpliwość wywołać może również odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ściągane być mają kary pieniężne dodatkowe, o których mowa w art. 33 ust. 2 k. k. w wypadku, gdy kary te noszą na sobie znamię odszkodowania, zwłaszcza odszkodowania o charakterze prywatno-prawnym (np. podwójna wartość drzewa). Można wyobrazić sobie ściąganie tych kar według tych samych zasad, co inne kary, w szczególności kary o charakterze ściśle kryminalnym, (grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu), można z drugiej strony wyobrazić sobie, że władza państwowa z urzędu

---

[1]) Nastąpiło to w wyroku № 12/1898 w którym Senat porzucił odmienną praktykę, która znalazła wyraz w dotychczasowych wyrokach a mianowicie № 361/1873, 485/1874, 70/1879. W wyroku № 12/1898 Senat zwalcza zapatrywanie prawne, jakoby kary dodatkowe przewidziane w art. 158[1] ustawy o karach miały wyłącznie karny charakter. Senat powołuje się na interpretację gramatyczną wskazując na wyrażenie się ustawodawcy „obowiązani są zapłacić na rzecz właściciela lasu " i związek z przepisem art. 24 ustawy o karach. Charakter kary dodatkowej o pierwiastku mięszanym miały kary o których mowa tak do wydania ustawy z 21 marca 1888, jak i od chwili wydania ustawy z 7 kwietnia 1897 r. W tym czasie następowała zamiana podwójnej wartości drzewa przysądzonej na rzecz właściciela lasu na pozbawienie wolności, jeśli owej podwójnej wartości nie można było od winnego ściągnąć. Natomiast w czasie mocy obowiązującej ustawy z 21 marca 1888 zamiana na areszt nie następowała, tak, że w tymże czasie owa podwójna wartość drzewa nosiła na sobie znamię wyłącznie prywatno-prawne.

Następnie czytamy we wspomnianym wyroku Senatu, że z motywów Rady Państwa wynika, iż art. 158[1] ustawy o karach w redakcji ustalonej ustawą z 7 kwietnia 1897 ma na oku karę dodatkową, w której pomięszane są dwa pierwiastki, a mianowicie pierwiastek cywilny i karny.

W konkluzji doszedł Senat do wniosku, że „kary pieniężne przewidziane w art. 158[1] ustawy o karach, w razie śmierci skazanego na nie nie umarzają się w myśl art. 22 ustawy o karach i art. 16 upk. lecz przechodzą na pozostały po nim majątek (art. 17 upk, i art. 24 ustawy o karach)".

Motywy, które czytamy w wyrokach pokrywają się z zapatrywaniem jakie wyraziła Komisja redakcyjna przy art. 627 obecnego kodeksu karnego.

[2]) Zupełnie zbyteczne są obawy A. N. Butowskiego (O lesoporubkach — Żurnał Ministerstwa Justicji № 7/1900 str. 97), który z okazji wyroku Senatu № 12/98 zastanawia się, czy dziedzice skazanego nie powinniby w konsekwencji zapatrywania prawnego wypowiedzianego przez Senat w powyższym wyroku ulegać karze aresztu, gdyby kary pieniężnej zapłacić nie byli w stanie.

Oczywiście zgodzić się należy z autorem, że wspomniany wyrok Senatu nie może być interpretowany ad absurdum i niewątpliwie godząc się na pogląd wyrażony w powyższym wyroku przez Senat odrzucamy karę osobistą co do dziedziców; pogląd ten nie uwłacza poglądowi wyrażonemu w powyższym wyroku Senatu, pamiętać bowiem należy, że z chwilą zamiany kary pieniężnej dodatkowej na karę pozbawienia wolności, kara ta do tego stopnia oczyściła się z elementów prywatno-prawnych, że o karze osobistej innej osoby, aniżeli skazany nie może być umowy, a pogląd przeciwny byłby zupełną niedorzecznością.

kar takich nie ściąga, lecz pozostawia to w zupełności inicjatywie prywatnej, w szczególności osoby pokrzywdzonej, której należałoby co najwyżej na jej żądanie wydać t. zw. tytuł wykonawczy polecający organowi wykonawczemu (komornikowi) wykonanie wyroku na tych samych zasadach, co wyroki cywilne.

Wątpliwości te tem snadniej powstać mogą, że praktyka sądów rosyjskich mając do czynienia z postanowieniami dawnego prawa, analogicznemi do przepisu art. 33 ust. 2 k. k., wykazuje rozbieżność [1]).

Przy rozstrzyganiu pytania, czy kary pieniężne, zawierające moment prywatno-prawny (odszkodowawczy) należy ściągać z urzędu według zasad ustawy postępowania cywilnego, czy według zasad o egzekwowaniu wyroków karnych, należy mieć przedewszystkiem na względzie, że kary te nie są—jak to wyżej wykazano — pozbawione momentu kryminalnego. Przeciwnie ów moment kryminalny wybija się w sposób stanowczy, choćby w formie postanowienia, że karę pieniężną, będącą karą dodatkową, orzec należy bez względu na żądanie poszkodowanego, t. j. nawet wówczas, gdy on takiego żądania nie zgłosił. Dlaczegoby więc nie należało i nadal iść konsekwentnie po tej samej linji? Czy jest jaki pozytywny przepis ustawy, któryby uzasadniał zboczenie od linji? Gdzie jest podstawa do przyjęcia, że w stadjum egzekucji wyroku ustawodawca porzucił myśl przewodnią, że kara taka ma w sobie pierwiastek kryminalny, nakazujący dbanie z urzędu o to, by kara była wykonaną?

Dlatego też słuszne wydaje się zapatrywanie prawne, że kary pieniężne należące do kategorji kar dodatkowych (art. 33 ust. 2 k. k.) nawet w tym wypadku, gdy wykazują widoczny element prywatno-prawny winny być egzekwowane z urzędu, [2]) nie zaś jedynie na żądanie strony na rzecz której ustawodawca owe kary pieniężne przeznacza.

To zapatrywanie prawne byłoby zresztą zgodne z zapatrywaniem, jakie ostatnio (w r. 1900 wyrok № 3) zajął Senat rosyjski, interpretując odpowiednie przepisy prawa dawniejszego (art. 158[1] ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju), zgodne w zasadzie z odpowiedniemi przepisami, jakie znajdujemy w kodeksie z r. 1903, a które niewątpliwie przejęte zostały z prawa dawniejszego; pośrednio tedy i przepisy obecnie obowiązujące ilustrowane są nadal wyrokami zapadłemi za czasów obowiązywania prawa dawniejszego.

W myśl powyższego ulega egzekwowaniu z urzędu w szczególności podwójna wartość drzewa, o czem mowa w cz. 1 art. 627 k. k. Natomiast nie dotyczy to pojedynczej wartości drzewa, o czem mowa w cz. 2 art. 627 k. k. albowiem nie chodzi tam o karę dodatkową, lecz odszkodowanie pry-

---

[1]) W tej materji wyroki Senatu № 37 z r 1878 (ogól. zeb.) i № 38 z r. 1884 (ogól. zeb.) wypowiedziały zasadę, że kary wymierzane za przestępstwa leśne, idące na rzecz pokrzywdzonego, które w razie niemożności ściągnięcia ulegają zamianie na areszt, winny być ściągane według zasad ustawy postępowania cywilnego, t. j. na zasadzie tytułu wykonawczego wydawanego na żądanie strony. Władze karno-sądowe winny być zresztą od wszelkiego udziału w ściąganiu tych kar wyłączone. Tylko, gdy kara pieniężna okaże się nieściągalną, należy się zwrócić do władz karnych o zamianę tej kary na areszt względnie roboty.

Tak samo orzekł Senat w wyroku № 29/1898.

Atoli w r. 1900 nastąpiła zmiana zapatrywania prawnego. W wyroku № 3/1900 (ogól. zeb.) Senat stanął na stanowisku, że wykonanie takiej kary ma nastąpić z urzędu. Nie narusza to zresztą praw poszkodowanych właścicieli lasu o zwrócenie się do sądu o wydanie tytułu wykonawczego celem ściągnięcia tej kary przez komornika według tych samych zasad, co wierzytelność prywatno-prawną (wyrok № 31/1902).

[2]) Tegoż zdania W. Makowski w rozprawie „W sprawie wykładni art. 627 k. k " — Dz. Urzęd. Minist. Sprawiedl. № 1/20, str. 29—30.

watno-prawne, które przysądzane bywa jedynie w wypadku zgłoszenia akcji cywilnej,[1]) a nie z urzędu; rzecz oczywista, że skoro nie chodzi tu wogóle o karę, o zamianie na areszt mowy niema.

H) Dyspozycja poszkodowanego.

Moment prywatno-prawny, jaki przebija w sposób nie budzący wątpliwości z niektórych kar dodatkowych, przewidzianych w art. 33 ust. 2 k. k.), np. kara dodatkowa polegająca na zapłaceniu podwójnej wartości drzewa według art. 627 k. k.), mógłby uprawniać do twierdzenia, że poszkodowanemu, na rzecz którego ustawa taką karę przeznacza służy dyspozycja powyższą karą dodatkową przedewszystkiem w tym sensie, że on może kary takiej zrzec się na tych samych zasadach, co wierzytelność prywatno-prawną. Możnaby twierdzić, że nie ma najmniejszej podstawy do przyjęcia, iż ustawodawca chciał uświęcić rzecz zupełnie sprzeczną z wszelkiemi w tej mierze pojęciami prawnemi, i ustanowić zasadę, że np. podwójna wartość drzewa, należna poszkodowanemu w myśl art. 627 k. k. musi być poszkodowanemu nawet wbrew jego odmiennemu żądaniu przez sąd przyznaną, względnie, że poszkodowany właściciel lasu musi następnie ściągniętą od skazanego tego rodzaju karę pieniężną bezwzględnie przyjąć.

Możnaby argumentować, że z motywów ustawodawczych do art. 627 k. k. (cytowanych wyżej pod D) a w szczególności wyrażenia się ustawodawcy o „cywilnem uzupełnieniu orzeczonej kary" wynikałoby, iż osoba na rzecz której ustawodawca przeznacza karę dodatkową o pierwiastku prywatno-prawnym może zrzec się tej kary, co ma ten skutek, że w wyroku ograniczyć się należy do kary w ścisłem tego słowa znaczeniu i załatwienia ewentualnej akcji cywilnej, jeśli zaś takie zrzeczenie się następuje po wydaniu wyroku, należałoby uznać okoliczność tę za przyczynę umarzającą karę.

Pogląd przeciwny t. j. oświadczający się za niemożnością zrzeczenia się przez osobę, na rzecz której przysądzono karę pieniężną dodatkową, owej korzyści majątkowej, wskazuje na okoliczność, że byłoby to uchyleniem wyroku karno-sądowego przez osoby prywatne w sposób przez prawo nie przewidziany. Inaczej byłoby, gdyby nie chodziło tu o karę, lecz tylko o zadośćuczynienie cywilne, którem poszkodowany dysponowałby w sposób zupełnie swobodny.[2])

Oświadczamy się za tem, że osoby, na rzecz których zgodnie z postanowieniem ustawy przysądzono karę dodatkową, mogą zrzecz się tej kary. Jeśli zrzeczenie się tej kary następuje w trakcie przewodu sądowego, sędzia ograniczyć się winien do skazania oskarżonego na wszelkie inne kary przewidziane w ustawie za dane przestępstwo z wyłączeniem kary pieniężnej dodatkowej, którą ustawa przeznacza na rzecz poszkodowanego. Jeśli takie zrzeczenie się nastąpiło przed wszczęciem postępowania karnego, a poszkodowany przy rozprawie karnej temu zaprzecza, należałoby dopuścić przeprowadzenie dowodu ofiarowanego w celu stwierdzenia prawdziwości twierdzeń oskarżonego. Jeśli zaś zrzeczenie się nastąpiło po wyroku, należałoby umorzyć wykonanie wyroku w punkcie tyczącym się kary pieniężnej dodatkowej.

Nie można zaprzeczyć, że ustawodawstwa znają wypadki, w których pewna dyspozycja stron ma zasadniczy wpływ na wyrok karny i to w tych

---

[1]) Zob. motywy ustawodawcze do art. 627 k. k., i wyrok Senatu № 3/1900 (Ogól. zeb.) do art. 158[1] ust. o karach wymierzanych przez sędziów pokoju.

[2]) W. Makowski w rozprawie „W sprawie wykładni art. 627 k. k." w Dz. Urz. Minist. Sprawiedl. № 1/1920 str. 27 i nast. odmawia poszkodowanemu wszelkiej dyspozycji co do możności zrzeczenia się kary pieniężnej dodatkowej (nawiązki).

punktach, w których chodzi o rzeczy natury ściśle kryminalnej. Przecie prawu rosyjskiemu znaną jest instytucja, pogodzenie się stron w sprawach prywatno-skargowych, należących do właściwości sądów pokoju nietylko do chwili ferowania wyroku lub jego prawomocności, lecz do każdego momentu przed zupełnem wykonaniem kary; w szczególności można w tych sprawach pogodzić się ze skutkiem karę umarzającym także w trakcie wykonywania kary. W sprawach należących do właściwości t. z. sądów ogólnych możliwość takiego pogodzenia się istniała do chwili skierowania wyroku do wykonania.[1])

Skoro tedy zasadniczo dyspozycja osób prywatnych odnośnie do orzeczonych kar o pierwiastku ściśle kryminalnym da się pomyśleć, szczególnie zaś w systemie prawa rosyjskiego, można przyjąć, że powołując się na argumenty na poparcie pierwszego twierdzenia powyżej przytoczone, potrafimy uzasadnić dyspozycję poszkodowanego karą pieniężną, którą ustawa jemu przekazuje,[2]) w tem znaczeniu, że on jej zrzec się może, uwalniając ewentualnie skazanego od zastępczej kary osobistej.

Dodać jeszcze wypadnie na uzasadnienie naszego zapatrywania co następuje:

Kara pieniężna dodatkowa, którą ustawodawca przeznacza na rzecz poszkodowanego, nadając tem samem tej karze obok elementu karnego element cywilny, oceniania pod kątem widzenia zrzeczenia się jej przez państwo na rzecz poszkodowanego[3]), jak długo nie została zamienioną na karę osobistą zastępczą wykazuje niewątpliwie przewagę elementu prywatno-prawnego. Ta przewaga elementu prywatno-prawnego pozwala właśnie przejść do porządku dziennego nad wątpliwościami, jakieby powstały przy ocenianiu rzeczonej kary z punktu widzenia zawartych w niej elementów kryminalnych.

Nadmienić wreszcie należy, że prawodawca rosyjski, który tz. przestępstwa leśne traktował zawsze jako przestępstwa prywatno skargowe[4]), oczywiście dopuszczał możność pogodzenia się stron w danych sprawach nie tylko co do kary pieniężnej dodatkowej, lecz także co do kar wymierzonych za te przestępstwa, zawierających w sobie element ściśle kryminalny, nie wyłączając kar pozbawienia wolności. Ten moment przemawia także na rzecz możności dyspozycji karami pieniężnemi dodatkowemi; moment zaczerpnięty z ducha całego ustawodawstwa rosyjskiego.

Nie można wreszcie nie wspomnieć, że pogodzenie się stron, wymagające według prawa rosyjskiego zgody dwu czynników t. j. tak oskarżyciela jak i oskarżonego, odróżnić należy od jednostronnego zrzeczenia się kary pieniężnej dodatkowej ze strony poszkodowanego, które to zrzeczenie się jest aktem jednostronnym. Dawne prawo rosyjskie, w szczególności ustawa o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, nie wspominało o możności zrzeczenia się ze strony poszkodowanego kary dodatkowej pieniężnej, którą ustawa na rzecz jego przeznaczała. Według jednak wywodów A. N. Butow-

---

[1]) Porów. liczne w tym względzie wyroki Senatu np. 67/26 i 82/22.

[2]) Przedewszystkiem nawiązki leśne.

[3]) Porów. wyroki Senatu № 12, 98, 32, 902, 3, 900 o. z. w których na podstawie motywów ustawodawczych dochodzi Senat do wniosku, że Państwo zrzekło się owych kar dodatkowych na rzecz poszkodowanego.

[4]) Obecnie wobec przepisu art. 2 upk. przestępstwa te są uznawane za publiczno-skargowe, bez względu na to, czy chodzi o lasy rządowe, czy prywatne.

skiego takie jednostronne zrzeczenie się według przepisów prawa dawnego, zupełnie zresztą analogicznego do postanowień obecnych, było dopuszalne [1]).

I. Stosowanie prawa łaski do kar pieniężnych dodatkowych.

W związku z kwestją, w jakiej mierze poszkodowany dysponuje karą pieniężną, jako karą dodatkową, pozostaje pytanie, w jakim stosunku pozostają te kary dodatkowe do prawa łaski.

Odróżnić tu należy dwie rzeczy, a mianowicie stosowanie prawa abolicji t. j. nakazanie, by postępowania karnego nie wszczynać, względnie, aby wszczęte postępowanie karne umorzono i stosowanie prawa łaski w sensie darowania prawomocnie orzeczonej kary [2]). W wypadkach, o których mowa, prawo łaski kolidować może z konkretnem prawem pewnego uprawnionego podmiotu, co ma szczególne znaczenie wówczas, gdy chodzi o cywilnoprawne odszkodowanie osoby prywatnej.

---

[1]) Porów. w tej mierze rozprawę A. N. Butowskiego pomieszczoną w wydawnictwie „Żurnał Ministerstwa Justicji" № 7) 1900 str. 82 i nast. o lasoporubkach w szczególności wywody jego na str. 93.

Mógłby ktoś zarzucić, że autor zostaje pod zbyt silnem wrażeniem wyroku Senatu № 37) 78 o. z. i № 38) 84 o. z. wreszcie № 29) 98, które poszły może zbyt daleko w kierunku uwzględnienia pierwiastków prywatno-prawnych w karach pieniężnych dodatkowych a nie znał, zdaje się, jeszcze wyroku № 3 900 o. z. który uwzględniając w większej mierze element karny orzekł, że egzekucja takich kar dodatkowych winna się odbywać według zasad ustawy postępowania karnego.

Nie można jednak zaprzeczyć, że autor znał wyrok Senatu № 12198, o którym mówi na str. 97, który to wyrok interpretujący art. 157 ust. o karach wymierzanych przez sędziów pokoju na podstawie motywów ustawodawczych do ustawy z 7/4 1897 wykazuje w sposób niewątpliwy pomięszanie w karach o których mowa pierwiastków kryminalnego i prywatno-prawnego.

Ciekawe są również wywody tego autora co do niedopuszczalności ograniczenia się poszkodowanego do żądania, by nie wymierzać oskarżonemu kar w ścisłem tego słowa znaczeniu, a ograniczyć się do przysądzenia na rzecz właściciela lasu podwójnej wartości szkody. (Było to do pomyślenia, albowiem wówczas przestępstwa leśne ścigane były z oskarżenia prywatnego). Wywody wspomnianego autora wskazujące, że chodzi tu o karę dodatkową, której nie można orzekać samoistnie i niezależnie od kary głównej są dziś o tyle aktualne, że rozwiązywałyby pośrednio pytanie—o którem będzie mowa w następnym rozdziale — czy jest możliwa abolicja, dopuszczająca postępowanie karne jedynie z ograniczeniem do orzeczenia kary pieniężnej dodatkowej, którą ustawa przeznacza na rzecz poszkodowanego (nawiązka).

[2]) Nie dotykamy tu zresztą kwestji samego prawa łaski i nie będziemy próbowali dać odpowiedzi na pytanie, czy w obecnym stanie ustawodawstwa b. dzielnicy rosyjskiej znaną jest wogóle abolicja i czy prawo łaski może odnosić sie także do należności skarbowych (darowanie w drodze łaski zaległych podatków lub innych należytości skarbowych).

Ograniczyć się należy do wskazania, że w myśl art. 23 ros. ustaw zasad (t. I Swoda zakonow) podobne prawa przysługiwały cesarzowi rosyjskiemu.

Czy tak pojęte prawo łaski obowiązuje do dnia dzisiejszego, naturalnie z uwzględnieniem zmiany prawno-państwowej i usunięciem dawnego czynnika to prawo wykonującego jest rzeczą wątpliwą. Wątpliwość ta powstaje nie tylko na tle t. z. sukcesji uprawnień, lecz przedewszystkiem ze względu na pewne późniejsze akty, które zaakceptowane zostały prowizorycznie przez władzę polską. Chodzi o rozporządzenia z 28/9 i 27/10 1917 normujące kwestję prawa łaski odnośnie do Rady Regencyjnej (№ 6 Dz. Urz. Dep. Sprawiedl. T. R. S.) w związku z Dekretem pod. poz. 206 Dz. pr.

Jeśli przyjmiemy, że powyższe rozporządzenia definitywnie regulują sprawę łaski w sposób wykluczający odwoływanie się w kwestji łaski do dawnych przepisów rosyjskich normujących daną instytucję, przyjąć należałoby, że w b. dzielnicy rosyjskiej prawo abolicji może być wykonane jedynie w drodze ustawy (konstytucje niektórych państw tak postanawiają), zaś prawo tego rodzaju, jak darowywanie w drodze łaski zaległych podatków byłoby uchylone, względnie wykonane być mogło, na podstawie specjalnego przepisu ustawy i przez czynnik w tejże ustawie wskazany.

Może powstać pytanie, czy interpretacja historyczna rozporządzeń z dnia 28/9 i 27/10 1917 nie prowadzi raczej do wniosku, że dawne przepisy rosyjskie w danej materji w całości przestały obowiązywać. Porównaj w tej mierze § 12 rozp. gen gub. warszawskiego z 18 listopada 1916, № 54 poz. 198 z któregoby wynikało, że prawo łaski ograniczone zostało do darowania kar orzeczonych.

Gdy chodzi o taką karę dodatkową ustaloną już prawomocnym wyrokiem, należałoby przyjąć, że prawo łaski nie może już kary tej uchylić do tego stopnia, że pozbawi osoby, na rzecz której przysądzono ową karę dodatkową, korzyści majątkowych z takiego wyroku płynących. Są to już ściśle ustalone prawa, które stanowią już nie ekspektatywę opartą na pewnych postanowieniach prawnych, lecz activum majątku osoby uprawnionej, która ewentualnie tą częścią swego majątku w ten lub ów sposób rozporządziła. Prawo łaski, które nie może wkraczać w sferę uprawnień prywatnoprawnych, zatrzymać się więc musi w tym wypadku przed prawomocnym wyrokiem sądowym. Jedynie wszechwładna ustawa mogłaby w tej dziedzinie stworzyć odmienny stan prawny [1]).

Nie odnosi się to jednak do wypadku, gdy kara pieniężna, będąca karą dodatkową w myśl specjalnego postanowienia ustawy, ma być zamienioną na karę pozbawienia wolności (por. wyżej pod E). Kara pozbawienia wolności sama dla siebie jest, rzecz oczywista, pozbawiona wszelkich momentów prywatno-prawnych, zaczem prawo łaski w wypadkach, o których mowa, w ten sposób może się przejawić, że skazanemu darowaną będzie kara pozbawienia wolności wymierzona posiłkowo na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny [2]).

W takim wypadku egzekucja wyroku kończy się z chwilą stwierdzenia, że kara pieniężna nie może być ściągnięta.

Inaczej przedstawia się sprawa w wypadku, gdy bądź postępowania karnego jeszcze nie wszczęto, bądź nie orzeczono jeszcze prawomocnie kary o której mowa.

Jeśli nie godzimy się na pogląd prawny, aby prawo łaski mogło pozbawić poszkodowanego, na rzecz którego ustawa karę pieniężną o pierwiastku prywatno-prawnym przeznacza, tej korzyści majątkowej, jaka wynika dlań z prawomocnego wyroku sądowego, dopuścilibyśmy się niekonsekwencji, gdybyśmy przyjęli możliwość umorzenia w drodze abolicji toczącego się postępowania karnego, względnie uznali za odpowiadający przepisom ustawy nakaz niewszczynania postępowania karnego. W takim bowiem wypadku pozbawilibyśmy poszkodowanego tych korzyści, które ustawa mu przyznaje zastrzegając równocześnie, że przysądzenie tych korzyści odbyć się może jedynie w drodze procesu karnego [3]).

Nie można jednak z drugiej strony przeoczyć, że w karach dodatkowych o pierwiastku mieszanym, a mianowicie także karach, które ustawa przeznacza na rzecz poszkodowanego „jako cywilne uzupełnienie orzeczonej kary" mieści się także element karny, że kary te w niektórych wypad-

---

[1]) Porów. ustawy Sejm. z 12 grudnia 1919 № 2/20 Dz. U. poz. 10.

[2]) Darowanie w drodze łaski kary pozbawienia wolności zastępującej karę pieniężną (art. 33 ust. 2 k. k.) nie powinno wpływać na zmianę sposobu wykonania wyroku. W szczególności nie ma przyczyny do przekazania sprawy do egzekucji według postanowień prawa cywilnego. Istota prawna samej kary pieniężnej nie zmieniła się, uprawniony do pobrania owej kary pieniężnej nie powinien być odsyłany na drogę egzekucji cywilnej i zmuszany pośrednio do opłacania należytości, których nie opłaca, gdy wyrok egzekwuje się z urzędu według przepisów procedury karnej. Przeciwnie należy nadal z urzędu przystąpić do wykonania wyroku także w punkcie tyczącym się kary pieniężnej, chyba, że poszkodowany oświadczy, że zrzeka się owej kary pieniężnej lub, że uda się na drogę egzekucji według zasad procedury cywilnej.

Tego samego zdania W. Makowski w rozprawie „W sprawie wykładni art. 627 k. k. r." (Dz. Urzęd. Minist. Sprawiedl. № 1/20 str. 31), z tą różnicą, że zrzeczenie się kary ze strony poszkodowanego właściciela lasu uważa za niedopuszczalne.

[3]) Motywy ustawodawcze do art, 627 k. k. (porównaj wyżej par. D) wyraźnie wspominają, że dochodzenie kar dodatkowych o prywatno-prawnym pierwiastku odszkodowawczym nie może nastąpić w drodze procesu cywilnego.

W każdym razie, gdybyśmy dopuścili proces cywilny po prawomocności wyroku karnego (zob. Makowski „w sprawie wykładni art. 627 k. k." Dz. urzęd. Minist. Sprawiedl. str. 33) narazilibyśmy powoda na zarzut „rei judicatae".

kach, aczkolwiek przeznaczone są na rzecz poszkodowanego ulegają, w razie niemożności ściągnięcia zamianie na areszt; czyżby prawo osoby, której służy prawo łaski było w takich wypadkach zupełnie uchylone?

Należy również pamiętać o tem, że za przestępstwa za które ustawa nakazuje wymierzyć karę pieniężną dodatkową, wypadnie przedewszystkiem wymierzyć także kary główne, a mianowicie grzywnę w technicznem tego słowa znaczeniu, a nawet karę pozbawienia wolności.

Okazuje się tedy jasno, że prawo łaski koliduje z prawem poszkodowanego, na rzecz którego ustawa daną karę pieniężną przeznacza, wobec czego prawo abolicji musi być w takich wypadkach zakwestjonowane.

Kolizję powstającą między prawem abolicji, a prawem poszkodowanego rozwiązać należy w myśl zasad w tej mierze w teorji przyjętych, na korzyść roszczenia, jakie ma poszkodowany przez przestępstwo [1]).

Wykluczając tedy możliwość nakazania, by postępowania karnego w takich sprawach nie wszczynano, względnie, by toczące się już postępowanie karne umorzono, wykluczając jednem słowem abolicję, nie możemy oczywiście odmówić prawa wykonania łaski w sensie darowania kar w ścisłem tego słowa znaczeniu po ich prawomocnem orzeczeniu, nie wyłączając kary zastępczej, jakąby skazany miał odcierpieć na wypadek niemożności ściągnięcia kary pieniężnej dodatkowej.

Kara dodatkowa, którą ustawa przeznacza na rzecz poszkodowanego, musiałaby pozostać nienaruszoną.

ZAKOŃCZENIE.

Dwa zasadnicze typy, o których była mowa wyżej (I, II), a które w szczegółach wykazują nieraz bardzo doniosłe różnice między karami, należącemi do tej samej zasadniczej grupy, nie wyczerpują jeszcze wszystkich koncepcji, jakie w przedmiocie kary wprowadził do kodeksu karnego z r. 1903 ustawodawca rosyjski.

Badanie kodeksu z r. 1903 wykazuje nadto istnienie kar, które stanowczo nie dadzą się zaliczyć ani do jednej, ani do drugiej kategorji wyżej omówionych grzywien i kar pieniężnych dodatkowych. Znajdziemy bowiem kary, które wykazują pierwiastki tak grzywny w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak i kar pieniężnych dodatkowych przewidzianych w art. 33 ust. 2 k. k., a mianowicie tych kar pieniężnych z tej grupy, które wykazują pierwiastek prywatno-prawny (odszkodowawczy).

Do takich kar należy np. kara przewidziana w art. 405 k. k. [2]).

Użyty przez ustawodawcę termin „dienieżnaja pienia" a nie „dienieżnoje wzyskanie" wskazuje jasno na to, że w karze tej doszukiwać się należy przedewszystkiem momentu wyłącznie kryminalnego, zaczem kara ta ulega zamianie na areszt w myśl art. 59 k. k. bez potrzeby specjalnego wspominania o tem przy danym przepisie ustawy (por. wyżej uwagi pod D) i E). Z zdrugiej strony zaprzeczyć się nie da, że ze względu na przeznaczenie tej grzywny na rzecz poszkodowanego utrzymującego pocztę w karze tej mieści się element prywatno-prawny (odszkodowawczy), który tak często spotykamy przy karach dodatkowych przewidzianych w art. 33 ust. 2 k. k.

---

[1]) Porównaj także ustęp 4 § 2 austr. ustawy postępowania karnego 23/5 1873 postanawiający, że w sprawach prywatno-prawnych prawo abolicji jest wykluczone.

[2]) Przepis ten, zresztą w granicach b. Królestwa Kongresowego nieaktualny brzmi: „Woźnica prywatny winny niedozwolonego przewozu końmi powrotnemi powozów przejezdnych lub publicznych na traktach poczt wolnych, ulegnie karze:

grzywny w wysokości, od zwykłej aż do potrójnej zapłaty za każdego konia i za całą przestrzeń, którą winny przejechał traktem poczt wolnych.

Pobrane od winnego pieniądze idą na rzecz poszkodowanego utrzymującego pocztę.

Rozstrzygając tedy pytanie, czy kary takie ulegają zamianie na areszt, czy obciążają majątek spadkowy, w jaki sposób winny być ściągane w szczególności, czy dopuszczalne jest ściąganie takich kar także na zasadzie przepisów postępowania cywilnego, w jakiej mierze poszkodowany, na rzecz którego ustawa daną karę przeznacza może nią dysponować (co, może pociągnąć za sobą uwolnienie skazanego od kary osobistej zastępczej), jaki jest stosunek prawa łaski od tego rodzaju spraw, w szczególności takich grzywien już prawomocnie orzeczonych — należy mieć na względzie ten dwoisty charakter tej kary i zależnie od tego dochodzić do rozwiązania pytań, których w pozytywnym przepisie ustawy ustawodawca wyraźnie nie rozwiązał.

Sawicki.

SĄDY ADMINISTRACYJNE W POLSCE.

(Ciąg dalszy).

Jako dokładny obraz tego, co myślę w tej mierze, niech posłuży dołączony zarys statutu dla Trybunału Państwa, który pozwalam sobie co do niektórych punktów jeszcze objaśnić, o ile tego nie uczyniłem już w powyższych wywodach.

Art. 2 określa obszar czynności tego Trybunału, ma on być nie tylko Trybunałem dla spraw ściśle administracyjnych, lecz i dla spraw wyborczych i dla spraw kompetencyjnych; to też nie nazywam go Trybunałem administracyjnym, lecz ogólniej Trybunałem Państwa.

Zarys przydziela temu Trybunałowi sprawy wyborcze, ponieważ sprawy te należą bezsprzecznie do dziedziny prawa publicznego i nie mają nic wspólnego z Sądem Najwyższym; spory kompetencyjne zaś dlatego, bo spory te również dotykają przedewszystkiem dziedzinę prawa publicznego i zachodzą po największej części między władzami administracyjnemi państwowemi a samorządowemi.

Tam, gdzie spór kompetencyjny toczy się między sądami a władzami administracyjnemi, proponuje zarys statutu w art. 27 komplet mięszany, złożony w połowie z sędziów Trybunału Państwa, w połowie zaś z sędziów Sądu Najwyższego, a to dlatego, że nie można dopuścić, by w takim sporze sąd ten, jako jedna ze stron spór ten wiodących, rozstrzygał i był niejako sędzią we własnej sprawie.

Przy tej sposobności zauważyć muszę, że o sporach kompetencyjnych, o ile dotyczą sądów zwyczajnych, będzie musiała już w najbliższym czasie pomyśleć nasza Komisja Kodyfikacyjna, której jednem z pierwszych zadań będzie uregulowanie ustroju sądownictwa, a zatem i rozwiązanie zagadnienia, jakiej magistraturze sądowej tego rodzaju sprawy kompetencyjne mają być powierzone. Sądzę, że Komisja Kodyfikacyjna pójdzie tą drogą, jaką proponuje art. 27 niniejszego zarysu.

Z art. 4, wymagają pewnego objaśnienia punkty pod d i f.

Postanowienie pod lit. d zamierza wyłączyć z pod kompetencji Trybunału Państwa wszelkie sprawy prawa międzynarodowego z powodów nie wymagających bliższego określenia, podciąga zaś pod tę kompetencję sprawy, w których obywatele Państwa w prawach swych politycznych czują się obrażeni, tudzież o ile rozchodzi się o roszczenie majątkowe, wynikające ze stosunku służbowego.

Postanowienie pod lit. f zmierza do ograniczenia działalności Trybunału Państwa tylko do tych wypadków, w których ktoś przez orzeczenie policyjno-karne pokrzywdzony został w prawach swych najcenniejszych, a to dlatego, by w ten sposób uniknąć nadmiernego przeciążenia sądu pracą żmudną w wypadkach po największej części mało znaczących, a nie zagrażających egzystencji poszkodowanych.

Art. 7 pod lit. d wymaga podpisu adwokata na zażaleniu, wniesionem do Trybunału Państwa, i to nie tylko w interesie tegoż, lecz i w interesie samego żalącego się, którego tylko wtedy ochronić można przed niedostateczną obroną swych praw, jeśli się go zniewoli do poddania swego zażalenia kontroli świadomego ustawodawstwa adwokata.

Art. 8 ustęp 2 wymaga wzmocnionego kompletu, gdyż chodzi tu przeważnie o rozporządzenie wykonawcze do obowiązujących ustaw, które mają być badane, czy i o ile zgodne są z postanowieniami ustawowemi. Chodzi zatem o kwestje wielkiej doniosłości a po największej części bardzo zawiłe, które właśnie dlatego wymagają wydatniejszej wymiany zdań, co tylko w liczniejszym od zwykłych komplecie da się uzyskać.

W artykule tym, w ustępie pierwszym stanowi zarys statutu komplety, składające się z 4 sędziów i przewodniczącego. Są to komplety na pierwszy rzut oka znacznie silniejsze, aniżeli te, które zaprowadzone są w Sądzie Najwyższym dla spraw cywilnych i karnych. Lecz różnica ta w rzeczywistości nie jest tak znaczna, gdyż w sprawach cywilnych i karnych uczestniczy także prokurator, który, jak już wyżej podniosłem, przy rozstrzyganiu spraw z dziedziny prawa publicznego jest zbędny, a zresztą sprawy z tej dziedziny wymagają silniejszych kompletów, co również już przedtem uzasadniłem.

Art. 21 wprowadza do sądownictwa w sprawach wyborów do Sejmu pewną nowość.

Ordynacja wyborcza dla Państwa Polskiego dopuszcza przeciw wynikowi wyborów protesty i porucza badanie takowych Sądowi Najwyższemu.

Tak jak z jednej strony, na podstawie licznych doświadczeń nie można być zwolennikiem systemu w niektórych państwach przyjętego, by tego rodzaju sprawy Sejm sam w swojem łonie załatwiał, tak z drugiej strony nie powinno się tutaj zupełnie wykluczać udziału Sejmu, i właśnie z tego powodu proponuje art. 21, by do kompletu sądzącego sam Sejm delegował dwóch członków z prawem głosu. Jest to wzgląd nie tylko na interes ciała prawodawczego, które chce mieć pewność, że sądownictwo w tych sprawach zupełnie jest objektywne—ale i w interesie powagi samego Trybunału, który chce być chroniony przed obwinieniami tego rodzaju, jakie już w ostatnich czasach tak w prasie jak i na mównicy sejmowej dały się słyszeć, przed obwinieniami, które w czasie gorących walk między pojedynczemi partjami politycznemi coraz częściej powtarzać się będą, jeśli się temu w czas nie zaradzi, a uważam, że środek przez statut w art. 21 proponowany cel ten osiągnąć musi,

PROJEKT USTAWY O USTANOWIENIU TRYBUNAŁU PAŃSTWA.

Art. 1. Trybunał Państwa jest sądem dla spraw prawa publicznego dla całego obszaru Państwa i ma siedzibę w Warszawie.

Art. 2. Trybunał Państwa działa w charakterze Trybunałów: administracyjnego, wyborczego i kompetencyjnego.

DZIAŁ I.

Trybunał Państwa, jako Trybunał administracyjny.

A. Zakres działania.

Art. 3. Trybunał Państwa, jako Trybunał administracyjny, rozpoznaje skargi na zapadłe w ostatniej instancji zarządzenia i orzeczenia administracyjnych władz państwowych lub samorządowych z dziedziny prawa publicznego.

Art. 4. Z pod orzecznictwa Trybunału Państwa jako Trybunału administracyjnego są wyjęte:

a) sprawy, należące do właściwości sądów zwyczajnych lub sądów szczególnych;

b) sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania wedle swobodnego uznania;
c) mianowania na publiczne urzędy i stanowiska służbowe, o ile nie chodzi o naruszenie prawa prezenty lub obsadzenia;
d) sprawy, należące do zakresu działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, o ile nie dotyczą roszczeń majątkowych, wynikających ze stosunku służbowego lub obrazy praw politycznych obywateli Państwa;
e) sprawy wojskowe, dotyczące organizacji siły zbrojnej, mobilizacji i działań wojennych, oraz dyscyplinarne;
f) sprawy policyjno-karne, mocą odnośnych ustaw przekazane orzecznictwu policji państwowej lub władz samorządowych, o ile wydane orzeczenie nie dotyczy pozbawienia wolności lub nie powoduje utraty nabytych uprawnień.

B. Legitymacja stron.

Art. 5. Skargę do Trybunału Państwa może wnieść każdy, kto uważa, że zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie władzy administracyjnej narusza jego prawa. Skargę można wnieść po wyczerpaniu administracyjnego toku instacji: zaniedbanie toku instacji pociąga za sobą utratę tego prawa.

C. Postępowanie przed Trybunałem Państwa jako Trybunałem Administr.

Art. 6. Skargę (art. 5) do Trybunału Państwa wnosić należy w dwóch egzemplarzach w terminie dni 30 po doręczeniu zarządzenia lub orzeczenia, podlegającego zaskarżeniu.

Jeżeli jest więcej stron pozwanych, należy dla każdej dalszej strony dołączyć jeden egzemplarz skargi.

Załączniki skargi należy dołączyć w tylu odpisach, ile jest egzemplarzy skargi. Od tego obowiązku może Trybunał uwolnić strony w przypadkach uwzględnienia godnych.

Art. 7. Skargi winny zawierać:
a) podanie dnia doręczenia zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia;
b) zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie w pierwopisie lub w odpisie;
c) powody zaskarżenia, a to sprzeczność z ustawą lub wadliwość postępowania i ich dokładne określenie;
d) podpis adwokata.

Art. 8. Trybunał Państwa, jako Trybunał administracyjny, orzeka z reguły w kompletach złożonych z 5 członków (przewodniczący i 4 sędziów).

Orzeczenia co do ważności rozporządzeń (art. 29) zapaść mogą tylko w kompletach złożonych z 7 członków (przewodniczący i 6 sędziów).

Do odrzucenia skargi na niejawnem posiedzeniu z powodów wymienionych w art. 9 ustęp 1 niniejszej ustawy, do zastanowienia postępowania (art. 16) i do wydania zarządzeń przygotowawczych lub incydentalnych wystarcza komplet z 3 członków (przewodniczący i 2 sędziów).

W każdym komplecie musi mieć przynajmniej połowa sędziów kwalifikację przewidzianą w art. 32 ustęp 3.

O ile pierwszy prezes uprawniony jest lub zobowiązany po za przypadkami w ustawie niniejszej przewidzianemi (art. 32, 33 i 36) spowodować uchwałę zgromadzenia ogólnego, określa osobna instrukcja (art. 36).

Art. 9. Trybunał odrzuca skargę uchwałą na niejawnem posiedzeniu bez dalszego postępowania (art. 8a) w razie swej oczywistej niewłaściwości (art. 4) w razie sprawy osądzonej, w razie niewyczerpania administracyjnego toku instancji (art. 5), w razie oczywistego braku legitymacji żalącej

się strony (art. 5), w razie zaniedbania terminu (art. 6) lub braku formalnych wymogów skargi (art. 6 i 7).

W ostatnim przypadku może Trybunał zwrócić skargę stronie celem usunięcia formalnych braków w ciągu krótkiego, nieprzekraczalnego czasokresu.

Art. 10. Jeżeli skarga nadaje się do dalszego postępowania, Trybunał może w prostych przypadkach spornych, w których nie stan faktyczny objęty skargą, lecz sama tylko kwestja prawna jest przedmiotem sporu, zarządzić publiczną ustną rozprawę bez wdrożenia pisemnego postępowania przygotowawczego.

W innych przypadkach zarządza Trybunał doręczenie skargi pozwanym z wezwaniem do wniesienia odpowiedzi w stosownym terminie, nie krótszym niż dni 30, a nie dłuższym niż dni 60.

W tymże samym terminie winna władza pozwana przedłożyć Trybunałowi akta sprawy; w przeciwnym razie może Trybunał oprzeć swój wyrok na stanie sprawy, przedstawionym w skardze lub na innych dostępnych mu podstawach.

Art. 11. Trybunał orzeka na podstawie stanu faktycznego, okazującego się z aktów, któremi rozporządzała ostatnia instancja przy wydaniu zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia.

Okoliczności faktycznych i środków dowodowych, naprowadzonych dopiero po wydaniu zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia Trybunał nie uwzględnia.

Jeżeli Trybunał uzna, że istotny stan sprawy wymaga uzupełnienia, albo że go pozwana władza przyjęła sprzecznie z aktami albo że ze szkodą skarżącego naruszono istotne formy postępowania administracyjnego, zniesie Trybunał uchwałą, powziętą na posiedzeniu niejawnem, zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i odeśle sprawę napowrót do władzy administracyjnej, która ma wady usunąć i wydać nowe orzeczenie lub zarządzenie.

Art. 12. O ile nie zachodzi przypadek przewidziany w ostatnim ustępie art. 11 Trybunał wyznacza publiczną ustną rozprawę, do której wzywa strony oraz według stanu aktów także innych interesowanych.

Skarżący może w skardze zrzec się publicznej ustnej rozprawy. O ile strona pozwana w czasokresie, wyznaczonym do wniesienia odpowiedzi przeciwnego wniosku nie przedstawi, Trybunał może wydać wyrok na posiedzeniu niejawnem.

Strony oraz osoby interesowane mogą przeglądnąć administracyjne akta sprawy w Trybunale z wyjątkiem dwóch dni ostatnich przed rozprawą. Poszczególne części aktów mogą być ze względów publicznych z pod przeglądu wyłączone, a władzy administracyjnej służy prawo wskazania tych aktów, których wyłączenia życzy sobie.

Art. 13. W publicznej ustnej rozprawie mają prawo uczestniczyć strony i ich zastępcy, tudzież wezwane strony interesowane i ich zastępcy.

Jako zastępcy stron prywatnych dopuszczeni są jedynie adwokaci. Władze, korporacje i gminy mogą być zastąpione przez pełnomocników, wydelegowanych z ich grona, lub przez swoich urzędników.

Uprawnienie do zastępstwa musi być wykazane przed rozprawą.

Art. 14. Publiczna ustna rozprawa rozpoczyna się wywołaniem sprawy i przedstawieniem jej stanu przez jednego z członków Trybunału jako referenta.

Po referencie ma prawo głosu skarżący względnie jego zastępca.

W razie potrzeby może być mu udzielony głos ponownie.

Art. 15. Nieobecność stron nie wstrzymuje przeprowadzenia rozprawy i wydania wyroku.

Wyrok wydaje się w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyrok, zapadły po przeprowadzeniu publicznej ustnej rozprawy, ogłasza przewodniczący na tem samem posiedzeniu, a w razie jawienia się stron podaje istotne jego powody.

Ogłoszony wyrok wraz z powodami będzie każdej stronie doręczony na piśmie.

Jeżeli wydanie wyroku z jakichkolwiek przyczyn nie może nastąpić na tem samem posiedzeniu, będzie wyrok wydany i doręczony stronom na piśmie, w którym to razie osobne ogłoszenie wyroku odpada.

Art. 16. Trybunał zastanowi postępowanie uchwałą, zapadłą na posiedzeniu niejawnem, w razie cofnięcia skargi przez skarżącego lub dowodnego wykazania przez władzę, że skarżący został zaspokojony.

W tym ostatnim razie może poprzód nastąpić przesłuchanie skarżącego lub zażądanie od niego oświadczenia.

Niedanie odpowiedzi w terminie, do tego wyznaczonym, uważa się za zgodę na zastanowienie postępowania.

Art. 17. Jeżeli Trybunał uzna skargę za nieuzasadnioną odrzuci ją, w razie przeciwnym zniesie zaskarżone zarządzenie lub orzeczenie podając powody, a władza administracyjna obowiązaną jest wydać nowe zarządzenie lub orzeczenie, przyczem związana jest tym poglądem prawnym, który wypowiedział Trybunał.

Art. 18. Skarga do Trybunału nie wstrzymuje wprawdzie wykonania zaskarżonego zarządzenia lub orzeczenia; skarżący może jednak zwrócić się do władzy administracyjnej o wstrzymanie wykonania, a władza administracyjna winna temu żądaniu zadośćuczynić, jeżeli względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną.

Art. 19. Stronie, która w sporze się utrzymała, Trybunał może przyznać koszta postępowania, których wysokość ustala według własnego uznania.

Stosuje się to także do przypadków zastanowienia postępowania z powodu zaspokojenia skarżącego.

W przypadkach, gdzie skarga była wniesiona lekkomyślnie lub pieniaczo, może być skarżącemu albo też i jego adwokatowi nałożoną grzywna do wysokości 5.000 mk. na korzyść ubogich gminy stałego miejsca zamieszkania zasądzonego.

DZIAŁ II.

Trybunał Państwa, jako Trybunał wyborczy.

Art. 20. Orzecznictwu Trybunału Państwa jako Trybunału wyborczego, podlegają protesty przeciw wyborom do Sejmu.

Legitymację do wnoszenia protestów wyborczych i sposób postępowania w tych sprawach określają ustawy wyborcze, a nadto stosują się analogicznie przepisy art. 12 ustęp 1 i 3 i art. 13 do 17 niniejszej ustawy.

Art. 21. W charakterze Trybunału wyborczego Trybunał Państwa orzeka w komplecie wzmocnionym, złożonym z przewodniczącego i czterech sędziów z grona członków Trybunału, a nadto dwóch członków, oznaczonych każdorazowo przez losowanie z grona tych posłów sejmowych, których listę Sejm corocznie przedstawi.

DZIAŁ III.

Trybunał Państwa, jako Trybunał kompetencyjny.

Art. 22. W charakterze Trybunału kompetencyjnego Trybunał Państwa rozstrzyga spory o właściwość między:

a) sądami, a władzami administracyjnemi;
b) między władzami administracyjnemi państwowemi a samorządowemi.

Art. 23. W sporach kompetencyjnych między sądami a władzami administracyjnemi (art. 22 lit. a) uprawnioną jest do postawienia wniosku o rozstrzygnięciu sporu;

a) jeżeli tak sąd jak i władza administracyjna uznaje swoją właściwość (dodatni spór kompetencyjny),—właściwa władza administracyjna ostatniej instancji;
b) jeżeli tak sąd, jak i władza administracyjna uznają się za niewłaściwe (ujemny spór kompetencyjny),—strona interesowana.

Art. 24. W razie dodatniego sporu kompetencyjnego należy we wniosku wykazać, że władza administracyjna zgłosiła swoją kompetencję wobec sądu w czasie, w którym orzeczenie sądowe w sprawie głównej nie było jeszcze prawomocnem.

Wniosek taki ma być złożony w Trybunale w ciągu dni 60 od dnia podniesionego wobec sądu zgłoszenia, lub jeżeli na to zgłoszenie zapadła odmowna uchwała sądowa, w ciągu dni 30 po doręczeniu tej uchwały.

Po złożeniu wniosku w Trybunale i po dowodnem wykazaniu tej okoliczności sądowi, winien sąd natychmiast dalsze postępowanie zastanowić, poczem sprawa spoczywa aż do wydania orzeczenia Trybunału.

Sąd obowiązany jest na żądanie Trybunału do bezzwłocznego przedłożenia mu odnośnych aktów.

Wydawania tymczasowych zarządzeń, jako też przeprowadzenie ubezpieczenia dowodu (dowodu ku wiecznej pamięci), o ile jest dopuszczalne według ustaw o postępowaniu cywilnem, nie doznaje przez to przeszkody, jak również dozwolenie egzekucji dla zabezpieczenia, jeżeli wyrok sądowy wydany został jeszcze przed postawieniem wniosku o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego.

Art. 25. W razie ujemnego sporu kompetencyjnego może być postawiony wniosek w Trybunale dopiero po wyczerpaniu toku instancji tak sądowego jak administracyjnego i to w ciągu dni 30 po doręczeniu ostatecznego rozstrzygnięcia.

Wniosek winien być zaopatrzony podpisem adwokata.

Art. 26. W sporze dodatnim o właściwość między najwyższemi władzami administracyjnemi państwowemi a samorządowemi (art. 22 lit. b) ma każda z tych władz prawo postawienia wniosku o rozstrzygnięcie sporu.

We wniosku należy przytoczyć dokładnie faktyczny stan sprawy tudzież powody uzasadniające własną kompetencję.

Na żądanie Trybunału winne obie władze przedłożyć swoje akta.

W razie ujemnego sporu kompetencyjnego między temi władzami wniosek taki złoży w Trybunale strona interesowana w czasokresie 30 dniowym po doręczeniu uchwały, w której także druga władza administracyjna i to w ostatniej instancji orzekła swoją niewłaściwość.

Wniosek taki winien być podpisany przez adwokata.

Art. 27. Trybunał Państwa, jako Trybunał kompetencyjny orzeka w komplecie wzmocnionym, złożonym z przewodniczącego i trzech sędziów z grona członków Trybunału, a nadto trzech sędziów Sądu Najwyższego.

Przepisy art. 9, 12 ustęp 1, 2 i 3 i art. 13 do 17 niniejszej ustawy stosują się analogicznie do sporów kompetencyjnych.

DZIAŁ IV.

Przepisy wspólne.

A) Przepisy ogólne o wykonywaniu orzecznictwa.

Art. 28. O właściwości Trybunału Państwa rozstrzyga jedynie on sam i bada swoją właściwość z urzędu.

Art. 29. Trybunałowi Państwa służy prawo badania ważności rozporządzeń, nie służy mu jednak prawo badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych lub rozporządzeń z mocą ustawy.

Art. 30. Do terminów w niniejszej ustawie oznaczonych nie wlicza się dni biegu pocztowego.

Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, wtedy termin upływa dopiero z najbliższym dniem powszednim.

Art. 31. Przeciw wyrokom i uchwałom Trybunału Państwa tudzież z powodu przekroczenia czasokresów w niniejszej ustawie oznaczonych przywrócenie do pierwotnego stanu jest niedopuszczalne.

B) Skład Trybunału Państwa i urządzenie wewnętrzne.

Art. 32. Trybunał Państwa składa się z prezesów i sędziów. Są oni zrównani co do stanowiska i poborów służbowych z prezesami i sędziami Sądu Najwyższego.

Mianuje ich naczelna władza państwowa na wniosek zgromadzenia ogólnego gremium Trybunału państwa, przedstawiony za pośrednictwem Rady Ministrów.

Przynajmniej połowa sędziów ma być powołana ze stanu sędziowskiego lub adwokackiego.

Prezesem może zostać tylko ten, kto conajmniej przez 3 lata piastował urząd sędziego Trybunału Państwa.

Z pośród Prezesów jeden będzie zamianowany Pierwszym Prezesem.

Art. 33. Dla czynności pomocniczych (sekretarjat), kancelaryjnych i rachunkowych otrzyma Trybunał Państwa odpowiedni personel.

Urzędników sekretarjatu i kancelarji aż do V kategorji płacy włącznie, oraz służbę niższą mianuje Pierwszy Prezes.

Art. 34. Nadzór ogólny nad całym Trybunałem Państwa oraz nadzór służbowy nad sekretarjatem i kancelarją sprawuje Pierwszy Prezes, który sprawy, dotyczące prezesów i sędziów wnosi na zgromadzenie ogólne.

Art. 35. Sądem dyscyplinarnym dla członków Trybunału Państwa i jego etatowych urzędników jest sam Trybunał w komplecie 5 członków.

Kary dyscyplinarne względem urzędników nieetatowych oraz służby niższej Trybunału Państwa wymierza Pierwszy Prezes ostatecznie, bez prawa odwołania się.

Art. 36. Wewnętrzny porządek urzędowania określi osobna instrukcja, uchwalona na zgromadzeniu ogólnem Trybunału wydać się mająca, zatwierdzona przez naczelną władzę państwową.

(D. n.)

Józef Ptaś.

DOBRODZIEJSTWO PRAWA Z § 152 AUSTR. U. P. K.

Przed sądem okręgowym X stanęli Józef P. i małżonka jego Zofja pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała popełnionego spólnie na matce Zofji P., Agnieszce S.

Jedynym świadkiem, mogącym stwierdzić winę oskarżonych była Agnieszka S., która w toku dochodzeń zrzekła się przysługującego jej na zasadzie § 152 u. p. k. prawa uchylenia się od świadectwa.

Agnieszka S. umarła przed rozprawą główną.

Przy rozprawie stwierdził doprowadzony przez oskarżonych świadek, że Agnieszka S. niedługo przed śmiercią kazała do siebie przywołać córkę Zofję i choć ta o przebaczenie jej nie prosiła, oświadczyła, że jej „ten kłopot" przebacza.

Na tej podstawie sprzeciwił się obrońca oskarżonych odczytaniu przy rozprawie zeznań Agnieszki S., złożonych w toku dochodzeń, wywodząc, iż owo pogodzenie się wskazuje niewątpliwie na to, iż Agnieszka S. byłaby teraz z § 152 u. p.k. korzystała.

Gdy sąd do tego wniosku się nie przychylił i na podstawie odczytanych zeznań wydał wyrok zasądzający, wniosła obrona zażalenie nieważności do sądu kasacyjnego, na tem samem rozumowaniu oparte.

W ten sposób wyłoniła się kwestja prawna, dotąd jednolicie nie rozstrzygnięta i z tego powodu dość trudna, iż ani w § 152 p. k. uznającym prawo bliskich krewnych oskarżonego do uchylenia się od świadectwa, ani też w ustępie 3 § 281 p. k., gdzie nie przestrzeganie § 152 p. k. zagrożone jest nieważnością, nie ma żadnej wskazówki, dlaczego do uprawnienia osób z procesem karnym w luźnym związku zostających, rygor nieważności przywiązano.

Zdaniem mem należałoby przedewszystkiem stwierdzić, iż rozpatrywanie kwestji, co by było, gdyby się było coś stało lub nie stało, nie należy wogóle do dziedziny ścisłego myślenia, a tem samem nie należy ono do sędziego, który ma badać fakta rzeczywiste i do nich stosować ustawę. Faktem rzeczywistym w danym wypadku jest, iż Agnieszka S. przy przesłuchaniu swem zrzekła się dobrodziejstwa z § 152 p. k. i że tego zrzeczenia się nigdy w sposób ważny nie cofnęła. Cofnięcie takie możliwem jest tylko wobec Sądu.

Tymczasem zażalenie nieważności opiera się tylko na „pojednaniu" Agnieszki S. z Zofją P. i to tylko z nią jedną. Ale pojednanie nie jest identycznem z cofnięciem poprzedniego zrzeczenia się, gdyż z jednej strony chodzi o czyn ścigany z urzędu, gdzie pojednanie nie ma znaczenia decydującego, z drugiej zaś strony dla tego, iż można sobie wyobrazić i taki stan faktyczny, w którym świadek, nie korzystając z § 152 p. k. podkreśla tylko fakt pogodzenia się jako okoliczność winę łagodząca. Przyjmować identyczność w danym wypadku byłoby tem większą i tem bardziej niedopuszczalną dowolnością, że oskarżony Józef P., Agnieszki S. bynajmniej nie przejednał, wobec czego prawdopodobnem się wydaje, iż gdyby nawet Agnieszka S. co do córki była z § 152 p. k. korzystała, nie byłaby tego, co do niego uczyniła.

Nie podobna przytem nie zwrócić uwagi jeszcze i na tę okoliczność, że pojednanie nastąpiło dopiero na łożu śmierci i to tylko na życzenie Agnieszki S. Jeżeliby się zatem miało już stawać na gruncie przypuszczeń i kombinacji, to po przeprowadzeniu w nich tej poprawki, rzecz mogłaby się przedstawić w ten sposób, że gdyby Agnieszka S. nie umierała, nie byłoby nastąpiło pojednanie i Agnieszka S. stanąwszy przed Sądem, byłaby tak samo jak poprzednio z dobrodziejstwa § 152 p. k. nie korzystała. W tem ujawnia się w sposób jaskrawy cała niepewność gruntu domysłów, na jaki weszło zażalenie.

Przyjmując jego punkt wyjścia doszlibyśmy do tego, iż cała kwestja prawna danego wypadku koncentruje się w pytaniu, czy i w jaki sposób mogła śmierć Agnieszki S., śmierć, nie stojąca w żadnym związku przyczynowym z całym stanem faktycznym sprawy, wpłynąć na odpowiedzialność oskarżonych, czy z tej śmierci mogą oni dla siebie dedukować jakieś prawa, których obrażenie mogłoby w myśl końcowego ustępu § 281 p. k. uzasadnić zarzut nieważności.

Nie potrzeba jednak osobno dowodzić, iż odpowiedź na tak postawione pytanie mogłaby wypaść tylko negatywnie.

Porzucając grząski grunt domysłów a przechodząc na właściwy obowiązującego prawa formalnego, napotykamy w pierwszej chwili pytanie, dlaczego nieprzestrzeganie normy, uwzględniającej pozornie tylko stosunek osobisty świadka, złączono w ustawie z rygorem nieważności. Wzgląd na uczucia i stosunki osobiste świadka nie może tu tembardziej dać wyjaśnienia, iż nie zagwarantowano w ten sam sposób innych wskazań co do traktowania osób przed sądem stających, co do szanowania ich godności i uczuć. Dość wskazać, iż nie uczyniono tego odnośnie do osób, które mając świadczyć w sądzie, narażone są w razie zeznania prawdy na szkodę majątkową lub hańbę dla siebie albo swoich blizkich (§ 153 p. k.). Wyjaśnienia może udzielić tylko bliższe rozpatrzenie § 281 ust. 3 pk., który nieważność orzeka. Wymieniono tam obok § 152 pk:

1) § 120 wzbraniający ustanawiania osób blizkich obwinionemu jako rzeczoznawców.
2) § 151 wzbraniający słuchania duchownych na to, co im przy spowiedzi zwierzono, urzędników na to, co im wiadomo pod tajemnicą urzędową, o ile od niej zwolnieni nie zostali;
   wreszcie słuchania takich osób, które z powodu ułomności fizycznej lub duchowej nie są wstanie podać rzeczywistej prawdy.
3) § 170 który wymienia różne kategorje świadków niepewnych i nie pozwala od nich przysięgi odbierać.
4) § 221 normujący termin doręczenia oskarżonemu wezwania do rozprawy tak, aby miał czas do niej się przygotować.
5) § 228 gwarantujący zasadę jawności.
6) § 244 nakazujący odczytanie akta oskarżenia;
7) § 247 wprowadzający zasadę słuchania przy rozprawie świadków pod przysięgą;
8) § 250, którym zabezpieczono oskarżonemu znajomość przebiegu rozprawy nawet na ten wypadek, gdyby chwilowe jego wydalenie okazało się potrzebnem.
9) 260 ustalający treść wyroku;
10) § 271 normujący prowadzenie protokułu rozprawy i wreszcie;
11) § 427 wykluczający postępowanie zaoczne w wypadkach zagrożonych karą więzienia ponad pięć lat a wogóle w razie niedoręczania wezwania.

Krótki przegląd zacytowanych przepisów poucza, że poza zachowaniem tajemnicy spowiedzi i tajemnicy urzędowej, które same przez się rygor nieważności uzasadniają, w wszystkich innych wypadkach rozchodzi się o zagwarantowanie naczelnych zasad procesu karnego. I tak § 228 gwarantuje zasade jawności. §§ 221, 244, 250 i 427 zapewniają oskarżonemu pełne prawa obrony—§§ 260 i 271 zabezpieczają kontrole wyroku przez instancję kasacyjną, inne zaś jak § 120, częściowo § 151 nadto §. 170 i 247 wprowadzają kontrolę zapewniającą wedle możności wiarogodność świadków względnie znawców.

Ten sam i tylko ten cel może mieć wymienienie w ustępie 3 § 281 p. k. także § 152 p. k. Skrupułów osobistych świadków nie można żadną miarą stawiać na wysokości tajemnicy spowiedzi albo urzędowej, a skoro równorzędne tamtym a nawet nieraz wyższe interesy chronione w § 153 pk. nie dostały się pod osłonę nieważności, wykluczonem jest, aby prawo świadka z § 152 pk miało być w tak daleko idący sposób ochraniane. Nie można przytem ani na chwilę zapominać że przepis § 152 pk. jest głębokim wyłomem w zasadzie poszukiwania prawdy materjalnej i ścigania zbrodni z urzędu. Ani jednej ani drugiej a tem bardziej obu zasad nie wolno było z błahych powodów poświęcać. Przepisy § 120, 170 i 247 wskazują natomiast z całą pewnością na to, iż zdawano sobie dokładnie sprawe z niepewności środków dowodowych, dostarczonych przez niepewnych świadków. W roku 1873, kiedy wprowadzono procedurę karną, obowiązywała jeszcze w procesie cywilnym w całej pełni teorja świadków odwrotnych i podejrzanych, jakość świadka nie mogła być zatem wtedy obojętną.—Jeżeli § 120 odrzuca krewnych oskarżonego jako znawców, jeżeli § 170 nie pozwala od świadków z wyliczonych tam powodów odbierać przysięgi, aby wpływ ich na wynik procesu osłabić, jeżeli wreszcie § 247 od innych w zasadzie wymaga przysięgi, aby ich tem silniej do prawdomówności zobowiązać, to jasnem jest, iż musiało rozchodzić się i o to, aby uchylić lub choćby zmniejszyć niebezpieczeństwo świadków węzłami pokrewieństwa z oskarżonym skrępowanych. Miano do wyboru albo wykluczenia ich zupełnie od świadczenia, jak ich wykluczono od pełnienia funkcji rzeczoznawcy albo przynajmniej zdjęcie z nich przymusu świadczenia. Wybierając ten drugi środek zmniejszono ogromnie konflikt między sprzecznemi obowiązkami świadka a tem samem zmniejszono też grożące z jego strony niebezpieczeństwo wprowadzania w błąd sądu. Wprowadzono warunkowe wyłączenie krewnych jako świadków, czyniąc zależnem użycie ich w tym charakterze od ich dobrej woli. Ta dobra wola miała stworzyć możliwą gwarancję ich naogół podejrzanego świadectwa i o tę gwarancję tutaj tylko chodzi. Ustawa orzeka poprostu, iż tylko wyposażone tą gwarancją świadectwo krewnego nadaje się do użytku w postępowaniu karnem i dla tego mówi w końcowym ustąpić § 152 pk., iż świadectwo nieposiadające niewątpliwie tej gwarancji jest nieważne i jako środek dowodowy użyte być nie może.

Jakaż jest jednak logiczna konsekwencja tego stanowiska?

Że złożone raz dobrowolnie świadectwo stało się takim dobrym środkiem dowodowym jak inne, stało się materjałem procesu karnego, własnością stron procesowych i sądu w poszukiwaniu za prawdą, jak długo nie zajdzie nowy, w ustawie przewidziany moment, któryby świadectwu ten charakter dobrowolności skutecznie odebrał.

Konsekwencję tę przeprowadza obowiązująca u. p. k. z całą ścisłością w § 242 i 252 gdzie pozwala na odczytanie zeznań każdego bez różnicy nie jawiącego się do rozprawy, czy to z powodu śmierci, czy z powodu niemożności ich wezwania, trudności w stawieniu się albo innych przeszkód.

Gdyby nawet była podstawa do przypuszczenia, iż stało się to przez zapomnienie albo przeoczenie ustawodawcy, byłoby to wobec jasnego przepisu ustawy bez znaczenia, gdyż lege non distingnente non est distinguendum. Wtedy jednak możnaby mówić o dopuszczalności przypuszczeń i kombinacji, coby

świadek zrobił, gdyby był miał możność oświadczenia się jeszcze przy rozprawie i możnaby wysnuwać stąd logiczne, choć z przepisem ustawy niezbyt zgodne wnioski.

Co innego jednak, gdy jest widocznem, iż zapomnienie lub przeoczenie jest wykluczonem, gdyż wtedy z logiczną koniecznością musi się przyjąć, iż przepis jest konsekwencją pewnego ujęcia kwestji prawnej, pewnego punktu widzenia lub pewnej zasady. Wtedy niewolno się wdawać w dowolne kombinacje na powyższy temat, ale musi się odszukać ów punkt widzenia lub ową zasadę. Ta konieczność zachodzi w niniejszym wypadku. Już ustęp 3 § 252 mówi o świadkach, którym przysługuje prawo uchylenia się od zeznań, nie mógł zatem o nich ustęp 1 tego samego paragrafu nie pamiętać.—Ustęp 3 mówi mianowicie, iż można też odczytać zeznania tych świadków, którzy nie mając prawa uchylenia się od świadectwa, odmawiają złożenia go przy rozprawie.

Jest tu jednak mowa tylko o świadkach, którzy się do rozprawy jawili, w przeciwstawieniu do tych, o których mowa w ustępie pierwszym tegoż § zestawienia obu ustępów, wynika zaś niewątpliwie, iż cofnąć złożone już raz dobrowolnie świadectwo może świadek tylko przez nowe oświadczenie złożone przed sądem. Jeśli tego oświadczenia złożyć już nie może, choćby chciał, czy to dla tego, iż umarł, czy dlatego, iż nie można mu było doręczyć wezwania do rozprawy, że z powodu jakichś trudności do rozprawy się jawić nie mógł, zeznania jego muszą być traktowane tak jak każde inne, bo to mowe oświadczenia, faktycznie nie nastąpiło. Przypuszczenia i kombinacje są tu wykluczone.

Jeżeli wykładnia ta w danym wypadku zwraca się na niekorzyść oskarżonych, to należy pamiętać, że w innym, a mianowicie takim wypadku, gdyby chodziło o zeznanie korzystne rzecz miałaby się wręcz przeciwnie. Gdyby oskarżonym przyznano prawo skutecznego sprzeciwienia się odczytaniu zeznań świadka, musianoby je w wypadku odmiennym przyznać oskarżycielowi. Ta ewentualność sprowadza jednak sprawę znowu do absurdu.

Interpretacje prawa nie może zależeć od interesu tej lub innej strony procesowej, musi być tylko ścisła, z brzmieniem ustawy i jej zasadami przewodniemi zgodna. Interpretacja nasza nie obraża zresztą w niczem praw oskarżonego, do praw jego nie należy bowiem dedukowanie bezkarności z okoliczności przypadkowych, w żadnym związku z jego działaniem nie stojących.

Dr. A. Chmurski.

POLSKA USTAWA O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

I. Wstęp.

W Państwie Polskiem obowiązują w przedmiocie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością trzy rozmaite ustawy:

1) na obszarze dawnego zaboru rosyjskiego, który znajduje się pod rządem kodeksu handlowego francuskiego—dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z dnia 8 lutego 1919 roku (Dz. Pr. № 15, poz. 201),

2) na ziemiach dawnego zaboru pruskiego — ustawa niemiecka z dnia 20 kwietnia 1892 roku,

3) na ziemiach dawnego zaboru austrjackiego — oparta na podobnych podstawach ustawa austrjacka z dnia 6 marca 1906 roku.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jako rodzaj spółki handlowej, powstała w Niemczech. Ponieważ zaś odpowiadała nowoczesnym tendencjom gospodarczym i ponieważ wskutek elastyczności swej formy nadawała się do najróżnorodniejszych zrzeszeń handlowych, dlatego nie tylko się przyjęła, lecz zyskała w porównaniu z innemi rodzajami spółek znaczenie dominujące.

Wobec jej niezaprzeczonych korzyści, najpierw Portugalja (ustawa z d. 11 kwietnia 1901 r.), a potem Austrja przejęły niemieckie prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, wprowadzając doń pewne drobne zmiany.

Za przykładem Niemiec i Austrji poszło ustawodawstwo nowopowstającego Państwa Polskiego. Wychodziło ono z założenia, że ten nowy typ spółki będzie pomocny przy organizacji sił gospodarczych w Polsce i że zaprowadzenie go na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie dotychczas nie był znany, ułatwi znakomicie jednolitą kodyfikację prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością na całym obszarze Państwa Polskiego. Wobec nagłości sprawy, przepisy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wydane zostały jeszcze przed zebraniem się Sejmu Ustawodawczego w drodze ustawodawstwa tymczasowego, a mianowicie — w drodze dekretu Naczelnika Państwa.

Dekret ten opracowała, na podstawie projektu Ministerstwa Sprawiedliwości, powołana przezeń komisja, złożona z 10 członków. W skład jej wchodziło 5 prawników, a mianowicie: podsekretarz stanu Ministerstwa Sprawiedliwości Józef Światopełk-Zawadzki, jako przewodniczący, starszy referent Ministerstwa Sprawiedliwości Antoni Chmurski, jako referent, sędzia okręgowy Jan Namitkiewicz, adwokat Bolesław Rotwand, radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu Karol Wellisch, jako reprezentant tegoż Ministerstwa, oraz 5 reprezentantów świata przemysłowego i handlowego Marjan Lewandowski — imieniem Towarzystwa Przemysłowców Polskich, Jerzy Loth— imieniem Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m. Warszawy, Kazimierz Natanson — imieniem Komitetu Giełdowego w Warszawie, Józef Neufeld — imieniem Związku Kupców m. Warszawy i Józef Wegner — imieniem Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ukazał się w Dzienniku Praw dnia 8 lutego 1919 roku, a dzień przedtem dnia 7 lutego

1919 roku ogłoszony został, opracowany przez tę samą Komisję, dekret o rejestrze handlowym (Dz. Pr. № 14 poz. 164), który w postanowieniach swoich uwzględnia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i który przeto w przedmiocie spółek powyższych musi być brany pod uwagę.

Czas wejścia w życie obu dekretów wyznaczony został na dzień 8 maja 1919 r. (art. 2 przep. przech. do dekr. o sp. z ogr. odp. i art. 2 przep. przech. do dekr. o rej. handl.).

II. Znaczenie gospodarcze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

1. Uwagi ogólne.

Podczas kiedy inne typy spółek handlowych wytworzyły się historycznie, jako owoc rozwoju gospodarczego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest tworem nauki, uwzględniającym nowoczesne potrzeby gospodarcze. Myśl tego nowego typu spółki powstała w Niemczech w roku 1876. Powodem do rozważań na temat nowej formy zrzeszenia handlowego była kwestja zastosowania spółki akcyjnej do połączenia mniejszych kapitałów, a w związku z tem — rozszerzenie przyjętej w górnictwie formy zrzeszenia „gwarectwa" (Berggewerkschaft), którego cechą charakterystyczną jest ograniczenie odpowiedzialności wspólników do udziałów przy osobistem współdziałaniu wspólników w zrzeszeniu handlowem.

Na uzasadnienie nowej formy spółki przytaczano, między innemi, przykład Anglji i kolonji angielskich. Potrzeba gospodarcza utworzenia dla mniejszych kapitałów formy zrzeszenia handlowego z ograniczoną odpowiedzialnością była tam tak silna, że w drodze nadużycia spółki akcyjnej powstawały, jako „limited companies", liczne spółki, które przyznawały odpowiedzialność ograniczoną niewielu akcjonarjuszom, pomimo większej liczby subskrybentów i pomimo niewpłacenia przez nich całej subskrybowanej sumy oraz pomimo tego, że rzeczywiście wpłacony kapitał był w stosunku do nominalnego bardzo szczupły.

Po przeprowadzeniu naukowej i fachowej dyskusji, myśl takiej spółki znalazła swój wyraz w ustawie niemieckiej z dnia 20 kwietnia 1892 r. Jej ojcem duchowym był przewodniczący ówczesnej komisji ustawodawczej parlamentu niemieckiego Oechelhaüser.

Ze stanowiska gospodarczego najważniejszym momentem przy spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest kwestja odpowiedzialności majątkowej wspólników za zobowiązania spółki. Asocjacja handlowa jest tem łatwiejsza, im bardziej odpowiedzialność majątkowa wspólników jest ograniczona. Stąd uznanie i rozpowszechnienie, jakiem cieszył się i cieszy typ spółki akcyjnej, gdzie odpowiedzialność wspólnika ograniczona jest do udziału (akcji) i gdzie wspólnik ponadto do żadnej dalszej odpowiedzialności za zobowiązania spółki pociągnięty być nie może.

Spółka akcyjna jednak, której cała konstrukcja przystosowana jest do połączenia wielkich kapitałów i do wielkich celów gospodarczych, nie nadaje się do zrzeszenia kapitałów mniejszych i do celów, niezbyt szeroko zakreślonych. Ponieważ spółka akcyjna apeluje do szerokiej publiczności, nieuświadomionej pod względem finansowym i handlowym, i ponieważ otwierają się możliwości nadużyć, zarówno przy założeniu jak i przy administracji, przeto konieczna jest ochrona publiczności przed wyzyskiem i spekulacją. Dlatego też potrzebne są rozmaite przepisy ochronne, w szczególności daleko idące ujawnienie wszelkich danych, odnoszących się do spółki, następnie przepisy, zapobiegające nadużyciom przy założeniu. W tych warunkach przedstawia spółka akcyjna ciężki, skomplikowany i kosztowny aparat, który dla mniejszych przedsiębiorstw jest zbyt uciążliwy a zarazem wymaga daleko idącej publicznej kontroli przy założeniu spółki i jej zarządzie, która przy mniejszej liczbie wspólników, biorących udział bezpośredni w życiu spółki, jest niepotrzebna. Spółka akcyjna posiada wreszcie tę wadę, że odsuwa poszczególnych akcjonarjuszów od udziału w życiu spółki i że jest naogół tylko środkiem lokacji kapitałów, obiecującej zyski wyższe, niż zwykła lokacja bankowa lub hipoteczna.

Dlatego dawała się odczuwać potrzeba stworzenia typu nowego, któryby łączył korzyści spółki akcyjnej, a unikał jej wad i któryby pozwalał na użycie drobnych kapitałów do mniejszych gospodarczych celów, przy równoczesnem wyzyskaniu osobistych kwalifikacji wspólników.

Typowemi przykładami potrzeby takiego rodzaju zrzeszenia są: przejście przedsiębiorstwa handlowego po śmierci właściciela na kilku spadkobierców, którzy pragną prowadzić je dalej, ale bez odpowiedzialności z całego swojego majątku, prowadzenie przez wierzycieli na wspólny rachunek przedsiębiorstwa dłużnika, w celu ratowania w ten sposób swoich pretensji, wyzyskiwanie patentów, operacje handlowe w krajach zamorskich i t. p.

Potrzebom tym odpowiada spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

2. Dane statystyczne.

Znaczenie gospodarcze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością najlepiej ilustrują cyfry. Podajemy je poniżej według dzieła Franciszka Fränkla p. t.: „Die Gesellschaft mit beschränkter Haftung". Ponieważ chodzi o normalne stosunki gospodarcze, uwzględniamy wyłącznie okres przedwojenny.

W Niemczech, gdzie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością istnieje już od r. 1892, stosunki przedstawiały się, jak następuje:

Rok	liczba spółek	kap. zakł.
1893	240	104.000.000
1902	4.745	1.778.000.000
1913	26.790	4.810.000.000

Dla porównania podajemy cyfry, odnoszące się do spółek akcyjnych

Rok	liczba spółek	kap. zakł.
1892	3.124	5.771.000.000
1902	5.186	11.968.000.000
1913	5.486	17.357.000.000

Według statystyki, którą podają Parisius i Crüger w swojem wydaniu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Das Reichsgesetz, betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung), na 16.508 czynnych w roku 1909 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością posiadało kapitał zakładowy:

powyżej	20.000	mk.			3.479	spółek.
„	20.000	„	do	50.000 mk.	4.263	„
„	50.000	„	„	1.000.000 „	8.302	„
„	1.000.000	„	„	5.000.000 „	429	„
„	5.000.000	„			35	„

W Austrji, gdzie ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ogłoszona została dopiero w roku 1906, liczymy przed wojną w r. 1913, po 7 latach od wejścia w życie ustawy, 2.312 spółek z kapitałem nominalnym 551.000.000 koron. O ile chodzi o przedmiot spółek, w Niemczech największa liczba (więcej niż $^1/_3$) i największa część kapitału zakładowego (prawie $^1/_4$) przypada na handel w ścisłem tego słowa znaczeniu. W dziedzinie

przemysłu najwięcej spółek z ograniczoną odpowiedzialnością widzimy w przemyśle maszynowym, przy wyrobie instrumentów i aparatów, przy produkcji środków żywności i użycia, w przemyśle kamiennym i ziemnym oraz w przemyśle tkackim. Na wszystkie inne rodzaje przemysłu przypada mniej niż 5% ogólnej liczby spółek i ogólnego kapitału zakładowego.

W Austrji najwięcej kapitału zakładowego spotykamy w górnictwie i hutnictwie; następnie w przemyśle maszynowym, metalowym i przy wyrobie aparatów, a dopiero potem w handlu w ścisłem tego słowa znaczeniu; w przemyśle chemicznym i w innych. O ile zaś chodzi o liczbę spółek, to najwięcej ich wykazuje handel w ścisłem tego słowa znaczeniu, następnie przemysł maszynowy, metalowy, wyrobu aparatów i inny przemysł, z wyjątkiem przemysłu papierniczego i drukarskiego, dalej górnictwo i hutnictwo, wreszcie przemysł papierniczy i drukarski.

Z powyższego zestawienia okazuje się:

1) niezwykły, bezprzykładny wprost rozwój spółek z ograniczoną odpowiedzialnością,

2) wypieranie przez nie spółki akcyjnej,

3) łączenie się przedewszystkiem kapitałów drobnych, bo w Niemczech spółki z minimum kapitału 20.000 mk. reprezentują mniej więcej $^1/_5$ wszystkich spółek, a razem ze spółkami o kapitale zakładowym od 20.000 do 50.000 mk.—prawie $^1/_2$ wszystkich spółek, kiedy natomiast spółki o kapitale stosunkowo wysokim, bo powyżej 1.000.000 mk. reprezentują zaledwie $^1/_{40}$ ogólnej liczby spółek (w r. 1909 absolutna ich liczba wynosi 464),

4) zastosowanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przedewszystkiem do przedsiębiorstw handlowych w ścisłem tego słowa znaczeniu.

III. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością a inne rodzaje spółek.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest spółką handlową. Od spółki firmowej różni się tem, że w tej ostatniej wspólnicy odpowiadają całym majątkiem, gdy w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością tylko swojemi udziałami. Od spółki komandytowej różni się znów tem, że jest niejako spółką komandytową, lecz bez wspólników firmowych, i że dostarczyciele funduszów mają prawo zarządzania i rozrządzania majątkiem spółki.

Ze spółką akcyjną ma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jako cechy wspólne, z jednej strony—ograniczenie odpowiedzialności wspólnika do jego udziału, z drugiej strony—szereg przepisów organizacyjnych, które w interesie osób trzecich regulują życie spółki jako normy bezwzględnie obowiązujące (jus cogens). Różnica zaś zasadnicza polega na tem, że przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością osoba wspólnika jest ściśle ze spółką związana, zbywalność udziałów jest prawnie ograniczona, liczba wspólników z reguły nieznaczna i stała, a wspólnik bierze udział w życiu spółki — w zarządzie lub kontroli. Natomiast przy spółce akcyjnej, która apeluje do szerokiej publiczności, udziały są przedmiotem obrotu handlowego na giełdzie, ustawodawstwo zbywalność ich ułatwia, liczba wspólników jest znaczna i ulega ustawicznym zmianom, wspólnicy z reguły życiem spółki nie interesują się wcale, osoby ich są sobie najczęściej wzajemnie obce i pozbawione interesu dla pozostałych wspólników, a akcje zaś—służą do umieszczania w nich oszczędności przez szeroką publiczność. Tak jedna jak i druga forma asocjacji ma charakter kapitalistyczny, w jednej i w drugiej chodzi o połączenie przedewszystkiem kapitałów, a nie osób; ale gdy spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przeznaczona jest dla zrzeszenia kapitałów drobnych, należących do mniejszej liczby osób i służy do osiągnięcia mniejszych gospodarczych

celów, spółka akcyjna jest formą zrzeszenia wielkiego kapitału i wielkiego koła osób oraz celów gospodarczych szeroko zakreślonych.

Duże podobieństwo ma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością do stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego (według ust. austr. z d. 9 kwietnia 1873 r. Dz. u. p. № 70 i ust. niem. z d. 1 maja 1889 r., zmienionej ustawą d. 20 maja 1898 r.).

Podobieństwo to polega na połączeniu drobnych kapitałów i na bezpośrednim udziale członków w życiu spółki względnie stowarzyszenia. Kiedy jednak stowarzyszenie zarobkowo-gospodarcze jest przedewszystkiem połączeniem osób dla popierania wspólnego gospodarstwa i kiedy zarówno kapitał jego jak liczba członków są zmienne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest połączeniem przedewszystkiem kapitałów, a jej przedmiotem nie jest wspólne gospodarstwo członków, lecz pewien kapitalistyczny cel, przyczem kapitał spółki ma wysokość stałą, a liczba członków w zasadzie nie ulega zmianie. W stowarzyszenia zarobkowo gospodarcze łączą się osoby, związane pewnemi interesami, ażeby wspólnie gospodarstwo prowadzić, osiągnąć w ten sposób oszczędności i wytworzyć na zewnątrz siłę gospodarczą większą. Takiemi są stowarzyszenia produkcyjne, magazynowe i t. p. Przy spółce z ograniczoną odpowiedzialnością chodzi o połączenie i wyzyskanie wartości gospodarczych, których właściciele, bez ograniczenia odpowiedzialności majątkowej, nigdy by do spółki nie przystąpili np. spółka familijna, celem prowadzenia przedsiębiorstwa spadkowego, spółka między wierzycielami zbankrutowanego przedsiębiorstwa, celem dalszego prowadzenia jego, spółka między wynalazcą a kapitalistami, celem eksploatacji patentu i t. p.

Wobec przeważnie osobistego charakteru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, a kapitalistycznego spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, konstrukcja prawna każdej z tych form asocjacji jest inna. Ponieważ w stowarzyszeniach zarobkowo gospodarczych większą rolę odgrywa osoba, a nie kapitał, przeto w zasadzie każdy z członków ma równy głos na zgromadzeniach, koło uczestników nie jest zamknięte, a wstąpienie nowych członków i wystąpienie dotychczasowych ze stowarzyszenia ułatwione. Natomiast przy spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, opartej więcej na kapitale niż na osobach, wpływ na życie spółki reguluje się w zasadzie według ilości posiadanych udziałów, koło uczestników jest zamknięte, już choćby ze względu na określoną z góry wysokość kapitału zakładowego i udziałów, a wstąpienie i wystąpienie ze spółki jest utrudnione.

IV. Zasady przewodnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

1. Cel spółki i środki do jego urzeczywistnienia.

Celem, który przyświeca spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest:

1) wyzyskanie dla celów handlowych drobnych kapitałów,

2) połączenie tych kapitałów w ten sposób, żeby ich właściciele brali czynny udział w obrocie niemi,

3) zapewnienie temu połączeniu wszelkich prawnych ułatwień w interesie swobodnego rozwoju sił gospodarczych, z uwzględnieniem jednak interesów społecznych.

Środki do osiągnięcia powyższych celów są różne.

Do łączenia drobnych kapitałów zachęca ustawa:

a) przez ograniczenie odpowiedzialności wspólników do udziałów,

b) przez określenie maximum kapitału zakładowego do 5 000.000 mk.

Zmusza wspólników do brania czynnego udziału w życiu spółki, a więc w gospodarowaniu jej majątkiem:

a) przez ograniczenie zbywalności i zastawu udziałów,

b) przez uregulowanie instytucji zgromadzeń wspólników i głosowania w ten sposób, żeby udział wspólników w nich był ułatwiony (np. dopuszczając udział w zgromadzeniacn przez przesłanie na piśmie głosu i oświadczenie i t. p.),

c) przez nadanie wspólnikom, posiadającym mniejszy udział w kapitale zakładowym, prawa mniejszości.

Wreszcie ułatwia ustawa tworzenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, nie czyniąc ich powstania zależnem od koncesji ze strony rządu, a równocześnie udzielając im szerokiej autonomji, ograniczonej jedynie w wypadkach, w których wymagają tego interesy osób trzecich.

Interesy osób trzecich chronione są:

a) przez przymus zawarcia umowy spółki w formie aktu notarjalnego,

b) przez jawność danych dotyczących spółki (muszą one być zgłoszone do rejestru),

c) przez obowiązek wpłaty przynajmniej połowy kapitału zakładowego przed zarejestrowaniem,

d) przez ogłaszanie bilansów pewnej kategorji spółek,

e) przez postanowienia w przedmiocie nienaruszalności kapitału zakładowego,

f) przez surową odpowiedzialność zarządu: cywilną (art. 10) i karną (art. 68 dekr. o rej. handl).

2. Definicja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Ustawy niemiecka (§ 1) i austrjacka (§ 1) stoją na stanowisku, że definicji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wobec różnorodności jej form podać nie można i dlatego zamiast definicji mówią o spółkach „podług postanowień niniejszej ustawy", t. zn. ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Ustawa polska natomiast definicję spółki z ograniczoną odpowiedzialnością podaje (art. 2), wymieniając, jako jej istotne znamiona:

a) połączenie się dwóch lub więcej osób (mogą to być osoby fizyczne lub prawne),

b) prowadzenie handlu, jako przedmiot spółki,

c) firma spółkowa, pod którą przedsiębiorstwo się prowadzi (bliższe określenie zawiera art. 26 dekr. o rej. handl.),

d) ograniczenie odpowiedzialności wspólników do udziałów,

e) ograniczenie zbycia i zastawu udziałów (bliższe postanowienia zawiera art. 6).

Równocześnie kwalifikuje ustawa spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością wyraźnie, jako spółkę handlową, obok wymienionych w art. 19 kod. handl., a więc obok spółki firmowej komandytowej, komandytowo-akcyjnej i akcyjnej. Wszystkie przeto przepisy o spółce handlowej stosują się także do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

3. Gwarancje przeciw nadużyciom.

Doświadczenia, poczynione ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zwłaszcza w Niemczech, wskazują, że forma jej była tam często nadużywana dla połączenia kapitałów, dla których przeznaczona jest spółka akcyjna, a to celem obejścia surowych przepisów w przedmiocie założenia oraz kontroli nad administracją spółki akcyjnej. Pomimo tendencji ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, żeby związać wspólnika ze spółką, wytworzył się w Niemczech formalny handel udziałami niektórych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, na wzór handlu akcjami. Okazało się także, że forma spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nadużywana

jest przez kapitalistów celem ochronienia się od odpowiedzialności z całego majątku i że może być wyzyskiwana do majoryzowania wspólników z mniejszemi udziałami. W szczególności zdarzają się wypadki zawładnięcia przez jednego wspólnika całym kapitałem zakładowym lub taką jego częścią, że pozostali wspólnicy nie mogą wykonywać swych praw mniejszości, związanych z posiadaniem pewnego minimum kapitału.

Ażeby tym nadużyciom zapobiedz, wprowadza ustawa polska następujące postanowienia:

1) określa maximum kapitału zakładowego (art. 5 ust. I) i ogranicza skutecznie zbywalność udziałów (art. 6), przez co uniemożliwia nadużywanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla połączenia wielkich kapitałów i obejście w ten sposób przepisów o spółce akcyjnej,

2) zakazuje łączenia w ręku jednego wspólnika ponad $^3/_4$ kapitału zakładowego, przez co wyklucza zawładnięcie przez jednego wspólnika wszystkiemi udziałami, a więc spółkę fikcyjną, następnie umożliwia pozostałym wspólnikom wykonywanie praw mniejszości, uzależniając je od posiadania przynajmniej $^1/_{10}$ kapitału zakładowego, a więc chroni ich przed bezwzględną majoryzacją.

V. Powstanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Do powstania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością potrzebne są:

A) umowa w formie aktu urzędowego (art. 3),

B) wpłata przynajmniej połowy kapitału zakładowego (art. 4),

C) wpis do rejestru handlowego (art. 11 dekr. o rej. handl.).

A) UMOWA SPÓŁKI.

Przy umowie spółki wchodzą pod uwagę: treść umowy i jej forma.

Treść umowy.

Treść umowy spółki stanowią:

I. Postanowienia konieczne.

Ustawa o rejestrze handlowym nakazuje w interesie osób trzecich rejestrowanie pewnych danych (art. 2 dekr. o rej. handl.). Dane te przeto winny stanowić treść umowy, a mianowicie:

1) firma,
2) siedziba,
3) przedmiot przedsiębiorstwa,
4) udziały,
5) imiona i nazwiska wspólników,
6) imiona i nazwiska członków zarządu,
7) imiona i nazwiska członków rady nadzorczej, jeżeli ją ustanawia umowa spółki,
8) wysokość udziałów i sposób ich wpłaty, terminy wpłaty i wysokość wpłaty w gotówce.

II. Postanowienia, których odmienne uregulowanie w umowie ustawa dozwala bez ograniczenia, przyczem w braku umownego uregulowania mają zastosowanie przepisy ustawy:

1) o udziale wspólników w zysku, a przy likwidacji—w zwrocie kapitału (art. 5 ust. 5),
2) o zakresie działania zgromadzeń wspólników (art. 12 punkt 4 do 9),
3) o głosowaniu na zgromadzeniach (art. 17),
4) o przesłaniu głosu z oświadczeniem pisemnem (art. 15),
5) o likwidacji spółki (art. 47 do 53 dekr. o rej. handl.).

III. Postanowienia, których odmienne uregulowanie w umowie dozwala ustawa tylko w pewnym kierunku, a mianowicie—co do określenia surowszych wymagań (art. 20).

1) o odpowiedzialności wspólników i zarządców,
2) o zbywaniu udziałów,
3) o potrzebnej do ważności uchwał większości głosów,
4) o układaniu bilansu,
5) o rozszerzeniu praw mniejszości.

IV. Postanowienia, ktore w ustawie nie są przewidziane, a które mogą być umieszczone, o ile nie pozostają z nią w sprzeczności (art. 20). Ustawa wylicza przykładowo postanowienia: o radzie nadzorczej, o kontroli zarządu przez wspólników i o powodach rozwiązania spółki. Z ważniejszych postanowień tego rodzaju możnaby jeszcze wymienić: postanowienia o funduszu rezerwowym, o dopłatach, o zakazie konkurencji w stosunku do wspólników lub zarządców i t. p.

V. Postanowienia ustawy, które obowiązują bezwzględnie (jus cogens), których więc umową uchylić nie można, a do których zaliczyć wypada: przepisy o równości udziałów, o ich niepodzielności, o obowiązku zarządu co do zwoływania zgromadzeń i przedstawiania bilansu, o udziale w zgromadzeniach przez pełnomocników, o wykluczeniu wspólnika od głosowania przy rozstrzyganiu spraw, wynikających z jego stosunku do spółki i t. p. Umieszczanie tych postanowień w umowie nie jest konieczne, ale jako jej uzupełnienie niejednokrotnie wskazane.

F o r m a u m o w y. Ustawa przepisuje akt urzędowy (notarjalny), jako obowiązującą formę umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 3). Forma ta jest jedną z gwarancji rzetelności umowy oraz jej zgodności z przepisami prawa. Zarazem ułatwia ona rejestrowanie spółki.

B. WPŁATA KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO.

Wpłata przynajmniej połowy kapitału zakładowego w gotówce jest warunkiem wciągnięcia spółki do rejestru, a tem samem—jednym z warunków jej powstania.

Odnośne zaświadczenie winno być podpisane przez zarząd i zgłoszone do rejestru (art. 4). Rzetelność zaświadczenia pozostaje pod sankcją karną (art. 68 dekr. o rej. handl.).

C. WPIS DO REJESTRU.

Wpis spółki do rejestru handlowego następuje na podstawie zgłoszenia umowy spółki przez zarząd (art. 3 dekr. o rej. handl.).

Przy zgłoszeniu winien być podany dokładny adres wspólników, zarządców i względnie członków rady nadzorczej. Zmiany adresu ulegają również zgłoszeniu (art. 12 rozp. wyk. do dekr. o rej. handl.).

Umowa spółki nie musi być załączona do zgłoszenia w całości. Wystarcza załączenie wyciągu, który zawiera dane, wymienione powyżej pod AI. Wyciąg ten, ponieważ ustawa formy jego nie przepisuje, nie musi być sporządzony w formie aktu urzędowego (art. 7 dekr. o rej. handl.).

Sędzia rejestrowy bada, czy zgłoszenie odpowiada przepisom prawnym i oddala żądanie wpisu, jeżeli tym przepisom nie czyni ono zadość (art. 6 dekr. o rej. handl). W szczególności może sędzia rejestrowy, jeżeli, zamiast oryginalnej umowy spółki, załączony jest do zgłoszenia tylko wyciąg, zażądać od zgłaszających przedstawienia oryginalnej umowy, ażeby stwierdzić, czy jest zawarta w formie aktu urzędowego i ażeby skontrolować, czy podane w wyciągu dane odpowiadają treści aktu (art. 3 rozp. wyk. do dekr. o rej. handl.).

Wpis spółki do rejestru, podobnie, jak każdy wpis, ulega obowiązkowemu i bezzwłocznemu ogłoszeniu w gazecie urzędowej i w jednej z miejscowych gazet, wyznaczanej corocznie przez sędziego rejestrowego (art. 8 dekr. o rej. handl.). Umowa spółki może nakazywać ogłoszenia o wpisach do rejestru także w innych gazetach.

Rzetelność wpisu do rejestru znajduje się pod sankcją karną. Kto mianowicie uzyskuje świadomie fałszywy wpis do rejestru, ulega karze więzienia do roku jednego, o ile czyn jego nie podpada pod surowszy przepis kodeksu karnego (art. 68 dekr. o rej. handl.).

AD A. B. C.

Zgłoszenie umowy spółki do rejestru i wpłata przynajmniej połowy kapitału zakładowego są warunkiem wpisu do rejestru, a wpis do rejestru—warunkiem powstania prawnego spółki. Osoby, działające w imieniu spółki przed jej zarejestrowaniem, odpowiadają osobiście i solidarnie (art. 11 dekr. o rej. handl.). Wszelkie zmiany umowy spółki, podobnie jak spółka, uzyskują moc prawną dopiero z chwilą zarejestrowania.

W przeciwieństwie do spółki akcyjnej, do powstania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością koncesja rządowa nie jest potrzebna, lecz wystarcza do jej powstania wypełnienie powyżej wymienionych ustawowych warunków. Nie wyklucza to przepisanego innemi ustawami pozwolenia władzy na prowadzenie pewnego rodzaju przedsiębiorstwa. W tym wypadku chodzi jednak nie o formę prawną przedsiębiorstwa, lecz o sam przedmiot przedsiębiorstwa.

Wpisana do rejestru spółka ma charakter osoby prawnej, a więc jest podmiotem praw i obowiązków majątkowych, może nabywać pod swoją firmą własność i inne prawa rzeczowe, skarżyć i być skarżoną (art. 23 dekr. o rej. handl.).

D. PRZEMIANA INNYCH SPÓŁEK NA SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Ze stanowiska gospodarczego, choć nie ze stanowiska prawnego, sposobem powstania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być przemiana z innych spółek. Przemianę taką pod pewnemi warunkami dozwala ustawodawstwo niemieckie, o ile chodzi o przemianę ze spółki akcyjnej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (§ 80 i 81), a ustawa austrjacka, o ile chodzi o przemianę spółki akcyjnej oraz związku, obliczonego na zysk lub gwarectwa na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (§ 97 do 100).

Ustawa polska przepisów tego rodzaju nie zawiera, bo nie uważa za wskazane, ażeby ułatwiać przemianę spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, z których każda innym służy celom i zupełnie inną posiada konstrukcję. Inne zaś spółki, istniejące na ziemiach polskich byłego zaboru rosyjskiego, do takiej przemiany wogóle się nie nadają.

Ażeby osiągnąć cel gospodarczy, który taka przemiana ma na oku, trzeba, według ustawodawstwa polskiego, dotychczasową spółkę rozwiązać i zlikwidować, a nową utworzyć, albo zbyć nowoutworzonej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością przedsiębiorstwo handlowe już istniejącej spółki innego typu lub też przedsiębiorstwo takie wnieść, jako aport, do nowoutworzonej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

VI Firma spółki, siedziba, przedmiot i oddziały.

1. F i r m a s p ó ł k i.

Jednym ze znamion istotnych spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego pod f i r m ą s p ó ł k o w ą (art. 2).

Firma ta winna się składać z dwóch części (art. 26 dekr. o rej. handl.):
1) z bliższego określenia przedsiębiorstwa spółki,
2) z wyrazów „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".

Firma ulega wpisowi do rejestru handlowego (art. 2 punkt 1 dekr. o rej. handl.

ad 1. Bliższe określenie przedsiębiorstwa spółki polega na wskazaniu w firmie na przedmiot przedsiębiorstwa np. „Kopalnia nafty w Klimówce", „Fabryka wyrobów platerowanych", „Bank parcelacyjny" i t. p. Tego rodzaju tworzenie firmy jest jednak według ustawy tylko zasadą, przeto też dopuszczalne jest tworzenie firmy i w sposób inny, a mianowicie:

a) od nazwisk wspólników, bez wiązania jednak wymaganiami, przepisanemi dla spółki firmowej i komandytowej (art. 25 dekr. o rej. handl.) np. „Jan Kowalski i S-ka", „Józef Kołodziejczyk, Marcin Olearski i S ka". Wobec przyjęcia za podstawę w dekrecie o rejestrze handlowym zasady prawdziwości firmy, mogą to być wyłącznie nazwiska wspólników, wchodzących w skład spółki, a jeżeli z niej wyszli, to przy żyjących za ich zgodą, a przy nieżyjących— za zgodą ich spadkobierców.

b) przez umieszczanie nazw fantastycznych czyli zmyślonych np. „Apollo", „Meteor", „Siła i Swiatło" i t. p. Na przeszkodzie nie stoi art. 27 dekr. o rej. handl. według którego nazwy takie mogą być używane jedynie razem z firmą. Przepis mianowicie co do firmy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarty w art. 26 dekr. o rej. handl., jako lex specialis, winien być przedewszystkiem zastosowany. Według niego zaś tworzenie firmy od przedmiotu przedsiębiorstwa należy uważać — jak zaznaczono wyżej — tylko za zasadę, a zatem używanie nazw fantastycznych na określenie firmy jest dopuszczalne.

c) przez kombinację zasadniczego określenia i innych określeń (wymienionych pod a i b) np. „Związek cegielni warszawskich, Jan Kowalski i Sp.", „Neptun, Żegluga parowa na Wiśle" i t. p.

Ze stanowiska praktycznego najodpowiedniejszem jest tworzenie firmy od przedmiotu przedsiębiorstwa i uzupełnianie jej tylko w wyjątkowych wypadkach określeniami innemi.

ad 2. Umieszczenie w firmie wyrazów „Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" jest według ustawy warunkiem koniecznym. Określenie to musi być zawarte w firmie bez skrócenia. Miejsca umieszczenia tych wyrazów ustawa nie przepisuje, pozostawiając je uznaniu wspólników. Praktyka życiowa rozstrzyga tę sprawę w sensie umieszczania określenia tego w końcu firmy np. „Stowarzyszenie dla budowy tanich domów w Warszawie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością".

Firma spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może być przedmiotem zbycia, lecz tylko łącznie z przedsiębiorstwem głównem (art. 55 dekr. o rej. handl.). Pozostawienie w firmie przy jej zbyciu wyrazów „Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" dopuszczalne jest wówczas tylko, jeżeli przedsiębiorstwo nabywa również spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 31 ust. 4 dekr. o rej. handl.). Firma nabyta może być używana przez nabywcę tylko z dodatkiem, wskazującym na rzeczywistego właściciela pod rygorem kar pieniężnych (art. 31 ust. 1 i 3 dekr. o rej. handl.).

Nadużywanie firmy pociąga za sobą odpowiedzialność cywilną, ewentualnie także odpowiedzialność karną (art. 34 i art. 70 dekr. o rej. handl.).

2. Siedziba spółki.

Umowa spółki musi określić siedzibę spółki. Siedziba i jej zmiana ulegają zarejestrowaniu (art. 2 p. 1 dekr. o rej. handl.).

Siedziba ma znaczenie zarówno w stosunkach zewnętrznych spółki (ze względu na właściwość sądu dla spółki, jako miejsce zapłaty dla dłużników spółki i t. p.), jak i w jej stosunkach wewnętrznych (w siedzibie spółki prowadzi się z reguły zarząd, siedziba jest miejscem zgromadzeń wspólników i t. p.).

Miejsce, gdzie się znajduje zakład główny, musi być identyczne z siedzibą spółki. Oddziały mogą istnieć poza siedzibą. Siedziba zawsze jest jedną.

3. Przedmiot spółki.

Spółka musi mieć wyraźnie określony przedmiot. Przedmiot spółki i jego zmiany ulegają zarejestrowaniu (art. 2 p. 1 dekr. o rej. handl.).

Przedmiotem spółki może być tylko prowadzenie handlu. Handel rozumiany jest w obszerniejszem znaczeniu, mianowicie w myśl art. 1 kod. handl., a więc obejmuje także przemysł.

Jeżeli przedmiot jest inny, niż prowadzenie handlu, mają zastosowanie nie przepisy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, lecz przepisy o stowarzyszeniach i związkach z d. 4/17 marca 1905 roku. W tym względzie odbiega ustawa polska od ustaw niemieckiej (§ 1) i austrjackiej (§ 1), które dopuszczają jako przedmiot spółki także czynności nie handlowe, n. p. działalność humanitarną, naukową i t. p., wprowadzając jednak równocześnie w tym wypadku nadzór państwowy. Tego rodzaju rozszerzenie terenu działalności spółek z ograniczoną odpowiedzialnością nie posiada jednakże praktycznego znaczenia, bo jak dowodzi statystyka niemiecka i austrjacka, liczba spółek nie handlowych nie dochodzi nawet 1% ogólnej ich liczby.

4. Oddziały.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością może posiadać oddziały. Każdy oddział winien być zarejestrowany we właściwym dla jego siedziby sądzie okręgowym (art. 18 dekr. o rej. handl.). Dopiero z chwilą zarejestrowania zaczyna się jego egzystencja prawna.

O ile ustawa nie stanowi inaczej, wszystkie wpisy, dotyczące zakładu głównego, winny być wciągnięte do rejestru handlowego, właściwego dla oddziału i na odwrót; wpisy, dotyczące oddziału, winny być wciągnięte do rejestru właściwego dla zakładu głównego. Wpis nie może być wciągnięty przez sąd właściwy dla oddziału przed złożeniem dowodu, że wciągnięty został już przez sąd właściwy dla zakładu głównego.

Celem kontroli i przestrzegania zgodności wpisów, tyczących się zakładu głównego i oddziału, sądy okręgowe komunikują sobie wzajemnie uchwały w przedmiocie takich wpisów. (art. 19 dekr. o rej. handl.).

Oddziały zagranicznych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością mogą być rejestrowane na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, które znajduje się pod rządem kodeksu handlowego francuskiego, jeżeli wykażą:

1) zaświadczenie właściwego zagranicznego urzędu rejestrowego, a w jego braku—właściwych władz zagranicznych o istnieniu zakładu głównego przedsiębiorstwa,

2) zaświadczenie właściwej władzy polskiej, że na mocy traktatów lub prawa wzajemności nie ma przeszkód do dokonywania czynności handlowych w Państwie Polskiem przez dane przedsiębiorstwo zagraniczne (art. 29 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym z d. 22 kwietnia 1919 r., Dz. Pr. № 37 poz. 279).

VII. Majątek spółki.

Majątek spółki stanowi jej kapitał zakładowy, który składa się z udziałów poszczególnych wspólników. Majątek ten tworzy odrębną od majątku wspólników masę. Odpowiada nim spółka za swoje zobowiązania.

A. KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

1. Wysokość kapitału zakładowego.

Ustawa określa minimum i maximum kapitału zakładowego. Minimum wynosi 25.000mk. a maximum 5.000.000 mk. (art. 5). Przy określeniu tych kwot wzięte zostało pod uwagę obniżenie wartości pieniądza, spowodowane wojną.

Minimum przepisane jest dlatego, żeby nie dopuszczać do powstawania słabo ufundowanych spółek, które wobec zbyt drobnego kapitału nie mogłyby celów swoich osiągnąć, a przedstawiałyby możliwość nadużyć pod pozorem większego, bo spółkowego przebsiębiorstwa ponadto—dla tego, ponieważ cała konstrukcja spółki przykrojona jest do pewnego minimum kapitału.

Postanowienie co do maximum kapitału zakładowego podyktowane jest z jednej strony względem, że spółka z ograniczoną odpowiedzialnością przeznaczona jest dla połączenia drobnych kapitałów, do czego też dostosowana jest jej konstrukcja, z drugiej strony względem, żeby uniemożliwić ukrywanie się spółek akcyjnych pod formą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wysokość kapitału zakładowego jest przedmiotem zarejestrowania (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

2. Dopłaty.

Ustawa niemiecka i ustawa austrjacka regulują szczegółowo obowiązek t. zw. „dopłat" ze strony wspólników. Instytucja ta polega na pociąganiu wspólników do dalszych wpłat (dopłat, „Nachschüsse") ponad kwotę wkładek zakładowych (§ 26 do 28 ust. niem. i § 72 do 74 ust. austr.). Cel gospodarczy dopłat polega na tem, żeby dać spółce możność zdobycia potrzebnego kapitału obrotowego bez podwyższania kapitału zakładowego. Jest to więc rodzaj pożyczki inwestycyjnej, którą zaciąga spółka u wspólników.

Wobec tego celu gospodarczego dopłat, zwrot ich nie podlega tym ograniczeniom, co zwrot kapitału zakładowego.

Zarówno ustawa niemiecka jak i austrjacka ustanawia system dopłat tylko fakultatywnie, t. zn. postanowienia ustawy o dopłatach obowiązują tylko wówczas, jeżeli umowa spółki dopłaty wogóle dopuszcza, ale też wówczas nie może ich umowa inaczej uregulować.

W przeciwieństwie do ustawy niemieckiej i austrjackiej, ustawa polska nie przyjmuje systemu dopłat, bo wychodzi z założenia, że wprowadzenie dopłat, jako normy bezwzględnie obowiązującej (jus cogens), sprzeciwiałoby się zasadzie odpowiedzialności wspólników tylko do wysokości udziałów i utrudniałoby znacznie powstawanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, wprowadzanie zaś dopłat tylko fakultatywnie nie przedstawia większego praktycznego znaczenia, bo wspólnicy, rozumiejący swój interes, znajdą zawsze drogę, żeby potrzebną pożyczkę inwestycyjną zaciągnąć bez opieki ze strony państwa w postaci norm, bezwzględnie obowiązujących. W tym celu mogą wspólnicy (art. 20) w umowie spółki wielką pożyczkę inwestycyjną przewidzieć i sposób jej ściągnięcia od wspólników wraz z odpowiedniemi rygorami określić.

3. Wkłady rzeczowe (aporty).

Kapitał zakładowy może być wniesiony niekoniecznie w pieniądzach, lecz także w rzeczach innych, zarówno zmysłowych, jak i niezmysłowych (art. 5 ust. 3), czyli w tak zwanych aportach. Aportem takim może być zwłaszcza istniejące przedsiębiorstwo handlowe, patent, koncesja na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego i t. p.

Ponieważ wpłata udziałów przez aporty, zamiast w pieniądzach, może prowadzić do nadużyć, przeto ustawa dopuszcza ją tylko pod pewnemi warunkami, a mianowicie:

a) na wpłatę tego rodzaju muszą się zgodzić wszyscy wspólnicy (w umowie spółki lub później),

b) przedmiot wniesiony musi być wyraźnie określony i oszacowany (określenie sposobu oszacowania pozostawia ustawa umowie wspólników),

c) wartość przedmiotu musi być wykazana w rejestrze (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

Do wniesienia aportów stosuje się także przepis o wpłacie przynajmniej połowy każdego udziału, która to wpłata jest warunkiem wpisu spółki do rejestru. Wpłata przy aportach następuje przez przeniesienie ich tytułu własności na rzecz spółki i oddanie w jej posiadanie. O ile chodzi o rzeczy niepodzielne, aport będzie musiał być oddany spółce przed wpisem w całości, choćby przedstawiał wartość większą, niż połowa udziału.

Wpłata przez wkłady rzeczowe („sposób wpłaty", jak brzmi ustawa) ulega zarejestrowaniu, t. zn. do rejestru winien być zgłoszony przedmiot i jego wartość. Osobno musi być wyróżniona wpłata w gotówce (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

2. Podwyższenie i obniżenie kapitału zakładowego (art. 17 ust. 3 i art. 18).

Ustawa przewiduje zarówno podwyższenie jak i obniżenie kapitału zakładowego. Zmiana ta jest tak ważną, zarówno dla wspólników jak i dla wierzycieli, że ustawa wymaga dla jej uchwalenia większości kwalifikowanej, mianowicie głosów, reprezentujących przynajmniej 9/10 kapitału zakładowego (art. 17 ust. 3) a nadto nakazuje jej zarejestrowanie (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

Podwyższenie kapitału zakładowego, gdy zostanie uchwalone, musi już być w myśl zasady o nienaruszalności kapitału zakładowego ściśle wykonane. Obowiązuje w tej mierze postępowanie, przepisane dla wpłaty udziałów pierwotnych, a więc i rygory, skutkujące ewentualnie wykluczenie niepłacącego wspólnika ze spółki (art. 18 ust. 1). Potrzebny fundusz może być dostarczony przez dotychczasowych lub przez nowych wspólników.

Do podwyższenia kapitału zakładowego stosują się przepisy o aportach (art. 5 ust. 3) i o wpłacie przynajmniej połowy kapitału (art. 4). Zwiększenie kapitału zakładowego nie może iść tak daleko, żeby cały kapitał zakładowy przekraczał ustawowe maximum 5.000.000 mk. pol. (art. 5 ust. 1).

Obniżenia kapitału zakładowego może nastąpić ze względu na interes wierzycieli tylko pod pewnemi, ściśle określonemi warunkami (art. 17 ust. 3), a mianowicie:

a) odnośna uchwała musi być wciągnięta do rejestru i ogłoszona (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.), a zatem dojść do wiadomości wierzycieli,

b) od daty ogłoszenia uchwały w dzienniku urzędowym musi upłynąć 6 miesięcy, ażeby wierzycielom dać możność obrony swych praw (art. 18 ust. 2),

c) uchwała staje się prawomocną (art. 18 ust. 2) tylko wówczas, jeżeli w powyższym terminie żaden z wierzycieli spółki się nie sprzeciwi, a w razie sprzeciwu—dopiero po zaspokojeniu lub zabezpieczeniu sprzeciwiającego się wierzyciela (art. 615 u. p. c.) albo też po uchyleniu sprzeciwu przez wyrok sądowy; sprzeciw ulega zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

Co do formy, pod którą obniżenie kapitału zakładowego może być przeprowadzone, to zachodzą następujące możliwości:

a) albo obniżenie udziałów wszystkich wspólników, przy zachowaniu jednak nakazanej ustawą minimalnej wysokości udziału — 500 mk. pol. (art. 5 ust. 1),

b) albo przez zwolnienie niektórych wspólników ze spółki (oczywista za ich zgodą) i spłatę przeto ich udziałów,

c) albo przez skombinowanie obu powyższych sposobów.

Obniżenie kapitału zakładowego dopuszczalne jest tylko w granicach określonego ustawą minimum 25.000 mk. pol. (art. 5 ust. 1).

B) UDZIAŁY.

1. Charakter udziałów (art. 5).

Kapitał zakładowy spółki dzieli się na udziały.

Udział odpowiada akcji w spółce akcyjnej. Oznacza on wkładkę zakładową wspólnika. Według niego regulują się prawa i obowiązki wspólników.

Udziały są:

1) równe, na wzór akcji (art. 5 ust. 1),

2) niepodzielne, co nie wyklucza współwłasności np. w razie odziedziczenia udziału przez kilka osób lub uzupełnienia udziału w miejsce niepłacącego przez innych wspólników (art. 7); przez takich posiadaczy udziałów prawa wykonywane są łącznie,

3) każdy wspólnik może posiadać jeden lub więcej udziałów,

4) minimum udziału wynosi 500 mk. polskich (art. 5 ust. 1),

5) maximum udziałów w ręku jednego wspólnika nie może przekraczać 3/4 kapitału zakładowego (art. 5 ust. 2),

6) udział może być wpłacony zamiast w pieniądzach, w rzeczach innych, zarówno zmysłowych jak i niezmysłowych (art. 5 ust. 3),

Wysokość udziałów ulega zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.). Rozumieć tutaj należy nie tylko wysokość nominalną poszczególnych udziałów, ale także wysokość udziałów, posiadanych przez każdego wspólnika.

2. Wpłata udziałów (art. 4 i 7).

Wpłata przynajmniej połowy udziałów musi nastąpić przed zarejestrowaniem spółki (art. 4), a wpłata reszty—w określonych w umowie spółki terminach (art. 7 ust. 1). Terminy te ulegają zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.). W braku umowy co do terminów, może wpłata być zażądana każdej chwili.

Wpłaty w gotówce są przedmiotem wpisu do rejestru (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.).

Wpłata przynajmniej połowy udziału jest warunkiem wpisu do rejestru.

Odnośne zaświadczenie podpisuje i przedstawia zarząd (art. 4).

W interesie nienaruszalności kapitału zakładowego i celem zagwarantowania jego wpłaty w całości, ustawa zakazuje pokrycia udziału przez potrącenie, które w praktyce mogłoby prowadzić do nadużyć (art. 7 ust. 2).

W myśl powyższych zasad niedopuszczalne są także warunki lub zastrzeżenia przy wpłatach (por. § 63 ust. austr.).

3. Sankcje wpłacania udziałów (art. 7).

Ze względu na osoby trzecie, które mają interes, ażeby kapitał zakładowy wpłacony był w całości i w terminach umownych, ustawa określa dokładnie postępowanie, celem ściągnięcia zaległości, zabezpieczając zarazem przestrzeganie odnośnych przepisów surowemi sankcjami.

Przedewszystkiem zarząd obowiązany jest dopilnować, ażeby umowne terminy wpłaty były dotrzymane.

Terminy te mogą być przedłużone tylko wyjątkowo — na podstawie uchwały zapadłej na zgromadzeniu wspólników większością kwalifikowaną 9/10 głosów (art. 17).

W razie uchybienia umownego terminu wpłaty, obowiązany jest zarząd wezwać niepłacącego wspólnika w ciągu dni 8 od uchybionego terminu, zakreślając mu dodatkowy termin. Termin ten wynosi dni 8 od doręczenia wezwania.

Obydwa terminy mogą być w umowie spółki skrócone, ale nie mogą być przedłużone (art. 20).

Z ustawy cywilnej (art. 1153 kod. cyw.) wynika obowiązek wspólnika do płacenia procentów tylko od dnia skargi, w razie opóźnienia wpłaty na udział.

W razie bezskuteczności wezwania do wpłaty ustawa nakazuje:

1) albo wdrożenie przeciw niepłacącemu postępowania sądowego celem ściągnięcia zaległości,

2) albo przystąpienie do sprzedaży udziału, bądź przez przetarg publiczny, bądź z wolnej ręki,

3) albo wykluczenie niepłacącego ze spółki, z uznaniem jego udziału za przepadły.

Wybór w przedmiocie wdrożenia tego lub innego postępowania przysługuje zarządowi, ale jedno z nich wszcząć winien bezzwłocznie po upływie przepisanego terminu.

Za ścisłe dopełnienie obowiązków w przedmiocie ściągnięcia zaległości i za dokładne dotrzymanie w tym względzie warunków umowy i przepisów ustawy odpowiedzialni są zarządcy spółki całym swoim majątkiem solidarnie (art. 10).

ad 1) Jeżeli wdrożone przeciw niepłacącemu postępowanie doprowadzi do ściągnięcia zaległości, to pozostaje on nadal członkiem spółki. Jeżeli zaś do tego celu nie doprowadzi, wówczas zarządcy obowiązani są zastosować inne środki, pod 2 i 3 wymienione, a mianowicie: albo przystąpić do sprzedaży udziałów, albo wykluczyć niepłacącego ze spółki, uznając jego udział za przepadły.

ad 2) Jeżeli przy sprzedaży udziału (przez przetarg publiczny lub z wolnej ręki) uzyskane zostanie pokrycie zaległości, wówczas nabywca wchodzi, jako wspólnik, w prawa niepłacącego. Osiągnięta przy sprzedaży nadwyżka należy się poprzedniemu właścicielowi sprzedanego udziału (art. 7 ust. 6). Nadwyżkę stanowi różnica między uzyskaną ceną sprzedaży, a zaległą wpłatą.

Jeżeli uzyskana przy sprzedaży cena jest niższa od zaległej wpłaty, inni wspólnicy—poza niepłacącym—obowiązani są uzupełnić niedobór z własnych funduszów, przez co stają się współwłaścicielami udziału wraz z jego nabywcą.

ad 3) Wykluczenie wspólnika ze spółki wyłącza z natury rzeczy wszelkie inne postępowanie.

Równocześnie z wykluczeniem niepłacącego ze spółki winien być udział jego uznany za przepadły na rzecz pozostałych wspólników, ci zaś wszyscy obowiązani są do uzupełnienia niepokrytej kwoty udziału w stosunku do udziałów każdego z nich. Uzupełniający udział wspólnicy wchodzą w prawa niepłacącego, stają się więc współwłaścicielami jego udziału, przyczem wpłacona przez wykluczonego na udział kwota staje się również ich własnością.

ad 1, 2, 3) We wszystkich wypadkach, w których wspólnicy uzupełniają udział, odpowiada przed spółką także poprzedni jego właściciel do wysokości nieuiszczonej wpłaty. Odpowiedzialność ta niepłacącego wobec spółki ustaje z chwilą przejścia udziału na innych wspólników, co następuje przez uzu-

pełnienie udziału, ponieważ prawa i obowiązki wspólnika wobec spółki polegają na posiadaniu udziału. Nie ustaje natomiast odpowiedzialność niepłacącego aż do upływu przedawnienia z jednej strony wobec wierzycieli spółki, z drugiej strony—z tytułu szkód i strat wobec uzupełniających udział wspólników.

Spółka jako taka nie może być właścicielką składających się na jej majątek poszczególnych udziałów (por. § 81 ust. austr.). Z udziałem bowiem związane jest wykonywanie rozmaitych praw wobec spółki, jak głosowanie na zgromadzeniach wspólników, kontrola czynności zarządu i t. p., których spółka sama względem siebie wykonywać nie może. Dlatego też w razie wykluczenia ze spółki niepłacącego wspólnika udział jego przechodzi nie na rzecz spółki, lecz na rzecz uzupełniających udział wspólników.

4. Zbycie i zastaw udziału. (Art. 6).

Zbycie i zastaw udziału są w zasadzie dopuszczalne, ale ograniczone ze względu na przewodnią ideę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, jaką jest związanie wspólnika ze spółką.

Ograniczenia są następujące:

a) obowiązek zawierania umowy w formie notarjalnej (akt urzędowy),

b) zgoda wszystkich wspólników do zbycia lub zastawu osobom poza spółką.

Zgoda wszystkich wspólników nie da się jednak osiągnąć, pomimo, że wspólnik ma ważne powody, które go skłaniają do zbycia lub zastawu. Krępowanie go w tym wypadku w rozporządzaniu swoim majątkiem wolą osób trzecich sprzeciwiałoby się pojęciu własności, ustalonemu przez prawo cywilne. Dlatego ustawa stanowi, że w razie odmowy ze strony wspólników, zezwolenia na zbycie lub zastaw udzielić może sędzia rejestrowy, jeżeli tylko wykazane będą ważne i uzasadnione ku temu powody. Samo postępowanie nie jest tu bliżej określone, wynika jednak z natury rzeczy, że przed wydaniem decyzji winien być przesłuchany zarząd, względnie sprzeciwiający się wspólnicy.

Nie ulega wątpliwości, że warunek zgody wszystkich wspólników do zbycia lub zastawu udziału osobom poza spółką jest ze stanowiska swobodnej dyspozycji majątkiem bardzo ciężki. Uzasadnienie jego polega na tem, że utrudnia skutecznie spekulację i handel udziałami, a zarazem wystąpienie wspólników, na których osobie może innym wspólnikom zależeć, albo też wstąpienie do spółki osób, dla dotychczasowych wspólników niepożądanych. Warunek powyższy łagodzi przepis, dopuszczający zezwolenie przez sędziego rejestrowego.

Nowy właściciel wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki poprzedniego właściciela, ze stosunku do spółki wynikające. Zbywca jest odpowiedzialny za długi spółki solidarnie z nabywcą. Odpowiedzialność ta jest ograniczona:

a) wysokością niewpłaconej przez zbywcę na udział kwoty,

b) termin lat trzech od daty zbycia,

c) do długów, istniejących w chwili aktu zbycia.

Przepisy powyższe dotyczą tylko przejścia własności udziału w drodze umowy. Natomiast nie dotyczą przejścia jego własności w drodze sprzedaży przymusowej (w postępowaniu egzekucyjnem) i w drodze spadkobrania.

W jednym i drugim wypadku przejście własności ma charakter zasadniczo różny, niż przy umowie. Przy sprzedaży przymusowej mianowicie wyłączona jest zarówno wola wspólnika egzekwowanego jak i innych wspólników, a wchodzą pod uwagę względy na osoby trzecie, przy spadkobraniu zaś, o ile umowa spółki nie zastrzega jej kontynuowania ze spadkobiercami, spółka się rozwiązuje, nabycie więc udziału przez spadkobierców dotyczy tylko praw majątkowych w stosunku do likwidującej się spółki.

5. Zwrot udziałów.

Zwrot udziału może nastąpić:

1) w czasie trwania spółki,

2) przy likwidacji spółki.

ad 1) Zwrot udziału jest w zwykłych warunkach niedopuszczalny, w myśl zasady nienaruszalności kapitału zakładowego, za co odpowiedzialny jest zarząd. Zwrot przeprowadzony być może tylko w drodze redukcji kapitału zakładowego (art. 18).

ad 2) Zwrot udziału następuje przy likwidacji. O ile umowa inaczej nie stanowi, zwrot kapitału, a tem samem zwrot udziału, odbywa się w stosunku do udziału (art. 5 ust. 5).

VIII. Stosunek wspólników do spółki.

A. Prawa i obowiązki wspólników.

Ustawa reguluje tylko minimum praw i obowiązków wspólników, pozostawiając określenie praw i obowiązków ponad to minimum umowie spółki.

Jako prawa wspólników wymienia ustawa:

1) udział w zysku (winien on być w myśl art. 5 ust. 5 wypłacany w stosunku do udziałów, o ile umowa nie stanowi inaczej),

2) udział w zwrocie kapitału przy likwidacji (w tej mierze obowiązuje ta sama, co powyżej, zasada),

3) udział w zgromadzeniach (stanowią one w myśl art. 8 i art. 12 do 17 organ uchwalający i kontrolujący).

Jako współwłaściciele majątku spółki, mają wspólnicy z tego tytułu wypływające i dla tego w ustawie niewymienione osobno — prawo przeglądania ksiąg i pism spółki, a z tytułu wykonywania kontroli na zgromadzeniu wspólników—prawo do otrzymywania odpisu bilansu i sprawozdania z czynności. Umowa spółki może sposób wykonywania tych praw bliżej określać, nie może jednak tych praw wspólników pozbawiać, gdyż byłoby to sprzeczne z naturą spółki.

Jako obowiązki wspólników wymienia ustawa:

1) odpowiedzialność za zobowiązania spółki do wysokości udziału (art. 2),

2) wpłatę udziału w określonych w umowie spółki terminach (art. 7 ust. 1),

3) odpowiedzialność subsydjarną w razie niepłacenia udziałów przez innych wspólników (art. 7 ust. 5).

ad 1. Za zobowiązania wobec osób trzecich odpowiada swoim majątkiem spółka, a nie wspólnicy.

Wspólnicy odpowiadają tylko wobec spółki i to do wysokości udziałów. Wierzyciele więc spółki nie mogą dochodzić pretensji, które mają do spółki, przeciw poszczególnym wspólnikom, mogą jednak, egzekwując pretensje swe do spółki, wejść w jej prawa względem zalegającego z zapłatą udziału wspólnika. Naodwrót wierzyciele wspólnika nie mogą szukać zaspokojenia na majątku spółki, lecz jedynie egzekwować prawa majątkowe, wspólnika, wypływające z jego udziału w spółce.

ad 2. Co do wpłaty udziału zawiera ustawa postanowienie, że przynajmniej połowa każdego wkładu na udział, to zn. połowa tego kapitału, który stanowi udział, winna być przed zarejestrowaniem wpłacona (art. 4). Terminy w przedmiocie wpłaty reszty pozostawione są umowie spółki. W interesie osób trzecich nakazuje ustawa terminy te wciągnąć do rejestru (art. 2 dekr. o rej. handl.). Zwolnienie od wpłaty może nastąpić tylko drogą obniżenia kapitału zakładowego.

ad 3. Zasadą jest, że wspólnicy za zobowiązania spółki odpowiadają tylko do wysokości udziału.

W rzeczywistości zasada ta jest w ustawie polskiej, podobnie jak w niemieckiej i austrjackiej, złamana, przez wprowadzenie odpowiedzialności dalszej subsydjarnej, która wybiega ponad zdeklarowany udział. Jest ona ustanowiona ze względu na utrzymanie całości kapitału zakładowego i związane z tym interesy osób trzecich. Co do jej rozmiarów, to może ona sięgać stosunkowo daleko, obejmując ewentualnie cały niewpłacony przez innych wspólników kapitał.

Warunki tej odpowiedzialności są następujące:

a) że, gdy zaległość nie da się ściągnąć, przepisane jest ściśle określone i opatrzone wszelkiego rodzaju sankcjami postępowanie (art. 7 ust. 3 i 4),

b) że może być ona rozłożona na wspólników tylko w stosunku do udziału każdego z nich (art. 7 ust. 5).

Odpowiedzialność powyższą łagodzą następujące okoliczności:

a) że przed zarejestrowaniem spółki musi być wpłacona przynajmniej połowa każdego wkładu na udział (art. 4), odpowiedzialność może więc dotyczyć, łącznie z własnym udziałem, tylko co najwyżej połowy kapitału zakładowego,

b) że wspólnik musi się liczyć z tą odpowiedzialnością już przy zawarciu spółki i dlatego powinien się łączyć tylko z takiemi osobami, które są wypłacalne, albo też postawić, jako warunek wstąpienia do spółki, wpłatę całego udziału lub wpłaty tej zabezpieczenie,

c) że za niewpłacony przez innych udział odpowiada wspólnik tylko w stosunku do wysokości swego udziału, a ponadto — tylko w razie, jeżeli inni wspólnicy są niewypłacalni,

d) że otrzymuje ekwiwalent przez wejście w prawa niepłacącego wspólnika w stosunku do spółki.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością posiada, podobnie jak inne spółki, uznane w kodeksie handlowym, charakter osoby prawnej. W stosunkach wewnętrznych spółki wyraża się jej powyższy charakter między innemi w tem, że wspólnicy mogą zawierać czynności prawne ze spółką. Celem ochrony przed nadużyciami przy takich czynnościach, ustawa zawiera pewne ograniczenia, a mianowicie, że muszą być one przedmiotem uchwały zgromadzenia wspólników, przyczem wspólnik, zawierający czynność prawną ze spółką, nie ma przy rozstrzyganiu tej sprawy prawa głosu (art. 17 ust. 5). Umowa spółki może obejmować jeszcze dalsze ograniczenia (art. 20).

B) Wstąpienie do spółki i wystąpienie z niej.

Wstąpienie nowych i wystąpienie dotychczasowych wspólników jest, w myśl zasady związania osób wspólników ze spółką, bardzo utrudnione.

Wstąpienie nowych wspólników dopuszczalne jest albo w drodze podwyższenia kapitału zakładowego (na podstawie uchwały wspólników, reprezentujących przynajmniej $^9/_{10}$ kapitału zakładowego w myśl art. 17 ust. 3), albo w drodze nabycia udziału w dotychczasowym kapitale zakładowym (na podstawie zgody wszystkich wspólników lub wobec ich odmowy, gdy zachodzą ważne i uzasadnione powody do zbycia udziału, za zezwoleniem sędziego rejestrowego w myśl art. 6 ust. 1).

Wystąpienie dotychczasowych wspólników dopuszczalne jest albo drogą dobrowolnego wyjścia ze spółki (przez pozbycie udziału za zgodą wszystkich wspólników lub wobec ich odmowy, gdy zachodzą ważne powody do zbycia, za zezwoleniem sędziego rejestrowego—w myśl art. 6 ust. 1), albo w drodze wykluczenia wspólnika ze spółki (w razie zalegania z wpłatą udziału—w myśl art. 7 ust. 4).

Umowa spółki może dopuszczać (art. 20) wypowiedzenie umowy przez wspólnika w pewnych bliżej określonych wypadkach i uprawniać pozostałych wspólników do kontynuowania spółki przy równoczesnem nabyciu udziału wypowiadającego wspólnika lub przyjęciu w jego miejsce nowego wspólnika.

IX. Organy spółki.

W przeciwieństwie do spółki firmowej lub komandytowej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością składa się często z większej liczby wspólników i operuje większemi kapitałami. Dlatego nie wystarcza tutaj, jak przy spółce firmowej lub komandytowej, załatwianie spraw spółki drogą umownego lub przygodnego porozumienia się między wspólnikami, lecz koniecznem jest, podobnie jak przy spółce akcyjnej i komandytowo-akcyjnej oraz przy stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, tworzenie osobnych i stałych organów z funkcjami, o ile możności, ustawowo określonemi.

Organami temi są:

A) Zarząd,
B) Zgromadzenie wspólników,
C) Rada nadzorcza.

Funkcje ich przedstawiają się zasadniczo w ten sposób, że zarząd jest organem wykonawczym, zgromadzenie — organem uchwalającym i dla kontroli ogólnej, a rada nadzorcza — stałym organem kontrolującym.

A) ZARZĄD (art. 8 do 11).

1. Ustanawianie i odwoływanie zarządu.

Spółka musi posiadać zarząd. Ustanowić go winna umowa spółki (art. 9 ust. 1). Obok zarządów mogą być ustanowieni ich zastępcy (art. 20).

Zarząd składa się z jednej lub więcej osób. Zarządcami mogą być wspólnicy lub osoby z poza spółki.

Ustanowienie zarządców może nastąpić na termin lub na czas nieokreślony. Bez względu na termin ich ustanowienia, zarządcy są każdej chwili odwołalni, podobnie jak każdy pełnomocnik (por. art. 2004 kod. cyw.). Jeżeli odwołanie nastąpi przed terminem umownym i bez winy ze strony zarządcy, ma on prawo do odszkodowania (art. 9 ust. 3).

Zmiana i odwoływanie zarządców zastrzeżone jest zgromadzeniu wspólników, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej (art. 12 punkt 6).

Imiona i nazwiska członków zarządu i ich zmiana ulegają zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.), a podpisy ich winny być złożone w sądzie okręgowym (art. 32 ust. 2 dekr. o rej. handl.).

Jeżeli zarządca powołany został z pośród wspólników, to w razie wyjścia ze spółki przestaje być zarządcą (art. 9 ust. 4). Wspólnicy jednak mogą go utrzymać w tym charakterze nadal.

Obok zarządców względnie ich zastępców mogą istnieć także prokurenci (art. 36 do 43 dekr. o rej. handl.). Mogą oni być ustanowieni w umowie spółki lub na podstawie uchwały wspólników, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej.

To samo dotyczy ich odwołania (art. 12 punkt 6).

2. Stosunki na zewnątrz.

W stosunku do osób trzecich zarządcy z mocy ustawy samej uprawnieni są zastępować spółkę na zewnątrz nieograniczenie, a więc bez względu na to, jaki jest ich stosunek wewnątrz spółki, w szczególności, czy i jakie wiążą ich instrukcje wobec wspólników.

Stosunek ten wewnętrzny może być tylko podstawą dla odpowiedzialności zarządców wobec spółki, nie może jednak w niczem uszczuplać ich prawa zastępstwa wobec osób trzecich. Obojętnem jest, czy osobom trzecim stosunek wewnętrzny między zarządcami a spółką jest znany.

Z tego nieograniczonego na zewnątrz pełnomocnictwa wynika, że zarządcy uprawnieni są do rozporządzania wszelkim majątkiem spółki i do prowadzenia w jej imieniu spraw sądowych i pozasądowych.

Jeżeli jest więcej zarządców, to może umowa lub uchwała wspólników przepisywać zastępstwo łączne, t. zn. uzależnić ważność zastępstwa od podpisu względnie działania wszystkich, albo też może upoważnić w tym względzie każdego zarządcę z osobna.

Imiona i nazwiska zarządców i rodzaj zastępstwa (łączne) podlegają zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9, względnie analogicznie zastosowany art. 2 punkt 2 dekr. o rej. handl.).

3. Stosunki na wewnątrz.

Uprawnienia zarządu w stosunkach wewnętrznych spółki określa umowa spółki lub uchwała wspólników. W braku odnośnych postanowień zarządcy uprawnieni są, w myśl ogólnych zasad o prowadzeniu interesów, do wszelkich czynności, których zwykły bieg interesów danego przedsiębiorstwa wymaga.

Zarządcy mogą zajmować się czynnościami tego samego rodzaju, co spółka, na własny rachunek lub na rzecz osób trzecich, chyba że przy ich powołaniu zakaz tego rodzaju (klauzula konkurencyjna) wyraźnie ustanowiony został (arg. z art. 41 dekr. o rej. handl.).

Ustawa zobowiązuje zarządców do wypełniania następujących czynności:

a) do prowadzenia ksiąg (art. 10),
b) do zwoływania zgromadzeń (art. 14),
c) do ściągania zaległości na udziały (art. 7 ust. 4),
d) do przedstawiania corocznie bilansu i sprawozdania (art. 11),
e) do przedstawiania wniosków o rozwiązanie spółki, uzupełnienie lub obniżenie kapitału zakładowego, jeżeli straty pociągnęły obniżenie kapitału zakładowego do połowy lub jeżeli z powodu poniesionych strat okaże się konieczność tego rodzaju zarządzeń (art. 13),
f) do zgłoszeń do rejestru handlowego, ustawą przepisanych (art. 3 dekr. o rej. handl.).

4. Sprawozdania i bilanse. (art. 11 i 12).

Sprawozdanie z czynności zarządu i bilans są istotnemi urządzeniami spółki z ograniczoną odpowiedzialnoscią. Dają one podstawę do kontroli działalności zarządu przez wspólników, a w pewnych wypadkach—także przez władze i osoby trzecie.

Ustawa przepisuje przedstawianie corocznie bilansu sprawozdania z czynności zarządu. Do czynności tej obowiązany jest zarząd. Bilans i Sprawozdanie przedstawiane być mają na zwyczajnem zgromadzeniu wspólników, które odbyć się winno w ciągu pierwszych 4 miesięcy każdego roku operacyjnego; rok ten nie koniecznie jest identyczny z rokiem kalendarzowym. Rzeczą zgromadzenia jest sprawozdanie zatwierdzić, a bilans ustalić.

W interesie rzetelności bilansu ustawa co do jego treści stanowi z mocą bezwzględnie obowiązującą, co następuje:

a) Majątek spółki winien być podany według rzeczywistej wartości w chwili sporządzania bilansu, a więc co do przedmiotów, posiadających cenę targową lub giełdową, według ceny targowej lub giełdowej.

b) Jeżeli wartość ta jest wyższa, niż cena nabycia lub kosztów produkcji, to winna być podana według ceny nabycia lub kosztów produkcji.

c) Przy podaniu wartości winno być uwzględnione zużycie. Podstawą w tym względzie jest zwyczaj handlowy.

d) Koszty organizacji, jako aktywa spółki, figurować nie mogą. Do kosztów tych należą zarówno koszty założenia jak i późniejszej administracji.

Ponadto obowiązują ogólne zasady handlowe w przedmiocie bilansu, a więc np. umieszczanie kapitału zakładowego oraz funduszu zakładowego w rubryce pasywów (por. § 23 ust. austr.).

Ponieważ ustawa przyjmuje zasadę nienaruszalności kapitału zakładowego, przeto nie może on być ani przez zysk powiększony, ani przez stratę zmniejszony. Saldo rachunku strat i zysków stanowi zatem osobną pozycję bilansu (por. § 23 ust. austr.).

Ustawa nakazuje, zarówno ze względu na kontrolę przez władzę jak i ze względu na interesy osób trzecich, ogłaszanie bilansów w pewnych wyraźnie określonych wypadkach. Ogłaszanie to jest niewątpliwie ciężarem dla spółek i da się jedynie usprawiedliwić względami publicznemi. Względy te zachodzą przy spółkach z większym kapitałem zakładowym, a nawet bez względu na wysokość kapitału zakładowego przy spółkach, których przedmiot związany jest z interesami publicznemi.

Ustawa nakazuje ogłaszanie biletów:

a) przy spółkach bez względu na przedmiot, jeżeli kapitał zakładowy przekracza miljon marek polskich,

b) bez względu na wysokość kapitału zakładowego przy spółkach, które mają za przedmiot transport, ubezpieczenie, przechowywanie ruchomości, pożyczki na zastaw lub interesy bankierskie.

Ogłoszenie polega na wydrukowaniu bilansu w gazecie urzędowej i w jednej z miejscowych gazet, wyznaczanej co rocznie przez sędziego rejestrowego (art. 8 ust. o rej. handl.).

5. Odpowiedzialność zarządu.

Odpowiedzialność zarządu jest dwojaka: cywilna i karna.

Odpowiedzialność cywilna.

Wobec wielkiego znaczenia, jakie posiadają zarządcy przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, ustawa ustala surową ich odpowiedzialność.

Odpowiedzialność ta istnieje zarówno wobec spółki jak i osób trzecich, i to bezpośrednio. Jest ona odpowiedzialnością z całego majątku i solidarną. Dotyczy zaś strat, wynikłych z powodu:

a) nieprawidłowego prowadzenia ksiąg,
b) niewypełniania przepisów ustawy i warunków umowy,
c) nierzetelności składanych sędziemu rejestrowemu oświadczeń (np. oświadczeń co do wpłaty połowy udziałów, oświadczeń na posiedzeniu, wyznaczonem w razie wniosku wspólnika do zbadania ksiąg w myśl art. 19 i t. p.).

Odpowiedzialność karna.

Oprócz odpowiedzialności cywilnej zarządców, ustawa normuje ich odpowiedzialność karną. Dotyczy ona uzyskiwania świadomie fałszywych wpisów do rejestru, w szczególności zaświadczenia co do wpłaty przynajmniej połowy każdego wkładu na udział (art. 68 ust. o rej. handl. i art. 4 dekr. o sp. z ogr. odp.). Odpowiedzialność ta jest ze względu na ochronę interesów osób trzecich bardzo ważna, bo dotyczy tych wszystkich danych, które winny być ujawnione w rejestrze (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.), do zgłoszenia których zarządcy są zobowiązani (art. 3 dekr. o rej. handl.).

B) ZGROMADZENIA WSPÓLNIKÓW (art. 12—17).

1. Rodzaje zgromadzeń.

Organem spółki są obok zarządu zgromadzenia wspólników (art. 8). Zgromadzenia są zwyczajne i nadzwyczajne (art. 12 ust. 1).

Ustawa przepisuje termin dla zgromadzeń zwyczajnych, które winny się odbywać corocznie w ciągu pierwszych 4 miesięcy każdego roku operacyjnego (art. 12 ust. 2). Zgromadzenia nadzwyczajne mogą być zwoływane w razie potrzeby.

Ustawa określa tylko przedmiot zgromadzeń zwyczajnych i rozróżnia w tym względzie dwie kategorje spraw:

I) sprawy, które muszą być przedmiotem zwyczajnego zgromadzenia, a mianowicie:

1) zatwierdzanie sprawozdania z czynności zarządu,
2) ustalanie rocznego bilansu,
3) podział zysków,

II) sprawy, które są przedmiotem zgromadzenia, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej, a mianowicie:

4) zbycie, nabycie i ścieśnienie lub obciążenie nieruchomości i praw hipotekowanych,
5) zbycie przedsiębiorstwa,
6) ustanawianie i odwoływanie członków zarządu i prokurentów,
7) decyzja w przedmiocie wszczęcia poszukiwań przeciw członkom zarządu lub wspólnikom oraz ustanawianie pełnomocników do wykonywania powyższych czynności,
8) rozwiązanie spółki,
9) wreszcie wszelkie inne sprawy, przedstawione przez zarząd lub wspólników.

2. Zwoływanie zgromadzeń.

Do zwoływania zgromadzeń są uprawnieni i zobowiązani zarządcy. Zobowiązani są według ustawy w dwóch wypadkach:

1) do zwoływania zgromadzeń zwyczajnych (art. 12 ust. 2),
2) do zwoływania zgromadzeń nadzwyczajnych w wypadku, jeżeli straty pociągnęły za sobą obniżenie kapitału zakładowego do połowy lub jeżeli z powodu poniesionych strat okaże się konieczność rozwiązania spółki, uzupełnienia lub obniżenia kapitału zakładowego (art. 13).

Jeżeli zarząd zgromadzenia zwołać nie chce lub nie może, uprawnieni są do zwołania wspólnicy pod warunkiem:

a) że reprezentują przynajmniej $^1/_{10}$ kapitału zakładowego, albo
b) na podstawie upoważnienia sędziego rejestrowego, jeżeli ten uzna, że zachodzą ważne i uzasadnione powody.

Pod powyższym warunkiem może zwołanie zgromadzenia nastąpić nawet na żądanie jednego wspólnika (art. 14 ust. 2).

3. Sposób zwoływania zgromadzeń (art. 14 ust. 3).

Zwołanie zgromadzenia następuje przez zawiadomienie każdego wspólnika lub wyznaczonego przez niego zastępcy listem poleconym pod adresem, wskazanym w aktach rejestrowych.

W zawiadomieniach winien być podany termin zgromadzenia i porządek dzienny.

Wysłanie zawiadomienia o zgromadzeniu winno nastąpić w ten sposób, żeby między dniem wysłania a terminem zgromadzenia upłynęło przynajmniej dni 21. Decydującym jest dzień wysłania, a nie dzień doręczenia zawiadomienia.

Przepisy powyższe obowiązują zarówno zarządców jak i wspólników, zwołujących zgromadzenie.

Miejsce zgromadzenia pozostawia ustawa umowie spółki. W braku umowy obowiązuje, w myśl ogólnych zasad prawnych, miejsce siedziby spółki (por. § 36 ust. austr.).

4. Głosowanie i uchwały (art. 15 i art. 17).

Wspólnicy mogą wykonywać swoje prawa uczestniczenia w zgromadzeniach:

a) albo osobiście,
b) albo przez pełnomocników.

Zamiast uczestniczenia w ten sposób w zgromadzeniach mogą, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej. przesłać swój głos z oświadczeniem pisemnem, co do przedmiotów, będących na porządku dziennym zgromadzenia. Głosowanie pisemne dopuszcza ustawa ze względów praktycznych, ponieważ niejednokrotnie wspólnik nie może wziąć udziału w zgromadzeniu osobiście, a udział przez pełnomocnika jest utrudniony, następnie, żeby ułatwić wspólnikom przyjmowanie udziału w życiu spółki w myśl zasad przewodnich, dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przyjętych.

Ze względu na osobisty charakter spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i strzeżenie jej tajemnic handlowych, a równocześnie wobec dopuszczenia udziału w zgromadzeniach przez przesłanie głosu z oświadczeniem pisemnem, udział w zgromadzeniu przez pełnomocnika jest w ustawie ograniczony, a mianowicie:

a) pełnomocnik musi złożyć pisemne pełnomocnictwo,
b) wykazać, o ile nie jest wspólnikiem, że jego mocodawca sam lub wespół z innymi wspólnikami, od których uzyskał zgodę na udzielenie pełnomocnictwa, reprezentuje więcej niż połowę kapitału zakładowego.

Przy głosowaniu i każdy udział daje prawo do jednego głosu, o ile umowa nie stanowi inaczej. Umowa może przyznać więcej głosów na każdy udział, nie może jednak wykluczyć wspólnika od głosowania, bo byłoby to sprzeczne z zasadami spółki wogóle.

Uchwały na zgromadzeniach zapadają większością głosów. Prawomocność ich nie zależy od liczby obecnych, chyba, że umowa spółki zawiera w tym względzie odmienne postanowienia (art. 20).

Niektóre uchwały wymagają kwalifikowanej większości głosów, a mianowicie:

1) większości, reprezentującej przynajmniej $^9/_{10}$ kapitału zakładowego, w przedmiocie:

a) podwyższenia i obniżenia kapitału zakładowego,
b) przedłużenia terminu do wpłaty udziału,

2) większości, reprezentującej przynajmniej $^3/_4$ kapitału zakładowego w przedmiocie:

a) wszelkich zmian umowy spółki, z wyjątkiem wymienionych pod 1
b) rozwiązania spółki.

Zgoda wszystkich wspólników potrzebna jest:

a) do zbycia lub zastawu udziału (art. 6 ust. 1),
b) do wpłaty udziału, zamiast w pieniądzach, w innych rzeczach (art. 5 ust. 3).

Zobowiązanie wspólników do świadczeń osobistych może nastąpić tylko za ich zgodą. Inaczej świadczenia mogłyby im być narzucone zwykłą lub

kwalifikowaną większością głosów innych wspólników, co byłoby skrępowaniem wolności zaciągania zobowiązań.

Celem uniknięcia nadużyć przy rozstrzyganiu spraw, wynikających ze stosunku wspólnika do spółki, odbiera mu ustawa w tym wypadku prawo głosu, nie wyklucza jednak od udziału w zgromadzeniu. Przepis ten nie dotyczy wyborów do zarządu, rady nadzorczej i wyboru likwidatorów. Wspólnik więc uprawniony jest do głosu przy uchwałach, które go powołują na zarządcę, członka rady nadzorczej lub likwidatora, albo też odwołują z tego stanowiska, bo chodzi tutaj nie o stosunek wspólnika do spółki, lecz o stosunki spółki jako takiej (por. § 39 ust. austr).

Prowadzenia protokułu głosowania ani wogóle prowadzenia protokułu zgromadzeń ustawa nie przepisuje. Jest to kwestja porządku, którego winni przestrzegać wspólnicy we własnym interesie, żeby ułatwić dowód w przedmiocie zachowania formalności i powziętych uchwał oraz żeby ułatwić sanację uchwał nieformalnych.

5. Sanacja uchwał nieformalnych.

Ażeby oszczędzić spółce zwoływania nowych zgromadzeń w razie powzięcia uchwał nieformalnych, ustawa dopuszcza ich sanację. Uchwały są nieformalne:

a) gdy zgromadzenie zostało zwołane w sposób nieprawidłowy np. z powodu niedotrzymania terminu dni 21 między wysłaniem zawiadomienia o zgromadzeniu, a terminem zgromadzenia, z powodu niezawiadomienia wszystkich wspólników i t. p.,

b) albo gdy powzięte na zgromadzeniu uchwały dotyczą przedmiotów, nieobjętych porządkiem dziennym.

W jednym i drugim wypadku uchwały stają się prawomocnemi, jeżeli wszyscy wspólnicy:

a) albo uczestniczyli w zgromadzeniu (jużto osobiście albo przez pełnomocników, już też przez głosowanie pisemne),

b) albo wyrazili swoją zgodę pisemnie, już to przed zgromadzeniem, już to po zgromadzeniu. W tym ostatnim wypadku ustawa nie zakreśla żadnego terminu, wychodząc z założenia, że zgoda musi być wyrażona przed odbyciem nowego zgromadzenia.

Jeżeli sanacja nieformalnej uchwały nie nastąpi, to może być ona unieważniona w drodze powództwa.

C. Rada nadzorcza.

Podczas gdy zarząd i zgromadzenie wspólników są koniecznemi organami spółki, co do rady nadzorczej ustawa (art. 20) pozostawia wspólnikom swobodę, zarówno co do jej ustanowienia jak i co do określenia jej składu i funkcji. Co do jej urządzenia, to jako wzór służyć może rada nadzorcza przy spółkach akcyjnych, przy uwzględnieniu celu rady nadzorczej przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, a mianowicie—kontroli nad administracją spółki. W szczególności może być rada nadzorcza uprawniona do zastępowania spółki przy jej interesach z zarządcami oraz do prowadzenia procesów przeciw zarządcom, uchwalonych przez zgromadzenie wspólników (por. § 32 ust. austr.).

Z charakteru rady nadzorczej, jako organu kontrolującego, wynika, że członkami jej nie mogą być ani zarządcy, ani ich zastępcy, ani urzędnicy spółki (por. § 30 ust. austr.), następnie, że członkowie rady nadzorczej są za wykonywanie swych funkcji odpowiedzialni wobec wspólników (por. § 33 ust. austr.).

Ustanowienie rady nadzorczej wskazane jest w tym wypadku, jeżeli spółka składa się z większej liczby wspólników, obraca większemi kapitałami lub jeżeli rodzaj czynności spółki wymaga kontroli.

Imiona i nazwiska członków rady nadzorczej ulegają zarejestrowaniu (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl).

X. Prawa mniejszości (art. 19).

Prawa mniejszości podyktowane są przez wzgląd na słabszych ekonomicznie wspólników i na ochronę ich praw. Chodzi tu o wspólników, słabszych ekonomicznie w stosunku do spółki, to znaczy posiadających mniejszy udział w kapitale zakładowym.

Wobec kapitalistycznego charakteru spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, rozstrzyga w jej życiu wola tych, którzy posiadają większość kapitału zakładowego (art. 17 ust. 2). Wola ich może być narzucona pozostałym wspólnikom, bez względu na interesy tychże często wręcz przeciwne, a niejednokrotnie uzasadnione. Dotyka to pozostałych wspólników tembardziej, że w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością wspólnik jest ze spółką ściśle związany, w szczególności nie może w zasadzie bez zgody innych wspólników (art. 6 ust. I) przelewać swego udziału na osoby z poza spółki, a więc nie może, w razie pokrzywdzenia go przez większość, wystąpić ze spółki.

Z tego powodu i ażeby zachęcić wspólników, reprezentujących mniejszą część kapitału zakładowego, do jaknajżywszego udziału w życiu spółki, daje im ustawa pod pewnemi warunkami możność przeprowadzenia swej woli wbrew woli większości.

Prawa mniejszości są:

A) Badanie ksiąg spółki przez biegłych,

B) Unieważnienie uchwały zgromadzenia.

Warunki wykonywania praw tych są następujące:

1) posiadanie przynajmniej $^1/_{10}$ kapitału zakładowego,

2) przedstawienie „ważnych i uzasadnionych powodów" t. zn. że nie wystarczy powoływanie się na pewne ważne okoliczności, lecz trzeba ich ważność uzasadnić.

3) interwencja sądu i jego uznanie.

A) Badanie ksiąg przez biegłych.

Jako ważne powody, uzasadniające żądanie zbadania ksiąg przez biegłych, wchodzą pod uwagę: nierzetelność, niestosowanie przepisów ustawy lub umowy i t. p. (por. § 45 ust. austr.). Ustalenie zaś w tym kierunku może mieć niepoślednie znaczenie dla pociągnięcia zarządców lub innych osób do odpowiedzialności, jako materjał do procesu o odszkodowanie, jako podstawa do zarządzeń na przyszłość w przedmiocie administracji, kontroli i t. p.

Zbadanie ksiąg następuje w drodze postępowania sądowego niesporn ego na wniosek interesowanego wspólnika, skierowany do sędziego rejestrowego. Domniemanym warunkiem jest odmowa ze strony zarządu zbadania ksiąg przez biegłych, gdyż inaczej nie zachodziłyby „ważne i uzasadnione powody".

Sędzia rejestrowy wydaje postanowienie, zarządzające zbadanie ksiąg przez biegłych. Co do liczby osób biegłych, sposobu ich wzywania i badania mają zastosowanie w drodze analogji przepisy ustawy postępowania cywilnego, w szczególności art. 123 i następne.

Opinja biegłych winna być złożona sędziemu rejestrowemu na piśmie. Ponieważ jest ona dokumentem wspólnym, interesowani mają prawo jej przeglądania.

Sędzia rejestrowy może wyznaczyć osobne posiedzenie, celem wyjaśnienia lub uzupełnienia złożonej przez biegłych opinji. Posiedzenie to może być wyznaczone na żądanie wnioskodawcy lub innej osoby interesowanej, która w tym wypadku winna pokryć koszta posiedzenia. Do posiedzenia

przywołuje sędzia rejestrowy osoby interesowane. Obowiązku stawienia się z ich strony niema.

Koszta postępowania ponosi wnioskodawca. Może jednak żądać ich zwrotu w późniejszem powództwie pod warunkiem, że zbadanie ksiąg było konieczne dla uzasadnienia zaskarżonej pretensji.

B) Unieważnianie uchwał.

Jako ważne powody, uprawniające do unieważnienia uchwały zgromadzenia, wchodzą pod uwagę: sprzeczność z ustawą lub umową, oczywiste pokrzywdzenie mniejszości i t. p.

Ponadto ustawa przepisuje następujące wymogi:

1) żądający winien był sprzeciwić się powzięciu uchwały w drodze właściwej" t. zn. na zgromadzeniu ustnie albo pisemnie (art. 15),

2) żądanie musi nastąpić w drodze powództwa do właściwego sądu okręgowego,

3) żądanie winno być wniesione w ciągu 6 miesięcy od powzięcia uchwały.

Jak się z powyższego okazuje, ustawa polska zakreśla prawa mniejszości bardzo szeroko. Są one znacznie obszerniejsze, niż według ustawy austrjackiej, która uznaje tylko zbadanie przez biegłych ostatniego bilansu i skargę o odszkodowanie przeciwko zarządowi i radzie nadzorczej, jeżeli zapadła przeciwna uchwała wspólników lub wniosek w tym względzie nie został przedstawiony do uchwalenia (§ 48 ust. austr.). Cel powyższy osiąga ustawa polska przez unieważnienie uchwały, którąby odmawiała pociągnięcia zarządu i rady nadzorczej do odpowiedzialności. Ustawa niemiecka praw mniejszości wogóle nie uznaje.

XI. Rozwiązanie spółki i likwidacja.

(Art. 20 dekr. o sp. z ogr. odp. i art. 47 do 53 dekr. o rej. handl.).

Wspólnicy mają zupełną swobodę określenia:

1) powodów rozwiązania spółki,

2) sposobu wyboru likwidatorów — i

3) uprawnień likwidatorów.

1. Powody rozwiązania spółki.

W braku umownych postanowień co do powodów rozwiązania spółki mają zastosowanie przepisy ustawy, a mianowicie — przepis dekretu o sp. z ogr. odp. (art. 17 ust. 3), który stanowi, że spółka rozwiązuje się na podstawie uchwały wspólników, reprezentujących przynajmniej $^3/_4$ kapitału zakładowego, a pozatem — odnośne przepisy kodeksu cywilnego o rozwiązaniu spółki wogóle (art. 1865 do 1873 kod. cyw.).

Według tych przepisów spółka rozwiązuje się:

1) przez upływ czasu, na jaki była zawartą,

2) przez zniszczenie rzeczy (np. wygaśnięcie patentu, odebranie koncesji i t. p.) lub ukończenie interesu,

3) przez śmierć naturalną któregokolwiek ze wspólników,

4) przez ubezwłasnowolnienie lub niewypłacalność jednego z nich,

5) przez uchwałę wspólników, reprezentujących przynajmniej $^3/_4$ kapitału zakładowego (według art. 17 ust. 3 dekr. o sp. z ogr. odp., który wchodzi w miejsce art. 1865 punkt 5 kod. cyw.).

Umowa spółki może przewidywać jej rozwiązanie przez wypowiedzenie i określać jego warunki.

Ustawa austrjacka (§ 84) podaje, jako sposób rozwiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — uchwalenie fuzji z spółką akcyjną lub z inną spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i zwalnia od likwidacji, jeżeli majątek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przenosi się, jako całość, wraz z długami, wzamian za akcje względnie udziały. Ustawa polska, podobnie jak niemiecka, pozostawia ten sposób rozwiązania spółki umowie wspólników.

W razie rozwiązania spółki przez śmierć wspólnika, spadkobiercy wchodzą w prawa i obowiązki majątkowe zmarłego wspólnika. W szczególności mają oni prawo, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej, do zwrotu odpowiednich części majątku spółki przy likwidacji (art. 5 ust 5) i do wyboru likwidatorów (art. 49 ust. 2 dekr. o rej. handl.). Spadkobiercy reprezentują spadkodawcę łącznie (art. 49 ust. 2 dekr. o rej. handl.). W razie ubezwłasnowolnienia zastępuje wspólnika prawny zastępca, w razie niewypłacalności — kurator upadłości.

Skutkiem rozwiązania spółki jest likwidacja, której celem jest rozwikłanie interesów spółki, zaspokojenie wierzycieli i rozdział majątku spółki między wspólników.

Zarówno otwarcie jak i ukończenie likwidacji jest przedmiotem zarejestrowania (art. 2 punkt 3 dekr. o rej. handl.).

2. Wybór likwidatorów.

W braku umowy, uchwały wspólników lub orzeczenia sądowego (jeżeli co do znaczenia umowy lub uchwały powstał spór) znajdują zastosowanie przepisy ustawy, które są zawarte w dekrecie o rej. handl. (art. 47 do 53).

Według tych przepisów likwidatorami będą wówczas osoby, wybrane większością głosów wszystkich wspólników. Spadkobiercy wspólnika przedstawiają łącznie osobę spadkodawcy (art. 49 dekr. o rej. handl.).

Jeżeli z jakich bądź powodów likwidatorowie nie mogą być powołani w powyższy sposób, w takim razie wyznacza ich właściwy sąd okręgowy na żądanie strony interesowanej (art. 50 dekr. o rej. handl.). Likwidator, mianowany przez sąd, może być w każdym czasie zastąpiony przez likwidatora z wyboru. O tej zmianie powinien być zawiadomiony sąd okręgowy przez złożenie protokułu wyborów (art. 52 dekr. o rej. handl.).

Na likwidatorów mogą być powołani zarządcy.

Do odwołania likwidatorów stosują się analogicznie przepisy o ich ustanowieniu. Z ważnych powodów, na wniosek osoby interesowanej, może sąd okręgowy odwołać likwidatorów (art. 53 dekr. o rej. handl.).

Osoby likwidatorów i ich zmiana podlegają zarejestrowaniu (art. 2 punkt 3 dekr. o rej. handl.). Podpisy likwidatorów winny być złożone sądowi okręgowemu (art. 32 ust. 2 dekr. o rej. handl.).

(D. n.)

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Dr. S. S.

ORZECZNICTWO IZBY TRZECIEJ (MAŁOPOLSKIEJ) SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH CYWILNYCH.

№ 8.

Spory o zaprzeczenie prawa czerpania i wyzwolenia na grunt sąsiedni wody opadowej na własnym gruncie nagromadzonej nie należą do zakresu działania władz politycznych, podlegają zatem orzecznictwu sądowemu (§ 75 ust. wodnej galic. z 14 marca 1875 № 38 Dz. u Kr. Orz. z dnia 18 czerwca 19 R. 72/19).

Powodowie wystąpili przeciw pozwanemu ze skargą o zaprzeczenie prawa wylewania wody opadowej na grunt powodów. Pozwany podniósł zarzut niedopuszczalności drogi sądowej.

Sąd pierwszej instancji uwzględnił ten zarzut, opierając się na przepisie § 75 ust. wodnej galic. z dnia 14 marca 1875 № 38 Dz. u Kr. i skargę odrzucił.

Na rekurs powoda uchylił sąd rekursowy zaczepioną uchwałę sądu pierwszej instancji i polecił temuż sądowi przeprowadzenie rozprawy w sprawie samej, wychodząc z zapatrywania, że orzecznictwu władz politycznych podlegają w myśl §§ 7, 10 i 11 ustawy wodnej galic. z dnia 14 marca 1875 № 38 Dz. u Kr., tylko wody naturalne płynące, a nie wody powstałe z opadów atmosferycznych, o jakie w danym sporze chodzi.

Sąd Najwyższy zatwierdził uchwałę sądu rekursowego.

Uzasadnienie.

Do zakresu działania władz politycznych należą wszelkie sprawy dotyczące odprowadzania, używania i wstrzymywania wód wedle ustawy wodnej (§ 75 ust. wod. galic.). Właściwość władz politycznych istnieje zatem tylko o tyle, o ile rozstrzygnięcie ma zapaść na zasadzie i według przepisów ustawy wodnej.

Spór omawiany nie należy do tego rodzaju spraw. Nie chodzi tu bowiem ani o używanie wody deszczowej, ani o odprowadzanie wody opadowej, ani o obronę przed jej naturalną działalnością według ustawy wodnej. Pozwany zrobił na swoim gruncie dołek i w nim gromadzi wodę opadową; woda ta stała się zatem jego wyłączną własnością (§ 3 lit. b ustawy wodnej).

Jeżeli pozwany wodę tę czerpie i wylewa na grunt sąsiedni — to wdziera się swą czynnością bezprawną w cudzą własność, której ochrona należy do sądów.

Woda czerpana nie jest tu żywiołową siłą, naruszającą cudze prawa, lecz jest tylko narzędziem w ręku pozwanego. Należało przeto rekursu rewizyjnego pozwanego nie uwzględnić.

№ 9.

Pisemne zgłoszenie wad przesyłki w myśl § 97 ust. 4 reg. kol. jest wymogiem natury li tylko administracyjnej a nie warunkiem ważności reklamacji (Orz. z dnia 18 czerwca 19 Rw. 102/19).

Wedle osnowy skargi nadała powódka dnia 3 marca 1918 na stacji kolejowej w B. kufer z rzeczami pod adresem Z. do Krakowa. Po odebraniu i rozpakowaniu kufra w Krakowie w dniu 6 marca 1918, stwierdzono brak wielu rzeczy powódki, wobec czego Z. zawiadomiła dnia 9 marca 1918 ustnie Dyrekcję kolejową w Krakowie o uszkodzeniu przesyłki i brakach. Dyrekcja wydelegowała dnia 10 marca swych urzędników, którzy sporządzili protokularny opis czynu. Ponieważ wniesiona następnie przez powódkę jako właścicielkę zaginionych rzeczy w dniu 18 marca pisemna reklamacja pozostała bez odpowiedzi, przeto powódka wniosła skargę o odszkodowanie przeciw Skarbowi państwa. Ekspozytura prokuratorji Skarbu zarzuciła imieniem pozwanego w szczególności, że roszczenie powódki zgasło z powodu niezgłoszenia tegoż pisemnie w terminie w § 97 reg. kol. zakreślonym.

Sąd pierwszej instancji przychylił się do żądania skargi a rozpatrując powyższy zarzut pozwanego zaznaczył, że skoro urzędnicy kolejowi na wniesioną na czasie ustną reklamację sporządzili protokularny opis czynu, należy przyjąć, że reklamacja została przyjęta.

Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszorzędny i w motywach przytoczył, że chociaż powódka nie zgłosiła wedle przepisu § 97 reg. kol. pisemnie swych roszczeń i w terminie tam zakreślonym, to ten brak został zastąpiony ustną reklamacją powódki, którą przyjęto, skoro funkcjonarjusze kolejowi sporządzili na tę reklamację opis czynu, zaczem niewątpliwie wymóg pisemnego zgłoszenia wad przesyłki jest wymogiem natury li tylko administracyjnej a nie warunkiem ważności reklamacji.

Sąd Najwyższy uznał argumentację sądu odwoławczego za trafną, zwłaszcza że celem reklamacji jest spowodowanie kolei do przeprowadzenia dochodzeń w myśl § 82 reg. kol. a że dochodzenia te istotnie się odbyły i urzędnicy kolejowi sporządzili protokularny opis czynu, więc ustna reklamacja powódki odniosła skutek.

№ 10.

Przepisy Rozp. Min. o ochronie lokatorów z dnia 26 października 1918 № 381 Dz. u. p. stosują się tylko do najmów w znaczeniu ściślejszem (Mietverträge) (Orz. z dnia 25 czerwca 19 Rw. 348/19).

Wedle osnowy aktów wypowiedział powód pozwanym lokal sklepowy składający się ze sklepu wraz z urządzeniem, dwóch sal, i dwóch piwnic, podawszy jako przyczynę wypowiedzenia, że tego lokalu, w którym pozwani prowadzą przedsiębiorstwo restauracyjne, potrzebuje obecnie na własny użytek. Z powodów rodzinnych nie mógł on dotąd prowadzić osobiście tego przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak dochody dotychczasowe mu nie wystarczają, zmuszony jest dla ich powiększenia prowadzić sam to przedsiębiorstwo w wypowiedzianym lokalu.

Pozwani zarzucili, że powód nie potrzebuje lokalu dla siebie koniecznie; mając znaczne dochody z innych źródeł, może z nich wygodnie żyć, podczas gdy pozwani li tylko z przedsiębiorstwa restauracyjnego prowadzonego przez nich od szeregu lat w spornym lokalu utrzymywać muszą siebie i liczną rodzinę.

W razie zgaśnięcia koncesji wydzierżawionej im przez powoda mogą się postarać o inną i prowadzić dalej przedsiębiorstwo w tym samym lokalu.

Sąd pierwszej instancji wydał wyrok uchylający wypowiedzenie, wyszedłszy z zapatrywania, że powód nie wykazał naglącej potrzeby spornego lokalu, ani też nie udowodnił, że w razie utrzymania najmu poniósłby znaczną szkodę, wobec czego nie zachodzi ważna przyczyna wypowiedzenia w rozumieniu § 7 ust. 2 l. 5 Rozp. Min. o ochronie lokatorów.

Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszosądowy.

Na skutek rewizji powoda zmienił Sąd Najwyższy wyrok sądu odwoławczego i utrzymał wypowiedzenie sądowe w prawnej mocy.

Uzasadnienie.

Przedmiotem wypowiedzenia jest lokal sklepowy wraz z koncesją restauracyjną i urządzeniem sklepowem. Wedle umowy pisemnej między stronami zawartej wynosi czynsz najmu za lokal i urządzenie rocznie 2400 koron, zaś wynagrodzenie za wydzierżawienie koncesji restauracyjnej 4100 kor. Strony oświadczyły przy ustnej rozprawie apelacyjnej, że interes restauracyjny i wyszynk napojów wyskokowych był głównym przedmiotem kontraktu. W myśl § 1091 u. c. należy kontrakt najmu w znaczeniu ogólnem (Bestandvertrag) oceniać wedle cech rzeczy głównej. W danym wypadku kontrakt obejmuje najem lokalu (Miete) i dzierżawę konsensu gospodnio-szynkarskiego (Pachtung). Skoro zatem wedle oświadczenia stron oraz z natury samego interesu dzierżawa konsensu jest rzeczą główną, to przepisy Rozp. Min. z dnia 26 października 1918 № 381 Dz. u. p. o ochronie lokatorów, które odnoszą się tylko do najmów w znaczeniu ściślejszem (Mietverträge), nie mają do danego wypadku zastosowania. W tym stanie rzeczy chodzi tylko o zbadanie, czy wypowiedzenie zostało na czasie wniesione i doręczone. Ponieważ w tym kierunku pozwani nie podnoszą żadnego zarzutu, a zresztą wypowiedzenie wniesione i doręczone zostało istotnie w terminie umową przewidzianym, należało zmienić wyrok sądu odwoławczego i utrzymać wypowiedzenie sądowe w prawnej mocy.

№ 11.

Skargi o dopełnienie kontraktu kupna i sprzedaży zawartego w przedmiocie dobra nieruchomego, zeznanie deklaracji instabulacyjnej i oddanie w posiadanie kupionej nieruchomości nie należą przed forum rei sitae z § 81 n. j. (Orz. z dnia 25 czerwca R. 40/19).

Wedle twierdzeń powodów sprzedał im pozwany w roku 1914 swą realność w Dz. za umówioną kwotę 2.800 koron, na poczet ceny kupna otrzymał kwotę 900 k. i zaraz oddał im w posiadanie jedną parcelę lk. 1, podczas gdy parcele lk. 2 i 3 mieli powodowie objąć w posiadanie dopiero po śmierci dożywotniczki Z.

Z. zmarła w roku 1917, pozwany objął w posiadanie parcele gruntowe kl. 2 i 3 i nie chce ich oddać powodom. Wobec tego wystąpili powodowie przeciw pozwanemu w sądzie w R., w którego okręgu leży sporna realność, z pozwem o uznanie ich za właścicieli tej realności, zeznanie na ich rzecz kontraktu kupna i sprzedaży w celu zaintabulowania ich za właścicieli spornej realności i oddanie im w posiadanie parcel gruntowych lk. 2 i 3.

Pozwany zarzucił niewłaściwość sądu, twierdząc, że ma stałe miejsce zamieszkania w okręgu sądu T. i że skargę winni byli powodowie wnieść przed tym sądem, jako sądem powszechnym pozwanego.

Odwoływanie się w danym wypadku na postanowienie § 81 n. j. (forum rei sitae) nie jest uzasadnione, bo przed sąd, w którego okręgu leży

dobro nieruchome, mogą być wnoszone tylko skargi, któremi dochodzi się prawa rzeczowego do dobra nieruchomego, natomiast nie należą skargi dotyczące wprawdzie dóbr nieruchomych, lecz mające podstawę obligatoryjną np. skargi o dopełnienie ustnego kontraktu kupna zawartego w przedmiocie dobra nieruchomego, o wystawienie deklaracji nadającej się do zaintabulowania własności kupionej nieruchomości i oddanie w posiadanie kupionej nieruchomości. Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił podniesionego przez pozwanego zarzutu niewłaściwości sądu i w motywach przytoczył:

skarga powodów jest skargą, którą dochodzą oni prawa rzeczowego do dobra nieruchomego a żądanie skargi skierowane jest przedewszystkiem na uznanie prawa rzeczowego do nieruchomości położonej w okręgu sądu orzekającego, a nadto w dalszym rzędzie domagają się powodowie oddania im w posiadanie dwóch parcel, w których posiadanie wdarł się pozwany po śmierci dożywotniczki Z.

Skarga obecna powodów jest więc raczej skargą rzeczową z § 366 u. c. a nie skargą, opartą przeważnie na stosunku obligatoryjnym.

Z tych powodów należało odrzucić zarzut niewłaściwości sądu podniesiony przez pozwanego i uznać się właściwym do przeprowadzenia tego sporu w myśl § 81 n. j.

Na skutek rekursu pozwanego zmienił sąd rekursowy uchwałę pierwszosądową w ten sposób, że uwzględnił zarzut niewłaściwości sądu i skargę powodów odrzucił z następujących motywów:

powodowie domagają się uznania prawa własności spornej realności i zeznania na ich rzecz kontraktu kupna i sprzedaży zdolnego do zaintabulowania ich za właścicieli całej tej realności oraz oddania im w posiadanie parcel gruntowych lk. 2 i 3, które do tej realności należą i w jej skład wchodzą.

Jasnem jest, że powodowie opierając się na umowie kupna i sprzedaży dążą w drodze skargi dopiero do uzyskania i wywalczenia prawa własności z tej umowy wynikającego, nie mogą zatem powoływać się ku uzasadnieniu właściwości sądu pierwszej instancji na przepis § 81 n. j. który tu żadnego zastosowania niema. Bez znaczenia jest podniesiona przez sąd pierwszej instancji okoliczność, że powodowie domagają się także oddania im w posiadanie parcel gruntowych lk. 2 i 3, albowiem parcele te wchodzą w skład sprzedanej względnie kupionej realności, zatem żądanie, by pozwany oddał im je w posiadanie, jest tylko konsekwencją prawną głównego założenia umowy kupna i sprzedaży. Należało zatem z uwagi na przepis § 65 n. j. przychylić się do rekursu pozwanego, zmienić zaczepioną uchwałę oraz skargę jako do niewłaściwego sądu wniesioną odrzucić.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego i zatwierdził zaczepioną uchwałę z motywów przez sąd rekursowy przytoczonych.

№ 12.

Do skuteczności prawnej reklamacji z § 98 reg. ruchu kol. z dnia 11 listopada 1909 № 172 Dz. u. p. jest wymaganem wyszczególnienie powodu reklamacji, z którego się wywodzi roszczenie o odszkodowanie.

Pismo z żądaniem wypłaty zaliczeń, chociażby spowodowało zarząd kolejowy do wdrożenia dochodzeń co do danej przesyłki, nie zastępuje właściwej reklamacji i nie wstrzymuje biegu przedawnienia ewentualnych roszczeń o wynagrodzenie szkody (Orz. z dnia 25 czerwca 1919 Rw. 286/19).

Firma spedycyjna L. i N. w Krakowie oddała z polecenia powódki dnia 27 kwietnia 1914 kolei państwowej w Krakowie do przewozu przesyłkę

wina pod adresem A. A. w Nowosielicach jako odbiorcy, obciążywszy tę przesyłkę zaliczeniem stanowiącem należytość przewozową i cłową przez firmę zapłacona.

Dnia 29 sierpnia 1919 oddała ta sama firma również z polecenia powódki do przewozu kolei państwowej w Krakowie beczkę wina pod adresem Al. K. we Lwowie jako odbiorcy i tę przesyłkę obciążyła także zaliczeniem z tytułu uiszczonej przez firmę należytości przewozowej i cłowej.

Ponieważ ani pierwsza ani druga przesyłka nie została wskazanemu w liście przewozowym odbiorcy wydaną, ani też firmie L. i N. zwróconą, wniosła firma w dniu 18 lipca 1915 do Dyrekcji kolejowej pismo z żądaniem zwrotu zaliczek wspomniane przesyłki obciążających, które jednak Dyrekcja kolejowa pismem z dnia 3 lutego 1916 odmownie załatwiła.

Firma L. i N. odstąpiła powódce swe roszczenie do b. ck. Skarbu Państwa i powódka wystąpiła przeciw temuż ze skargą odszkodowawczą.

Pozwany wniósł na oddalenie powódki z żądaniem skargi i zarzucił przedawnienie zaskarżonego roszczenia, albowiem licząc od chwili nadania spornych przesyłek do przewozu do wniesienia reklamacji z daty 18 lipca 1915, oraz od chwili załatwienia tej reklamacji (3 lutego 1916) do dnia wniesienia skargi upłynął dłuższy aniżeli jednoroczny czasokres przedawnienia przewidziany w § 98 r. r.

W każdym razie reklamacją firmy L. i N. dotyczyła jedynie zwrotu zaliczek obciążających sporne przesyłki a nie domagała się wcale odszkodowania za nie tak, że z braku reklamacji i z powodu upływu czasokresu dłuższego aniżeli jeden rok od chwili nadawania spornych przesyłek do przewozu roszczenie skargi, o ile powódka domaga się zwrotu fakturowej wartości obu przesyłek, zgasło wskutek przedawnienia.

Nadto zarzucił pozwany, że zaginięcie spornych przesyłek nastąpiło wskutek siły wyższej, dlatego wolnym jest od odpowiedzialności.

Sąd pierwszej instancji przyznał powódce odszkodowanie za przesyłkę z dnia 29 sierpnia 1914, oddalił ją natomiast z roszczeniem o odszkodowanie za przesyłkę z dnia 27 kwietnia 1914, wyszedłszy z zapatrywania, że co do tej ostatniej przesyłki zaszedł wypadek siły wyższej, zwalniający kolej od obowiązku zwrotu szkody.

Podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia skargą dochodzonego uznał sąd pierwszej instancji za nieuzasadniony, albowiem chociaż reklamacja firmy L. i N. z dnia 18 lipca 1915 zawierała tylko żądanie wypłacenia zaliczeń, to jednak należy ją uważać za reklamację wniesioną w myśl § 98 reg. r., skoro zarząd kolejowy musiał z powodu tej reklamacji wdrożyć odnośnie do spornych przesyłek takie same dochodzenie, jakie są wymagane przy zwykłych reklamacjach zaginionych przesyłek, a wykazanie i podanie wysokości odszkodowania przy reklamacjach nie jest wymaganem.

Sąd odwoławczy uwzględnił odwołanie pozwanego i oddalił powódkę (która ze strony apelacji nie wniosła) także z żądaniem przyznania odszkodowania za przesyłkę z dnia 29 sierpnia 1914 z następujących motywów.

Wprawdzie § 98 r. r. nie przepisuje, w jakiej formie ma być reklamacja wniesioną, w każdym jednak razie reklamujący, jak to z pierwszego ustępu tego przepisu wynika, chcąc zachować przysługujące mu prawo żądania odszkodowania, powinien dokładnie wyszczególnić powody reklamacji, a więc podać czy wysłana przez niego przesyłka zaginęła, czy została uszkodzoną, czy wreszcie z powodu ubytku lub spóźnionej dostawy na szkodę narażonym został, aby stosownie do danego wypadku odpowiednie żądanie mógł postawić, a administracji kolejowej dać możność odpowiedniego zarządzenia i załatwienia reklamacji.

Tymczasem wspomniane pismo firmy L. i N. nic podobnego nie zawiera, żąda tylko wypłaty zaliczenia, a więc wychodzi z założenia, że przesyłka do rąk adresata doszła, i że przez niego, potrzebna na pokrycie zaliczenia, kwota do kasy kolejowej wpłaconą została. Ponadto podanie to domagające się zwrotu kwoty w zastępstwie adresata uiszczonej, oparte jest na zupełnie innym tytule prawnym, i nie ma wcale charakteru odszkodowawczego, jaki ma zawsze reklamacja po myśli § 98 r. r. wniesiona. Motyw sądu procesowego, że podanie firmy L. i N. cel właściwy osiągnęło, skoro zarząd kolejowy wdrożył dochodzenia odnośnie do spornej przesyłki takie same, jakie są wymagane przy zwykłych reklamacjach zaginionych przesyłek, jest o tyle nietrafne, że dochodzenia te ograniczyły się w tym wypadku do stwierdzenia tej jedynie okoliczności, iż dla braku potrzebnych dokumentów nie można było zbadać, czy kwota przez firmę zaliczona została przez odbiorcę uiszczoną, właśnie zaś dochodzenia mające na celu ustalenie, co się stało z zaginioną przesyłką, przeprowadzono dopiero w toku obecnego sporu.

Z tych przeto powodów należało przyjąć, że reklamacja w myśl § 98 r. r. dotychczas wcale wniesioną nie została, a tem samem, że zaskarżona pretensja wskutek przedawnienia dochodzoną być nie może.

Ponadto uznał sąd odwoławczy także drugi zarzut apelanta, iż również co do przesyłki z dnia 28 sierpnia 1914 zaszedł wypadek siły wyższej uchylający odpowiedzialność kolei za szkodę jej zaginięciem spowodowaną, za uzasadniony.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki i zatwierdził wyrok drugiej instancji.

Uzasadnienie.

Sporna przesyłka z dnia 29 sierpnia 1914 winna była według ustalenia sądu I Instancji nadejść do Lwowa najpóźniej dnia 2 sierpnia 1914. Ponieważ skargę o odszkodowanie z powodu utraty tej przesyłki wniesiono dopiero po upływie przeszło dwóch lat, przeto roszczenie skargą dochodzone przedawniło już w myśl § 98 ust. I i 2 regul. ruchu kol. z dnia 11 listopada 1909 № 172 Dz. u. p. pismo firmy spedytorskiej L. i N. w Krakowie z dnia 18 lipca 1915 nie wstrzymało zupełnie biegu tego przedawnienia, gdyż odnosiło się ono jedynie do wypłaty zaliczenia, której kolej miała od odbiorcy pobrać; przedawnienie mogłoby być natomiast wstrzymane w myśl § 98 ust. 3 reg. ruchu jedynie przez wniesienie pisemnego zgłoszenia roszczenia z powodu (w danym wypadku) utraty towaru. W powyższem piśmie o utracie towaru i o szkodzie stąd powstałej nie wspomniano ani słowem; kolej państwowa nie miała więc potrzeby dochodzenia, czy utrata towaru nastąpiła i w jaki sposób.

Oddalając powódkę z żądaniem skargi z powyższej przyczyny, ocenił sąd apelacyjny sprawę pod względem prawnym odpowiednio do przepisów ustawy. Wobec tego odpada potrzeba badania, czy co do spornej przesyłki zaszedł wypadek siły wyższej, który bez winy ze strony kolei spowodował utratę przesyłki.

№ 13.

Do sporów o uchylenie skutków prawnych ugody zawartej w sporze awizacyjnym nie stosują się postanowienia § 575 ust. 1 p. c. o skróconych czasokresach do wniesienia środków prawnych. (Orz. z 2 lipca 19 R. 98/19).

Wedle twierdzeń skargi zawał powód w sporze awizacyjnym, wytoczonym mu przez pozwaną, ugodę sądową w dniu 10 września 1917 do l. cz. C III 71/17, mocą której zobowiązał się oddać pozwanej zajmowane przezeń mieszkanie w dniu 1 lipca 1918.

Na zasadzie powyższej ugody dozwolił sąd na rzecz pozwanej przeciw powodowi egzekucji przez przymusowe usunięcie go z spornego mieszkania. Przeciw temu roszczeniu egzekucyjnemu wystąpił powód z zarzutem, że dnia 5 listopada 1917, a więc już po zawarciu i podpisaniu ugody sądowej z dnia 10 września 1917 L. cz. C III 71/17 zawarł z pozwaną nową umowę, wedle której pozwana na jego prośbę nadal wypuściła mu w najem sporne mieszkanie na czas aż do 1 listopada 1918.

Skutkiem powyższej nowej umowy najmu zgasło wyżej wymienione roszczenie pozwanej z mocy ugody z dnia 10 września 1917 l. cz. C III 71/17 przeciw powodowi jej przysługujące a pozwana mimo to wdrożyła przeciw niemu egzekucję celem przymusowego usunięcia go z mieszkania i uzyskanej egzekucji zastanowić nie chce.

Na tej podstawie żąda powód orzeczenia, iż roszczenia, przysługujące pozwanej z mocy ugody sądowej z dnia 10 września 1917 zgasło i wdrożona egzekucja ma być zastanowioną, pozwana zaprzeczyła, by po ugodzie sądowej zawarła z powodem nową umowę o najem spornego mieszkania.

Sąd pierwszej instancji oddalił powódkę z żądaniem pozwu, wyszedłszy z zapatrywania, że wyniki rozprawy nie dostarczyły dowodu, by między stronami przyszła do skutku nowa umowa, zmieniająca postanowienia zawartej w sporze awizacyjnym ugody.

Wniesioną przez powoda przeciw wyrokowi pierwszosądowemu apelację odrzucił sąd odwoławczy jako spóźnioną, z następujących motywów:

Ponieważ w sporze niniejszym żąda powód uchylenia skutków prawnych ugody w sporze awizacyjnym C. III 71/17 z pozwaną zawartej, przeto spór niniejszy przedstawia się również jako spór awizacyjny, wobec tego co do terminu wniesienia środków prawnych ma zastosowanie przepis § 575 p. c., a gdy wyrok sądu pierwszej instancji został powodowi w dniu 25 września 1918 doręczony, a tenże wniósł apelację dopiero 8 października 1918, przeto należało ją odrzucić jako spóźnioną bo po upływie 8 dni wniesioną.

Sąd Najwyższy uchylił wskutek rekursu powoda zaczepioną uchwałę Sądu apelacyjnego i polecił temuż Sądowi, by z pominięciem przyjętej przyczyny odrzucenia załatwił apelację powoda w sprawie samej i uwzględnił przytem koszta rekursu jako część kosztów procesowych.

Uzasadnienie.

Spór obecny nie jest, jak mylnie mniema sąd odwoławczy, sporem awizacyjnym, chociaż ma za tło ugodę sądową zawartą w sporze awizacyjnym, lecz sporem na skargę opozycyjną z § 35 o. e. Nie ma zatem tutaj zastosowania przepis § 575 p. c. o skróconych terminach w postępowaniu na środki prawne, lecz przepis ogólny § 464/505 p. c. Gdy więc apelacją przeciw wyrokom pierwszej instancji wniesioną została w terminie 14 dniowym, jest ona wniesioną na czasie i powinna być rozpatrzoną w sprawie samej.

№ 14.

Roszczenia o odszkodowanie z powodu zaginięcia przekazu pocztowego mogą być dochodzone wprost w postępowaniu sądowem (§ 1338 u. c.) bez potrzeby przeprowadzenia uprzednio postępowania administracyjnego na podstawie obowiązujących przepisów pocztowych. (Orzecz. z dnia 2 lipca 1919 R. 28/19).

Powódka wniosła skargę przeciw Skarbowi państwa o zapłatę kwoty 3.000 koron zpn., którą nadała w dniu 9 czerwca 1916 w urzędzie pocztowym w K. celem telegraficznego przekazania jej E. S. w Sel. na Bukowinie. Kwoty tej adresat nie otrzymał.

Ponieważ w toku sporu pozwany Skarb państwa zaskarżoną kwotę zapłacił, ograniczyła powódka żądanie skargi do kosztów sporu.

Również i pozwany wystąpił z wnioskiem przyznania mu kosztów sporu z powodu przedwczesności skargi, albowiem postępowanie administracyjne przepisane ustawą pocztową (§ 219 ust. 2 ustawy z dnia 22 września 1916 N. 317 dz. u. p.) nie zostało ukończone a przed wyczerpaniem drogi administracyjnej droga sądowa jest wykluczoną.

Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił podniesionego przez pozwany Skarb państwa zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej i zasądził pozwany Skarb na zapłacenie powódce kosztów sporu z następujących motywów:

Pozwany Skarb państwa dopiero w toku sporu, sporną pretensję zapłacił, wobec czego koszty sporu powódce się należą (§ 45 p. c.). Twierdzenie pozwanego Skarbu państwa, że skarga ta jest przedwczesną i dlatego powódka nie może się domagać kosztów sporu, gdyż postępowanie administracyjne nie zostało ukończone, nie znajduje uzasadnienia w przepisie § 27 ust. 2 pat. z roku 1837, który wyraźnie postanawia, że pretensje z tytułu odszkodowania przeciw Skarbowi pocztowemu należą do drogi sądowej bez względu na to, czy postępowanie administracyjne jest ukończone, czy też nie.

Na skutek rekursu pozwanego zmienił sąd odwoławczy wyrok pierwszosądowy w ten sposób, iż uwzględnił podniesiony przez pozwany Skarb państwa zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, odrzucił skargę powódki jako przedwcześnie wniesioną i przyznał pozwanemu koszta sporu pierwszej instancji oraz koszta rekursu, z następujących motywów: nowa ordynacja pocztowa wprowadzona rozporządzeniem Ministerstwa Handlu z dnia 22 września 1916 N. 317 Dz. u. p. a zawierająca w § 219 ust. 2 wyraźny przepis co do roszczeń o odszkodowanie tej osnowy, że droga sporu przeciw Skarbowi państwa jest wtedy dopiero otwartą, jeżeli tok instancji w drodze administracyjnej (a więc po myśli §§ 10 i 219 ust. 1 powołanej ordynacji wniesienie zażalenia do dyrekcji poczt i odwołania do Ministerstwa Handlu) został wyczerpany, nie ma wprawdzie do niniejszego wypadku zastosowania, gdyż ordynacja ta wedle artykułu V powyższego rozporządzenia Ministerstwa Handlu weszła w życie w dniu 1 października 1916 r., pieniądze zaś, z powodu których żąda powódka odszkodowania, nadane były na pocztę w dniu 9 czerwca 1919, a więc przed wejściem w życie powołanej ordynacji pocztowej. Jednakowoż zupełnie analogiczne postanowienie zawierał także obowiązujący w czasie nadania pieniędzy dekret Kamery nadwornej z dnia 12 czerwca 1838 N. 280 Zb. u s. w §§ 45 i 46 pod napisem: „Czas iszczenia odszkodowania“ (Zeitpunkt der Leistung des Schadenersatzes).

Mianowicie § 45 powołanego dekretu Kamery nadwornej opiewa w ten sposób, że wynagrodzenie szkody zostaje uiszczone bezpośrednio po zbadaniu straty, ubytku lub uszkodzenia na żądanie strony przez władzę prowincjonalną, kierującą zarządem regale pocztowego, a to bez względu na możliwe dochodzenia, mające na celu wyśledzenie winnych, którzy wobec zakładu pocztowego mogliby być odpowiedzialni. Natomiast § 46 postanawia, że jeżeli strona nie zadawalnia się wypośrodkowaną przez zakład pocztowy i ofiarowaną sumą odszkodowania, to przysługuje jej rekurs do wyższej instancji, a po rozstrzygnięciu wydanem przez najwyższą instancję administracyjną, jest jej otwarta droga sporu. Wynika zatem z powyższych przepisów, że także według dekretu Kamery nadwornej z dnia 12 czerwca 1838 N. 280 Zb. u. s. tak samo, jak przepisuje nowa ordynacja pocztowa, musiał być najpierw wyczerpany tok instancji w drodze administracyjnej,

a dopiero wtedy wolno było stronie, jeżeli się tem rozstrzygnięciem nie zadowoliła, wytoczyć spór w drodze sądowej.

Tymczasem powódka w danym wypadku wniosła skargę do sądu o odszkodowanie, zanim jeszcze nastąpiło rozstrzygnienie w drodze administracyjnej, które też ostatecznie miało ten wynik, że powódka otrzymała po wytoczeniu sporu całą zaskarżoną pretensję i skutkiem tego na rozprawie ograniczyła żądanie skargi tylko do kosztów sporu.

Droga sporu przed wyczerpaniem drogi administracyjnej była zatem wykluczoną i skarga była przedwczesną, i powinna była być odrzucona, a wobec tego sąd pierwszej instancji niesłusznie zasądził skarb państwa na zapłacenie powódce kosztów procesowych, gdy przeciwnie z powodu niedopuszczalności drogi sądowej w czasie wniesienia skargi i przedwczesności tej skargi należało po myśli § 41 p. c. przyznać pozwanemu Skarbowi Państwa od powódki koszta sporu.

Sąd Najwyższy na skutek rekursu rewizyjnego powódki zmienił uchwałę sądu rekursowego i przywrócił orzeczenie pierwszosądowe.

Uzasadnienie.

W niniejszym wypadku chodzi o przekaz pieniężny, wobec czego nie mają zastosowania przytoczone przez sąd rekursowy przepisy dekretu Kamery nadwornej z dnia 12 czerwca 1837 r. № 280 Zb. u. s., lecz przepisy Rozp. Alinis. handlu z dnia 27 lipca 1850 № 315 Dz. u. p. wydanego przy zaprowadzeniu przekazów pieniężnych oraz postanowienia patentu z dnia 5 listopada 1837 № 240 Zb. u. s., na który się powyższe rozporządzenie Mlinist. handlu powołuje. W myśl punktu 7 ust. 4 powyższego rozporządzenia z r. 1850 ma się w razie zaginięcia całej przesyłki a zatem i przekazu pieniężnego uiścić odszkodowanie w wysokości podanej wartości, a wedle § 27 ust. 2 patentu z roku 1837 można dochodzić roszczeń pochodzących z odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki państwową pocztą, zatem i z przekazów pocztowych dochodzone w drodze sporu. Z tego wynika, że postępowanie w drodze sądowej nie jest zawisłe od poprzedniego zgłoszenia szkody u władzy administracyjnej i poprzedniego przeprowadzenia postępowania administracyjnego.

Wynika to także z postanowień 5 tytułu zwłaszcza z artykułu 421 ust. handl., normujących odpowiedzialność zakładów pocztowych z braku innych specjalnych postanowień, tudzież z przepisów prawa cywilnego mianowicie § 1489 u. c., wedle których każda skarga o odszkodowanie przedawnia się po upływie trzech względnie trzydziestu lat od chwili, gdy się poszkodowany o szkodzie dowiedział.

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA CZYTELNIA CZASOPISM
08612
11/0167
0019
C1670

Tłoczono w Drukarni Państwowej z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 9533. — 16 P.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Adam Wozdecki.

PRZYSIĘGA STRON JAKO DOWÓD W PROCESIE CYWILNYM.

Istota procesu cywilnego oraz formalna i wolna teorja dowodów.

Najgłówniejszym celem każdego prawodawstwa procesowego jest jak największe ułatwienie sądowi jako też i stronom w procesie dochodzenia i ustalenia rzeczywistej prawdy, gdyż jedynie ta rzeczywista prawda może być podstawą sprawiedliwego wyroku sądowego.

Ułatwiając to dochodzenie, prawodawstwo winno uchylać to wszystko, co wykryciu prawdy stać może na przeszkodzie.

Jeżeli sędzia ma sprawiedliwie sądzić, sam musi przedewszystkiem nabrać przekonania o słuszności lub niesłuszności twierdzeń stron. Wyrokowanie jego winno zawsze opierać się na tem przekonaniu, — a zatem zadaniem prawodawstwa winno być danie możności sędziemu wyrobienia sobie tego przekonania, które opierać się musi na swobodnej ocenie znajdujących się w sprawie dowodów.

Zasada ta początkowo w klasycznym procesie rzymskim w epoce rozkwitu państwa rzymskiego znalazła pełne zastosowanie.

Następnie jednak gdy wraz z upadkiem ogólnej moralności zapanowało powszechne niedowierzanie, gdy prawie brat bratu przestał ufać, gdy wyroki sądów przestały być bezstronnemi i nieraz ulegały przeróżnym wpływom, — wynikła potrzeba stworzenia pewnych stałych norm i prawideł, które mogłyby choć do pewnego stopnia zapewnić wyrokom sądowym bezstronność i sprawiedliwość.

W ten sposób powstała formalna teorja dowodów, przedstawiająca zbiór prawideł i wskazań o dopuszczalności i skutkach środków dowodowych, których sędzia winien był się ślepo trzymać w każdym poszczególnym wypadku, bez względu na swe przekonanie, — i to, co w ten przepisany sposób zostało udowodnione, musiało być przez sędziego przyjęte za prawdę, choćby nawet jego przekonanie z tem nie zgadzało się.

Teorja ta zrozumiała do pewnego stopnia tam, gdzie personel sędziowski nie stoi na wysokości swego zadania, — gdzie istnieje stale obawa przed możliwemi błędami lub nadużyciami mniej doświadczonego lub mniej sumiennego sędziego, — traci zupełnie grunt pod nogami tam, gdzie sędzia cieszy się powszechnem zaufaniem i godnie odpowiada swemu powołaniu.

Prawodawstwa europejskie, wzorowane na prawie rzymskiem, przejęły również i formalną teorję dowodów, która do niedawna w powszechnem była użyciu.

W drugiej jednak połowie zeszłego stulecia następuje zwrot w tym kierunku, — prawodawcy zaczynają zdawać sobie sprawę, że ograniczenie sędziego w wyborze środków dowodowych, — narzucanie mu zgóry pewnych prawideł, podług których przy dochodzeniu prawdy winien postępować, — dawanie mu wskazówek obowiązujących przy ocenie zebranych dowodów, — nie jest niczem innem, jak tylko bezcelowem skrępowaniem sędziego, utrudnianiem jego zadania wydobycia na jaw prawdy, — a nawet

często postawieniem go w kolizji z własnem sumieniem, gdyż w ten sposób może on być zmuszony do uznawania za prawdę tego, co według jego przekonania bynajmniej tą prawdą nie jest.

Następuje wobec tego zerwanie z tradycją i powstaje wolna teorja dowodów, zasadzająca się na swobodnem, nie skrępowanem żadnemi zgóry narzuconemi prawidłami ocenianiu przez sąd materjału dowodowego.

O ile przedtem celem systemu dowodowego było ustalenie, bez względu na przekonanie sędziego, prawdy formalnej, która często nie była w zgodzie z rzeczywistą prawdą materjalną, — o tyle teraz celem dochodzenia sądowego staje się wykrycie rzeczywistej prawdy drogą ustalenia przekonania o niej samego sędziego.

Sędzia nie jest już więcej skrępowany przy rozpoznawaniu i badaniu faktów, nie jest związany żadnym przepisem, któryby go zmuszał do uznawania czegokolwiek za prawdę wbrew swemu przekonaniu.

Nie znaczy to zupełnie, aby ten nowy kierunek zrywał z tradycją i nie uznawał prawideł dowodowych, które pracą i doświadczeniem wielowiekowem stworzone i stwierdzone zostały. Prawidła te winny jednakże być odtąd jedynie dyrektywą, wskazówką dla sędziego przy dochodzeniu prawdy, a nie nieprzekraczalnym imperatywem, — którego, bez względu na okoliczności sprawy i swe przekonanie, winien on się ślepo trzymać.

Inicjatywa w prowadzeniu i kierowaniu sprawy pozostaje w rękach stron, wola ich rozstrzyga o rozpoczęciu i prowadzeniu procesu, one wybierają i składają materjał dowodowy, który uważają za potrzebny, — do sędziego zaś należy wolna od wszelkich nakazanych zgóry reguł i wskazówek ocena tego materjału dowodowego w celu wyrobienia sobie swobodnego, niczem nie skrępowanego lecz równocześnie logicznie uzasadnionego przekonania o spornym fakcie.

Obawa przed ewentualnemi nadużyciami przy stosowaniu wolnej teorji dowodów wydaje się także najzupełniej nieuzasadnioną. Nadużycia, o ile jest grunt podatny, istnieć mogą przy każdym systemie dowodów; — ochroną przeciwko nim jest odpowiedni ustrój sądowy i obowiązek sędziego ścisłego wymotywowania swych wyroków oraz skrupulatnej oceny wszystkich pro i contra w każdej sprawie.

Pod tym względem zresztą najwymowniejszym dowodem służyć mogą wyniki praktyki sądowej w państwach zachodnio-europejskich, gdzie, pomimo zastosowania wolnej teorji dowodów, nigdzie nadużyć ani większych błędów nie skonstatowano, — przeciwnie, — zyskała na tem jedynie sprawność i szybkość sądzenia oraz sprawiedliwa ocena spraw.

Zauważyć wprawdzie należy, że wolna teorja dowodów w swej zupełnie czystej formie, bez jakichkolwiek ograniczeń nie została nigdzie wprowadzoną.

Prawodawstwa obecne, wyzwalając sędziego z więzów zbytecznego formalizmu, dając mu możność swobodnego oceniania dowodów i dochodzenia rzeczywistej prawdy w każdej sprawie,—nie mogły równocześnie skasować wszystkich istniejących dotąd i będących owocem wielowiekowej praktyki i nauki prawideł, oraz reguł dowodowych. Prawidła te istnieją nadal [1]), ale już w znacznie ograniczonej formie, i bynajmniej nie utrudniają sędziemu zadania dochodzenia prawdy materjalnej.

Wraz z rozwojem teorji dowodów i w ścisłej z nią łączności ulegało przeobrażeniom i stosowanie przysięgi jako dowodu w procesie cywilnym.

[1]) Np. Obowiązek sądu uznania faktów stwierdzonych przyznaniem, faktów wypływających z domniemań prawnych, stwierdzonych przysięgą stanowczą, dopuszczenie świadków podług K. N. jedynie w sprawach nie przekraczających 150 frk. i t. p.

Zgubne skutki usunięcia dowodu z przysięgi stron oraz potrzeba wprowadzenia jej do naszego procesu cywilnego.

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozpatrzenia istoty przysięgi, jej rozwoju oraz przepisów, normujących użycie jej w różnych prawodawstwach, zauważyć należy, że żadne prawodawstwo z wyjątkiem rosyjskiego nie odważyło się na wyłączenie przysięgi z liczby środków dowodowych.

Nowa procedura rosyjska była bezwarunkowo dziełem postępu w stosunku do praw poprzednio obowiązujących w państwie rosyjskiem.

Przeciwnie, wprowadzona do nas w roku 1876, wywarła wpływ zgubny na rozwój i byt naszego prawodawstwa.

Zmieniając obowiązującą przedtem u nas procedurę francuską, uchylając wiele przepisów kodeksu cywilnego, tyczących się przeprowadzenia dowodów, a między innemi i przysięgi,—łącząc sztucznie pozostałe przepisy kodeksu z przepisami nowemi,—stworzyła zamęt i chaos w stosowaniu różnorodnych i nieraz niezgodnych z sobą przepisów proceduralnych.

Procedura ta, nie hołdując bynajmniej wolnej teorji dowodów, przepisami swemi nieraz niezmiernie utrudnia zadanie sędziego i krępuje jego działalność.

Dopuszczając przysięgę jedynie w wypadku zobopólnej zgody na nią obu stron, tem samem wyłączyła ją z liczby dowodów w procesie cywilnym. I rzeczywiście,—praktyka i statystyka sądowa rosyjska wykazuje, że zakończanie sporów za pomocą tego rodzaju przysięgi prawie że nigdy nie miało miejsca. Praktycznie rzeczy biorąc, jest to najzupełniej zrozumiałe, bo przecież nikt nie zwykł ułatwiać swemu przeciwnikowi prowadzenia sprawy, — a bezsprzecznie ułatwieniem jest zgodzenie się na przysięgę i tem samem oswobodzenie przeciwnika od ciężaru wyszukiwania i składania dowodów.

Ciekawe i oryginalne są motywy, jakiemi kierował się prawodawca rosyjski, wyłączając przysięgę z szeregu dowodów.

Ważniejsze z nich zasadzają się na tem, jakoby przysięga, przypominając sobą dawne sądy boże, już się przeżyła,—że wprowadzenie przysięgi jako dowodu mogłoby pociągnąć za sobą frymarczenie sumieniem w celu osiągnięcia pewnych korzyści materjalnych, co nie może być pożądane, — że oprócz przysięgi jest dosyć innych dowodów, któremi strony posługiwać się mogą, a powód, występując z akcją, winien mieć zawsze pewne dowody na poparcie swych pretensji, — w końcu jakoby przysięga nie odpowiada duchowi procedury rosyjskiej.

Płytkości i bezzasadności tych motywów nie trzeba chyba dowodzić, zaznaczę jedynie, że pozornie najpoważniejszy z nich, o mogącem jakoby powstać niebezpieczeństwie frymarczenia sumieniem, również nie wytrzymuje krytyki, i stwierdza jedynie nieznajomość ze strony prawodawcy rosyjskiego istoty i sposobu stosowania przysięgi stanowczej i sądowej.

Najlepszą zresztą w tym względzie odpowiedzią służyć może statystyka sądów zagranicznych, nie wykazująca nigdzie nadmiaru spraw o krzywoprzysięstwo.

Opłakane rezultaty narzuconej nam reformy nie kazały długo na siebie czekać.

Nie mówiąc już o wspomnianym wyżej chaosie i zamęcie, które powstały przy stosowaniu nowego prawa, pierwszym rezultatem wprowadzonej reformy było uniemożliwienie wytoczenia całego szeregu spraw wprost dla niemożności ich udowodnienia. A szereg to spraw nader poważny. W pierwszym rzędzie należą tutaj: sprawy spadkowe, sprawy o stwierdzenie fikcyjności aktów, sprawy o zwalenie postanowień sztucznie wytworzonej większości ogólnych zebrań towarzystw akcyjnych, sprawy o szkody i straty i wiele innych.

Następnie zniesienie przysięgi z konieczności rozszerzyło niezmiernie zakres dowodzenia za pomocą świadków. Objaw to nader niepożądany. Dowód ze świadków należy z istoty swojej do dowodów nader wątpliwej wartości. Chwiejność i niepewność tego środka dowodowego dobrze są znane każdemu, choć trochę doświadczenia mającemu, prawnikowi. Wiemy dobrze, co sądzić o zeznaniach świadków, zwłaszcza gdy minął pewien dłuższy czas od faktu przez nich stwierdzanego, — albo gdy świadkowie są osobami choć w pewnym stopniu zależnemi od strony w procesie, lub oczekują z danej sprawy zysku dla siebie. Dobrze jeszcze jeśli świadkowie wogóle istnieją, lecz jakżeż często się zdarza, że świadkowie, którzy mogliby coś stwierdzić, albo nie chcą dla pewnych względów świadczyć, albo są nieobecni, albo też poumierali. Skrzywdzony w tych wypadkach jest bezsilny i wrota sądu są dlań zamknięte.

A iluż jest świadków przekupionych. Sądy o tem wiele mogłyby powiedzieć. Są nawet świadkowie profesionalni, którzy gotowi są zawsze stwierdzić wszystko za odpowiedniem wynagrodzeniem. A sądy z drugiej strony są bezradne, udowodnienie bowiem świadkowi fałszywego zeznania w zasadzie o wiele jest trudniejszem niż stronie, od której wymagać można znajomości wszystkich szczegółów sprawy, tymczasem świadek fałszywy ogranicza zwykle swe zeznanie do jednego oderwanego faktu, dobrze zawczasu obmyślanego. Liczba fałszywych zeznań ze strony świadków jest wskutek tego wielka, i na powiększenie jej wpływa bez wątpienia ta okoliczność, że strona daleko łatwiej zdecyduje się na postawienie fałszywego świadka, niż na złożenie fałszywej przysięgi osobiście. Psychologicznie jest to zrozumiałe zupełnie, gdyż w pierwszym wypadku poczucie religijne strony i jej sumienie nie jest do tego stopnia bezpośrednio zadraśnięte, jak w drugim,—a następnie obawa wykrycia i odpowiedzialności bez porównania jest mniejsza.

Widocznem jest z tego, że przez usunięcie przysięgi z liczby dowodów w procesie cywilnym bynajmniej nie zmniejsza się liczby krzywoprzysięstw i nie wpływa się umoralniająco na ogół. Następnie stosowanie z konieczności dowodu ze świadków odbiło się nader niekorzystnie na szybkości sądzenia. Sprawy, które przy zastosowaniu dowodu z przysięgi stron mogły by być w nader krótkim czasie osądzone, przy zastosowaniu dowodu ze świadków trwają nieraz lata całe.

W sprawach o szkody i straty utrudnione zostało niezmiernie przez zniesienie przysięgi zadanie obu stron, szczególniej gdy idzie o wartość rzeczy w innem miejscu lub dawniej nabytych. Niemożliwem jest często znaleźć świadków mogących stwierdzić wartość tych rzeczy, a w razie posiadania ich przez jedną stronę położenie drugiej z tych samych przyczyn staje się bez wyjścia. Sprawy te obecnie zwykle lata trwają z rezultatem nader nikłym.

W sprawach nieletnich, gdy idzie o ustalenie majątku spadkowego, usunięcie zaprzysiężenia inwentarza (art. 943 pr. cyw. fr.) dało pole do bardzo wielu nadużyć, pozbawiając jednocześnie nieletnich możności dochodzenia swych praw.

Przy wykonywaniu wyroków sądowych powstały również nieprzezwyciężone trudności. Wszystkim nam doskonale wiadomo, jak często wyroki sądowe pozostają martwą literą wobec tego, że wykonanie ich jest niemożliwe. Poszukiwanie np. funduszów dłużnika, znajdujących się u osób trzecich w wyjątkowych jedynie wypadkach osiąga swój cel. Dawniej obowiązek zaprzysiężenia złożonej przez osobę trzecią deklaracji był poważnym hamulcem przeciw wszelkim symulacjom i nadużyciom, — dziś składanie fałszywych deklaracji a wskutek tego uniemożebnianie egzekwowania jest na porządku dziennym.

A w dystrybucjach i klasyfikacjach, ileż to wyroków symulacyjnych składa się przez przyjaciół lub krewnych dłużnika w celu uniemożebnienia

wierzycielowi dochodzenia swej należności. Dawniej, gdy istniała przysięga deferowana, zło to prawie że nie istniało. Obecnie niema prawie dystrybucji, w której symulacyjne wyroki nie były by składane. Co więcej, uzyskiwanie i składanie takich wyroków nie uważa się bynajmniej za coś złego, przeciwnie uważane to już jest za zwykłą przyjacielską usługę, od której wymawiać się nie wypada. Na podobną jednak usługę nikt by napewno nie zgodził się, gdyby ewentualnie mógł być zmuszony do stwierdzenia prawdziwości takiego wyroku przysięgą.

Istnieje jeszcze bardzo wiele innych niedogodności, powstałych wskutek wyłączenia przysięgi z liczby dowodów w procesie cywilnym, nie będę jednak ich poruszał, wydaje mi się bowiem, że wyliczenie powyższych braków jest aż nadto dostateczne, aby przekonać każdego o szkodliwych skutkach dokonanej u nas reformy.

Ogólnie tylko zaznaczyć można, że usunięcie przysięgi wpłynęło demoralizująco na ogół, albowiem, czyniąc niemożliwem stwierdzenie wielu faktów i dochodzenie różnych praw, dało tem samem pole do wielu nadużyć, o których w innych krajach prawie nie słychać, a które stały się u nas chlebem powszednim i obecnie już nikogo nawet nie dziwią. A jest to zło, które koniecznie, w imię społecznego dobra, winno być usunięte, gdyż z chwilą, gdy ogół zaczyna nie rozróżniać, co jest dobrem a co złem, wobec niemożności udowodnienia i bezkarności tego ostatniego, wszelkie złe instynkty znajdują bardzo podatny grunt do swego rozwoju.

Uzdrowienie naszego społecznego organizmu przez usunięcie tych sztucznych obcych naleciałości jest koniecznością, i to koniecznością nie cierpiącą zwłoki,

Nie należy czekać z powrotnem wprowadzeniem przysięgi jako dowodu do naszego procesu cywilnego na ogólną reformę naszej procedury cywilnej, która potrwać może czas dłuższy. Bez względu jaką będzie ta procedura, przysięga stron winna w niej zająć należne jej miejsce. Wprowadzenie powrotne przysięgi stron uprości i ułatwi bezwątpienia działalność naszych sądów i da możność setkom poszkodowanych obrony swych praw.

Podniesie to z drugiej strony powagę i znaczenie sądu w oczach społeczeństwa i wpoi wiarę w skuteczną działalność jego.

Nie będzie to zresztą żadną inowacją, a jedynie usunięciem narzuconej nam przez obcą przemoc reformy i powrotem do naszych dawnych tradycji, co napewno powitane będzie z radością i uznaniem przez cały naród.

Wielowiekowe zresztą stosowanie przysięgi jako środka dowodowego w prawodawstwach europejskich dostatecznie chyba usprawiedliwia jej potrzebę i istnienie.

Przypuszczam, że z korzyścią będzie dla interesującego się tą kwestją czytelnika zapoznanie się choć pobieżne z istotą przysięgi, jej rozwojem oraz z odnośnemi przepisami prawodawstw zachodnioeuropejskich, normującemi jej stosowanie.

Prawodawstwa te wytworzyły różne konstrukcje przysiąg stron. Podzielić je można na dwa główne typy, mianowicie: przysięgę deferowaną i sądową z jednej strony i przesłuchanie stron w charakterze świadków z drugiej.

Pierwszy typ, wzorując się na prawie rzymskiem, wprowadziły do swych prawodawstw państwa kontynentalne z Niemcami i Francją na czele, drugi zaś — Anglia, za przykładem której poszły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, oraz z liczby państw europejskich przedewszystkiem Austrja i Węgry.

Zanim przystąpimy do rozbioru przepisów różnych prawodawstw, dotyczących przysięgi stron, należy przedewszystkiem zapoznać się z jej istotą oraz głównemi fazami jej rozwoju.

Istota przysięgi stanowczej, jej powstanie i stosowanie w prawie rzymskiem.

Idea przysięgi głównej zwanej również stanowczą, albo deferowaną i referowaną, powstała w dawnem prawie rzymskiem, gdzie ślady jej odnaleźć można nie tylko w edyktach pretorów, ale nawet dużo wcześniej w dawnem prawie zwyczajowem.

Podług tego prawa każden poszukujący sprawiedliwości miał prawo zaofiarowania pozasądownie przysięgi swemu przeciwnikowi, stawiając w ten sposób w zależności od złożenia przysięgi rozstrzygnięcie całego sporu. Przeciwnik mógł zaofiarowaną mu przysięgę przyjąć lub odrzucić, nie ponosząc żadnych skutków swej odmowy.

Z tej to pierwotnej formy powstała właściwa konstrukcja przysięgi głównej, jaką znajdujemy w prawie rzymskiem pisanem: „juramentum in jure delatum".

Mianowicie pretorzy, uznając użyteczność tego zwyczaju pozasądowego ofiarowania przysięgi, wprowadzili go do sądu, w formie prawa.

Różnica polegała jedynie na tem, że, dając prawo stronie deferowania przysięgi swemu przeciwnikowi, prawo pretorskie jednocześnie wprowadziło pewnego rodzaju przymus, zasadzający się na tem, że przeciwnik (delat) musiał bezwarunkowo deferowaną mu przysięgę przyjąć lub też odesłać (referować) ją do deferenta, który w tym wypadku sam ją przed sądem składał [1]).

Przyjmując przysięgę, przeciwnik stwierdzić nią musiał swe zaprzeczenie, — odsyłając zaś ją do deferenta, zmuszał tego ostatniego do udowodnienia nią swego twierdzenia.

Głównym podstawowym warunkiem delacji przysięgi była świadomość przedmiotu spornego ze strony przeciwnej, która, odpowiednio do posiadania lub nieposiadania przez się świadomości o spornym przedmiocie, mogła deferowaną jej przysięgę przyjąć lub też referować ją deferentowi. W ten sposób wprowadzony przymus nakazywał jedynie przeprowadzenie delacji, bynajmniej jednak nie zmuszał do złożenia przysięgi.

Następnie przysięga deferowana w dawnem prawie rzymskiem obejmowała sobą cały przedmiot sporu, całą jego istotę,—totam litem,—a nie oddzielne fakta sporne,—złożenie jej rozstrzygało o istnieniu samego prawa spornego, wyrokowało o całej sprawie.

Prawodawcy rzymscy nie uważali bynajmniej, aby przez wprowadzenie powyżej opisanego przymusu do wdania się w delację, — przysięga deferowana straciła pierwotny swój charakter umowy.

Przeciwnie,—uważając ją w dalszym ciągu za rodzaj układu pojednawczego, prawo rzymskie ograniczyło rolę sędziego w tym wypadku do przestrzegania jedynie formalności prawnych, — przysiędze zaś deferowanej zapewniło niewzruszalność, wykluczając nawet możność kwestjonowania w razie krzywoprzysięstwa powstałego na mocy złożonej przysięgi stosunku prawnego [2]).

Prócz powyższej przysięgi „in jure", która, obejmując sobą całą istotę sporu, cały jego byt, stanowiła niejako wyrok w sprawie, —prawo rzymskie znało jeszcze drugi rodzaj przysięgi „in judicio", o charakterze czysto dowodowym.

---

[1]) Ait praetor: eum, a quo jusjurandum petetur solvere aut jurare cogam (l. 34 § 6 D. de jur. XII. 2).

[2]) Jusjurandum speciem transactionis continet majoremque habet auctoritatem, quam res judicata (l. 2. D. de jur. 12. 2).

Przysięga ta mogła być nakładaną przez sędziego na żądanie strony, najczęściej jednak była ona wyznaczaną przez samego sędziego z własnej inicjatywy, który uciekał się do niej w celu wyjaśnienia oddzielnych spornych faktów.

Przysięga ta znana była pod nazwą „juramentum judiciale" i odpowiada w zupełności obecnie istniejącej przysiędze sądowej.

DOWÓD Z PRZYSIĘGI STRON W PROCESIE NIEMIECKIM.

Przysięga główna.

Te pierwotne konstrukcje przysięgi głównej i sądowej wprowadzone zostały następnie do prawodawstw państw zachodnio-europejskich, które, jak wiadomo, wzorowały się na prawie rzymskiem.

Z biegiem jednak czasu przysięga główna traciła stopniowo pierwotny swój charakter umowny, i stawała się jednym ze środków dowodowych w procesie cywilnym.

W zależności od tego, któremu z dwóch zasadniczych pierwiastków przysięgi głównej, umownemu czy też dowodowemu, prawodawca nadawał większą wagę, — obecne prawodawstwa odpowiednio normują przepisy proceduralne, ustalające stosowanie przysięgi stron.

Gdy jurysprudencja francuska, pozostając wierną koncepcji prawa rzymskiego, hołduje poglądowi pierwszemu, — prawodawcy niemieccy widzą w przysiędze głównej jedynie środek dowodu, i to środek dowodu dodatkowy, używany wtenczas, gdy inne środki dowodu są niewystarczające dla ustalenia i wyjaśnienia spornych faktów.

Pogląd ten prawnicy niemieccy opierają na tem rozumowaniu, że, jeśliby przysięga główna stanowiła rodzaj ugody, w takim razie delat powinien posiadać możność przyjęcia jej lub odmowy, — i w tym ostatnim wypadku należałoby propozycję deferenta uważać za niebyłą; — w rzeczywistości zaś tak nie jest, — i delat odmawiający złożenia przysięgi przesądza tem odrazu sprawę na swą niekorzyść. W tym ostatnim warunku istnieje przymus, który winien być zupełnie obcym istocie dobrowolnej umowy.

Dodać należy, że przysięga główna, stając się środkiem dowodowym, straciła również pierwotny swój charakter, rozstrzygający zasadniczo istotę sporu.

Prawo niemieckie, ustalające charakter, formę i warunki stosowania przysięgi głównej i sądowej przechodziło różne fazy rozwoju, — w obecnej formie po dokonaniu licznych zmian i uproszczeń obowiązuje od r. 1879.

Znajdujemy tu cały szereg przysiąg, mających zastosowanie w procesie niemieckim, a więc przedewszystkiem: przysięgę główną inaczej zwaną stanowczą lub deferowaną, (Der zugeschobene Eid albo der Schiedseid albo der Haupteid) (§§ 445—474) przysięgę sądową (Der richterliche Eid § 475—477) przysięgę dla ustalenia wysokości szkód i strat (der Schätzungseid § 287), przysięgę dla ustalenia, że dokument nie jest w posiadaniu przysięgającego (der Vorlegungseid § 426), przysięgę dla ustalenia majątku dłużnika (der Offenbarungseid § 807), oraz przysięgę za zgodą obustronną (der Kompromiseid § 450).

Z tych wszystkich przysiąg uwagę naszą najwięcej zajmują dwie pierwsze, jako stanowiące najważniejszy materjał dowodowy proceduralny, i w ten sposób najwięcej wpływające na wyświetlenie spornych kwestji w procesie.

Jak to już wyżej zaznaczyłem, przysięga stron w procesie niemieckim nie może obejmować całokształtu stosunku spornego; może ona jedynie tyczyć się danego faktu, danej czynności tak zw. Thatsache, których ustalenie za pomocą złożonej przysięgi zamienia się w bezsporny dowód, obo-

wiązujący dla sądu. Wobec tego, gdyby ktoś wystąpił np. z akcją o zasądzenie mu pewnej sumy, jako zwrotu udzielonej przez niego pozwanemu pożyczki, nie składając innych dowodów, a tylko deferując przysięgę na dowód istnienia długu, mógłby narazić się na oddalenie powództwa, gdyż przysięga stanowcza w tym wypadku nie powinna być przez sąd dopuszczoną [1]).

Przysięga stanowcza w procesie niemieckim ma wogóle znaczenie decydujące i bezwarunkowo obowiązujące dla stron i dla sądu.

Deferowanie przysięgi ma miejsce naturalnie tylko wtenczas, gdy zachodzi spór co do danej czynności (Thatsache). Jeśli powód stwierdza przed sądem jaki fakt, pozwany zaś temu przeczy, w takim razie powód ma możność deferowania mu przysięgi i sąd wydaje wyrok, w niektórych zaś wypadkach decyzję, aby delat pod przysięgą stwierdził swe zaprzeczenie. Delatowi jednak przysługuje naogół prawo referowania przysięgi t. j. żądania, aby pierwotny deferent stwierdził pod przysięgą swe twierdzenie.

Dalsze przesuwanie przysięgi stanowczej nie jest przez prawo dozwolone „relatio relationis non fit".

Możność odesłania przez delata przysięgi pierwotnemu deferentowi, t. j. referowania jej stanowi jeden z istotnych warunków przysięgi stanowczej. Bez tego warunku istnienie pierwiastku umownego w przysiędze stanowczej nie dało by się usprawiedliwić, gdyż w przeciwnym razie deferowanie jej połączone było by zawsze z przymusem jej wykonania przez delata.

Pomimo to w procedurze niemieckiej znajdujemy pewne uchylenie od tego zasadniczego prawidła; mianowicie § 448 stanowi, że referowanie przysięgi stanowczej nie może mieć miejsca, gdy jedynie delat mógłby przysięgać co do swego własnego działania lub spostrzeżenia [2]). Wypadek taki rzeczywiście może mieć miejsce, gdy dana czynność spełnioną została jedynie przez delata lub przez delata i prawnego poprzednika lub zastępcę deferenta. Wiadomości zatem deferenta pochodziłyby ze słyszenia, podczas gdy delat bezpośrednio brał udział w danej czynności.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się prostszem, aby strona, występująca z jakiem twierdzeniem, sama zaofiarowywała się z zaprzysiężeniem jego. Doświadczeniem jednak stwierdzono, że w tych wypadkach ludzie są nader pochopni do popierania przysięgą swych twierdzeń i żądań, — wobec czego dowód z przysięgi byłby zbyt często używany i nadużywany, co bynajmniej nie było celem prawodawcy.

Zupełnie odwrotne zachodzi zjawisko przy deferowaniu przysięgi przeciwnikowi. Ma miejsce ono tylko w razie koniecznej potrzeby, gdyż w tym wypadku deferent składa całą możność dowodzenia w ręce przeciwnika, wobec czego ponosi całe r zyko, że delat, przyjmując przysięgę, przeważyć może swem zeznaniem szalę sprawiedliwości na swą korzyść.

Nadając z jednej strony stwierdzeniu przez przysięgę jakiego faktu lub czynności, cechę zupełnie ustalonego i bezspornego dowodu, — prawodawca

---

[1]) *Dr. R. Schmidt*, Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrechts str. 527: „Die grundlinien des Eidesrechts sind insoweit bindendgezogen, als der Eid nur über Tatsachen geleistet werden kann. Hierin liegt, dass das moderne Recht die Auflage eines Eide über das ganze streitige Rechtsverhältnis oder mindenstens über einen ganzen unter den Rechtssatz subsumierten Tatbestand, wie es das römiche juramentum in iure delatum oder der germanische Haupteid war, nicht mehr für zulässig hält. Es kann also nicht mehr darüber geschworen werden, dass der Beklagte dem Kläger 3000 mk. Darlehn schüldig sei u. dergl".

[2]) *Stein* „Ueber die Grenzen des § 448 abs. i hinaus ist die Zurückschiebung nach abs. 2 dann ausgeschlossen, wenn das Eidesthema eine eigene Handlung oder Wahrnehmung des Zurückschiebenden ist, während der Gegner auf die Zurückschiebung über eine Handlung oder Warnehmung seines Rechtsvorgängers oder Vertreters den Ueberzeugungseid zu leisten hätte. Ob der Zurückschiebende den Eid nach § 459 abs 1 oder Abs. 2 zu schwören hätte, gilt gleich.

niemiecki uznaje z drugiej strony przysięgę jedynie jako środek dowodu pomocniczy [1]), który może być użyty dla ostatecznego ustalenia jedynie tych faktów, które sąd uważa jeszcze za sporne i wątpliwe.

Wskutek tego wymagane jest zawsze istnienie pewnych warunków, aby deferowanie przysięgi zyskać mogło aprobatę sądu, wyrażaną w formie warunkowego wyroku, a czasem postanowienia (§§ 460, 461), w których winny być wymienione wszelkie okoliczności, usprawiedliwiające deferowanie przysięgi.

Warunki te są następujące:

Przedewszystkiem przedmiotem przysięgi deferowanej może być jedynie czynność (Thatsache) kwestjonowana, posiadająca ważne i stanowcze dla sprawy znaczenie i ściśle określona [2]). Następnie przysięgą stwierdzać można jedynie własne swe czynności, spostrzeżenia i mniemania (facta propria), o ile w poszczególnych wypadkach, jak np. w sprawach rozwodowych, o ubezwłasnowolnienie, — prawo tego specjalnie nie zabrania.

Czynności osoby trzeciej (facta aliena) mogą być przez deferowaną przysięgę stwierdzane jedynie wyjątkowo, mianowicie w wypadkach, gdy przypuszczać można, że strona wskutek bardzo ścisłych stosunków z osobą trzecią może być dobrze o czynnościach tej ostatniej poinformowaną.

Do tej kategorji osób art. 445 P. Cyw. zalicza:

a) prawnych poprzedników t. j. te osoby, od których strona w procesie pewne prawa przejęła i b) zastępców, t. j. tych, którzy w imieniu strony przedsiębrali prawnie pewne czynności.

Czynności i spostrzeżenia (Thatsachen), które mogą być za pomocą przysięgi stwierdzane są, najrozmaitsze. Prawnicy niemieccy dzielą je ogólnie na pozytywne i negatywne, oraz na zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrznemi są zwykłe nasze czynności, podpadające pod ludzkie zmysły, wewnętrznemi zaś są pewne przeżycia i odczucia duchowe np. dobra lub zła wiara, stan duchowy, przekonania, zamiar a nawet odczucie bólu [3]).

Zauważyć należy, że przy dopuszczaniu deferowanej przysięgi sąd winien każdorazowo przekonać się, czy osoba, mająca złożyć przysięgę dobrze rozumie, o co właściwie chodzi, i czy wogóle ma dokładne pojęcie o fakcie, ulegającym stwierdzeniu. Tyczy się to szczególnie pojęć, wyma-

---

[1]) *D-r R Schmidt:* Lehrbuch des Deutschen Zivilprozessrichts str. 533: „Zunächst darf über eine Thatsache der Eid nur dann zugeschoben werden, wenn zu deren Aufklärung keine andern Beweismittel (Wahrnehmungsobjekte, Zeugen, Urkunden) mehr zur Verfügung stehen... Der Eid ist nur subsidiäres Beweismittel kraft Gesetzes".

D-r R. Hellwig: System des Deutschen Zivilprozessrechts str. 727: „Der (zugeschebene) Eid ist ein subsidiäres Beweismittel sowohl wegen der Gewissenbeschwerung, die der Eid mit sich bringt, als wegen der häufigen Unzuverlässigkeit der Eidesleistung".

[2]) *D-r K. Hellig:* System des Deutschen Zivilprozessrechts str. 725.

[3]) *D-r R. Schmidt* „Der richterliche Eid" str. 25.

D-r F. Stein „Die Zivilprozessordnung für das Deutsche Reich str. 994": „Die gute oder böse Glaube die Ueberzeugung, das Wissen von einer (äusseren) Tatsache so gut wie eine bestimmte Absicht, ein Wollen sind Tatsachen, über die ein Urteil in dem oben ausgefürten Sinne möglich und daher die Eideszuschiebung in denselben Grenzen wie bei anderen Tatsachen statthaft ist. Dies gilt auch für die hypothetische innere Tatsache, wie eine Partei gehandelt haben würde; dass die Partei, (wie bei jedem Eide) nur ihr jetziges Wissen beschwört, macht den Eid nicht unzulässig, sondern nötigt nur ihn nach § 459² zu fassen.

Da jedoch die Z. P. O. den Eid nur über eigene Handlungen und Wahrnemungen des Schwurpflichtigen zulässt, so darf die Eideszuschiebung über das Wissen von fremden Tatsachen, z. B. Kenntniss von der Zahlungseinstellung nur dann erfolgen, wenn gerade das Wissen des Schwörenden selbst die unmittelbar oder mittelbar (als Indiz) erhebliche Tatsache ist, nicht dagegen wenn der Gegenstand des Wissens noch streitig ist, zu dem Zwecke, um diese Tatsache selbst indirekt zu beweisen".

gających specjalnych wiadomości np. prawnych, technicznych, medycznych i t. p. [1]).

Przysięga może być dopuszczaną również dla stwierdzenia czynności, które chociaż bezpośrednio nie stanowią ważnego, decydującego dowodu, ustalenie jednak których rzuca pośrednio poważne światło na stosunek stron i tem przyczynia się do ostatecznego urobienia przekonania sądu o istocie sporu.

Czynności, stwierdzane za pomocą przysięgi deferowanej, mogą stanowić, jak to już wspomniałem, albo czynności własne strony składającej przysięgę (facta propria), i jej bezpośrednie spostrzeżenia i wtedy będzie to przysięga ustalająca prawdę, rzeczywistość danego czynu (Warheitseid), lub też fakta odnoszące się do osoby innej. W tym ostatnim wypadku przysięgą może być ustalone przeważnie tylko przekonanie przysięgającego (Ueberzeugungseid).

Artykuł 459 Pr. Cyw. daje w tym względzie najzupełniej pewne wskazówki i ustala, że o ile przysięga tyczy się czynu przysięgającego lub też bezpośredniego jego spostrzeżenia, wtedy przysięgą ma być jedynie kategorycznie stwierdzone, czy fakt ten jest prawdziwym lub nieprawdziwym. W stosunku zaś do innych faktów, gdy stwierdzenie kategoryczne ich prawdziwości lub nieprawdziwości jest dla przysięgającego niemożliwem, np. wskutek długiego czasu jaki upłynął od danego faktu, lub przy stwierdzeniu faktu, dokonanego przez jego prawnego zastępcę lub poprzednika i t. p., przysięgający winien przysięgą stwierdzić jedynie swe przekonanie o prawdziwości lub nieprawdziwości danego faktu, które powziął po uprzedniem jego zbadaniu i sprawdzeniu.

Zdarzyć się jednak może, że delat rzeczywiście nie posiada żadnych wiadomości o spornym fakcie i nie miał możności sprawdzenia jego i zbadania. W tym wypadku delat nie może uchylić się od przysięgi prostem twierdzeniem, że nic o faktach spornych nie wie lub że nie miał możności ich zbadania, gdyż w ten sposób każden mógłby uchylić się od przysięgi prostem zaprzeczeniem wiadomości o spornym fakcie lub możności jego zbadania. Jeżeli jednak z okoliczności sprawy okaże się, że powyższe twierdzenie delata jest uzasadnionem, sąd winien w tym wypadku uznać przysięgę główną za niedopuszczalną, a to z tego względu, że istota jej polega na tem, iżby przyjęcie jej i wykonanie przez delata było możliwem.

Sąd mógłby również w celu ostatecznego stwierdzenia nieświadomości delata o spornym fakcie zezwolić na złożenie przez niego odpowiedniej przysięgi t. zw. „Ignoranzeid". Złożenie tej przysięgi przez delata ostatecznie rozstrzygnęłoby kwestję o możliwości w danym wypadku deferowania przysięgi stanowczej.

Chociaż ogólna zasada, dozwalająca deferowanie lub referowanie przysięgi jedynie między stronami, spór wiodącemi, wydaje się być nader prostą i nie nastręczającą wątpliwości, w praktyce jednak sądowej zachodziło wiele trudności i wątpliwości przy jej stosowaniu.

Wątpliwości te i trudności powstawały mianowicie, gdy jedna ze stron okazywała się niezdolną do prowadzenia procesu, gdy stroną była osoba prawna np. akcyjne towarzystwo, gmina i t. p., gdy stroną w sprawie było kilku spólników i t. d.

---

[1]) *Dr. R. Schmidt:* Lehrbuch des Deutschen Zivilprozessrechts str. 341: „weist R. G. I. 1881.7.1 die Eideszuschiebung einer Güterversicherungsgesellschaft an den klagenden Warenabsender darüber zurück, dass der Untergang der versicherten Waren und des Schifs, auf dem sie verfracht gewesen, die Folge ungenügender Bemannung und Verladung gewesen, und dass diese Mängel dem Kläger bekannt gewesen seien, mit der Begründung, dass dem Kläger nicht die nötige Kenntnis zuzutrauen sei"

Trudności te po większej części usunięte zostały przez obecnie obowiązujące prawodawstwo w sposób następujący:

Gdy strona nie jest zdolna do prowadzenia procesu, przysięga może być deferowaną jedynie jej prawnemu zastępcy (§ 473). Ubocznemu interwenientowi deferowanie przysięgi może mieć miejsce o tyle, o ile uznany on został za współuczestnika strony w procesie (§ 449).

W stosunku do nieletnich, mających lat 16 skończonych, do ubezwłasnowolnionych oraz zostających pod tymczasową kuratelą sądowi każdorazowo przysługuje prawo dopuszczenia lub niedopuszczenia przysięgi deferowanej.

Gdy w sprawie bierze udział kilku uczestników i stosunek prawny może być jedynie jednolicie ustalony względem nich wszystkich — przysięga winna być deferowaną, ewentualnie referowaną, wszystkim uczestnikom.

Zdarzyć się jednak może, że nie wszyscy uczestnicy przyjmą deferowaną przysięgę, jeden lub kilku odmówią jej wykonania. W tym wypadku sąd ma pełną swobodę zadecydowania, kierując się jedynie swem przekonaniem, czy fakt mający być przez przysięgę udowodnionym, będzie uważany za prawdziwy lub nie, oraz czy przysięga ma być złożoną przez pozostałych (§ 472).

Jeśli jednak stosunek prawny jest tego rodzaju, że ustalony być może, jedynie poszczególnie względem każdego z uczestników spraw, natenczas i kwestja deferowania przysięgi uczestnikom musi być rozstrzygnięta względem każdego z uczestników zosobna. Atoli dla deferowania lub referowania przysięgi stronie przeciwnej absolutna zgoda wszystkich uczestników jest wymagalna (§ 472).

Postanowienie to wypływa z ogólnie przyjętej zasady, że deferowanie lub referowanie przysięgi zależy najzupełniej od wolnej woli stron, która niczem w tym względzie krępowana być nie powinna. I jest to najzupełniej zrozumiałe, gdyż przez deferowanie lub referowanie przysięgi składamy rozstrzygnięcie całego sporu w ręce przeciwnika. Wobec tego każdy z uczestników winien mieć najzupełniejszą swobodę w kwestji deferowania lub referowania przysięgi. Uchwała większości nie powinna go obowiązywać i jedynie jednomyślność wszystkich uczestników decydować może o deferowaniu przysięgi przeciwnikowi.

Następnie, gdy stroną w procesie jest osoba prawna, przysięga deferowaną być winna prawnym przedstawicielom tejże. Jeśli stroną jest np. akcyjne Towarzystwo i czynność sporna spełnioną została z polecenia lub upoważnienia zarządu np. przez prokurenta, w tym wypadku przysięgę deferować należy całemu zarządowi, gdy jednak czyn sporny spełniony został przez jednego z dyrektorów, winien on być jedynie pociągniętym do przysięgi [1]).

Zdarzyć się może, że osoba, której przysięga deferowaną była, stanie się niezdolną do jej złożenia np. wskutek choroby, lub też umrze przed jej złożeniem. Kwestja ta nasuwała dawniej wiele wątpliwości; obecnie rozstrzygnięta została w ten sposób, że wszystko w tym wypadku wraca do stanu poprzedniego i deferowanie przysięgi uważa się za niebyłe (§ 471).

Rozstrzygnąć jeszcze należy pytanie, czy przysięga deferowaną być może stronie karanej już za krzywoprzysięstwo. I to pytanie bywało rozmaicie rozstrzygane. Jedni wychodzili z założenia, że, kto raz naruszył obowiązek zeznawania prawdy pod przysięgą, nie zasługuje więcej na wiarę i dopuszczenie go do przysięgi byłoby tylko wywoływaniem ponownego

---

[1]) Hellwig str. 724.

krzywoprzysięstwa, — inni znów, wychodząc z założenia, że bynajmniej powiedziane nie jest, aby kto raz zbrodnię popełnił, miał ją koniecznie i nadal spełniać,—dochodzili do wniosku, że deferowanie przysięgi krzywoprzysiężcom winno być przez prawo dozwolone, tem bardziej, że deferowanie przysięgi opiera się zawsze na wolnej woli stron. Jeśli strona, wiedząc, że przeciwnik karany już był za krzywoprzysięstwo, pomimo tego deferuje mu przysięgę i tem samem dobrowolnie składa rozstrzygnięcie sprawy w jego ręce,—nic nie stoi na przeszkodzie, aby podobna przysięga nie mogła być dopuszczoną.

W tym duchu rozstrzyga powyższą kwestję prawodawstwo niemieckie, dozwalając odwołanie przysięgi deferowanej lub referowanej stronie karanej za krzywoprzysięstwo (§ 457).

Jako środek dowodu dodatkowy, przysięga deferowana może być przez sąd dopuszczoną jedynie po wyczerpaniu i zbadaniu wszystkich innych, znajdujących się w sprawie dowodów i wtedy tylko, gdy zbadane dowody okażą się niedostatecznemi dla urobienia przekonania sądu o słuszności lub niesłuszności twierdzeń stron (§§ 446, 453, 454).

Złożenie przysięgi deferowanej pociąga za sobą uznanie faktu spornego za bezsporny i zupełnie udowodniony (§ 463), który już więcej kwestjonowanym być nie może, chyba że zachodzi wypadek krzywoprzysięstwa. Jeśliby się zdarzyło, że delat odmówił złożenia deferowanej mu przysięgi, skutek jest ten, że rzecz przeciwna za udowodnioną uważaną będzie.

Zwolnienie przeciwnika od złożenia deferownej mu i przyjętej przez niego przysięgi pod względem następstw utożsamiane jest ze złożeniem przysięgi przez niego. Wogóle w razie deferowania przysięgi delat ma trzy drogi do wyboru:

1) albo składa jaki nowy dowód, i w tym wypadku deferowanie przysięgi, o ile nie zostanie po zbadaniu przez sąd złożonego dowodu powtórzone, — samo przez się upada,

2) albo przyjmuje deferowaną mu przysięgę,

3) albo też ją referuje deferentowi,

Jedną z dwóch ostatnich czynności winien on stosownie do § 452 koniecznie wypełnić, nawet w razie gdy samo deferowanie przysięgi mogłoby być kwestjonowane. W przeciwnym razie t. j. gdy delat nie składa oświadczenia co do przyjęcia deferowanej mu przysięgi, nawet pomimo wezwania sądu (§ 455), lub też gdy referuje przysięgę, wtedy gdy referowanie jej nie jest dopuszczalne (§ 446, 448), — uważa się to za odmowę złożenia przysięgi (§ 452), wskutek czego czynność sporna uważa się sądownie za dowiedzioną zupełnie (§ 464).

Wprawdzie w tym wypadku delat ma jeszcze ten ratunek, że, przenosząc sprawę do instancji apelacyjnej, może tam na mocy § 531 uzupełnić zaniedbane oświadczenie.

W razie jednak złożonego oświadczenia w pierwszej instancji przez delata w kwestji referowania lub przyjęcia przysięgi, oświadczenie to uważa się za ostateczne i obowiązujące go o tyle, o ile inne dowody nie będą następnie złożone (§ 454), lub też, o ile by nie stało się wiadomem, że obowiązany do złożenia przysięgi był już karany za krzywoprzysięstwo (§ 457).

W razie złożenia innych dowodów, co może mieć miejsce i w instancji apelacyjnej, oświadczenie co do deferowania przysięgi uważa się za odwołane.

W ten sposób, praktycznie rzeczy biorąc, delat nie ma potrzeby śpieszyć się z oświadczeniem przyjęcia deferowanej przysięgi lub z jej referowaniem, gdyż każde złożenie nowych dowodów pociąga za sobą obowiązek powtórzenia deferowania, a w razie założenia apelacji oświadczenie to może być i w drugiej instancji uzupełnione.

Zdarza się również czesto, że powód, nie mając pewnej sprawy pod względem dowodowym, deferuje przysięgę przeciwnikowi w nadziei, że ten będzie ją referował i w ten sposób powód, przyjmując referowaną przysięgę, wygra sprawę. Gdy wyrachowanie to okaże się mylne i delat przyjmie deferowaną przysięgę, deferent ma zawsze możność złożenia jeszcze innych dowodów, wskutek czego deferowanie usunięte zostaje na plan drugi i staje się nieważnem, o ile po sprawdzeniu złożonych dowodów nie zostało powtórzone [1]) (§ 454).

Najtrudniejsze zadanie dla sądu powstaje, gdy przysięga wzajemnie sobie przez strony jest deferowaną. Sąd wtenczas obowiązany jest rozstrzygnąć, która ze stron obowiązaną być ma do złożenia przysięgi. Wskazówką w tym względzie dla sądu być winny ogólne przepisy o obowiązku dowodzenia przez strony swych twierdzeń [2]).

Co się tyczy roty przysięgi, ustala ją każdorazowo sąd, który baczyć winien, aby treść przysięgi odpowiadała ściśle treści sporu i mogła w ten sposób stanowić pełny dowód i wyjaśnienie spornego faktu (§ 462).

Zadanie sądu pod tym względem jest niezmiernie ważne i ustalenie roty przysięgi jedną z najtrudniejszych jego czynności. Jedno czasem mniej obmyślane słowo nadaje często inne znaczenie spornemu faktowi i uniemożliwia stronie stwierdzenie jego pod przysięgą.

Sąd dopuszcza przysięgę naogół za pomocą wyroku warunkowego, w którym wyszczególnione być muszą skutki złożenia przysięgi oraz ewentualnego jej niezłożenia.

Ten ostatni warunek, zgodnie ze zdaniem wielu prawników niemieckich, nie jest zbyt wskazany, gdyż strona, szczególniej w sprawach większej wagi, wiedząc zgóry o korzyściach, które osiągnąć może w razie złożenia przysięgi,—oraz o stratach, które dla niej wyniknąć mogą w razie uchylenia się od niej,—może być zbyt narażoną na wpływ różnych pokus i nieraz dopuścić się krzywoprzysięstwa.

Wyrok warunkowy, ustalający przysięgę, może być zawsze zaskarżony w drodze rewizji lub apelacji, przysięga zaś może być złożoną dopiero po jego uprawomocnieniu się.

W końcu dodać jeszcze należy, że stosownie do § 595 pr. cyw., przysięga deferowana jest dopuszczalną w celu ustalenia autentyczności lub fałszu dokumentów.

Rodzajem przysięgi deferowanej jest również tak zwana przysięga kompromisowa (der Kompromiseid). Dopuścić ją może sąd swą decyzją wtedy tylko, gdy obie strony wyraziły zgodę na nią, ustaliły jej treść i porozumiały się co do osoby, która ją ma złożyć (§§ 449, 450). Może ona być nawet składaną i przez osobę trzecią, wskazaną przez strony.

Oto jest ogólny zarys przepisów proceduralnych niemieckich, normujących użycie przysięgi stanowczej.

Przysięga ta, uzależniona od woli stron, nosi charakter, jak to wyżej zaznaczyliśmy, dowodu dodatkowego, dopuszczalnego jedynie po zbadaniu wszelkich innych dowodów, odnoszących się do sprawy.

Przysięga sądowa.

Nie można tego w zupełności powiedzieć o drugim rodzaju przysięgi stron, mającym zastosowanie w procesie cywilnym niemieckim, mianowicie o przysiędze sądowej (Der richterliche Eid).

---

[1]) Hellwig str. 727; [2]) Hellwig str. 725: „Schieben sich beide Parteien wechselseitig den Eid zu, so ist nur die Zuschiebung der beweispflichtigen Partei von Bedeutung. An dieser Stelle ist also die Beweislast noch von sehr grosser Bedeutung".

Zakres i możność stosowania przysięgi tej, co do której inicjatywa należy do sądu, są o wiele szersze i swobodniejsze niż przy przysiędze stanowczej.

Prawo swobodnego nakładania przez sąd na strony obowiązku złożenia przysięgi sądowej wypływa bezpośrednio z przyjętej przez procedurę niemiecką zasady, ustalającej, że podstawą wyroku sądowego winno być przekonanie sędziego o słuszności twierdzeń stron i że sędzia w celu wyrobienia sobie tego przekonania posiadać winien swobodę przy ocenie i wyborze środków dowodowych. Wolna zatem teorja dowodów ma tu pełne zastosowanie.

Były wprawdzie usiłowania ograniczenia swobody sędziego co do nakładania na strony przysięgi sądowej, przeważyło jednak zdanie, że skoro wyrok opierać się ma na przekonaniu sędziego (art. 286), należy mu dać zupełną swobodę w wyborze środków dla ustalenia tego przekonania. Pierwotne obawy co do możliwego nadużywania przez sędziów prawa o wyznaczaniu przysięgi sądowej, okazały się płonnemi,—przeciwnie, stwierdzono w sądzie kasacyjnym, że w wielu wypadkach, gdy przysięga sądowa winna być była przez sąd nałożoną, — nie bywało to dokonane.

Zabezpieczeniem zresztą przeciwko ewentualnym—niezgodnym z prawem decyzjom sądu o nałożeniu sądowej przysięgi, — jest art. 286, który wymaga, aby w wyroku. były wyszczególnione zasady, które wpłynęły na przekonanie sądu. A zatem sąd każdorazowo obowiązany jest do szczegółowego wymotywowania, jakiemi kierował się zasadami, obierając sądową przysięgę jako dowód w danej sprawie, i pozostawiając bez rozpatrzenia inne dowody, które miały być przez strony sądowi złożone. Brak tych motywów stanowi poważną podstawę do kasacji wyroku.

Większość komentatorów oraz wyroki sądu najwyższego przeprowadzają tę zasadę, że sędzia jedynie wówczas uciec się może do nałożenia przysięgi sądowej, gdy składane dowody uznaje dla sprawy za bezwartościowe, i gdy przy najszczęśliwszym nawet wyniku ich zbadania nie mogły by one wpłynąć na wyjaśnienie spornych okoliczności sprawy.

W ten sposób sędzia może podług swego uznania, które winno być każdorazowo wymotywowane, — uchylać dowody uznane przez niego jako bez znaczenia, — nigdy jednak nie może rządzić się samowolnie i skracać rozprawy sądowe przez wyznaczenie przysięgi sądowej [1]).

Zaznaczyć należy, że inicjatywa w prowadzeniu procesu cywilnego zawsze należy do stron, sąd ma jedynie za zadanie kierownictwo przewodem sądowym i wyrokowanie.

Wobec tego przysięga sądowa winna być stosowaną, gdy środki dowodowe stron są wyczerpane, lub nie wystarczają dla urobienia przekonania sędziego. Przysięga sądowa nie jest środkiem udogodnienia dla sędziego, lecz ostateczną pomocą dla strony, nie rozporządzającej dostatecznemi środkami dowodu [2]).

---

[1]) Niektóre jednak wyroki i komentatorzy rozszerzają znacznie pod tym względem prawo sędziego, tak naprzykład:

Wyrok Reichsgerichtu z d. 20 IV 1895 głosi: „Anderseits führen sowohl der Wortlaut des § 437 (jetzt 475) als das Prinzip der freien richterlichen Beweiswürdigung dahin, dem Richter auch die Befugnis zuzuspechen, vorgeschlagene Beweismittel unbenutzt zu lassen und chne weiteres auf einen Noteid zu erkennen".

Komentator Seufert (Kommentar s. 679) wypowiada następujące zdanie: „Der richterliche Eid ist nicht ein subsidiäres Beweismittel, das erst nach Erledigung der anderen Beweismittel in Betracht kommt. Vielmehr kann das Gericht mit Hinwegsetzung über das Angebot anderer Beweismittel einen richterlichen Eid auferlegen, wenn es nach Lage der Umstände glaubt, aus dem richterlichen Eid die Ueberzeugung von der Wahrheit oder von der Unwahrheit der streitigen Tatsachenbehauptung gewinnen zu können.

[2]) *Struckm-Koch* s. 497. 570.
Gaupp-Stein, II zu. § 475.
Fitting s. 307.
Kleinfeller s. 391.
Wilmowski Lewy s. 702.

Takie są poglądy na przysięgę sądową większości komentatorów niemieckich, i praktyka sądowa w większości wypadków również przyjęła te zasady, uciekając się do przysięgi sądowej jedynie wówczas, gdy wszystkie inne środki dowodowe w danej sprawie uznane są przez sąd za niedostateczne lub nieodpowiednie dla urobienia przekonania sądu o spornym przedmiocie.

Bywają jednak wypadki, gdy sądy niemieckie wyznaczają przysięgę sądową bezpośrednio po osobistem zbadaniu stron bez zbadania dowodów, które mogły by być przez strony do sprawy przedstawione, np. bez zbadania świadków, na których strona ewentualnie powołuje się.

Tłómaczy się to tem, że zdarzyć się może, że po szczegółowem i dokładnem zbadaniu stron, wyjdą na jaw takie okoliczności, że dowody, na które powołują się strony, stracić mogą swe znaczenie, i sąd nabierze przekonania, że wyświetlenie sprawy osiągnąć jedynie można za pomocą nałożenia przysięgi sądowej. Podobną jednak decyzję sędzia niemiecki, jak to już zaznaczyłem, winien każdorazowo szczegółowo wymotywować, przytaczając powody, jakiemi się kierował, wyznaczając przysięgę, a pomijając inne dowody [1]).

W jednym jednak wypadku sędzia obowiązanym jest zbadać przedstawiony dowód, choćby był dla istoty sporu bez znaczenia. Chodzi tu o dowód, który ma na celu osłabienie wiarogodności w oczach sądu jednej ze stron i wobec tego wpłynąć może na decyzję sądu, którą stronę zobowiązać należy do złożenia przysięgi sądowej [2]).

Pod względem wyboru strony swoboda sędziego również nie ulega żadnym ograniczeniom, rządzi się jedynie swem przekonaniem, że przez wybraną przez niego do przysięgi stronę kwestja sporna najlepiej i najprawdziwiej wyjaśnioną zostanie. Wobec tego najpierwszym obowiązkiem jego jest zbadanie wiarogodności stron [3]).

Zaufanie jednak do strony, którem sąd się rządzi przy naznaczeniu sądowej przysięgi, nie powinno stanowić jedynie subjektywnego uczucia [4]), ale powinno być oparte na pewnych podstawach, i sąd każdorazowo w wyroku winien wyjaśnić, co go skłoniło do nałożenia przysięgi na daną stronę.

Wyroki sądów niemieckich wymieniają następujące zasady, któremi przeważnie sądy kierują się przy nałożeniu przysięgi sądowej, mianowicie: większą lub mniejszą wiarogodność stron, większe lub mniejsze prawdo-

---

[1]) *Dr. R. Schmidt.* Lehrbuch des Deutschen Zivilprozessrechts Istr. 538: „steht es im freien Ermessen des Gerichts, ob es den unvollständigen Beweis durch Vernehmung der noch benannten Zeugen oder durch Aufererlegung ejnes richterlichen Eides ergänzen will".

[2]) Entscheidungen des Reichgerichts in Zivilsachen v. 27. III 1899 Juristische Wochenschrift s. 303.

[3]) Motywy do § 419 str. 340: „Der richterliche Eis ist seinem Zweck nach derjenigen Partei aufzuerlegen, durch deren eidliche Versicherung der Richter die ihm noch fehlende Ueberzeugung von der Wahrheit oder Unwahrheit der bestrittener Tatsache zu gewinnen vermag".

[4]) Wach — Vorträge s. 214: „nur tetsächliche Stützpunkte für die Wahrheit der Behauptungen dürfen als Urteilsgründe verwendet werden. ... Der Gesamteindruck ist kein Beweisgrund, ist kein Urteilsgrund".

Wyrok Reichsgericht'u z d. 7. VI. 1888 r.: „Seine (des richterlichen Eides) Ueberzeugungskraft kann sich selbstverständlich nicht nach der Beweispflichtigkeit, sondern nach der voraussetzlichen Wahrhaftigkeit des Schwörenden bemessen. Bei der Entscheidung, welcher Partei der Eid aufzuerlegen sei, darf sich der Richter nur durch solche Momente bestimmen lassen, welche für die Beweiskraft desselben von Erheblich keit sind. Zu diesen Momenten gehört nicht die Beweispflichtigkeit einer oder der anderen Partei bezüglich des zum Eid verstellten Tatumstandes Für die Auswahl des Schwurpflichtigen ist nur das Mass der dem Eide der einen oder der anderen Partei vom Gericht beigelegten Ueberzeugunskraft-vielleicht neben oder in Verbindung mit der Stärke des bereits erbrachten Beweises — von Erheblichkeit".

podobieństwo faktów, które mają być przysięgą stwierdzone, przypuszczalną większą lub mniejszą znajomość spornego przedmiotu przez daną stronę, treść samej przysięgi t. j. czy stwierdza ona jakiś fakt czy tylko przekonanie strony—zachowanie się stron w procesie i w końcu obowiązek dowodu[1]). Co się tyczy oceny wiarogodności stron, to, jak to już zaznaczyłem, nie może stanowić ona jedynie subjektywnego uczucia sędziego, lecz wypływać musi z pewnych danych i jako motyw ogólne wrażenie nie może być przytoczone. Podstawą tego ogólnego wrażenia powinno być zawsze większe lub mniejsze prawdopodobieństwo, które ze swej strony opierać się winno na wyniku badania dowodów w danej sprawie. Nie jest tu bez znaczenia i zachowanie się stron w procesie. Odmawia np. strona bez powodu stawić się osobiście, pomimo wezwania, do sądu, sędzia może z tego wywnioskować, że unika ona badania, obawiając się, aby nie być zmuszoną do ustalenia pewnych niekorzystnych dla siebie faktów — ekscepcia założona przeciw badaniu świadka, bez należytego wymotywowania, nie może również przyczyniać się do zwiększenia zaufania sądu do danej strony i t. p.[2]).

Przysięga sądowa wyznaczoną być może zupełnie niezależnie od żądań stron i sąd w tym względzie kieruje się jedynie swem własnem zapatrywaniem i przekonaniem.

Przedmiotem przysięgi sądowej mogą być wszelkie sporne czynności i fakta, ustalenie których sąd uważa za wskazane. Przysięgą tą mogą być również ustalane i przekonania strony, jej duchowe przeżycia i odczucia. Przedmiotem tej przysięgi mogą być następnie nietylko fakta ustalające bezpośredni dowód w sprawie, lecz również fakta, które pośrednio rzucają światło na stosunek stron i tem samem mogą służyć cenną wskazówką dla sądu przy ocenie innych dowodów i okoliczności, odnoszących się do danej sprawy.

Co się tyczy samej roty przysięgi sądowej, ustalenie jej należy do sądu, który bynajmniej nie jest obowiązany kierować się wskazówkami stron w tym względzie. Baczyć winien on jedynie, aby treść przysięgi sądowej nie wychodziła poza granice żądań stron i możliwie najściślej ustalała sporne fakta.

Z zarysu powyższego przepisów procedury niemieckiej, określających stosowanie przysięgi stron w procesie cywilnym, widocznem jest, że prawodawca niemiecki bezwarunkowo udziela pierwszeństwa, jako środkowi dowodowemu, przysiędze sądowej. Przysięga deferowana jest w jego oczach jedynie często formalnym sposobem ustalenia bezsporności spornego przedmiotu, przysięga zaś sądowa bezpośrednio ustala przekonanie sędziego[3]). Wobec tego bez względu na zadeferowanie przysięgi przez stronę, sędzia może wprost przejść do zadecydowania przysięgi sądowej, wskutek czego poprzednie deferowanie traci swe znaczenie. Prawo to opiera się na zasadzie swobodnej oceny dowodów przez sędziego. Zdarzyć się np. może,

---

[1]) *Gaupp-Stein* III do § 475: Struckm-Koch, s. 570.

[2]) Wyrok *Reichsgericht'u* z d. 7.X.1892: „Es liegt in der Natur der Sache, steht auch mit dem Grundsatze des § 347 in keiner Weise in Widerspruch, dass das Gericht bei schon vorliegender hoher Wahrscheinlichkeit der bestrittenen Tatsache den noch für erforderlich erachteten Eid dem Beweisführer gibt, sofern sich nicht nach Lage der Sache, z. B. wegen grösserer Vartrauenswürdigkeit oder der besseren Wissenschaft des Gegners oder aus anderen Umständen mehr empfiehlt dem Gegner den Eid anzuvertrauen".

[3]) *Fitting* s. 308: „Der zugeschobene Eid ist nur Feststellungsmittel in der Hand der Parteien, der richterliche Eid dagegen ein von den Beschränkungen des zugeschobenen Eides befreites Ausgleichungmittel in der Hand des Richters; jener ist ein rein formelles Beweismittel, dieser ein wirkliches Ueberzengungsmittel". Motywy do § 419: „Dem richterlichen Eide gegenüber tritt die Eidesddelation zurück. Mag der zugeschobene Eid angenomen oder zurückgeschoben sein—in keinem dieser Fälle ist der Richter gehindert, von der ihm durch § 419 erteilten Befugnis Gebrauch zu machen".

że powód wzbudzający najzupełniejsze zaufanie sądu w braku innych dowodów zmuszony jest deferować przysięgę stronie, która w oczach sądu na to zaufanie nie zasługuje. Sąd może bez względu na to żądanie zadecydować przysięgę sądową i zobowiązać powoda, jako stronę wiarogodniejszą do złożenia przysięgi sądowej. Nawet w wypadku gdyby przysięga deferowana złożoną już została, sąd ma prawo nakazać stronie złożenie jeszcze przysięgi sądowej. Naturalnie sąd w tym razie pilnie baczyć winien, aby treści przysiąg nie przeczyły sobie i tym sposobem nie wyłączały się wzajemnie.

Co się tyczy siły dowodowej przysięgi sądowej, jest ona równoznaczną sile dowodowej przysięgi stanowczej, wobec czego rzecz sporna przez złożenie przysięgi sądowej staje się bezsporną i kwestjonowaną być może jedynie w razie udowodnionego krzywoprzysięstwa.

Przysięga dla ustalenia szkód i strat.

Rodzajem przysięgi sądowej jest również przewidziana przez art. 287 Pr. Cyw. przysięga dla ustalenia szkód i strat (der Schätzungseid)[1]).

Ma ona zastosowanie w procesach o szkody i straty wtedy tylko, kiedy sam fakt poniesienia szkody jest stwierdzonym i chodzi jedynie o ustalenie rozmiaru samej straty. Samo się przez się rozumie, że, o ile istnieją inne dowody, mogące ustalić poniesione straty, winny być one przez sąd przedewszystkiem zbadane i tylko wtedy, gdy okażą się niewystarczającemi, sąd może uciec się do dowodu z przysięgi.

Przysięgę tę składać może jedynie strona poszkodowana, jako obowiązana do udowodnienia swych strat.

Przepis ten najzupełniej jest zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę zasadnicze cechy powództw o odszkodowanie. Najwięcej typowemi są wypadki strat na skutek pożaru, zatonięcia, kradzieży w hotelach, zagubienia przez przewożących i t. p. W tych wszystkich wypadkach jedynie poszkodowanemu zwykle wiadomą jest wartość rzeczy straconych, słusznem jest przeto, że, w razie potrzeby, on tylko może przysięgą stwierdzać swe straty.

Z drugiej strony jednak, ponieważ określenie strat przez poszkodowanego mogło by być nieraz zbyt subjektywne i nie odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy,—prawo nakłada na sąd obowiązek ustalenia maximum rozmiaru strat, i tylko w granicach wskazanych przez sąd poszkodowany może przysięgą straty swe stwierdzać.

Powstaje pytanie, w jaki sposób sąd może określić granice strat, zupełnie mu nieznanych i niczem jeszcze nie udowodnionych?

Otóż sąd w tym wypadku może i powinien oprzeć swą decyzję na wszelkich możliwych i dających się zastosować choć pośrednio dowodach.

Dowodami takiemi mogą być nawet domniemanie, i zeznania przyjaciół i znajomych, którzy z pewnem prawdopodobieństwem mogli by choć w przybliżeniu wyrazić swe przekonanie o wartości rzeczy straconych.

Dopiero po zbadaniu tych dowodów i stworzeniu w ten sposób podstawy do ustalenia choć przypuszczalnego rozmiaru strat sąd może określić granice, w których przysiędze poszkodowanego daną będzie wiara.

W końcu zaznaczyć należy, że stwierdzone w ten sposób przysięgą straty stają się bezsporne i winny być przez sąd zasądzone.

---

[1]) *R. Schmidt* „Der richterliche Eid" str. 156, 161.
Schmidt: „Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrecht str. 539.
Stein Die Zivilprozessordnung § 287.

Przysięga na dowód nieposiadania dokumentu.

Oprócz przysięgi szacunkowej procedura niemiecka zna jeszcze inny rodzaj przysięgi, przysięgę tak zwaną „Vorlegungseid". Używaną jest ona wtedy, gdy chodzi o złożenie sądowi posiadanego przez stronę dokumentu. Otóż gdy strona zaprzecza posiadania przez siebie danego dokumentu, sąd może zobowiązać ją do stwierdzenia za pomocą przysięgi, że po starannem przeszukaniu powzięła przekonanie, że dokument nie jest w jej posiadaniu, że go rozmyślnie nie zapodziała, i że nie wie, gdzie dokument się znajduje (§ 426).

Przysięga stwierdzająca majątek dłużnika.

Ostatni rodzaj przysięgi (Offenbarungseid) ma zastosowanie przy wykonywaniu wyroków sądowych. Gdy majątek dłużnika okazuje się niewystarczającym dla pokrycia jego długów, — może on być zobowiązanym do złożenia przysięgi, jako zapewnienia, że wykazał sumiennie cały swój majątek. W razie uchylenia się od złożenia tej przysięgi, dłużnik skazany być może na karę pieniężną lub areszt (§§ 807, 883, 888, 889 Pr. Cyw.).

Uwiarogodnienie i uroczyste zapewnienie wzamian przysięgi.

Instytucją pokrewną z przysięgą stron w procesie cywilnym niemieckim jest uwiarogodnienie żądania wraz z uroczystem wzamian przysięgi zapewnieniem.

Art. 294 Pr. Cyw. stanowi, że strona, na której ciąży obowiązek uwiarogodnić twierdzenie dotyczące faktu, może posługiwać się wszelkiemi środkami dowodu z wyjątkiem deferowanej przysięgi; może być ona dopuszczona do złożenia zapewnienia wzamian przysięgi.

Uwiarogodnienie może wogóle mieć miejsce o tyle, o ile uskutecznione być może niezwłocznie.

Uwiarogodnienie nie stanowi dowodu zupełnego, jest tylko uprawdopodobnieniem w oczach sądu żądania strony.

Uwiarogodnienie (Glaubhaftmachung) może być wzmocnione przez złożenie zapewnienia zamiast przysięgi (Versicherung an Eidesstatt).

Uwiarogodnienie żądania ma miejsce przeważnie w wypadkach, gdy decyzja sądu zapada w nieobecności strony przeciwnej—nie wyłącza to jednak bynajmniej zastosowania tej konstrukcji prawnej i podczas rozpraw stron.

Wypadki, w których konstrukcja ta ma zastosowanie przewidziane są specjalnie przez procedurę niemiecką w artykułach: 44, 71, 104, 224, 236, 274, 299, 354, 367, 386, 406, 424, 430, 435, 441, 457, 470, 487, 493, 494, 528, 529, 589, 605, 707, 710, 712, 719, 769, 771, 805, 807, 815, 903, 914, 920, 928, 936, 963, 980, 985, 986, 988, 996, 1001, 1007.[1])

Oczywiście złożone przez stronę przed sądem uwiarogodnienie może być zawsze przez przeciwnika kwestjonowane i, o ile by okazało się, że uwiarogodnienie wraz z zapewnieniem zamiast przysięgi złożone było fałszywie, — składający je podlega odpowiedzialności karnej.

Konstrukcja ta ma duże znaczenie praktyczne i przyczynia się nieraz w znacznym stopniu do uproszczenia i przyspieszenia biegu sprawy, wobec czego winna być również wprowadzoną do naszej przyszłej procedury cywilnej.

[1]) Artykuły powyższe tyczą się kwestji rozstrzyganych w porządku incydentalnym, np. przyłączenia się do akcji pobocznego interwenienta, ustalenia kosztów procesu, przedłużenia lub przywrócenia terminów, pozwolenia osobom trzecim przejrzenia akt procesu, odmowy zeznania ze strony świadka, żądania zobowiązania przeciwnika do złożenia dokumentu, uzyskania tymczasowego wykonania wyroku, uzyskania zabezpieczenia, przy postępowaniu proklamacyjnem i t. p.

DOWÓD Z PRZYSIĘGI STRON W PROCESIE FRANCUSKIM.

Przysięga główna.

Przepisy kodeksu francuskiego, dotyczące przysięgi stron, przy pewnych cechach wspólnych z przepisami prawodawstwa niemieckiego, zawierają jednakże i znaczne różnice.

Gdy prawodawca niemiecki, uważa przysięgę deferowaną i referowaną jako jedynie środek dowodu i do tego środek dowodu dodatkowy, do którego sąd uciekać się może li tylko po zbadaniu wszystkich innych dowodów, w sprawie znajdujących się, i wtedy tylko, gdy dowody te okażą się niewystarczającemi dla przekonania sądu o słuszności lub niesłuszności żądań i twierdzeń stron, — prawodawca francuski nadaje decydującą rolę pierwiastkowi umownemu, istniejącemu w przysiędze stanowczej[1]) i dopuszcza ją w każdem stadjum sprawy i bez względu na to czy ewentualne inne dowody zostały już zbadane lub nie.

Tym odmiennym punktem widzenia na istotę przysięgi stanowczej tłomaczą się pewne różnice, istniejące w przepisach obu prawodawstw.

Prawo francuskie przewiduje następujące rodzaje przysiąg: przysięgę deferowaną, znaną także pod mianem przysięgi stanowczej (le serment litis-décisoire). — przysięgę sądową (le serment supple'tif ou déféré d'office), — przysięgę dla oznaczenia szkód i strat (le serment en plaids ou in litem) (artykuły 1357 — 1369 Kod. Cyw.), oraz zaprzysiężenie inwentarza majątku spadkowego (art. 943 Proc. Cyw.).

Istota przysięgi stanowczej w Kodeksie francuskim zasadza się na tem, że może być ona deferowaną przez stronę w procesie swemu przeciwnikowi dla ustalenia jedynie czynności tegoż. Deferowanie może mieć miejsce nawet wówczas, gdy żadne inne dowody na poparcie twierdzeń deferenta nie istnieją.

Ze względu jednak na charakter umowny przysięgi baczyć należy, aby strony posiadały pełną zdolność rozporządzania prawami, stanowiącemi przedmiot przysięgi. A więc przysięga nie mogła by być deferowaną np. przez syndyka upadłości bez upoważnienia sędziego komisarza, przez pełnomocnika, nie posiadającego specjalnego ku temu upoważnienia (art. 1988), przez opiekuna, nie upoważnionego przez radę familijną bez zasięgnięcia zdania trzech prawników (art. 467, 2045) i t. p.

Rola przysięgi w procesie francuskim zwiększa się jeszcze wobec tego, że dowód ze świadków gra tam nieznaczną rolę. Art. 1341 Kod. Cyw., mając na widoku niepewność tego środka dowodowego, zakreśla, jak wiadomo, bardzo szczupłe ramy dla dowodu ze świadków

Z drugiej jednak strony zauważyć należy, że, o ile procedura niemiecka dozwala deferować przysięgę nie tylko dla stwierdzenia czynności przeciwnika, ale również jego spostrzeżeń, przekonań i nawet innych przejawów duchowego życia, — o tyle kodeks francuski mówi jedynie o czynach spełnionych przez składającego przysięgę.

Istnieje wprawdzie i we francuskiej procedurze przysięga przekonania (le serment de crédulité), zastosowanie jej jednak jest nader ograniczone.

Artykuł 2275 Kod. Cyw. mianowicie, w razie powoływania się na przedawnienie przewidziane przez art. 2271—2274 Kod. Cyw., pozwala deferować przysięgę wdowom i innym sukcesorom dla stwierdzenia, czy nie wiedzą czego o istnieniu długu spadkodawcy. Podobną przysięgę przewiduje i art. 189 Kod. Hand. odnośnie długów z wekslów.

[1]) *Demolombe.* „Traité des contrats" tom VII str. 537; „La delation de ce serment c'est l'offre d'une transaction faite par l'une des parties à l'autre".

Z wyjątkiem tych dwóch wypadków przysięga przekonania inaczej zwana uwierzytelniającą, nie może być deferowaną.

Wychodząc z zapatrywania, że przysięga stanowcza jest rodzajem umowy, prawodawca francuski nadaje stronom pełne prawo jej deferowania.

Praktyka sądowa jednakże wprowadziła w tym względzie pewne ograniczenia.

Gdyby np. deferent kierował się jedynie złośliwością, chęcią szykany, wystawienia na próbę i wyzyskania skrupułów sumienia przeciwnika, — lub gdy czynności, mające być przez przysięgę stwierdzone, same przez się są niewiarogodne, albo też gdy są uznane przez sąd za stwierdzone już za pomocą innych dowodów, — w tych wypadkach sąd może odmówić zatwierdzenia deferowanej przysięgi. [1])

Jak to już zaznaczonem było, przedmiotem przysięgi stanowczej mogą być jedynie czyny składającego przysięgę.

Pod tym względem prawo francuskie nie zna ograniczeń, a zatem za pomocą przysięgi stanowczej stwierdzać można wszelkie czyny, a więc nawet poniżające i karalne, o ile tylko mieć one mogą wpływ stanowczy na rozstrzygnięcie sporu. [2])

Następnie przysięga stanowcza deferowaną być może i dla ustalenia rzeczywistej treści i istoty aktów notarjalnych. Akta te, stwierdzając, że zawarte w nich deklaracje, umowy rzeczywiście były przed rejentem zeznane, bynajmniej nie ustalają sobą rzeczywistej prawdy czynionych przez strony oświadczeń i nie ręczą za ich szczerość, — przeto w razie symulacji strona lub osoba trzecia zainteresowana mają prawo zawsze, za pomocą deferowania przysięgi stanowczej przeciwnikowi dążyć do ustalenia przed sądem rzeczywistego stanu rzeczy. A więc np. dłużnik, przeciwko któremu wytoczoną została sprawa z obligu notarjalnego, zawierającego wzmiankę o wyliczeniu waluty w obecności rejenta, może kwestjonować tę umowę, robiąc zarzut np. lichwy i dowodząc za pomocą deferowania przysięgi swemu przeciwnikowi, że wypłata waluty chociaż miała miejsce przy akcie, była jednak symulacyjną i że on w rzeczywistości nie otrzymał w całości wypożyczonej sumy. [3]) Osoby trzecie zainteresowane mogą również kwestjonować, deferując stronie przeciwnej przysięgę, prawdziwość umów i deklaracji zawartych w aktach rejentalnych.

Również możebne jest dowodzenie za pomocą przysięgi deferowanej wszystkich faktów, będących w związku z faktami, stwierdzanemi danym aktem w celu ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy.

Z drugiej strony jednak w celu ochrony znaczenia i wiary, jakiemi winny cieszyć się akty notarjalne, przysięga deferowana nie byłaby dopuszczalną w celu zakwestjonowania faktów, które urzędowo aktami temi są

---

[1]) *Aubry Rau* t. VIII. s. 192. „En autorisant la delation du serment dans toute espéce de contestation et en tout etat de cause, la loi attribue une faculté à la partie et non au juge. Il en résulte que, lorsque le serment est valablement déféré, ce dernier est, en général, tenu de l'admettre. Il peut cependent se dispenser de le faire dans le cas ou il lui parait constant que la délation du serment a eu lieu par esprit de vexation on dans le but d'exploiter les scrupules d'une conscience timorée, et à charge de le declarer dans son jugement. La jurisprudence va plus loin encore. Elle reconnait aux tribunaux une sorte de pouvoir discrétionnaire, en vertu duquel ils seraient autorisés à rejeter le serment comme iuutile et sans objet, lorsque les faits, soit allégués, soit contestés par la partie qui les dèfère, se trouvent d'ores et dejà, les uns, dèmentis par leur invraisemblance ou par les documents de la cause, les autres justifiès par les preuves produites au procès.

Przeciwne rozumowanie Demolombe, tom VII str. 533—538.

[2]) *Demolombe*. Traité des contrats t. VII, str. 527.
Aubry Rau. Tom VIII, str. 189.

[3]) *Aubry Rau*, tom VIII str. 213.

stwierdzane. A więc np. autentyczność podpisów, pewność daty aktu, prawdziwość dokonania przy akcie pewnych czynności, nie mogą być kwestjonowane za pomocą deferowanej przysięgi, o ile przedtem nie był wytoczony zarzut fałszu przeciwko samemu aktowi t. zw. l'inscription de faux.

Dowód z przysięgi stanowczej nie jest dopuszczalny w sprawach, tyczących się praw, które przedmiotem umowy być nie mogą. Wypływa to z poglądu prawodawcy francuskiego na przysięgę stanowczą, jako na rodzaj układu pojednawczego. Niedopuszczalnym będzie zatem dowód z przysięgi stanowczej w sprawach rozwodowych dla ustalenia przyczyn, służyć mogących za podstawę do rozłączenia, — w sprawach o prawa pochodzenia dla stwierdzenia faktów, ustalających pochodzenie i t. p.

Następnie dowód z przysięgi jest niedopuszczalny, gdy chodzi o stwierdzanie faktów, które nawet po ich ustaleniu przez przysięgę nie mogłyby posiąść cech i skutków prawnych. A więc nie można stwierdzać za pomocą przysięgi: a) długów, pochodzących z gry lub zakładu (art. 1965 K. C.),— b) umowy, dla ważności której prawo wymaga pewnej określonej formy np. przy darowiźnie, testamentach, wekslach i t. p., albowiem czynności te są nieważne, o ile nie są obleczone w pewną przepisaną formę prawną,— c) faktów wbrew domniemaniu juris et de jure, ustanowionemu w widokach porządku publicznego, jakiem jest np. powaga rzeczy osądzonej i przedawnienie.

Z istoty przysięgi stanowczej wypływa, że w razie jej deferowania delat winien mieć możność zawsze referowania jej pierwotnemu deferentowi.

Zasadnicze to prawidło uległo pewnemu ograniczeniu w prawodawstwie francuskiem. Artykuł 1362 Kod. Cyw. wyraźnie wyłącza możność referowania przysięgi w wypadku, jeśli czyn sporny nie jest czynem wspólnym stron, lecz jedynie osobistym czynem delata. Prawodawca francuski, ustalając powyższy przepis, kierował się zasadą, że każdemu dochodzącemu swych praw daną być winna wszelka możność ich dochodzenia i dowodzenia, że zatem nie byłoby słusznem, aby powód miał być pozbawionym dowodu z przysięgi stanowczej dlatego jedynie, że czyn sporny był osobistym czynem delata i jako taki przez niego jedynie mógłby być zaprzysiężonym.

Z drugiej strony delat nie ma przyczyny czuć się pokrzywdzonym w myśl zasady, że nikt nie może żalić się na to, że go czynią sędzią w jego własnej sprawie. [1])

Przysięga stanowcza referowaną być może jedynie w tych samych ściśle wyrażeniach, w których została pierwotnie deferowaną i na ten sam fakt.

Jeśliby między deferowaniem i referowaniem przysięgi nie było tej łączności, tej tożsamości faktu i wyrażeń, — trzebaby uznać, że nie zachodzi tu referowanie tej samej przysięgi lecz deferowanie nowej.

Przykład najlepiej to wyjaśni:

Poszukując od Piotra 500 fr., które pożyczyłem mu bez pobrania kwitu, deferuję mu przysięgę w wyrażeniach następujących: „przyznaj, że mi jesteś winien 500 fr., z tytułu pożyczki".

Piotr ma dwie drogi: albo złożyć przysięgę albo ją referować. Jeśli obiera tę ostatnią drogę, winien referować deferowaną sobie przysięgę w sposób następujący: „przyznaj, że nie jestem ci winien 500 fr. z tytułu pożyczki".

W ten sposób jedynie referowana przysięga stanowić będzie pełny dowód danego faktu dla stron obu.

---

[1]) *Demolombe*, t. VII, str. 522: „La principale raison et qui seule suffit, pour que le serment puisse être déféré par l'une des parties à l'autre, c'est que personne ne peut se plaindre qu'on le fasse juge dans sa propre cause".

Jeżeli jednak Piotr referować będzie przysięgę w słowach: „przyznaj, że zwróciłem ci sumę 500 fr., które pożyczyłem od ciebie" lub „przyznaj, że mi tę sumę darowałeś" — to nie będzie to już referowaniem przysięgi poprzednio mu deferowanej,—lecz stanowić będzie zupełnie nową przysięgę, deferowaną na inny fakt.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że referowana przysięga z powrotem referowaną być nie może,—„relatio relationis non fit",—przyznać trzeba, że ma to pod względem praktycznym wielkie znaczenie.

Przysięga deferowana nie może być odwołaną, jeśli strona przeciwna wyraziła zgodę na jej przyjęcie. I tu zachodzi pewna różnica w porównaniu z prawem niemieckiem, które zezwala na odwołanie deferowanej przysięgi nawet po jej zaakceptowaniu, o ile tylko nie została jeszcze przez stronę przeciwną złożoną. Różnica ta tłómaczy się odmiennym punktem widzenia prawodawcy francuskiego. Widząc w deferowanej przysiędze rodzaj układu pojednawczego, prawo francuskie słusznie uważa, że umowa ta zawartą została po wyrażeniu zgody przez delata na propozycję złożenia przysięgi, zrobioną mu przez deferenta, i ten ostatni nie może już bez naruszenia istoty zawartej umowy cofnąć swej propozycji.

Przysięga deferowana być może w każdem stadjum sprawy, również w instancji apelacyjnej, i od strony jedynie zależy zrobienie użytku z tego środka dowodowego. Do sądu należy z drugiej strony kontrola, aby przepisy prawne zachowane były tak co do treści przysięgi, jak i co do formy, w jakiej ma ona być złożona.

Rota przysięgi winna być zredagowaną zgodnie z delacją oraz zawierać w sobie stwierdzenie lub zaprzeczenie spornego faktu.—Jeśli wyrażenia wprowadzone do roty przysięgi są niejasne, dwuznaczne, nie określające ściśle danego faktu,—strona przeciwna ma zawsze prawo żądać odpowiednich poprawek i żądanie jej winno być uwzględnione. Odmowa złożenia deferowanej przysięgi pociąga za sobą ten skutek, że fakt, mający być przez przysięgę zaprzeczony, staje się udowodnionym i bezspornym, — i przeciwnie fakt, mający być za pomocą przysięgi ustalonym,—staje się zaprzeczonym i uważany będzie za niebyły.

W wypadku gdyby strona, której przysięga była deferowaną lub referowaną, zamiast przyjęcia przysięgi, ograniczyła się oświadczeniem, że nic o spornym fakcie nie wie lub że go wcale nie pamięta, podobnego rodzaju oświadczenie uważane być musi za odmowę złożenia deferowanej przysięgi [1]).

Powstaje jeszcze pytanie, w jaki sposób ukształtują się stosunki stron, gdyby przysięga uznaną została następnie za fałszywie złożoną. Odpowiedź w tym względzie znajdujemy w artykule 1363 K. C., który zabrania stronie przeciwnej dowodzenia fałszywości złożonej przysięgi i powoływania się na to w swej obronie.—Prawodawca francuski, patrząc na przysięgę stanowczą, jako na rodzaj układu pojednawczego, przeprowadza konsekwentnie ten pogląd i w tym wypadku, uważając, że ważność dobrowolnie i prawnie zawartego między stronami układu jest niewzruszalną [2]).

---

[1]) Aubry Rau str. 196; „Celui qui défère un serment, dans le but précisément de se décharger du fardeau de la preuve, en s'en remettant, pour la décision du litige, à la conscience de son adversaire, n' a plus aucune justification à faire. C'est à ce dernier qu'incombe l'obligation d'affirmer sous serment la fausseté du fait allégué par celui qui l'a déféré. Or il nous parait evident qu'en se bornant à déclarer gu'il ignore ce fait ou qu'il n'en a gardé aucun souvenir, il n'en affirme nullement la faussete; d'ou la consequence que, faute d'avoir satisfait à l'obligation qui lui était imposeé, il doit succomber dans sa demande ou dans son exception.

[2]) Aubry Rau str. 197: „La seule preuve de la faussete du serment ne suffisant pas pour établir la justice des prétentions de celui qui l'a déféré, il faudrait, pour reconnaitre l'existence d'un préjudice causé par le faux serment, renouveler le débat originaire, et toute discusion nouvelle à cet égard se trouve irrévocablement écartée par la transaction intervenue entre les parties"..

Z poglądem tym prawodawcy francuskiego, zdaniem mojem, niezupełnie zgodzić się można. Prawodawca ten wychodzi z założenia, że deferowanie przysięgi jest propozycją rozstrzygnięcia spornego faktu za pomocą złożenia zaprzysiężonego zeznania, o ile zatem strona przeciwna propozycję tę przyjęła i przysięgę złożyła,—rzecz sporna samym faktem złożenia przysięgi jest rozstrzygnięta, bez względu na to czy zeznanie było prawdziwe lub fałszywe.

Otóż wydaje mi się, że propozycję rozstrzygnięcia spornego faktu za pomocą deferowanej przysięgi uważać należy jedynie w tym zamiarze i rozumieniu zrobioną, że strona przeciwna nie naruszy tego religijnego aktu, jakim jest przysięga, i zgodnie z jej wymaganiem wyzna całą prawdę. Głównym celem delacji jest złożenie zeznania zgodnego z prawdą, przysięga zaś sama jest jedynie sankcją, że to, co pod przysięgą zeznanem zostało, jest rzeczywistą prawdą.

Zeznający zatem fałszywie pod przysięgą unicestwia tem samem całe znaczenie tego aktu, nie spełniając kardynalnego warunku w nim zawartego. Jeśli uważać deferowaną przysięgę zgodnie z poglądem prawodawcy francuskiego za rodzaj układu pojednawczego, to wypadałoby w tym wypadku uznać analogicznie, że układ ten jako oparty na fałszu nie może być dla stron obowiązującym.

W każdym razie zasadniczo uważam, że dla pewnego rodzaju fikcji prawnej nie można poświęcać rzeczywistej prawdy i sprawiedliwości, oraz otaczać opieką prawa i sankcjonować wyrokiem sądowym to, co opiera się na fałszu i przestępstwie.

Komentatorzy francuscy dopuszczają jednak możność uznania za nieważną przysięgi deferowanej w wypadkach, gdy złożoną ona została na skutek gwałtu, fałszu lub podstępu [1]). Okoliczności te, jak wiadomo, skutkują nieważność umowy, eo ipso zatem i umowy pod przysięgą zawartej.

Niewzruszalność umowy, nawet w razie fałszywie złożonej przysięgi, nie pociąga jednak za sobą bynajmniej bezkarności krzywoprzysięzcy. Interes społeczny wymaga, aby krzywoprzysięstwo nie uchodziło bezkarnie, wobec czego w razie udowodnienia w drodze procesu karnego fałszywości złożonej przysięgi, winny podlega odpowiedzialności z art. 366 K. K.

Przepisy powyższe prawodawcy francuskiego dowodzą, że po złożeniu lub odmowie złożenia przysięgi stanowczej, sporny czyn uważany jest za ostatecznie ustalony, za bezsporny, niewzruszalny.

W końcu zaznaczyć należy, że tak jak układ pojednawczy, przysięga złożona zachowuje moc i służyć może za dowód jedynie między stronami spór wiodącemi, ich spadkobiercami i prawonabywcami (art. 1365 K. C.), w myśl znanej zasady: „res inter alios acta, aliis nec nocere nec prodesse potest".

Wobec tego przysięga, przez jednego z wierzycieli solidarnych dłużnikowi deferowana, podobnie jak i układ pojednawczy, zwolnić może jedynie z tej części wierzytelności, jaka na tego właśnie wierzyciela przypada (art. 1198 Kod. Cyw.). Następnie przysięga deferowana głównemu dłużnikowi dla stwierdzenia istnienia długu zachowuje moc i względem ręczycieli, ponieważ poręczenie, jako zobowiązanie dodatkowe, zależne jest od istnienia zobowiązania głównego, jakiem jest w danym wypadku dług.

To samo ma miejsce, gdy przysięga deferowaną została jednemu z solidarnych dłużników, i względem pozostałych dłużników.

Jednakże odmowa złożenia deferowanej przysięgi nie miałaby wpływu odnośnie innych solidarnych dłużników i ręczycieli, gdyż art. 1365 K. C. mówi jedynie o przysiędze złożonej.

---

[1]) Aubry Rau—t. VIII r. 1917. „Tel serait le cas où la partie à laquelle le serment a été déféré, aurait frauduleusement soustrait ou retenu des pièces décisives".

Przysięga sądowa.

Drugi rodzaj przysięgi, przewidziany w prawodawstwie francuskiem, przysięga sądowa t. j. nakazywana przez sędziego (le serment supplétif albo déféré d'office) odznacza się zupełnie innym charakterem, mianowicie zupełnym brakiem pierwiastku umownego, wobec czego spostrzegamy znaczną różnicę w przepisach, ustalających ten rodzaj przysięgi w porównaniu z przepisami, odnoszącemi się do przysięgi deferowanej.

Przysięga nakazywana przez sędziego, jak to zresztą już z jej nazwy widać (le serment supplétif), jest środkiem dowodu dodatkowym, służącym do ostatecznego urobienia przez sędziego przekonania o spornym przedmiocie. Może być ona nakazaną przez sędziego z jego własnej inicjatywy w każdym stanie sprawy przy zachowaniu jedynie dwóch następujących warunków w art. 1367 K. C. przewidzianych: a) aby powództwo nie było w zupełności udowodnione i b) aby nie było w zupełności pozbawione dowodów. A więc art. 1367 byłby pogwałcony, gdyby sąd przy braku wszelkich innych dowodów dopuścił tę przysięgę, lub też gdyby ją nakazał po udowodnieniu w inny sposób spornych faktów.

Komentatorzy francuscy jak również praktyka sądów francuskich przysięgę sądową stawiają na równi z zaprzysiężonem zeznaniem świadka. Wobec tego we wszystkich tych wypadkach, w których zeznania świadków są niedopuszczalne, niedopuszczalną będzie i przysięga sądowa. A więc czynności, dla spełnienia i ważności których wymagany jest dowód na piśmie, w braku tego dowodu nie mogą być stwierdzane przez przysięgę sądową. Dla udowodnienia np. pożyczki przewyższającej sumę 150 franków, o ile strona nie posiada początku dowodu piśmiennego, o którym mowa jest w artykule 1347 Kod. Cyw., przysięga sądowa nie może być zastosowaną. Nie może mieć ona również miejsca i w wypadkach, gdy chodzi o ustalenie faktów, sprzeciwiających się treści aktów lub stanowiących ich uzupełnienie, albo o ustalenie tego, co było mówione przed aktem, przy akcie lub też po akcie, o ile nie istnieje wspomniany wyżej początek dowodu piśmiennego [1]).

Z wyjątkiem tych wypadków przysięgą sądową stwierdzane być mogą wszelkiego rodzaju czynności, a więc nawet czynności osób trzecich (facta aliena), oraz fakta, nie tyczące się istoty sporu, mogące jednak być poważną wskazówką przy ocenie innych dowodów i okoliczności sprawy [2]).

W wyborze strony do przysięgi sądowej sędzia również najzupełniej jest swobodny; kieruje się w tym wypadku jedynie własnem swem przekonaniem, przyczem naturalnie stopień wiarogodności stron odgrywa tu pierwszorzędną i decydującą rolę.

Jako środek dowodu dodatkowy, zupełnie niezależny od woli stron, przysięga sądowa nie może być deferowaną sobie wzajemnie przez strony i odmowa złożenia jej przez stronę w razie nakazania jej przez sędziego, nie pociąga za sobą z konieczności przyznania racji stronie przeciwnej. Sę-

---

[1]) Demolombe tom III, str. 589, 590.

[2]) Aubry Rau str. 360. „Le caractère du commencement de preuve nécessaire pour autoriser le juge a déférer le serment suppleif, varie suivant la nature du fait sur lequel repose la demande on l'exception. Lorsqu'il s'agit d'un fait susceptible d'être établi par la preuve testimoniale, le juge peut, sur le fondement de simples presomptions et en l'absence de tout commencement de preuve par ecrit, deferer le serment suppletif. Si, au contraire, la preuve testimoniale du fait contesté n'est point admissible sans commencement de preuve par ecrit, le juge ne peut déférer le serment suppletif, qu'autaut qu'il existe un commencemet de preuve de ce genre, ou que, par une disposition speciale, la loi n'ait declaré tel ou tel indice suffisant pour autoriser la delation d'un pareil serment".

dzia po nakazaniu stronie złożenia przysięgi sądowej może zawsze decyzję swą zmienić, o ile zajdą słuszne ku temu powody i przysięga nie została jeszcze przez stronę złożoną. Decyzja sądu, nakazująca przysięgę sądową, może być również zawsze zaskarżoną do sądu apelacyjnego. W końcu dowód z przysięgi sądowej, w przeciwieństwie do dowodu z przysięgi stanowczej, nie stanowi dla sądu dowodu niezbitego, bezwarunkowo obowiązującego. Wyrok pierwszej instancji oparty, na dowodzie z przysięgi sądowej, może być zawsze zmieniony i sąd apelacyjny może wydać wyrok oparty na zupełnie innych zasadach niezgodnych z faktami, ustalonemi przez przysięgę sądową, złożoną w sądzie pierwszej instancji. Sąd apelacyjny może nawet nakazać nowe złożenie przysięgi sądowej stronie przeciwnej, i na niej oprzeć swój wyrok [1]).

Prawodawca francuski, jak widać z powyższego, nie nadaje przysiędze sądowej cechy niewzruszalności, uważa ją poniekąd na równi z zeznaniem świadka, i ocenę jej pozostawia sądowi.—I tu zachodzi różnica w poglądach prawodawców francuskiego i niemieckiego, gdyż ostatni, jak wiadomo, fakt stwierdzony przez przysięgę sądową uważa za ostatecznie ustalony i bezsporny, z wyjątkiem jedynie wypadku, gdyby przysięga okazała się fałszywie złożoną.

Trzeci rodzaj przysięgi stosowanej w procesie francuskim, tak zwana „le serment en plaids on in litem" ma zastosowanie w procesach o szkody i straty, gdy zachodzą trudności w ocenie tych szkód i strat i niema innego sposobu ich ustalenia".

Przysięga ta, przewidziana w art. 1369 Kod. Cyw., w zupełności odpowiada niemieckiej przysiędze „Schätzungseid", o której już wyżej była mowa, i wszystko to, co było o tej ostatniej przysiędze powiedziane, stosuje się również i do przysięgi, ustalającej wysokość strat w procesie francuskim.

Zaznaczyć jedynie należy, że poglądy komentatorów prawa francuskiego nie są jednomyślne w kwestji uznania niewzruszalności ustalonych za pomocą tej przysięgi rozmiarów wysokości strat. Gdy Taulier np. jest zdania, że ocena stwierdzona tą przysięgą jest ostateczną i nie może być następnie kwestjonowaną, większość komentatorów hołduje dawnej doktrynie prawa rzymskiego i dawnego prawa francuskiego, podług których przysięga szacunkowa jest jedynie środkiem oceny pomienionych strat [2]). Jak to już wykazałem przy rozbiorze tego rodzaju przysięgi w prawie niemieckim, sędzia, oznaczając granice, w obrębie których daną będzie wiara przysiędze szacunkowej, opiera swą decyzję na mniej lub więcej prawdopodobnych przypuszczeniach. Najwięcej charakterystycznym w tym względzie przykładem będzie chociażby ocena rzeczy skradzionych w hotelu. Dowodów bezpośrednich w tym wypadku zwykle brak, sąd więc, w celu określenia maximum strat, opierać się musi na przypuszczeniach, biorąc pod uwagę stan podróżnego, jego przyzwyczajenia, cel podróży, czas jej trwania i t. p.

Określenie na tych lub tym podobnych podstawach maximum strat przez sędziego z samej natury swej jest nader chwiejne, przeto i przysięga złożona dla ustalenia rzeczonych strat ma charakter jedynie dowodu tymczasowego.

---

[1]) Aubry Rau t. VIII. str. 363 de juge d'appel n'est pas lié par la prestation d'un serment supplétif déféré par le juge de première instance. Il peut, sans même que la fausseté du serment ait été préalablement prouvée, reformer le jugement de première instance, soit purement et simplement, soit en déférant à l'appelant le serment que le premier juge avait déféré à l'intimé. A plus forte raison, l'appelant est—il admis à produire de nouveax éléments de preuve pour établir la fausseté de serment".

[2]) L. 4. § 3. ff. De in litem jurejurando: „Item videndum an possit judex, qui detulit jusjurandum, non sequi; sed vel prorsus absolvere, vel etiam minoris condemnare quam juratum est; et magis est ut et magna causa et postea repertis probationibus, possit".

Sędzia wobec tego winien mieć zawsze prawo, stosownie do złożonych następnie dowodów, zmienić pierwotnie ustalone przez siebie maximum strat i wyznaczyć nową przysięgę. Inne rozstrzygnięcie tej kwestji byłoby zbyt jednostronne i stać by się mogło niesprawiedliwością, gdyż strona, pomimo późniejszego zdobycia i posiadania nowych dowodów, nie byłaby w możności ich zużytkowania wobec ustalenia już strat, za pomocą przysięgi w granicach pierwotnie przez sędziego ustalonych [1]).

Przysięga dla ustalenia masy spadkowej.

Ostatni rodzaj przysięgi przez procedurę francuską przewidziany ma na celu ustalenie masy spadkowej.

W tym celu osoby, będące w posiadaniu majątku spadkowego lub też mieszkające w tym samym domu, w którym majątek spadkowy znajdował się, obowiązane są po dokonanym spisie inwentarza majątku spadkowego złożyć przysięgę, że oni sami nic z majątku tego nie usunęli i nie ukryli oraz że nie widzieli i nie wiedzą, żeby ktokolwiek coś z majątku tego ukrył lub usunął.

Przysięga ta winna być złożona po dokonanym spisie inwentarza, lecz przed jego ostatecznem zamknięciem i rejent, robiący spis inwentarza, obowiązany jest zamieścić o niej wzmiankę w samym akcie spisu (art. 943 Proc. Cyw.).

Przepis ten jest niezmiernie ważnym, zwłaszcza gdy chodzi o majątek nieletnich, tak często trwoniony i rozgrabiany przez przygodnych opiekunów.

Przesłuchanie stron w procesie niemieckim i francuskim.

W ścisłym związku z przysięgą stron w procesie cywilnym znajduje się prawo sądu badania stron osobiście, niemieckie Fragerecht, francuskie la Comparution personelle lub l'interrogatoire sur faits et articles.

Prawo to w rękach doświadczonego i rozumnego sędziego oddaje niepospolite usługi, wyświetlając dokładnie wszystkie okoliczności sprawy i często czyniąc zbytecznem uciekanie się do przysięgi.

Ułatwia ono również redakcję samej roty przysięgi, dając możność sędziemu łatwiejszego ustalenia spornych punktów.

Nad historją rozwoju tego środka dowodowego zatrzymywać się nie będę, wspomnę tylko, że istniał on już w procesie rzymskim, („interrogationes in jure"), istnieje w procesie kanonicznym, oraz przyjęty został przez wszystkie procedury zachodnio-europejskie.

---

[1]) Autry Rar Tom VIII str. 365. „Il en resulte, d'autre part, que le juge qui, en déférant un pareil serment a fixé la somme jusqu'à concurrence de laquelle il pourrait être prêté, n'est pas lié par cette fixation, et qu'il est autorisé à en augmenter ou diminuer le chiffre si, avant la prestation du serment, l'une ou l'autre des parties lui soumet des documents de nature à motiver la modification de son premier jugement. Il en resulte enfin, que le juge d'appel aurait, malgré la prestation du serment, le pouvoir de diminuer le montant de la condamnation, si la partie condamnée parvenait à en établir l'exageration".

Demolombe Tom VII str. 613. „La délation, et même aussi la prestation de cette espèce de serment, ne sont que des mesures d'instruction, qui ne lient ni les parties ni le juge".

Tamże str. 614. „Le juge lui même, soit en première instance, soit en appel, qui a déféré le serment que le demandeur a prêté, peut soit augmenter, soit diminner le montant de la condamnation, si les nouveaux renseignements produits au procès lui démontrent la nécessité de cette modification en plus ou en moins".

Procedura niemiecka w artykułach 138—141 nadaje sądowi prawo wzywania stron osobiście do sądu w celu dania wyjaśnień, tyczących się okoliczności sprawy. Strona w ten sposób musi sama rozwiązywać wątpliwości, które nasunęły się sądowi, — a jeśli odmawia wyjaśnień, to, pomijając już tę okoliczność, że tem samem rzuca cień na słuszność swych twierdzeń, — daje jednocześnie możność swemu przeciwnikowi oświetlania spornych faktów ze swego punktu widzenia i przechylenia w ten sposób szali sprawiedliwości na swą korzyść.

Procedura francuska dopuszcza dwojaki sposób przesłuchania stron. Pierwszy — la comparution personelle, — przewidziany w art. 119 Pr. Cyw. odpowiada w zupełności niemieckiemu Fragerecht, — może być zawsze zarządzony przez sąd z własnej inicjatywy lub na żądanie strony.

Wypadki, kiedy ten środek dowodu może mieć zastosowanie, nie są specjalnie wyszczególnione w prawie, z głosów jednak komentatorów należy przyjść do wniosku, że stosować go należy zawsze, gdy powstają przy sądzeniu sprawy wątpliwości, które, zdaniem sędziów, nie mogą być inaczej wyświetlone, jak jedynie za pomocą wyjaśnień dawanych przez same strony osobiście [1]). Samo przez się rozumie się, że stosowanie tego środka dowodowego musi znajdować się w zgodzie z ogólnemi zasadami o dopuszczalności dowodów w procesie cywilnym [2]).

Drugi rodzaj przesłuchania osobistego stron przez sąd — l'interrogatoire sur faits et articles (art. 324—336 Pr. Cyw.) — może być zarządzony jedynie na żądanie strony i tylko dla ustalenia faktów, mających decydujące dla sprawy znaczenie. Gdyby więc strona w podaniu swem powyższych faktów nie wymieniła, lub gdyby one nie były uznane przez sąd za decydujące, — powyższe badanie nie powinno być dopuszczone.

Zakres stosowania badania tego, jak widać z treści art. 324 jest o wiele szerszy, niż zwykłego przesłuchania stron. Artykuł ten wyraźnie zaznacza, że badanie to dopuszczalne jest w każdem stadjum sprawy i we wszelkiego rodzaju sporach (en toutes matiéres et en tout état de cause).

Stąd wniosek, że może ono być stosowane nawet wtedy, gdy ani zwykłe badanie (la comparution personelle) ani nawet przysięga sądowa nie są dopuszczalne.

Wogóle zakres tego rodzaju badania przyrównać można do zakresu stosowania przysięgi stanowczej. Badaniem tem można ustalać rzeczywistą treść aktów notarjalnych, oraz okoliczności, poprzedzające spisanie aktu, towarzyszące aktowi lub też te, które miały miejsce po zawarciu danego aktu.

Samo przez się rozumie się, że prawdziwość samych zaświadczeń notarjalnych zamieszczonych w akcie np. prawdziwość daty, podpisu lub też jakiej czynności stron, spełnionej wobec rejenta, nie mogłaby być za po-

---

[1]) Carré — Lois de la procedure Tom I str. 594. „Tous les auteurs s'accordent pour indiquer: la comparution disent — ils, n'est ordonnée que dans les seuls cas ou la cause git en fait, et ne peut être decidée en pur point de droit. Alors lorsqu après avoir entendu les plaidoiries, le magistrat éprouve quelque incertitude sur les faits que l'une ou l'autre maintient, ou lorsqu il lui est demontré que des explications lui seront nécessaires pour la décision de la cause il peut ordonner l'audition des deux parties, ou de l'une d'elles.

Ici le but de legislateur n'est autre que de procurer au juge un moyen de plus d'éclairer sa religion, suivant la maxime cui jurisdictio data est, ea quoque censentur concessa sine quibus jusdicere non potest".

[2]) Tamże str 592: „la comparution personelle peut être ordonnée lorsque les principes sur l'admissibilité des preuves ne s'y opposent pas".

mocą tego badania stawianą w wątpliwość, chyba że został zrobiony zarzut fałszu (l'inscription de faux) przeciwko samemu aktowi [1]).

Wyznaczone przez sąd na żądanie strony to ostatnie badanie prowadzi zwykle prezes sądu lub też delegowany ad hoc sędzia, przyczem osoby postronne, a nawet adwokaci i strona, na żądanie której badanie jest wyznaczone, nie mają prawa asystować przy badaniu. Strona badana winna dawać jasne i kategoryczne odpowiedzi na pytania, zawarte w podaniu strony przeciwnej, oraz na te, które sędzia uzna za stosowne jej zadawać. Odmowa dania odpowiedzi lub niestawienie się strony do sądu, bez usprawiedliwiających powodów, dają prawo sądowi uznania danych faktow za dowiedzione w myśl twierdzeń strony przeciwnej.

W obowiązującej u nas obecnie procedurze istnieje wprawdzie art. 1633, dozwalający sądowi przesłuchanie osobiste stron nawet z własnej inicjatywy. Na nieszczęście ma on tylko zastosowanie w sprawach handlowych i stanowi przekład dawniejszego artykułu 428 kod. post. sąd.

Rozszerzenie zakresu stosowania artykułu tego jest konieczne i winno być przeprowadzone jednocześnie z wprowadzeniem u nas dowodu z przysięgi stron.

BADANIE STRON POD PRZYSIĘGĄ JAKO DOWÓD W PROCESIE CYWILNYM.

Drugim typem dowodu z przysięgi stron w procesie cywilnym jest badanie stron pod przysięgą w charakterze świadków w swej własnej sprawie.

Konstrukcja ta proceduralna nie ma wprawdzie tej wielowiekowej tradycji co przysięga stanowcza i sądowa, niemniej zyskała sobie bardzo wielu zwolenników i obrońców ze względu na niezaprzeczalne zalety jakie posiada.

Ojczyzną jej jest Anglja, gdzie ostatecznie wprowadzoną została w formie obecnej w połowie zeszłego stulecia.

Podług zasad procesu angielskiego strona dla przeprowadzenia dowodu w procesie cywilnym posiada dwie drogi: piśmienną lub ustną.

Pierwsza zasadza się na tem, że strona, chcąc stwierdzić jakie fakta, wylicza je w piśmiennem, a następnie zaprzysiężonem podaniu do sądu. Tego rodzaju podanie znane jest pod nazwą affidavit.

Fakta znane stronie z własnego spostrzeżenia winny być stwierdzone jako prawdziwe, co się zaś tyczy innych przytaczanych przez stronę, lecz nie znanych jej z własnego spostrzeżenia, winna ona zapewnić, że o prawdziwości ich jest przekonaną, podając jednocześnie i źródło wiadomości swej o nich.

Affidawit może być wystawiany nie tylko przez stronę lub jej zastępcę, ale nawet przez osobę trzecią, przyczem wartość jego dowodowa bynajmniej przez tę ostatnią okoliczność nie zwiększa się, gdyż stosownie do

[1]) Carré, Les lois de la procedure civile — tom III str. 156, 157: „...ils restreignent, avec raison, la faculté de l'interrogatoire dirigé contre un acte public, aux faits qui ne seraient pas de nature à inculper la véracité des attestations faites par l'officier rédacteur, dans la limite de ses atributions, Ainsi l'inscription de faux serait nécessaire pour contester le fait de la numération réelle des espéces, rapportés dans un acte notarié comme ayant eu lieu au vu et su du notaire; mais l'interrogatoire suffirait pour établir que cette numération n'est qu'un jeu convenu entre les parties soi disant contractantes, et que les espèces sont immédiatement rentrées dans les mains de celui, qui les avait fournies".

zasad procesu angielskiego zaprzysiężone zeznanie strony uważane jest na równi z zaprzysiężonem zeznaniem świadka [1]).

Affidavit składany bywa, po podpisaniu go przez stronę, odpowiedniemu urzędnikowi sądowemu, który jednocześnie odbiera przysięgę od składającego affidawit, jako stwierdzenie jego prawdziwości.

Po odnotowaniu o odebranej przysiędze affidavit następnie przesyłany bywa sądowi sądzącemu daną sprawę.

Skonstruowany w ten sposób, affidavit przedstawia sobą zaprzysiężonę piśmienne przedstawienie rzeczywistego stosunku stron. Przedstawienie to winno być jasne i stanowcze, winno stanowić nie proste rozumowanie ani wypowiedzenie swego mniemania, lecz stanowcze ustalenie pewnych faktycznych okoliczności, i to w ten sposób, aby, w razie gdyby okazały się one niezgodnemi z rzeczywistością, wystawca affidavit'u mógł być pociągniętym do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo [2]).

Affidavit używanym przeważnie bywa w tych wypadkach, gdy strona żąda od sądu wydania wyroku lub decyzji w nieobecności strony przeciwnej. Affidavit w tych razach służy uwiarogodnieniem w oczach sądu żądań strony.

Ma to miejsce w szczególności w sprawach o zasądzenie należności pieniężnych, które po większej części zaocznie bywają sądzone.

Nie wyłącza to bynajmniej użycia affidavit'u i w sprawach spornych.

Służy on w tym wypadku również uwiarogodnieniem poszczególnych twierdzeń stron, do sądu zaś należy orzeczenie, czy dane twierdzenie może być udowodnione za pomocą affidavit'u. Przeciwnik posiada zawsze prawo żądania, aby składający affidavit poddany był krzyżowemu badaniu pod przysięgą. Posiada on również prawo repliki i zawsze może za pomocą swego affidavit udowodniać swe przeciwtwierdzenia.

Strony w procesie ogólnym angielskim posiadają wogóle prawo piśmiennego zadawania pytań, na które przeciwnik winien dawać zaprzysiężone odpowiedzi.

Strona, do której pytania zwrócone zostały, posiada prawo kwestjonowania w określonym terminie treści postawionych pytań.

Sąd ma prawo skreślić pytania, które, zdaniem jego, nie posiadają dla sprawy decydującego znaczenia, lub obrażają przeciwnika i więcej dla szykany niż dla wyjaśnienia sprawy są postawione.

Po zatwierdzeniu jednak przez sąd zredagowanych przez stronę pytań, przeciwnik obowiązany jest dać na nie kategoryczną odpowiedź w zaprzysiężonym przez siebie affidavit.

Gdyby odpowiedź okazała się niedość jasna, sąd może nakazać przesłuchanie strony pod przysięgą przez delegowanego sędziego, który w protokóle winien dodatkowo zamieścić sprawozdanie o zachowaniu się strony podczas badania.

Na żądanie strony wyrażone w affidavit, aby przeciwnik złożył sądowi posiadane przez niego dokumenta,—sąd może w razie sporu zadecydować, aby przeciwnik dał w affidavit zapewnienie, czy kwestjonowane dokumenty znajdują się w jego posiadaniu, co mu jest wiadomo o ich istnieniu, oraz czy posiada jaki poważny zarzut przeciw złożeniu ich sądowi.

Prócz powyżej opisanego zaprzysiężenia wyrażonych piśmiennie twierdzeń stron, proces cywilny angielski dopuszcza badanie stron w sądzie pod przysięgą w charakterze świadków.

Nad stopniowym rozwojem konstrukcji tej nie będę się zastanawiał,—zaznaczę jedynie, że ślady jej znajdujemy już w dawnem prawie procesowem angielskiem.

[1]) Dr. Ph. v. Harrasowski: „Die Parteienvernehmung und der Pateieneid" str. 31—39
[2]) J. Ruttiman „Der englische Zivilprozess" str. 81 i 82.

W postępowaniu mianowicie przed dawnemi sądami duchownemi i admiralicji, gdy do sprawy wzywany bywał jeden tylko świadek, zeznanie jego uzupełniane bywało przesłuchaniem strony pod przysięgą. [1])

Zauważywszy dodatnie wyniki tej procedury prawodawca angielski przeszedł do stopniowego wytworzenia specjalnej i nieznanej dotąd nigdzie konstrukcji dowodowej, zasadzającej się na przesłuchaniu stron w charakterze świadków. Jednym z gorliwszych obrońców jej i propagatorów był już Jeremiasz Bentham za panowania Jerzego IV-go.

Z początku wprowadzono tę konstrukcję dowodową do procesów mniejszej wagi, rozstrzyganych przez sądy hrabskie, przekonawszy się jednak o zaletach tego środka dowodowego, nie zawahano się rozszerzyć znacznie jego stosowanie.

Ostatecznie konstrukcja ta wprowadzoną została w połowie zeszłego stulecia (prawo z d. 7/VIII 1851 r.) jako środek dowodowy do liczby dowodów w sprawach ważniejszych, sądzonych przez sądy wyższe.

Przed wydaniem tego prawa zażądano, aby wszyscy sędziowie hrabstw wypowiedzieli swe zdanie o żywotności i użyteczności tej konstrukcji dowodowej.

Na 60 sędziów jeden tylko był przeciwnego zdania, 59-ciu wypowiedzieli się jednogłośnie za rozszerzeniem zakresu stosowania tego środka dowodowego, uznając jego wielkie praktyczne zalety, żywotność i użyteczność.

Jednomyślnie stwierdzono, że przesłuchiwanie stron pod przysięgą w charakterze świadków w sądach hrabskich znakomicie przyczyniło się do uproszczenia procesu, do szybkości sądzenia, oraz znacznie umożliwiło i ułatwiło sądowi każdorazowe ustalenie rzeczywistej, materjalnej prawdy.

A ustalenie tej prawdy winno być przecież głównym celem postępowania sądowego,—gdyż wyrok sądowy o tyle może być sprawiedliwym, o ile opiera się na rzeczywistej materjalnej prawdzie.

Zdrowy rozum anglosaskiej rasy odrazu to zrozumiał i dla tego prawodawca angielski, ustalając w ostatecznej formie to prawo, nie krępował się ewentualnemi zarzutami, które mogły by mu być z punktu widzenia teorji stawiane. Zasada, że sądowi daną być winna możność użycia wszelkich środków w celu ustalenia swego przekonania o prawdziwości twierdzeń stron, i wykrycia rzeczywistej prawdy, — przeprowadzoną została tu nader konsekwentnie. [2])

Dodatnie wyniki przeprowadzonej reformy posłużyły impulsem do zaprowadzenia jej nie tylko we wszystkich krajach, wchodzących w skład imperjum Brytańskiego, lecz i w innych, — w szczególności zaś w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej oraz w Austrji i na Węgrzech.

Komisja, układająca nową procedurę dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wprowadzając tę formę dowodu, wychodziła z założenia, że wogóle jest rzeczą niedopuszczalną, aby strona coś przed sądem twierdziła, czego nie mogła by zaprzysiądz.

Żywotności tej konstrukcji dowodowej prócz zapożyczenia jej przez inne kraje, dowodzi chociażby niezwykle mały procent procesów o krzywoprzysięstwo. Jak stwierdza Judicial Statistics, England and Wales 1894 part I było oskarżonych w Anglji o krzywoprzysięstwo w latach od 1875 do 1879 r. przeciętnie po 90 osób rocznie, od 1880 do 1884 po 96 osób, od 1885 do 1889 po 87 osób, od 1890 do 1894 po 78 osób, z których około 55% zostało skazanych.

[1]) Jak wiadomo formalna teorja dowodów, która wówczas powszechnie królowała dla przeprowadzenia dowodu wymagała koniecznie zeznań dwóch świadków, — otóż w braku drugiego świadka uciekano się do przesłuchania pod przysięgą strony w charakterze świadka, co do pewnego stopnia czyniło zadość wymaganiom teorji i dawało możność sądzenia danych spraw.

[2]) Dr E. Ott: „Richterliches Fragerecht und eidliche Parteienvernehmung".

Jeżeli weźmiemy pod uwagę gęstość zaludnienia Anglji, i co za tem idzie, dużą ilość procesów, przyznać trzeba, że jest to procent minimalny.

Zasadą angielskiego procesu jest, że wszelkie przed sądem złożone zeznanie musi być zaprzysiężone, wobec czego badania stron bez stwierdzenia ich zeznań przysięgą, prawie że niema. Strony składają tę samą przysięgę, co świadkowie, stoją podczas badania w sali sądowej na miejscu, przeznaczonem również do badania świadków. Zasady, ustalające niezdolność świadczenia dla świadków, odnoszą się i do stron, z tych najważniejszą jest brak rozumienia. Bardzo ważną rolę przy wyborze stron do badania gra stopień ich wiarogodności oraz zapatrywanie sądu.

Każda ze stron może za zezwoleniem sądu prosić o przesłuchanie jej pod przysięgą, jak również żądać, aby i jej przeciwnik był pod przysięgą zbadany. Jednak na niektóre pytania, może strona, jak również i świadek, nie odpowiadać. Są to mianowicie pytania, tyczące się stosunków małżeńskich, lub też takie, odpowiedź na które mogłaby wywołać kryminalną odpowiedzialność zeznającego. Aby jednak nie było nadużyć pod tym względem, strona jak również i świadek winni każdorazowo okoliczności te pod przysięgą stwierdzić.

Ocena zeznań stron, również jak i świadków należy w zupełności do sądu, który ze swej strony winien się kierować li tylko swem przekonaniem.

Istnieją wprawdzie pod tym względem pewne normy usankcjonowane tradycją, któremi się sądy angielskie kierują przy dopuszczaniu i ocenie zeznań stron pod przysięgą.

Interesującą naprzykład jest zasada, podług której, gdy zaprzysiężonemi zeznaniami stron ustalone zostaną fakta wyłączające się wzajem, żądania strony przeprowadzającej dowód uważane być powinny za niedowiedzione[1]). Niewystarczającem jest również zaprzysiężone zeznanie matki dla ustalenia ojcowstwa dziecka nieprawego; musi ono być uzupełnione zeznaniem choć jednego wiarogodnego świadka.

Prócz jednakże tych specjalnych wypadków, w których praktyka sądowa i tradycja ustaliła pewne prawidła i normy, sędzia angielski wogóle najzupełniej jest niezależny i niczem nieskrępowany przy ocenie dowodów, które jedynie zgodnie ze swem sumieniem i wewnętrznem przekonaniem oceniać jest obowiązany.

BADANIE POD PRZYSIĘGĄ STRON W PROCESIE AUSTRJACKIM.

Przykład Anglji i Ameryki nie pozostał bez wpływu na prawodawstwa europejskie.

Austrja pierwsza poszła za tym przykładem i ustawą z d. 27 kwietnia 1873 r. wprowadziła przesłuchanie stron pod przysięgą w charakterze świadków tytułem próby z początku jedynie do spraw t. zw. drobiazgowych (Bagatellverfahren).

Rzeczywistość nie zawiodła oczekiwania. Nowy środek dowodowy i tu okazał się ze wszech miar korzystnym i odpowiadającym swemu celowi. W latach od 1882 do 1894 r. przeciętnie 41—44% wszystkich spraw sądzo-

[1]) Zasada ta poniekąd sprzeczną jest z zasadą, którą kierowali się starożytni Rzymianie: „ita esse moribus majorum traditum observatumque,.. ut si quod inter duos actum est neque tabulis, neque testibus planum fieri possit, tum apud judicem, qui de ea re cognosceret, uter ex iis vir melior esset quaereretur: et si pares essent, seu boni pariter seu mali, tum illi, unde petitur, crederetur, ac secundum eum judicaretur". (Gellius Noctes atticae XIV.2).

nem było z zastosowaniem tego nowego środka dowodowego, przyczem osiągany rezultat nie dawał prawie nigdy powodów do narzekań.

Po dwudziestu latach stosowania badania stron pod przysięgą w sprawach drobiazgowych prawodawca austrjacki, przekonawszy się o zaletach tego środka dowodowego, nie zawahał się zastosować go i do spraw większej wagi. Pierwotne jednak przepisy uległy pewnym zmianom, których potrzebę wykazała praktyka sądowa. Obecne przepisy zawarte są w 371—383 artykułach procedury cywilnej.

W myśl tych przepisów przesłuchanie stron pod przysięgą uważane jest jako środek dowodu dodatkowy, ostateczny, który stosowany być winien jedynie wówczas, gdy w braku innych dowodów sąd nie jest w stanie wyrobić sobie przekonania o słuszności lub niesłuszności twierdzeń stron.

Zarządzenie tego środka dowodowego następuje mocą oddzielnej uchwały sądu, która zaskarżeniu nie ulega, co się tem tłomaczy, że sąd musi mieć swobodę w wyborze środków dowodowych celem ustalenia prawdy, a zatem, o ile uznał za konieczne po zbadaniu innych dowodów uciec się do przesłuchania stron pod przysięgą jako świadków, decyzja ta nie powinna w zasadzie ulegać zaskarżeniu, chyba że powstaje przez nią kolizja z innemi zasadniczemi przepisami prawa.

W celu możliwego ograniczenia dowodu z przysięgi badanie strony pod przysięgą może mieć miejsce, jak to już wspomniałem, jedynie po zbadaniu innych dowodów oraz po przeprowadzeniu przez sąd zwykłego przesłuchania stron bez przysięgi,—i dopiero jeśli wyniki badania tego okażą się niedostateczne dla przekonania sądu o prawdziwoścl lub nieprawdziwości udowodnić się mających faktów, — sąd nakazać może badanie strony pod przysięgą.

Aby nie dopuścić możliwej kolizji sprzecznych z sobą zaprzysiężonych zeznań, sąd może wyznaczyć dla ustalenia jednych i tych samych faktów i okoliczności badania pod przysięgą jedynie jednej strony w procesie. Jeśli by sąd uznał za konieczne przesłuchanie obu stron, winien w uchwale swej szczegółowo i bardzo starannie oznaczyć, jakie fakty i okoliczności sprawy stanowić mają przedmiot zaprzysiężonego badania, — w przeciwnym bowiem razie mogłaby wytworzyć się łatwo sytuacja bez wyjścia, mianowicie, gdy sprzeczne okoliczności zeznaniami zaprzysiężonemi stwierdzone zostaną. Wprawdzie zaprzysiężone zeznanie strony nie stanowi (§ 380, 381) dla sądu dowodu niezbitego, bezwarunkowo obowiązującego, ocena jego zawsze należy do sądu, — bezsprzecznie jednak położenie, wytworzone przez ustalenie za pomocą zaprzysiężonych zeznań stron wyłączających się wzajem faktów, jest nader niepożądane, i obniża powagę i wartość przysięgi, — utrudniając z drugiej strony niezmiernie zadanie sądu.

W celu uniknięcia podobnego rodzaju zjawisk oraz w celu ustalenia ostatecznego i możliwie dokładnego spornych faktów wydany został wspomniany wyżej przepis, nakazujący przedwstępne przesłuchanie stron bez przysięgi.

Sędzia, badając strony, rozpytując je o wszelkie okoliczności i drobiazgi, odnoszące się do sprawy, może doskonale wyrobić sobie obraz całego ich stosunku i ustalić główne zasadnicze punkta, które następnie mogą być stwierdzone za pomocą zaprzysiężonego badania.

Przedwstępne przesłuchanie stron ułatwia również sądowi i wybór strony do następnego zaprzysiężonego badania. Z zeznań stron doświadczony sędzia łatwo wyrobić sobie może przekonanie o samej wiarogodności strony, — a to naturalnie będzie stanowiło podstawę uchwały, która ze stron ma być następnie pod przysięgą zbadana. Przedwstępne przesłuchanie stron wobec tego winno być przeprowadzone z całą drobiazgowością, gdyż ma ono nie tylko na celu ustalenie okoliczności spornych, ale, i to przedewszystkiem, ustalenie stopnia wiarogodności stron. I jest to najzupełniej

zrozumiałe, gdyż jedynie zeznanie strony wiarogodnej może stanowić podstawę wyroku sprawiedliwego.

Przy ustalaniu wiarogodności zwracać uwagę należy nie tylko na wartość moralną strony, jej poczucie religijne, ale również i na stopień rozumienia i obznajmienia z przedmiotem przysięgi, gdyż jedynie od strony, zdającej sobie dobrze sprawę z przedmiotu przysięgi, można oczekiwać wiarogodnego zeznania.

Wykonanie tych czynności proceduralnych należy do trudniejszych zadań sądu. Odpowiednie przeprowadzenie badania stron wymaga od sędziego wielkiego taktu, sumienności i doświadczenia. Znajomość psychologji, umiejętność indywidualizowania zeznań odgrywają tu poważną rolę. Nieraz, mając do czynienia ze stroną, która nigdy może przed sądem nie stawała, a z natury jest nieśmiałą, — sędzia winien ją ośmielić, wzbudzić w niej zaufanie do sądu, i stopniowo wydobyć z niej potrzebne wiadomości, — przeciwnie, — mając przed sobą człowieka obytego z sądem, pewnego siebie, takiego, co to, jak mówią, nie z jednego pieca chleb jadł, — sąd winien mieć się na baczności, przyjmować zeznania jego nader krytycznie i nie dać się uwodzić pozorom prawdomówności.

Powyższe okoliczności prawodawca miał na względzie, orzekając w art. 377, że po przedwstępnem przesłuchaniu stron sąd może nakazać albo ogólne badanie strony pod przysięgą, lub też z jej niezaprzysiężonego zeznania wydzielić jedynie oddzielne twierdzenia, które następnie strona pod przysięgą byłaby obowiązaną powtórzyć, — lub też nawet przepisać stronie brzmienie, w jakiem na pewne okoliczności pod przysięgą ma zeznawać (§ 377 u. p. c.).

Jeśli weźmiemy pod uwagę indywidualne cechy i zdolności stron, znaczenie powyższego przepisu stanie się zrozumiałem i sąd, stosując go odpowiednio, może poniekąd wyrównać nierówności, zachodzące w psychicznych cechach stron, w ich zdolnościach indywidualnych i tem samem ułatwić i uprościć osiągnięcie rzeczywistej prawdy.

Przesłuchanie stron nastąpić może z inicjatywy jednej ze stron lub też z inicjatywy samego sędziego, przyczem sąd nie ulega najmniejszemu skrępowaniu w wyborze strony do następnego zbadania jej pod przysięgą. Winien się on naturalnie w tym względzie kierować ogólnemi zasadami prawa, — w każdym jednak razie najważniejszym motywem pozostanie stopień wiarogodności strony, który ustalony być winien za pomocą przedwstępnego badania.

Sędzia wogóle nie powinien zbyt spieszyć się z badaniem pod przysięgą strony. Praktyka życiowa uczy nas, że strony pod wpływem sporu znajdować się mogą w stanie podniecenia i roznamiętnienia, i w tym stanie zdolne mogą być stwierdzić pod przysięgą fakta, których przy chłodnej rozwadze nigdy nie odważyłyby się ustalać. Następnie przekonanie o słuszności swej sprawy również działa do pewnego stopnia sugestyjnie. Mając to na względzie oraz zdając sobie sprawę ze stanu duchowego stron, sąd winien zawsze w tym wypadku sprawę odroczyć i wyznaczyć więcej lub mniej odległy termin do badania zaprzysiężonego. Prawodawca austrjacki, stwarzając art. 379, miał właśnie te względy na myśli.

Ocena przedwstępnego jak również zaprzysiężonego zeznania strony należy najzupełniej do sędziego, który w tym względzie winien kierować się ogólnemi przepisami, odnoszącemi się do badania świadków.

Przepisy te mają zastosowanie z małemi wyjątkami zaledwie i do badania stron.

Różnica np. przejawia się w tem, że strona, stając się świadkiem w swej własnej sprawie, nie może być zmuszoną do świadczenia, względem zaś zwykłego świadka, w imię porządku prawnego, przymus ten istnieje.

Przymus świadczenia pozbawiłby ją w zupełności praw strony w procesie, którą przecież aż do wyroku być nie przestaje.

Pomimo jednak istnienia przymusu świadczenia odnośnie do świadka, świadek, praktycznie rzeczy biorąc, ma często możność uniknięcia świadczenia i to jego uchylenie się od świadczenia może mieć jedynie to znaczenie dla sprawy, jakgdyby zeznał, że mu nic o spornym fakcie nie jest wiadome. Zeznanie takie również nie może służyć dla sądu za podstawę do wyprowadzenia wniosku o istnieniu faktu przeciwnego.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z zeznaniami stron.

Tu choć przymus zeznania teoretycznie nie istnieje, jednakże strona z góry zmuszona jest do poniesienia wszelkich konsekwencji, pochodzących z uchylenia się od świadczenia.

Artykuł 380 wyraźnie głosi, że niestawiennictwo strony w terminie do przesłuchania lub odmowa z jej strony zeznania nie jest przeszkodą do wysłuchania obecnego przeciwnika. Następnie ocena tego niestawiennictwa lub odmowy zeznania należy w zupełności do sądu, który łącznie z innemi okolicznościami sprawy ostatecznie w tym względzie wyrokuje.

Zrozumiałem jest, że podobne postępowanie strony nie może usposobić sądu przychylnie do jej sprawy i wobec tego strona chyba w wyjątkowym wypadku na podobne postępowanie zdecydować się może.

Następnie istnieją wypadki, gdy świadek może odmówić zeznania. Mianowicie stosownie do art 321[1-2] świadek ma prawo odmówić zeznania, gdy może ono sprowadzić hańbę, odpowiedzialność kryminalną, lub uszczerbek majątkowy świadka, jego małżonka i krewnych do 2-go stopnia, i ta jego odmowa sama przez się nie może mieć wpływu na wynik sprawy, czego naturalnie nie można powiedzieć o odmowie strony, która, wyłączając w ten sposób podstawowy dowód istnienia swych praw, naraża się zgóry na przegranę.

W tych wypadkach zresztą rozum i doświadczenie winny wskazać sędziemu, którą ze stron należy przesłuchać pod przysięgą.

Po przedwstępnem przesłuchaniu i przekonaniu się o rzeczywistym stosunku stron do danej sprawy, wybierze on do zaprzysiężonego badania napewno tę stronę, która, zeznając pod przysięgą, w mniejszej znajdzie się kolizji z własnem sumieniem i uczuciem.

Zaznaczyć jeszcze należy, że zdarzające się poprzednio często sprzeczne wyrokowania w razie, gdy jedną ze stron była spółka handlowa, akcyjne towarzystwo, gmina i t. p., obecne przepisy rozstrzygnęły w ten sposób, że w sporach jawnych spółek handlowych za spór wiodące strony uważać należy wszystkich spólników; w sporach spółek komandytowych — wszystkich osobiście odpowiedzialnych spólników, w sporach innych spółek, stowarzyszeń, gmin, towarzystw i t. p.—prawnych zastępców tychże.

Sądowi podług § 373 przysługuje prawo badania wszystkich powyższych osób lub też niektórych z nich stosownie do swego uznania.

Również gdy spór prowadzi prawny zastępca osoby będącej pod jego pieczą, sąd może nakazać badanie jedynie prawnego zastępcy, albo też łącznie z pupilem, o ile na to zezwalają ogólne przepisy o badaniu świadków.

Wyłączone są z badania pod przysięgą strony, które również w charakterze zwykłych świadków na mocy § 320 Pr. Cyw. nie mogłyby być dopuszczone do złożenia zeznań, prócz tego nieletni, którzy nie ukończyli lat 14-u, osoby, które wskutek braku dojrzałości umysłowej lub umysłowego niedołęstwa nie mają dostatecznego pojęcia o istocie i znaczeniu przysięgi, w końcu osoby karane za fałszywą przysięgę lub fałszywe świadectwo.

Ostatnia kategorja osób wskutek powyższego przepisu znajduje się rzeczywiście w bardzo ciężkiem położeniu. Czy to jako powód, czy też jako pozwany, nie mając pewnych dowodów, a nie mogąc być zbadaną pod

przysięgą, jest ona poniekąd skazana na łaskę i niełaskę przeciwnika, który zawsze swem zaprzysiężonem zeznaniem ustalać może sporne fakty stosownie do swych zapatrywań i celów.

Co się tyczy udziału strony w badaniu przeciwnika, odnośne przepisy nie zawierają żadnych szczególnych wskazań, wobec tego jednak, że, stosownie do § 380 Pr. Cyw., postanowienia o dowodzie ze świadków mają zastosowanie przy przeprowadzeniu dowodu z przesłuchania stron, przyjść należy do wniosku, że udział strony w badaniu przeciwnika jest dopuszczalny. Może ona badać swego przeciwnika, zadając mu pytania bądź to za pośrednictwem sędziego, bądź też bezpośrednio, o ile uzyska na to zezwolenie sądu (§ 289 Pr. Cyw.).

Przesłuchanie strony pod przysięgą dozwolone jest również w razie, jeśli strona zaprzecza posiadania dokumentu, którego znaczenie sąd uważa dla sprawy za stanowcze. W tym wypadku sąd oddzielną uchwałą zadecydować może przesłuchanie pod przysięgą strony, która posiadać ma wzmiankowany dokument, w celu ustalenia, czy strona rzeczywiście dokumentu nie posiada, lub czy nie wie, gdzie on się znajduje, lub też czy dokumentu tego nie usunęła albo go niezdatnym do użycia nie uczyniła (art. 307). Do sądu należy ocena zeznania strony i ustalenia wpływu tegoż na rezultat sprawy.

Procedura austryjacka dopuszcza w końcu przesłuchanie strony pod przysięgą dla ustalenia rozmiaru poniesionych szkód i strat, oraz rozmiaru należności z jakiejkolwiek wierzytelności.

Art. 273 mianowicie dozwala to przesłuchanie z tym jednak warunkiem, że sam fakt poniesienia strat lub istnienia wierzytelności jest rzeczą pewną i chodzi jedynie o ustalenie ich rozmiaru, oraz gdy poszkodowany żadnych innych dowodów dla uslalenia tych strat dostarczyć nie jest w stanie, lub też gdyby dostarczenie ich połączone było z nadmiernemi w stosunku do samej sprawy kosztami i trudnościami.

Prawodawstwo austryjackie w przeciwieństwie do prawodawstw niemieckiego i francuskiego, które, jak wiadomo, dozwalają złożenie tej przysięgi jedynie stronie poszkodowanej, pozostawia najzupełniej uznaniu sądu wybór strony do przesłuchania pod przysięgą. Wobec tego sędzia za pomocą przedwstępnego przesłuchania stron winien urobić sobie przekonanie, która ze stron więcej na wiarę zasługuje i tę wybrać do następnego przesłuchania pod przysięgą, o ile wogóle uzna przesłuchanie to za niezbędne.

Co się tyczy samych zaprzysiężonych zeznań stron, to te, jak o tem już wspominałem, nie stanowią bynajmniej dla sądu dowodu niezbitego, bezwarunkowo obowiązującego, a są jedynie wskazówką dla określenia rozmiaru rzeczywiście poniesionych strat.

DOWÓD Z PRZYSIĘGI STRON W PROCESIE WĘGIERSKIM.

Pozostaje nam jeszcze zapoznanie się z najnowszą ze wszystkich procedur, mianowicie procedurą węgierską. Procedura ta przyjęta przez parlament i izbę panów w końcu 1910 roku, jest w użyciu zaledwie od 1914 r.

Naogół wzorowana jest ona na procedurze austryjackiej i ma z nią wiele cech wspólnych.

Istnieją jednak i pewne różnice.

Gdy procedura austryjacka zapatruje się na przesłuchanie stron pod przysięgą jedynie jako na dowód dodatkowy, uzupełniający inne złożone przez strony dowody, procedura węgierska dopuszcza to przesłuchanie nawet wówczas, gdy wogóle innemi środkami dowodu strony nie rozporządzają (art. 368 pr. węg.).

Następnie procedura austryjacka jako nieodzowny warunek przesłuchania stron pod przysięgą stawia pierwiastkowe przesłuchanie strony bez przysięgi.

Podobnego przepisu nie znajdujemy w procedurze węgierskiej, która wprawdzie w artykułach 226 i 227 przewiduje przesłuchanie stron bez przysięgi, jednakże bynajmniej nie orzeka, aby podobne badanie nieodzownie miało poprzedzać przesłuchanie pod przysięgą. Artykuły 226 i 227 znajdują się nawet w zupełnie oddzielnym dziale procedury; mianowicie, podczas gdy przepisy, normujące przesłuchanie stron pod przysięgą (§§ 368—380) stanowią zupełnie odrębny dział i umieszczone są w części procedury, ustalającej stosowanie w procesie środków dowodowych, przepisy, tyczące się zwykłego przesłuchania stron, znajdują się między przepisami normującemi porządek i sposób prowadzenia rozpraw merytorycznych.

Prócz tego procedura węgierska określa do pewnego stopnia porządek, w jakim strony winny być przez sąd badane, czego nie spotykamy w procedurze austryjackiej, która pozostawia rozstrzygnięcie tej kwestji najzupełniej uznaniu sędziego.

Otóż, jeśli sąd uzna za konieczne uzupełnienie złożonych przez strony dowodów za pomocą badania stron pod przysięgą, wybór strony najzupełniej należy do sądu, który w tym wypadku rządzi się jedynie swem przekonaniem. Jeśli jednak w sprawie niema wogóle dowodów, mogących służyć za pewną podstawę dla rozstrzygnięcia spornych okoliczności, w tym wypadku sąd stosownie do art. 369 winien przedewszystkiem przystąpić do przesłuchania pod przysięgą nie strony obowiązanej do przeprowadzenia dowodu, lecz jej przeciwnika, chyba że ten ostatni odmawia zeznania lub żąda sam zaprzysiężonego zbadania strony przeciwnej. Przypomina to poniekąd delację przysięgi stanowczej, gdy strona, przeprowadzająca dowód, proponuje złożenie przysięgi swemu przeciwnikowi.

Przepis ten jednakże nie jest kategorycznym i służyć ma raczej wskazówką dla sędziego. Wyjaśniają nam to art. 370 i 371, zgodnie z któremi sąd może przed zaprzysiężeniem zeznania strony, wybranej przez sąd do badania, zarządzić przesłuchanie strony przeciwnej i gdyby okazało się, że zeznania strony, obowiązanej do przeprowadzenia dowodu, zasługują więcej na wiarę niż zeznania przeciwnika, sąd może nawet przy braku innych dowodów nakazać przesłuchanie jej pierwszej pod przysięgą.

Decyzja podobna może mieć również miejsce w tym wypadku, gdy jedynie strona, przeprowadzająca dowód, posiada bezpośrednie wiadomości o spornych okolicznościach, jak również i wtedy, gdy strona przeciwna na skutek małoletności lub niedorozwoju fizycznego i umysłowego nie może być pod przysięgą badaną. W obu jednakże tych wypadkach zeznania pierwiastkowe (bez przysięgi) strony przeprowadzającej dowód winny znajdować potwierdzenie w okolicznościach sprawy.

Procedura węgierska nie zawiera również przepisu, przewidzianego w art. 337 procedury austryjackiej i zakazującego przesłuchania obu stron pod przysięgą na jeden i ten sam fakt. Doświadczony sędzia wprawdzie sam przez się nigdy nie dopuści do tego, aby następnie w razie ewentualnych sprzecznych z sobą zeznań nie być postawionym samemu w trudnem położeniu, przy osądzeniu sprawy, brak jednakże odpowiedniego przepisu może być nieraz powodem omyłek i sprzecznych postanowień.

W przepisach procedury węgierskiej znajdujemy w dalszym ciągu tak zwaną przysięgę kompromisową, przewidzianą przez procedurę niemiecką. Artykuł 377 mianowicie określa, że strony za zobopólną zgodą uzależnić mogą rozstrzygnięcie danej spornej kwestji od przysięgi złożonej przez jedną ze stron lub też przez osobę trzecią.

W wypadku tym wybrana strona lub osoba trzecia nie ulega przesłuchaniu pod przysięgą, jak to wogóle w procesie węgierskim ma miejsce, lecz winna złożyć przysięgę zgodnie z zawczasu sformułowaną rotą. Rota tej przysięgi może być zredagowaną albo w ten sposób, że okoliczność sporna podług bezpośrednio posiadanych przez przysięgającego wiadomości jest prawdziwą lub nieprawdziwą, — albo że przysięgający jedynie po sumiennem zbadaniu i sprawdzeniu przyszedł do przekonania, że okoliczność ta jest prawdziwą lub nieprawdziwą, — lub też że przysięgający po sumiennem zbadaniu i sprawdzeniu nie mógł osiągnąć przekonania, że okoliczność sporna jest prawdziwą (art. 377 pr. węg.).

Znajdujemy następnie różnicę w zapatrywaniach prawodawcy austrjackiego i węgierskiego na zdolność do złożenia zaprzysiężonych zeznań osoby, karanej już za krzywoprzysięstwo.

Gdy prawodawca austrjacki w artykułach 372 i 336 zabrania stanowczo przesłuchania pod przysięgą osób tej kategorji, prawodawca węgierski w artykule 375 dozwala badanie ich pod przysięgą, o ile strona przeciwna wyraziła swą zgodę na to.

Procedura węgierska dopuszcza również przesłuchanie stron pod przysięgą w wypadkach, gdy chodzi o złożenie sądowi dokumentów, mogących mieć dla sprawy poważne znaczenie.

Złożenie tych dokumentów, o ile znajdują się one w posiadaniu jednej ze stron, może być zadecydowane przez sąd na wniosek strony przeciwnej, a nawet z własnej inicjatywy sądu (art. 326).

Otóż jeśli strona, zobowiązana do złożenia dokumentu, oświadcza, że dokument nie jest w jej posiadaniu, sąd może nakazać przesłuchanie strony pod przysięgą w celu ustalenia, czy poprzednie jej oświadczenie zgodne jest z rzeczywistą prawdą, następnie gdzie dany dokument znajduje się, oraz czy czasem dokument ten nie został naumyślnie zniszczony lub zrobiony niezdatnym do użytku. Strony, w razie potrzeby, mogą być również badane przez sąd pod przysięgą w celu ustalenia treści dokumentu (§ 327).

Ocena zeznań stron, jakoteż odmowy zeznania należy do sądu, który pod tym względem korzysta z zupełnej swobody, z tym jednak warunkiem, aby każdorazowo odnośne decyzje sądowe były zgodnie z okolicznościami sprawy jaknajszczegółowiej wymotywowane i logicznie uzasadnione (§§ 327, 376, 270).

Procedura węgierska zawiera również przepis, określający stosowanie przesłuchania pod przysięgą stron w celu ustalenia poniesionych szkód i strat (art. 372).

W przepisie tym znajdujemy wskazówkę, że strona przeprowadzająca dowód winna być przedewszystkiem pod przysięgą badana.

W końcu zaznaczyć jeszcze należy, że podług art. 373 strona, obowiązana do wyjawienia swego stanu majątkowego, długów lub też dowodów, może być na wniosek strony przeciwnej na fakta powyższe pod przysięgą zbadana.

Jak widać z tego krótkiego porównawczego zarysu, różnic istotnych w przedmiocie stosowania przesłuchania stron pod przysięgą między procedurą austrjacką i węgierską niema. Obie one wychodzą z założenia, że przesłuchanie stron pod przysięgą może być przez sąd zadecydowane z własnej inicjatywy lub też na wniosek strony, o ile sąd uzna go za słuszny; — obie nadają sądowi prawo swobodnej oceny złożonych pod przysięgą zeznań stron, żądając jedynie logicznego jej wymotywowania; obie stosują przepisy, regulujące badanie świadków, do badania stron; obie zabraniają wywierania jakiegokolwiek przymusu w celu skłonienia stron do zeznawania pod przysięgą, dając jednocześnie prawo sądowi swobodnej oceny faktu uchylenia się strony od złożenia zaprzysiężonego zeznania, oraz określenia skutków, jakie ono wywrzeć może na rezultat sporu.

Zasady zatem główne są te same i różnice zachodzą jedynie w szczegółach, reforma których, być może, przez praktykę sądową i potrzeby życia wskazaną została.

WNIOSKI.

Po zapoznaniu się choć w ogólnych zarysach z głównemi typowemi konstrukcjami dowodu z przysięgi stron w procesie cywilnym, i metodami ich stosowania, oraz po uprzytomnieniu sobie wszystkich tych braków i szkód, jakie były następstwem usunięcia dowodu z przysięgi stron z naszego procesu cywilnego, — wątpliwem jest, aby ktokolwiek chciał jeszcze kruszyć kopje w obronie dotychczasowego stanu rzeczy.

Reforma ogólna naszej procedury cywilnej, w szczególności zaś wprowadzenie do niej przysięgi stron jest palącą wprost potrzebą i jednym z najpierwszych obowiązków naszych ciał prawodawczych.

Danie, z jednej strony, możności każdemu obywatelowi kraju poszukiwania swych krzywd, — umożebnienie i ułatwienie mu udowodniania swych pretensji, — uproszczenie i uprzystępnienie wymiaru sprawiedliwości, — z drugiej strony możliwe ułatwienie sądowi wypełniania włożonych na niego obowiązków, — oswobodzenie go z więzów zbytecznego formalizmu, — danie mu swobody w wyborze środków dowodowych w celu ustalenia swego przekonania o istocie sporu, — jednem słowem jak najsilniejsze współdziałanie, aby rzeczywista prawda mogła być przed sądem ustalona i stawała się tem samem podstawą wyroku, — oto są główne wytyczne zadania ustawodawstwa procesowego.

Z tych założeń wychodząc, musimy przyjąć za zasadę, że moralną podstawą, na której opierać się ma proces cywilny, winien być obowiązek stron zeznawania przed sądem prawdy. Odpowiednie przeprowadzenie tej zasady w przepisach proceduralnych jest zadaniem prawodawcy, — który, wszczepiając ją w pojęcia ogółu, podnosi tem samem jednocześnie jego poziom moralny.

Przeprowadzeniu tej zasady współdziała w znacznym stopniu stosowanie przysięgi stron jako dowodu w procesie cywilnym.

Zachodzi obecnie pytanie, w jakim kierunku winna pójść pożądana reforma, t. j. czy, opierając się na wzorze Niemiec i Francji, powrócić należy do dawnej formy przysięgi, będącej już u nas w użyciu do 1876 roku, czy też, idąc za postępem czasu, wzorować się na przepisach procedur Anglji, Stanów Zjednoczonych i Austro-Węgier.

Celem możliwie dokładnego rozstrzygnięcia tego zadania zastanowić się warto nad zaletami i wadami każdego z dwóch powyższych systemów.

Za przysięgą stanowczą i sądową przemawia przedewszystkiem wielowiekowa ich tradycja. Stosowane one były, jeszcze w procesie rzymskim, podłożem zaś, na którym rozwinęły się przepisy, normujące użycie przysięgi stanowczej, jest pierwiastek umowny, jaki znajdujemy w tej przysiędze.

Stąd pochodzi niewzruszalność, przysięgi stanowczej, czyniąca ją bezwarunkowo obowiązującą dla stron i dla sądu.

O ile z teoretycznego punktu widzenia może to być do pewnego stopnia uzasadnione, o tyle, życiowo rzeczy biorąc, bywa często niedogodnem i niepraktycznem, szczególniej w wypadkach, gdy przedmiotem przysięgi stanowczej nie jest bezpośredni czyn przysięgającego lub jego spostrzeżenie, ale gdy stwierdza on swe mniemanie o danym fakcie lub czynności, co dopuszczalnem jest, jak wiadomo, w procesie niemieckim.

Niezwykle trudno jest pogodzić w danym wypadku koncepcję niewzruszalności przysięgi stanowczej z charakterem ustalanych przez nią twierdzeń.

Stwierdzenie przysięgą swego mniemania o danym fakcie jest niczem innem jak zaprzysiężonym wnioskiem, jaki strona zupełnie samodzielnie i bez żadnej kontroli ze strony sądu wyprowadza ze znanych jej faktów. Że odgrywają w tym wypadku wielką rolę osobiste cechy strony, jej sumienność, bezstronność, inteligencja, pamięć, spostrzegawczość, — nie trzeba

tego chyba dowodzić. Warunki życia, a co zatem idzie i psychika ludzka są przeróżne. Jedni odznaczają się wielką pamięcią, w umyśle zaś drugich po pewnym czasie wszystko zaciera się, — jedni są niezwykle wrażliwi i spostrzegawczy, na drugich wiele rzeczy żadnego nie wywiera wrażenia, — jedni są przeciążeni pracą i wskutek nawału zajęć nie są w stanie pamiętać wielu szczegółów danego faktu, drudzy, mając umysł swobodniejszy, o wiele lepiej zapamiętać mogą dane szczegóły, — jedni z natury są sumienni i drobiazgowi, drudzy powierzchowni i lekkomyślni i t. d. i t. d. Łatwo stąd wywnioskować, jakim wahaniom ulegać może składane przez stronę zaprzysiężone mniemanie jej o danym zjawisku życiowem.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy przysięgą bywa ustalany jakiś fakt konkretny lub bezpośrednie spostrzeżenie przysięgającego. W tym wypadku względy powyższe odgrywają daleko mniejszą rolę, składający bowiem przysięgę nie wyprowadza tu żadnych swych samoistnych wniosków, a ustala jedynie to, co było bezpośrednio przedmiotem jego czynu lub spostrzeżenia. Zakres dowodu z przysięgi w tym razie znacznie się zwęża, zyskuje jednak jej moc dowodowa.

Prawodawca francuski, ograniczając stosowanie przysięgi stanowczej jedynie do czynów przysięgającego, miał powyższe okoliczności na względzie. Ograniczenie to jednakże bynajmniej nie odnosi się do przysięgi sądowej, której przedmiotem mogą być wszelkiego rodzaju czynności świata zewnętrznego i wewnętrznego. — Wzamian jednakże za to przysięga sądowa nie cieszy się w prawodawstwie francuskim tą niewzruszalnością, co przysięga stanowcza, — i sędzia przy ferowaniu wyroku bynajmniej nie jest nią związany. W ten sposób unika się wielu niedogodności, jakie powstają przy stosowaniu przysięgi stanowczej i sądowej w Niemczech, gdzie, jak wiadomo, oba te rodzaje przysiąg są w równym stopniu obowiązujące dla sądu.

Następny zarzut, stawiany przysiędze stanowczej i sądowej, tyczy się formy, w jakiej składane one bywają. Jak już widzieliśmy przy przeglądzie odnośnych przepisów prawodawstw francuskiego i niemieckiego, najważniejszą czynnością sądu przy stosowaniu przysięgi stanowczej i sądowej jest zredagowanie roty przysięgi. Nieodpowiednio zredagowana rota przysięgi uniemożliwia często stronie złożenie przysięgi lub też w razie złożenia prowadzi do nader niemiłych komplikacji.

Sąd zaś wobec niewzruszalności przysięgi jest bezsilny i zmuszony jest do uzależnienia wyroku od treści złożonej przysięgi. Zaznaczyć jeszcze wypada, że wyrok, którym przysięga stanowcza w procesie niemieckim dopuszczoną bywa, często wielką niedogodnością się staje. Wyrok ten po uprawomocnieniu staje się bezwarunkowo obowiązującym i żadne zmiany w nakazanej przez niego przysiędze dopuszczone być nie mogą, choćby sama przysięga złożoną jeszcze nie została. A jakżeż często zdarzyć się może, że zajdą jakieś nowe okoliczności, rzucające zupełnie odmienne światło na istotę sporu.

Niedogodność ta mogła by być łatwo usuniętą, gdyby przysięga dopuszczoną była nie wyrokiem lecz decyzją sądu, która mogła by odpowiednio do okoliczności sprawy ulegać zmianie.

Ujemną również cechą przysięgi stanowczej, szczególniej w procesie niemieckim stanowi kazuistyka i formalistyka, którą jest ona otoczoną. Wskutek tego powstawać mogą szczególniej dla mniej doświadczonego sędziego pewne wątpliwości przy jej stosowaniu. Zarzuty te dotyczą jednak głównie nie istoty przysięgi stanowczej a przepisów, któremi jest ona normowaną, co szczególniej ma miejsce w procedurze niemieckiej.

Sama koncepcja przysięgi stanowczej opiera się na nader zdrowej zasadzie. mianowicie na wolnej woli stron. Jeśli strona z własnej wolnej woli, niczem nie przymuszona, robi propozycję swemu przeciwnikowi rozstrzygnięcia spornego faktu za pomocą deferowanej mu przysięgi, jeśli tem

samem zdaje się poniekąd na jego łaskę lub niełaskę, czyż jest w tem co nagannego, lub szkodliwego?

A przymus ewentualnego referowania deferowanej przysięgi wobec art. 1362 Kod. Napoleona nie jest znów zbytnio krępujący i uciążliwy.

Również i przysięga sądowa, tak jak ją pojmuje i stosuje prawodawstwo francuskie zasługuje na uznanie. Nie będąc bezwzględnie obowiązującą dla sądu, tem samem daje zawsze możność sądowi swobodnej oceny stworzonego sobą dowodu.

Przechodząc do drugiej konstrukcji przysięgi stron mianowicie do przesłuchania stron w charakterze świadków zaznaczyć należy, że żywotność i pożyteczność konstrukcji tej stwierdzona została również wieloletnią praktyką. Wprowadzenie jej, jak to już wyżej zaznaczonem było, przyczyniło się w znacznym stopniu do uproszczenia i uzdrowienia procesu cywilnego w Anglji, Austrji i Ameryce.

Jednakże i ta konstrukcja nie jest wolną od zarzutów, które postaram się w krótkości streścić dla pełności obrazu.

Zarzuty te są następujące:

1) Badanie stron pod przysięgą wprowadza do procesu cywilnego pierwiastek inkwizycyjny, który z zasady winien mu być obcym, jako sprzeczny z istotą procesu cywilnego. Sąd w procesie cywilnym nie ma prawa żądać od stron przytaczania dowodów, którycn one same dobrowolnie z własnej inicjatywy nie przytoczyły, a w szczególności nie ma prawa uważać stron za przedmiot dochodzenia prawdy. Nikt nie może być zmuszonym do świadczenia w swej własnej sprawie, a tem mniej do świadczenia przeciw sobie.

2) Wbrew przyjętej zasadzie identyfikuje się tu stronę ze świadkiem. Jest to nadmiarem żądań, aby strona wbrew swym żywotnym interesom stała się tak bezinteresowną, aby mogła zupełnie objektywne składać zeznania. Przeświadczenie o słuszności swej sprawy tkwi często tak głęboko w umysłowości ludzkiej, że pod wpływem niego ludzie są wstanie dawać zeznania niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Niebezpieczeństwo zatem krzywoprzysięstwa jest wielkie.

3) Psychiczne cechy stron oraz sposób badania odgrywają tu również ważną rolę. Sędzia, dążący do wykrycia prawdy i nie liczący się z właściwościami charakteru strony, uczynić może badanie wprost nieznośnem, żądając dobitnych i jasnych odpowiedzi w kwestjach, które strona radaby nieraz z rozmaitych względów pominąć milczeniem. Z drugiej znów strony osoba więcej wrażliwa i trwożliwa, wypowiadając zeznania swe, choć może i najprawdziwsze, ale w sposób lękliwy i niepewny, łatwo może nie tylko nie przekonać sędziego, lecz przeciwnie wzbudzi w nim niewiarę w prawdziwość swych zeznań.

4) Strony, dając ogólne zaprzysiężone zeznania, mogą łatwo zeznaniami swemi ustalać fakty sprzeczne z sobą i w ten sposób wytwarzać sytuację bez wyjścia, co, ze względu na powagę sądu i znaczenie przysięgi, jest zjawiskiem nader niepożądanem.

5) Przesłuchanie stron stać się może dla nich nieraz niezwykle uciążliwem, zmuszając strony, przebywające często zdala od sądu, do stawiennictwa osobistego i pozbawiając ich możności wyręczenia się zastępcą.

Przytoczone zarzuty są przeważnie natury formalnej i niczem nie zmniejszają wartości wprowadzonej nowej konstrukcji przysięgi stron.

Naturalnie zasadniczym warunkiem stosowania tego dowodu pozostanie zawsze, aby sam sędzia odpowiadał godnie swemu zadaniu, aby zdawał sobie zawsze dokładnie sprawę z istoty sporu, z cech psychicznych stron, oraz aby w przeprowadzanem badaniu nie wychodził poza granice żądań stron.

Przy normalnem jednak funkcjonowaniu aparatu sądowego nie zachodzi tu żadne niebezpieczeństwo. Zadaniem sądu jest wydanie wyroku sprawiedliwego, a wyrok sprawiedliwy wydanym być może jedynie wtedy, gdy sąd był wstanie obznajmić się dokładnie z rzeczywistym, odpowiadającym prawdzie stanem rzeczy. Przesłuchanie stron pod przysięgą jest jednym z najpotężniejszych środków ku temu. Przesłuchanie to w niczem praw strony nie narusza, przeciwnie daje jej możność jedynie nadania siły swym twierdzeniom i żądaniom, sądowi zaś ułatwia dochodzenie rzeczywistej prawdy.

Że zdarzać się mogą fałszywe zeznania, nikt nie przeczy, lecz czyż przy badaniu świadków nie spotykamy się z podobnem zjawiskiem, o wiele zato częstszem i trudniejszem do ustalenia. Co się tyczy ewentualnej sprzeczności w zeznaniach stron, uniknąć jej łatwo, gdy sąd przed przesłuchaniem stron pod przysięgą ustali wpierw sporne fakty, które następnie badaniem stron mają być udowodnione. Pomocą tu jest przedwstępne przesłuchanie stron bez przysięgi w celu dokładnego wyświetlenia wszystkich okoliczności sprawy. Przy przedwstępnem badaniu sędzia również ma możność przekonania się o cechach psychicznych stron i ich prawdomówności, co ułatwić może następnie wybór strony do zaprzysiężonego badania i odpowiednie przeprowadzenie tegoż.

Reasumując wszystko, co o przysiędze stron jako dowodzie w procesie cywilnym powiedziane było, przyjść należy do wniosku, że przysięga stron w procesie cywilnym stanowi bezsprzecznie jeden z najpoważniejszych środków dowodu; czy to jako przysięga stanowcza, czy to jako przysięga sądowa, czy też jako przesłuchanie pod przysięgą stron oddaje ona nieocenione usługi sądowi i stronom przy dochodzeniu prawdy i niczem zastąpioną być nie może.

Każda z powyższych konstrukcji, jak to już wyżej wykazanem było, ma swoje zalety i wady, przyczem często wady jednej uzupełniane bywają zaletami drugiej. Wobec tego przy wprowadzeniu do naszej procedury dowodu z przysięgi stron i wyborze odpowiedniej jej konstrukcji należy koniecznie mieć tę okoliczność na względzie.

Przepisy kodeksu Napoleona, ustalające dowód z przysięgi deferowanej i sądowej, stanowią niejako pośrednie ogniwo między przepisami procedury niemieckiej oraz przepisami procedur austryjackiej i węgierskiej. Jak wiadomo, rola deferowanej przysięgi ograniczona w procesie francuskim została jedynie do stwierdzenia czynów przysięgającego, przysięga zaś sądowa nie jest tam. wbrew temu jak to ma miejsce w procesie niemieckim, bezwzględnie obowiązującą dla sądu.

Wobec tego że przepisy kodeksu Napoleona, ustalające przysięgę stron, obowiązywały u nas do 1876 roku, najprostszem było by przywrócenie ich z powrotem.

Idąc jednakże za postępem czasu i mając na względzie korzyści, jakie wykazało wprowadzenie przesłuchania stron pod przysięgą w charakterze świadków, do procedur angielskiej, austryjackiej i węgierskiej, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oraz prostotę techniki stosowania praktycznego tej konstrukcji, — należałoby zdaniem mojem wzorować się na powyższych procedurach przy wprowadzeniu przysięgi stron do naszego procesu cywilnego.

Nie należy również zapominać, że przesłuchanie stron bez przysięgi, jako wyjaśniające różne okoliczności sprawy oraz jako sprawdzian do pewnego stopnia prawdomówności i wiarogodności stron, winno zawsze poprzedzać zeznanie stron pod przysięgą.

Nie byłoby także bez korzyści wprowadzenie czegóś w rodzaju angielskiego *affidavit* lub niemieckiego *Versicherung an Eidesstatt*. Konstrukcja

ta mogłaby w wielu bardzo wypadkach przyczynić się znacznie do uproszczenia i przyśpieszenia biegu procesu.

Również i inne rodzaje przysięgi, istniejące w procedurach niemieckiej i francuskiej, a o których wyżej była mowa, mają wielkie praktyczne znaczenie i są polecenia godne, i przy oczekiwanej reformie naszej procedury cywilnej winny być wzięte pod uwagę.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia ważne pytanie, w jakiej formie winna być przysięga przez strony składana.

Ani procedura francuska ani kodeks cywilny nie zawierają pod tym względem decydujących przepisów, wobec czego pytanie to wywoływało wiele wątpliwości i sporów, w końcu jednak, zgodnie z procedurami niemiecką i austrjacką, rozstrzygnięte zostało przez praktykę sądową francuską w ten sposób, że jedna forma przysięgi ustaloną została dla wszystkich wyznań, o ile zeznający pod przysięgą nie żąda, aby zaprzysiężenie jego odbyło się z zachowaniem przepisów danej religji.

Przy rozwiązaniu tej kwestji należy szczególniej, mojem zdaniem, mieć na względzie tę okoliczność, że przysięga jest przedewszystkiem aktem religijnym i że jej znaczenie i siła bezpośrednio od tego pierwiastku religijnego zależy.

Jeżeli zatem zgodnie z przepisami danej religji i przekonaniami w masach ludowych panującemi, przysięga, aby stać się aktem, bezpośrednio obowiązującym przysięgającego i robiącym go wobec Boga odpowiedzialnym za prawdziwość zeznania, obleczoną być winna w pewną uroczystą formę, — zdaje mi się, że prawodawca obowiązany jest mieć tę okoliczność na względzie i nie powinien nadawać przysiędze innej formy, choćby ze względu na to, aby jej tem do pewnego stopnia nie bagatelizować i tem samem nie zmniejszać znaczenia całego tego aktu w oczach ludu.

Z praktyki dobrze wszyscy wiemy, jak składający przysięgę przed sądem świadkowie zapatrują się przeważnie lekceważąco na ten akt, — jak po dyletancku bywała ona odbieraną przez sędziów rosjan, — jak często przysięgający nie powtarzali nawet słów roty, czytanej przez sędziego.

Klasy narodu, szczególniej mniej oświecone, przywiązują do form niezwykle ważne znaczenie, — nie tyle treść ile forma działa na ich umysłowość i uczucie, — bez zachowania pewnej uroczystej formy wydaje im się, że złożona w zwykły sposób przed sądem przysięga mniejsze posiada znaczenie i mniej tem samem jest obowiązującą.

A zatem w imię interesu prawdy i sprawiedliwości przysięga winna być składaną w ten sposób, aby jak najwięcej moralną swą siłą wiązała i zobowiązywała składającego ją. Inicjatywa zresztą w tym względzie winna być pozostawiona stronom, lecz jeżeli jedna ze stron postawiłaby żądanie, aby przeciwnik składał przysięgę z zachowaniem uroczystego religijnego obrzędu, sąd winien przychylić się do tego żądania.

Zarzut, — jakoby podobne postawienie kwestji krępować mogło wolność sumienia, — wydaje mi się nieuzasadnionym, gdyż złożenie przysięgi z zachowaniem obrządku, przepisanego przez religję, którą przysięgający wyznaje, nie może być chyba uważane jako zamach na tę wolność.

Zresztą dla osób, nie wyznających żadnej z istniejących religij, stworzoną być mogłaby odrębna formuła, i osoby te ipso facto nie mogłyby być zmuszane do składania przysięgi, połączonej z jakimkolwiek religijnym obrzędem.

W końcu zaznaczyć należy, że w ścisłej łączności z wprowadzeniem do naszego procesu cywilnego przysięgi stron winno być wydane prawo, dające możność sądowi swobodnego oceniania składanych zeznań i dowodów, a tem samem niczem nieskrępowanego, wolnego urabiania sobie przekonania o słuszności twierdzeń stron, gdyż jedynie w ten sposób wytworzone przekonanie sędziego może być następnie podstawą sprawiedliwego wyroku.

Celem ostatecznego uzupełnienia tej pracy pozwalam sobie dołączyć projekt przepisów, normujących stosowanie uwiarogodniania żądań, przesłuchania stron oraz badania ich pod przysięgą, — i będę się czuł sowicie wynagrodzonym, jeśli choć w małej cząstce przyczynią się one do tak pożądanej i jednocześnie niecierpliwie przez ogół oczekiwanej reformy naszego procesu cywilnego.

PROJEKT PRZEPISÓW

a) o uwiarogadnianiu żądań stron — b) o przesłuchaniu stron — c) o badaniu stron pod przysięgą w procesie cywilnym.

Ułożony przez sędziego Sądu Apelacyjnego Adama Wozdeckiego.

§ 1. Uwiarogadnianie żądań.

W wypadkach, gdy chodzi o uzyskanie lub zmianę w drodze incydentalnej decyzji sądowej, strony mogą uwiarogadniać swe twierdzenia również przez złożenie piśmiennego uroczystego zapewnienia o prawdziwości tych twierdzeń. Zapewnienie to winno zawierać jasne, zwięzłe i stanowcze ustalenie danego faktu.

Do sądu należy każdorazowe rozstrzygnięcie o dopuszczalności tego środka dowodowego i ocena jego.

§ 2. Przesłuchanie stron.

W celu wyjaśnienia stosunku spornego sąd może we wszelkiego rodzaju sprawach zarządzić osobną uchwałą osobiste przesłuchanie stron.

§ 3.

Przesłuchaniem kieruje przewodniczący sądu. Za pomocą pytań starać się będzie o ustalenie żądań stron, oraz o wyjaśnienie spornych faktów, przy jednoczesnem zbadaniu podstaw, na których się wiadomości strony opierają. Każdy z członków sądu ma prawo zadawać pytania.

W razie zakwestjonowania przez strony dopuszczalności zadanego pytania, sąd rozstrzyga o słuszności tego zarzutu.

§ 4.

Zeznania stron, jak również skutki niestawienia się stron w terminie, wyznaczonym do przesłuchania, ocenia sąd podług swego uznania.

Niestawiennictwo strony nie stanowi przeszkody do przesłuchania obecnego przeciwnika.

§ 5. Badanie stron pod przysięgą.

Jeśli po ocenie wszystkich, znajdujących się w sprawie, dowodów oraz po przesłuchaniu stron okaże się, że zeznania ich są niewystarczające dla przekonania sądu o słuszności lub niesłuszności twierdzeń i żądań stron, sąd w celu wyjaśnienia faktów spornych, mających dla sprawy stanowcze znaczenie, może uchwalić zbadanie stron pod przysięgą.

§ 6.

Badanie stron lub też jednej strony pod przysięgą zarządza sąd uchwałą, w której wymienione być winno, czy badanie tyczyć się ma całości sporu, czy też oddzielnych spornych faktów. W tym ostatnim wypadku mogą być w uchwale sądu ustalone pytania, na które strona ma dać zaprzysiężoną odpowiedź.

§ 7.

Sąd wybiera stronę do badania pod przysięgą podług swego uznania, kierując się jedynie przekonaniem, że strona wybrana najlepiej i najprawdziwiej wyjaśni fakt sporny.

§ 8.

Dla wyjaśnienia jednego i tego samego spornego faktu może być badaną pod przysięgą jedna tylko strona. Jednakże złożone zaprzysiężone zeznanie wybranej przez sąd 1-ej instancji strony nie stanowi przeszkody dla sądu 2-ej instancji do badania pod przysięgą na ten sam fakt i strony przeciwnej, jak również i do powtórnego zwykłego przesłuchania strony, badanej już pod przysięgą w 1-ej instancji.

§ 9.

Gdy w sprawie, do której nie zostały złożone żadne dowody, okaże się po przesłuchaniu stron, że żądania powoda w oczach sądu nabrały cech prawdopodobieństwa, sąd uchwalić może dowód z badania stron pod przysięgą z tym jednak warunkiem, że pierwszym badanym pod przysięgą winien być pozwany.

Powód może być pierwszym badany, jeśli pozwany odmawia zaprzysiężonego zeznania lub jeśli sam żąda zbadania powoda.

Jeśliby jednak sąd powziął przekonanie, że jedynie powód posiada stanowcze wiadomości o spornym fakcie lub że jego zeznanie jedynie przedstawia się, jako wiarogodne, — może być uchwalone pierwszem badanie pod przysięgą powoda.

§ 10

Sąd, stosownie do okoliczności sprawy oraz mając na względzie psychiczny stan stron, wyznaczyć może badanie stron pod przysięgą niezwłocznie lub też w obranym terminie.

§ 11.

Przysięga winna być składaną przez każdą stronę oddzielnie przed rozpoczęciem badania podług ustalonej roty. Na żądanie strony winna być ona składaną przed duchownym odpowiedniego wyznania w formie uroczystej, przewidzianej przez dany obrządek religijny; w razie niemożności sprowadzenia duchownego przysięga winna być złożoną przed prowadzącym badanie sędzią.

§ 12.

Przesłuchanie stron jak również badanie stron pod przysięgą winno być dokonywane przez sąd, sądzący sprawę. W wyjątkowych wypadkach może być ono dokonane przez delegowanego ad hoc sędziego.

§ 13.

Sąd, kierując się swem wewnętrznem przekonaniem, ocenia zaprzysiężone zeznania stron, ewentualną odmowę zeznania lub niestawienie się w terminie, wyznaczonym do badania pod przysięgą.

Zasady, jakiemi sąd kierował się przy wyborze strony do badania pod przysięgą lub przy ocenie złożonego przez stronę pod przysięgą zeznania, winny być w wyroku wymienione i logicznie uzasadnione.

§ 14.

W sprawach osób nieletnich, ubezwłasnowolnionych i wogóle zostających pod opieką, sąd, stosownie do okoliczności sprawy, uchwalić może przesłuchanie, jak również badanie pod przysięgą tych osób lub ich prawnych zastępców, lub też jednych i drugich razem.

W sprawach jawnych spółek handlowych do przesłuchania, jak również i do zaprzysiężonego badania mogą być pociągnięci, stosownie do uznania sądu, wszyscy spólnicy, — w sprawach spółek komandytowych — wszyscy osobiście odpowiedzialni spólnicy, — w sprawach zaś innych spółek, firm, stowarzyszeń, gmin i wogóle osób prawnych — prawni zastępcy tychże.

W sprawach upadłościowych mogą być przesłuchani i badani pod przysięgą: upadły oraz dłużnicy i wierzyciele upadłości.

§ 15.

Badanie strony pod przysięgą może być przez sąd uchwalone w sprawach o szkody i straty w celu ustalenia poniesionej szkody lub straconego zysku.

§ 16.

Badaniem strony pod przysięgą może być w toku sprawy ustalany majątek strony, jego części składowe oraz ilość długów, obciążających stronę. Badanie to może mieć również miejsce przy wykonywaniu wyroku sądowego, gdy majątek dłużnika okaże się niewystarczającym dla pokrycia zasądzonej sumy, — oraz przy postępowaniu zachowawczem celem ustalenia masy spadkowej.

§ 17.

Osoby, które procedura cywilna uważa za niezdolne do świadczenia w charakterze świadka, nie mogą być również badane pod przysięgą, jako strony w procesie.

Osoby, karane za krzywoprzysięstwo, tylko w ten czas mogą być pod przysięgą, jako strony, badane, jeśli strona przeciwna nie zakłada przeciwko temu protestu.

§ 18.

Strony, za zobopólną zgodą, mogą uzależnić ostateczne ustalenie spornego faktu od złożenia przysięgi przez jedną ze stron lub przez osobę trzecią. W tym wypadku osoba przysięgająca winna złożyć przysięgę na fakt, że podług jej bezpośrednich wiadomości fakt sporny jest prawdziwym lub nieprawdziwym, albo że po przeprowadzonem sumiennie zbadaniu i sprawdzeniu powzięła przekonanie, że fakt sporny jest prawdziwym lub nieprawdziwym, — albo że po przeprowadzonym sumiennie zbadaniu i sprawdzeniu nie osiągnęła przekonania, że fakt sporny jest prawdziwym.

§ 19.

W razie jeśli strona nie stawiłaby się w terminie wyznaczonym do badania jej pod przysięgą, wznowienie tego terminu zasadniczo nie jest dopuszczalne.

Sąd jednak może, uwzględniając wyjątkowe okoliczności, wyznaczyć nowy termin.

Niestawiennictwo strony nie stanowi przeszkody do zbadania pod przysięgą obecnego przeciwnika.

§ 20.

Badanie stron pod przysięgą dopuszczalne jest we wszystkich tych wypadkach, gdy, zgodnie z przepisami Kodeksu Cywilnego i Procedury Cywilnej, dopuszczalne jest badanie świadków.

§ 21.

Gdy jedna ze stron żąda, aby strona przeciwna złożyła sądowi posiadany przez siebie dokument, mający dla sprawy ważne znaczenie, — strona zaś zobowiązana do złożenia dokumentu zaprzecza posiadania jego przez siebie, — sąd może nakazać badanie tej strony pod przysięgą w celu ustalenia, czy oświadczenie powyższe jest rzeczywiście prawdziwem, oraz gdzie dokument sporny znajduje się, lub czy czasem nie został on umyślnie zniszczonym, lub uszkodzonym.

Sąd może również w razie potrzeby badać strony pod przysięgą w celu ustalenia treści, brakującego dokumentu [1]).

---

[1]) W związku z powyższym projektem uzupełnić należy artykuł 160 Kodeksu Karnego słowami: „lub osoba trzecia biorąca udział w sprawie". Oraz wprowadzić nowy artykuł 160[1]:

„Powód, pozwany lub osoba trzecia, biorąca udział w sprawie, winna złożenia w sprawie cywilnej świadomie fałszywego oświadczenia, stwierdzonego uroczystem uwiarogodnieniem ze szkodą dla Wymiaru Sprawiedliwości ulega karze więzienia".

N. B. Projekt niniejszy wzorowany jest na przepisach procedur austrjackiej i węgierskiej z uwzględnieniem niektórych przepisów procedury francuskiej i niemieckiej.

LITERATURA.

1) Dr. M. Fierich — O przysiędze stanowczej.
2) Friedrich Stein — Die Zivilprozessordung für das deutsche Reich.
3) Dr. Konrad Hellwig — System des deutschen Zivilprozessrechts.
4) Dr. Richard Schmidt — Lehrbuch des deutschen Zivilprezessrechts.
5) Fitting — Der Reichszivilprozess.
6) Entscheidungen des Reichsgerichts in Zivilsachen — Juristische Wochenschrift.
7) Wach — Vorträge über die Reichszivilprozessordnung.
8) Dr. R. Schmidt — Der richterliche Eid.
9) Aubry-Rau-Cours de droit civil français.
10) G. L. I. Carré — Lois de la procedure civile et administrative.
11) Demolombe — Traitè des contrats.
12) Marcadé — Explication du Code Napoléon.
13) J. Rüttimann — Der englische Zivilprozess.
14) Dr. Ph. Harras Ritter v. Harrasowsky — Die Parteienvernehmung und der Parteieneid.
15) Dr E. Ott — Richterliches Fragerecht und eidliche Parteienvernehmung.
16) Dr. E. Prettenhofer — Welche der beiden Parteien hat das Gericht im Falle des § 378 Z. P. O. unter Eid zu vernehmen?

Dr. A. Chmurski.

POLSKA USTAWA O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

(Dokończenie).

3. Prawa i obowiązki likwidatorów.

Pełnomocnictwo likwidatorów określa umowa, uchwała wspólników lub orzeczenie sądowe. Ulega ono zarejestrowaniu. Zakres jego na zewnątrz określa się według treści wpisu (art. 47 dekr. o rej. handl.).

W braku umowy, uchwały wspólników lub orzeczenia sądowego likwidatorowie mają prawo spełniać sądownie i pozasądownie wszelkie czynności zarządu i rozporządzania się majątkiem przedsiębiorstwa, zmierzające do likwidacji. Wyjątek stanowi sprzedaż majątku nieruchomego z wolnej ręki i dokonywanie nowych operacji, chyba że te operacje potrzebne są do likwidacji (art. 51 dekr. o rej. handl.).

Jeżeli pełnomocnictwo likwidatorów zarejestrowane nie jest, w szczególności, jeżeli likwidatorowie wyznaczeni zostali przez sąd, mają zastosowanie wyżej wymienione przepisy ustawy.

Podobnie jak zarządcy i prokurenci, mogą likwidatorowie działać oddzielnie lub łącznie. W tym względzie obowiązuje w stosunkach zewnętrznych wpis do rejestru; w razie wątpliwości obowiązuje zastępstwo łączne.

Z mocy ustawy obowiązani są likwidatorowie do zgłoszeń do rejestru handlowego (art. 3 dekr. o rej. handl.), a mianowicie: otwarcia i ukończenia likwidacji, osób likwidatorów i ich zmiany (art. 2 punkt 3 dekr. o rej. handl.), zwinięcia przedsiębiorstwa, czyli wykreślenia firmy (art. 2 punkt 1 dekr. o rej. handl.). Ich rzeczą jest też troska o przechowanie ksiąg z chwilą zwinięcia przedsiębiorstwa (art. 11 kod. handl.).

Likwidatorowie podpisują firmę w ten sposób, że do brzmienia firmy dodają wzmiankę „w likwidacji" i swój podpis.

Z chwilą powołania likwidatorów ustaje działalność zarządców. Wynika to z charakteru likwidacji. Natomiast istnieją nadal inne organy spółki, a mianowicie zgromadzenie wspólników i, o ile nic innego nie postanowiono, rada nadzorcza.

Stanowisko likwidatorów jest naogół podobne do stanowiska zarządców, w których miejsce wstępują. Dlatego należy co do ich odpowiedzialności stosować analogicznie przepisy o odpowiedzialności zarządców (art. 10, por. art. 1992 kod. cyw.).

XII. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością według ustawy polskiej i według ustawy niemieckiej i austrjackiej.

Ustawa polska o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przedstawia w porównaniu z ustawą niemiecką i austrjacką następujące zasadnicze różnice:

A) co do samej konstrukcji spółki,
B) co do zasady połączenia kapitałów drobnych i połączenia osób,

C) co do autonomji wspólników,
D) co do ochrony przed nadużyciami tej formy spółki,
E) co do ochrony interesów wspólników ekonomicznie słabszych,
F) co do ochrony interesów osób trzecich.

A. KONSTRUKCJA SPÓŁKI.

Konstrukcja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest według ustawy polskiej znacznie prostsza i więcej do ram kodeksu handlowego dostosowana. Prostota jej konstrukcji znajduje zewnętrznie swój wyraz w tem, że kiedy ustawa niemiecka zawiera 84, a austrjacka—127 artykułów, to ustawa polska wyczerpuje przedmiot w 20 artykułach.

Uproszczenie konstrukcji w ustawie polskiej polega na tem, że pomija ona szereg przepisów, które zawierają ustawy niemiecka i austrjacka, jako niepotrzebne, albo też wyraża je prościej i króciej, albo też pozostawia uregulowanie ich ustawom innym.

Ustawa polska nie zawiera następujących przepisów:

1) o księdze udziałów (§ 26 ust. austr.) i zgłaszaniu corocznem do rejestru listy wspólników (§ 8 i 40 ust. niem. i § 9, 26, 53 i 56 ust. austr.), bo dekret o rejestrze handlowym polskim ustanawia dalej idący obowiązek zgłaszania imion i nazwisk wspólników, wysokości udziałów i zmian tych danych do rejestru handlowego (art. 2, punkt 9 dekr. o rej. handl.);

2) o spółkach zagranicznych (§ 107 — 114 ust. austr.), gdyż ustawa polska stoi na stanowisku, że pod tym względem znajdują zastosowanie te same zasady, które obowiązują inne rodzaje spółek zagranicznych, w szczególności—postanowienia traktatów międzynarodowych;

3) o przemianie spółek innych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (§ 80 i 81 ust. niem. i § 97 — 101 ust. austr.), bo ustawa polska stoi na stanowisku, że stosunki na obszarze byłego zaboru rosyjskiego nie uzasadniają potrzeby żadnych w tym kierunku ułatwień;

4) o kontroli ze strony państwa (§ 60 — 62 ust. niem. i § 84, 86 i 87 ust. austr.), ponieważ w przeciwieństwie do ustawy niemieckiej i ustawy austrjackiej ustawa polska dopuszcza, jako cel spółki, tylko prowadzenie handlu, z wyłączeniem innych celów dozwolonych (§ 1 ust. niem., § 1 ust. austr. i art. 2 ust. pol.).

5) o dopłatach (§ 26 — 28 ust. niem. i § 72 — 74 ust. austr.), bo ustawa polska wychodzi z założenia, że dopłaty te, jako normy bezwzględnie obowiązujące, sprzeciwiałyby się zasadzie odpowiedzialności wspólników tylko do wysokości udziałów i utrudniałyby powstawanie spółek, dopłaty zaś fakultatywne nie przedstawiają praktycznego znaczenia;

6) o podatkach i należytościach (§ 115 — 120 ust. austr.), bo ustawa polska wychodzi z założenia, że podatki i należytości dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością muszą być te same, co dla innych rodzajów spółek handlowych, a w każdym razie, że ustalenie szczególnych przepisów winno nastąpić w specjalnych ustawach o podatkach i należytościach;

Uproszczenie konstrukcji osiąga ustawa polska między innemi przez to, że przyjmuje zasadę równości udziałów (art. 5 ust. 1) w przeciwieństwie do ustawy niemieckiej (§ 17) i austrjackiej (§ 75). Wspólnik może więc posiadać według ustawy polskiej więcej udziałów, a są one niepodzielne (art. 5 ust. 4); natomiast według ustawy niemieckiej i austrjackiej udziały są w zasadzie podzielne, a wspólnik może posiadać tylko 1 udział. Mogą więc być udziały nierówne. Postanowienie ustawy polskiej co do równości udziałów na wzór akcji ułatwia znacznie manipulację temi udziałami.

W przeciwieństwie do ustawy austrjackiej (§ 29 — 33), która pod pewnemi warunkami przewiduje rady nadzorcze obligatoryjne, a zgodnie z ustawą niemiecką (§ 52), dopuszcza ustawa polska rady nadzorcze tylko fakultatywnie (art. 20). Wskutek tego zbędne są w ustawie polskiej postanowienia szczegółowe o radzie nadzorczej.

Szereg przepisów, zawartych w ustawie niemieckiej i austrjackiej, mogła ustawa polska pominąć, bo przepisy te, odpowiednio uogólnione, zamieszczone są w wydanym równocześnie dekrecie o rejestrze handlowym. Przepisy te dotyczą firmy, koniecznej treści umowy spółki, likwidacji, sankcji karnych, czuwania nad legalnością umowy i t. p. Z przepisów tych zasługują na szczególną uwagę przepisy o czuwaniu nad legalnością umowy, ponieważ ustawodawca polski zajmuje inne stanowisko, niż ustawodawca niemiecki i austrjacki.

Według ustawodawstwa polskiego czuwanie nad legalnością umowy, podobnie jak czuwanie nad legalnością wszelkich danych, zgłaszanych do rejestru, należy do sędziego rejestrowego (art. 6 dekr. o rej. handl.). Natomiast ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością—austrjacka i niemiecka zawierają w tym względzie przepisy specjalne. Ustawa niemiecka (§ 75) powołuje do czuwania nad legalnością umowy wspólników, zarządców i radę nadzorczą i przyznaje im prawo unieważnienia spółki drogą skargi, jeżeli umowa nie zawiera istotnych postanowień, lub jeśli które z nich są nieważne. Ustawa austrjacka wkłada na sąd handlowy obowiązek badania legalności umowy spółki i wpisu (§ 11), a ponadto udziela prokuratorji skarbu, a więc instytucji, powołanej do obrony interesów państwa, prawo unieważnienia umowy spółki w drodze powództwa (§ 43 i 87).

B. ZASADA POŁĄCZENIA KAPITAŁÓW DROBNYCH I POŁĄCZENIA OSÓB.

Ustawa polska przeprowadza konsekwentniej, niż ustawa niemiecka i austrjacka, zasadę połączenia kapitałów drobnych:

1) przez nieznane ustawie niemieckiej i austrjackiej ograniczenia maximum kapitału zakładowego do 5.000.000 mk. (art. 5);

2) przez zastrzeżenie zgody wszystkich wspólników na zbycie lub zastaw udziału osobom z poza spółki (art. 6), wiążąc w ten sposób ściślej wspólnika ze spółką, niż to czyni ustawa niemiecka i austrjacka, i utrudniając w następstwie używanie tej formy zrzeszenia wielkim kapitałom, które okazują tendencję jaknajwiększej swobody ruchów.

Ustawa polska przeprowadza także konsekwentniej zasadę połączenia osób nie tylko przez wspomniane już daleko idące ograniczenie zbywalności i zastawu udziałów, lecz także przez ułatwienie wspólnikom przyjmowania udziału w życiu spółki, dopuszczając np. w szerokim zakresie głosowanie pisemne i t. p. (art. 15 ust. pol., § 48 ust. niem. i § 34 ust. austr.).

C. AUTONOMJA WSPÓLNIKÓW.

Ustawa polska zapewnia wspólnikom szerszą autonomję, niż ustawa niemiecka i austrjacka. Ogranicza ona swobodną dyspozycję wspólników tylko tam, gdzie tego wymaga porządek publiczny lub interesy osób trzecich.

W przeciwieństwie do ustawy niemieckiej i austrjackiej unika ustawa polska konsekwentnie umieszczania rozmaitych szczegółowych przepisów dyspozycyjnych. Takie szczegółowe przepisy dyspozycyjne, których cały szereg zawiera ustawa niemiecka i austrjacka, mogą być wprawdzie niejednokrotnie bardzo pożyteczne, wychodzą jednak daleko poza cel uzupełnienia woli stron tylko tam, gdzie tego wymaga porządek publiczny. Przeradzają się one w kuratelę państwa w sprawach, gdzie chodzi o porządek wewnętrzny gospodarstw prywatnych, lecz nie o porządek publiczny, a więc o wypadki, gdzie najlepszym regulatorem jest własny interes stron.

Z tych powodów ustawa polska, regulując np. instytucję zgromadzeń, nie podaje, gdzie się one odbywać mają (§ 36 ust. austr.), że zwołać je należy zawsze, skoro tego wymaga dobro spółki (§ 36 ust. austr.), kto ponosi koszta zgromadzenia, zwołanego na żądanie części wspólników (§ 37 ust. austr.), jak w zawiadomieniach o zwołaniu zgromadzenia określić zmiany umowy spółki, jeżeli mają być przedmiotem jego uchwał (§ 38 ust. austr.), że do czynienia wniosków i roztrząsania ich bez wydawania uchwał nie potrzeba zapowiedzenia (§ 38 ust. austr.), że uchwały wspólników należy wpisywać do księgi protokółów i że każdy wspólnik może tę księgę przeglądać podczas godzin urzędowych (§ 40 ust. austr.) i t. p.

D. OCHRONA PRZED NADUŻYCIAMI FORMY SPÓŁKI.

Ustawa polska zapobiega skuteczniej, niż niemiecka i austrjacka, nadużyciom formy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla zrzeszeń, dla których przeznaczona jest spółka akcyjna:

1) przez ustanowienie maximum kapitału zakładowego (art. 5);

2) przez ściślejsze związanie osoby wspólnika ze spółką, przez co przedewszystkiem uniemożliwiony jest handel udziałami na wzór handlu akcjami.

Zarazem uniemożliwia ustawa polska, w przeciwieństwie do niemieckiej i austrjackiej, spółki fikcyjne, przy których wszystkie udziały znajdują się w ręku jednej osoby, następnie zaś—bezwzględne majoryzowanie i wykluczanie praw mniejszości, które jest możliwe wówczas, jeżeli jeden wspólnik posiada przeważającą część kapitału zakładowego. Cele te osiąga ustawa polska przez zakaz łączenia w jednem ręku więcej, niż $^3/_4$ kapitału zakładowego (art. 5 ust. 2).

E. OCHRONA INTERESÓW WSPÓLNIKÓW EKONOMICZNIE SŁABSZYCH.

Ustawa polska chroni w wyższym stopniu, niż niemiecka i austrjacka, interesy wspólników w stosunku do spółki ekonomicznie słabszych.

Ustawa niemiecka praw mniejszości wogóle nie uznaje.

Ustawa austrjacka (§ 45 — 48) przyznaje mniejszości, reprezentującej $^1/_{10}$ kapitału zakładowego, prawo:

a) zbadania przez biegłych ostatniego bilansu rocznego, jeżeli odnośny wniosek został odrzucony na zgromadzeniu wspólników,

b) dochodzenia w drodze powództwa pretensji o odszkodowanie przeciw zarządowi i radzie nadzorczej, jeżeli zgromadzenie odnośny wniosek odrzuciło lub jeżeli nie został on przedstawiony do uchwały.

Ustawa polska (art. 19) przyznaje mniejszości, reprezentującej przynajmniej $^1/_{10}$ kapitału zakładowego, jeżeli zachodzą ważne i uzasadnione powody, prawa idące dalej, mianowicie:

a) prawo badania ksiąg przez biegłych, a więc nie tylko ostatniego bilansu rocznego, niezależnie od poprzedniej odmownej uchwały zgromadzenia,

b) prawo unieważnienia w drodze powództwa każdej uchwały, której się sprzeciwiali, a więc nie tylko uchwały, odrzucającej wniosek o dochodzenie pretensji o odszkodowanie przeciw zarządowi i radzie nadzorczej.

F. OCHRONA INTERESÓW OSÓB TRZECICH.

Ustawa polska chroni w wyższym stopniu interesy osób trzecich, niż niemiecka i austrjacka, a to przez postanowienia:

1) zobowiązujące wspólników do wpłaty przynajmniej połowy udziału przed wpisem spółki do rejestru (art. 4), podczas kiedy ustawa niemiecka (§ 7) i austrjacka (§ 10) poprzestają na zobowiązaniu wpłaty $^1/_4$ udziału;

2) nakazujące ogłaszanie bilansów przy spółkach, których kapitał przewyższa 1.000.000 mk., lub które zajmują się transportem, ubezpieczeniem, przechowywaniem ruchomości, pożyczkami na zastaw i interesami bankierskiemi, podczas kiedy ustawa niemiecka (§ 41) i austrjacka (§ 22) zobowiązują do ogłaszania bilansów tylko te spółki, które zajmują się czynnościami bankierskiemi;

3) wiążące ściślej wspólników ze spółką i utrudniające przez to przechodzenie udziałów z rąk do rąk, a temsamem zmianę wspólników, których osoby były dla osób trzecich zachętą do zawierania interesów ze spółką;

4) przeprowadzające w wyższym stopniu zasadę jawności co do stosunków spółki, bo według ustawy polskiej — w przeciwieństwie do niemieckiej i austrjackiej—przedmiotem wpisu do rejestru i ogłoszenia są imiona i nazwiska wspólników, wysokość posiadanych przez nich udziałów, sposób ich wpłaty, terminy wpłaty w gotówce i zmiana tych danych (art. 2 punkt 9 dekr. o rej. handl.);

5) przeprowadzające konsekwentniej zasadę nienaruszalności kapitału zakładowego przez surowsze sankcje w razie niewpłacenia udziału i surowszą odpowiedzialność zarządu.

Wspomnieć należy, że z ogólnych przepisów, zawartych w dekrecie o rejestrze handlowym, wynika, iż kupiectwo uprawnione jest do wykonywania kontroli także nad wpisami w przedmiocie spółek handlowych, ażeby nakazane przez ustawę wpisy były dokonywane i ogłaszane (art. 20 dekr. o rej. handl.). Kontrola ta jest jedną z gwarancji ustawowych w interesie osób trzecich.

Drobniejsze różnice między ustawodawstwem polskiem, niemieckiem i austrjackiem dotyczą: firmy (art. 26 dekr. o rej. handl. § 4 ust. niem. i § 5 ust. austr.), minimum kapitału zakładowego (art. 5 ust. pol., § 5 ust. niem. i § 6 ust. austr.), odpowiedzialności za niewpłacony udział (art. 7 ust. pol., § 21 ust. niem. i § 66 ust. austr.), terminu zgromadzeń zwyczajnych (art. 12 ust. pol., § 41 ust. niem. i § 36 ust. austr.), udziału w zgromadzeniach przez pełnomocników (art. 15 ust. pol., § 47 ust. niem. i § 39 ust. austr.) i t. p.

Jak się z powyższego okazuje, ustawodawca polski przyjął z ustawodawstwa niemieckiego i austrjackiego tylko instytucję spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Korzystając jednak z doświadczeń praktycznych i rozważań teoretycznych, przystosował tę instytucję do naszego ustawodawstwa i do naszych potrzeb gospodarczych i w ten sposób stworzył rzecz odrębną i oryginalną.

Czy w istocie polska ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przedstawia w porównaniu z ustawami niemiecką i austrjacką typ doskonalszy i czy będzie ona mogła wobec tego zastąpić bez trudności obowiązujące w innych dzielnicach państwa polskiego ustawy niemiecką i austrjacką—okaże najbliższa przyszłość.

LITERATURA.

1. LITERATURA POLSKA.

Literatura polska zajmowała się dotąd przedewszystkiem spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością według ustawodawstwa austrjackiego. Przytaczamy ją poniżej

Doliński Aleksander Dr.

Ekonomiczne znaczenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Przegląd prawa i administracji. R. 1907.XXXII, str. 169 — 189.

Tenże.

Projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Przegl. pr. i adm R. 1905.XXX, str. 35.

Tenże.
Austrjackie prawo spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Lwów 1908, stron 449 (komentarz).

Tenże.
O obowiązkach i odpowiedzialności zarządu (dyrekcji) spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Przegl. pr. i adm. R. 1907.XXXII, str. 793 — 816, 807 — 928.

Gargas Zygmunt Dr.
Społeczno-gospodarcze znaczenie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Lwów 1906, stron 40.

Tenże.
Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i ich znaczenie dla rozwoju przemysłu. Kraków 1901, stron 6.

Jackowski Aleksander.
O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa 1911, stron 77.

Tenże.
Z zakresu prawodawstw spółkowych u nas i gdzieindziej. Warszawa 1908, stron 30.
O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością według dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Państwa Polskiego № 15 poz. 211) traktują:

Kaczkowski Józef.
Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością według ostatniego dekretu. Gazeta Sądowa №№ 13 i 14 z 1919 r.

Namitkiewicz Jan.
Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa 1920 r. Stron 100 (ukazało się w czasie druku niniejszego studjum).

2. LITERATURA OBCA.

Literatura obca w przedmiocie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością jest bardzo obszerna. Cytujemy z niej tylko najważniejsze dzieła.

a) LITERATURA NIEMIECKA.

Parisius Rudolf und Crüger Hans.
Das Reichsgesetz, betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung. Systematische Darstellung und Kommentar nebst Entwürfen von Gesellschaftsverträgen und praktischer Anleitung für die Registerführung. 5. Aufl. Berlin 1911.

Staub's Kommentar zum Gesetz, betreffend die Gesellschaften mit beschränkter Haftung. 4. Aufl. Bearbeitet von Max Hachenburg. Berlin 1913, stron 846.

Fränkel Franz.
Die Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Eine volkswirtschaftliche Studie. Tübingen 1915, stron 293. (Zestawia wyczerpująco literaturę niemiecką i austrjacką).

b) LITERATURA AUSTRJACKA.

Grünhut Dr. C. S.
Die Gesellschaft mit beschränkter Haftung nach österreichschem Recht. Wiedeń i Lipsk 1913, stron 165.

c) LITERATURA FRANCUSKA.

Hatt Jaques.
„La société à responsabilité limitée en droit allemand contemporain". Paris 1908, stron 208.

SPRAWOZDANIA.

SPRAWOZDANIE KOMISJI PRAWNICZEJ

w sprawie przedłożonego przez Rząd projektu ustawy o przywróceniu praw skazanym za przestępstwa polityczne i wojskowe, oraz wniosku nagłego posła MALINOWSKIEGO i tow. w sprawie przywrócenia praw obywatelom Rzeczypospolitej, skazanym za przestępstwa polityczne przez rządy państw zaborczych.

UWAGI OGÓLNE.

Polityczna walka z państwami zaborczemi pociągnęła za sobą szereg surowych wyroków karnych, ferowanych przeważnie przez sądy wojskowe. Ze skazaniami temi łączyły się dotkliwe ograniczenia w zakresie praw politycznych i honorowych, tudzież innych praw w szczególności praw majątkowych i rodzinnych; wystarczy wskazać w tej mierze na przepisy kodeksów karnych rosyjskich, dotyczących utraty praw majątkowych i rodzinnych tudzież na ograniczenia przewidziane w § 208 wojsk. kod. kar. austr.

Kary w ścisłem tego słowa znaczeniu stały się przeważnie bezprzedmiotowemi (amnestja z 8 lutego 1919 r. i inne akty łaski); natomiast należy uchylić skutki karno sądowego skazania, a w szczególności przywrócić prawa o charakterze prywatno-prawnym. Potrzebę wybrania drogi ustawodawczej uzasadnia ta okoliczność, że gwoli wyrównania niesprawiedliwości należy w pewnej mierze—salwując prawa osób trzecich—wzruszyć tytuły prywatno-prawne, jakiemi są owe wyroki względem tych, którzy po skazanym majątek nabyli; również celem usunięcia skutków, jakie z mocy § 208 wojsk. kod. kar. austr. łączyły się z samym faktem dezercji (choćby skazanie nie nastąpiło), należy sięgnąć do drogi ustawodawczej, albowiem uchylenie niekorzyści, jakie wynikają z przepisów § 208 kod. kar. wojsk. ze względu na sferę prywatno-prawną, inną drogą odbyć się nie może.

Załączony projekt, wypracowany przez Komisję Prawniczą, zasadniczo stoi na gruncie zasad projektu rządowego. W szczególności ma on na celu załatwienie sprawy nie cierpiącej zwłoki t. j. sprawy pozbawienia praw majątkowych tych przestępców politycznych i wojskowych, których skazanie nastąpiło mniej więcej w okresie trzydziestoletnim, licząc wstecz od chwili obecnej. Sprawy, sięgające poza wspomniany okres czasu, — o ile chodzi o przywrócenie praw majątkowych — wymagają jeszcze szczegółowych studjów i rozważenia z różnych punktów widzenia.

W szczególności, o ile chodzi o sprawę walk, przedsięwziętych w roku 1831 i 1863 przeciw władzy zaborczej, kwestja ta załatwioną być może jedynie w związku z postanowieniami traktatu pokojowego, jaki ewentualnie dojdzie do skutku między Rzeczypospolitą Polską, a państwem rosyjskiem; wystarczy w tej mierze wskazać jako przykład postanowienia traktatu pokojowego z Austrją, mocą którego dobra rządowe w Małopolsce, o ile nie stanowiły własności skarbu w czasie rozbiorów, muszą być spłacone przez państwo polskie na rzecz masy likwidacyjnej. Wynika więc z tego, że sprawy konfiskat, odnoszących się do wspomnianych lat, załatwione być mogą dopiero wówczas, kiedy ustaloną będzie traktatowo odpowiedzialność w tej

mierze skarbu rosyjskiego, tudzież stosunek skarbu polskiego do tychże majątków.

Zresztą różnice między projektem rządowym, nie będące natury istotnej dadzą się streścić w sposób następujący:

1) projekt komisyjny nie ogranicza ustawy do dwu dzielnic, nie widząc zasadniczej przeszkody wprowadzenia ustawy do b. dzielnicy pruskiej; odnosi również postanowienia projektowanej ustawy jedynie do obywateli polskich ze względu na to, że obecnie istnieje już podstawa prawna do prawidłowego ocenienia sprawy obywatelstwa polskiego (ustawa z 20/I 1920 r. Nr. 7 Dz. u. poz. 44);

2) w miejsce fikcji prawnej przyjętej w art. 2 projektu rządowego („gdy uznany za znikłego (zmarłego) zjawi się lub byt jego dowiedziony będzie") przyjęła komisja zasadę niesłusznego wzbogacenia, traktując zobowiązanego do zwrotu majątku jako posiadacza w dobrej wierze, aż do chwili, kiedy od niego zwrotu majątku zażądano; konstrukcja ta zaleca się jako prostsza, tembardziej, gdy szczegółowo określi się w ustawie tak osobę zobowiązanego, jak i rozmiar, w jakim majątek winien być zwrócony;

3) uzupełniono projekt rządowy wprowadzeniem postanowień art. 5 i 7 załączonego projektu.

Zresztą przeprowadzono jedynie zmiany stylowe, a gwoli osiągnięcia bezwzględnej jasności postanowień, zawartych w projekcie, rozwinięto zasady projektu rządowego w formie szczegółowszych postanowień (sprawa dezerterów i zwrotu majątku).

W tytule ustawy opuszczono wzmiankę o „skazaniu", ileże w wypadku dezercji z szeregów b. armji austro-węgierskiej chodzić może równie o sprawy, w których wyrok karno-sądowy nie zapadł.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE.

Do art. 1.

Postanowienia projektowanego art. 1 zgadzają się zasadniczo z postanowieniami projektu rządowego.

Z grupy przestępstw wojskowych wyeliminowano te przestępstwa, którym moment zysku nie jest obcy (plądrowanie i t. p.).

Przez przestępstwa polityczne pojmuje Komisja zgodnie z projektem rządowym takie przestępstwa, które bezwzględnie należą do kategorji politycznych, jak również takie, które, nie będąc same przez się przestępstwami, stają się takiemi ze względu na pobudki natury politycznej. Wyliczenie tych przestępstw drogą zacytowania poszczególnych przepisów ustawy jest niemożliwe; w ten sposób bowiem — jak słusznie zauważa projekt rządowy — cel ustawy byłby często udaremniony, nie można bowiem zapomnieć, że przestępstwa popełnione wyłącznie z motywów politycznych podciągano często pod przepisy, które stosują się także do zwykłych przestępców (zabójstwo, grabież i t. p.).

Wyjęte mają być atoli czyny, które, jakkolwiek skierowane przeciw organom, czy urządzeniom państw zaborczych, były równocześnie wynikiem nienawiści do narodu polskiego.

Przez sądy rozumieć należy tak sądy cywilne, jak i wojskowe, nie wyłączając sądów okupacyjnych.

Przywrócone są prawa, których utrata lub ograniczenie były wynikiem kary (ustawodawstwo rosyjskie, częściowo niemieckie), albo kwalifikacji czynu (ustawodawstwo austrjackie). Nietylko jednak tak zw. skutki karno-sądowego skazania są uchylone, a więc skutki, łączące się automatycznie czy to z karą, czy z kwalifikacją czynu, lecz także uchylone są kary dodatkowe, polegające na utracie obywatelskich praw honorowych (ustawodawstwo b. dzielnicy pruskiej).

Natura restytucyjna niniejszego aktu ustawodawczego zaakcentowaną jest słowami „jakby skazanie nigdy nie nastąpiło"; co do urzędów publicznych przywróconą jest zdolność piastowania tychże, albowiem restytucja na urząd, dziś przez kogo innego zajęty przeważnie nie jest możliwą, roszczenie zaś, dotyczące poborów służbowych, uważane być może za takie, które załatwione być winno w drodze likwidacji międzypaństwowej.

Przywrócenie praw ma skutek ipso jure na korzyść tych, którzy swe prawa (drogą związku rodzinnego lub inną drogą) od skazanego wywodzą.

Do art. 2.

Postanowienia art. 2 łączą się z przepisem § 208 wojsk. kod. kar. austr., z mocy którego dezerter nie mógł w stanie dezercji rozporządzać swym majątkiem, nie mógł nabyć spadku w tymże czasie mu przypadłego albo zapisu lub darowizny na wypadek śmierci, a rozporządzenia ostatniej woli, zdziałane przez niego przed dezercją, traciły moc prawną (odżywały z chwilą stawienia go z powrotem przed władzę wojskową).

Wszystkie te prawa są przywrócone z mocą restytucyjną z zastrzeżeniem, że prawa osób trzecich pozostają nienaruszone (art. 6).

Do art. 3.

Zwrot majątku następuje według zasad t. zw. niesłusznego wzbogacenia, obejmuje więc także pożytki, które w danej chwili znajdują się w ręku zobowiązanego; za majątek i pożytki, które wyszły z posiadania zobowiązanego, odpowiada on do wysokości wartości, którą posiada w swym majątku w chwili zażądania zwrotu.

Do art. 4.

Trzydziestoletni okres czasu jest tym okresem, poza którym sprawy dotyczące praw majątkowych między poszczególnemi jednostkami są zbyt odległe, mało aktualne, a przez splot interesów osób trzecich bardzo zawikłane; zasada „quieta non movere" wydaje się tedy słuszną.

Do art. 5.

W pośrednim związku ze skazaniami za przestępstwa polityczne i wojskowe pozostają ograniczenia, opierające się na cytowanych w art. 5 rozporządzeniach cesarskich, obowiązujących w Małopolsce.

Rozporządzenia te należy uchylić, przywracając utraconą zdolność piastowania urzędów.

Do art. 6.

Prawa osób trzecich pozostają nienaruszone bez względu na to, czy chodzi o prawa prywatne (np. polegające na aktach prawnych tego, kto po skazanym objął majątek i pozbył go odpłatnie), czy publiczne (np. prawa honorowe, prawa do urzędów publicznych, prawo patronatu i t. p.).

Projektowana ustawa nie tyczy się w szczególności małżeństw rozwiązanych wskutek skazania karno-sądowego, tudzież separacji z tego powodu dozwolonych, ileże wchodzą tu w grę prawa drugiego małżonka, pomijając już fakt, że rozwiązanie małżeństwa lub separacja nie były ani skutkiem karno-sądowego skazania w technicznem tego słowa znaczeniu, ani karą dodatkową, lecz opierają się na aktach prawnych, pozostających jedynie w pośrednim związku ze skazaniem („których utrata lub ograniczenie wynikły z mocy samej ustawy lub orzeczenia sądu karnego" — art. 1).

Do art. 7.

Projektowany przepis wprowadza instytucję t. zw. umorzenia skazania (por. ustawę z 21 marca 1918 Nr 108 Dz. u. p. obowiązującą w Małopolsce).

Do art. 8—10.

Projekt niniejszy przyjmuje tryb postępowania według zasad projektu rządowego.

Jeśli wyrok wydał sąd cywilny jednego z państw zaborczych właściwym będzie ten sąd okręgowy polski, który wstąpił w miejsce sądu wyrokującego np. sąd okręgowy w Krakowie, jeśli wyrok wydał austr. sąd kraj. krakowski, sąd okręgowy w Warszawie, jeśli wyrok wydał odpowiedni warszawski sąd rosyjski; w innych wypadkach, w szczególności, gdy wyrokował sąd wojskowy jednego z państw zaborczych okręgowy sąd cywilny miejsca zamieszkania lub pobytu skazanego, a gdy właściwość sądu polskiego w ten sposób nie dała się ustalić (skazanie na frontach bojowych i t. p.), sąd okręgowy w Warszawie.

KRONIKA.

KOMISJA KODYFIKACYJNA.

Komunikat № 3.

Na zebraniach ogólnych z dnia 17—21 maja 1920 r. Komisja rozpoznawała wnioski w przedmiocie ustroju sądownictwa, opracowane przez Wydziały cywilny i karny i powzięła następujące uchwały:

A. W przedmiocie ustroju sądownictwa cywilnego.

1) Należy ustanowić sądy pierwszej i drugiej instancji oraz jeden Sąd Najwyższy, 2) sądami pierwszej instancji są sądy powiatowe oraz okręgowe. W sądach powiatowych sądownictwo wykonywują sędziowie jednostkowi, w sądach okręgowych, jako sądach pierwszej instancji w zasadzie sędziowie jednostkowi, jedynie sprawy przyznane sądom okręgowym ratione materiae, w których przeważa interes publiczny, ulegają rozpoznaniu przez kolegja (komplety). Sądami drugiej instancji są sądy okręgowe i sądy apelacyjne. Sądy okręgowe w sprawach kolegjalnych, jako sądy pierwszej instancji i sądy drugiej instancji, wykonywują sądownictwo w kolegjach (kompletach) trzech sądziów, Sąd Najwyższy w zasadzie w kompletach 5-ciu sędziów uchwali jednak swój statut z uwzględnieniem potrzeby jednolitości judykatury. 3) Udział czynnika ludowego w sprawowaniu sądownictwa cywilnego nie jest pożądany — z wyjątkiem sądów handlowych, gdzie dopuszczono element fachowy, a mianowicie jednego sędziego handlowego obok dwóch sędziów państwowych w komplecie sądu okręgowego. 4) Drobne sprawy majątkowe należy oddać do rozpoznawania sądom gminnym z zastrzeżeniem możności odniesienia się strony przeciw orzeczeniu na drogę prawa. 5) Pożądanem jest tworzyć urzędy pojednawcze we wszystkich gminach i nadać im władzę: a) jednania stron w sprawach majątkowych bez względu na wartość przedmiotu sporu i spisywania ugód sądownie wykonalnych oraz b) orzekania za zgodą obu stron w charakterze sądu polubownego w sprawach majątkowych. 6) Nie należy tworzyć osobnych wydziałów górniczych lub wydziału dla spraw naftowych w sądach okręgowych. 7) Sądy najniższej instancji mają być ukształtowane na wzór obecnych sądów powiatowych łącznie kilku sędziów w jeden sąd (a nie sądów pokoju), t. j. tworzenie — w razie potrzeby — w jednej miejscowości więcej sądów, które przedstawia tylko jeden sędzia. 8) Dla wykonywania czynności egzekucyjnych należy wprowadzić instytucję komorników, których zakres działania określą przepisy o egzekucji. 9) Wskazanym jest udział organów prawa publicznego w sprawach cywilnych, w których interes publiczny ma wybitne znaczenie. 10) W zasadzie rozciąga się zakres działania sądów na wszystkie sprawy cywilne. Od orzeczeń władz administracyjnych w sprawach spornych prawno-prywatnych otwarta jest droga prawa. Osobne przepisy unormują to przejście z drogi administracyjnej na drogę sądową. 11) Spory kompetencyjne między sądami a władzami administracyjnemi rozstrzyga z wyłączeniem sądów Trybunał prawa publicznego w miarę postanowień konstytucji. 12) Nie tworzyć osobnego sądu dla osób, którym służy prawo zakrajowości. 13) Właściwość rzeczowa sądów pierwszej in-

stancji: A. W sprawach spornych: I. Rozpoznaniu sądów powiatowych ulegają: a) spory ratione valoris, t. j. z uwagi na wartość przedmiotu sporu do wysokości, która później oznaczoną zostanie. Należy granicę możliwie dostosować do stanu prawnego dotychczasowego przy uwzględnieniu zmian walutowych; b) bez względu na wartość przedmiotu sporu, które z uwagi na potrzebę rychłego załatwienia wyraźnie sądom powiatowym oddane zostaną, jak np. spory o naruszeniu posiadania, o uznanie nieślubnego ojcostwa, o utrzymanie dziecka nieślubnego, spory przejezdnych z właścicielami gospód i t. d. Uwzględnić należy doświadczenia poczynione we wszystkich dzielnicach.

II. Sąd okręgowy rozpoznaje wszystkie spory niezastrzeżone sądem powiatowym. Sąd okręgowy rozpoznaje ponadto bez względu na wartość przedmiotu: a) spory niemajątkowe, b) spory autorskie, spory dotyczące patentów, wzorów i modeli, c) spory przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie z powodu szkody, zrządzonej przez sędziego, d) spory przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie z powodu niesłusznego zasądzenia lub uwięzienia, e) spory ze stosunków związkowych (spółek akcyjnych i t. p.), f) wogóle spory, w których przeważa interes publiczny. Spory, które bez względu na wartość należą do sądów okręgowych, rozpoznaje sąd okręgowy w kolegjach (kompletach). Wszystkie inne spory rozpoznaje w sądach okręgowych sędzia jednostkowy.

B. W sprawach niespornych: sprawy niesporne należą do właściwości sądów powiatowych. O ile należą do innych władz lub organów, należy sądom zastrzedz prawo nadzoru i rozstrzyganie kwestji spornych.

C. W sprawach egzekucyjnych: sprawy egzekucyjne należą do sądów powiatowych.

D. W sprawach upadłościowych: sprawy upadłościowe należą do sądów okręgowych.

14) Sąd okręgowy rozpoznaje środki prawne od orzeczeń sądów powiatowych. Sąd apelacyjny rozpoznaje środki od orzeczeń sądów okręgowych, wydanych w pierwszej instancji. Środki prawne od orzeczeń sądów drugiej instancji rozpoznaje Sąd Najwyższy. 15) Sądy są obowiązane udzielać sobie pomocy prawnej. Do udzielania pomocy prawnej jest powołany z reguły sąd powiatowy. 16) Sędzia musi mieć prawnicze wykształcenie uniwersyteckie. Przygotowanie sędziowskie trwa trzy lata, poczem aplikant musi się poddać egzaminowi. Do trzechlecia można policzyć aplikantowi najwyżej jeden rok, spędzony u adwokata lub notarjusza. Także zatrudnienia w zawodach praktycznych (jak instytucjach bankowych, handlowych, przemysłowych, agrarnych i t. p.) w rozmiarze najwyżej trzech miesięcy można wliczać jako część jednorocznego okresu, spędzonego poza aplikacją sądową.

B. W przedmiocie ustroju sądownictwa karnego.

1) Sądy tworzyć należy wspólne dla spraw cywilnych, jak i karnych. 2) Tworzenie z łona samorządu osobnych sądów gminnych dla rozpoznawania drobnych spraw karnych jest niepożądane. 3) Udział czynnika ludowego w sądownictwie karnem, w postaci sądów ławniczych jest niepożądany. 4) Należy utworzyć sądy przysięgłych i powierzyć im rozpoznanie: a) wszystkich spraw politycznych, b) przestępstw, zagrożonych ciężkiemi karami (zbrodni); uchwała ta zapadła większością 19 głosów przeciwko 8, wbrew uchwale Wydziału karnego, który się wypowiedział przeciwko wprowadzeniu sądów przysięgłych; nie powierzyć zaś sądom przysięgłych spraw prasowych, o ile nie mają charakteru przestępstw politycznych lub też nie stanowią zbrodni. 5) Ustrój sądownictwa karnego należy oprzeć na zasadzie dwóch instancji, z jednym nad niemi, dla całego obszaru państwa,

Sądem Najwyższym, powołanym do orzecznictwa tylko w zakresie zarzutów obrazy ustawy. a) Sądy pierwszej instancji są dwojakiego typu: jedne przeznaczone dla spraw mniejszej wagi, inne dla spraw ważniejszych; b) sądami pierwszej instancji dla spraw mniejszej wagi są sądy powiatowe i miejskie. Sądy powiatowe i miejskie sądzą jednoosobowo; c) sądami pierwszej instancji dla spraw ważniejszych są sądy okręgowe. Sądy okręgowe sądzą w składzie trzech sędziów; d) drugą instancją dla sądów powiatowych i miejskich są sądy okręgowe; e) drugą instancją dla sądów okręgowych (w sprawach bez udziału przysięgłych) są sądy apelacyjne. Zakres zadań sądów apelacyjnych określi ustawa postępowania sądowego; f) Sąd Najwyższy jest wspólną dla sądów drugiej instancji obu typów instancją kasacyjną. Zakres zadań Sądu Najwyższego określi ustawa postępowania sądowego. 6) Tworzenie gminnych urzędów rozjemczych (pojednawczych), powołanych do wzajemnego jednania stron w sprawach karnych prywatno-skargowych jest niepożądane. (Uznano również za niepożądany projekt instytucji obieralnych sędziów pokoju). 7) Sędziowie mają być mianowani i nieusuwalni. 8) Zasady ogólne właściwości rzeczowej sądów należy włączyć do ustroju sądownictwa. Do właściwości sądów powiatowych i miejskich w dziedzinie karnej należą sprawy o występki; do właściwości sądów okręgowych, jako pierwszej instancji, należą sprawy o zbrodnie oraz niektóre występki, specjalnie w ustawie wymienione. 9) Prokuratorem naczelnym jest Minister Sprawiedliwości. 10) Przy sądach okręgowych należy utworzyć stanowiska sędziów śledczych, powołanych do prowadzenia śledztwa w wypadkach, w których potrzebę tego wskazuje ustawa postępowania karnego, oraz do poszczególnych w zakresie postępowania wstępnego czynności sądowych, w tejże ustawie przewidzianych; sędziów śledczych należy mianować z pośród doświadczonych sędziów sądu okręgowego.

W celu opracowania na mocy powyższych zasad artykułowanego projektu ogólnego ustawy ustroju sądownictwa, Komisja Kodyfikacyjna wyłoniła podkomisję, złożoną z siedmiu osób, a mianowicie trzech członków wydziału cywilnego: pp. Mańkowskiego, Glassa i Stefki i trzech członków wydziału karnego: pp. Mogilnickiego, Nowotnego i Seydy, pod przewodnictwem wiceprezydenta Bukowieckiego.

Ponadto Komisja załatwiła szereg czynności administracyjnych, a między innemi przyznała swemu członkowi - sekretarzowi dr. A. Mogilnickiemu stanowisko sekretarza generalnego, a sekretarzom wydziałów — stanowisko członków - sekretarzy i zastępców sekretarza generalnego. Dwaj członkowie Komisji pp. Szymon Rundsztejn i Jan Sławski ustąpili z powodu braku czasu. Na ich miejsce Naczelnik Państwa mianował członkami Komisji d-ra Michała Rostworowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i p. Zygmunta Rymowicza, sędziego Sądu Najwyższego.

BIBLIOGRAFJA.

PROJEKTY KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Z inicjatywy i siłami Kancelarji Cywilnej Naczelnika Państwa została wydana świeżo książka p. t. „Projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej".

Wydawnictwo to ma na celu, jak głosi jego przedmowa „uprzystępnienie projektów konstytucji szerszym warstwom społeczeństwa i ułatwienie opracowania ustawy konstytucyjnej przez Sejm".

Uwzględnione są wszystkie dotychczas opublikowane projekty konstytucji w liczbie 11, a to zarówno projekty, które są przedmiotem ustawodawczego traktowania przez Sejm, a więc projekty rządowe i projekty wyszłe z inicjatywy posłów, jak i projekty, które wyszły wprawdzie z inicjatywy rządu, obecnie jednak mają znaczenie raczej historyczne, (projekt, opracowany przez Komisję Sejmowo-konstytucyjną Tymczasowej Rady Stanu oraz projekt ankiety, powołanej z ramienia rządu w styczniu z. r. pod przewodnictwem prof. Bobrzyńskiego), wreszcie projekty o charakterze prywatnym. Każdy projekt poprzedzony jest krótkim wstępem, który podaje jego historję i w miarę okoliczności — o ile został ogłoszony wraz z uzasadnieniem — objaśnia jego najważniejsze i najbardziej charakterystyczne postanowienia.

Zorjentowanie się w bogatym materjale, który obejmuje przeszło 200 stron druku, ułatwia obszerny, starannie opracowany skorowidz.

BIBLIOTEKA MINISTERSTWA SPRAWIEDL.

0019

Tłoczono w Drukarni Państwowej z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 9987. — P.